

WIERCHY



ROK DZIEWIĘDZIESIĄTY 2024

WIERCHY



WIERCHY

ROCZNIK POŚWIĘCONY GÓROM

ORGAN KOMISJI TURYSTYKI GÓRSKIEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO

ROK DZIEWIĘCDZIESIĄTY

2024

(OGÓLNEGO ZBIORU „PAMIĘTNIKA TT” I „WIERCHÓW” TOM 129)

CENTRALNY OŚRODEK TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK
KRAKÓW 2026

KOMITET REDAKCYJNY

JAROSŁAW BALON, KATARZYNA CEKLARZ, EWA GRZĘDA, AGNIESZKA JURCZYŃSKEA-KŁOSOK, DITTA KICIŃSKA, KRZYSZTOF KUKUŁA, AGNIESZKA LATOCHA-WITES, PIOTR ŁOPATKIEWICZ, MIKOŁAJ MAJEWSKI, KRZYSZTOF MARCHLEWICZ, ZBIGNIEW MIREK, JACEK POTOCKI, MIECZYŚLAW ROKOSZ, EWA ROSZKOWSKA (przewodnicząca), TOMASZ WĘCŁAWOWICZ, WIESŁAW A. WÓJCIK, JANUSZ ZDEBSKI, BOGDAN ZEMANEK

REDAKTOR NACZELNY

SEBASTIAN KŁOSOK

Projekt okładki

Agata Hanula

Zdjęcie na okładce

Nosal – Józef Nyka, Janusz Vogel, NN, fot. H. Rząsa

Redakcja techniczna i skład

Roman Zadora, Agata Hanula

© Copyright by Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, Kraków 2026

ISSN 0137–6829

Oficyna Wydawnicza „Wierchy”

31-010 Kraków, ul. Jagiellońska 6

e-mail poczta@cotg.pttk.pl

Wstęp

Jacek Kolbuszewski pisał, że „zjawiska przyrody same w sobie, podobnie jak krajobraz naturalny, nie są zjawiskami kultury i nie mieszczą się w jej klasycznych definicjach (...). Trwanie natury jest bowiem jej trwaniem w obojętności wobec człowieka, trwaniem, w którym tak długo jak może, rządzi się ona własnymi prawami, nie troszcząc się o ludzi, ani też przeciwko nim nie nastając”. Jednak uparte i milczące trwanie natury nie jest dla nas, ludzi, pozbawione znaczenia. Niedostrzeganie tego faktu jest ignorancją, która jakże często w górach kończy się źle. Świadczą o tym smutne kroniki służb ratunkowych. Obojętność natury wobec człowieka jest zatem paradoksalnie impulsem dla jego kulturotwórczej aktywności na wielu polach, nie tylko artystycznym, lecz także gospodarczym, a nawet politycznym.

Dlatego też w części jednołamowej tomu, który trzymacie w ręku, znalazły się teksty z różnych dziedzin: etnografii, historii sztuki, architektury, historii (w tym historii alpinizmu i turystyki). Piszemy o muzyce i sztuce wyrosłych z tradycji – o ekspresji powstałej z głębokiego doświadczenia natury zarówno w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym. Piszemy też o początkach i rozwoju beskidzkiej Pewli Małej oraz o przemianach posadowionego na skale zamku w Niedzicy, gdzie w kamieniu zapisała się historia pogranicza polsko-węgierskiego. Dokumentujemy zarówno działalność eksploratorów babiogórskich jaskiń, jak i współczesnych turystów, wspinaczy oraz kronikarzy ich dokonań, którzy górskie biografie przekuwają na współczesne mity.

Czytajmy „Wierchy” – w stwierdzeniu tym zawarte są i dosłowność, i metafora. I nie ważne czy, jak chciał Kolbuszewski, to my „wmawiamy” przyrodzie historycznie zmienne znaczenia, czy też może jest odwrotnie – działamy pod jej nieme dyktando.

Sebastian Kłosok

Trwanie jako uderzający aspekt zmiany: zjawisko „muzyki góralskiej” jako tworzonej tradycji

Pochodzenie etniczne jest aspektem relacji,
a nie własnością kulturową grupy. Pochodzenie
etniczne jest produktem kontaktu, a nie izolacji.
(Eriksen 1993: 12, 35)

WSTĘP

W 1997 r. w Warszawie wygłosiłem referat na Międzynarodowym Sympozjum *The Traditional Music under Pressure of Transformation*. Jednym z punktów był mój zachwyt nad „rozwojem” góralskiej muzyki, nad jej koligacjami z muzyką Reggae, jazzem czy popem. Zaznaczyłem także, że muzycy z Zakopanego i okolic grający na weselach, imieninach czy dla turystów, zwykle oddzielają to co tradycyjne od nowości i starannie wykonują typowe *nuty* podhalańskie, niezależnie od kontekstu nagrań, od tego dla kogo grają i kto im płaci. Wywołało to zdziwienie wśród polskiej grupy etnomuzykologów, usłyszałem, że

[...] jak takie pochwały etnomuzykologów będą słyszeć [Górale] to z tej pięknej tradycji, z całej tej Góralsszczyzny, nic wkrótce nie zostanie.

Odpowiedzią na to był występ zespołu Trebunie-Tutki, który niemal prosto ze studia po ukończeniu wspólnych nagrań z Włodzimierzem Kiniorskim, Twinkle Brothers i Adrianem Sherwoodem okrasili suche referaty przepiękną, „nieskazitą” dawką góralskiej muzyki.

Moje badania doktoranckie zaczęły się od trzech kilkumiesięcznych wizyt na Podhalu w latach 90.¹ W mojej pracy *Muzyczne obrządki rozrywki wśród Górali Podhala* (2000) usiłowałem zaprezentować kształt muzyki góralskiej, a przede wszystkim jej potencjał do zmiany przy równoczesnym przestrzeganiu

¹ Urodziłem się w Krakowie, gdzie ukończyłem tamtejszą Akademię Muzyczną. Od 40 lat mieszkam w Londynie, uczę muzyki w średnich szkołach, gram w góralskim zespole Giewont, a poprzednio dla Mazurów i Orląt; studiowałem etnomuzykologię.

Krzysztof Trebunia-Tutka gra na fujarce podczas Festiwalu Folkloru Ziem Górskich.

Zakopane lata 90.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

jej tożsamości. Założyłem, że muzyka i taniec – jeden z wyznaczników tej grupy społecznej – uatrakcyjnia całe zaaranżowanie społeczne na Podhalu, poprzez które Górale osiągają poczucie tożsamości i wolności (*Ślebody*).

Bezpośrednim bodźcem dla moich badań była olbrzymia rozbieżność opinii: z jednej strony, że góralska muzyka jest dalej żywa (Kotoński 1956: 37–38, Styrzczała-Maśniak 1991: 162), a z drugiej stanowiskiem socjologów twierdzących, że „jest ona wyłącznie symbolem przeszłości, zanikającym i ożywianym poprzez sztuczne zabiegi i presję odgórne” (Przerembski 1981:



109). Bezspornie wszechobecna globalizacja nie ominęła Podhala. Już wtedy jednak bardzo wyraźnie widziałem, że tradycje muzyczne Podhala, które do dziś przetrwały, nie straciły swojej jakości i znaczenia. Przede wszystkim, nie apelując do wszystkich Górali, muzyka góralska nie jest obecnie przeznaczona tylko dla nich: muzyki tej słucha Polska i świat. Powstało pytanie: jaka jest więc pozycja góralskiej muzyki (i jaka jej definicja)? Parafrazując zdanie Petera Manuela z jego książki *Popular Music of the Non-Western Worlds* (1988: 22) należałoby się zapytać: czy muzyka góralska jest „wskrzeszaniem”, sztucznie zachowywanym muzealnym eksponatem, peryferyjnym komercyjnym stylem, tradycją podtrzymywaną przez uboczne grupki, czy też trwałą, lecz marginesową alternatywą do reszty przekazywanej muzyki?

Podczas wywiadów, uczenia się, oraz grania z muzykantami zacząłem rozumieć sytuację na Podhalu w oparciu o wybrane teorie antropologiczne wyjaśniające tradycje, rytuał, obyczaj, nieformalność, etniczność, tzw. „izolację” górskich społeczności i ich kreatywność. Z dużą satysfakcją przeczytałem niedawno, że kilka z przedstawionych poniżej pozycji teoretycznych, które dość naturalnie wydawały mi się tłumaczyć procesy życia muzyczno-tanecznego na Podhalu, zastosowane zostały 25 lat po moich badaniach przez Marię Małanicz-Przybylską w jej obszernej pracy antropologicznej *Tradycja i współczesność na Skalnym Podhalu – studium*



Od lewej: Marek Łabunowicz, Władysław Trebunia-Tutka, Jan Karpiel-Bułecka, Krzysztof Trebunia-Tutka, główni informatorzy autora. Lata 90.

Fot. Krzysztof Ćwizewicz

z antropologii muzyki (2016), oraz artykule *Muzyczne dystynkcje Skalnego Podhala* (2019)². Dodatkowo ucieszyło mnie, że większość przeprowadzonych wywiadów miała miejsce w Bukowinie, w Domu Ludowym im. Franciszka Ćwizewicza (moje go stryja), miejscu bliskim mojemu sercu, jako że tam doświadczałem góralszczyzny od wczesnego dzieciństwa. Tam też w 1995 r. nagrywałem (dla angielskiej firmy Nimbus) znakomitego Gienka Wilczka, jednego z moich – jak i dr Małanicz-Przybylskiej – głównych informatorów.

MUZYCZNA TRADYCJA JAKO SYMBOLICZNY KAPITAŁ

Chociaż, jak wspominałem w słowie wstępnym, skłaniałem się raczej do „optymistycznego” poglądu Kotońskiego niż zdania Przeremskiego o zaniku kulturowym, to jednak zacząłem weryfikować również niektóre z twierdzeń Kotońskiego, a zwłaszcza to, że specyficzny charakter góralskiej muzyki, jej doskonała technika wykonawcza oraz jednorodność stylistyczna wynikają z odosobnienia od wpływów miejskich (Kotoński 1956: 18–19)³. Nomadyzm, późniejsze wyjazdy w celach

² Opisuje ona jak elita góralska – pod wpływem i „przy ogromnym współudziale zewnętrznych inteligentów” – a potem wszyscy górale „uwierzyli w mit własnej wyjątkowości i wierzą weń do dziś.” Głównie to *elita* podtrzymuje obecnie ten mit jak i społeczną hierarchię, często posługując się właśnie góralską muzyką.

³ Pamiętamy, że jego opinie powstały w latach 50.

zarobkowych, rozwój Zakopanego, imigracja miejska w ciągu ostatnich stu lat, industrializacja regionu i praca zarobkowa w miastach lub za granicą, wystarczająco, aby podważyć opinię, że Górale reprezentują odosobnioną grupę, pozbawioną zewnętrznych inspiracji (Chybiński 1961: 155). Co więcej, ten społeczno-środowiskowy determinizm redukuje muzykę do produktu (zwierciadła) okoliczności życia i w odniesieniu do obecnej sytuacji, ów determinizm nie odpowiada na kilka istotnych pytań, takich jak: Dlaczego Górale nadal tak bardzo dbają o swoją muzykę?⁴ Dlaczego muzyka nie-Górska (np. cygańska), którą Górale znają, nigdy nie została doceniona? Dlaczego kultywują bycie Góralami? Dlaczego i w jaki sposób taka konkurencyjna i dynamiczna grupa społeczna może być jednocześnie tak konserwatywna? Dlaczego Zakopane ma więcej muzyków niż rzekomo „nieskażone” wioski? Wreszcie, skąd bierze się ich asertywność etniczna? Nie z izolacji, ale raczej z mentalnej i społecznej inności po-pasterskich Górali, otoczonych przez osiadłych rolników, a następnie przez mieszkańców miast⁵, a także pochodzi ona z ich własnego samo-określenia⁶. Górale mieszały się z nimi terytorialnie i wymieniali dobra materialne i kulturowe, ale chronili swoją przestrzeń społeczną, głównie przez grupową endogamię oraz utrwalając specyficzny styl życia i ceremoniał.

Uważam zatem, że stylistyczna czystość górszczyzny nie wynika z odosobnienia Górali, ale jest utrzymywana pomimo ich mieszanego pochodzenia i mieszanych początków ich muzyki. Samo istnienie górskiej muzyki i tradycyjnych rytuałów rozrywki odróżnia obecnie tę grupę społeczną i promuje tożsamość. Odrzucając izolację jako czynnik podtrzymujący tradycję, odwróciłem cały argument. Zaczynając badania, w 1990 r. zaproponowałem hipotezę, że Górale organizują się nieformalnie (zarówno świadomie, jak i nieświadomie), używając symbolicznych form do wyrażania swojej przynależności etnicznej lub społecznej struktury. Uciekają się do symbolicznego działania, które jest ciągłym procesem tworzenia i odtwarzania symboli. Używają rytuałów, ceremoniałów i innych „części ich tradycyjnej kultury w celu wyrażania nieformalnych funkcji organizacyjnych, które są wykorzystywane w walce o władzę w ramach formalnych organizacji” (Cohen 1974: 91). W konsekwencji rodzą się zatem pytania: Czy Górale (niektórzy?) przejawiają specjalne społeczne (i mentalne?) zapotrzebowanie na muzykę i taniec, aby utrzymać tożsamość? Czy w muzyce górskiej (również w tańcu) jest

⁴ *Górska muzyka* nadal jest grana – żywa, otoczona emocjonalnym zapalem i wykonywana przez młodych ludzi (żyjących nowoczesnym stylem życia), którzy robią to dla sławy, pieniędzy lub wyłącznie dla jej miłości. Chociaż może to mieć wpływ na definicję *górskiej muzyki* jako *folk*, *art* lub *popular* (Manuel 1988: 2)

⁵ Eriksen, omawiając kwestię pochodzenia etnicznego, podkreśla, że „grupy i tożsamości rozwinęły się raczej we wzajemnym kontakcie niż w izolacji” (Eriksen 1993: 27).

⁶ Moerman nazywa tę metodę definiowania ludu jako „emic category of ascription” (Moerman 1965: 1219). Pogląd ten jest często krytykowany w antropologii jako „subiektywny” i niewystarczający do zdefiniowania grupy etnicznej (por. A. Cohen 1974).



Autor. Zakopane, lata 90.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

jakaś szczególna cecha, która jak gdyby podtrzymuje i utrwała jednocześnie cały system społeczno-kulturowy? Skupię się tutaj tylko na pierwszym pytaniu⁷.

PRZYWOŁYWANIE GRANIC CZY SZCZEGÓLNA CECHA

Powyższe dwa poglądy odnoszą się do dwóch rozbieżnych stanowisk teoretycznych w antropologii etniczności. Prymordialiści wierzą w istnienie kulturowych wzorców (język, terytorialna bliskość, wierzenia, zwyczaje, muzyka), które po prostu są i identyfikują grupę społeczną. Jest to zresztą popularny pogląd: Górale i ich zwyczaje są odbiciem piękna Podhala, Tatr, pasterstwa, swobody, i jako tacy trwają w przeszłości – ale też stopniowo zatracają ją. Natomiast instrumentalisci sprzeciwiają się takiemu statycznemu pogładowi na etniczność „jako zasadniczo wrodzonej predyspozycji” i zamiast tego podkreślają bardziej dynamiczny pogląd. Uważają, że etniczność jest reakcją na potrzeby grupy, że jest to „nieformalna polityczna organizacja, gdzie kulturowe granice są przywoływane w celu zabezpieczenia bogactw kulturowych (czyli symbolicznego dorobku) tej grupy”⁸, że Górale

⁷ Druga kwestia stanowiła cel moich badań, w rezultacie potwierdzających mój pogląd, że emocjonalne zaangażowanie uczestników wskazuje na skuteczność społeczną kompleksu góralskiej muzyki i że zbiorowe („święte”) wartości muzyki są napędzane przez jej codzienne („świeckie”) cechy, tj. piękno, szybkość, precyzję.

⁸ Wyjaśnia on również, że pochodzenie etniczne służy zarówno celom politycznym, jak i zaspokaja psychologiczne potrzeby przynależności i znaczenia (A. Cohen 1974: XII).

świadomie zabezpieczają swą tożsamość i jej granice przez przywoływanie mitu Góralyszczyny.

Jako że niektóre symbole są bardziej skuteczne można owocnie pogodzić te dwie teorie. Istnieje zapotrzebowanie na niektóre, „jakikolwiek” symbole, ale mają one również pewien urok wynikający z ich natury (góry) i historyczności (pasterstwo, zbójnictwo, *Śleboda*).

Symbole te mają cel, ale też przeszłość (i piękno). Wierzę, że to jak najbardziej odnosi się do góralskiej muzyki.

ERIC HOBSBAWM I WYMYŚLONA TRADYCJA

Jedna z centralnych koncepcji teoretycznych, łączących symboliczne działanie z wykorzystaniem „przeszłości” – koncepcja, którą uważałem za wyjaśniającą specyfikę roli góralskiej muzyki – pochodzi z książki *Tradycje Wynalezione* Erica Hobsbawma (1983). Autor, znakomity historyk XX w., twierdzi, że wiele tradycji, które uważamy za odwieczne, wymyślono całkiem niedawno. Przykłady takiego kreowania tradycji, to np. stworzenie walijskiej i szkockiej kultury narodowej, wypracowanie brytyjskich obrzędów królewskich w XIX i XX w. czy początki imperialnych rytuałów w Indiach i Afryce. Biskupin, dynastia Piastów, chrzest Polski, Bitwa pod Grunwaldem, Matka Boska Częstochowska i orzeł biały – a także folklor polski czy góralski – są symbolami, które pomagały tworzyć państwo polskie. Do niedawna nie istniało pojęcie przynależności narodowej. Góral XIX w. myślał przede wszystkim o Tatrach, halach, swej wiosce, może o kilku sąsiednich. Ludzie przynależeli do swojego regionu, do swojej ziemi, wsi lub miasta. Ich świat zamykał się w promieniu 50 km od domu.

Według takich myślicieli jak Hobsbawm tradycje narodowe wymyśliły elity władzy w XIX w., wykorzystując do tego symbole jak flagi, hymny, mity i legendy z wybiórczo interpretowanej historii. W podobny sposób polska inteligencja stworzyła mit Góralyszczyny.

Hobsbawm pisze, że

[...] tradycja wymyślona to zbiór obrzędów, zwykle podążający za świadomie lub nieświadomie przyjętymi zasadami, obrzędów o rytualnej lub symbolicznej naturze, które to starają się wdrożyć pewne wartości i normy zachowania przez powtarzanie, zwykle sugerujących ciągłość z przeszłością. [...] [W reakcji na ciągle zmiany] jest to próba narzucenia struktury przynajmniej na część życia społecznego jako coś niezmiennego i stałego” (Hobsbawm 1983: 1-2).

Rozróżnia on również tradycje wymyślone umyślnie, oraz rozwijające się stopniowo, nieformalnie, i zachowujące silny związek z przeszłością. W tym drugim przypadku Hobsbawm rozróżnia też obyczaj jako istotną praktykę oraz tradycję jako rytualne zachowania otaczające taką praktykę. A więc nieformalny obyczaj, przyswajany zwykle nieświadomie stoi obok formalnej, świadomej tradycji – jawnego symbolu. Bez obecności obyczaju tradycja jest oderwana od życia, jest wymyślona umyślnie.



Przed próbą z Zbigniewem Namysłowskim. Jan Karpiel-Bulecka (z prawej) przed Domem Ludowym w Bukowinie

Fot. Krzysztof Ćwizewicz

Górska muzyka jest tego świetnym przykładem. Jej formalność i monotonia, jako łatwo rozpoznawalna cecha – a zatem doskonały symbol etniczny – w dramatyczny sposób współdziała z indywidualizmem, kreatywnością prymistów i tancerzy, i nie-formalnością wykonań, nawet tych estradowych. Ta nieformalność wydaje się nie przeszkadzać wykonawcom w utrzymywaniu „zasad gry”. Wszystkie posady, występy, śpiewania i nagrania, ta dość wyspecjalizowana muzyczna akcja (w odróżnieniu od wielu innych regionów) jest ciągle unowocześniana, „wymyślana od wewnątrz” i wolna od wyłącznie ceremonialnego użytku. Górską muzykę gra się dla turystów, w studio nagrań, na próbach zespołów folklorystycznych, na weselach z muzyką pop i na pogrzebach. Symbol górskości zaczął (jak powiedział Szymanowski) i nadal wieździe swoje samodzielne życie.

Górska muzyka reprezentuje więc ten drugi typ tradycji według Hobsbauma: rytuał-plus-obyczaj, uwolniony do roli wolnego symbolu, ale uwolniony w sposób stopniowy, i ciągle spleciony z codziennym obyczajem.

SWOISTOŚĆ CZY ODOŚOBNIENIE („BÓG JEDEN WIE, SKĄD POCHODZIMY!”)

Przyjrzyjmy się więc geografii, historii i charakterystyce społeczno-ekonomicznej Podhala oraz rodzeniu się dość wyraźnej etnicznej „samoświadomości”, która doprowadziła do wspomnianej Wynalezionej Tradycji. Rzut oka na warunki



Józef Chyc, Stanisław Michalczak, Hanna Karpiel-Bulecka, Jan Karpiel-Bulecka, przed weselem.
Kościelisko 1990 r.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz



Jan Karpiel-Bulecka i Andrzej Replon jako *pytace*. Wesele w Kościelisku, 1990 r.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

środowiskowe i historyczne współczesnego Podhala może pomóc zrozumieć paradoks, jak peryferie przeistoczyły się w centrum polskiego „cywilizowanego” życia, a rozbudzona, zmobilizowana etniczna „samoświadomość” stworzyła zapotrzebowanie na tradycję, „skrzesała” lokalny mit.

Ze względu na surowe warunki klimatyczne i kiepską glebę, życie Górali biegło przez wieki w dużej mierze bez zakłóceń i to musiało odegrać rolę w tworzeniu swoistych instytucji kulturowych. Tymczasem wielu badaczy pisze o ich „odosobnieniu” (Chybiński, 1961a: 155). Taki pogląd jest jednak niepełny: mieszkańcy Podhala, otoczeni innymi grupami etnicznymi, byli dość niejednorodną i otwartą na wpływy grupą. Znajdowali się (zwłaszcza Nowy Targ) na skrzyżowaniu szlaków handlowych. Postrzegałbym góry nie jako oddzielającą ścianę, ale jako „przewodnik-łączy”, wzdłuż którego „prądy kulturowe” – nie wspominając o ludziach, głównie pasterzach – mogły przepływać między dość odległymi obszarami. Jest to jeden z powodów, dla których Górale byli bardziej pod wpływem ludzi żyjących dalej, a o podobnym stylu życia, niż swoich sąsiadów⁹. Ta swoista cecha kultury góralskiej jest często błędnie mylona z odosobnieniem.

Trzy główne fazy imigracji z trzech różnych kierunków sprawiły, że Podhale jest tygłem narodów: polscy rolnicy pojawili się w XII-XIII w., potem przyszli Spisacy Niemcy w XIV w. (później całkowicie spolonizowani), a następnie, w wiekach XV i XVI, koczowniczy pasterze o mieszanym rumuńsko-rusińsko-polskim pochodzeniu. Choć używa się nazwy Wołosi do wszystkich tych populacji pasterskich, w rzeczywistości mają one bardzo mieszane pochodzenie i reprezentują obszar kultury Karpat. Udało im się stworzyć specyficzny styl życia, który według Dobrowolskiego (1938:1401) i Kotońskiego (1956:14), w spotkaniach z pierwotną kulturą tego obszaru, zwykle dominował. To złożone pochodzenie zintegrowało się w jedność

[...] tak charakterystyczną i jednorodną, że ludową kulturę Podhala można uznać za całkowicie „autentyczną, lokalną i zajmującą wybitną pozycję wśród narodów europejskich (Kotoński 1956:16).

Sabała, legendarny muzyk, mawiał:

[...] Ale na szubienicy wisieć to ta honorna rzecz! Bo tam dziadów nie wiesajom, ino chłop! Tam dziada nie wołajom, ino co natęży chłop, to musi wisieć!” (Witkiewicz 1978: I/191).

Feudalizm, tak typowy dla szlacheckiego ustroju wiejskiej Polski, był na Podhalu bardzo ograniczony. Ci, którzy próbowali wykorzystać ten na wpół osiadły lud i narzucić feudalny porządek spotykali się z buntem. Najbardziej typową formą tej walki z feudalizmem było zbójnictwo. Wybitny historyk, Eric Wolf, porównując słynnego zbójnika tego obszaru, Janosika, do Robin Hooda, uważa całe tatrzańskie zbójnictwo za najwybitniejszy antyfeudalny ruch chłopski w Europie (Wolf 1966:109).

⁹ Na temat wołoskich (odległych) wpływów na podhalański folklor zwracali uwagę zarówno Chybiński, jak i Kotoński (Chybiński 1933:17, Kotoński 1956:18-9).

Dolinę Zakopanego – zasiedloną najpóźniej (XVII w.) – zaczęli odwiedzać goście z centralnej Polski. Doprowadziło to do „odkrycia” Zakopanego na początku XIX w. W połowie XIX w. Tytus Chałubiński przekształcił wioskę w uzdrowisko uczęszczane przez tysiące osób. Stopniowo stało się ono sławną atrakcją dla wielu znanych polskich artystów i uczonych, ostatecznie przekształciło się w jedną z „intelektualnych stolic” Polski. Był to początek wzajemnej interakcji kultur miejskich i lokalnych: w literaturze, sztuce i muzyce; we wzroście zainteresowania naukowo-folklorem Podhala; w pojawianiu się stylizowanych form również w kulturze lokalnej (np. styl witkiewiczowski). „Historia Zakopanego jest integralnie związana z historią kultury polskiej i myśli polskiej” (Długolecka, Pinkwart 1988:7). Mimowolnie stworzyło to okresową nieprzyjemną atmosferę szowinizmu i – jako że zmiany dotyczyły głównie obszaru Zakopanego – podział na tak zwane „zielone Podhale” (Nowy Targ i okoliczne wsie) i Skalne Podhale z Zakopanem. Zakopane jest oknem Podhala na życie Polski i jej mieszkańców i – w przeciwieństwie do wsi – żyje się tu jak w typowym mieście. Co zaskakujące, jedność etniczna całego regionu pozostała nieprzerwana...

PASTERZE BEZ OWIEC

Przyjrzyjmy się teraz ekonomii społecznej tego regionu. Od XII-XIII w., ziemię z reguły przyznawano mieszkańcom (rolnikom) w ramach królewszczyzny (Dobrowolski 1935:32). Podzielona na małe gospodarstwa, należała do poszczególnych rodzin i była dziedziczona¹⁰. W bogatszych okolicach, zgodnie z prawem, grunt należał do indywidualnych właścicieli, podczas gdy w lasach tatrzańskiego pogórza ludzie uprawiali polany i tworzyli duże rody oparte na rozgałęzionych agnacyjnych pokrewieństwach (w linii męskiej).

Po przybyciu koczowniczych pasterzy w wiekach XV-XVI rolnictwo i hodowla zwierząt zintegrowały się z pasterstwem górskim w nowy koczowniczy tryb życia – w tzw. pionową transhumancję (sezonowe migracje na hale w okresie letnim). Wioski bliższe gór były bardziej zorientowane na pasterstwo, pozostałe w kierunku rolnictwa¹¹. Krótkie lata, krótkie okresy pracy na roli oraz specyficzny rodzaj parcelacji gruntu i jego uprawy zmuszały ludzi do wspólnej pracy w intensywnych okresach pracy. Surowe środowisko, a także czynniki społeczno-ekonomiczne (tzn. małe, gęsto zaludnione wioski, rozdrobnienie gospodarstw rolnych) ukształtowały specyficzną kulturę i mentalność opartą na takich wartościach jak praca zbiorowa, pomoc sąsiedzka, jednorodność kulturowa i szybko rozprzestrzeniające się plotki. W przeciwieństwie do rozproszonego typu wsi polskiej, Górale, z ich scentralizowanymi wioskami, stanowią zwartą grupę z wyraźnie zdefiniowanymi pojęciami tutejszych i obcych (*ceprów*).

¹⁰ Na początku na podstawie bliższej użytkowania niż własności; w niektórych wioskach była również własnością dworu (albo była wynajmowaną przez dwór). Wolny chłop dostał prawa własności w XIX w.

¹¹ Emigracja do USA była w istocie tradycyjnym rozwiązaniem dla najbiedniejszych, bezrolnych Górali na długo przed zakazem wypasu (Dobrowolski 1935: 58-59).



Wesele: Zofia Kubinieć-Stanuch, Jan Stanuch?, Kościelisko 1990 r.

Fot. Krzysztof Ćwizewicz

Podział płci jest też dość wyraźny. Jednak definicje ról i wartości dotyczące płci są sformułowane w sposób niejednoznaczny: kobiety nie są ani bierne, ani uległe, podobnie ideały męskości i żeńskości są złożone – jawne walory są sprzeczne z ukrytymi¹². Autorytet starszego pokolenia¹³ jest wyraźniej określony, ale to zmienia się wraz z edukacją i etatową pracą zarobkową, a od lat 90. z nadejściem kapitalizmu. Towarzystwo odgrywa ciągle bardzo ważną rolę w życiu Górali. Każda okazja jest dobra do biesiadowania – Górale poszukują przyjemności, unikają monotonii, nieustannie podążają za przygodą i pięknem. Nawet zanurzeni w szarej nowoczesności, starają się upiększyć swoje meble i domy – i zdobią swoje stroje i muzykę.

Posiadając tak kolorowe cechy i równie wspaniały krajobraz, Górale nie mogli długo się ukrywać. Rosnąca interakcja ze światem zewnętrznym oznaczała, że ich ustrój społeczno-kulturowy zmierzałby do całkowitego zmieszania się z systemem narodowym, a więc do zaniku odmienności kulturowej, albo że lokalna kultura ponownie wyjdzie i stworzy nową syntezę tradycyjnych i nowych wzorców kultury.

¹²Górali lubią flirtować i przekomarzać się z mężczyznami; zazwyczaj młodzi mężczyźni są kobicieciarzami macho, a picie ma sprzyjać męskości.

¹³Kontrola ekonomiczna (głównie ziemi), doświadczenie i rola specjalistów rytualnych (Pine 1987: 118, Dobrowolski 1971: 287).



Druhny na weselu, Salamandra Hotel, Kościelisko 1990 r., Hanna Karpień-Bulecka pierwsza od prawej

Fot. Krzysztof Œwiżewicz

Status Górali jako grupy, części narodu, jest znamieny, jak również wewnętrzna struktura tej grupy i jej dynamika. Historycznie rzecz biorąc, jak wspomniałem, Górale w przeciwieństwie do chłopów centralnej Polski, zwykle władali swoją ziemią od XIX w. albo, jako koczownicy, swobodnie wykorzystywali ją na pastwiska. Górale niewątpliwie byli rolnikami, pasterzami, ale nigdy nie byli prawdziwymi chłopami¹⁴. Po pierwsze, pośród Górali panuje wysoki poziom specjalizacji¹⁵. Jedność Podhala, ale nie jednolitość, a także nacisk na wzajemną pomoc najwyraźniej nie przeszkadza w tym, że ich społeczność jest rozwarstwiona (co jest przekazywane kolejnym pokoleniom). Niektóre duże rodziny są niezwykle bogate i stanowią rodzaj klasy „chłopa-pana”, charakteryzującej się często brakiem szacunku dla ubogich. Biedni mieli niewielkie szanse na dostatnie życie i wielokrotnie emigrowali. Co więcej, obraz społeczności góralskiej byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć o lokalnej inteligencji – szczególnie świadomej i wpływowej grupie w kwestii przynależności etnicznej i utrzymywaniu tradycji. Obecnie jest reprezentowana, z nielicznymi wyjątkami, głównie przez wykształconych mieszkańców Zakopanego i Nowego Targu.

¹⁴ Chłópstwo jest zwykle definiowane jako zbiór podobnych gospodarstw domowych, reprezentujących podstawową jednostkę gospodarczą i społeczną, w której podział pracy, głównie wykonujący pracę rolniczą, opiera się na różnicy wieku i płci, gdzie grunty są dziedziczone w rodzinie i gdzie chłopci stanowią część społeczeństwa, „gorszą” podporządkowaną drugiej części społeczeństwa (Wolf 1966, Pine 1987: 39–40), chłopci „nie kontrolują już środków produkcji” (Wolf 1966: 3).

¹⁵ Pine 1987:48



Dom Jana Karpiela-Bulecki

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

Po drugie – gospodarstwa domowe zamiast odosobnienia i samowystarczalności są powiązane przez sąsiedztwo, przyjaźń i – co najważniejsze – pokrewieństwo¹⁶. Jeśli chodzi o małżeństwo, wybór nie jest całkowicie wolny; istnieją instytucje społeczne, takie jak endogamia wsi, izogamia (małżeństwo w tej samej wsi i klasie), a nawet preferencje dla małżeństwa kuzynów lub wymiana sióstr. Najbardziej widoczny jest zwyczajowy zakaz małżeństwa z cepami. To wszystko wiąże się z bardzo złożonym zachowaniem w czasie zalotów, którym często towarzyszy tradycyjna muzyka.

Po trzecie, Górale jako grupa nigdy nie byli chłopami pańszczyźnianymi¹⁷. W czasach feudalnych byli zazwyczaj bezpośrednimi poddanymi króla. Nie wyobrażają sobie siebie jako warstwy niższej, podrzędnej części społeczeństwa. Postrzegają siebie jako zupełnie odrębną i niezależną grupę. Odgraniczenie się może być narzucone przez mentalną postawę Górali w następujący sposób. Nie różniąc się od innych Polaków tak bardzo jak myślą – wyglądają „po polsku”, mówią po polsku, są katolikami – ich postawa psychiczna najwyraźniej wpływa na ich działanie (kulturę) w taki sposób, aby zachęcić do obiektywnej (społecznej) segregacji; np. niechęć do zawierania małżeństw z nie-Góralami. Świadomość bycia częścią zwartej, ale złożonej społeczności etnicznej (w przeciwieństwie do poniżającej

¹⁶ Pine twierdzi, że stratyfikacja Górali jest utrzymywana przez „rodzimy system pokrewieństwa i małżeństwa” (Pine 1987:12, 168-175).

¹⁷ Z wyjątkiem niektórych wiosek (np. Ludźmierz, Rogoźnik) i niektórych okresów historii.

świadomości bycia klasą chłopską) jest potężną siłą, która łączy społeczeństwo zorganizowane wedle podziału i porządku społecznego, dodatkowo wzmocnioną przez niepożądany napływ „obcych”.

Najistotniejsze dla odrzucenia „modelu chłopskiego” jest oczywisty wpływ ich koczowniczej przeszłości pasterskiej, zwłaszcza hierarchicznej organizacji grupy pasterskiej. Wszyscy w niej pracowali na rzecz jednego człowieka, na rzecz *bacy*. Liczył się jego indywidualny wysiłek, pomysłowość, rywalizacja i końcowy sukces, a nie planowane działanie czy biurokracja. Aspekt ten ma kluczowe znaczenie dla spodu, w jaki Górale organizują swoje muzykowanie (np. wysoki prestiż prymisty).

W kulturze góralskiej wiele struktur społecznych stoi we wzajemnej opozycji np. samowystarczalność, „niechęć do obcych” ale też otwartość i zainteresowanie światem zewnętrznym. Górale zawsze byli wrogo nastawieni wobec wszystkiego, co kwestionowało ich jednorodność kulturową, a jednocześnie łatwo zapożyczali to, co ułatwiało im życie, nie powodując zbyt wielu zakłóceń. To być może wyjaśnia ich silne poczucie tożsamości i jawne rozgraniczenie pomiędzy „my i oni”. Jednocześnie jednak z łatwością ignorują tę granicę, wkraczając w wolny od wartości, neutralny świat praktycznego rozumowania, podejmowania wyborów ekonomicznych czy współzawodnictwa (czy tworzenia fuzji ich muzyki z muzyką świata).

Nacisk kulturowy na solidarność, kolektywność i równość stale ściera się z rywalizacją i hierarchią. Wywołuje to konflikt, manipulację strukturami społecznymi, strategiami osobistymi, a nawet przemoc fizyczną. Naginanie wzorców kulturowych, duża nieformalność i elastyczność w życiu codziennym ściera się z silną pozycją mężczyzn i starszego pokolenia, którzy dostarczają „egzystencjalnych rozwiązań”. Większość kwestii jest (była dotąd?) kontrolowana przez „starszyznę”, a więc przez żywych ludzi, a nie przez abstrakcyjne struktury. Autorytet spoczywa w rękach seniorów, a w szerszym znaczeniu także elity góralskiej – głównie zakopiańskiej inteligencji i bogatych rodzin.

* * *

W tym miejscu otwiera się przestrzeń dla muzyki, jako że to nie jawna konwencja, czy nawet społeczne instytucje, ale kultura, a zwłaszcza jej ukryta, emocjonalna strona (tak dobrze wyrażana w muzyce), która wydaje się być jedynym pozostałym trzonem etniczności, zapewniającym trwanie grupy, formującym zarówno jej segmentację jak i jedność. Pine wprowadza pojęcie „miękkich faktów” – np. uczuć, kosmologii, folkloru czy muzyki – jako najważniejszych przyczyn trwania (pomimo zmian gospodarczych i społecznych), ważniejszych niż „twarde instytucje społeczne” (Pine 1987: 59). Istotnie, struktury społeczno-gospodarcze (np. organizacja wsi) i technologie (np. pasterstwo) zmieniły się, podczas gdy Górale pozostają Góralami dzięki sentymentom przechowywanym w ich umysłach i duszy. Ich wyrażeniem jest choćby spontaniczne ubieranie kostiumów regionalnych. Noszenie dżinsów na co dzień jest normą, ale ubieranie *portek* góralskich w czasie ceremoniałów (od wesel do festiwali) jest działaniem uświęcającym: są one świętym symbolem



Józef Chyc i Jan Karpel-Bulecka, lata 90.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

przynależności do nadrzędnej grupy, niezależnie czy to ma znaczyć Górale, mężczyźni, moja rodzina, czy „nasz zespół”. Napawa ich to dumą, poczuciem szczęścia; jest rodzajem oczyszczenia (*katharsis*).

GÓRALSZCZYŻNA JAKO SPOSÓB ŻYCIA

Górali najlepiej opisać przez ich postrzeganie siebie samych jako odrębnej grupy – podkreślają swoje cechy kulturowe świadomie, z dumą, wykorzystując swoją kulturę jako strategię życia. Oczywiście barwne tradycje i wizerunek ludu żyjącego w malowniczym krajobrazie nie pozwoliły im pozostać w ukryciu: coraz większa interakcja ze światem zewnętrznym pozostawiła na nich – i na góralskiej muzyce – swój ślad.

Szczególnie brzemienным w następstwa zjawiskiem była tu askrypcja przez osoby z zewnątrz¹⁸. Interakcja i wzajemne oddziaływanie między Podhalem a resztą Polski – po odkryciu Zakopanego – było dlań dość doniosłe¹⁹. To pobudziło wyso-

¹⁸ Koncept „askrypcji przez osoby z zewnątrz” („ascription by others”, czyli powołania do odgrywania doniosłych społecznie ról, który nie uwzględnia faktycznych kwalifikacji kandydata), wymyślony przez Frederika Bartha, został również wykorzystany przez Ekströmera w jego interesującym studium na temat zdolności Górali do prowadzenia przyjemnego stylu życia, używających swojej kultury jako „pewnego rodzaju społecznego kleju, który łączy jednostki” (Ekströmer 1991: 211)

¹⁹ Specyfika utrzymania się proto-Górali, w połączeniu z częstymi migracjami, pomogła im stworzyć spójny system społeczno-kulturowy, załóżek ich przyszłej samoświadomości. To odrębna kwestia w jaki sposób środowisko wytworzyło Góralszczyznę i góralską muzykę.



Bukowina Tatrzańska 1995 r. Próby do nagrania *Namysłowski i Górale*.

Jan Karpień-Bulecka i Zbigniew Namysłowski w duecie

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

kie poczucie swojej wartości u Górali. Od tego czasu poczucie tożsamości przeplata się, a nawet jest utożsamiane, z ich etnicznością, a więc z Góralstwą. Tu właśnie mamy do czynienia ze stworzeniem nowoczesnego Podhala, z wynalezieniem tradycji.

Tatry od dawna były miejscem symbolicznych znaczeń dla Polaków – podobnie do dość powszechnej w Europie symboliki gór (Cirlot 1988:219). Tatry to rodzaj hierofanii, w której do celów symbolicznych wykorzystano marginalizację, osamotnienie, czystość obyczajów mieszkańców i spektakularną dzikość krajobrazu. Romantyczni poeci mieli „widzieć całą Polskę” z wysokich szczytów i przechodzili ekstatyczne doświadczenia; Tatry były centrum słowiańskiego świata i kolebką polskości. Zbieżność „odkrycia” Zakopanego z okresem polskiego romantyzmu – z jego kultem natury i poszukiwaniem „szlachetnego dzikusa” zapoczątkowała zupełnie nową sytuację miejscowej ludności. Ten „naturalny” Góral, traktowany jako część Natury, stał się atrakcją²⁰. Tacy pisarze jak Goszczyński, Pawlikowski czy Tetmajer promowali zintegrowane podejście do taternictwa, tatrzańskiej przyrody i kultury Podhala. Mit o Góralach („nieskażeni, archaiczni, czystego polskiego pochodzenia”) wszedł w polską świadomość narodową, a następnie poruszył samych Górali. Okres „Młodej Polski” wykorzystał kult Janosika, legendarnego zbójnika,

²⁰ Norma turystyczna tamtych czasów wymagała obecności góralskich przewodników (Kolbuszewski 1992: XIII).



Bukowina Tatrzańska, Dom Ludowy im. Franciszka Ćwiżewicza. Scena teatru, muzycanci bukowińscy, drugi od lewej Gienek Wilczek, trzeci od prawej wujek autora, Zbigniew Ćwiżewicz. Lata 90.

Fot. Krzysztof Ćwiżewicz

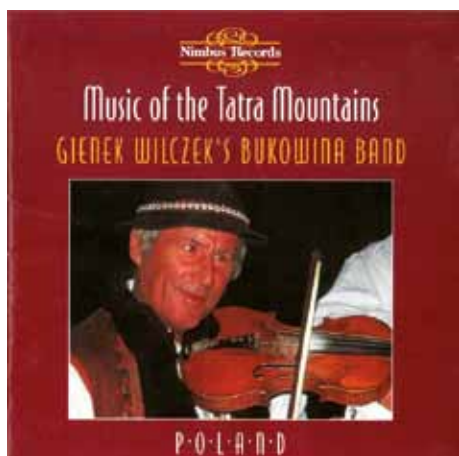
pierwowzór doskonałego bohatera, i zmitologizował karpackie zbójnictwo. „Ta-try stały się symboliczną reprezentacją polskiej wolności” (Kolbuszewski 1992: XLII-XLIII). Miało to ogromny efekt: Zakopane, małe górskie miasteczko wzrosło do statusu „polskich Aten”. Ten ekscentryczny okres wywyższenia Górala jako symbolu był krótki, jednak wywarł duży wpływ na kształtowanie się regionalizmu.

REGIONALIZM ²¹ – „POGOTOWIE RATUNKOWE KULTURY GÓRALSKIEJ”

Proces „askrypcji przez obcych” miał szczególny wpływ na inteligencję góralską, która postanowiła czynnie przeciwstawić się zagrożeniom świata zewnętrznego w celu utrzymania swojego życia kulturowego, społecznego i gospodarczego²². Już w 1904 r. powstał Związek Górali, a następnie Związek Podhalań (1906). Zaczęła się też ukazywać „Gazeta Podhalańska”, aby edukować, propagować rolnictwo oraz promować lokalny folklor. Adresowana była zarówno do osób z zewnątrz, jak i samych Górali. Początkowo to intelektualiści spoza Podhala, którzy nawet nazwali

²¹Zgodnie z pierwszą definicją *The Fontana Dictionary of Modern Thought* (tłum. autora): „Termin geograficzny dla ruchów społeczno-politycznych, które mają na celu zabezpieczyć autochtoniczne kultury w poszczególnych regionach” (1977:733). Górale organizują się nieformalnie, głównie poprzez symboliczne działanie i całkowicie stosują się do formalnych organizacji krajowych (por. A. Cohen 1969, 1-3, 1974:91, Ćwiżewicz 2000, rozdział 2).

²²Zwłaszcza w przemówieniu *Wskazania dla synów Podhala* dla młodzieży podhalańskiej, która Orkan wygłosił w 1922 r. (Zborowski 1930 [1971:152]).



Płyty z góralską muzyką

się „pogotowiem ratunkowym kultury góralskiej” (Chylińska 1981:122), orędownali regionalizm. Potem obudziła się góralska samoświadomość. Jako że zewnętrzny bodziec rozbudzający samoświadomość Podhalan nie trwał zbyt długo – poczucie wspólnych korzeni i kulturowej swoistości wyłoniło się od wewnątrz i zyskało duże znaczenie. Powstał niezwykle lokalny ruch regionalny, utworzony dzięki osiągnięciom samozwańczych góralskich poetów, artystów i muzyków (Zborowski 1930 [1971:150]). Władysław Orkan, wybitny miejscowy poeta i polityk, „wezwał do odrodzenia Podhala [...] tak różnej kultury i ziemi od reszty Polski”. (Wnuk 1981: 10-11) Ruch uwzględnił wiele aspektów odrębności Górali jako społeczno-ekonomicznej i historycznej alternatywy dla polskiego modelu chłopskiego. Orkan otworzył wspaniałe możliwości dla lokalnej inteligencji. Porównał Podhale z nizinnymi polskimi wioskami, zwłaszcza z

[...] inteligencją rekrutującą się z ludu [która] banalna i szara, ulega najprzeciętniejszej mieszczkańskiej kulturze, nie tylko nie wpływa na podniesienie poziomu wsi, z którą zrywa rychło kontakt, ale, co gorzej, daje tejże wsi zły przykład” (Wnuk 1981: 10-11).

Zdaniem Orkana powodem tego jest brak historycznych tradycji wśród ludu:

[...] Dzieje chłopca [...] to niewola i bat ekonomiczny. [...] Górale są w o wiele lepszym położeniu, gdyż mają własną tradycję i poczucie swojej historyczności. Przeszłością góralskiego ludu powinna się przejąć inteligencja pochodząca z górali, i stanąć na gruncie podhalańskich tradycji” (Zborowski 1930 [1971: 145-6]).

Miałyby ona zabezpieczyć dziedzictwo góralskie przed śmiercią kulturową. Najbardziej charakterystycznym i symbolicznym oddaniem ducha kolektywizmu, jak sądzę, był utopijny apel Orkana o równość społeczną (wynikającą z mitycznego zbiorowego etosu pracy i poczucia wspólnoty), która miałyby przeciwdziałać wybijającej stratyfikacji. Podobnie Orkan uznał polską historię, z jej szlachecką tradycją,

za bezużyteczną dla Podhala. Będąc bardziej ruchem literackim niż społeczno-politycznym, regionalizm podhalański jest niepowszedni. Rozszerzył się on poza Podhale, starając się objąć coraz więcej regionów, ale brak władzy wykonawczej Kongresów Związku Podhalań, przypadkowość oraz złe zarządzanie (Zborowski 1930 [1971:179]) doprowadziły, że stał się zbędnym. Przypuszczam, że Związek Podhalań i Kongresy zdołały jednak zintegrować niektóre segmenty społeczności, a przede wszystkim stać się centrum władzy dla zakopiańskiej elity. Regionalizm podhalański, wyłaniający się z etosu wspólnoty i kolektywizmu, wykazuje niestety oznaki elitaryzmu i ambicji do posiadania władzy politycznej; również oznaki separatyzmu i szowinizmu²³. W ruchu regionalnym najważniejsze dla muzyki było utrwalenie podhalańskiej przeszłości i jej charakterystycznych tradycji; nie konkretnych faktów historycznych, ale raczej współczesnych twórców historii: opowieści, „folkloru”, muzyki i tańca – dumy regionu. Istotną sprawą dla badań nad muzyką było to, że z powodu zmian w gospodarce (od około 1950 r. związanych głównie z zakończeniem pasterstwa w Tatrach) znacznie zmieniających życie, niepewna przyszłość zażądała punktu odniesienia – folklor i wynikająca z niego literatura zaczęły zapewniać niezbędny związek z przeszłością. Zdegradowane współczesne życie na Podhalu wymagało również tradycji przekazywanych przez media niewerbalne, zwłaszcza muzykę i taniec (czyli *miękkie fakty*).

ZAMIAST KONKLUZJI

Opisana powyżej rzeczywistość historyczna i społeczna wygenerowała jeden z produktów kultury – muzykę. A muzyka ta, i ekspresywny styl życia utrzymywany przez nią, zwabił przyjezdnych i doprowadził do narodzin współczesnej świadomości etnicznej Górali, wytworzył świadomych „pasterzy”-strażników tego kapitału, takich jak Jan Karpiel-Bułecka, Krzysztof Trebunia-Tutka i inni.

* * *

Nie każda jednak grupa etniczna ma tak spójny, wewnętrznie powiązany, ale także pełen twórczego potencjału kapitał kulturowy jak góralski kompleks muzyczno-taneczny. Szymanowski był głęboko zainspirowany jego uniwersalizmem; kontrastuje on góralską muzykę z konwencjonalną koncepcją muzyki ludowej:

[...] taniec, i muzyka wzniosły się ponad tę obyczajowość dzięki formalnym swym wartościom. [...] Tłumaczy się to dążnością i wolą zdobycia bezwzględnej doskonałości formy. (Mierczyński 1930 [1973:8–10]).

Przypominam więc, góralska muzyka jako zwierciadło życia, jej specyficzność jako *rezultat* swoistej historii i konfiguracji społeczno-ekonomicznej, to osobny

²³Co widać w manifestie Orkana: „W przyszłości tej orlej, buntowniczej rasy, widzimy bogate i uczuciowe cechy, pełną, swoistą, odrębną kulturę, zdolną do samoistnego trwania i rozwoju” (Zborowski 1930 [1971:147]).

temat – *społeczeństwo-w-muzyce* – o przeciwnym kierunku „działania” niż *symboliczna akcja (muzyka-w-społeczeństwie)* przedstawiona powyżej. To już osobny, rozległy temat.

Krzysztof Ćwiżewicz

BIBLIOGRAFIA

- BARTH, F., 1969a, *Ethnic groups and boundaries: the social organisation of culture difference*. Bergen/London.
- BARTH, F., 1969b, *Introduction* [w:] *Ethnic groups and boundaries: the social organisation of culture difference*. Barth F. (red.), Bergen/London.
- CIRLOT J. E., 1988, *A Dictionary of Symbols*, London.
- COHEN A., 1974, *Two-Dimensional Man*, London.
- ĆWIŻEWICZ K., 1996, *Górska Muzyka: Towards World Music* (niepublikowane, materiały konferencyjne).
- ĆWIŻEWICZ K., 2000, *Musical Rites of Entertainment among Górale of the Tatra Mountains*, praca doktorska, University of London, Goldsmiths' College).
- DOBROWOLSKI K., 1935, *Najstarsze osadnictwo Podhala*, Lwów.
- DOBROWOLSKI K., 1971, *Peasant Traditional Culture in Shanin*, Harmondsworth.
- EKSTRÖMER M., 1990, *To Be Górale: A Life-style for Survival*, Lund.
- EKSTRÖMER M., 1991, *The Bushes and the Birds*, Lund.
- ERIKSEN T. H., 1993, *Ethnicity and Nationalism*, London.
- HOBBSAWM E., 1983, *The Invention of Tradition*, Cambridge.
- KOLBUSZEWSKI J., 1992, *Tatry i Górale w literaturze polskiej. Antologia*, Wrocław.
- KOTOŃSKI W., 1956, *Góralski i zbójnicki*, Kraków.
- MANUEL P., 1988, *Popular Musics of the Non-Western World*, Oxford.
- MAŁANICZ-PRZYBYLSKA M., 2016, *Tradycja i współczesność na Skalnym Podhalu – studium z antropologii muzyki*, Warszawa.
- MAŁANICZ-PRZYBYLSKA M., 2019, *Muzyczne dystynkcje Skalnego Podhala*. „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 20(2), s. 139-154.
- MIERCZYŃSKI S., 1930 [1973], *Muzyka Podhala*, Kraków.
- PINE F., 1987, *Kinship, Marriage and Social Change in a Polish Highland Village*, London.
- PINE F., 1993, „The cows and pigs are his, the eggs are mine”: women's domestic economy and entrepreneurial activity in rural Poland. *Socialism: Ideals, Ideologies and Local Practice*, London.
- PINE F., 1997, *Pilfering Culture: Górale Identity in Post-Socialist Poland*, „Paragraph”, tom 20, nr 1, s. 59-74.
- PRZEREMBSKI Z., 1979, *Preferencje muzyczne górali podhalańskich*, praca magisterska Uniwersytet Warszawski.
- PRZEREMBSKI Z., 1981, *Z badań nad preferencjami muzycznymi górali podhalańskich*, „Muzyka”, nr 3-4, s. 75-92.
- PRZEREMBSKI Z., 2018, *Muzyka ludowa po obu stronach Tatr – podobieństwa, różnice, związki, kierunki oddziaływań*, „Muzyka”, tom 63, nr 2, s. 43-58.
- SZYMANOWSKI K., 1924 [1924], *O muzyce góralskiej*, „Pani”, nr 8-9, s. 8-10.
- WITKIEWICZ S., 1891 [1978], *Na przełęczy*, Kraków.
- STYRCZULA-MAŚNIAK E., 1991, *Muzykanci spod Giewontu. Kapela Maśniaków z Kościeliska*, praca magisterska, Uniwersytet Jagielloński.

Stanisław Barabasz – nie tylko narciarz

WSTĘP

Stań badań dotyczący działalności artystycznej Stanisława Barabasza przedstawia się dość skromnie. Zdecydowana większość dotychczasowych publikacji poświęcona jest jego doniosłej roli w rozwoju narciarstwa wysokogórskiego¹ w Tatrach (Szatkowski 1994; Słama, Szatkowski 2016). Poza nimi, w literaturze pojawiają się także słownikowe informacje dotyczące życia artysty. Są to głównie słowniki artystów, ale także słowniki regionalne (Łoza 1954; SAP 1971; Pinkwart, Zdebski 1988). Na szczególną uwagę zasługuje książka Haliny Kenarowej, *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara* (Kenarowa 1978), w której autorka wnikliwie opisuje działalność Barabasza jako wieloletniego dyrektora Szkoły.

Bardzo istotną podstawę źródłową dotyczącą życia i twórczości Barabasza stanowi seria życiorysów napisanych przez samego artystę, a także przez jego młodszą córkę – Wandę Bratkowską (1890–1981). Co więcej, obszerny materiał źródłowy zebrała również Marta Dvořák – praprawnuczka twórcy. Są to jednakże materiały, które nie zostały dotychczas opublikowane².

Najstarszy zachowany tekst na temat mebli podhalańskich pochodzi z pierwszej połowy XIX w. i jest autorstwa Ludwika Kamińskiego, *O mieszkańcach gór tatrzańskich* (Kamiński 1992)³. Autor opisuje wnętrze góralskiej chałupy i wskazuje na wielką różnorodność jej wyposażenia:

Przy ścianie na prawo półki z naczyniem kuchennym, po lewej stronie drzwi piec, za którym pod ścianą od północy, łóżko gospodarstwa, lub gdzie dogodniej ustawić takowe im

¹ Sam Barabasz dużo pisał o wrażeniach z wycieczek narciarskich po Tatrach (Barabasz, 1914); w Muzeum Tatrzańskim znajduje się również niepublikowany szkic *Początki mojego narciarstwa*, archiwum Muzeum Tatrzańkiego, AR/NO/326.

² Materiały te znajdują się w posiadaniu Marty Dvořák. Niestety rękopisy Barabasza dotyczące jego biografii nie są datowane. Chciałabym wyrazić serdeczne podziękowania rodzinie Stanisława Barabasza, a w szczególności p. Marcie Dvořák za udostępnienie szeregu materiałów źródłowych związanych z życiem i twórczością artysty.

³ Dzieło Kamińskiego nigdy wcześniej nie ukazało się drukiem. Znane były jedynie trzy rękopisy znajdujące się w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, zatytułowane: *O mieszkańcach gór tatrzańskich*, *O góralach nowotarskich*, *O zabobonach*.

przypadnie. Jeśli knapem pod oknem bywa warsztat, naokoło ławki i stół stary, dziedziczony po ojcach, święcony i boży, zatem na nim nic co niepotrzebnego położyć można, cokolwiek, by stół ten zhańbić lub sprofanować mogło (Kamiński 1992: 37–37).

Najwięcej publikacji dotyczących mebli podhalańskich pojawiło się na przełomie XIX i XX wieków. Jednym z najważniejszych autorów, którzy szerzej zajmowali się tym tematem, był Władysław Matlakowski. Napisał on dwie bardzo ważne prace: *Budownictwo ludowe na Podhalu* (Matlakowski 1892) oraz *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu* (Matlakowski 1901). Matlakowski dokonał inwentaryzacji mebli podhalańskich, a także uporządkował najstarsze motywy ornamentacyjne, sposób ich wykonania oraz rodzaje drewna użyte do ich wytworzenia. Poza Matlakowskim styl zakopiański w meblarstwie został też częściowo opisany przez Stanisława Witkiewicza (Witkiewicz 1904), który głównym przedmiotem swojej analizy uczynił genezę i formę mebli podhalańskich. W publikacji znalazły się również rysunki mebli wykonane przez Stanisława Witkiewicza, Stanisława Barabasa, Wojciecha Brzęga, a także Wiktora Gosienieckiego.

Niezwykle ciekawe są prace samego Barabasa, który w latach 1928–1932 wydał *Sztukę ludową na Podhalu* w czterech częściach (Barabas 1928, 1930, 1932), opisując w niej jedno z najwcześniejszych form mebli podhalańskich⁴.

Poza wyżej wymienionymi publikacjami pozycjami wzbogacającymi stan wiedzy o meblarstwie podhalańskim są czasopisma z przełomu XIX i XX w.: „Architekt”⁵ czy też „Przegląd Zakopiański”⁶. „Architekt” ogłaszał konkursy na umeblowanie wnętrz mieszkalnych w latach 1901–1904. Preferowanym wówczas stylem był właśnie styl zakopiański, bowiem pierwsze nagrody otrzymali m.in. W. Gosieniecki i W. Brzęga.

W literaturze współczesnej pojawiają się pewne wzmianki dotyczące meblarstwa w stylu zakopiańskim. Na większą uwagę zasługuje publikacja Teresy Jabłońskiej oraz Zbigniewa Moździerza, którzy bardzo wnikliwie opisali willę Kolibę, obecnie Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. S. Witkiewicza (Jabłońska, Moździerz 1994). W owej monografii poświęcili także trochę miejsca na przedstawienie wnętrz zabytkowej willi. Jednakże opisy ukazanych mebli podhalańskich zawierały jedynie informacje dotyczące autorstwa oraz rozmieszczenia w przestrzeni.

Poza monograficzną pracę na temat „Koliby” powstały liczne publikacje na temat samego stylu zakopiańskiego, w których pojawiają się pewne uwagi dotyczące mebli podhalańskich, tym samym mebli Barabasa (m.in. Majda 1979, Tondos 2004).

Ciekawą pracą jest *Zapomniana sztuka góralska* Barbary Tondos (Tondos 1999). Autorka opisała w niej skrótkowo historię rozwoju stylu zakopiańskiego

⁴ W roku 2015 Muzeum Tatrzańskie wydało z ineditów V część dzieła Barabasa, zatytułowaną *Wyszycia na ubiorach* (przyp. red.).

⁵ „Architekt”, R. 2 1901, nr 4; R. 3, 1902, nr 6, 7.

⁶ „Przegląd zakopiański”, R. 1, 1899, nr 21; R. 2, 1900, nr 8.

i podhalańskiej ornamentyki. Co więcej, dokonała próby stworzenia terminologicznego słownika budownictwa i sztuki góralskiej oraz samego stylu zakopiańskiego, zwracając uwagę na duże niedostatki w tej materii.

Pewien przełom w badaniach nad meblami w stylu zakopiańskim nastąpił za sprawą Alicji Hołogi-Marduły, która w 2007 r. napisała rozprawę doktorską na Wydziale Technologii Drewna na Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, pod kierunkiem prof. dr hab. S. Dzięgielewskiego – *Studia nad konstrukcjami i wytwarzaniem wybranych mebli podhalańskich* (Hołoga-Marduła 2007). Autorka jako podstawowy cel swoich badań przyjęła opis zależności występujących pomiędzy formą a konstrukcją oraz technikami wytwarzania skrzyniowych i szkieletowych mebli podhalańskich z uwzględnieniem stosowanych materiałów. Co więcej, postanowiła równocześnie wyróżnić kryteria identyfikacji mebli. Poza tym, dodatkowym celem jej pracy było wprowadzenie ujednoliconego nazewnictwa elementów składowych i połączeń występujących w meblarstwie podhalańskim. Tym samym swymi badaniami wypełniła istniejącą od wielu lat lukę w literaturze przedmiotu⁷.

Z powyższego przeglądu literatury wynika, że nadal nie ma syntetycznego opracowania opisującego styl zakopiański w meblarstwie. Również twórczość Stanisława Barabasza nie była dotychczas obiektem poszerzonych badań.

ŻYCIORYS

Stanisław Barabasz urodził się 7 maja 1857 r. w Bochni. Zarówno jego ojciec – Grzegorz Barabasz, jak i wujek od strony matki, uczestniczyli w powstaniu listopadowym, natomiast jego przyrodni brat – Władysław – w powstaniu styczniowym (Pinkwart, Zdebski 1988: 21). Poza Władysławem, Stanisław miał także dwóch braci: młodszego – Leonarda, który był radcą z zamiłowania zajmującym się malarstwem, oraz starszego brata – Wiktora, dyrygenta, pianistę i dyrektora Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w latach 1921–1928. Stanisław ukończył w Bochni szkołę ludową oraz dwuklasową szkołę realną, gdzie, jak podaje H. Kenarowa, już wtedy wykazywał zdolności artystyczne:

Ogromnie mnie ta nauka zajmowała, [...] Rysowało się z wzorów Taubingera, co szło mi bardzo łatwo i dobry miałem postęp (Kenarowa 1978: 107).

W 1873 r. cała rodzina na stałe przeniosła się do Krakowa i zamieszkała przy ulicy Krupniczej, w kamienicy, w której mieszkał niegdyś Jan Matejko (Białas 1976: 74). Barabasz rozpoczął wtedy naukę w Wyższej Szkole Realnej, a następnie w Instytucie Technicznym.

Od 1875 r. studiował na Wydziale Architektury wiedeńskiej politechniki, a także w Szkole Przemysłu Artystycznego przy Muzeum Sztuki i Przemysłu

⁷ Pragnę wyrazić serdeczne podziękowania dla p. Alicji Hołogi-Marduły za udostępnienie pracy doktorskiej.



Il. 1. Stanisław Barabasz.
Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych

(SAPiZ: 82). W tym samym czasie należał również do Komitetu Narodowego, którego głównym celem była oświata ludu. Jak podaje Józef Skotnica, na skutek działalności jednego z członków stowarzyszenia, Barabasz został aresztowany i odesłany do więzienia św. Michała w Krakowie. Z powodu braku wystarczających dowodów zwolniono go po czterech tygodniach (Białas 1976: 79)

Następnie Barabasz powrócił do Wiednia i założył Stowarzyszenie Techników, które równocześnie prowadziło działalność patriotyczną. W 1879 r. został zamieszany w proces Ludwika Waryńskiego. Aresztowano go i następnie ponownie odesłano do krakowskiego więzienia św. Michała, w którym tym razem spędził siedem miesięcy. Jak podaje H. Kenarowa, jeden ze studentów, który współpracował z socjalistami, pożyczył od Barabasza dokumenty, ponieważ chciał otrzymać zniżkę na pociąg do Lwowa. Stanisław został zatrzymany, chociaż jak sam twierdził:

Socjalistą nigdy nie byłem i tylko przez przypadek i znajomość z niektórymi z nich zostałem w ten proces wpłątany” (Kenarowa 1978: 108).

Po kilku tygodniach od momentu zakończenia procesu Barabasz powrócił do Wiednia i ukończył studia.

W 1883 r. przyjechał do Krakowa i rozpoczął pracę w Miejskiej Szkole Modelowania i Rysunków przy Muzeum Techniczno-Przemysłowym. W latach 1891-1901 był profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Przemysłowej. W międzyczasie prowadził również zajęcia z rysunku kompozycyjnego w Miejskiej Szkole dla kobiet. Powstały wówczas: projekt relikwiarza w srebrze na szczątki Wincentego Kadłubka, wykonany przez Ziembowskiego i Kopaczyńskiego (SAP: 82), projekt okładki *Mszału Rzymskiego* dla katedry na Wawelu, wykonany przez R. Jahodę w Krakowie⁸, obramienie antepedium dla kaplicy Zygmuntońskiej (wykonanie – Korosadowicz, około 1903 r.), projekt epitafium, a także trzytomowy album rysunków *Ornament płaski na pomnikach Krakowa w XV i XVI wieku* (Kenarowa 1978: 109). Dla odnawianej w tym czasie katedry wawelskiej przygotował szereg projektów, m.in. srebrne cyborium i srebrną wiszącą

⁸ „Architekt” nr 9, 1901, s. 143.

lampę opartą na podhalańskich motywach. Ponadto wykonał dla kościoła NMP w Krakowie projekty czterech epitafiów oraz obramienia tablicy pamiątkowej dla Uniwersytetu Jagiellońskiego na 500-lecie istnienia. W tym czasie Barabasz stworzył także projekty ołtarzy dla kościołów w Sędziszewie i w Liszkach (SAP: 83).

Od 1887 r. rozpoczął niemal coroczne wyjazdy w Tatry (WET: 50). W 1894 r. kupił przy ul. Nowotarskiej willę, która została później nazwana Barabaszówką. Wobec rdzennych mieszkańców Zakopanego Barabasz był bardzo krytyczny, zarzucał im chciwość i interesowność. Mówił o nich, że:

Górale to szczep zdolny, posiadający wiele zalet, praktyczni w życiu, dają sobie radę w każdym wypadku. Rozumu mają dosyć, jednak spryt i przebiegłość u nich przeważa. Wykształcenie nie zmienia ich charakteru, pokrywa tylko ich wady polorem. W kierunku artystycznym dążą się tylko do pewnego stopnia wykształcić, poza tę granicę nie sięga ich artyzm (Kenarowa 1978: 143).

Zamiłowanie do myślistwa (il. 3) oraz do zimowych pieszych wycieczek zaowocowało stworzeniem przez Barabasza nart. W grudniu 1888 r. używał ich do polowań w Cieklinie koło Jasła, gdzie znajduje się obecnie Muzeum Narciarstwa jego imienia. We *Wspomnieniach narciarza* tak pisał o początkach swojej fascynacji tym sportem:

W grudniu r. 1888 byłem u kolegi szkolnego D. w Jasielskiem na polowaniu. Spadły wtedy ogromne śniegi, tak, że chodzenie po polach było prawie niemożliwe. Wtedy przypomniałem sobie, że dobrzeby było zrobić parę takich drewnianych łyżew, celem ułatwienia chodzenia po śniegu ku zagładzie rodu zajęczego. (Barabasz 1914: 11).

Na nartach wykonanych własnoręcznie odbył wraz z Janem Fischerem w 1894 r. jedną z pierwszych wycieczek narciarskich w Tatrach, nad Czarny Staw Gąsienicowy (Pinkwart, Zdebski 1988: 41) (il. 2).

W 1907 r. założył wraz z Mieczysławem Karłowiczem i Mariuszem Zaruskim sekcję Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego (przemianowaną w późniejszym czasie na Sekcję Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego), której został prezesem (WET: 51). Był to jeden z pierwszych klubów narciarskich w Galicji.



Il. 2. Stanisław Barabasz nad Czarnym Stawem Gąsienicowym. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych

W 1901 r. powołano Barabasz na dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego, którą kierował do 1922 r. Prowadził tam naukę form artystycznych opartą na ludowych motywach, natomiast po przejściu na emeryturę uczył jeszcze przez pewien czas form architektonicznych⁹. Jak pisze Dionizy Beck w „Przeglądzie Zakopiańskim” z 1903 r., Barabasz zastał szkołę w bardzo opłakanym stanie:

Stary walący się budynek, pomimo skleconej niedbale przed kilku laty dobudówki, nie jest w stanie pomieścić wszystkich oddziałów, tak że część warsztatów lokować się musi w do najętym nieodpowiednim, niewygodnym domu. [...] Sal dla wykładów teoretycznych nie ma wcale, wykłady odbywają się zwykle w salach rysunkowych. Sale te jednak pozostawiają także wiele do życzenia (Kenarowa 1978: 109).

Jak podaje Beck, Barabasz

[...] mimo licznych trudności, z jakimi walczyć musi na każdym kroku, poprowadzał wiele ulepszeń. I tak na przykład w oddziałach snycerskich wprowadzone zostały roboty z natury już na pierwszym kursie [...]. Nowością jest również wprowadzenie żywego modelu [...]. Najdonioślejszym jednak są starania dyrektora około wprowadzenia do szkoły jedynie dla niej właściwego kierunku artystycznego, swojskiego, polskiego (Kenarowa 1978: 110).

Niewątpliwie Barabasz starał się, aby Szkoła Przemysłu Drzewnego odzyskała popularność. Jak podaje Halina Kenarowa, z jego własnej inicjatywy wprowadzono lekcje higieny, anatomii, ratownictwa oraz gimnastyki. Również bardzo istotne były sportowe oraz artystyczne wycieczki uczniów, urządzane niemal każdego roku. (Kenarowa 1978: 76). Dużą wagę przywiązywano także do nauki rysunku i modelowani z natury¹⁰.

W tym samym czasie Barabasz zaprojektował szereg mebli w stylu podhalańskim, które znalazły się w pierwszej tece *Stylu zakopiańskiego* wraz z projektami Stanisława Witkiewicza, Wojciecha Brzezi i Wiktora Gosienieckiego. Bardzo istotny jest fakt, iż Barabasz nie ograniczał się jedynie do kręgu zakopiańskiego. Pracował równocześnie nad sztuką ludową Spisza i Orawy, a także przeprowadził inwentaryzację zabytków od Witowa po Dębno, realizując postulaty Sławomira Odrzywolskiego, który już wcześniej sugerował, aby formy podhalańskie uzupełnić wzorami spotykanymi poza Zakopanem (Wnęk 2012: 110).

Był współzałożycielem zakopiańskiego Związku Artystów Plastyków, do którego należeli m.in.: W. Brzezi, T. Nalborczyk, W. Skoczylas, J. Skotnica, a także S. Witkiewicz (Białas 1976: 82). Od 1909 r. należał również do Towarzystwa „Sztuka Podhalańska”, w którym zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego. Jednocześnie był działaczem Towarzystwa Śpiewaczego „Echo Tatrzańskie”, a także Spółdzielni

⁹ W życiorysie napisanym po śmierci S. Barabasza przez Wandę Bratkowską znajduje się niepotwierdzona w żadnym innym źródle informacja, że po przejściu na emeryturę Barabasz uczył w szkole form architektonicznych przez dziesięć lat. Rękopis znajduje się w zbiorach Marty Dvořák.

¹⁰ Sprawozdanie roczne Szkoły Snycerskiej w Zakopanem, 1906/1907.

„Kilim” (od 1910 r.), która została przekształcona w Szkołę Koronarską (Kenarowa 1978: 108).

Stanisław Barabasz zmarł w swoim domu w Zakopanem 23 października 1949 r. (Łoza 1954: 18). Pozostawił po sobie ponad dziewięćset obrazów, z których większość to akwarele przedstawiające pejzaże górskie. Poza akwarelami stworzył malowidła na szkle oraz talerze majolikowe. Ponadto, jak podaje H. Kenarowa, pozostawił po sobie około pięćdziesięciu gawęd i wspomnień, które były drukowane w „Łowcu”, „Wierchach” oraz „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (Kenarowa 1978: 108). Projektował kilimy, wyroby gliniane, hafty. Rozrysował także ponad siedemdziesiąt wzorów do nauki form architektonicznych opartych na elementach architektury polskiej.

Stanisław Barabasz został zapamiętany jako osoba odznaczająca się niezwykłą trzeźwością umysłu, a także silną wolą i nadzwyczajnym uporem. (Kenarowa 1978:



Il. 3. Stanisław Barabasz jako myśliwy. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych

108). Co więcej, miał on bardzo specyficzne poczucie humoru, które do dzisiaj jest określane w jego rodzinie jako „barabaszwowe”. W niepublikowanych wspomnieniach jego córki Wandy Bratkowskiej (1890–1981) możemy przeczytać, że

[...] był pod każdym względem człowiekiem niezwykłym. [...] Znał się na wszystkim i to nie powierzchownie, ale gruntownie. Każdą rzecz, która go zainteresowała, musiał zbadać dokładnie. [...] Umysł miał otwarty, a przy tym był pracowity i nigdy nie siedział bezczynnie, nawet w późnej starości. [...] Był człowiekiem szlachetnym i prawym, miał kryształowy charakter. Nie popełnił nigdy jakiegoś niegodnego czynu. Miał wysoko rozwinięte poczucie sprawiedliwości i tą etyką kierował się przez całe życie¹¹.

MEBLE STANISŁAWA BARABASZA – FORMA I ORNAMENT

Na rozległej ziemi, zamieszkałej przez polskie plemię, nie ma dziś drugiej okolicy, w którejby wszystko tak było dostrójone do pięknego ogółu, jak w tym podgórskim kraju (Matlakowski 1892: 44).

Tymi słowami Władysław Matlakowski wyraził podziw dla sztuki górali podhalańskich, która przejawiała się w każdym przedmiocie i równocześnie współgrała z otoczeniem. Pisał on, iż

Gdziekolwiek rzucimy wzrokiem, znajdziemy ślady dbałości o piękną formę, czujemy, że trwałość miano na względzie z ozdobą (Matlakowski 1892: 81).

Pod względem funkcjonalnym najważniejszą rolę we wnętrzu podhalańskiego domu pełnią: krzesła, zydle, stoły, łóżka, półki, szafy oraz kredensy. Barabasz poszerzał ten podstawowy meblarski repertuar projektując: fotele¹², ławy¹³, zegary¹⁴, etażerki¹⁵, toaletki¹⁶, lustra¹⁷, a także szafkę na nuty¹⁸. Poza tym znane są jego projekty studni¹⁹, klęczników²⁰ oraz skrzyneczek²¹. Pod względem konstrukcyjnym można dokonać podziału na meble o konstrukcji skrzyniowej oraz meble o kon-

¹¹ Z niepublikowanych wspomnień Wandy Bratkowskiej.

¹² Patrz: kat.: 6. Pozycje katalogowe zgodne z Archiwum Plac Dyplomowych UJ.

¹³ Patrz: kat.: 27.

¹⁴ Patrz: kat.: 20, 23, 24, 53.

¹⁵ Patrz: kat.: 59.

¹⁶ Patrz: kat.: 87.

¹⁷ Patrz: kat.: 8.

¹⁸ Patrz: kat.: 81. Muzyka odgrywała istotną rolę w życiu rodziny Barabaszów. Jego starszy brat – Wiktor (1855–1928) – był dyrygentem, pianistą i pedagogiem. Ukończył studia w Konserwatorium Muzycznym w Wiedniu. W 1878 r. założył Krakowski Chór Akademicki, który prowadził do roku 1919 a w 1888 r. amatorską orkiestrę symfoniczną. W latach 1921–1928 piastował stanowisko dyrektora Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Źródło: <https://www.amuz.krakow.pl/onas/poczet-rektorow/rektorzy-akademii-muzycznej/wiktor-barabasz>.

¹⁹ Patrz: kat. 79.

²⁰ Patrz: kat. 1.

²¹ Patrz: kat. 75, 76, 77.



Il. 4. Zydle pochodzący z kolekcji Zygmunta Gnatowskiego w izbie góralskiej w Willi „Koliba” w Zakopanem (fot. autorka)



Il. 5. Zydle projektu Stanisława Barabasza, Willa „Koliba”, Zakopane (fot. autorka)

strukcji szkieletowej. Do mebli o konstrukcji skrzyniowej możemy zaliczyć między innymi: szafy, skrzynie, komody. Natomiast do mebli o konstrukcji szkieletowej zaliczamy: zydle, krzesła, stoły.

Najczęściej stosowanym meblem przeznaczonym do siedzenia, występującym we wnętrzu góralskiego domu są zydle (il. 4 i 5), których popularność można łączyć z ich niebywałą prostotą i funkcjonalnością. Posiadają one konstrukcję bezoskrzyniową. Mają bardzo różnorodne, zazwyczaj faliste kształty oparc oraz siedziska zbliżone do trapezu. Bardzo często występują ażurowe oparcia. Wśród krzeseł przeważa konstrukcja oskrzyniowa. Kształt siedziska również jest zbliżony do trapezu. Oparcia, podobnie jak w przypadku zydli, bardzo często występują w formie ażurowej. Pod względem konstrukcyjnym zydle²² i krzesła²³ Stanisława Barabasza nie odbiegają od tradycyjnych rozwiązań. Najbardziej charakterystyczną cechą jego krzeseł, foteli i ław jest delikatna ornamentyka, która stała się jego motywem rozpoznawczym. Najbardziej reprezentatywne dla tej grupy meble występują w katalogu pod nr: 6, 27, 69 oraz 70. Część oparc krzeseł i ław Barabasza była zdobiona szeregiem rozszerzających się listew, układających się w motyw wschodzącego słońca i wychodzących z sześcioramiennej gwiazdy, zazwyczaj w dekorowanym otoku. Nogi krzeseł właściwie nigdy nie były zdobione. Ich połączenie

²² Patrz: kat.: 52.

²³ Patrz: kat.: 35, 54, 69, 70 i in.

z siedziskiem Barabasz prawie zawsze wzmacniał zastrzałami. Co więcej, niebывała lekkość, osiągnięta przez mocno ażurowe oparcia oraz konstrukcja nóg, które Barabasz prawie zawsze wyginał na zewnątrz, sprawiły, że doszukiwano się w jego meblarskiej twórczości reminiscencji secesyjnych (Kostrzyńska-Miłosz 2005: 21). Pisał o tym już Witkiewicz:

W pomysłach p. Barabasza czuć nowy pierwiastek, wkraczający w splot form, stanowiących dotychczasową całość Zakopiańskiego Stylu. Usprawiedliwione jest to historycznie, zwłaszcza, że jak to widać w tak doskonałych, tak zasadniczo konstrukcyjnych i charakterystycznych krzesłach, pewna secesyjność nóg nie odbiera im charakteru” (Kenarowa 1978: 142).

Co ciekawe Witkiewicz uważał, że secesja nie wpłynie na styl zakopiański negatywnie, bowiem przejmując inne motywy stylistyczne, przekształca je i przystosowuje do swojego charakteru (Majda 1979: 18).

Kolejnym bardzo ważnym meblem w podhalańskim wnętrzu był stół, którego płyty robocze miały zawsze kształt kwadratu lub prostokąta. Nie występowały one w formie owalnej. Projektowane przez Barabasza stoły miały konstrukcję oskrzyniową. Nogi były ustawione ukośnie w stosunku do oskrzyni, bardzo często występowały z łączynami. W przypadku większości stołów Barabasza dolna konstrukcja nóg dodatkowo była wzmocniona złączem czopowym. Przede wszystkim, dla wszystkich stołów artysty charakterystyczna była ornamentyka²⁴. W środkowej części oskrzyni zazwyczaj przedstawiał sześcioramienną gwiazdę w otoku, po bokach – serduszka. Połączenie oskrzyni z nogami dodatkowo wzmacniał zastrzałami, które w meblach szkieletowych pełnią bardzo ważną funkcję, oraz umieszczał na nich dekoracyjne kołki²⁵. Ze względu na istotną funkcję dekoracyjną, jaką pełniły zastrzały, zostały one opisane szerzej w części dotyczącej ornamentów.

Najbardziej reprezentacyjnym meblem występującym w góralskich domach był kredens. Elementami nośnymi kredensu są ściany boczne. Dolny fragment kredensu zazwyczaj jest podzielony na dwie lub trzy części. Drzwiczki mają konstrukcję ramowo-płycinową. Bardzo często konstrukcja drzwiczek jest wzmocniona zastrzałami (jak w przypadku kredensów występujących pod nr kat. 62, 63). W środkowej części występują dwie lub trzy szuflady, które również są zdobione, w przypadku Barabasza głównie sześcioramiennymi gwiazdkami w otokach. Dość często czoło szuflady było ukośnie ustawione. Takie rozwiązanie pojawia się również w przypadku kredensów projektu Barabasza²⁶. Część górna kredensu jest podzielona przegrodami pionowymi na trzy części, z których w części środkowej stosuje się czasami płyciny szklane (kat. 55, przeszklenie jedynie połowiczne), natomiast w płycinach bocznych – ornament nieskończony w postaci ażurowej siatki. Kredens zazwyczaj jest zwieńczony ozdobną galeryjką, składającą się z profilowanej

²⁴ Patrz: kat. 49, 50, 56 i in.

²⁵ Patrz: kat. 28, 39, 49 i in.

²⁶ Patrz: kat. 55.



Il. 6. Kredens projektu Witkiewicza, Willa „Koliba”, Zakopane (fot. autorka)



Il. 7. Górna część kredensu projektu Barabasza, Muzeum Tatrzańskie, Zakopane (fot. autorka)

listwy i kolumnienek. Głównym elementem dekoracyjnym w kredensach projektu Barabasza jest motyw wschodzącego słońca oraz dekoracyjne kołkowanie²⁷. W dekoracji kredensów Barabasz, poza motywem wschodzącego słońca, na ogół stosował motyw sześcioramiennej gwiazdy w dekorowanym otoku. Wielokrotnie pojawiały się motywy roślinne, przedstawiające schematycznie ukazany kwiat w doniczce, występujący również w biurkach oraz szafach²⁸. W tym charakterystycznym zdobieniu, Tondos odnalazła kovátsowskie wzorce (Tondos 2004: 173). Na „zakopańskie” reminiscencje zwrócił również uwagę Szybisty (Szybisty 2003–2006: 77)

W przypadku kredensów projektu Barabasza (il. 7) należy jeszcze zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczną cechę, którą zauważył już Witkiewicz, a mianowicie zredukowanie typowego dla stylu zakopiańskiego ciężkiego gzymsu. Świetny przykład stanowi tutaj kredens pochodzący ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego, kat. 55. Warto w tym miejscu przytoczyć dłuższy fragment autorstwa Witkiewicza:

Pomysły p. Barabasza różnią się wyraźnie od pomysłów panów Brzegi, Gosienieckiego i moich. Uderza tu przede wszystkim brak gzymsu, który w naszych meblach jest tak silnie rozwinęty. [...] Co do kwestii odrzucenia gzymsu, i tu zdaje się widać wpływ secesji, która postąpiła bardzo rozumnie, redukując swoje domy i meble do najkonieczniejszych form użytkowych. [...] Ponieważ w każdym stylu gzyms stanowi jeden z zasadniczych pierwiastków jego charakteru, więc w secesji odrzucono zupełnie prawie i ten motyw formy dotychczasowych stylów. Sądzę jednak, że niechybnym jest wytworzenie się jakiegoś gzymsu secesyjnego, gdyż psychologia sztuki wymaga tego zaakcentowania granicy górnej przedmiotu. [...]

²⁷ Patrz: kat. 33, 34, 55 i in.

²⁸ Patrz: kat.: 21, 22, 25, 26 i in.



Il. 8, 9, 10. Przykłady zastosowania złącza widlicowo-zacinanego,
Willa Koliba, Zakopane (fot. autorka)

Z drugiej zaś strony, na meblach odbija się wpływ form budowniczych, w których gżems jest koniecznością użytkową. W pomysłach p. Barabasza tę stronę psychologiczną gżemu zastępuje ornament, biegnący krajem górnego brzegu kredensu i półki (Witkiewicz 1904: 15).

Na brak wydatnego gżysmu zwróciła również uwagę Kenarowa, której zdaniem nadawało to meblom Barabasza charakterystyczną dla jego mebli lekkość (Kenarowa 1978: 142).

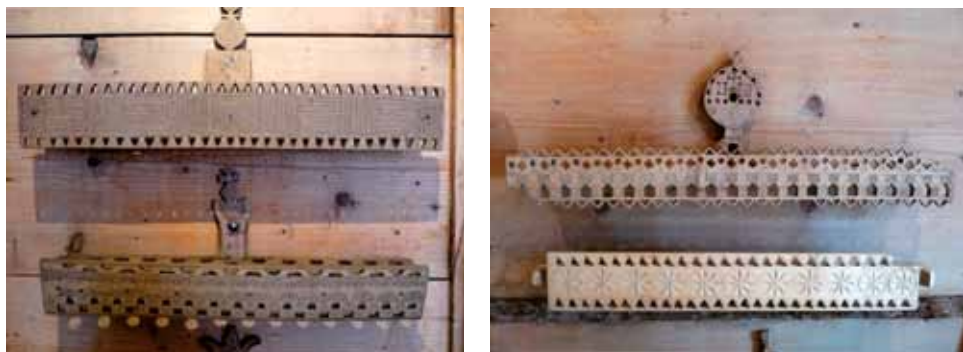
Jak pisze A. Hołoga-Marduła dla meblarstwa podhalańskiego najbardziej egzemplaryczne są połączenia kątowe płaskie, posiadające góralskie nazwy: „na kozę”, „na podwójną kozę” i „na kozią ratkę”, czyli o złączu widlicowo-zacinanym (il. 8, 9, 10), które występują niezwykle często. Co ciekawe, z przeprowadzonych przez nią badań nad właściwościami sztywnościowo-wytrzymałościowymi wynika, że wykazują one mniejszą nośność i sztywność o około 7% od analogicznych połączeń o typowym złączu widlicowym. W związku z tym, można wnioskować, że złącze o tym charakterze ma przede wszystkim charakter ozdobny.

W meblarstwie podhalańskim najbardziej charakterystycznym elementem jest ornamentyka. Nadaje ona indywidualne cechy niemal każdemu przedmiotowi. O jej wielkiej roli w zdobnictwie w stylu zakopiańskim pisał Stanisław Eljasz-Radzikowski:

Już więc w zaraniu człowieczeństwa istnieje dążność, a zarazem zdolność do zdobienia, do wyszukiwania ujęć dla wewnętrznego popędu duszy, do zaspokojenia potrzeb estetycznych. To, co potem widzimy, te rozmaite układy linii, te kombinacje ornamentu, musiały mieć pewne prawa, pewne drogi którymi się wcielały. To już inna strona sztuki ludowej, owa filozofia linii i kształtu (Eljasz-Radzikowski 1901: 33).

Jednakże pomimo doniosłej roli ornamentyki największe znaczenie praktyczne dla każdego mebla miała funkcjonalność i trwałość. Dlatego też w tradycyjnym meblarstwie podhalańskim ornamentyka nie narzuca zbyt wiele swym zdobniczej funkcji (Tondos 1999: 23).

W ornamentyce podhalańskiej wyróżniono zasadniczo trzy rodzaje zdobień (na podstawie kryteriów formalnych): geometryczne (il. 11, 12), oparte na motywach roślinnych, a także ozdoby oparte na motywach ludzkich czy też zwierzęcych, występujące w zdecydowanej mniejszości, u Barabasza właściwie niespotykane. Wyżej wymienione ornamenty układają się w trzy konfiguracje: wstęgowe lub pasowe, zamknięte oraz nieskończone czy też siatkowe (Matlakowski 1901: 18). Zdecydowanie najbardziej rozpowszechnione są ornamenty geometryczne (Witkiewicz 1904: 365). W ramach tej grupy najczęściej występują: skiby, recica, mirwa i łamanina (Matlakowski 1901: 20). Jednymi z najczęstszych motywów zdobniczych w formie ornamentów geometrycznych są ząbce, układające się zazwyczaj w szeregi występujących obok siebie motywów na jednej linii prostej i wtedy tworzą tzw. piłkę jednostronną, natomiast gdy stykają się grzbietami tworzą piłkę obusieczną. Barabasz bardzo często stosował ząbce jako dekorację górnej części kredensów,



Il. 11 i 12. Ornamenty geometryczne w podhalańskich łyżnikach (fot. autorka).

bądź też jako zdobienie otoku, w środku którego umieszczał motyw gwiazdy²⁹. Ornamentem, posiadającym równocześnie funkcję symboliczną – ochronną – jest krzyżyk, występujący stosunkowo rzadziej u Barabasza. Jak podaje Matlakowski, Witkiewicz wywodził jego rodowód od swastyki (Matlakowski 1901: 22). W „Przeglądzie Zakopiańskim” z 1900 r. możemy przeczytać o niezwyklej, magicznej roli zdobień na meblach podhalańskich:

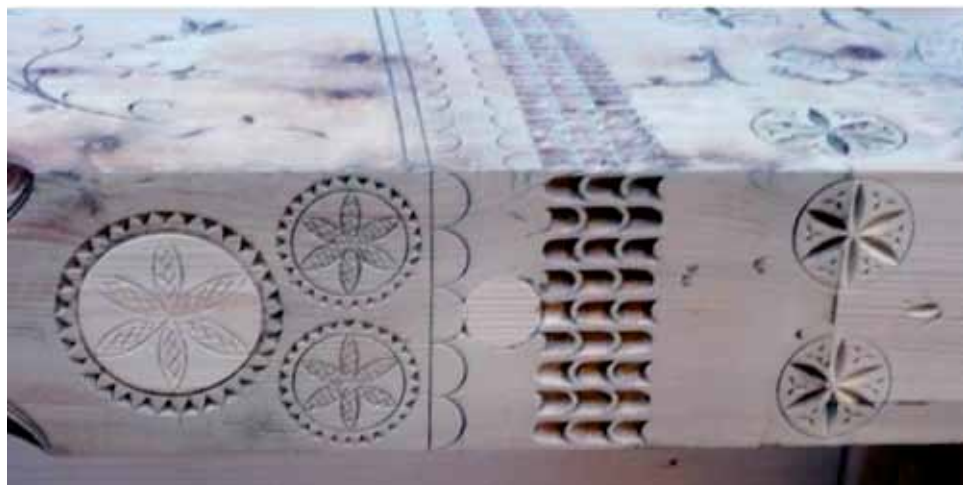
Paprocie miały związek z mocami świata czarnoksięskiego, były utożsamiane z czartem, związane z wiedźmami i kumami [...] ze znalezieniem szczęścia, spokoju i skarbów. Dziś po wielu wiekach pogardy, rozpięte na ścianach kościoła, wysterczają z parzenic i gwiazd. [...] Zaś swastyki wkoło nich rozsiane symbolizują dawną trwogę i głuchą obawę (Limanowski 1900: 62).

Bardzo charakterystycznym dla zdobnictwa podhalańskiego motywem jest gądzik, który stanowi wijącą się linię zakończoną głową gada (Matlakowski 1892: 86). Niezwykle dekoracyjnym ornamentem są kapliczki i okienka, przybierające różnorodne formy, począwszy od prostych figur geometrycznych, poprzez serca, aż po motywy bardziej skomplikowane. Bardzo rozpowszechnionym w meblarstwie podhalańskim motywem jest jamka, czyli pewnego rodzaju dołeczek z podstawą prostokątną lub łukowatą. Jest to ornament często występujący u Neužila (il. 13), w charakterystycznym układzie, który Witkiewicz nazwał „falującą wodą” (Matlakowski 1901: 25). Wszystkie wyżej wymienione motywy są równocześnie ornamentem wstęgowym, który cechuje równomierność, potęgowana przez równe odstępstwa między powtarzającymi się motywami.

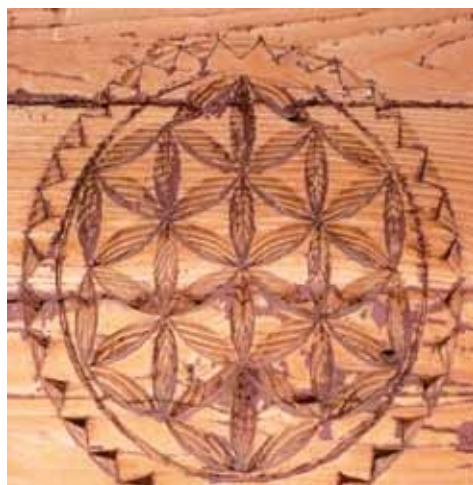
Najbardziej charakterystycznym ornamentem w meblarstwie podhalańskim jest gwiazda, stosowana przez Barabasza niemal w każdym meblu³⁰. Zazwyczaj jest to gwiazda sześcioramienna, w otoku (il. 14, 15), dodatkowo zdobiona ornamentem w postaci ząbców, piłki, czy też warkoczyka. Barabasz wykorzystywał motyw

²⁹ Patrz: kat. 75, 76 i in.

³⁰ Patrz: kat.: 3, 4, 5, 27, 30, 48, 49, 50, 52, i in.



Il. 13. Sześcioramienne gwiazdy w otokach oraz motyw „falującej wody”,
Willa Koliba, Zakopane (fot. autorka)



Il. 14 i 15. Przykłady użycia motywu gwiazdy w otoku, Willa Oksza, Zakopane (fot. autorka)

gwiazdy do dekoracji między innymi: oparcie krzeseł³¹, oskrzyni stołów³², drzwiczek kredensów³³, bocznych części szafek³⁴ oraz kredensów (il. 16). Motyw gwiazdy stanowi przykład ornamentu o układzie zamkniętym.

³¹ Patrz: kat. 54 i in.

³² Patrz: kat.: 49, 50, 56 i in.

³³ Patrz: kat.: 62, 63 i in.

³⁴ Patrz: kat. 74.

Il. 16. Sześcioramienna gwiazda w otoku zastosowana w boku kredensu autorstwa Barabasa, Muzeum Tatrzańskie, Zakopane (fot. autorka)

Kolejnym motywem, występującym również w układzie zamkniętym, jest parzenica, której podstawę stanowi serce (il. 17, 18). Występuje ona zazwyczaj w najbardziej widocznych miejscach, ale w meblarstwie jest rzadko stosowana (Tondos 1999: 24).

U Barabasa również się pojawia, ale nie jest motywem dominującym³⁵.

Przykładem ornamentu w formie nie-skończonej są zdobienie drzwiczek ażurową siatką o trójkątnym lub kwadratowym układzie (il. 19, 20). Barabasz stosował tę formę zdobienia dość często w drzwiczkach kredensów i półek ściennych³⁶.

Spośród ornamentów opartych na motywach roślinnych najbardziej charakterystyczny jest dziewięciśł bezłodygowy, będący ulubionym ornamentem Witkiewicza. Górale wierzyli w jego magiczną moc, która miała być dziewięć razy mocniejsza od innych roślin. Poza dziewięciśłem rośliną równie często przedstawianą jest lilia złotogłów (il. 21, 22), którą Barabasz



Il. 17 i 18. Parzenice, Willa „Oksza”, Zakopane (fot. autorka)

³⁵ Patrz: kat.: 48, 62, 73, 77 i in.

³⁶ Patrz: kat.: 55, 74, 84, 85 i in.



Il. 19 i 20. Przykłady zastosowania ornamentu o układzie nieskończonym, Willa „Koliba”, Zakopane (fot. autorka)

umieszczał głównie na drzwiczkach i bokach kredensów oraz szaf, a także na oparciach łóżek³⁷. Naturalistycznie przedstawione rośliny, takie jak: paprocie, kosodrzewiny, lilie oraz dziewięciły w pierwotnym zdobnictwie podhalańskim praktycznie nie występowały. Jak pisze Tondos: „Zdobnicza sztuka górali była interpretacją



Il. 21 i 22. Motywy kwiatowe pochodzące z Willi „Oksza” w Zakopanem (fot. autorka)

świata, a nie jego odwzorowaniem” (Tondos 1999: 28). Realistyczne motywy roślinne pojawiły się dopiero później, zastępując „ostrewki” (ornament przypominający uschnięte gałęzie drzew, ułożone naprzemiennie), „kłoska” (kłosy), a nawet „gaje” (proste gałązki z listkami ułożonymi naprzemiennie) (Tondos 1999: 29).

Do elementów konstrukcyjnych wykorzystywanych również do celów zdobniczych zalicza się: zastrzały, promienie i kołki. Zastrzały (zwane potocznie

³⁷ Patrz: kat.: 4, 10, 14, 22, 29, 40 i in.



Il. 23. Typowy przykład zastosowania zastrzału w stoliku Stanisława Barabasa z Willi Koliba w Zakopanem (fot. autorka)



Il. 24. Przykład zastosowania motywu wschodzącego słońca w przyczółku tylnym łóżka, Wojciech Brzega, Willa Koliba, Zakopane (fot. autorka)

„pieskami”) występują w miejscach, w których pełnią funkcję wzmacniającą. Kształtem przypominają wycinek koła. Były bardzo powszechnie stosowane, również przez Barabasa (il. 23), który używał ich w narożach krzeseł³⁸, stołów³⁹ oraz w drzwiczkach kredensów⁴⁰.

Kolejnym elementem konstrukcyjnym, bardzo rozpowszechnionym, były promienie, złożone z listew wychodzących z półkoli o rozszerzającym się układzie (il. 24). Był to jeden z ulubionych motywów zdobniczych Barabasa, powszechnie stosowany w oparciach krzeseł⁴¹, ław⁴², drzwiach kredensów⁴³ oraz szaf⁴⁴, ale także (już rzadziej) w półkach ściennych⁴⁵, czy też zegarach⁴⁶.

W wielu meblach Barabasa występują również kołki jako motywy dekoracyjne (il. 24). Początkowo pojawiały się głównie w miejscach, gdzie łączono pewne elementy, jak na przykład nadproża drzwi. Z czasem jednak zaczęły być stosowane głównie w celach zdobniczych. U Barabasa występują zazwyczaj w łączeniach nóg stołów z oskrzynią⁴⁷, także w drzwiczkach szaf⁴⁸ oraz kredensów⁴⁹.

Barabasa z pewnością odróżniała od jego poprzedników na stanowisku dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego większa prostota i skromność w użyciu ornamentów. Dla Barabasa

³⁸ Patrz: kat. 70 i in.

³⁹ Patrz: kat.: 49, 50, 56 i in.

⁴⁰ Patrz: kat.: 55, 62, 63 i in.

⁴¹ Patrz: kat. 69, 70 i in.

⁴² Patrz: kat. 27.

⁴³ Patrz: kat.: 55, 62, 63 i in.

⁴⁴ Patrz: kat.: 19, 41, 80 i in.

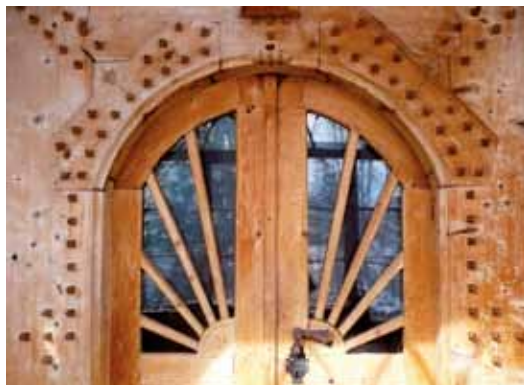
⁴⁵ Patrz: kat.: 82, 83 i in.

⁴⁶ Patrz: kat.: 53 i in.

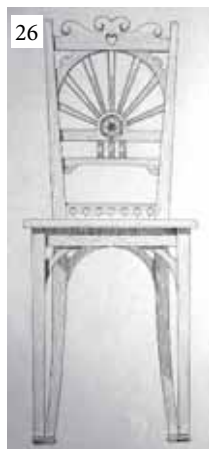
⁴⁷ Patrz: kat. 56 i in.

⁴⁸ Patrz: kat.: 42, 43, 44 i in.

⁴⁹ Patrz: kat.: 62, 63 i in.



Il. 25. Motyw wschodzącego słońca oraz kołkowanie w drzwiach wejściowych do Willi Koliba w Zakopanem (fot. autorka)



bardzo charakterystyczny był motyw wschodzącego słońca (il. 25), który występował u niego prawie we wszystkich meblach, nadając im swoistą lekkość. U Neužiła i Kovátsa motyw ten praktycznie nie występował. Natomiast najbardziej reprezentatywnym ornamentem Neužiła jest motyw falującej wody (il. 28), który pojawia się również u Kovátsa w ramach krzeseł (il. 27) czy też łóżek. Barabasz nie stosował tego motywu. Wszyscy trzej artyści dekorowali swoje meble ornamentami geometrycznymi, jednakże w przypadku Neužiła i Kovátsa występowały one dużo częściej.

Każdy z nich stosował również zdobienia w postaci motywów roślinnych. Posługiwali się oni pewnymi wzorcami zaczerpniętymi z tradycyjnego zdobnictwa podhalańskiego, jednak każdy z artystów repertuar ten powiększył o własne pomysły. Neužil stosował dekorację w postaci szyszek (il. 29), która została później przejęta przez Kovátsa (il. 30). Barabasz również częściowo przejął ten motyw, bowiem ozdobił nim jedną ze swoich szaf (il. 31).

Il. 26. Krzesło projektu Stanisława

Barabasza z charakterystycznym motywem wschodzącego słońca, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

Il. 27. Fragment krzesła projektu Edgara Kovátsa, teka *Sposób zakopański*, tablica nr XVI

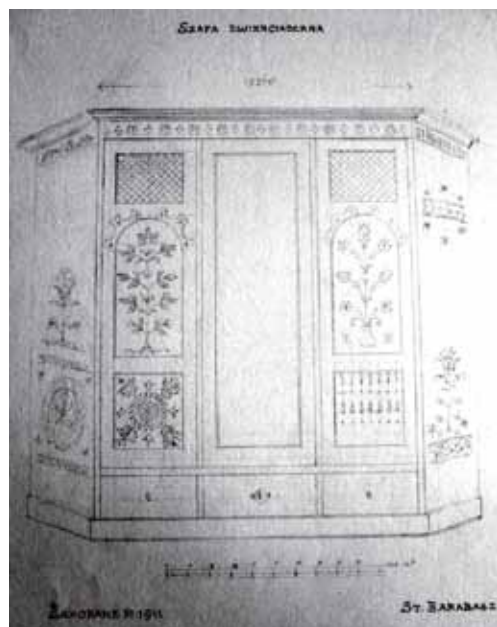
Il. 28. Fragment krzesła Franciszka Neužiła z motywem falującej wody, Willa Koliba, Zakopane (fot. autorka)



Il. 29. Szyszki pochodzące z szafki nocnej projektu Franciszka Neužila, Willa Koliba, Zakopane (fot. autorka)



Il. 30. Szyszki pochodzące z teki *Sposób zakopański* Edgara Kovátsa – tablica nr 3



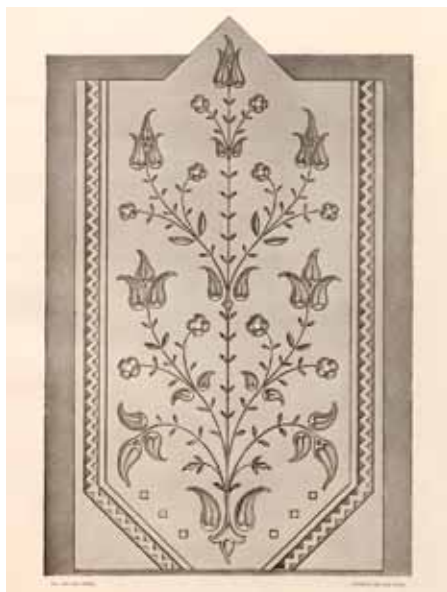
Il. 31. Szafa zwierciadlana projektu Stanisława Barabasza z dekoracją w postaci szyszek, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

W przypadku Kovátsa repertuar podhalańskich ornamentów został powiększony między innymi o bławatki, które nie występują u pozostałych artystów. Dość duże podobieństwo występuje pomiędzy stylizowanymi kwiatami z szafy Neužila, znajdującą się w Kolibie (il. 32), a tablicą nr 2 z wzornika Kovátsa (il. 33). Również u Barabasza możemy odnaleźć podobne ornamenty floralne. Co więcej, Barabasz przejął od Kovátsa umieszczanie motywów roślinnych w doniczkach (il. 34), co właściwie nie występowało wcześniej w zdobnictwie podhalańskim, a u Barabasza pojawiło się na szeroką skalę.

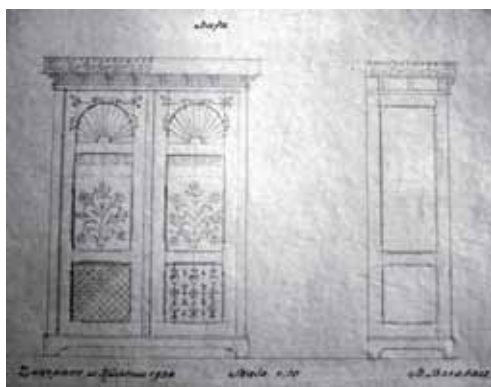
Poza poszerzeniem zasobu motywów floralnych, Kováts dodał jeszcze bardzo często krytykowane (między innymi przez Witkiewicza) kogutki



Il. 32. Motywy roślinne pochodzące z dekoracji szafy w Willi Koliba, Franciszek Neužil



Il. 33. Motywy roślinne pochodzące z teki *Sposób zakopański* Edgara Kovátsa – tablica nr 2



Il. 34. Kwiaty w doniczkach w projekcie szafy Stanisława Barabasza, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

bił dziadek, dom wybudował ojciec, stół sporządził stryk lub ujek. I nie jest to stół zwyczajny: na okazałych rżniętych nogach rozkraczony, stoi okazale w poczesnym rogu izby; nie tknął go hebel, ani piła; wykrzesano go siekierą, wyłożono drzewem ozdobnym, a mimo to gładki, jak lustro (Matlakowski 1901: 82).

Co więcej, każdy mebel opracowywany był ręcznie i przez to nadawano im indywidualny, wręcz unikatowy charakter. Jak pisze Jan Zborowski, pewne innowacje wprowadził dopiero Witkiewicz, bowiem zastąpił on nożyk, czyli kozik,

i indyki, które przedstawił w tece *Sposób zakopański*. Umieścił je w części centralnej płyty podstawy kredensu. Warto zaznaczyć, iż żaden z motywów pochodzenia zwierzęcego nie pojawił się ani u Neužila, ani u Barabasza.

Siła mebli podhalańskich tkwiła między innymi w tym, że wszystkie one miały pewną historię. Jak pisał Matlakowski:

Co jest wzruszające w tych chatach, to żywa tradycja, przywiązana do każdego przedmiotu. Ta skrzynia malowana to po babce, gorset wytłaczany jedwabny po prababce, półkę zro-

nowoczesnym dłutem, co doprowadziło do pewnego usztywnienia ornamentu i pozbycia się charakterystycznej dla niego subtelności. Co więcej, zostały również wykluczone jakiekolwiek niedociągnięcia, które stanowią nieodłączną cechę każdego mebla będącego „dziełem rąk chłopskich” (Zborowski 1992: 48).

W przypadku Barabasa, pomimo wprowadzonych przez niego innowacji, jego meble nie zatraciły charakteru typowego dla stylu górali podhalańskich. Dla meblarskiej twórczości Barabasa najbardziej charakterystyczna była prosta forma. Ornament miał służyć przede wszystkim jej wydobyciu, miał stanowić pewną całość z materiałem i techniką wykonania. Warto zaznaczyć, że w góralskich domach najważniejszą cechą stanowiło uzyskanie pewnego ogólnego charakteru wnętrza. Pisał o tym już Władysław Matlakowski:

Góral ma takie poczucie piękna, a w nim ciągłości danego motywu, że konsekwentnie przeprowadza go wszędzie (Matlakowski 1892: 47).

Barabasz podejmował próby nowej stylizacji, jednakże bardzo duży wpływ na jego twórczość z pewnością wywarł Witkiewicz. Zdaniem Barabasa miało to różne skutki. Po latach wyznał dyrektorowi Muzeum Tatrzańskiego, Juliuszowi Zborowskiemu, iż żałuje, że oddziaływanie jego było tak duże:

Że styl zakopiański nie rozwinął się, jak się tego należało spodziewać, winien jest po części sam Witkiewicz. Żeby go rozwinąć, trzeba, aby jak najwięcej ludzi z talentem zajęło się nim i komponowało. Tymczasem każdy bał się ostrej krytyki Witkiewicza, która z niczym i z kim się nie liczyła” (Kenarowa 1978: 142).

Zdaniem Kenarowej sojusz pomiędzy Witkiewiczem i Barabaszem wynikał z pewnej konieczności, a pełna zgoda pomiędzy nimi nigdy nie mogła mieć miejsca (Kenarowa 1978: 142). Z czasem podobny stosunek do działalności Witkiewicza miał jeden z jego najwierniejszych naśladowców – Wojciech Brzega, który stwierdził, że

Po latach jasno widzę wszystkie zalety, całą ofiarność, ale też i braki, i błędy ze strony Witkiewicza, które nie pozwoliły na rozwój pełny jego pracy nad stylem zakopiańskim” (Brzega: 1963: 53)

ZAKOŃCZENIE

Twórczość meblarska Stanisława Barabasa nie była dotychczas przedmiotem poszerzonej analizy. Stań badań dotyczący jego działalności artystycznej przedstawia się dość skromnie, bowiem zdecydowana większość publikacji poświęcona jest jego doniosłej roli w rozwoju narciarstwa wysokogórskiego w Tatrach. Ponadto, meble w stylu zakopiańskim, poza nielicznymi publikacjami, nie doczekały się syntetycznego opracowania.

Głównym celem artykułu była analiza mebli w stylu podhalańskim Stanisława Barabasa (1857–1949) pod względem formy i zwłaszcza ornamentyki. Autorka

stworzyła ilustrowany katalog obejmujący 88 pozycji, w którym omówiono zarówno meble Barabasza znajdujące się Willi Koliba i w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, jak i szkice ze zbiorów tegoż Muzeum, po raz pierwszy zebrane i opisane. Praca zawiera także życiorys, opracowany częściowo w oparciu o niepublikowane materiały pochodzące ze zbiorów rodzinnych. Kolejnym, równie istotnym celem było pokazanie charakterystycznych cech stylu podhalańskiego w twórczości meblarskiej Stanisława Barabasza. Poza tym autorka przedstawiła jego działalność artystyczną w kontekście twórczości poprzedników Barabasza na stanowisku dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem – Franciszka Neužila i Edgara Kovátsa.

W porównaniu do Neužila i Kovátsa, meble Barabasza z pewnością odróżniała większa prostota i skromność w użyciu ornamentów, a także swoista lekkość, osiągnięta poprzez stosowanie charakterystycznej ornamentyki i licznie występujących ażurowych oparc. W artykule stwierdzono, iż najbardziej typowym ornamentem występującym w twórczości meblarskiej Stanisława Barabasza jest motyw wschodzącego słońca, a także motyw sześcioramiennej gwiazdy w dekorowanym otoku. Ponadto wielokrotnie pojawiały się motywy roślinne, przedstawiające schematycznie ukazany kwiat w doniczce, które zostały przejęte od Edgara Kovátsa. Bardzo istotny jest fakt, iż każdy z artystów przejmował część wzorców od swojego poprzednika. Zarówno Franciszek Neužil, Edgar Kováts, jak i Stanisław Barabasz poszerzyli repertuar formalny sztuki podhalańskiej, ale podstawowe wzory były w większości zgodne z miejscową tradycją. W twórczości meblarskiej Barabasza można też odnaleźć pewne reminiscencje secesyjne, co wskazuje na fakt, iż nie był on artystą obojętnym na poszukiwanie nowych rozwiązań. Pomimo wprowadzonych innowacji jego meble nie zatraciły jednak charakteru typowego dla stylu górali podhalańskich i stały się wzorem, który był naśladowany przez następne pokolenia twórców zakopiańskich.

Z pewnością bardzo cenne byłoby stworzenie w przyszłości monografii dotyczącej całokształtu działalności artystycznej Stanisława Barabasza i ukazanie tym samym jego niezwyklej wszechstronności.

Renata Bielańska

BIBLIOGRAFIA:

- BARABASZ S., 1914, *Wspomnienia narciarza*, Zakopane.
BARABASZ S., 1928, *Sztuka ludowa na Podhalu. Spisz i Orawa*, cz. 1 i 2, Lwów – Warszawa.
BARABASZ S., 1930, *Sztuka ludowa na Podhalu. Witów*, cz. 3, Lwów – Warszawa.
BARABASZ S., 1932, *Sztuka ludowa na Podhalu. Kościół w Dębnie*, cz. 4, Lwów – Warszawa.
BIAŁAS W. i in. (red.), 1976, *Tradycje i współczesność, stulecie szkoły zawodowej w Zakopanem 1876–1976*, Zakopane.
BRZEGA W., 1969, *Żywot górala pocziwego*, Kraków.
DŁUGOŁĘCKA-PINKWART L., 1994, PINKWART M., *Zakopane od A do Z*, Warszawa.
ELJASZ-RADZIKOWSKI S., 1901, *Styl zakopiański*, Kraków.

- HOŁOGA-MARDUŁA A., 2007, *Studia nad konstrukcjami i wytwarzaniem mebli podhalańskich*, praca doktorska pod kierunkiem prof. dr. hab. S. Dziągiewskiego, Akademia Rolnicza im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, Wydział Technologii Drewna, Poznań.
- JABŁOŃSKA T., MOŹDZIERZ Z., 1994, „Koliba”, *pierwszy dom w stylu zakopiańskim*, Zakopane.
- KAMIŃSKI L., 1992, *O mieszkańcach gór tatrzańskich*, Kraków.
- KENAROWA H., 1978, *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara. Studium z dziejów szkolnictwa zawodowo-artystycznego w Polsce*, Warszawa.
- KOSTRZYŃSKA-MIŁOŚ A., 2005, *Polskie meble 1918-1939. Forma – funkcja – technika*, Warszawa.
- LIMANOWSKI M., 1900, *Glossopteris*, „Przegląd Zakopiański”, nr 8, s. 57-62.
- ŁOZA S., 1954, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa.
- MAJDA J., 1979, *Styl zakopiański*, Wrocław.
- MATLAKOWSKI W., 1892, *Budownictwo ludowe na Podhalu*, Kraków.
- MATLAKOWSKI W., 1901, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa.
- PINKWART M., ZDEBSKI J., 1988, *Nowy cmentarz w Zakopanem*, Kraków.
- SAP – *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. I, Wrocław i in., 1971.
- SŁAMA B., SZATKOWSKI W., 2016, *Magia nart*, Zakopane.
- SZATKOWSKI W., 1994, *Pionierzy narciarstwa w Tatrach Polskich*, Zakopane.
- SZYBISTY T., 2003–2006, *Sposób zakopiański i jego twórca Edgar Kovats (1849–1912)*, „Rocznik Podhalański”, t. 10.
- TONDOS B., 1999, *Zapomniana sztuka góralska oraz materiały do terminologicznego słownika budownictwa i zdobnictwa*, Kraków – Kielce.
- TONDOS B., 2004, *Styl zakopiański i zakopiańszczyzna*, Wrocław.
- WET: RADWAŃSKA-PARYSKA Z., PARYSKI W. H., 1994, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin.
- WITKIEWICZ S., 1904, *Styl zakopiański*, z. I, *Pokój jadalny*, Lwów.
- WŃĘK J., 2012, *Zakopane w świetle listów Antoniego Chołoniewskiego*, „Małopolska”, t. 14, Kraków, s. 99-113.
- ZBOROWSKI J., 1992, *Styl zakopiański*, „Rocznik Podhalański” t. 5.

Poszukiwacze skarbów na Babiej Górze

Babia Góra (1725 m n.p.m.) jest najwyższym szczytem Beskidów Zachodnich, będących częścią zewnętrzną Karpat zachodnich i jednocześnie najwyższą górą w Polsce poza Tatrami. Babia Góra jest izolowanym masywem górskim, sprawiającym wrażenie samotnej wyspy, położonym we wschodniej części Beskidu Żywieckiego (Łajczak 2004; Dobiński i in. 2016). Za pierwszego znanego z imienia i nazwiska zdobywcę Babiej Góry uważa się Baltazara Hacqueta (1739–1815), francuskiego podróżnika, przyrodnika, geologa, profesora uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie. Miał zdobyć Babią Górę w latach 1788–1795 (Hacquet 1796 s. 109–115; Siemionow 1992; Siemon 1996; Daszkiewicz i Tarkowski 2014). Przez jakiś czas za pierwszego znanego zdobywcę Babiej Góry uznawano Jowina Bystrzyckiego (1737–1821), który miał tego dokonać 8 lipca 1782 r. (Bystrzycki 1813). Obecnie sądzi się, że to mistyfikacja mająca na celu uwiarygodnienie teorii o przyczynach powodzi, jaką miały spowodować roztopione śniegi na wierzchołkach gór (Buczek 1937; Nowalnicki 1983; Siemionow 1983, 1986; Pawłowski 2010). Do miana pierwszego znanego zdobywcy pretenduje też austriacki mineralog Johann Fichtel (1732–1795), który miał wejść na Babią Górę w lipcu 1788 r. Według Siemionowa stwierdzenie Fichtela, jako pierwszego, o piaskowcowej budowie Babiej Góry i jej najwyższym wyniesieniu w okolicy nie jest równoznaczne z jej zdobyciem (Fichtel 1791 s. 7–8; Nowalnicki 1983; Siemionow 1983, 1986, 1992).

Pierwsza wzmianka w rękopiśmiennych źródłach dotycząca Babiej Góry pochodzi z XV w., spisana przez Jana Długosza (1415–1480) w *Chorographia Regni Poloniae*. Píše On, Babia Góra (*Baba*) jest najwyższą górą nad Sołą rodzącą obficie zioła i dotykając miasta Żywca. W 1502 r. Aleksander Jagiellończyk (1461–1506) wydał dokument uprawniający do poszukiwań kruszców i metali między innymi na Babiej Górze (*Babyagora*) (Szelińska 1980; Siemionow 1983; Rokosz 2011). W 1550 r. komisja węgierska badała źródła solne u południowego podnóża Babiej Góry. W sprawozdaniu napisano, iż w tych górach można znaleźć złoto, srebro, ołów, miedź oraz inne metale. Odnosi się to prawdopodobnie do Babiej Góry (Ruciński 1977). Babia Góra była pomocna do przepowiadania pogody, o czym świadczą prognostyczny wierszyk z kalendarza na rok 1608 (Rokosz 2011). Obszerniejszy

opis Babiej Góry znajduje się w *Dziejopisie Żywieckim* Andrzeja Komonieckiego (1658 – 1729) w redakcji pochodzącej sprzed 1699 r.

Także w Babiej Górze jest góra albo gronik, na którym jest kamienna baba tak wyrośniona, a woda z niej idzie. Gdzie tam jest skała, z jednej strony niema przystępu do niej, a z drugiej położy idzie i stąd Babia Góra nazwana.

Tak więc pierwsze opisy Babiej Góry są rzeczowe, pozbawione fantastycznych treści, świadczą o jej odwiedzaniu (Szczołka 1937a, b; Nowalnicki 1985a). Rośliny Babiej Góry musiały być wówczas doskonale znane z powodu opisanego kilku roślin babiogórskich w XVI i XVII wiecznych zielnikach (Marcin z Urzędowa 1595: 155; Syreniusz 1613: 225, 238, 643, 749, 1337–1338, 1387–1388; Nowalnicki 1979: 28; Olszowska 1999; Omylak 2002). Zielniki te świadczą o znajomości Babiej Góry. Można również domniemywać, iż historia poszukiwania skarbów zaczęła się co najmniej od XV w., ponieważ poszukiwacze skarbów trudnili się ubocznie zielarstwem. Bywało też i na odwrót, to zielarze zawodowi przy okazji rozglądali się za skarbami (Kolbuszewski 1972: 134).

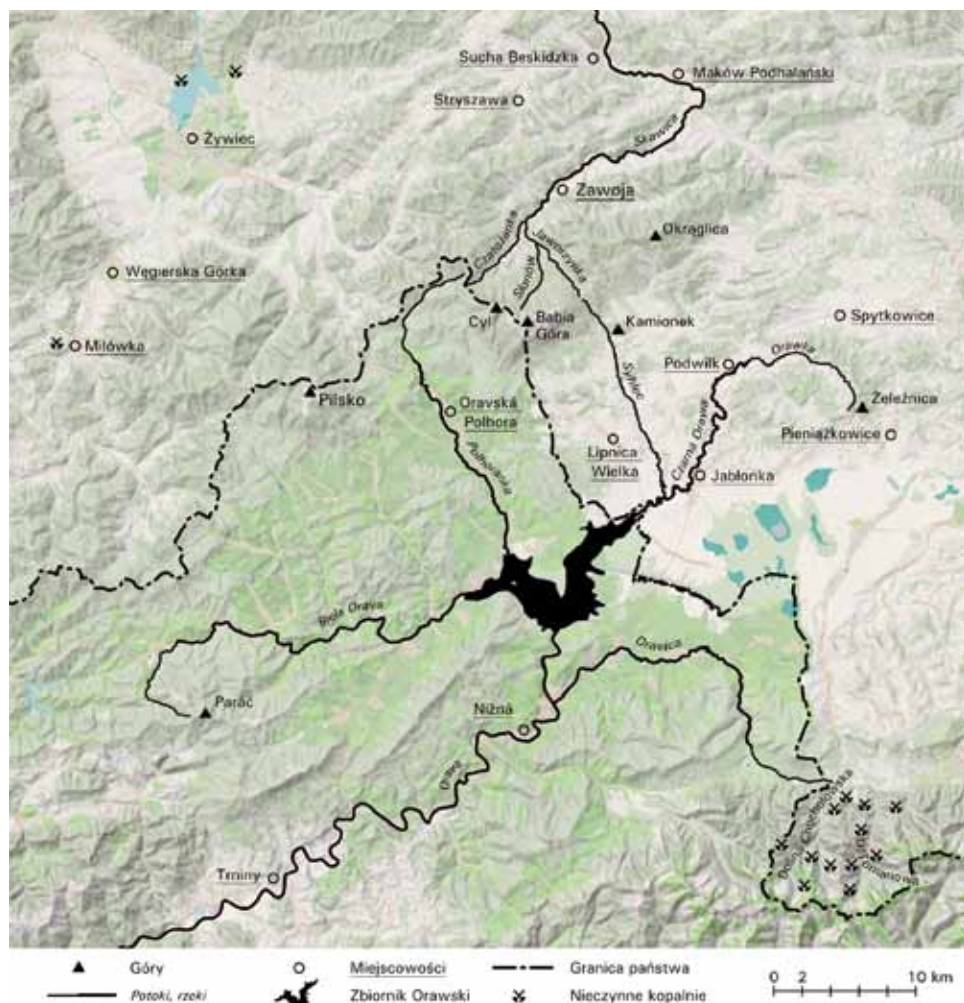
Kolejnym rodzajem pisanych informacji o Babiej Górze są spiski poszukiwaczy skarbów (Piksa 1995: 47–50, Kapturkiewicz 2022a). Do dziś zachowało się ich niewiele, a jednym z najciekawszych jest *Opisanie ciekawe gór Tatrów*, autorstwa Michała Chrościńskiego. Spisek odnalazł Stanisław Eljasz-Radzikowski (1869–1935) w zbiorze rękopisów Biblioteki Pawlikowskich we Lwowie następnie wydał go w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” (1905a). Spisek ten był prawdopodobnie oryginałem wielokrotnie przepisywanym, niektóre z odpisów zachowały się do dzisiaj (Eljasz-Radzikowski 1905b: 3–5; Ratajczak 2019; Kolbuszewski 1972: 47; TVP VOD 2020, 36–52). Przyjmuje się, że opis Chrościńskiego pochodzi z pierwszej lub drugiej połowy wieku XVII w. Pojawiają się również głosy, iż poszczególne jego części są odpisami tekstu o sto lat starszego. Rękopis znajdujący się w Bibliotece Pawlikowskich jest o cały wiek późniejszy. Odpisy robiono prawdopodobnie nieustannie z powodu niszczenia oryginałów będących w ciągłym użyciu (Eljasz-Radzikowski 1905b: 2, 8; Kolbuszewski 1972: 43; Ratajczak 2019; Grabowski 2011: 34–41). Stanisław Eljasz-Radzikowski dla przejrzystości podzielił *Opisanie ciekawe gór Tatrów* na trzy części. Przyjmuje się, że część pierwsza jest najstarsza, jest to tatrzańska trasa, jaką przebył i opisał Chrościński. Część druga zawiera opisy zebrane przez Chrościńskiego z różnych rękopisów. Część trzecia jest dopisana przez innego autora i pochodzi z XVIII w. Rozdział 17 o Babiej Górze znajduje się w drugiej części spisku, opisane są tam drogi mające doprowadzić do ukrytych skarbów we wnętrzu Babiej Góry (Eljasz-Radzikowski 1905b: 37–38; Grabowski 2011: 121–122). W tym samym okresie co poszukiwacze skarbów rejon Babiej Góry odwiedzali zbójnicy, ich wzmożona działalność przypadła na XVII i początek XVIII w. (Jazowski 1986; Midowicz 1986; Trojan 2010). Za jedną z głównych przyczyn zbójnictwa w okresie od końca XVIII do połowy XIX w. uważa się ucieczki z armii austriackiej (Adamczyk 2012). Zbójnicy mieli biesiadować na polanach leśnych Beskidu Żywieckiego

oraz ukrywać się między skałami (Komoniecki 1704; Radwański 1866; Szczotka 1936, 1937a, b; Reychman D., J., 1967; Piksa 1995: 91-97; Korzeniowski 2008: 23). Trzeba tutaj zaznaczyć, że proceder poszukiwania skarbów nie miał związku z poszukiwaniem łupów ukrytych przez zbójników (Piksa 1995: 46; Grabowski 2011: 19). Zresztą zbójnicy prawdopodobnie ukrywali swoje łupy w miejscach, które mogli nadzorować bez konieczności wyczerpujących wycieczek w wysokie partie Babiej Góry (Janicka-Krzywda 1995: 32).

Informacje na temat Babiej Góry jakie zaczęły pojawiać się w XVIII w. znajdują się w dziełach zaliczanych do klasyki polskiej literatury przyrodniczej – są to pierwsze polskie encyklopedie, pisma chorograficzne oraz kalendarze (Rott 1995; Dacka-Górzyńska i Partyka 2013). Ich fantastyczne przekazy wyraźnie kontrastują z wcześniejszymi rzeczowymi informacjami. Dowiadujemy się z nich, iż Babia Góra miała być pełna drzew, roślin i korzeni niespotykanych w innych miejscach. Znajdować miała się na niej rtęć oraz żaby będące w zastosowaniu medycznym. Na szczycie Babiej Góry miały znajdować się jezioro oraz skały kolorem przypominające agat. Nazwa Babiej Góry miała powstać z powodu skał, które widziane z pewnego miejsca kształtem przypominały starą kobietę otoczoną stadem owiec. Dziwią fantastyczne opowieści Gabriela Rzączyńskiego (1664-1732) na temat Babiej Góry, ponieważ był na Pilsku, co sugeruje opis jego wycieczki (Rzączyński 1721: 52, 84, 87, 103-104, 198, 250). Babia Góra „położona za Lanckoroną najwyższa nade wszystkie w tatrach góry na której wierzchołek jest źródło zwane Morskie oko, bo niezmiernie głębokości”. Znana jest też apteka z powodu proszku sporządzanego z jej ziemi oraz ziół. „W gruntach iey znaydować się ma Merkuryusz” (rtęć) (Łubieński 1740: 413). W kolejnych latach opisy Babiej Góry były wzbogacane o podania ludowe mówiące o wyrzucaniu przez jezioro kamieni białych i czarnych mających krzesać ogień oraz bursztynu. W jeziorze tym miały żyć ryby z czarnymi łuskami, a ono samo miało być połączone z morzem. Dowiadujemy się też o nieustannie wiejących wiatrach z pewnego zagłębienia i o mleku księżycowym powstającym z oparów metali takich jak srebro. Babia Góra miała być zbudowana z wapienia, który rozpuszcza woda, odkładając mleczko kamienne w jej jaskiniach. Mleczko to było lekiem na wiele dolegliwości sprzedawanym w aptekach (Rzączyński 1745: 59-161). W drugiej połowie XVIII w. wiadomości są prawdopodobnie przepisane od poprzedników z różnymi fantazyjnymi dodatkami, topografia gór nadal nie była wszystkim dobrze znana „Tu BABIA góra naywyższa z gór Tatrow za Lanckoroną” (Chmielowski 1756: 330; Duńczewski 1701-1767: K2; Ładowski 1783: 4). Babią Górę postrzegano też jako wulkan (Dubois 1778: 499). Dzisiaj część z tych wiadomości wydaje się naiwna, zawierają one jednak sporo prawdy. Autorzy z powodu braku jakiejkolwiek wiedzy o babiogórskiej przyrodzie przytaczali wiele zasłyszanych wśród górali wiadomości, co nie znaczy, że w nie wierzono. Rośliny niespotykane w innych miejscach rzeczywiście występują na Babiej Górze, są to okrzyn jeleni oraz rogownica alpejska. Informacje o jeziorze oblewającym szczyt Babiej Góry mogły być syntezą wiedzy górali o jeziorach tego obszaru. Brzmiące fantastycznie informacje o leczniczym

mleczku mogły dotyczyć osadów znajdujących w źródłach siarczkowych i solankowych znajdujących się u podnóża Babiej Góry. Natomiast przekazy o wiejących wiatrach z wnętrza góry były informacją o typowym zjawisku wypływu powietrza z otworu jaskiń o mikroklimacie dynamicznym. Jaskinie często zawdzięczają swoją nazwę temu zjawisku tak jak babiogórska jaskinia Dymiąca Piwnica. Jej nazwa pochodzi od wydobywającej się z otworu mgły. Zjawisko to jest szczególnie widoczne, gdy temperatura otoczenia jest niższa od wydobywającego się powietrza z wnętrza jaskini. Autorzy przekazujący opisywane informacje nie byli na Babiej Górze, czerpali je od innych. Inny był też styl przekazywania wiadomości w staropolskiej polszczyźnie (Chmielewski 1910; Ruciński 1977; Nowalnicki 1979; Siemionow 1983; Midowicz 1992; Nowalnicki 1992; Łajczak 1995: 164–165, 172–173; Wiśniewski 2006; Rokosz 2011; Szwagrzyk 2018). Dosłowne odczytywanie tych wiadomości mogło przyczynić się do wiary w ukryte skarby. W konsekwencji tych informacji jeszcze do pierwszej połowy XIX w. powielano brzmiące fantastycznie informacje dotyczące Babiej Góry.

Pomimo znajomości Babiej Góry przez górali, zielarzy, poszukiwaczy skarbów oraz rosnącej rzeszy turystów dla XIX-wiecznej nauki Babia Góra nie była jeszcze w pełni rozpoznana. „Nawet akademicy uniwersytetu Jagiellońskiego rzadko kiedy, albo nawet nigdy nie puszczali się w góry Karpackie” (Tripplin 1856: 3). „Prócz kilku uczonych badaczy przyrody, nikt prawie jedynie dla przyjemności nie zwiędzał Babię górę” (Steczowska 1869a). Pierwszym polskim badaczem, który stanął na Babiej Górze 24 lipca 1804 r. był Stanisław Staszic (1755–1826). Stwierdził on, że na wierzchołku góry nie ma jeziora oraz całorocznej pokrywy śnieżnej, a Babia Góra jest łatwo dostępna od południa. Jako pierwszy dokonał szeregu obserwacji i pomiarów. Spędził noc na szczycie, obserwował wschód słońca. Babiogórską wycieczkę Staszic opisał w pracy *O ziemiorodztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*, która przyniosła mu tytuł ojca polskiej geologii (Staszic 1815: 75–82; Łajczak 1995: 177). Józef Schultes (1770–1831) był uczestnikiem wycieczki na Babią Górę we wrześniu 1806 r. Była to wycieczka zbiorowa, podczas której miał on stwierdzić istnienie ruchu turystycznego na babiogórski szczyt od północy. Schultes na Babiej Górze prowadził badania botaniczne, w czasie których zabłądził. Był ubrany na czarno, miał okulary z czerwoną skórą dla zabezpieczenia oczu od kurzu i gałęzi, na głowie jakiś rodzaj cylindra oraz parasolkę. Był to strój nieznany przez tutejszych górali, nic więc dziwnego że na ten widok „...każdy spotkany goral żegnał się i uciekał krzycząc: debeł! debeł!” (Delaveaux 1851: 144–145; Siemionow 1983; Nowalnicki 1985b). W kolejnych dekadach XIX w. Babia Góra jest coraz liczniej odwiedzana przez przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. 31 lipca 1830 r. jej szczyt zdobywa Ludwik Zejszner (1805–1871), polski geolog, geograf, kartograf i krajoznawca. Ambroży Grabowski (1782–1868) podaje rzetelne informacje o Babiej Górze wraz z opisem wejścia na szczyt (Grabowski 1836: 362–365). W sierpniu 1843 r. na Babią Górę wspiął się podróżnik Ludwik Pietrusiński (1803–1865). Znany polski przyrodnik Feliks Berdau (1826–1895) bywał na Babiej Górze w latach 1846–1853 (Nowalnicki 1979:



Mapa wybranych toponimów wymienionych w artykule

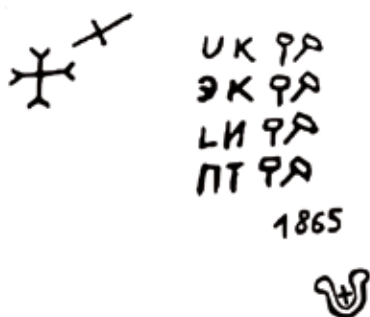
35). Mimo naukowego zainteresowania o Babiej Górze nadal krążyły legendy. Dzieło Staszica uważane było za przewodnik do wycieczek na Babią Górę (Nowalnicki 1979: 34). Józef Łepkowski (1826–1894) ubolewał nad nieznajomością naszego kraju, jaka przejawia się w opisach geograficznych, w których na Babiej Górze umieszcza się morskie oko (Łepkowski 1851). Jego listy opublikowane w „Gazecie Warszawskiej”, opisujące drogę wejścia na Babią Górę, używane były za babiogórski przewodnik (Łepkowski 1953a, b, c; Nowalnicki 1979: 36). *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* Eugeniusza Janoty (1823–1878) ledwie wspomina czterema zdaniem o Babiej Górze (Janota 1860: 13–14). W połowie XIX w. znajdowały się jeszcze osoby odradzające wycieczki na Babią Górę, zdumione zamiarem takiego przedsięwzięcia. Maria Steczkowska (1832–1918), która zdobyła Babią Górę

w 1855 r. pisze, iż wówczas znajdowały się jeszcze osoby sądzące, że Babia Góra znajduje się w Tatrach (Steczowska 1869a, b, c). Babią Górę wciąż uważano za magazyn ziół i pożywienia jakie do Krakowa dostarczali górale (Delaveaux 1851: 71; Tripplin 1856: 29). Odwiedzano ją lecz nie było to bardzo modne, zachwycano się jej widokiem w drodze w Tatry i Pieniny (Goszczyński 1853: 55, 74, 229; Steczowska 1858: 15). Teodor Tripplin (1812–1881) nie mógł znaleźć towarzyszy w Pińczowie oraz Krakowie do niebezpiecznej, jak wówczas uważano, podróży w Karpaty (Tripplin 1856: 3).

Śladami obecności poszukiwaczy skarbów na Babiej Górze, jakie zachowały się do dzisiaj, są epigrafy – znaki wykute w kamieniu. Niszczone są wskutek procesów morfologicznych modelujących stoki Babiej Góry: obrywów, powierzchniowych ruchów masowych oraz przez procesy wietrzeniowe mechaniczne i chemiczne wywoływane przez porosty (Łajczak 1983; Holeksa, Szwagrzyk 2002). Znaki te w masywie Babiej Góry odnaleziono i opisano w czterech miejscach. W otoczeniu Żłotej Studni, Słowikowej Studni, Schronu pod Krzyżem Maltańskim (Kamionek 913,6 m n.p.m.) oraz w Żlebie Poszukiwaczy Skarbów (Łajczak 1995: 190). Epigrafy związane są z jaskiniami, jedynie znaki w Żlebie Poszukiwaczy Skarbów nie były położone bezpośrednio w ich sąsiedztwie. W 1925 r. Władysław Midowicz (1907–1993) znalazł w tym żlebie wykuty znak astrologiczny symbolizujący złoto oraz koło przekreślone strzałką, nie wykonano ich planu. Znaki te zostały zniszczone lub zasypane w 1934 r. przez duży obryw po obfitych ulewach (Midowicz 1992; Nowalnicki 1992; Łajczak 1995: 123, 192). Epigrafy, które zostały udokumentowane, zlokalizowane są w sąsiedztwie jaskiń. Zaczęto je inwentaryzować w latach 70. XX w. (Pukowski, Klassek 1978: 11; Midowicz, Nowalnicki 1980: 270–273; Nowalnicki 1981a, 1982, 1992: 101; Łajczak 1995: 193, 194, 196). Ciekawostką jest, iż dokumentacja znaków nad otworem Schronu pod Krzyżem Maltańskim nie zawiera ciągu cyfr 1770, który jest wyraźnie widoczny na zdjęciach z lat 80. XX w. (Franczak 2016; Remiszewski 2022). W przeszłości odnaleziono też epigrafy, które nie zostały udokumentowane. Na przełęczy Brona w 1918 r. znaleziono znak



Widok w kierunku Żywca z okolicy Żłotej Studni. Ilustracja: www.udeuschle.de



Znaki ze Zbójnickiego Wąwozu.

Rys. Grzegorz Klaszek 1978

przypominający „północne runy” (Stieber 1924). Midowicz pisze o znakach, które miały być wykute na trasie od przełęczy Brona przez grzbiet Cyłu do Złotej Studni oraz w kierunku Zbójeckiego Wąwozu (Midowicz 1930: 41–42). W Zbójeckim Wąwozie istniało wiele znaków widocznych na początku XX w., jakie nie zostały

udokumentowane, później zostały zasypane przez obrywy skał (Midowicz, Nowalnicki 1980). Znaki znajdujące się na grzbietach lub w obszarze szczytowym mogły być znakami granicznymi (Leszczycki 1931, 1933). Jednak nie jest to pewne z powodu istnienia, jak mówi tradycja, ścieżek poszukiwaczy skarbów, które od cinkami wiodły grzbietem masywu. Taką ścieżką jest zarastający Przechód Poszukiwaczy Skarbów wiodący z okolicy Biwaku Zapalowicza przez Szeroki Upłaz, Złotą Przełęczkę w okolicy Złotej Studni, a następnie, trawersując stoki Wężowca wiódł na Orawę (Midowicz 1992: 71, 85, 89). Znaki znajdujące się w okolicy przełęczy Brona mogą być związane z tematyką poszukiwania skarbów z powodu dogodnego przejścia przez masyw. Przełęcz, co naturalne, była zwornikiem dla różnego rodzaju ludzkiej działalności. Przez Bronę wiodły stare ścieżki z Rabczyc na Markową Hałę przez Polanę Ujściańską, wymienianą już w 1615 r. Informacje z początku XVII w. wskazują na istnienie rozległych polan istniejących już dużo wcześniej (Jostowa 1984, Nowalnicki 1992: 89–90)

Rozdział 17 drugiej części spisku Michała Chrościńskiego dotyczący Babiej Góry jest opisem wycieczki mającej doprowadzić do skarbów. Nie jest on opisem precyzyjnym, to siedem punktów mniej lub bardziej ze sobą powiązanych. Trudno dzisiaj odtworzyć trasę po jakiej miano się poruszać, znaków opisanych w spisku nigdy nie odnaleziono lub nie opisano, nie znamy dawniej używanych toponimów, zmienił się krajobraz. Epigrafy opisane w spisku jakie wycięto na drzewach nie były trwałe, wykute na kamieniu nie zostały opisane lub zostały zniszczone. Podobne znaki do opisanych w spisku Chrościńskiego zostały udokumentowane u wylotu Zbójnickiego Wąwozu (znak IHS) oraz na Kamionku (krzyż laskowany). Przypadki niszczenia epigrafów przez ludzi bądź naturę są znane (Kolbuszewski 1972: 116; Wiśniewski 1993 a, b; Łajczak 1995: 123, 192). Toponimy używane w czasach poszukiwaczy skarbów zostały zapomniane, zmienione bądź przekrecone przez Austriaków lub literacko upiększane przez geografów i krajoznawców. Hydronimy są trudne do lokalizacji z uwagi na zanik starych nazw oraz występowanie 873 źródeł tylko na polskiej części Babiej Góry (Łajczak 1995: 155, 196; Nowalnicki 1981b). Przegląd najstarszych dokładnych map tego terenu nie pomaga odtworzyć pierwotnego nazewnictwa. Najstarsza dokładna mapa tego terenu, mapa Galicji i Lodomerii,

przedstawia stan ziem jeszcze przed przeobrażeniem pod panowaniem obcego mocarstwa. Sekcja mapy obejmująca północny stok Babiej Góry (Galizien und Lodomerien 1779–1783) przedstawia precyzyjnie sieć cieków wodnych, niestety nazwano tylko dwa główne: Policznówka (obecnie: Jaworzynka) oraz Catocna (obecnie: Czatożanka) wpadające do Skawy (obecnie: Skawicy). Ciekawe iż mapa Liesganiga, mniej więcej z tego samego okresu, 1790–1824, podaje poprawną nieprzekreśloną nazwę Skawicy oraz podbabiogórskich miejscowości, na mapie zaznaczona jest też droga przekraczająca masyw Babiej Góry (Liesganig i in., 1824). Mapa królestwa Węgier obejmująca południowy stok Babiej Góry (Königreich Ungarn 1782–1785) zawiera znacznie więcej nazw: Betschanka (Orawka), Orawka (Czarna Orawa), Zopakÿ (Syhleć), Kitzunka (Kiczorka), Czlyboka Potok (Cichy Potok), Rostouzka (Lipniczanka), Polanisko (Młynkówka), Rodny (Bystra), Saltz Waser (Solny Potok), Slanitza (Polhoranka). Mapa Galicji i Bukowiny (Galicia and Bucovina 1861–1864) na północnym stoku Babiej Góry wymienia trzy cieki: Stanowy (Ślönów), Wrwisko (Dejakowy), Makow (Marków). Inne austriackie mapy (Hungary 1819–1869; Habsburg Empire 1869–1887) mimo pewnego przekształcenia nazw podają nazewnictwo podobne do dzisiejszego. Toponimy trafiły na powszechnie dostępne mapy za pośrednictwem austriackiego topografa często w zniekształconej formie i przyjęły się w szerokim obiegu publicznym. Wprowadzenie toponimów przez obce mocarstwo miało niewątpliwie wpływ na ich jakość i kompletność (Włoskowitz 2021: 352–357). Austriackie mapy katastralne były wykorzystywane jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego przez polskie instytucje (Kataster galicyjski 1845).

Tomasz Nowalnicki (1979) utożsamia niezidentyfikowany potok Słupowa wymieniany w spisku z dzisiejszym potokiem Ślönowym. Spisek prowadzi do skarbku nawigując ciekami wodnymi, aby zachować ciągłość tej sieci wodnej należało by przyjąć, iż niezidentyfikowany hydronim należy do zlewiska Morza Czarnego, tak jak pozostałe wymieniane w spisku. Tym hydronimem może być przykładowo Syhleć. Nowalnicki utożsamia również Ostrawice i Czarną Ostrawicę, czyli rzeki wymieniane w spisku, z dzisiejszymi Orawicą i Czarną Orawą. Dzisiejsza Orawica wypływa z tatrzańskiej polany Molkówka znajdującej się nad Siwą Polaną w Dolinie Chochołowskiej. Z przeprowadzonych badań palinologicznych wynika że już 500 lat p.n.e. na Molkówce lub w jej okolicach żyli ludzie. Od 1706 r. polanę użytkowali górale ze wsi Czarny Dunajec – Molkowie – stąd jej obecna nazwa (Gliniak 2013).

Górny bieg Czarnej Orawy nosi nazwę Orawka, wypływa pod Żeleźnicą 912 m n.p.m., na Pogórzu Orawsko-Jordanowskim, nad Pieniążkowicami. Z wzniesieniem tym związane są legendy o zakopanych skarbach (Wiśniewski 2012). Nazwa niezidentyfikowanego potoku Słupowa może pochodzić od słowa „słop”, używanego w XV w., czyli pułapki na ryby (Wojcieszak 1999: 14–15). Złokalizowanie rzek, w których łapano ryby sposobem słopowym, może doprowadzić do lokalizacji tego hydronimu. Rokosz (2011) nazwę Ostrawica przenosi na Czarńą i Białą Orawę. Nie wydaje się to właściwe, ponieważ w spisku nazwa Ostrawica

pada jeden raz i dotyczy rzeki. Biała Orawa oddalała by nas od Babiej Góry, ponieważ jej źródła wypływają z północno-zachodnich stoków szczytu Parąg w paśmie Magury Orawskiej.

Zmiany w krajobrazie mogły wywołać trzęsienia ziemi, których w czasach historycznych było całkiem sporo na obszarze polskich Karpat fliszowych. W latach 1715-1717 wystąpił szereg trzęsień ziemi o magnitudzie 4. Wstrząsy groziły zawaleniem domów na Orawie. W roku 1785 epicentrum trzęsienia ziemi o magnitudzie 6 znajdowało się w rejonie Baraniej Góry. W rejonie od Beskidu Śląskiego po Tatry odnotowano trzęsienia ziemi o magnitudzie 6 w latach 1259, 1662, 1786. Te trzęsienia ziemi oraz inne słabsze notowane od 1016 r. miały spowodować zapadnięcie się ziemi na zboczach i wierzchołkach gór. Zanotowane obrywy stoków na Babiej Górze miały miejsce między innymi w latach 1868, 1926, 1967, 1982, 1997, 2000, 2004. Dawne relacje informują o wodospadach na Babiej Górze, których już nie było w XIX w. Trzęsienia ziemi oraz osuwiska mogły zniszczyć wymieniane w spisku Chrościńskiego charakterystyczne punkty, np. „wielka skała przewieszona”. Podobnie jak podczas trzęsienia ziemi w sierpniu 1662 r. zawalił się wierzchołek Sławkowskiego Szczytu w Tatrach (Midowicz 1930: 20, 1992: 24; Ziętara 1958; Pagaczewski 1972: 11; Adamczyk 1980; Łajczak 1995: 29, 137-144; Hojny-Kołos 2002, 2008; Łajczak 2002; Poprawa i Rączkowski 2003; Łajczak i in., 2015). Ciekawostką jest naruszenie stabilności pokryw rumoszowych wskutek użycia ładunków wybuchowych podczas budowy drogi przez Przełęcz Lipnicką. Efektem tego był czasowy zanik potoków na odcinku od Krowiarek po Szumiącą Wodę (Łajczak 1995: 155). Masyw Babiej Góry zmieniają nieustannie powierzchniowe ruchy masowe oraz wietrzenie mechaniczne (Klimaszewski 1947; Ziętara 1958; Łajczak 2014; Łajczak i in., 2015; Kłapyta 2020; Jankowski i Margielewski 2021). Sam szczyt Babiej Góry jako nieliczny w Beskidach od ponad dwustu lat jest modelowany przez człowieka. Materiału skalnego z kopuły szczytowej używano do wznoszenia budowli, osłon, kopców granicznych, odsuwano bloki piaskowca, aby uprzystępnąć jedno z najbardziej ekspozowanych miejsc w Beskidach. Wreszcie materiału ze szczytu używano do budowy szlaków, co niewątpliwie przyczyniło się do jego obniżenia, a także zniszczenia starych znaków (Midowicz 1992: 78; Nowalnicki 1992: 22-23). Pod koniec lat 90. XX w. podczas przebudowy szlaków turystycznych użyto piaskowca ze ścian Diablej Kołoby do budowy stopni. Wskutek tego nieomal zniszczono tą najwyżej położoną poza Tatrami formę jaskiniową w Polsce (Mleczek 2000).

Próba dosłownego odczytania drogi do skarbów w *Opisaniu ciekawym gór Tatrów* nie przynosi rezultatu. Trzeba pamiętać, iż spiski miały być pisane swoistym kodem, który był w stanie rozszyfrować jedynie czytelnik wtajemniczony, dysponujący pewną wiedzą. Dla czytelnika niewtajemniczonego teksty te pozostawały enigmatyczne (Grabowski 2016). Przyjmując, że hydronimy wymieniane w spisku odpowiadają dzisiejszemu nazewnictwu, można odtworzyć trasę z Tatr w rejon Babiej Góry. Z polany Molkówki, gdzie znajdują się źródła Orawicy, idziemy w kierunku Orawy, która następnie łączy się z Czarną Orawą, tym sposobem docieramy

w okolice Babiej Góry. Babia Góra mogła być synonimem szerszej okolicy, skarbów z pewnością szukano też i na sąsiednich górach, czego dowodzą znaki odnalezione na Okrąglicy (Franczak 2011a, 2016). Interpretację drogi opisanej w spisku utrudnia brak punktu startowego. W przypadku części tatrzańskiej mamy jasno określony punkt startowy, natomiast w rozdziale dotyczącym Babiej Góry brak takiej informacji. Można się domyslać, że trasa wiodła z któregoś miejsca na Orawie. Rodzi się też pytanie, czy cały rozdział dotyczy Babiej Góry. Trzy pierwsze punkty dotyczą z pewnością Babiej Góry. Od punktu czwartego nie jesteśmy tego pewni. Nie wiadomo czy autor pisząc iż niedaleko Babiej Góry jest góra „goła bardzo”, przy której „jest wielka skała przewieszona” myślał o miejscu położonym w linii grzbietowej Babiej Góry, czy jest mowa o zupełnie innym masywie. Jest wiele wątpliwości, ma tam znajdować się niezidentyfikowany dzisiaj potok Słupowa. Następnie należy iść wyżej wzdłuż rzeki Ostrawica, by dotrzeć do Czarnej Ostrawicy. Rzeki mające dzisiaj podobne nazwy nie wypływają z masywu Babiej Góry. W punkcie piątym jest mowa o „czarnych skałach” – czy była to nazwa własna, czy tylko określenie koloru skał? Koło tych skał należy iść wyżej do skały jak „stół w gęstym lesie na wysokiej górze”, z której widać inne góry oraz rzeki. Punkt szósty mówi o „siodle samorośłym”, „gdzie się kamień jeden zapadł do ziemi”, przy którym miał znajdować się szyb. „Trochę dalej” jest „kamień pusty właśnie jak kopa siana, mechem obrosły”, gdzie „jedna studnia” „z której wypada woda”. W punkcie siódmym czytamy „nie daleko tego miejsca stoi jawór”, od którego oddalona o krok znajdować się miała dziura przykryta skałą.

Jaskinie były tematem zainteresowania poszukiwaczy skarbów, w ich wnętrzu znajdowały się ślady ludzkiej działalności. Do początku XX w. widoczne były drewniane stemplowania w trzech jaskiniach: Zbójnickiej Grocie na Babiej Górze, Złotej Studni oraz zasypanej dzisiaj Słowikowej Studni. Aktualnie po stemplach nie ma śladu, zostały połamane w wyniku sił jakie wywierał na nie górotwór i spróchniały zupełnie. Na ruchy górotworu zwrócił uwagę Midowicz w pierwszej połowie XX w. W roku 1925 zwiedził on Słowikową Studnię znajdującą się w Zbójckim Wąwozie, w roku 1930 pisał, że tamtejsze jaskinie są „prawie zupełnie zawalone”. Píše też o wspomnieniach górali, którzy za młodu, pasąc woły, chodzili korytarzami jaskiń swobodnie, podczas gdy w latach 20. XX w. trzeba było się już tam czołgać, czasem w dużej ciasnocie (Midowicz 1930: 19, 41; Midowicz i Nowalnicki 1980). Na początku XX w. zaczęło się ponowne odkrywanie miejsc, w których prowadzono prace poszukiwawcze. Złotą Studnię (Niedźwiedzią Dziurę), znajdującą się na zachodnim grzbiecie Cyłu, odnalazł w 1918 r. Zdzisław Stieber (1903–1980), widział on wewnątrz jaskini spróchniałe paliki wkute w ścianę, które miały służyć jako drabina. Drewno przy próbie zejścia rozsypało się, a na dno studni można było zejść używając zagłębień po ich mocowaniu. Studnia miała mieć 6 m głębokości, obecnie ma 1,65 m. Na jej dnie znajdował się korytarzyk długości 3 m. Jaskini nazwę nadali Władysław Midowicz i Józef Merta po jej zwiedzeniu w 1925 r. Midowicz miał widzieć ostemplowany korytarz długości 8 m. Bielscy



Otwór Złotej Studni. Arch. Petera Holúbka



Część znaków nad Otworem Złotej Studni. Arch. Petera Holúbka

grotołazi w latach 1976–1977 r. zastali już zawał z zaklinowanymi stemplami. W inwentarzu jaskiń z 1997 r. nie było już wzmianki o resztkach stempli. Natomiast w roku 2001 otwór tej jaskini był zasypany, odgruzowano go podczas Spotkania Eksploratorów Jaskiń Beskidzkich (Stieber 1924; Midowicz 1930: 19, 1992: 100; Klassek 1976, 1977, 1997; Pukowski i Klassek 1978: 12; Midowicz, Nowalnicki 1980; Ganszer 2001). Słowikową Studnię, znajdującą się w najniższym miejscu Zbójckiego Wąwozu, odnalazł w 1925 r. Władysław Midowicz. Była to studnia około 2,5–3 m. głębokości posiadająca stemplowanie, dno studni było zawałone głazami. Prawdopodobnie Słowikowa Studnia była połączona korytarzem ze studnią znajdującą się kilkanaście metrów na wschód. Na okapie poniżej wejścia widniał napis „anas lachowic zywca 1643”, była to najstarsza data wykuta w Beskidach. Studnię i korytarz znajdujący się w głębi miał stemplować w poszukiwaniu skarbów Stanisław Słowik z Zawoi. Midowicz pisał o istnieniu w rejonie Zbójckiego Wąwozu szczelin posiadających stropy oraz o jaskiniach, nie wymieniając jednak ich ilości, sugeruje to istnienie większej ilości pustek. W 1935 r. można jeszcze było zobaczyć kute znaki we wnętrzu Słowikowej Studni, po II wojnie światowej była już ona zasypana blokami piaskowca oderwanymi od ścian wąwozu. Podczas Spotkania Eksploratorów Jaskiń Beskidzkich, w czerwcu 2001 r., trwały prace nad jej odgruzowaniem, bez rezultatu. Prawdopodobnie byli to ostatni eksploratorzy próbujący dostać się do wnętrza tego budzącego zainteresowanie obiektu. Wtedy też odnaleziono i splanowano cztery obiekty jaskiniowe w Izdebczykach (Midowicz 1930: 41, 1992: 81; Klassek 1976, 1977; Midowicz i Nowalnicki 1980; Pukowski 1998; Ganszer 2001; Szura i Ganszer 2005; Ganszer 2022). Jaskinie Zbójnicką Grotę w Babiej Górze, znajdującą się kilkadziesiąt kroków na południowy zachód od Zbójckiego Wąwozu, wspominał Midowicz, pisząc o dwu zwięzających się Zbójnickich Grotach, nie wchodził jednak do wnętrza. Dokumentację tej jaskini wykonał Kazimierz Kowalski w wydany 1954 r. inwentarzu jaskiń Polski. Pisał on o śladach stemplowania i poszerzania korytarza tej jaskini. Podczas Spotkania Eksploratorów Jaskiń Beskidzkich, w czerwcu 2001 r., zauważono rozszerzanie się pustek tej jaskini, co może doprowadzić do jej zniszczenia (Midowicz 1930: 19; Kowalski 1954; Klassek 1976, 1977; Ganszer 2001). W innych jaskiniach nie stwierdzono śladów działalności człowieka. O istnieniu Schronu pod Krzyżem Maltańskim wiadomo od dawna, lecz został wyeksplorowany i splanowany wraz z sąsiednim obiektem dopiero w XXI w. (Nowalnicki 1982, Łajczak 1995; Wałach 1997; Ganszer 2001; Franczak 2011b, 2012). Po polskiej stronie w masywie Babiej Góry znajduje się 14 Jaskiń natomiast po słowackiej 7 jaskiń. Najdłuższą jaskinią polskiej strony jest Dymiąca Piwnica o długości 86,5 m, natomiast słowackiej strony Jaskinia w Małej Babiej Górze I o długości 60 m (Mikula i in. 1986; Pulina 1997; Ganszer 1999; Mleczek 2000; Gubała, Trybała i Drożdż 2011; Tomáš 2011; Grodzicki 2016; Zoznam jaskýň 2017).

Babią Górę człowiek oglądał co najmniej od IX tysiąclecia p.n.e. z Lipnicy Wielkiej, gdzie odnaleziono obozowisko myśliwskie ze starszej epoki kamienia



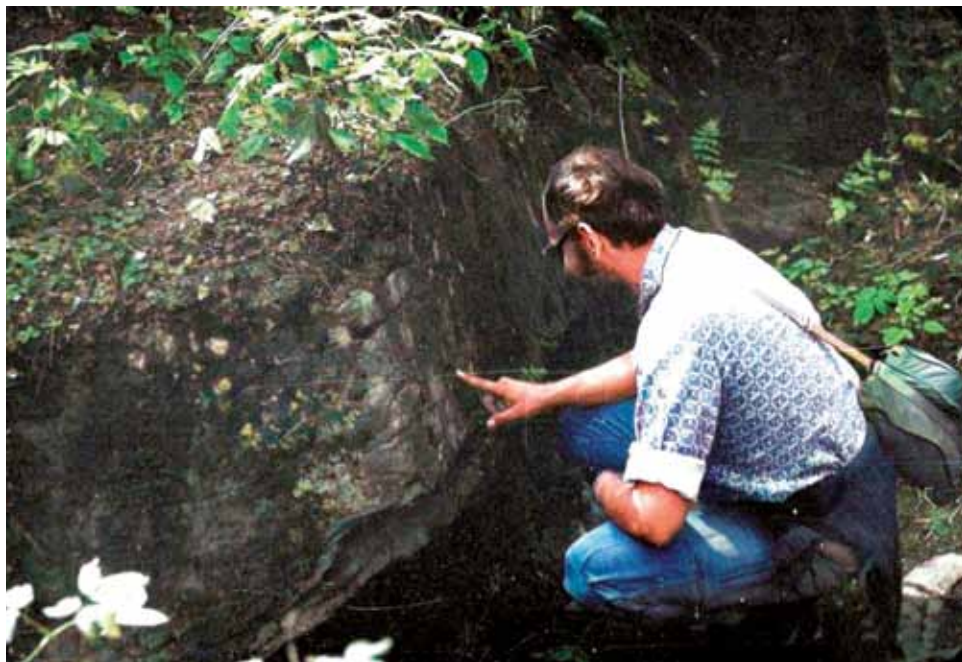
Otwór Jaskini I w Małej Babiej Górze

Fot. Ivan Tomáš.

– paleolitu. Podstawę egzystencji człowieka stanowiła gospodarka łowiecko-zbiieracka. O szerokim zakresie penetracji rejonu Karpat świadczy bogaty zestaw narzędzi kamiennych wyrabianych na miejscu z surowca pozyskiwanego na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, Górach Świętokrzyskich, Pienin oraz pochodzących z Karpat Zewnętrznych. Szczególnie ciekawe są wyroby wykonane z materiału dolnokredowych osadów fliszu, które zawierają grupę skał określanych jako rogowce mikuszwickie oraz radiolaryty fliszowe. Surowce te były wykorzystywane w Karpatach w okresie paleolitu i neolitu jako alternatywne źródło zaopatrzenia w stosunku do radiolarytów pienińskich. Wychodnie tych skał ciągną się wąskim pasem od Beskidu Śląskiego po Beskid Wyspowy. Użycie tego surowca świadczy o dużej penetracji rejonu Babiej Góry już w paleolicie z powodu występowania tego źródła fliszowych skał krzemionkowych niecałe 30 km na północ od szczytu Babiej Góry. Paleolityczne osadnictwo u podnóża Babiej Góry było epizodem, który nie znalazł kontynuacji w ciągu następnych kilku tysiącleci, określanych jako środkowa epoka kamienia – mezolit. Kolejne ślady człowieka pod Babią Górą pochodzą z eneolitu – okresu przejściowego między końcowym etapem epoki kamienia, neolitem, a epoką brązu. Z tego okresu pochodzi znalezisko miedzianych siekier w podbabiogórskiej miejscowości Oravská Polhora. Przełom w stosunkach osadniczych tego rejonu nastąpił na początku epoki brązu. Liczne ślady krótkotrwałych obozowisk odkryto w okolicy Jabłonki, Orawki, Podwilka, Zubrzycy i Podsarnia. Na początku epoki żelaza powstawały na Dolnej Orawie pierwsze stałe osady, których nieprzerwany

rozwój trwał przez kilka następnych stuleci. Ta faza największego rozkwitu związana była z przybyciem nowej ludności, która uciekała przed najazdami plemion scytyjskich. Wynikiem tych niepokojów było ukrywanie w ziemi skarbów, często bardzo bogatych (złote i srebrne monety z osady w Trninach). Skarby takie odkrywano jeszcze w XIX w., np. w rejonie Niżnej. Fakt znajdowania monet, ozdób i broni mógł mieć jakiś wpływ na okres ostatniej fali wiary w ukryte skarby. Po IV w.n.e. zanikają wszelkie ślady osadnicze na Orawie, a nowa fala kolonizacyjna pojawiła się tutaj w okresie późnego średniowiecza w wiekach XII i XIV. Jest ona poprzedzona krótkim epizodem osadniczym z IX w. (Rydlowski i Valde-Nowak 1980, 1984; Rydlowski 1989a, b). Pobyt człowieka paleolitycznego w okolicy naturalnego przejścia przez łańcuch Karpat świadczy też o istnieniu pod Babią Górą odwiecznego szlaku komunikacyjnego. W bliskim otoczeniu Babiej Góry, doliną Orawy i przez Przełęcz Spytkowską, wiodły stare szlaki handlowe – bursztynowy później solny. Mimo znacznego oddalenia od centrum starożytnej Grecji i Rzymu ta część gór Karpackich była znana starożytnym geografom. (Nowalnicky 1979; Siemionow 1983; Piaskowski 1994; Łajczak 2016). Tak więc rejon Babiej Góry z różnym nasileniem był penetrowany przez człowieka od pradziejów.

Poszukiwanie skarbów na Babiej Górze niewątpliwie związane jest w jakimś stopniu z poszukiwaniem kruszców w Tatrach. Dokumenty mówiące o istnieniu kopalń w Tatrach zaczynają pojawiać się w XV w., górnictwo, a na pewno poszukiwanie złóż, musiało zacząć się wcześniej. Z dokumentów wiemy, iż w Tatrach Zachodnich wydobywano rudy zawierające srebro i miedź, miano tu pozyskiwać też złoto, jednak o jego wydobyciu wiemy niewiele. Rudy zawierające złoto znajdują się w Dolinie Tomanowej (Liberak 1927; Gucwa i Pelczar 1986; Jost 2004; Piliniewicz). Jednymi z pierwszych eksploratorów tej części gór karpackich byli prawdopodobnie wędrowni poszukiwacze kruszców, wyszkoleni w dawnych ośrodkach górniczych Słowacji (Kramnica, Bańska Szczawnica) i Węgier (Telkibanya) (Małkowski 1918; Birkenmajer 1958; Matras 1959). Prócz górników posiadających wiedzę góry penetrowali poszukiwacze skarbów, których wiara w obecność bogactw w górach często opierała się na naiwnych fantazjach i legendach. Z tego też powodu często szukali kruszców tam, gdzie nie ma przesłanek do ich występowania (Stecki 1923). W czasach działalności poszukiwaczy skarbów góry stworzone przez Boga uznano za miejsce występowania skarbów. Tak więc starano się ubłagać Boga o pozwolenie dostępu do nich stosując stosowne rytuały (Kolbuszewski 1972: 34–37; Piksa 1995: 10–11, 46, 39; Grabowski 2010). Niewątpliwie część z poszukiwaczy skarbów wskutek doświadczenia w obserwacji skał i minerałów zdobyła pewną wiedzę o charakterze geologicznym. Wiedza górnicza i geologiczna nie była jeszcze wtedy ujęta w ramy naukowe. Wobec tego powodzenia lub porażki podczas poszukiwania rud metali często były przypisywane mocom nadprzyrodzonym. Taki stan wiedzy trwał do końca XVIII w. (Kluk 1781; Goetel 1955). Ze śladów fachowych robót górniczych w jaskiniach Babiej Góry (stemplowanie i poszerzanie) można przypuszczać, że poszukiwacze skarbów rekrutowali się z pośród wielickich i bocheńskich



Odczytywanie epigrafów na Kamionku 913,6 m n.p.m.

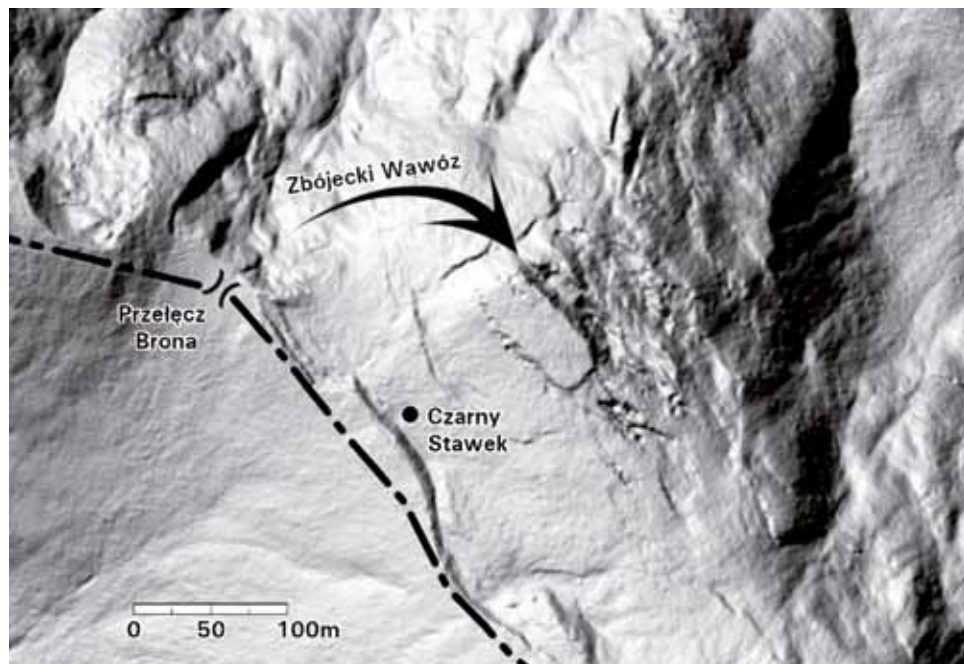
Fot. Ryszard M. Remiszewski.



Orawskie Piwnice. Arch. Petera Holúbka

górników. Poszlaką do tego jest wierszowany utwór o bogactwach naturalnych Babiej Góry napisany w 1660 r. przez Jakuba Kazimierza Haura (1632–1709), urzędnika ekonomii królewskiej z Bochni i Wieliczki. Kolejną poszlaką jest znajomość już w 1745 r. dokładnej odległości Babiej Góry od Krakowa, co może świadczyć o częstych wyprawach z tego miasta. Wreszcie nad Słowikową Studnią znajdują się wykute cztery pary liter. Za każdą parą liter znajduje się kupła – znak górniczy, dwa skrzyżowane narzędzia górnicze (żelazko i młot). (Rzeczyński 1745: 159; Stieber 1924; Midowicz 1930: 19, 41; Pollak 1938; Midowicz i Nowalnicki 1980; Siemionow 1983; Nowalnicki 1983; Łajczak 1995: 171; Światała-Trybek 2014). Pod względem mineralogicznym obszar Babiej Góry nie jest atrakcyjny, lecz prace prowadzone na Babiej Górze nie były całkowicie bezpodstawne. Najwyższe partie Babiej Góry, gdzie znajdują się ślady prac poszukiwawczych, zbudowane są z twardego piaskowca magurskiego, w którego skład wchodzi ziarna kwarcu oraz wielu innych kolorowych minerałów spojonych lepiszczem krzemionkowym, żelazistym i wapnistym. Tak więc żelaziste piaskowce o barwie od żółtej przez rdzawą po brąz były zachętą do poszukiwania złóż rud żelaza. Piaskowce te spotykamy na Babiej Górze w wielu miejscach, również w partiach podszczytowych. Nic dziwnego, że górnicy próbowali tutaj pozyskać rudę żelaza dla rozwijającego się do XIX w. hutnictwa w Karpatach. Prace musiały się szybko zakończyć, ponieważ ruda była uboga, zawierała najwyżej 8% żelaza. Różnej barwy minerały, a także drobne blaszki muskowitu, jakie znajdują się w Złotej Studni, połyskujące w słońcu jak złoto, były prawdopodobnie zachętą dla poszukiwaczy skarbów. Zachęcał do poszukiwań również intrygujący kształt próżni jaskiniowej przypominający szyb (Midowicz 1930: 41; Łajczak 1992: 52; 1995: 112–115).

Na Babiej Górze istniały też z pewnością inne miejsca, w których szukano skarbów lub przeprowadzano próby pozyskania rudy żelaza bądź poszukiwania cennych kruszców. Na początku XX w. Midowicz dokonał odkrycia resztek po szybiku górniczym lub też studni jaskiniowej na północnym stoku Gówniaka na polanie Sulowe Szczawiny, na wysokości 1085 m n.p.m. Miejsce to dzisiaj jest zajęte przez Staw pod Kłodą, zwany też Morskim Okiem. Obiekt miał być położony nad południowym brzegiem jeziorka. Natomiast jeziorko jest prawdopodobnie zalany szybem głębokości 2,15 m. Miejsca tego dotyczy legenda o jaskiniach, w których przebywali zbójnicy. Jaskinie te miał rozkopywać w poszukiwaniu beczulek pieniędzy wspomniany już Słowik z Zawoi. (Midowicz 1930: 42, 1975, 1992: 66; Klassek 1977; Nowalnicki 1980; Łajczak 1995: 114, 161–162; Przybyła 2004). W masywie Babiej Góry istnieje wiele miejsc perspektywicznych do jaskiniowej eksploracji, a co za tym idzie do potencjalnych odkryć znaków poszukiwaczy skarbów. Legendy są poszlaką, które niejednokrotnie doprowadziły do odnalezienia jaskiń. Na Babiej Górze jako przykład mogą posłużyć legendy dotyczące Izdebczysk, w których mieli chronić się zbójnicy wraz z łupami. W Izdebczyskach zinwentaryzowano pięć obiektów jaskiniowych (Łajczak 1995: 127, Pulina 1997; Ganszer 2002; Grodzicki 2016). Po słowackiej stronie ciekawym miejscem, w którym znajdują się jaskinie,



Ciekawe ukształtowanie terenu Izdebczysk.

Ilustracja: Geoportal, numeryczny model terenu, usługa wmts

są Orawskie Piwnice. Miejsce to znane jest słowackim speleologom, znajduje się tuż pod szczytem Babiej Góry, po jego południowej stronie. Odkryto tam Jaskinię w Babiej Górze o długości 10 m. W sąsiedztwie istnieje wiele rowów rozpadlinowych, wobec tego można spodziewać się nowych odkryć. Pustki te z pewnością były eksplorowane w dawnych wiekach z powodu łatwego dostępu, co nie mogło umknąć uwadze pasterzy prowadzących tutaj wypas owiec i wołów. W czasach działalności pasterzy kosówka nie była tak gęsta jak obecnie, co musiało sprzyjać penetracji zagłębień terenowych na południowym stoku (Lhotský 1967; Łajczak 1995: 134; Holúbek 2022). Po polskiej stronie jednym z wielu perspektywicznych miejsc jest owiana legendami Kuchnia. Według podań miała znajdować się tu podziemna pieczara ze skarbami, która otwierała się raz w roku. Na zarosłej już polanie nazywanej Kuchnią mieli chronić się przed złymi warunkami atmosferycznymi pasący woły i owce. Jest to prawdopodobne, bowiem dawniej wypłasczenia koluwalne oferowały formę terenu sprzyjającą osiedleniu się na zboczach gór, żyzniejszą glebę, często rezerwuar wody i co ważne, lokalne złagodzenie klimatu górskiego. Na numerycznym modelu terenu, popularnie nazywanym LIDAR-em, w rejonie Kuchni widać piękne osuwisko (Łajczak 1995: 132,143; Margielewski 1995). W masywie Babiej Góry jest wiele miejsc, o których wspominają legendy związane z jaskiniami (Szkolnik 1905; Sosnowski 1923). Niejednokrotnie toponimy sugerują związek z poszukiwaniem skarbów np. Przechód Poszukiwaczy Skarbów,



Masyw Babiej Góry spod Policy

Fot. Roman Zadora

Złota Dolinka, Złota Przełęczka, Złota Studnia, Złote Siodło, Złotnica, Żleb Poszukiwaczy Skarbów. Trzeba jednak pamiętać, iż są to nazwy wprowadzone do użycia w XX w. (Nowalnicki 1979; Nowalnicki 1981a; Łajczak 1995: 121, 133, 144–145; Mido-wicz 1992: 16, 33, 37, 100; Nowalnicki 1992: 44; Kowalczyk 2002).

Czytając rozdział dotyczący Babiej Góry, znajdujący się w spisku Michała Chrościńskiego, można domniemywać, że jest on trasą dojścia z rejonu Tatr w okolice Babiej Góry. Z pewnością Babią Górę traktowano wówczas jako obiecujący obszar górniczy, podobnie jak Tatry. Na Babiej Górze, prócz poszukiwań kruszców, również rozglądano się za rudą żelaza jako bazy surowcowej dla pobliskich zakładów hutniczych. Najbliższe huty powstały w Suchej Beskidzkiej w 1828 r. oraz Makowie Podhalańskim w latach 1845–1847. Niewielkie zakłady tego typu istniały też w Stryszawie i Zawoi. Źródłem surowca były liczne niewielkie kopalnie rud darniowych w okolicach Żywca. Ruda miejscowa była uboga, lecz występowała w dużych ilościach. Na mapie z *Atlasu geologicznego Galicji* zaznaczone są trzy kopalnie rudy żelaznej w okolicy Żywca i Milówki oraz wiele kamieniołomów. Część z nich prawdopodobnie była kopalniami odkrywkowymi rudy żelaza. Kopalń musiało być tutaj więcej, ponieważ badania do wspomnianej mapy zostały wykonane w latach 1883–1884, już po zamknięciu babiogórskich Hut – w Suchej Beskidzkiej została zamknięta w 1886 r., w Makowie Podhalańskim w 1863 r. W dalszej okolicy najdłużej czynna była huta w Węgierskiej Górze do około 1905 r. (Szajnocha 1895; Jost 2004).

Dzięki speleologicznej eksploracji epigrafy mogące być związane z poszukiwaniem skarbów znajdowane są w regionach, w których nie było takich tradycji (Kapturkiewicz 2019, 2022b). Na Babiej Górze od dziesięcioleci nie odkryto nowych stanowisk znaków poszukiwaczy skarbów. Jest to spowodowane ograniczonym dostępem dla eksploracji speleologicznej, może to skutkować utratą śladów tej dawnej dziedziny działalności człowieka w górach. Tradycja poszukiwania skarbów na Babiej Górze jest równie bogata jak w Tatrach, wiara w skarby była równie silna. Jeszcze w latach 20. XX w. w okolicy przełęczy Brona spotykano turystów oraz górali kopiących pod większymi głazami. W latach 30. XX w. pracownicy schroniska widywali ostatnich poszukiwaczy skarbów, corocznie powracających na Babią Górę (Midowicz 199: 69).

Adam Kapturkiewicz

LITERATURA:

- ADAMCZYK M., 1980, *Zmiany w krajobrazie Karpat w latach 1650-1870*, „Wierchy”, t. 47, s. 160-176.
- ADAMCZYK M., 2012, *Ucieczki poborowych w Karpatach Polskich przed służbą w armii austriackiej w latach 1780-1854*, „Wierchy” t. 76, s. 117-126.
- BIRKENMAJER K., 1958., *Przewodnik geologiczny po Pienińskim Pasiu Skalkowym*, cz. II, Warszawa.
- BUCZEK K., 1937, Bystrzycki Jowin Fryderyk – hasło [w:] Konopczyński W. (red.) *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków, s. 177-178.
- BYSTRZYCKI J., 1813, *Uwagi nad wylewami Wisły*, „Gazeta Warszawska” (dodatek), nr 86, s. 1229-1231.
- CHMIELEWSKI K., 1910, *Stary podręcznik krajoznawstwa*, „Ziemia”, nr 21, s. 330-331.
- CHMIELEWSKI B., 1756, *Nowe Ateny. Część IV*, Lwów.
- DACKA-GÓRZYŃSKA I, PARTYKA J., (red.), 2013, *Kalendarze staropolskie*, Warszawa.
- DASZKIEWICZ P., TARKOWSKI R., 2014, *Baltazar (Belsazar) Hacquet (1739-1815), podróżnik, przyrodnik, geolog, profesor Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie – nowe dane biograficzne w świetle nieznanych dotychczas dokumentów z archiwów francuskich i niemieckich*, „Przegląd Geologiczny”, nr 7, s. 340-343.
- DELAVEAUX L., 1851, *Gorale Bieskidowi zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca*, Kraków.
- DOBIŃSKI W., GLAZER M., BIETA B., MENDECKI M., 2016, *Poszukiwanie wieloletniej zmarzliny i budowa geologiczna Babiej Góry w świetle wyników obrazowania elektrooporowego*, „Przegląd Geograficzny”, t. 88, z. 1, s. 31-51.
- DUBOIS J., 1778, *Essai sur l'histoire littéraire de Pologne*, Berlin.
- DUŃCZEWSKI S., 1701-1767, *Geografia dalsza Korony Polskiej i W.X.Litewskiego, starostwa pozostałe, chorążych, sądy ziemskie i juramenta officialistów opisująca*, Biblioteka Elbląska XVIII.155: K2.
- ELJASZ-RADZIKOWSKI S., 1905a, *Michała Chrościńskiego opisanie ciekawe gór Tatrów*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 26, Kraków, s. 63-140.
- ELJASZ-RADZIKOWSKI S., 1905b, *Michała Chrościńskiego opisanie ciekawe gór Tatrów*, Kraków.

- FICHTEL J., 1791, *Mineralogische Bemerkungen von den Karpathen*, Wiedeń.
- FRANCZAK P., 2011a, *Ryty naskalne na Okrąglicy*, „Wierchy”, t. 75, s. 221.
- FRANCZAK P., 2011b, *Jaskinie Pasma Babiogórskiego*, Jastrzębie-Zdrój.
- FRANCZAK P., 2012, *Jaskinie Beskidu Żywieckiego*, Jastrzębie-Zdrój.
- FRANCZAK P., 2016, *Historia poznania rytów naskalnych w Paśmie Babiogórskim: zróżnicowanie typologiczne* [w:] Konieczniak, J. i Pociask-Karteczka, J. (red.), *Wierchy wołają: Wiesławowi A. Wójcikowi na siedemdziesiąte urodziny*, Kraków.
- Galicia and Bucovina, 1861-1864 – Second military survey of the Habsburg Empire. Skala 1:28 800. Dostępny w: <https://maps.arcanum.com/en/map/secondsurvey-galicia> [Dostęp: 14.12.2022].
- Galizien und Lodomerien, 1779-1783 – First Military Survey. Skala 1:28 800. Dostępny w: <https://mapire.eu/en/map/firstsurvey-galicia> [Dostęp: 14.12.2022].
- GANSZER J., 1999, *Nowe obiekty jaskiniowe na Babiej Górze*, „Jaskinie Beskidzkie”, nr 2, s. 15-16.
- GANSZER J., 2001, *Sprawozdanie klubowe SBB „2001.06.02-03 Babia Góra – Spotkanie grupy eksploracyjno-inwentaryzacyjnej i eksploratorów beskidzkich”*, dostępny w: <http://www.jaskinie.bialy-orzel.com.pl/ZX-S.Spraw.htm> [Dostęp: 02.02.2023].
- GANSZER J., 2002, *Nowe obiekty jaskiniowe w masywie Babiej Góry*, „Zacisk”, nr 21, s. 14.
- GLINIAK M., 2013, *Ocena zagrożenia środowiska przyrodniczego i logistyki ruchu turystycznego w otulinie Tatrzańskiego Parku Narodowego na przykładzie Polany Molkówka*, „Logistyka”, nr 4, s. 139-143.
- GOETEL W., 1955, *Znaczenie „Ziemioródnictwa Karpatów” Stanisława Staszica w historii geologii polskiej* [w:] Raczynska A. (red.) *Klasyfikacja geologii polskiej. Stanisław Staszic. O ziemioródnictwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa, s. 5-107.
- GOSZCZYŃSKI S., 1853, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg.
- GRABOWSKI A., 1836, *Kraków i jego okolice*, Kraków.
- GRABOWSKI M., 2010, *Rytuały magiczne i chrześcijańskie w „spiskach” tatrzańskich*, „Napis”, t. XVI, Warszawa, s. 463-475.
- GRABOWSKI M., 2011, *Spisek Michała Chrościńskiego. Opisanie Ciekawe Gór Tatrów jako pierwszy przewodnik tatrzański*, Warszawa.
- GRABOWSKI M., 2016, *Streszczenie rozprawy doktorskiej „Spiski tatrzańskie – próba monografii”*, Warszawa.
- GRODZICKI J., (red.), 2016, *Jaskinie polskich Karpat fliszowych. Uzupełnienia II*, Warszawa.
- GUBAŁA W., TRYBAŁA M., DROŹDŹ B., 2011, *Zimowe liczenia nietoperzy w masywie Babiej Góry i Paśmie Policy w latach 2005-2011*, „Nietoperze”, t. XII (1-2), s. 15-22.
- GUCWA I., PELCZAR A., 1986, *Minerały polskich Karpat*, Warszawa.
- Habsburg Empire, 1869-1887 – Third Military Survey. Skala 1:25 000. Dostępny w: <https://maps.arcanum.com/en/synchron/thirdsurvey25000> [Dostęp: 14.12.2022].
- HACQUET B., 1796, *Hacquet's neueste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1794 und 95. durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nördlichen Karpathen*, ss. 254.
- HOJNY-KOŁOŚ M., 2002, *Historyczne i współczesne trzęsienia ziemi w Karpatach polskich* [w:] Górka Z., Jelonek A. (red.) *Geograficzne uwarunkowania rozwoju Małopolski. Mat. Zjazdu Pol. Tow. Geogr. Nowy Sącz*, s. 171-178.
- HOJNY-KOŁOŚ M., 2008, *Trzęsienia ziemi w Polsce*, „Geografia w Szkole”, nr 6, s. 33-41.
- HOLEKSA J., SZWAGRZYK J., 2002, *Szata roślinna* [w:] Ptaszycka-Jackowska D. (red.) *Światy Babiej Góry*, Zawoja, s. 41-93.

- Hungary, 1819-1869 – Second military survey of the Habsburg Empire. Skala 1:28 800. Dostępny w: <https://maps.arcanum.com/en/map/secondsurvey-hungary> [Dostęp: 14.12.2022].
- JANICKA-KRZYWDA U., 1995, *Opowieści minionych lat* [w:] Mikołajski J. i inni (red.), *Babiogórskie ścieżki*, Poznań, s. 6-96.
- JANKOWSKI L., MARGIELEWSKI W., 2021. *Geological control of young orogenic mountain morphology: From geomorphological analysis to reinterpretation of geology of the Outer Western Carpathians*, "Geomorphology", t. 386, s. 107749.
- JANOTA E., 1860, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków.
- JAZOWSKI A., 1986, *Zbójnictwo orawskie u stóp Babiej Góry* [w:] Stroka J. (red.), *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka, s. 235-248.
- JOST H., 2004, *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*, Zakopane.
- JOSTOWA W., 1984, *Z dziejów osadnictwa na polskiej Orawie*, „Wierchy”, t. 51, s. 200-214.
- KAPTURKIEWICZ A., 2019, *Historia eksploracji jaskiniowej Beskidu Wyspowego*, „Jaskinie”, nr 97, s. 24-30.
- KAPTURKIEWICZ A., 2022a, *Poszukiwacze skarbów w Beskidzie Wyspowym – cz. 1*, „Echo Limanowskie”, nr 334-335, s. 47-49.
- KAPTURKIEWICZ A., 2022b, *Poszukiwacze skarbów w Beskidzie Wyspowym – cz. 2*, „Echo Limanowskie”, nr 336-337, s. 51-54.
- Kataster galicyjski, 1845, Skrzydlna in Galizien Sandecer Kreis Bezirk Skrzydlna. Arkusz II. Mapa używana jako plan klasyfikacyjny, prawomocny od 16 lutego 1939 r.
- KLASSEK G., 1976, *Sprawozdanie klubowe SBB „18-20.06.1976 r. Beskid Wysoki – Babia Góra”*. Dostępny w: <http://www.jaskinie.bialy-orzel.com.pl/ZX-S.Spraw.htm> [Dostęp: 2023 02 17].
- KLASSEK G., 1977, *Sprawozdanie klubowe SBB „Relacja z wyjazdów członków Speleoklubu PTTK Bielsko-Biała na teren Babiogórskiego Parku Narodowego”*, Dostępny w: <http://www.jaskinie.bialy-orzel.com.pl/ZX-S.Spraw.htm> [Dostęp: 17.02.2023].
- KLASSEK G., 1997, *Złota Studnia (Niedźwiedzia Dziura)* [w:] Pulina M. (red.) *Jaskinie Polskich Karpat Fliszowych*, t. I, Warszawa, s. 226-228.
- KLIMASZEWSKI M., 1947, *Osobliwości skalne w Beskidach Zachodnich*, „Wierchy”, t. 17, s. 57-71.
- KLUK K., 1781, *Rzeczy kopalnych, osobliwie zdutniejszych szukanie, poznanie i zażycie*, t. I, Warszawa.
- KŁAPYTA P., 2020, *Geomorphology of the high-elevated flysch range – Mt. Babia Góra Massif (Western Carpathians)*, „Journal of Maps”, nr 16 s. 689-701.
- KOLBUSZEWSKI J., 1972, *Skarby Króla Gregoriusa. O poszukiwaczach skarbów w XVII i XVIII w.*, Katowice.
- KOMONIECKI A., 1704, *Chronographia albo dziejopis żywiecki...* Rękopis Biblioteka Narodowa. Dostęp do wersji cyfrowej egzemplarz Rps BOZ 1244, <https://polona.pl/item/chronographia-albo-dziejopis-zywiecki,NTYIODUzMzI/2/#info:metadata> [Dostęp: 2022 11 15].
- Königreich Ungarn, 1782-1785 – First Military Survey. Skala 1:28 800. Dostępny w: <https://maps.arcanum.com/en/map/firstsurvey-hungary> [Dostęp: 14.12.2022].
- KORZENIOWSKI L., 2008, *SECURITOLOGIA*. EAS, Kraków.
- KOWALCZYK E., 2002, *Od orawskiej strony* [w:] Ptaszycka-Jackowska D. (red.) *Światy Babiej Góry*, Zawoja, s. 169-205.

- KOWALSKI K., 1954, *Jaskinie Beskidów i Pogórza Karpackiego* [w:] Kowalski K. (red.) *Jaskinie Polski*, t. 3, Warszawa, s. 25–67.
- Leszczycki S., 1931, *Znaki ryte na głazach w Beskidzie Wyspowym*, „Wierchy”, t. 9, s. 216–218.
- Leszczycki S., 1933, *Znak ryty na głazie na Magórze*, „Wierchy”, t. 11., s. 210.
- LHOTSKÝ O., 1967, *Pseudokrasové jeskyně na Babí hoře (Slovenské Beskydy)*, „Československý kras”, nr 18, s. 104.
- LIBERAK M., 1927, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach polskich*, „Wierchy”, t. 5. s. 13–30.
- LIESGANIG J., HUBER, RYT D., 1824, *Koenigreich Galizien und Lodomerien hrsg. im Jahre 1790 von Liesganig. Nach den vorzüglichsten neuern Hülfquellen vermehrt und verbessert von dem k.k. oest. Generalquartiermeisterstabe im Jahre 1824*. Skala 1: 288 000, Wiedeń, wyd. 2.
- ŁADOWSKI R., 1783, *Historia naturalna Królestwa Polskiego czyli zbiór krótki przez alfabet ułożony Zwierząt, Roślin y Mineralów, znajdujących się w Polsce, Litwie y Prowincjach odpadłych, Zebrana z Pisarzów godnych wiary, Rękopismów i świadków oczywistych*, Kraków.
- ŁAJCZAK A., 1983, *Królowa Beskidów Zachodnich* [w:] Stroka J. (red.), *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, s. 55–73.
- ŁAJCZAK A., 1992, *Hasła w encyklopedii* [w:] Midowicz W. (red.) *Mała encyklopedia babiogórska*, Pruszków, s. 37, 52.
- ŁAJCZAK A., 1995, *Matka Niepogód* [w:] Mikołajski J. i inni (red.), *Babiogórskie ścieżki*, Poznań, s. 98–205.
- ŁAJCZAK A., 2002, *Przyroda nieożywiona* [w:] Ptaszycka-Jackowska D. (red.) *Światy Babiej Góry*, Zawoja, s. 17–37.
- ŁAJCZAK A., 2004, *Babia Góra – góra średnia czy wysoka?* [w:] Łajczak A. (red.) *Warsztaty geomorfologiczne. 18–22 września 2004 r.*, Zawoja, s. 7–13.
- ŁAJCZAK A., 2014, *Relief development of the Babia Góra massif, Western Carpathians*, „Quaestiones Geographicae”, nr 33, s. 89–106.
- ŁAJCZAK A., 2017, *Typy źródeł i ich rozmieszczenie na Babiej Górze (Zachodnie Karpaty)*, „Przegląd Geograficzny”, t. 89, s. 111–132.
- ŁAJCZAK A., 2016, *Zarys historii działalności gospodarczej w masywie Babiej Góry i otaczającym terenie (Zachodnie Karpaty)*. „Przegląd Geograficzny” t. 88, s. 5–30.
- ŁAJCZAK A., CZAJKA B., KACZKA R., 2015, *Development of tourist infrastructure on Babia Góra mt. (Western Carpathians) in conditions where there is risk due to slope processes*, „Prace Geograficzne”, z. 142, s. 7–40.
- ŁĘPKOWSKI J., 1851, *Listy z Galicyi*, „Czas”, nr 173, s. 1.
- ŁĘPKOWSKI J., 1953a, *Notatki z podróży archeologicznej po Galicyi, List III*, „Gazeta Warszawska”, nr 244, s. 5–6.
- ŁĘPKOWSKI J., 1953b, *Notatki z podróży archeologicznej po Galicyi, List III*, „Gazeta Warszawska”, nr 248, s. 7–8.
- ŁĘPKOWSKI J., 1953c, *Notatki z podróży archeologicznej po Galicyi, List III*, „Gazeta Warszawska”, nr 251, s. 7–8.
- ŁUBIENSKI W., 1740, *Swiat We Wszystkich Swoich Częściach Większych y Mniejszych: To jest W Europie, Azji, Affryce y Ameryce, W Monarchiach, Krolestwach, Xięstwach, Prowincyach, Wypach, y Miastach. Geograficznie, Chronologicznie y Historycznie Okryslony Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw [...] Przyozdobiony*, t. I., Wrocław.

- MAŁKOWSKI S., 1918, *Metamorfizm kontaktowy i żyła kruszcowa w Jarmucie pod Szczawnicą. Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział III, vol. XI (V)*, Warszawa, s. 681-698.
- MARCIN z URZĘDOWA, 1595, *Herbarz Polski*, Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, XVI.F.4233.
- MARGIELEWSKI W., 1995, *Gospodarcze znaczenie stref osuwiskowych w paśmie Jaworzyny Krynickiej (Popradzki Park Krajobrazowy)*, „Wiadomości Ziem Górskich”, nr 5, s. 33-42.
- MATRAS, M., 1959, *Prace górnicze w okolicy Szczawnicy do połowy XIII wieku* [w:] J. Pazdur (red.), *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa. III*, Warszawa – Wrocław, s. 101-236.
- MIDOWICZ W., 1930, *Babia Góra*, Żywiec.
- MIDOWICZ W., 1975, *O babiogórskim „stawku pod kłodą”*, „Wierchy”, t. 43, s. 224.
- MIDOWICZ W., 1986, *Dzieje szlaków i schronisk babiogórskich* [w:] Stroka J. (red.), *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka, s. 67-88.
- MIDOWICZ W., 1992, *Hasła w encyklopedii* [w:] Midowicz W. (red.) *Mała encyklopedia babiogórska*, Pruszków, s. 16, 24, 33, 37, 66, 69, 71, 78, 81, 85, 89, 100.
- MIDOWICZ W., NOWALNICKI T., 1980, *W odnalezionych izdebczyskach*, „Wierchy”, t. 47, s. 267-273.
- MIKULA V., MIKULA S., SOLÁRIK M., VAŇO S., 1986, *Zameranie jaskýň č. 1,2 a 3 na lokalite Malá Babia Hora*, „Technický denník”, nr 11, s. 2109.
- MLECZEK T., 2000, *Uzupełnienie jaskiń Beskidu Żywieckiego*, „Jaskinie Beskidzkie”, nr 3, s. 19.
- NOWALNICKI T., 1979, *Poznanie Babiej Góry do początków XX wieku*, „Prace Babiogórskie”, t. 1, s. 26-43.
- NOWALNICKI T., 1979, *Stawek pod Kłodą – Morskie Oko*, „Prace Babiogórskie”, t. 2, s. 92-95.
- NOWALNICKI T., 1981a, *Złota Studnia*, „Prace Babiogórskie”, t. 3, s. 15-18.
- NOWALNICKI T., 1981b, *Mineralne źródła orawskich podnóży Babiej Góry*, „Prace Babiogórskie”, t. 3, s. 18-20.
- NOWALNICKI T., 1982, *Znaki poszukiwaczy skarbów na Kamionku (913,6 m)*, „Prace Babiogórskie”, t. 4, s. 9-11.
- NOWALNICKI T., 1983, *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz, możesz na nią jak najdalej iść...* [w:] Stroka J. (red.) *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka, s. 5-19.
- NOWALNICKI T., 1985a, *Komoniecki o Babiej Górze i Jabłonce*, „Prace Babiogórskie”, t. 6, s. 22-23.
- NOWALNICKI T., 1985b, *Babiogórskie wzmianki w „Góralach bieskidowych”*, „Prace Babiogórskie”, t. 6, s. 23-24.
- NOWALNICKI T., 1992, *Hasła w encyklopedii* [w:] Midowicz W. (red.) *Mała encyklopedia babiogórska*, Pruszków, s. 22-23, 44, 52, 89-90.
- OLSZOWSKA M., 1999, *Rośliny Tatr i Babiej Góry w starych zielnikach*, „Wierchy”, t. 64, s. 245-248.
- OMYŁAK J., 2002, *Z dziejów poznania i ochrony* [w:] Ptaszycka-Jackowska D. (red.) *Światy Babiej Góry*, Zawoja, s. 149-165.
- PAGACZEWSKI J., 1972, *Katalog trzęsień ziemi w Polsce w latach 1000-1970*, „Materiały i Prace Instytutu Geofizyki PAN”, t. 51.
- PAWŁOWSKI J., 2010, *Jeszcze o najdawniejszych dziejach poznania Babiej Góry*, „Wierchy” t. 76 (2010), 254-256.

- PIASKOWSKI J., 1994, *Góry ziem Polski w oczach starożytnych autorów greckich i rzymskich*. „Wierchy”, t. 59 (1993), s. 161-165.
- PIKSA W., 1995, *Spojrzenie na Tatry poprzez wieki*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Kraków – Wrocław.
- PILINIEWICZ M., *Geodezyjna inwentaryzacja eksploatacji górniczych w Tatrach Zachodnich*, dostępny w: <https://home.agh.edu.pl/~7dni/index.htm> [Dostęp: 2023 01 31].
- POLLAK R., 1938, J. A. Haura wierszydła o górach. Ziemia, „Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”, nr 4, s. 78-79.
- POPRAWA D., RĄCZKOWSKI W., 2003, *Osuwiska Karpat*, „Przegląd Geologiczny”, t. 51, s. 685-692.
- PRZYBYŁA K., ZASĘPA P., KŁONOWSKA-OLEJNIK M., 2004, *Zoobentos i zooplankton czterech stawów Babiej Góry*, „Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody”, nr 2, s. 233-246.
- PUKOWSKI J., 1998, *Babiogórski Park Narodowy*, „Zacisk”, nr 14, s. 31-32.
- PUKOWSKI J., KLASSEK G., 1978, *Złota Studnia* [w:] Klassek G. (red.) *Inwentarz Jaskiń Beskidzkich, część II*, Bielsko-Biała.
- PULINA M. (red.), 1997, *Jaskinie Polskich Karpat fliszowych*. Tom. 1, Warszawa.
- RADWAŃSKI J., 1866, *Dziejopis żywiecki*, Kraków.
- RATAJCZAK Ł., 2019, *Skarby przeklęte, skarby wysnzione w Skarbowcu Michała Chrościńskiego*, BuwLOG, <https://buwlog.uw.edu.pl/skarby-przeklete-skarby-wysnzione-w-skarbowcu-michala-chroscinskiego/> [dostęp: 2022 11 07].
- Rekonstrukcja cyfrowa*, (2022), *Encyklopedia tatrzańska – Opisanie ciekawe Gór Tatrów*, dostępny w: <https://cyfrowa.tvp.pl/video/ludzie-i-ich-historie,opisanie-ciekawe-gor-tatrow,58380431>. [Dostęp 09.12.2022].
- REYCHMAN D., 1967, Przekład [w:] Bejska A. (red.), *Węgierski bądź Dacki Simplicissimus*, Kraków, s. 33-256.
- REYCHMAN J., 1967, *Przedmowa i przypisy* [w:] Bejska A. (red.), *Węgierski bądź Dacki Simplicissimus*, Kraków, s. 5-32, 257-278.
- ROKOSZ M., 2001, *Z najdawniejszych dziejów Babiej Góry (do końca XVIII wieku)*, „Wierchy”, t. 75, s. 51-70.
- ROTT D., 1995, *Staropolskie chorografie*, Katowice.
- RUCIŃSKI H., 1977, *Najdawniejsza mapa Górnej Orawy jako przyczynek do dziejów osadnictwa*, „Wierchy”, t. 45, s. 148-154.
- RYDLEWSKI J., 1989a, *Pienińskie złoża radiolarytu i ich eksploatacja w epoce kamienia i wczesnej epoce brązu na Podhalu*, „Acta Archaeologica Carpathica” t. XXVIII, s. 25-79.
- RYDLEWSKI J., 1989b, *Nowe surowce kamienne w paleolicie i neolicie Polski południowej*, „Acta Archaeologica Carpathica” t. XXVIII, s. 175-181.
- RYDLEWSKI J., VALDE-NOWAK P., 1980, *Obozowisko myśliwskie sprzed 11-tysięcy lat w Lipnicy Wielkiej na Orawie*, „Wierchy”, t. 47, s. 203-205.
- RYDLEWSKI J., VALDE-NOWAK P., 1984, *Z najdawniejszej przeszłości Orawy*, „Wierchy”, t. 51, s. 7-25.
- RZĄCZYŃSKI G., 1721, *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae, annexarumq[ue] provinciarum: in tractatus XX divisa:: ex scriptoribus probatis ... desumpta*. Sandomiriae, ss. 484.
- RZĄCZYŃSKI G., 1745, *Auctuarium historiae naturalis curiosae Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae, annexarumque provinciarum, per P. Gabrielem Rzączyński Soc. Jesu. concinnatum. Opus pothumum cum permissu superiorum*. Gedani, s. 159-161.

- SIEMON I., 1996, *Prace chemiczno-analityczne Baltazara Hacqueta*, „Analecta” nr 10, s. 95–125.
- SIEMIONOW A., 1983, *Od Nigra Silva do rezerwatu biosfery UNESCO* [w:] Stroka J. (red.), *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka, s. 87–103.
- SIEMIONOW A., 1986, *Kto pierwszy zdobył Babią Górę?* [w:] Stroka J. (red.), *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka, s. 53–65.
- SIEMIONOW A., 1992, Hasła w encyklopedii [w:] Midowicz W. (red.) *Mała encyklopedia babiogórska*, Pruszków, s. 25, 33.
- SOSNOWSKI K., 1923, *Babia Góra*, „Wierchy”, t. 1, s. 52–69.
- STASZIC S., 1810, *Rozprawa druga o górach Bieskidach i o Krywanie w Tatrach*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. 6, s. 93–147.
- STASZIC S., 1815, *O ziemiorodztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*. W Drukarni Rządowej, Warszawa.
- STECKI K., 1923, *Skarby w Tatrach*, „Wierchy”, t. 1, s. 43–49.
- STECZKOWSKA M., 1858, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków.
- STECZKOWSKA M., 1869a, *Wycieczka na Babia Górę*, „Tygodnik Illustrowany” 75, t. III, seria 2, dodatek, s. 272–273.
- STECZKOWSKA M., 1869b, *Wycieczka na Babia Górę*, „Tygodnik Illustrowany” 76, t. III, seria 2, dodatek, s. 282–285.
- STECZKOWSKA M., 1869c, *Wycieczka na Babia Górę*, „Tygodnik Illustrowany” 78, t. III, seria 2, dodatek, s. 309–313.
- STIEBER Z., 1924, *Zabytki po poszukiwaczach skarbów w Beskidzie zachodnim*, „Wierchy”, t. 2, s. 254–255.
- SYRENIUSZ S., 1613, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią...*, Kraków, Biblioteka Elbląska, Pol.7.IV.41.
- SZAJNOCHA W., 1895, Arkusz: ŻYWIEC i UJSOŁY z Atlasu Geologicznego Galicji 1:75 000.
- SZCZOTKA S., 1936, *Żywoć zbójnicki Józefa Baczyńskiego zwanego Skawickim*, „Lud. Kwartalnik Etnograficzny”, t. 34, s. 157–170.
- SZCZOTKA S., 1937a, *Andrzeja Komonieckiego Dziejopis Żywiecki. Tom I do roku 1704*, Żywiec.
- SZCZOTKA S., 1937b, *Andrzeja Komonieckiego Dziejopis Żywiecki. Tom I do roku 1704*. Żywiec, <https://ornatowski.com/archiwum/historia/dziejopis-zywiecki/> [Dostęp: 2022 11 07].
- SZELIŃSKA W., 1980, *Chorographia Regni Poloniae Jana Długosza* [w:] Lach H. (red.), „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, t. XL, s. 27, 134.
- SZKOLNIK W., 1905, *O Babiej Górze. Wskazówki do poznania Babiej Góry*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 26, s. 55–62.
- SZURA Cz., GANSZER J., 2005, *Jaskinie Babiogórskiego Parku Narodowego*, „Zacisk”, nr 25, s. 29–30.
- SZWAGRZYK J., 2018. *Przedmowa* [w:] Holeksa J., Szwagrzyk J. (red.), *Rośliny Babiej Góry*, Wrocław – Zawoja, s. 7.
- ŚWITAŁA-TRYBEK D., 2014, *Lokomotywy i wagoniki górnicze jako pamiątki historii oraz atrakcje turystyczne*, „Turystyka Kulturowa”, nr 8, s. 33–50.
- TRIPPLIN T., 1856, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*, Tom I, Warszawa.
- TROJAN J., 2010, *Zbójnictwo w Beskidach w XV–XVIII wieku*, <http://beskidwyspowy.prv.pl/www/hzbojnictwo.html> [Dostęp: 2022 11 21].
- WAŁACH S., 1997, *Nazwy ról i nazwiska z przydomkami wsi Zubrzyca Górna. Nazewnictwo ludowe na Kamionku w Zubrzycy Górnej*, „Rocznik Orawski”, t. 1, s. 68–74.

- WIŚNIEWSKI W., 1993a, *Znaki naskalne w Tatrach polskich*, „Wierchy”, t. 57, s. 156–167.
- WIŚNIEWSKI W., 1993b, *Prace badawcze nad znakami naskalnymi w Tatrach w latach 1988–1991*, „Wierchy”, t. 57, s. 223–226.
- WIŚNIEWSKI W., 2006, *Jaskinie Beskidu Żywieckiego* [w:] Figiel S., Janicka-Krzywda U., Krzywda P., Wiśniewski W. (red.) *Beskid Żywiecki – przewodnik*, s. 113–120.
- WIŚNIEWSKI W., 2012, *Jaskinie Beskidu Żywieckiego* [w:] Figiel S., Janicka-Krzywda U., Wiśniewski W. (red.) *Beskid Żywiecki – przewodnik*, Pruszków, s. 332.
- WŁOSKOWICZ W., 2021, *Uzus toponimiczny*, Kraków.
- WOJCIESZAK S., 1999, *Słopnice. Dzieje wsi i parafii*, Ochotnica Dolna.
- ZEJSZNER L., 1848, *Podróże po Beskidach, czyli opisanie części gór Karpackich, zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu*, dodatek tygodniowy do „Gazety Lwowskiej”, 1851–1852, Biblioteka Narodowa, II 1.510.663.
- ZIĘTARA K., ZIĘTARA T., 1958, *O rzekomo glacialnej rzeźbie Babiej Góry*, „Geografia”, t. 8, s. 55–78.
- Zoznam jaskýň 2017. Dostępny w: <https://www.smopaj.sk/sk/documentloader.php?id=1938&filename=zoznam%20jask%C3%BD%C5%88%20k%2031%2012%202017.pdf> [Dostęp: 19.12.2022].

Zarys dziejów Pewli Małej

Pewel Mała to wieś na pograniczu Beskidu Żywieckiego i Beskidu Makowskiego (Pasma Pewelsko-Ślemieńskie), w dolinie Koszarawy, u stóp Biadaszkowskiego Gronia (630 m n.p.m.), przy drodze wojewódzkiej nr 954 z Żywca do Korbielowa. W 2021 r. liczyła 1519 mieszkańców. Terytorialnie należy do gminy Świnna, a wraz z nią wchodzi w skład powiatu żywieckiego i województwa śląskiego (Figiel i in. 2018: 364, Własiuk 2013: 575, Truś 2014: 312, Majewski 2024: 395).

Po raz pierwszy została wymieniona w inwentarzu dóbr żywieckich z 1667 r. pod nazwą Pewlica Nowa, co wskazuje, że była nowo lokowana¹. W XVII–XVIII w. występowała czasami pod nazwą Pewlica², jednak najczęściej nazywano ją Biadaszkowem (obecnie nazywa się tak jeden z jej przysiółków)³. Według Andrzeja Komonieckiego (1658–1729), wójta i kronikarza żywieckiego, nazwa ta miała się wziąć stąd, „że tam droga z lasu i do lasu zła była, obsadził się i kopiąc tameczne grunta, biadał na nie, iż ciężko mu ich było wyrabiać” (Komoniecki 1987: 13). Natomiast miejscowa tradycja głosi, że nazwa „Biadaszków” wzięła się od słowa „bieda” (Suchoń 2010: 9). Współczesna nazwa miejscowości, przyjęta powszechnie dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia, pochodzi od sąsiedniej, starszej wsi Pewel Wielka, a ta z kolei ma się wywodzić od imienia Paweł, które rzekomo nosił jej pierwszy mieszkaniec (Komoniecki 1987: 13, Kosibór 2025: 19–20).

Z inwentarza dóbr żywieckich z 1667 r. wynika, że Pewel Mała od razu po założeniu była obciążona pańszczyzną i daninami na rzecz właścicieli dóbr żywieckich (APK-OBB: *Inwentarz włości żywieckich*, k. 55v.). Ponadto już w 1672 r., czyli zaledwie po kilku latach istnienia, pojawiła się w rejestrach podymnego i pogłównego

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Bielsku-Białej (dalej: APK-OBB): *Inwentarz włości żywieckich*, 1667, mikrofilm nr 1, k. 55v.

² *Ibidem*, k. 79, 83v; Archiwum Parafialne w Jeleśni (dalej: AP-J): *Regestr wybierania masła, płatu i owsa 1686–1692*, bez paginacji.

³ AP-J: *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochialis Jelesnanensi 1669–1687*, rps, s. 255; *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum ecclesia parochiali Jelesnanensi 1687–1730*, rps s. 359; *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochiali Jelesnanensi 1730–1754*, rps, s. 19, 58, 83, 91, 105, 117–118, 125, 133, 134, 143, 157, 169, 171–172, 193, 198, 204; *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochiali Jelesnensi 1755–1777*, rps, s. 4, 8, 22, 28, 38, 49, 60, 63–64, 69, 90, 125; *Regestr wybierania masła...*, bez paginacji; I. Pawluśkiewicz, *Munimenta ecclesiae parochialis Jelesnianensis seu liber erectionem, iura, inventarium, proventus, legata et expensas continens*, rps, s. 54.

(Poniedziałek 1981: 28). Wyglądałoby na to, że nie miała w ogóle okresu wolnizny (zwolnienia z danin i podatków), który we wsiach lokowanych na prawie wołoskim trwał co najmniej 15 lat (Trajdos 1993: 19). Zapewne Pewel Mała nie powstała na surowym korzeniu, ale została wyodrębniona z istniejącej już dużo wcześniej wsi – być może z Dworzysk, dużego przysiółka Jeleśni, na terenie którego zlokalizowany był folwark jeleśniański. Mogło być tak, że przy Dworzyskach osiedlił się jakiś przybysz z Moraw, który – jak pisze Komorowski – biadał na tutejsze grunta, stąd też miejsce to nazwano Biadaszkowem. Z biegiem czasu dołączyli do niego inni chłopci, którzy pobudowali tu chałupy, tworząc niewielką, zwartą osadę. W końcu władze zamkowe w Żywcu postanowiły ją odłączyć od Dworzysk i przekształcić w odrębną wieś. Możliwe, że miało to miejsce w 1667 r., przy okazji sporządzania wspomnianego wyżej inwentarza. Hipotezę tę potwierdza fakt, że w księdze chrztów parafii jeleśniańskiej z lat 1660–1676 pod rokiem 1660 dwukrotnie występuje nazwa Biadaszków⁴. Pewel Mała nie istniała jeszcze wtedy jako samodzielna miejscowość⁵; a zatem ów Biadaszków musiał być przysiółkiem lub „dziką wsią”, czyli przestrzenią zamieszkałą, ale nigdzie niezarejestrowaną.

Początkowo Pewel Mała należała do Jana II Kazimierza Wazy (1609–1672; król Polski i wielki książę litewski w latach 1648–1668). W 1672 r. wziął ją w dzierżawę wraz z całymi dobrami żywieckimi Wawrzyniec Jan Wodzicki (1640–1697). W 1678 r. dobra żywieckie, w tym również Pewel Małą, wykupił za 600 tys. zł polskich⁶ kanclerz wielki koronny Jan Wielopolski herbu Starykoń (1630–1688). Umierając w 1688 r., przekazał majątność żywiecką swojemu synowi Franciszkowi Wielopolskiemu (1658–1732), późniejszemu wojewodzie krakowskiemu i ordynatowi pińczowskiemu. W 1739 r. właścicielem Pewli Małej został Karol Wielopolski (1699–1773), syn Franciszka, który pełnił urzędy chorążego wielkiego koronnego i starosty generalnego małopolskiego. W 1776 r. wieś stała się własnością Franciszka Wielopolskiego (1732–1809), syna Karola. Ten z racji niespłaconego długu w wysokości 12 375 zł reńskich⁷ był zmuszony w 1785 r. oddać ją swojemu wierzycielowi, Aleksandrowi Koluskiemu. Później właścicielem Pewli Małej został niejaki Ostrzeszewicz, który sprzedał ją fabrykantowi szkła Andrzejowi Kawce. W 1852 r. wieś wykupił arcyksiążę Albrecht Fryderyk Rudolf Habsburg (1817–1895) (Augustin 2007: 556–558, 573–574, 577, 598–599, Ruśniaczek 1991: 187–190; Rączka, 2010: 41, 51–52, 72–73, 81, 85–87, 89; Woźniak 1995: 66–68; Woźniak 1997: 33–34; Woźniak 2011: 58–65, 82–83; Tracz, Błęcha 2012: 17–33). Ponieważ nie miał męskich

⁴ AP-J: *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia Jelesnanensi 1660–1676*, rps, bez paginacji.

⁵ Pewel Mała jako odrębna wieś (pod nazwą „Pewlica”) w jeleśniańskich księgach parafialnych została wymieniona po raz pierwszy 23 września 1668 r.; zob. AP-J: *Metrica seu Cathalogus Baptisatorum...*, bez paginacji.

⁶ Złoty polski – waluta ustanowiona w Polsce przez sejm w Piotrkowie w 1496 r. na polecenie króla Jana I Olbrachta; 1 zł polski = 30 groszy.

⁷ Złoty reński – srebrna moneta Cesarstwa Austriackiego, a od 1867 r. Austro-Węgier; 1 zł reński = 60 krajcarów (od 1857 r. 100 krajcarów)



Drewniana chałupa i dobudowana do niej obora z kamienia w Pewli Małej, początek XX w.

Fot. A.A. Majewski, 2018

potomków, uczynił swoim dziedzicem bratanka, arcyksięcia Karola Stefana Habsburga (1860–1933), admirała floty austro-węgierskiej, który nauczył się języka polskiego i osiadł na stałe w Żywcu. W 1934 r. dziedzicem większej części dóbr żywieckich, w skład których wchodziła też Pewel Mała, stał się jego starszy syn, arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg (1888–1951), pułkownik Wojska Polskiego, kawaler Orderu Polonia Restituta. Z powodu swojej propolskiej postawy i odmowy podpisania niemieckiej listy narodowościowej w listopadzie 1939 r. został aresztowany przez Gestapo, a dobra żywieckie przejął niemiecki zarząd komisaryczny. W 1945 r. majątek żywieckich Habsburgów upaństwowiono (Husar 1994: 64–68; Hyla 1991: 7–27; Tracz, Błęcha 2012: 34; Woźniak 2011: 83–84, 157–163, 198–199; Sikora 2011: 231–245).

Do roku 1848 Pewel Mała należała do folwarku w Jeleśni. Była tzw. wsią zarębną, czyli powstała w miejscu wyrąbanego lasu. Podstawową jednostkę gospodarczą w tego typu wsiach stanowił zarębek (łan leśny), liczący na Żywiecczyźnie zazwyczaj około 75 morgów (choć do rzadkości nie należały też zarębki o areale 40, 50, 60, 90 itd. aż do 140 morgów). We wsiach zarębnych najczęściej osiedlali się wołoscy pasterze, którzy pod koniec średniowiecza przybyli do polskich Karpat z Wołoszczyzny (obecnej Rumunii). Gospodarza, który siedział na zarębku, zwano zarębnikiem. Zarębnicy trudnili się gospodarką pastersko-hodowlaną, spośród nich rekrutowała się też warstwa rzemieślników wiejskich i służby dworskiej (Broda 1956: 24–27; Woźniak 1997: 38–39).

Według inwentarza dóbr żywieckich z 1667 r. Pewel Mała liczyła 10 zarębków, a zamieszkiwało ją 9 zarębników i 2 półzarębników; chłopci hodowali 16 wołów i 30 krów (APK-OB: *Inwentarz włości żywieckich*, k. 55v.). W 1675 r. w Pewli Małej

i pobliskim Mutnem hodowano łącznie 69 owiec (APK-OB: *Inwentarz włości żywieckich*, k. 83v.).

W 1672 r. w Pewli Małej 18 osób uiszczало pogłównę (APK-OB: *Inwentarz włości żywieckich*, k. 79v.). Ponieważ podatek ten płacili wyłącznie ludzie powyżej 10 roku życia (Augustyniak 2008: 146–147), liczba mieszkańców wsi musiała być nieco wyższa; można przypuszczać, że wynosiła około 30 osób.

Jak podaje inwentarz dóbr żywieckich z 1712 r., w Pewli Małej znajdowało się 10 zarębków i młyn, a mieszkalo tu 20 półzarębników (chłopi osadzeni na połowie zarębka), młynarz, chałupnik i 7 komorników (Lenczowski 1980: 50–51).

Każdy zarębek był obciążony pańszczyzną pieszą w wymiarze 2 dni tygodniowo. Pańszczyzna piesza były to prace wykonywane ręcznie, na przykład: koszenie, kopanie, pielienie, młocka. Półzarębnicy odrabiali jeden dzień, a drugi mieli zamieniony na czynsz pieniężny (tzw. przenajmowe) w wysokości 12 zł górskich⁸ od zarębka. Oddzielnie określanym rodzajem pańszczyzny było powabne, wynoszące 2 dni w roku. Powabne była to robocizna piesza, odrabiana w okresie intensywnych prac polowych, takich jak: siew, żniwa, wykopki. Dzień pańszczyźniany trwał od wschodu do zachodu słońca z półtoragodzinnym odpoczynkiem w południe dla ludzi i zwierząt na wielkim dniu (późna wiosna, lato), a jednogodzinnym na małym dniu (wczesna wiosna, jesień).

Półzarębnicy musieli także spławić drzewo Koszarawą i Sołą do Wisły i nią pod Kraków, do przystani zwierzynieckiej. Spław drzewa miał się odbywać w okresie od św. Marcina (11 listopada) do święta Zwiastowania Panny Maryi (25 marca). Ponadto oddawali po jednej kurze i przędli po 6 łokci⁹ oprawy ze swego lnu za zapłatą.

Młynarz odrabiał 2-dniową pańszczyznę pieszą tygodniowo i 2-dniową pańszczyznę powabną rocznie, płacił 12 zł młyńskiego, prządł z własnego lnu po sztuce (12 łokci) oprawy, oddawał 2 kury i 6 kop¹⁰ raków w z przykop młyńskich. Chałupnik płacił 6 zł przenajmowego i prządł jedną sztukę oprawy z pańskiego lnu. Komornicy odrabiali 1-dniową pańszczyznę pieszą i 2-dniową powabną oraz przędli po 6 łokci oprawy z pańskiego lnu.

Czynsze płacono co rok w dwóch terminach, tj. na św. Jana (24 czerwca) i św. Marcina. Kury po połowie oddawano przed św. Janem i przed św. Łucją (13 grudnia). Oprócz tego cała gromada płaciła zbiorowo na św. Jana rogowę w wysokości 1 zł i 18 gr oraz odstawiła cielę; oddawała też na św. Marcina, a najpóźniej na św. Łucję (13 grudnia) 4 jarzębie (Lenczowski 1980: 51).

W świetle metryki józefińskiej z lat 1787–1788 Pewel Mała liczyła 10 zarębków; zamieszkiwało ją 2 zarębników i 16 półzarębników. We wsi były 24 domy. Jej obszar wynosił 160 morgów i 1209½ sążni kwadratowych (w tym 104 morgi i 1336

⁸ Złoty górski – waluta używana w XVIII wieku na obszarze polskich Karpat; 1 zł górski = 36 groszy.

⁹ Łokieć – jednostka miary o długości zależnej od państwa, regionu i epoki historycznej. Tradycyjna europejska miara łokcia nawiązywała do średniej długości ręki od stawu łokciowego do końca palca środkowego. W dawnej Polsce łokieć liczył 576 milimetrów.

¹⁰ Kopa – 5 tuzinów, czyli 60.

sążni kwadratowych gruntów ornych oraz 55 morgów i 1473½ sążni kwadratowych łąk). Wieś produkowała rocznie: 148 korców i 4 półgarncie jęczmienia, 578 korców i 24 półgarncie owsa oraz 46 centnarów i 87 funtów siana¹¹.

Kolejnym dokumentem, który dostarcza szczegółowych danych na temat obciążeń feudalnych ludności Pewli Małej, jest inwentarz klucza jeleśniańskiego z 1790 r., zatytułowany: *Inwentarz dóbr miasta Żywiec, wsiów Jeleśnia, Krzyżowa, Przyborów, Koszarawa, Korbielów, Sopotnia Wielka, Pewel Wielka, Pewel Mała, Huciska, Mutne – do działu j.w. Franciszka z Wielopolskich margrabi Myszkowskiego należących, a przy detaksacji na mocy dekretu Najwyższego Sądu Szlacheckiego tarnowskiego dnia 19 lipca 1790 roku, po weryfikacji przez komisję detakalną ułożony na gruncie* (Lenczowski 1980: 132). W porównaniu z wcześniejszym inwentarzem wykazuje on pewne zmiany w powinnościach, spowodowane włościańskimi reformami przeprowadzonymi przez cesarza Józefa II Habsburga (1741-1790).

W 1772 r. doszło do pierwszego rozbioru Polski. Tereny Polski południowej, w tym także Żywiecczyzna, znalazły się w posiadaniu monarchii Habsburgów (otrzymały urzędową nazwę Królestwa Galicji i Lodomerii). Pod koniec XVIII w. cesarz Józef II przeprowadził szereg reform, które nieco polepszyły położenie ludności chłopskiej. Bardzo duże znaczenie miał patent cesarski z 1782 r., który wprowadzał oczynszowanie dóbr. Dlatego inwentarz nie wspomina już o wysokości pańszczyzny, tylko zaznacza, że pańszczyzna została „na czynsz puszczona”, nadmienając jedynie, iż zwierzchność rezerwuje sobie, gdyby zaszła taka potrzeba, robociznę poddanych (Lenczowski 1980: 128).

Według omawianego inwentarza w 1790 r. w Pewli Małej było 10 zarębków i młyn. Wieś zamieszkiwało 20 półzarębników oraz 7 chałupników i 6 komorników. Półzarębnicy, którzy dawniej odrabiali pańszczyznę pieszą wynoszącą 2 dni w tygodniu z każdego zarębka, teraz płacili rocznie po 12 zł górskich najmowego (również dni powabne zamienione zostały na czynsz w wysokości 5 gr za jeden dzień, co w sumie dawało 8 zł polskich i 12 gr, ale opłatę tę ostatecznie skasowano).

Wszystkie daniny w naturze oraz wiele innych powinności zniesiono (m.in. oprawę przędzy lnianej), zastępując je opłatami pieniężnymi, które poddani byli zobowiązani uiszczać corocznie w dniu św. Marcina. Półzarębnicy płacili za oprawę lnu po 1 zł górskim i 7½ gr oraz po 10 gr za kurę. Młynarz płacił 20 zł górskich czynszu młyńskiego i 20 zł górskich z zagrody, a ponadto 2 zł górskie i 15 gr za oprawę lnu, 1 zł górski za 6 kop raków i 3 zł górskie spaśnego¹². Chałupnicy uiszczali po 6 zł górskich chałupnego, natomiast komornicy płacili po 5 zł górskich komornego.

¹¹ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів), фонд 19, opis 8, sprawa 313, k. 2v-14, 18. Powierzchnię gruntów podano w morgach i sążniach kwadratowych wiedeńskich, ilość zboża w korcach galicyjskich, a ilość siana w centnarach (cetnarach) austriackich. 1 morga = 0,5755 ha (dzieliła się na 1600 sążni kwadratowych). 1 sążeń = 1,89 m. 1 sążeń kwadratowy = 3, 59 m². 1 korzec = 122, 97 litra (dzielił się na 32 garncie oraz 64 półgarncie). 1 garniec = 3, 84 litra. 1 półgarniec = 1, 92 litra. 1 centnar = 56 kg (dzielił się na 100 funtów).

¹² Spaśne – w dawnej Polsce opłata za prawo do korzystania z czyichś pastwisk.

Roczny dochód z Pewli Małej przedstawiał się następująco (Lenczowski 1980: 166–167):

1.	z najmowego	zł górskich 240	tj. zł polskich 288
2.	z zagród	zł górskich 20	tj. zł polskich 24
3.	z młynów	zł górskich 20	tj. zł polskich 24
4.	za oprawę przędzy	zł górskich 27 gr 15	tj. zł polskich 33
5.	spaśnego	zł górskich 3	tj. zł polskich 3 gr 18
6.	za kury	zł górskich 6	tj. zł polskich 8
7.	za raki	zł górskich 1	tj. zł polskich 1 gr 6
8.	od chałupników i komorników	zł górskich 72	tj. zł polskich 86 gr 12
9.	propinacji wódki, piwa po odrączeniu czopowego		tj. zł polskich 202 gr 12
10.	z lasu		tj. zł polskich 675
Suma			zł polskich 1345

Mieszkańcy Pewli Małej byli też zobowiązani do świadczeń na rzecz kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha w Jeleśni. Chłopi uiszczali proboszczowi jeleśniańskiemu dziesięcinę pieniężną wynoszącą po 3 czeskie¹³ oraz po 3 grosze stołowe¹⁴ od zarębka. W sumie dawało to 5 zł górskich i 30 gr. Ponadto oddawali dani¹⁵ w naturze, na którą składała się faska¹⁵ owsa i kwarta masła, co razem czyniło 2 wiertel¹⁶ i 2 faski owsa oraz 10 kwart masła.

Dodatkowym zajęciem miejscowej ludności, nie mogącej wyżyć z lichej ziemi rozrzuconej wśród gór, była produkcja gontów (Kubica 2012: 168). Gdy około roku 1860 okazało się, że istnieje duże zapotrzebowanie na zabawki, w Pewli Małej zaczęto je wyrabiać i sprzedawać na odpustach, targach i jarmarkach. Były to m.in. barwnie malowane ptaszki, grzechotki, bryczki z konikami, koniki do jazdy wierzchem i karuzele na desecze lub kiju. Najślawniejszym miejscowym zabawkarzem był Tomasz Adamek, który podczas pierwszej wojny światowej jako inwalida ukończył szkołę przemysłu drzewnego koło Wiednia. Należy zaznaczyć, że Pewel Mała wraz z pobliskim Huciskiem, Pewlą Wielką, Koszarawą, Lachowicami i Stryżawą stanowi najstarszy ośrodek zabawkarstwa ludowego na ziemiach polskich (Seweryn 1960: 77–81). Na przełomie XIX i XX w. zabawki rozwożono po wsiach Żywiecczyzny, Śląska Cieszyńskiego, powiatu wadowickiego i bielskiego. W okresie międzywojennym najczęściej sprzedawano je na odpustach, targach i jarmarkach

¹³Czeskie – waluta używana w XVIII w. w południowo-zachodniej Polsce; 1 czeski = 6 groszy; 1 zł górski = 6 czeskich.

¹⁴Stołowe – podatek ściągany „za stół”, tzn. od każdej rodziny, w postaci pieniężnej lub w naturze (np. w zbożu).

¹⁵Faska – nazwa miary niestałej, zwyczajowej, stosowanej m.in. do masła i sera. 1 faska = 4 garnce = 16 kwart.

¹⁶Wiertel – inna nazwa kwarty, ¼ miary podstawowej, np. miara objętości równa ¼ garnca.



Drewniana chałupa z początku XX wieku w Pewli Małej

Fot. A.A. Majewski, 2017

w Żywcu, Suchej Beskidzkiej, Makowie Podhalańskim, Jordanowie, Wadowicach lub Zawoi; niektórzy zabawkarze udawali się z towarem na Śląsk (Tarnowskie Góry, Gliwice, Katowice, Tychy, Pszczyna). Natomiast po drugiej wojnie światowej zabawki skupowała „Cepelia” (Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego) oraz różne spółdzielnie, m.in. Spółdzielnia Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Millenium” w Krakowie (Mączyńska 1984: 119–121).

Podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918) wielu mieszkańców Pewli Małej zmobilizowano do armii austro-węgierskiej i wysłano na front wschodni, a później na włoski. Miejscowa ludność była nieustannie nękana różnymi rekwizycjami; musiała oddawać płody rolne (ziemniaki, owies, żyto, pszenicę) i bydło oraz przedmioty z metalu, z których produkowano później działa i pociski. Z powodu braku mąki zaprzestano wypiekania chleba. Panujący głód spowodował rozpowszechnienie się różnych chorób zakaźnych (gruźlica, czerwonka), które pochłonęły dużo ofiar śmiertelnych (AP-J: *Kronika parafii pod wezwaniem św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Jeleśni z lat 1904–1948*, rps, bez paginacji). Najgroźniejszą z nich była grypa hiszpańska (tzw. hiszpanka), na którą od października do grudnia 1918 r. zmarło 11 mieszkańców Pewli Małej (AP-PM: *Liber Mortuorum Pewel Mała 1908–2006*, t. IV, rps, s. 15–16). 3 sierpnia 1915 r. na terenie powiatu żywieckiego doszło do intensywnych opadów deszczu, które nie ustały w nocy i doprowadziły do gwałtownego podniesienia się poziomu wody w górskich potokach. Spowodowało to poważne zniszczenia na polach uprawnych, szczególnie tych, które leżały

w pobliżu cieków wodnych. Najgorszą klęską naturalną była długotrwała susza wiosną i latem 1917 r., która doprowadziła do zniszczenia znacznej części dojrzewającego zboża (Szczepaniak 2025: 279–280).

W 1899 r. Pewel Mała została połączona z Dworzyskami – dwukrotnie od niej większym przysiółkiem Jeleśni, dzięki czemu liczba jej mieszkańców wzrosła z 200 do 750 osób (Suchoń 2010: 9, 14). W okresie międzywojennym uzyskała status letniska. Na terenie wsi znajdował się przystanek kolejowy, co było sporym ułatwieniem dla osób przyjeżdżających tutaj na wypoczynek. Frekwencja roczna wynosiła do 500 letników, a miesięczny pobyt na letniku w chałupie chłopskiej kosztował 25 zł (Kubica 2009: 138).

W okresie II wojny światowej (1939–1945) niektórzy mieszkańcy Pewli Małej trafili do hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Byli wśród nich m.in.: Bolesław Banasik (ur. 2 I 1924 r. w Pewli Małej, aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, gdzie zmarł 10 IV 1943 r.), Katarzyna Byrtek (ur. 29 VIII 1920 r. w Pewli Małej, aresztowana i osadzona w KL Auschwitz, gdzie zmarła 23 III 1943 r.), Stefan Janik (ur. 9 XI 1913 r. w Pewli Małej, aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, gdzie zmarł 2 VII 1942 r.), Marian Jurasz (ur. 27 VI 1919 r. w Pewli Małej, aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, gdzie zmarł 15 II 1943 r.), Franciszek Olszowski (ur. 20 IX 1902 r. w Pewli Małej, aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, gdzie zmarł 14 II 1943 r.), Franciszek Prochownik (ur. 6 V 1894 r. w Pewli Małej, aresztowany i osadzony w KL Auschwitz, 4 I 1943 r. zarejestrowany w obozowej ewidencji jako więzień nr 85369, przetransportowany 24 VI 1944 r. do KL Buchenwald, 5 V 1944 r. wypisany – prawdopodobnie przeniesiony do innego obozu lub odzyskał wolność) (Klistała 2009: 57, 86–87, 162–163, 173, 266, 296).

W 1905 r. została założona w Pewli Małej szkoła ludowa. Początkowo lekcje odbywały się w mieszkaniu rodziny Haręślaków, a pierwszym nauczycielem był Bronisław Janik. W latach 1905–1908 wzniesiono dla szkoły odrębny budynek. W 1908 r. posadę kierownika otrzymał przybyły z Łodzi Andrzej Dzikiewicz – artysta rzeźbiarz, autor części ołtarza w kościele parafialnym w Pewli Małej. W latach 1925–1947 szkoła kształciła w systemie czteroklasowym; jej kierownikiem był Włodzimierz Klimonda, który pracował z nauczycielką Janiną Miodońską. W 1948 r. przekształcono ją na 7-klasową, a jej kierownikiem został Ludwik Stachowski. W latach 1981–1986 zbudowano nowy, piętrowy budynek szkolny. W 1991 r. Szkoła Podstawowa w Pewli Małej otrzymała imię Jerzego Kukuczki (Mikocki 2010: 3–15, 27, 31–33).

W Pewli Małej urodził się Wojciech Szwed (1843–1913), znany działacz ruchu ludowego w Galicji. Od 1867 r. do końca życia sprawował w rodzinnej wsi urząd wójta, a od 1869 r. należał do Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Żywcu. W latach 1906–1913 wchodził w skład Rady Szkolnej Okręgowej w Żywcu, a od 1903 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Wydziału Powiatowego. W 1908 r. był współzałożycielem okręgowego Towarzystwa Rolniczego w powiecie żywieckim. W 1895 r. kandydował z listy Stronnictwa Ludowego w wyborach do Sejmu Krajowego we Lwowie i zdobył mandat z okręgu żywieckiego. W Sejmie był wiceprzewodniczącym

Klubu Katolicko-Ludowego i wchodził w skład komisji: drogowej, krajowego podatku zarobkowego oraz komasacyjnej. Wygłosił kilkanaście przemówień oraz zgłosił kilkadziesiąt interpelacji, głównie dotyczących spraw wiejskich i lokalnych. W 1901 r. zdobył ponownie mandat poselski do Sejmu Krajowego, tym razem z listy Związku Stronnictwa Chłopskiego. W 1905 r. wszedł w skład dziesięcioosobowego Polskiego Centrum Ludowego, powstałego z połączenia klubów Katolicko-Ludowego, Katolicko-Narodowego i Chrześcijańsko-Ludowego, które głosiło hasła solidarności narodowej oraz obrony wiary katolickiej, rodziny i własności. W 1908 r. zdobył po raz trzeci mandat poselski z okręgu żywieckiego, również z listy Związku Stronnictwa Chłopskiego (Kargol 2014: 363, Suchoń 2010: 14-15, Majewski 2024: 366-367, Janik 1995: 209).

Wojciech Szwed bardzo przyczynił się do rozwoju rodzinnej wsi. Dzięki jego zabiegom w 1889 r. powstał w Pewli Małej przystanek kolejowy, w 1900 r. wybudowano na nim poczekalnię, a w 1901 r. założono tam składnicę pocztową. To on doprowadził do włączenia do wsi przysiółka Dworzyska. Również na skutek jego wytrwałych zabiegów gmina Pewel Mała uzyskała w 1891 r. kredyty na budowę mostu na rzece Koszarawie. W latach 1905-1908 ufundował budynek szkoły ludowej wraz z mieszkaniem dla kierownika. W 1911 r. zorganizował kasę oszczędnościowo-pożyczkową, zwaną wówczas Kasą Raiffeisena, a później Kasą Stefczyka. W tym samym czasie z jego inicjatywy w Pewli Małej rozpoczęła działalność Ochotnicza Straż Pożarna, wyposażona w małą sikawkę, hełmy pożarnicze i inne rekwizyty.



Przez wiele lat był członkiem, a następnie przewodniczącym Rady Parafialnej w Jeleśni. Przyczynił się wówczas do restauracji budynków plebańskich oraz do rozbudowania nowej wikarówki (Kargol 2014: 363, Suchoń 2010: 14-15, Majewski 2024: 366-367, Janik 1995: 209).

Dom Wojciecha Szweda stanowił swego rodzaju publiczną czytelnię dla mieszkańców Pewli Małej. Poseł prenumerował liczne pisma, m.in.: „Czas”, „Głos Narodu”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Związek Chłopski”, „Przyjaciel Ludu” i „Wieniec-Pszczółka”. Udostępniał też czytelnikom stenogramy sejmowe. Najczęściej jednak sam był zmuszony odczytywać, objaśniać i informować o bieżących zagadnieniach, ponieważ zebrani mogli poświęcać lekturze

Wojciech Szwed (w środku), przełom XIX i XX w.
Archiwum Parafialne w Pewli Małej

niewiele czasu, a poza tym byli też wśród nich analfabeci. Do jego domu przybywali liczni interesanci: politycy, księża, wójtowie i różne delegacje szukające poparcia dla swoich gmin. Pojawiali się również ludzie zaangażowani w pomoc ubogim – w tej sprawie odwiedzała posła poetka i pisarka Maria Konopnicka (Suchoń 2010: 17, Majewski 2024: 368).

Z Pewli Małej pochodził również Adam Mrózek (1948–1999), pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk i Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Ukończył studia na Wydziale Automatyki i Elektroniki Politechniki Śląskiej, uzyskując w 1970 r. tytuł magistra inżyniera automatyka (specjalność – systemy automatyki kompleksowej). Bezpośrednio po studiach podjął pracę w Polskiej Akademii Nauk, w Zakładzie Systemów Automatyki Kompleksowej, który m.in. dzięki jego pracy został przekształcony w Instytut Informatyki Teoretycznej i Stosowanej PAN. W 1974 r. uzyskał stopień naukowy doktora, a w 1989 r. – doktora habilitowanego nauk technicznych na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej. Przebywał na stażach naukowych w Instytucie Problemów Sterowania Radzieckiej Akademii Nauk w Moskwie (1972), w Laboratory for Analysis and Architecture of Systems w Tuluzie we Francji (1976) oraz na austriackich uniwersytetach technicznych w Loeben, Grazu i Wiedniu (1977). Od 1989 r. piastował stanowisko docenta w Instytucie Informatyki Teoretycznej i Stosowanej PAN, a w 1992 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Informatyki Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej. Był autorem ponad 50 publikacji naukowych i współautorem (z Leszkiem Płonką) książki pt. *Analiza danych metodą zbiorów przybliżonych. Zastosowanie w ekonomii, medycynie i sterowaniu* (Warszawa 1999). Otrzymał 4 nagrody Sekretarza Naukowego PAN, w tym 3 zespołowe za wdrożenie systemów komputerowych w Cementowni „Odra” w Opolu (1976), Hucie Metali Nieżelaznych w Szopienicach (1980) i kombinacie metalurgicznym Huty Katowice (1981) oraz nagrodę indywidualną za cykl publikacji o teorii zbiorów przybliżonych i jej zastosowaniu (1989). Organizował współpracę z placówkami Radzieckiej Akademii Nauk (1972–1999), a także z Instytutem Cybernetyki Technicznej Kirgiskiej Akademii Nauk w Biszkeku (1979–1990). Na szczególne podkreślenie zasługuje jego współpraca z Towarzystwem Opieki nad Ociemniałymi – Zakładem dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą (1996–1999), która zaowocowała pokazem przekazanego do Lasek komputerowego stanowiska dla niewidomych, zaprojektowanego przez Instytut Systemów Sterowania z Katowic (Janik, Mruzek 2000: 143–144).

Z Pewlą Małą związany był Marian Koczwara (1893–1970), botanik, profesor farmakognozji, pracownik naukowy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej w Krakowie, porucznik 5 Pułku Legionów Polskich podczas pierwszej wojny światowej, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. W latach 1935–1939 pełnił funkcję wizytatora i naczelnika wydziału Ministerstwa Wyznań, Religii i Oświecenia Publicznego w Warszawie. W okresie okupacji niemieckiej podjął tajne nauczanie



Nagrobek prof. Mariana Koczwały na cmentarzu parafialnym w Pewli Małej

Fot. A.A. Majewski, 2018

na terenie Warszawy w bardzo szerokim zakresie. Pracował jako nauczyciel szkół średnich oraz jako zastępca profesora Uniwersytetu Warszawskiego przy organizacji Tajnego Uniwersytetu (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, Farmaceutyczny, Lekarski), Politechniki (Wydział Chemiczny), a także Akademii Stomatologicznej. Oprócz zaangażowania w prace organizacyjne, wykładał botanikę farmaceutyczną na Tajnym Uniwersytecie. Po przejściu na emeryturę w 1963 r. zamieszkał w Pewli Małej, gdzie zmarł i został pochowany. Jego imieniem nazwano Ogród Roślin Leczniczych w Krakowie (Majewski 2024: 304-305, Kmiec 2000: 100-102).

Silne związki z Pewlą Małą łączyły także kpt. Franciszka Dybczaka (1895-1972), który pochodził z sąsiedniej wsi Mutne. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu, ale nie podjął pracy w wyuczonym zawodzie – został urzędnikiem przy cesarsko-królewskiej kolei państwowej. W sierpniu 1914 r. wstąpił do formowanych w Żywcu oddziałów ochotniczych, które weszły w skład Legionów Polskich. Służył w 2 Pułku Piechoty II Brygady (zwanej Karpacką lub Żelazną). Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. znalazł się w Polskim Korpusie Posiłkowym. Po przedarciu się części II Brygady przez front austriacki pod Rarańczą w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. (w celu połączenia się z II Korpusem Polskim w Rosji) został internowany przez Austriaków w Szeklence. W kwietniu 1918 r. wysłano go do obozów internowania w Blessano i Attimis koło Udine we Włoszech. W lipcu 1918 r. został wcielony do armii austro-węgierskiej, do kompanii marszowej 15 Pułku Piechoty. Uczęszczał do szkoły podoficerskiej w Carpenetto koło Udine oraz do Kaiserlich und Königlich Probegendarmen-Schule w mieście Brčko koło Sarajewa. 21 października 1918 r., w drodze do baonu zapasowego austro-węgierskiego 56 Pułku Piechoty w Kielcach, przedostał się do Ostrowi Mazowieckiej i wstąpił do Wojska Polskiego. W międzywojniu awansował na stopień porucznika, a następnie kapitana. Był oficerem w służbie intendentury. Pracował w Okręgowym Zakładzie Mundurowym I oraz w Okręgowym Zakładzie Gospodarczym I w Warszawie. Na początku lat trzydziestych powierzono mu stanowisko szefa kancelarii Dowództwa Okręgu Korpusu I Warszawa. 6 września 1939 r. otrzymał rozkaz ewakuowania się do Lwowa. 17 września tego roku, w dniu agresji Związku Radzieckiego na Polskę, wjechał do Rumunii, gdzie został internowany. W latach 1942-1945 przebywał



Dawny dom rekolekcyjny archidiecezji krakowskiej w Pewli Małej

Fot. A.A. Majewski, 2018

w oflagach na terenie III Rzeszy. W 1946 r. wrócił do kraju. W okresie międzywojennym został odznaczony Krzyżem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Był żonaty z nauczycielką Marią Zofią Olszańską (1896-1982), z którą miał czworo dzieci. Jego dwaj synowie – Jerzy Dybczak „Dąb” i Bogusław Dybczak „Georg” – podczas okupacji niemieckiej byli żołnierzami Szarych Szeregów i Armii Krajowej; polegli w powstaniu warszawskim w 1944 r.¹⁷ (Majewski 2024: 280-281).

Franciszek Dybczak w latach międzywojennych zbudował w Pewli Małej duży, murowany dom, do którego przyjeżdżał z rodziną na wypoczynek. W 1947 r. podarował go archidiecezji krakowskiej; od tego czasu funkcjonował on jako dom rekolekcyjny. W okresie PRL, dla uniknięcia kłopotów z Urzędem Bezpieczeństwa (później Służbą Bezpieczeństwa), dom kilka razy zmieniał sztyt: był ośrodkiem Caritas,

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie: Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych – I.481.D.7055; G. Nowik, *Straż nad Wisłą*, t. I: *Okręg Szarych Szeregów Warszawa – Praga 1939-1942*, Warszawa 2001, s. 42, 205, 331, 415, 417, 433, 438-439, 442, 466, 488, 505-506, 512; t. II: *Hufce Grup Szturmowych, Bojowych Szkół i Zawiszy na Pradze 1942-1944*, Warszawa 2001, s. 556, 583-584, 634, 650, 652-653, 656, 668-670, 679, 683, 685, 703, 713, 720, 741, 771, 776, 812-813, 837-839, 846, 855; t. III: *Blok „Bazylika”. Okręg Szarych Szeregów Warszawa – Praga 1944*, Warszawa 2001, s. 1073-1074, 1096-1097, 1099, 1233, 1235, 1270, 1273, 1326, 1374, 1382, 1384, 1543; J. Cisek J., E. Kozłowska, Ł. Wiczorek, *Słownik legionistów polskich 1914-1918*, t. II: C-D, Kraków – Warszawa – Zalesie Górne 2017, s. 453.



Kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pewli Małej

Fot. A.A. Majewski, 2018

domem diecezjalnym, domem pracy twórczej Klubu Inteligencji Katolickiej i Wydawnictwa „Znak”. Odbывały się tutaj rekolekcje zamknięte, kursy wiedzy religijnej, wykłady o tematyce teologicznej i społecznej, rekolekcje i dni skupienia dla różnych grup zawodowych, a także nauka języków obcych, wczasy rodzinne i kolonie dla dzieci. Przyjeżdżali tutaj profesorowie wyższych uczelni oraz znani dziennikarze i literaci, w tym: Hanna Malewska (1911–1983), Jerzy Turowicz (1912–1999), Jerzy Zawieyski (1902–1969) i Stefan Świeżawski (1907–2004). W dniach 11–14 lipca 1955 r. po raz pierwszy prowadził tu rekolekcje dla grupy młodzieży ks. Karol Wojtyła (Motyka 2001: 257–259, Kubica 2012: 183, Własiuk 2013: 579, 589–594, Majewski 2024: 428).

W latach 1949–1956 kapłanem domu rekolekcyjnego w Pewli Małej był ks. Józef Świsstek (1894–1956), który wcześniej duszpasterzował na Spiszu i Orawie. Był on wielkim miłośnikiem folkloru tych regionów. Przez dużą część życia gromadził wytwory sztuki ludowej i kultury materialnej: ludowe świątki, malowidła na szkle i lustrze, ceramikę, stroje góralskie i przedmioty codziennego użytku. Jego zbiory były eksponowane na wystawie sztuki ludowej, która została zorganizowana w 1937 r. w Warszawie. Niemalą ich ekspozycję urządził na plebanii w Kacwinie i udostępniał gościom przybywającym głównie z Krakowa i Warszawy, ale też i z innych stron (w 1937 r. oglądały je żona i córki marszałka Józefa Piłsudskiego). W związku z wielkim zainteresowaniem tą prywatną kolekcją ks. Świsstek wyraził zgodę, aby stała się ona pierwszym, poza Krakowem, oddziałem krakowskiego Muzeum Etnograficznego. W 1938 r. z uwagi na pogarszającą się sytuację polityczną (zajęcie przez Niemcy

Sudetów, konflikt między Polską a Słowacją o Spisz) kolekcję tę zinwentaryzowano i zabrano do Krakowa. Początkowo złożono ją na Wawelu, a następnie przeniesiono do Muzeum Archeologicznego; po drugiej wojnie światowej trafiła ostatecznie do zbiorów Muzeum Etnograficznego. ks. Świstek przyjaźnił się z wieloma znanymi osobami, z którymi łączyło go umiłowanie Spisza i Orawy, m.in. z geografem Mariannem Gotkiewiczem (1901-1972), artystą malarzem Józefem Pieniżkiem (1888-1953) i pisarzem Janem Wiktorem (1890-1967) (Błachut 2011: 14-15, Czarniak 2013: 112-118, Majewski 20024: 502-504). Ten ostatni poświęcił osobie ks. Świstka jeden z rozdziałów swojej książki pt. *Błogosławiony chleb ziemi czarnej* (Wiktor 1939).

W latach 1956-1958 funkcję kapelana domu rekolekcyjnego w Pewli Małej pełnił o. Leon Knabit, benedyktyn, pisarz, publicysta i prezenter telewizyjny. Z kolei w latach 1984-1989 funkcję tę sprawował ks. Bogdan Kolinek (1917-1996), publicysta, stały korespondent „Tygodnika Powszechnego” (Kiedos i in. 2012: 59, Własiuk 2013: 589, Majewski 2024: 305-306). Od 1989 r. ma tu swoją siedzibę placówka zakonna Zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa (Własiuk 2013: 579).

Od początku swojego istnienia Pewel Mała należała do parafii św. Wojciecha w Jeleśni. W latach 1881-1884 Wojciech Szwed wraz ze swym starszym bratem Janem zbudował na terenie wsi drewnianą kaplicę pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jej projekt wykonał malarz i rzeźbiarz Józef Wnętrzak, który namalował także obrazy ołtarzowe, wyrzeźbił tabernakulum oraz dwie boczne figury patronów



Kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Leśnej w Pewli Małej Kielbasowie

Fot. A.A. Majewski, 2017



Drewniana leśniczówka z 1892 r. w Pewli Małej Kielbasowie

Fot. A.A. Majewski, 2017

założycieli: św. Jana Chrzyciela i św. Wojciecha. W 1884 r. konsystorz biskupi w Krakowie wydał pozwolenie na poświęcenie kaplicy i odprawianie w niej dwunastu mszy w roku. W 1908 r. kaplicę rozebrano, a na jej miejscu w latach 1908–1909 stanął murowany kościół z zakrystią. Miał on 20 m długości, 12 m szerokości i 9 m wysokości. Od frontu wzniesiono wieżę, 7 m ponad mur świątyni. Budowę i współfinansowanie prac znowu wzięli na siebie bracia Szwedowie, którzy ufundowali ponadto dzwon „Wojciech” i zainstalowali organy. Wykupili też sąsiadującą z kościołem łakę i postawili na niej domek, w którym w 1909 r. zamieszkał pierwszy stały ksiądz, Józef Bryjski (1843–1922?), rezydent z Czarnego Dunajca. Odtąd msza była odprawiana codziennie. W wyniku sowiecko-niemieckich walk frontowych w lutym 1945 r. uległa zniszczeniu wieża i część murów kościelnych. Sowieccy żołnierze z zakrystii zrobili na czas swojego pobytu stajnię dla koni. Po drugiej wojnie światowej miejscowa ludność postarała się o szybką odbudowę kościoła, który w 1958 r. przeszedł pod opiekę franciszkanów konwentualnych, a w 1981 r. – księży michalitów. W 1983 r. erygowano w Pewli Małej parafię, której pierwszym proboszczem został dotychczasowy duszpasterz, ksiądz Stanisław Mendiya (1938–2015). 18 grudnia 2002 r. w kościele wybuchł pożar, który strawił wieżę i dach oraz uszkodził ołtarze i organy. Świątynię odbudowano i powiększono, praktycznie całkowicie zmieniając jej wygląd zewnętrzny i wewnętrzny (Cader 2013: 104–106)¹⁸.

¹⁸ Zob. też: Archiwum Parafialne w Pewli Małej: *Archiwalne dokumenty kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pewli Małej*, bez paginacji.

Na terenie Pewli Małej, w przysiółku Kiełbasów, znajduje się drewniana kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Leśnej. Stoi ona na wzniesieniu, na malowniczej polanie na skraju lasu, nad potokiem Roztoka. Została zbudowana w 1935 r. z drewna, na kamiennej podmurówce i przykryta spadzistym gontowym dachem z dzwonnizką. Inicjatorem i kierownikiem budowy był Rudolf Messer, leśniczy lasów miejskich w Żywcu. Poświęcono ją w 1937 r. Prace wykończeniowe przerwała druga wojna światowa. W latach powojennych dzieła dokończył Aleksander Olaszowski (1916–1992), leśniczy w Kiełbasowie. Do renowacji kaplicy przyczynili się finansowo księża Karol Wojtyła i Marian Jaworski (1926–2020); ten drugi w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku lubił wypoczywać w Pewli Małej, a ks. Wojtyła często go w tym czasie odwiedzał (Własiuk 2013: 583–586, Majewski 2024: 428).

Większość obszaru Kiełbasowa zajmuje las Kiełbasów, który w 1562 r. nadał miastu Żywiec kasztelan połaniecki Jan Komorowski, ówczesny właściciel dóbr żywieckich (Komoniecki 1987: 80). Prawdopodobnie z okazji 400-lecia lub 450-lecia tego wydarzenia, czyli w roku 1862 lub 1912, zbudowano tu murowaną kapliczkę zwaną „kapliczką Komorowskich”, która stoi do dziś. W Kiełbasowie zlokalizowane są również dwie zabytkowe leśniczówki: murowana z 1891 r. i drewniana z 1892 r. (Własiuk 2013: 583–584, Majewski 2024: 429).

Z Kiełbasowem wiąże się także epizod z życia Mikołaja Komorowskiego (1578–1633), ostatniego właściciela dóbr żywieckich z rodziny Komorowskich herbu Korczak. Prowadząc wyjątkowo rozrzutny tryb życia, popadł on w ogromne długi, co skłoniło go w latach 1611–1614 do bicia fałszywej monety (były to grosze polskie z wizerunkiem króla Zygmunta III Wazy i grosze czeskie z wizerunkiem księcia cieszyńskiego Adama Waclawa). W tym celu zatrudnił na zamku żywieckim mincerza Kacpra Rotha z Kieżmarku na Spiszu. Działalność ta spotkała się z szybką reakcją cesarza rzymsko-niemieckiego Macieja Habsburga (1557–1619), który w 1612 r. ostrzegł swoich poddanych przed fałszywym pieniądzem i zabronił urzędnikom śląskim przyjmowania tych monet. Samego zaś Rotha zdołał uwięzić, gdy ten rozpowszechniał fałszywe monety na Morawach. W 1621 r. Komorowski stanął przed Trybunałem Głównym Koronnym z oskarżenia swojego dworzanina, szlachcica Grocholskiego. Jednakże udało mu się zbiec z aresztu w habicie bernardyńskim, a woreczki z fałszywą monetą, które były dowodem w oskarżeniu, zamienić na prawdziwe, przez co „pan Grocholski w konfuzji i szkodzie został”. Pomocników Rotha kazał natomiast potajemnie pozabijać (ten sam los spotkał również Grocholskiego). Następnie ukrywał się w Kiełbasowie, do czasu aż wykupił fałszywe monety i zniszczył je. Pozostałością po tym zdarzeniu jest przysłowie: „Nie taki pan był Komorowski, a rzepe w Kiełbasowie jadał” (Komoniecki 1987: 136; Mosbach 1860: 246, 275–276, Szczotka 1938: 22, Kubica 2012: 65, Majewski 2024: 429, Przyboś, 1967–1968: 426–427).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Bielsku-Białej

Inwentarz włości żywieckich, 1667, mikrofilm nr 1.

Archiwum Parafialne w Jeleśni

Kronika Parafii pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Jeleśni z lat 1904-1948, rps.

Księga poległych na wojnie, rps.

Liber seu Metrica Baptisatorum ecclesiae parochialis Jelesnensis 1777-1786, rps.

Metrica Puerorum Baptisatorum in ecclesia parochiali Jeleśnia 1628-1660, rps.

Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia Jelesnanensi 1660-1676, rps.

Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochialis Jelesnanensi 1669-1687, rps.

Metrica seu Cathalogus Baptisatorum ecclesia parochiali Jelesnanensi 1687-1730, rps.

Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochiali Jelesnanensi 1730-1754, rps.

Metrica seu Cathalogus Baptisatorum in ecclesia parochiali Jelesnensi 1755-1777, rps.

PAWLUŚKIEWICZ I., *Munimenta ecclesiae parochialis Jelesnianensis seu liber erectionem, iura, inventarium, proventus, legata et expensas continens*, rps.

Regestr wybierania masła, płatu i owsa 1686-1692, rps.

Archiwum Parafialne w Pewli Małej

Archiwalne dokumenty kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pewli Małej

Liber Mortuorum Pewel Mała 1908-2006, t. IV, rps.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Kolekcja Akt Personalnych i Odnaczeniowych: I.481.D.7055.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie

(Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів)

Fond 19, opis 8, sprawa 30.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

AUGUSTIN F., 2007, *Kroniki żywieckie od czasów zamierzchłych do 1845 r.*, wyd. S. Grodziski, Z. Jedynak, R. Kosiński, Z. Rączka, W. Zyzak, Żywiec – Kraków, „Biblioteka Żywiecka”, nr 3, „Fontes Historiae Terrae Zyvecensis”, t. 2, Wiek XIX, wol. 1.

GRODZISKI S., 2018, *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914*, t. II: *Źródła*, Kraków.

KOMONIECKI A., 1987, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec.

KOSIŃSKI (red.), 2014, *Księga złoczyńców albo Akta sądu koniecznego gajonego żywieckiego z lat 1589-1782*, red. R., Żywiec.

LENCZOWSKI F., 1980, *Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, Żywiec.

MOSBACH A., 1860, *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincyi Szląskiej*, Wrocław.

WIKTOR J., 1939, *Błogosławiony chleb ziemi czarnej*, Warszawa – Lwów.

OPRACOWANIA

- AUGUSTYNIAK U., 2008, *Historia Polski 1572-1795*, Warszawa.
- BRODA J., 1956, *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII w.*, Warszawa.
- CADER S., 2013, *Obiekty sakralne w dorzeczu Żylicy i Koszarawy*, Łodygowice.
- CISEK J., KOZŁOWSKA E., WIECZOREK Ł., 2017, *Słownik legionistów polskich 1914-1918*, t. II: C-D, Kraków – Warszawa – Zalesie Górne.
- CZARNIAK W. OFM, 2013, *Księża rodacy i duszpasterze Sidziny na przestrzeni 450 lat jej historii*, Kraków.
- FIGIEL S., FRANCAK P., JANICKA-KRZYWDA U., KRZYWDA P., 2018, *Beskid Żywiecki. Przewodnik*, Pruszków.
- GĄSIÓREK J., 2013, *Regionalne zespoły pieśni i tańca na Żywiecczyźnie oraz we Frydku Mistku (Czechy)*, Żywiec.
- HUSAR B., 1994, *Żywieccy Habsburgowie*, „Kalendarz Żywiecki”, s. 64-68.
- HYLA B., 1991, *Habsburgowie żywieccy w latach 1895-1947*, „Karta Groni”, nr XVI, s. 7-27.
- JANIK J., Mrózek Adam [w:] *Słownik biograficzny Żywiecczyzny*, praca zbiorowa pod red. A.Urbańca, t. III, Żywiec 2000, s. 143-144.
- JANIK J., Szwed Wojciech [w:] *Słownik biograficzny Żywiecczyzny*, praca zbiorowa pod red. A.Urbańca, t. I, Żywiec 1995, s. 209.
- KARGOL T., Szwed (Szweda) Wojciech [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XLIX, Warszawa – Kraków 2014, s. 463-464.
- KLISTAŁA J., 2009, *Martyrologium mieszkańców Żywca, Czernichowa, Gilowic, Jeleśni, Koszarawy, Lipowej Łękawicy, Łodygowic, Milówki, Radziechowych, Rajczy, Stryszawy, Sucheju, Węgierskiej Górki i innych w latach 1939-1945*. Słownik biograficzny, Żywiec.
- KMIEĆ K., 2000, *Marian Koczwara (1893-1970)* [w:] *Złota Księga Wydziału Farmaceutycznego*, M. Pawłowski (red.), Kraków, s. 100-102.
- KUBICA M., 2006, *Dawno temu w Jeleśni i jej okolicach*, Kraków.
- KUBICA M., 2012, *Górale, Wołosi, zbójnicy. Historia górali od Pilska*, Żywiec.
- KUBICA M., 2009, *Widoki Żywca i Żywiecczyzny 1895-1945*, Żywiec.
- Lasy dóbr żywieckich 1929, 1929*, Kraków.
- MAJEWSKI A.A., 2024, *Historia Korbielowa i okolic*, Żywiec.
- MĄCZYŃSKA A., 1984, *Współczesne ludowe zabawki żywieckie*, „Karta Groni”, nr XII, s. 87-122.
- MIKOŃSKI M., 2010, *Historia szkoły w Pewli Małej*, Pewel Mała.
- MOTYKA W., 2001, *Tu był Piotr. Związki Jana Pawła II z Żywiecczyzną i Beskidami*, Milówka.
- NOWIK G., 2001, *Straż nad Wisłą*, t. I: *Okręg Szarych Szeregów Warszawa – Praga 1939-1942*, Warszawa; t. II: *Hufce Grup Szturmowych, Bojowych Szkół i Zawiszy na Pradze 1942-1944*, Warszawa; t. III: *Blok „Bazylika”. Okręg Szarych Szeregów Warszawa – Praga 1944*, Warszawa.
- PONIEDZIAŁEK Z., 1981, *Zaludnienie Państwa Żywieckiego w latach 1629-1715*, „Karta Groni”, nr XI, s. 21-30.
- PRZYBOŚ A., *Komorowski Mikołaj* [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967-1968, s. 426-427.
- RĄCZKA Z., 2010, *Żywiec. Rys historyczny od powstania miasta do 1939 r.*, Żywiec.
- RUŚNIAČEK J.W., 1991, *Książę Albert Sasko-Cieszyński*, „Karta Groni”, nr XVI, s. 187-190.
- SEWERYN T., 1960, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa.

- SIKORA M., 2011, *Cena lojalności wobec II Rzeczypospolitej. Wywłaszczenie Habsburgów żywieckich przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 10/1 (17), s. 231–245.
- DANCYGIER J., ABRAMCZYK J. (red.), 1989, *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa.
- SUCHOŃ J., 2016, *Jeleśnia i okolice. Zarys dziejów*, Kraków.
- SUCHOŃ J., 2010, *Kaplica Najświętszego Serca Jezusa w Pewli Małej i jej fundatorzy*, „Gronie”, nr IX, s. 9–21.
- SZCZEPANIAK P., 2025, *Wielka Wojna na skraju Galicji. Powiat żywiecki i jego mieszkańcy w czasie I wojny światowej*, Żywiec.
- SZCZOTKA S., 1938, *Stosunki Żywiecczyny ze Śląskiem od XVI wieku do upadku Rzeczypospolitej*, Katowice.
- TRACZ A., BŁECHA K., 2012, „Ostatni król Polski” Karol Stefan Habsburg. *Historia polskich Habsburgów*, Żywiec.
- TRAJDOS T.M., 1993, *Dzieje i kultura Orawy*, Kraków.
- TRUŚ R., 2014, *Beskid Mały. Przewodnik*, Pruszków.
- WŁASIUK U.J., 2013, *Beskid Żywiecki. Kotlina Żywiecka, Worek Raczański i Dolina Soły, Pasma Jałowieckie, Pasma Babiogórskie, Pasma Policy*, Częstochowa, „Szlaki Papieskie. Jestem synem tej ziemi. Przewodnik”, t. 4.
- WOŹNIAK H., 1997, *Wieś żywiecka i obciążenia feudalne chłopów w XVIII wieku*, „Kalendarz Żywiecki”, s. 32–47.
- WOŹNIAK H., 2011, *Żywiecczyna. Popularny zarys dziejów*, Żywiec.
- WOŹNIAK H., 1995, *Żywiecczyna we władaniu królewskiej rodziny Wazów*, „Kalendarz Żywiecki”, s. 65–68.

Harcerze taternicy i harcerskie kluby taternickie

Na ogół są mało znane związki wspinaczki górskiej z harcerstwem. Tymczasem studiując biografie niektórych taterników (alpinistów, himalaistów), odkrywamy, że początek ich wspinaczkowej kariery tkwi w harcerstwie. Od zarania harcerstwa wśród jego działaczy byli ludzie związani ze wspinaczką górską. Żeby nie być gołosłownym warto dać kilka przykładów. Już wśród pierwszych organizatorów („ojców założycieli”) harcerstwa, zwanego jeszcze wtedy skautingiem, byli taternicy: Kazimierz Panek, Eugeniusz Piasecki czy Stanisław Rudnicki.

Kazimierz Panek¹ w latach 1900–1909 uprawiał taternictwo, a od ok. 1903 wprowadził grupie taterników „Bacówka”, wytyczył nowe szlaki z Doliny Hlińskiej na Hruby Wierch i stamtąd do Doliny Niewcyrki. Przekształcił sekcję turystyczną Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem w klub wysokogórski, którego w latach 1907–1909 był prezesem. W 1907 r. był jednym z założycieli, wydawcą i redaktorem pierwszego rocznika pisma „Taternik”, a do 1910 r. pozostał członkiem jego komitetu redakcyjnego (*Encyklopedia tatrzańska*, dalej ET: 360–361).

Eugeniusz Piasecki² propagował uprawianie taternictwa i narciarstwa (np. w artykułach w „Przeglądzie Zakopiańskim”). Od 1907 r. był członkiem Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego (ET: 376).

Stanisław Rudnicki³ był zapalonym taternikiem i narciarzem, działaczem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pisał artykuły o tematyce turystycznej.

Wśród pionierów taternictwa kobiecego w Polsce znalazły się także instruktorki harcerskie: Zofia Krókwowska, Jadwiga Falkowska i Zofia Wołowska.

¹ Kazimierz Józef Edward Panek (1873–1935), doktor habilitowany medycyny, profesor weterynarii, bakteriolog, naczelnik „Sokoła”, naczelny komendant skautowy w latach 1914, 1916–1918, 1920 (*Harcerski Słownik Biograficzny*, dalej: HSB, t. 5, s. 139–140).

² Eugeniusz Witold Piasecki (1872–1947), lekarz, profesor higieny szkolnej, teoretyk wychowania fizycznego, harcmistrz Rzeczypospolitej, członek Naczelnego Kierownictwa Harcerstwa na Rusi i w Rosji – Naczelnictwa Harcerstwa w Państwie Rosyjskim (1916–1917), współtwórca harcerstwa. (HSB, t. 1, s. 165–168).

³ Stanisław Wojciech Rudnicki pseud. Ster, Staszek (1896–1962), prawnik, sędzia, harcmistrz, członek Naczelnej Komendy Skautowej w Warszawie (1914–1916), członek Komendy Naczelnej ZHP (1917–1918), komendant Okręgu I Stołecznego ZHP (1918–1920). (HSB, t. 3, s. 180–183).

Eugeniusz Piasecki (1872–1947)

Fot. Henryk Schabenbeck, NAC



Zofia Króowska⁴ była jedną z czołowych taterniczek w pierwszych latach po I wojnie światowej, chodziła dużo po Tatrach, zwłaszcza z bratem Jerzym, także z kolegami z krakowskiej Sekcji Taternickiej Akademickiego Związku Sportowego. Była taterniczką zupełnie samodzielną, nieraz prowadząc w zespołach mieszanych, a z Jadwigą Honowską stanowiły jeden z pierwszych samodzielnych zespołów kobiecych (ET: 243), dając sobie radę w bardzo trudnych warunkach klimatycznych i terenowych. Specjalizowała się w trudnych, wymagających wielkiego doświadczenia wyprawach zimowych. Należała do czołowych taterniczek, uczestniczyła w latach 1924–1928 w wielu pierwszych wejściach, np. od północnego wschodu na Młynarza, w zimie od północy na Mały Kiezmarski Szczyt, od północnego wschodu na Jastrzębią Turnię, od wschodu na Małego Młynarza i na Hrubą Turnię, północno-zachodnią ścianą Krótkiej, przeszła północną ścianę Jaworowego Szczytu, Mięguszwiecką Grań. Rozwiązała kilka problemów taternickich.

Jej partnerka Jadwiga Honowska uprawiała taternictwo od 1924 r. Uczestniczyła w wielu pierwszych wejściach np. na Wyżnię Kozią Przełęcz wprost południowo-zachodnim żłebem w 1928 r., była pierwszą kobietą, która przeszła samodzielnie – choć w zespole prowadzonym przez mężczyznę – południową ścianę Zamarłej Turni (ET: 551).

Zofia Króowska wraz z Jadwigą Honowską zginęły 19 sierpnia 1928 r. na południowej ścianie Ostrego Szczytu, podczas przejścia drogi Häberleina. Przyczyną wypadku było odpadnięcie jednej z nich na końcu Górnego Trawnika (już po przejściu najtrudniejszych miejsc), które spowodowało szarpnięcie liny i wyrwanie ze ściany haka asekuracyjnego (*Harcerski Słownik Biograficzny*, dalej: HSB, t. 1, s. 38).

Tak napisano o niej w „Taterniku”:

Młoda Krakowianka została zapamiętana jako: Niewyczerpany zapas energii, jaki siłą swej woli umiała wydobyć z wątku na pozór ciała czy wreszcie spokój i opanowanie w sytuacjach najcięższych. Zofia była dziewczyną z charakterem – niezwykle czynną i aktywną społecznie. Rozpierała ją energia działania dla grupy, w której znajdowała swoje ideały (Bednarz 2009: 46).

⁴ Zofia Sylwia Króowska (1903–1928), filolog klasyczny, harcmistrzyni, drużynowa akademickiej drużyny harcerek „Watra” (1924–1926) i 6 Krakowskiej Drużyny Harcerek (1923–1928). (HSB, t. 3, s. 111–112).

Jej śmierć wywarła na zakopiańskich harcerkach wielkie wrażenie, dlatego też, prawdopodobnie już jesienią 1928 r., jedna z drużyn zmieniła imię i przyjęła nazwę: 1 Zakopiańska Drużyna Harcerek im Zofii Krókovskiej (Dall 2013: 2020–221).

Zofia Wołowska⁵ z młodszym bratem Wojciechem przemierzyła Alpy, zdobywając m.in. Mont Blanc. W drużynie zajmowała się przygotowywaniem dziewcząt do uprawiania turystyki, szczególnie do wędrówek po górach.

Jadwiga Falkowska⁶, w latach 1911–1914 poznawała Tatry. W towarzystwie taterników dokonała m.in. jednego z pierwszych wejść na Zadniego Mnicha.

Do instruktorek, które pierwsze zdobywały niedostępne szczyty, zaliczała się też Teresa Harsdorf⁷. Od 1932 r. ze swym późniejszym mężem Zbigniewem Bromowiczem należała do nieformalnej grupy taternickiej, mogącej poszczycić się wieloma pionierskimi przejściami. Przed wybuchem II wojny światowej była jednym z kierowników literackich pisma sądeckiej młodzieży szkół średnich „Zew Gór”. Mieszkając po wojnie w Zakopanem, wychowała kilka pokoleń miłośników gór, dla których zakopiańskie mieszkanie Bromowiczów stało zawsze otworem. Uprawiała turystykę pieszą, narciarską i taternictwo. W październiku 1956 r. zdała egzamin, uzyskując uprawnienia przewodnika tatrzańskiego (*Wielka encyklopedia tatrzańska*, dalej WET: 401–402).

W okresie międzywojennym w harcerstwie na równi z harcerskimi klubami sportowymi powstawały kluby narciarskie i taternickie (WET: 400).

W Harcerskim Klubie Narciarskim Zakopane działał w latach 1936–1937 Stefan Leszek Załuski, turysta, taternik i działacz harcerski. Od 1937 r. był kierownikiem referatu turystyki w Głównej Kwaterze Harcerzy i Harcerek w Warszawie i w związku z tym zorganizował w 1937 r. Górski Krąg Starszoharcerski, który miał na celu propagowanie turystyki górskiej i taternictwa wśród harcerzy; w 1938 r. przekształcił się on w Harcerski Klub Tatrzański. W latach 1937–1939 był przewodniczącym i czołowym działaczem obu tych grup. W Tatrach prowadził wycieczki i kursy. Jest autorem podręcznika turystyczno-taternickiego dla harcerzy: *Wędrówki górskie*. (WET: 1387).

Wyjątkową postacią był Zdzisław Dziędzielewicz⁸. Już jako drużynowy 1 Zakopiańskiej Drużyny Harcerzy zorganizował i poprowadził wędrownie obozy

⁵ Zofia Wołowska (1891–1969), nauczycielka, taterniczka, harcmistrzyni, członkini Głównej Kwatery Harcerek (1930–1939, 1946–1948). W piśmie „Harcistrz” opublikowała m.in. artykuł *W sprawie wycieczek w Tatry*, a wspólnie z J. Pągowską i H. Żółtowską tekst *Turystyka górską i niziną* zamieszczony w tomiku *Wychowanie fizyczne kobiet* (HSB, t. 2, s. 247–250).

⁶ Jadwiga Falkowska, pseud. Jaga, Ludwika, Zdzisława, pani Celina (1889–1944), pedagog, fizyk, harcmistrzyni Rzeczypospolitej, członkini Związku Naczelnictwa Skautowego (1912–1914), komendantka Okręgu ZHP IB – Warszawa (1918–1919), Naczelniczka Głównej Kwatery Żeńskiej (1926–1927), komendantka Warszawskiej Chorągwi Harcerek (1939–1942). (HSB, t. 1, s. 37–41).

⁷ Teresa Janina Maria Harsdorf-Bromowiczowa, pseud. Jaśka (1912–2003), nauczycielka, hufcowa Hufca Harcerek w Zakopanem (1947–1949), harcmistrzyni, więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, w nim członkini konspiracyjnej drużyny „Mury”. (HSB, t. 2, s. 103–105).

⁸ Zdzisław Adam Dziędzielewicz, od 1996 r. Dziędzielewicz-Kirkin (1916–2010), inżynier mechanik, działacz harcerski, taternik, alpinista, przewodnik tatrzański, drużynowy I Zakopiańskiej Drużyny

wysokogórskie w Tatrach: sześciodniowy w sierpniu 1933 i ośmiodniowy w sierpniu 1934 r. Był założycielem i w latach 1936–1937 kierownikiem Sekcji Wysokogórskiej Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Zakopanem, którego członkami byli aktywni harcerze, będący uczniami lub absolwentami zakopiańskich szkół. W 1937 r. przekształcona ona została w grupę „Makolągwy” (Dall 2013: 248).

Nazwa grupy wywodzi się od ptaka – makolągwy. Jest on mały (nieco mniejszy od wróbla) i wszędzie potrafi się wcisnąć. Podobnie jak ten ptaszek grupa była niepozorna, ale energiczna, ruchliwa i odważna w swych dążeniach. Wyszkolili się sami w taternictwie, łącznie z technikami sztucznych ułatwień. Niektórzy członkowie grupy przechodzili drogi taternicze nadzwyczaj i skrajnie trudne, również drogi nowe i już w 1939 r. z zastosowaniem sztucznych ułatwień, np. lewą częścią zachodniej ściany Kościelca (haki jako chwyt), lewą częścią wschodniej ściany Zawratowej Turni (haki i pętle z ławeczkami), a także dokonali próby wejścia górną częścią północno-wschodniej ściany Mnicha (podciąg linowy z ławeczkami). Uprawiali też taternictwo jaskiniowe, szkoląc się w tej dziedzinie również samodzielnie (z użyciem lin i ostrewek). Urządzali obozy nad Morskim Okiem i na Polanie pod Wysoką. Wspinali się także w zimie (WET: 707).

Zdzisław Dziędzielewicz po wojnie wrócił do Zakopanego, w listopadzie 1945 r. został przyjęty do Zakopiańskiego Koła Klubu Wysokogórskiego oraz złożył przyrzeczenie ratownicze w TOPR, w którego akcjach uczestniczył już wcześniej. Od 1945 r. był drużynowym Taterniczej Drużyny Wysokogórskiej podporządkowanej Komendzie Drużyn Szkoleniowych ZHP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach i prowadził w niej szkolenie taternicze.

Od dzieciństwa był zapalonym narciarzem i przez wiele lat uprawiał narciarstwo wysokogórskie. Pierwszą sprawnością harcerską, którą zdobył 23 VI 1930 r. była właśnie sprawność narciarza. Przy gimnazjalnej drużynie harcerskiej został założony Harcerski Klub Narciarski, w którym działał wraz z bratem Leszkiem. Obaj brali udział w barwach HKN w zawodach w Zwardoniu i w Zakopanem. W czasie studiów na Politechnice Lwowskiej należał do sekcji narciarskiej AZS, a od lat pięćdziesiątych przez szereg lat brał udział w organizacji wysokogórskich rajdów narciarskich jako kierownik tras. Prowadził szkolenie taternicze na kursach narciarskich PTTK, bywał też instruktorem na obozach ski-alpinizmu w Dolinie Pięciu Stawów. Był członkiem Zarządu Towarzystwa Ochrony Tatr (HSB, t. 6, s. 45–48).

Jego największą pasją były Tatry. Na wycieczki taternicze chodził od 1936 r. Już w 1939 r. dokonał kilku pierwszych wejść: Żlebem Drege’a na Granaty, przejścia wschodniej ściany Zawratowej Turni, wejścia na Kościelec zachodnią ścianą, wprost ściśle dnem komina czy na Zamarłą Turnię płytami środkowej części południowej ściany. Po wojnie przez wiele lat dalej uprawiał bardzo intensywnie taternictwo, chodził też dużo po Tatrach w zimie, m.in. dokonał pierwszych zimowego

ny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego (1933–1934), kierownik Sekcji Wysokogórskiej Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Zakopanem (1936–1937). (HSB, t. 6, s. 45–48).



Uczestnicy wyprawy Taternickiego Klubu Harcerzy w Himalaje Nepalu w 1984 r. na szczycie Tsergo Ri (5033 m n.p.m.). Od lewej: Wasiowaty (Piotr Waś), Śmiały (Andrzej Śmiałek), Jarucha (Iwona Ćwiertnia), Wojtek (Wojciech Biedrzycki, komendant wyprawy), Miły (Miłosz Biedrzycki), Wasiądz (Paweł Waś). Zbiory hm. Wojciecha Biedrzyckiego

przejścia Żlebu Dregęa oraz wejścia południową ścianą na Pośrednią Nowoleśną Turnię. W latach 1960–1965 kilkukrotnie wyjeżdżał w Alpy Wschodnie i Dolomity, gdzie przeszedł wiele dróg lodowo-skalnych. W 1957 i 1972 r. wspinał się na Kaukazie.

Był jednym z głównych organizatorów taternictwa na Śląsku. Jesienią 1948 r. wziął czynny udział w powstaniu gliwickiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a po rozwiązaniu PTT w 1950 r., szkolił taterników w Kole Śląskim Klubu Wysokogórskiego (od 1953 Sekcja Taternicka Oddziału) PTTK. Był współzałożycielem



Uczestnicy wyprawy Taternickiego Klubu Harcerzy w Himalaje Nepalu w 1984 r. na przełęczy Ganja La (5130 m n.p.m.). Od lewej: Mada (Magdalena Moskal), Spryciarz (Zbigniew Piotrowicz), Bartek (Bartłomiej Bicz), Przyborak (Janusz Przyborowski), Pejczu (Piotr Bicz), Roboś (Robert Cozaś), Samborowicz (Mariusz Sambor), Władek (Władysław Borowiec), Gienek (Eugeniusz Stachura).

Zbiory hm. Wojciecha Biedrzyckiego

Grupy Alpinizmu Sekcji Turystycznej AZS w Gliwicach (1951). 26 VI 1954 r. otrzymał II klasę sportową, a w 1956 r. został uznany za starszego instruktora taternictwa. Zorganizował też, a później był w latach 1955–1956 prezesem Oddziału Terenowego Koła Śląskiego Klubu Wysokogórskiego PTTK w Katowicach. Szkolił w taternictwie kandydatów na przewodników tatrzańskich w Kole Przewodników Tatrzańskich w Gliwicach. Był jednym z najbardziej aktywnych działaczy w szkoleniu taternickim na Śląsku, uznanym autorytetem w środowiskach taternickich, przewodnickich i narciarskich. Ogłosił w różnych czasopismach szereg artykułów na tematy turystyczne, taternickie, alpinistyczne ratownicze i ochrony przyrody (Dall 2013: 193–194).

Ze starszego pokolenia wyróżniającym się był jeszcze Eugeniusz Pawłowski⁹. Jeden z najlepszych znawców gwar polskich na Podhalu. W beletrystyce podhalańsko-tatrzańskej wybitną pozycję zajmuje jego trylogia *Chochołowscy*. Ważną pozycją tematyczną związaną z Podhalem i Tatrami stanowi jego rozprawa *Gwara góralska w literaturze pięknej* (ET: 374).

⁹ Eugeniusz Marian Michał Pawłowski, pseud. Pazdur (1902–1986), profesor doktor habilitowany, językoznawca, hufcowy Hufca Nowy Sącz (1959–1960), harcmistrz. (HSB, t. 2, s. 168–171).

Kolejny harcerz-taternik Mieczysław Rokosz¹⁰ wspomina, że na początku w środowisku taternickim miał ksywę „Harcerzyk” ponieważ na skafandrze nosił krzyż harcerski. Od 1961 r. po kursach wspinaczkowych w dolinkach podkrakowskich i w Tatrach uprawiał taternictwo latem i zimą. Uprawiał narciarstwo turowe. Wędrował też po Beskidach, był w Karpatach Wschodnich, Pirenejach i Kaukazie. Wspinał się w Alpach, wszedł na Olimp, na krawędzie szczytowych kraterów Etny i na Piramidę Cheopsa. Był na Górze Kościuszki w Australii. Jednym z nurtów jego zainteresowań są Tatry i Podhale. Jest autorem szeregu artykułów z tej dziedziny. W 1981 r. współreaktywował Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i jest członkiem założycielem Polskiego Klubu Ekologicznego zawiązanego w Krakowie w 1980 r., a w latach 1993–2012 był pierwszym prezesem odrodzonego Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, w którego reaktywowaniu także uczestniczył. Nadal jest aktywnym krajoznawcą i turystą górskim, uczestniczy w spotkaniach taterników-seniorów Klubu Wysokogórskiego w Morskim Oku i w Krakowie¹¹.

Wśród powojennych instruktorów harcerskich byli też tacy, którzy zakładali harcerskie kluby taternickie. Członkiem Harcerskiego Klubu Taternickiego im. gen. Mariusza Zaruskiego w Katowicach został w 1965 r. Jerzy Kukuczka, który zaczął wtedy zwiedzanie jaskiń i wspinanie się w skałkach. W Tatrach był po raz pierwszy w 1966 r. jako grotolarz, i w tym samym roku zaczął uprawiać taternictwo (WET: 620). W 1971 r. członkowie klubu zorganizowali wyprawę w bułgarskie góry Riła i przeszli tam szereg najtrudniejszych dróg wspinaczkowych, jej uczestnikiem był J. Kukuczka.

Założycielem Harcerskiego Klubu Taternickiego im. gen. Mariusza Zaruskiego w Katowicach był przyjaciel Kukuczki Ignacy Walenty Nendza¹² – wybitny taternik i himalaista. W latach 70. i 80. XX w. uczestniczył w szeregu wypraw himalajskich (Lhotse, Makalu, Annapurna) i speleologicznych. Wspinał się w Karakorum, Atlasie, Ałtaju Mongolskim, Andach Patagońskich i na indonezyjskie wulkany Keli Mutu i Merapi.

W latach sześćdziesiątych Oddział Krakowski PTTK organizował corocznie Górski Rajd „Azymut-Beskidy”. Po zaprzestaniu organizacji tych rajdów, organizację podobnych, początkowo pod nazwą Instruktorski Rajd Terenowo-Techniczny, podjęła w 1971 r. komenda Hufca Kraków-Grzegórzki. Po zmianach w organizacji hufców krakowskich przejęła go komenda Hufca Kraków-Śródmieście, nadając mu

¹⁰ Mieczysław Rokosz, pseud. Harcerzyk, podharczmistrz, historyk, drużynowy (1958–1961) 1 Drużyny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego tzw. „Żółtej Jedynki” w Oświęcimiu, wieloletni wykładowca w Uniwersytecie Jagiellońskim i profesor Akademii Ignatianum (obecnie Uniwersytet Ignatianum).

¹¹ Relacja phm. Mieczysława Rokosza.

¹² Ignacy Walenty Nendza (1944–2024) technik elektryk, polski alpinista, grotolarz, przewodnik górski i działacz harcerski, zob. *Ignacy Walenty Nendza*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Walenty_Nendza/15_X_2024

nazwę Rajd Instruktorski „Azymut”. W latach 1971–1984 odbyło się osiemnaście edycji tego rajdu, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem był hm. Ryszard Korski. Z jego też inicjatywy utworzona została wiosną 1983 r. Harcerska Służba Ratownicza zorganizowana w formie Kręgu Instruktorskiego HSR przy komendzie Hufca ZHP Kraków-Śródmieście. Zadaniem HSR było uzupełniające wraz z GOPR zabezpieczanie tras azymutowych i pełnienie dyżurów ratowniczych na zimowiskach Hufca w Bukowinie Tatrzańskiej. Zdobyte umiejętności niespodziewanie przydały się dla ratowania 13-letniej harcerki, która po upadku w pobliżu miejsca zakwaterowania doznała wstrząśnienia mózgu i utraty przytomności. Warunki śniegowe uniemożliwiły w górach dojazd karetki pogotowia ratunkowego, pozostała tylko akcja ratunkowa z powietrza, którą przeprowadzono bezbłędnie i to w warunkach nocnych.

Ponadto w październiku 1984 r. z okazji 75-lecia GOPR szefostwo Harcerskiej Służby Ratowniczej działającej przy Hufcu ZHP Kraków-Śródmieście przygotowało pokazy na Zakrzówku, które przeprowadzili ratownicy z Grupy Beskidzkiej GOPR w Bielsku Białej. Zorganizowano pokazy ratownictwa górskiego: transport ранego przy pomocy tzw. „bambusa”, transport ранego wózkim alpejskim, ewakuacja ранego alpinisty z pionowej ściany skalnej wysokości 25 m przy pomocy tzw. „szelek Grammingera”¹³. Pokazy te jak się później okazało, były jedynymi w Polsce pokazami w ratownictwie górskim organizowanymi z tej okazji, gdyż wielkie, centralne pokazy, które miały się odbyć w Tatrach w rejonie Mnicha i Mięguszwieckiego Szczytu, nie odbyły się z uwagi na mgłę, a inne grupy terenowe GOPR pokazów nie organizowały¹⁴.

W latach sześćdziesiątych w Hufcu Kraków Kleparz-Łobzów powstał Harcerski Klub Taternicki założony przez młodego instruktora „Dziwiętnastki” (19 Krakowskiej Drużyny Harcerzy Lotniczej) Jurka Łabęckiego¹⁵. W opublikowanym wywiadzie podkreśla on, że ich zainteresowanie taternictwem zaczęło się od obozów harcerskich, które organizowane były w górach (Terakowski 2001: 62–65). Z czasem działalność taternicka pochłonęła ich na tyle, że zerwały się związki z harcerstwem, a klub przekształcił się w grupę „Kaskaderów”. Działali oni w Skałkach Podkrakowskich oraz od 1967 r. w Tatrach. Nazwa powstała w 1968 r. w czasie ich pierwszego poważnego sezonu w Tatrach¹⁶. Jerzy Łabęcki wspinał się też w Dolomitach, Alpach Zachodnich, w Górach Riła, na Kaukazie, w Andach Peruwiańskich oraz uczestniczył w wyprawie na Baturę w Karakorum (WEGA: 470).

Kilka lat później w Hufcu Kraków-Krowodrza, który po reformie administracyjnej miasta przejął tradycje kleparskiego hufca, powstał i działał przez blisko

¹³ Na jednej z zachowanych fotografii znajduje się podpis Grammingera, twórcy tzw. „szelek Grammingera”, który uczestniczył w Zakopanem w uroczystości 75-lecia ratownictwa górskiego w Polsce.

¹⁴ Relacja hm. Ryszarda Korskiego.

¹⁵ Łabęcki Jerzy (ur. 1949), technik mechanik, taternik, alpinista, wspinacz skałkowy, fotografik.

¹⁶ *Kaskaderzy*, <https://wspinanie.pl/2009/11/kaskaderzy/15> X 2024.



Uczestnicy wyprawy Taternickiego Klubu Harcerzy w Himalaje Nepalu w 1984 r. w trakcie akcji górskiej na lodowcu Langtang. Zbiory hm. Wojciecha Biedrzyckiego

dziesięć lat Taternicki Klub Harcerzy. Było to zasługą komendanta hufca hm. Zbigniewa Sabińskiego¹⁷, który miał iście „renesansowe” podejście do pracy harcerskiej i w sytuacjach, w których inni odmawiali pomocy, on pozwalał działać pod firmą hufca różnym pasjonatom. Oprócz takich specjalności jak żeglarstwo, lotnictwo i specjalność turystyczno-krajoznawcza w hufcu funkcjonował Harcerski Klub Jazdy Konnej, a przez wiele lat prowadzona była akcja budowy harcerskiego schroniska (Wojtycza 2013: 263–267).

Taternicki Klub Harcerzy założony został w 1978 r. przez Andrzeja Orłowskiego i Wacława Moskala. Działał do 1989 r., skupiając młodzież z osiedla Azory. Organizował obozy szkoleniowe m.in. w Dolomitach, Tatrach, Alpach i górach Norwegii; wyprawy w Himalaje (1984) i Andy (1984–85). 9 członków klubu zdobyło 21 szczytów powyżej 5000 m n.p.m. w Argentynie, Boliwii i Peru (w tym 12 dziewczych). Wychowankami klubu byli m.in. Renata Piszczek i Tomasz Samitowski oraz Piotr Dawidowicz (zginął tragicznie w Tatrach w 1993 r.), a także Krzysztof Syrek (zginął w Alpach na Matterhornie w 1999 r.). Komendantami klubu byli pwd. Andrzej Orłowski (1979–1984), Piotr Bicz (1984–1985) i Miłosz Biedrzycki (1985–1989) (Wojtycza 2000: 981).

¹⁷ Sabiński Zbigniew (ur. 1938), mgr geografii, harcmistrz, drużynowy 15 KDH-rzy (1956–1959), szczerpowy Szczepu „XV Wierchy” (1959–1974), instruktor (1961–1963), zastępca komendanta (1963–1967) i komendant Hufca Kraków-Zwierzyniec (1967–1972) oraz Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1988).



Uczestnicy wyprawy Taternickiego Klubu Harcerzy w Himalaje Nepalu w 1984 r. w górnych partiach doliny Langtang. Zbiory hm. Wojciecha Biedrzyckiego

O powstaniu klubu i jego pierwszych osiągnięciach napisał jeden z jego członków Mariusz Sambor:

Początki to dawne dzieje, dziś wręcz prehistoryczne. Koniec magicznych lat siedemdziesiątych, era Wodnika – w peerelu era kartek na mięso, na cukier, kartek na kartki.

W tych bajecznych czasach garstka gołowásów – miłośników przygody, puszczaństwa, skautingu, włóczęgi poszukuje metody na codzienne, szare bytowanie. Harcerki i harcerze z krakowskich blokowisk, którym przestaje wystarczać wyjazd na biwak. „Żeglarstwo? Czemu nie – tylko te jeziora trochę daleko od Krakowa. No to może góry?

Na kolejnym biwaku, zafascynowani opowiadaną przy ognisku przez drużynowego mrozącą krew w żyłach historią zdobywania Annapurny, postanawiają być tak dzielni jak Herzog i towarzysze, i co ważniejsze – dokonać nie mniej niż oni.

Stawiają czoła pierwszym wyzwaniom – wyjazd w Tatry, wyjście na Hałę Gąsienicową, sylwester w szałasie pasterskim w Tatrach, wycieczka w skałki podkrakowskie. Obozy w bratniej Bułgarii w góry Riła i Piryn. Szkolenie na kursie skałkowym w Klubie Wysokogórskim Kraków, pierwsze wspinaczki z zaprzyjaźnionymi instruktorami w Tatrach. [...]

Szalony pomysł wyjazdu w Alpy – zrealizowany jako obóz harcerski – wykupione oficjalnie w banku 10 dolarów, przysługujące każdemu wyjeżdżającemu jednorazowo w roku na wojaże po Zachodzie, starczą na puszki coca coli w pociągu do Włoch – głodowanie i oszczędzanie, byle tylko po zdobyciu Marmolady побыć kilka dni w rejonie Chamonix.

Bakcył połknięty. Naładowane nim osobowości przyciągają innych, piętnasto-, szesnastolatków spragnionych przygód, pełnych marzeń, trochę „innych” niż wyobrażali sobie to ich rodzice. To już klub – niekoniecznie elitarny – raczej otwarty. Taternicki Klub Harcerzy.

Doroczny zjazd klubu w Tatrach 1982 r., całonocne obrady nad konkretnym celem działania. Dziś już nikt nie pamięta, kto pierwszy poddał pomysł, aby wyruszyć „wyżej niż Kondory”. Rodzi się pomysł pierwszej harcerskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy, sceptyków pukających się w czoła nie brakuje, a raczej na palcach rąk policzyć można tych, którzy wierzą w możliwość powodzenia. Ale przypominane z uporem „Chcieć – to Móc” czyni cuda. Ruszają przygotowania finansowe i sportowe.

Zawieszenie Stanu Wojennego w lipcu 1983 r. przez Sejm PRL zastaje klubowiczów (najmłodszy uczestnik ma wtedy 16 lat) na obozie szkoleniowo-zarobkowym w Norwegii. Miesiąc zbierania truskawek, miesiąc włóczęgi po Jotunheimen (zdobycie Galdhøpiggen) zakończone przejściem wzdłuż Jostedalbrein – najdłuższego górskiego lodowca Europy. Gromadzenie finansów na wyprawę w Andy.

Wyjazdy w skałki i Tatry, zimowe noclegi w płachtach biwakowych w skałkach, mające budować tężyznę i przygotowywać do trudności, już nie budzą takiego sprzeciwu rodzin. Jednak ciągle wielu, nawet spośród harcerzy klubu, nie wierzy, że uda się wyjechać.

Obóz przygotowawczy w Tatrach Słowackich, zimowe przejście grani Tatr Zachodnich, odpowiednia ilość wychodzonych wspinaczkowo godzin w Tatrach zaczynają budzić respekt. Ale sceptyków nie brakuje.

Gorączkowa robota organizacyjna porusza harcersko-karierowiczowską „wierzchuszkę” ZHP. Prace zarobkowe w Hucie wtedy im. Włodzimierza Iljicza przybliżają możliwość organizacji wyprawy w pięćdziesiąt rocznicę pierwszej polskiej wyprawy wysokogórskiej w Andy w 1934 r.

Głębokie zaangażowanie w organizację wyprawy kilkunastu młodszych Haków (harcerzy klubu) przy tylko sześciuosobowym możliwym do obsadzenia składzie wyprawy andyjskiej uruchamia – dla tych, którzy nie pojadą w Andy – przetartymi już szlakami organizację Harcerskiego Obozu Wysokogórskiego LANGTANG w Himalaje Nepalu przeprowadzonego w jesieni 1984 (Sambor 2002: 56).

O tym obozie napisał w swojej książce hm. dr Wojciech Biedrzycki:

Do wyprawy, a właściwie nepalskiego trekkingu „Langtag 84” zapewne by nie doszło, gdyby nie istniał Taternicki Klub Harcerzy. A ten nie powstałby, gdyby Jędrak – Andrzej Orłowski wraz z kilkoma kolegami nie opuścił szczytu 24 KDH „Harnasie”. Zanim do tego doszło, byli od 1974 roku zorganizowani w zastęp „Annapurna”, którego uczestnicy samodzielnie wędrowali po górskich szlakach Tatr, Rodopów, Alp i gór Norwegii. W 1981 roku wzmocnili kadrowo szczyt 1 KDH „Dzieci Świętowida”, w którym Taternicki Klub Harcerzy pełnił funkcję kręgu instruktorskiego i zarazem starszoharcerskiego.

Tradycją stały się „Kurniki”, które pełniły rolę Walnego Zjazdu Klubu, na nich wspomniany Jędrak przedstawiał swoje niestandardowe pomysły działania na rok następny. Potrafił rozbudzić wyobraźnię dziewcząt i chłopców i porwać ich



Pokazy w ratownictwie górskim jakie odbyły się w Krakowie na Zakrzówku z okazji 75-lecia GOPR, które przygotowało szefostwo Harcerskiej Służby Ratowniczej działającej przy Hufcu ZHP Kraków-Śródmieście (z kolekcji hm. Ryszarda Korskiego)

do wspólnego działania. Wszakże nie na darmo na proporcji 1 KDH dziewczyny wyhaftowały maksymę: *Każdemu według marzeń*, zapożyczoną z tytułu książki Andrzeja Wilczkowskiego [Andrzej Wilczkowski, *Każdemu według marzeń*, Łódź 1976 – opis wyprawy w góry Etiopii]. Wraz z rozszerzeniem „bazy” na 1 KDH zmiany uległy również dalekosiężne plany działalności górskiej. Na Kurniku’82 padł projekt zorganizowania w 1984 r. Harcerskiej Wyprawy Wysokogórskiej w pięćdziesiątą rocznicę Pierwszej Polskiej Wyprawy Alpinistyczno-Naukowej w Andy z 1934 r.

Projekt ten stał się motywem przewodnim działania Klubu i całego szczepla 1 KDH w latach 1983–1984. Nietrudno było porwać harcerki i harcerzy do tego pomysłu, ale zdolność przekonywania do swoich planów przez Jędrka biła rekordy, gdy w działalność nakreśloną planem zgodnie włączyli się rodzice i „SzeF” – harcmistrz Zbigniew Sabiński – komendant Hufca ZHP Kraków-Krowodrza, przy którym formalnie działał Taternicki Klub Harcerzy. Minął rok ciężkiej, dobrze zorganizowanej pracy, w którym odbyła się akcja zarobkowa w Norwegii – jedyna możliwość zdobycia „prawdziwych pieniędzy” i nastąpiła selekcja przyszłych uczestników wyprawy w Andy. Mogli wyjechać ci najlepiej przygotowani fizycznie, najstarsi wiekiem oraz, co nie jest bez znaczenia, ci którzy mogli sobie pozwolić na co najmniej pół roku nieobecności w Krakowie.

Aby nie wypełnić smutkiem serc odrzuconych kandydatów, Jędrrek wyszukał wśród rodziców chętnego do zajęcia się resztą Klubu w czasie nieobecności jego najstarszych członków. Wybór padł na ojca 16-letniego Miłosza – podharczmistrza Wojtka Biedrzyckiego, byłego drużynowego „Zielonej Trójki”. (Biedrzycki 2005: 9–11).

W listopadzie 1984 r. w transatlantycką podróż holownikiem Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Jantar” wyruszyło pięciu uczestników wyprawy i dwa samochody terenowe wyprawy typu UAZ. Po kilkunastodniowym rejsie docierają do Buenos Aires. Pozostali uczestnicy oraz lekarz wyprawy dotarli na miejsce samolotem.

Ośmiomiesięczna wyprawa owocuje zdobyciem 18 najwyższych szczytów Ameryki Południowej, w tym Aconcagua, Mercedario, El Picco Polaco, Cerro Negro, szczytów Ramady i Cordillera Blanca (Sambor 2002: 7). Plonem wyprawy była wystawa zorganizowana po powrocie w lokalu komendy hufca oraz broszura *Harcerska wyprawa wysokogórska Andy 84/85. Listy uczestników*, w której niektórzy jej uczestnicy w barwny sposób opisali przebieg zdobywania szczytów: Waclaw Moskal – Cerro Negro (5550 m) i El Pico Polaco (6000 m), Andrzej Orłowski – Mercedario (6770 m) oraz Ireneusz Ćwiertnia – Ramada Sur (6330 m)¹⁸.

Po powrocie z wyprawy andyjskiej członkowie klubu planowali w 1988 r. kolejną wyprawę – w Karakorum. W pracach organizacyjnych brał udział m.in. Marian Bała. Jednak na skutek zawirowań finansowych i rodzinnych wyprawa AZJA 1988 została przełożona na późniejszy okres.

Czas przełomu politycznego, który z zniechęceniem nadszedł, nie sprzyjał już realizacji podobnych zamierzeń – trzeba było odnaleźć się w nowej rzeczywistości – biznes, rodzina, przyszłość. Niemniej jednak w 1988 r. odbył się kolejny trekking himalajski w rejon Annapurny, a w 1989 r. dwuosobowa miesięczna wyprawa andyjska szlakiem przetartym w 1984 r. Zaplanowana i przeprowadzona w 1989 r. wyprawa na Alaskę nie zakończyła się zrealizowaniem celu sportowego pomimo dotarcia uczestników do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Po okresie stabilizacji rodzinnej i adaptacji w rzeczywistości społeczno-politycznej klubowicze podejmowali nowe wyzwania górskie w kameralnych, kilkusobowych grupach, realizując je w czasie wyjazdów w Alpy i Tatry. Członkowie TKH brali też udział w wyjazdach do Wenezueli oraz w wyprawach do Afryki. Są wśród nich wybitni wspinacze skałkowi i czołowi uczestnicy zawodów na sztucznych ściankach wspinaczkowych.

Podsumowując, na dorobek TKH składa się kilkadziesiąt wyjazdów w Alpy, Góry Skandynawii i Bułgarii. Do największych osiągnięć należy zaliczyć 8-miesięczną wyprawę w Andy z 1984 r. (Argentyna, Peru, Boliwia), zakończoną zdobyciem 21 najwyższych szczytów Ameryki Południowej (powyżej 5000 m) oraz wyprawę w Andy z 1989 r., podczas której zdobyto Cerro Negro, Alma Negra,

¹⁸ *Harcerska wyprawa wysokogórska Andy 84/85. Listy uczestników*, [Kraków 1975], maszynopis, ss. 41.

Cerro La Mesa – na jednym z jego wierzchołków Bolesław Dziągiel odnalazł ślady pierwszej polskiej wyprawy andyjskiej z 1934 r. – puszkę z ovomaltyny z kartką zdobywcy, Wiktora Ostrowskiego. Ponadto TKH zorganizował 2-miesięczny trekking w Himalaje Langtang w 1984 r., zakończony zdobyciem przełęczy Ganja La (5133 m) i Tsergo Ri (4984 m), a także próbą wejścia na przełęcz Hagen (Hagen's Col, ok. 6000 m)¹⁹.

Krzysztof Wojtycza

BIBLIOGRAFIA

- [BIEDRZYCKI W.] BIEDRUŃ J. (pseud.), 2005, *Stąd do Langtangu*, Kraków.
- [WOJTYCZA J.], 2000, *Taternicki Klub Harcerzy* [w:] *Encyklopedia Krakowa* [red.] Stachowski A. H., Warszawa – Kraków.
- BEDNARZ M. B., 2009, *Harc mistrzyni Zofia Króowska – zimowa taterniczka (27 XI 1903 – 19 VIII 1928)*, „Taternik” nr 3.
- DALL L., 2013, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1918–1945* [w:] M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1939*, Zakopane, s. 220–221.
- ET: *Encyklopedia tatrzańska*, 1973, Radwańska-Paryska Z., Paryski, W. H., Sayse-Tobiczyk K. (red.) Warszawa.
- HSB: *Harcerski Słownik Biograficzny*
- SAMBOR M., 2002, *Wyżej niż kondory – historia TKH*, „n.p.m.”, nr 1.
- TERAKOWSKI J., 2001, *Za karę jeździliśmy w Kaukaz*, „n.p.m.”, czerwiec, s. 62–65.
- WEGA: Kielkowscy M. i J. (red.), 2013, *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. VI.
- WET: Radwańska-Paryska Z., Paryski W. H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, 2005, Poronin.
- WOJTYCZA K., 2013, *Harcerska Akcja Schronisko*, „Wierchy”, r. 79, s. 263–267.
- ZAŁUSKI L., 1939, *Wędrówki górskie*, Warszawa.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Walenty_Nendza/15_X_2024
https://pl.wikipedia.org/wiki/Taternicki_Klub_Harcerzy

¹⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Taternicki_Klub_Harcerzy

Arkusz literacki

Kolory, po które idzie się w góry

W krajobrazie skalnym, którego spektrum koloru jest dość ograniczone, barwy stają się pożądanym sygnałem życia, przemiany i ruchu. Są one ściśle związane z przyrodą, która na górskich szlakach poprzez tonację koloru objawia przemianę pór roku. W literaturze metafory związane z intensywnością barw towarzyszą często dookreśleniu intensywności ludzkich emocji. Kolory mają swoją legendarną alchemię w poezji, gdyż odwołują się zarówno do psychofizjologii widzenia barw i ich odczuwania, jak i do odmian indywidualnego znaczenia zakotwiczonego w naszym doświadczeniu. Korespondencja sztuk, szczególnie literatury i sztuki, była świadomie wykorzystywana przez twórców, ale dopiero w wieku XIX osiągnęła ona charakter szczególnie popularny dzięki sonetowi *Correspondances* Charles’a Baudelaire’a. Jest w nim przywoływana natura jako forma świątyni, ale też to, co ją wypełnia:

Jak oddalone echa, wiążące się w chóry,
Tak sobie w tajemniczej, głębokiej jedności,
Wielkiej jako otchłanianie nocy i światłości,
Odpowiadają dźwięki, wonie i kolory.

Programowe połączenie doznań wizualnych i literackich jest właściwie poszukiwaniem „głębokiej jedności”. Słowa są abstrakcyjne, ale też stale odwołują się do doświadczenia bezpośredniego i autentycznego kontaktu z przyrodą, również, wzrokowego, haptycznego, zapachowego. Dzięki malarskim odniesieniom, mogą one prowadzić nas do synestezyjnej pełni wrażeń.

Maria Pawlikowska Jasnorzewska należała do poetek, dla których przyroda stała się paletą dla wiersza. Urodziła się w słynnej rodzinie Kossaków-malarzy i początkowo przejawiała talent przede wszystkim malarski, jednak ojciec Wojciech Kossak podpisał jej portret z roku 1907 słowami w języku francuskim: „moja genialna córeczka”. Jednak to właśnie poezja zdominowała jej twórczą drogę. Debiutowała tomem *Niebieskie migdały* w 1922 r., a w swoich wierszach przywoływała przyrodę w różnorodnych aspektach, pojawiają się rośliny, zwierzęta ale też materia nieożywiona i... Tatry. Są one kluczami do zrozumienia własnej kondycji duchowej, emocjonalnej, do jej odczytania poprzez relację z naturą. Zanim jednak ucieknijemy w góry Marii wierszem *Ucieczka w Tatry*, który był pisany w czasie wojny,

a wydanyw zbiorze *Ostatnie utwory* (Londyn 1956), przyjrzymy się jak poetka tłumaczy swoją paletę emocji w kawalku *Barwy* z jej debiutanckiego tomiku:

Oto jest fiolet – drzewa cień idący zwirem,
 fiolet łączący miłość czerwieni z szafirem. –
 Tam brzóz różowa kora i zieleń wesoła,
 a w jej ruchliwej sukni nieb błękitne koła.
 A we mnie biało, biało, cicho, jednostajnie –
 bo noszę w sobie wszystkich barw skupioną tajemnię.
 O, jakże się w białości mojej bieli męcę –
 chcę barwą być – a któż mnie rozbije na tęczę?

Zmieszanie tylko kolorowych odczuć poetki zaczyna wciągać w siebie również świat przyrody, przyroda jest wielkim lustrem. Jej wiersz *Ucieczka w Tatry* odsyła nas do wędrówki, w której rozpoznajemy obraz malowany wrażliwością Marii:

Gdzie na halach szalały w twardym światłocieniu
 Są jak stożki, w niebieskim rzeźbione krzemieniu,
 Gdzie gencjana-goryczka, nieulekła w pustce,
 Wspina się jak góralka w szafirowej chustce.

„Twardy światłocień” to określenie malarskie nawiązujące do silnego kontrastu światła i cienia i na tym kontraście wiersz jest rozpięty już do końca, bo szafirowość chustki jest synonimem jaskrawej siły, nieuleknionej wędrującej. Dalej kolory podkreślają malarskość wiersza, który w tym silnym rozpięciu prowadzi nas do puenty:

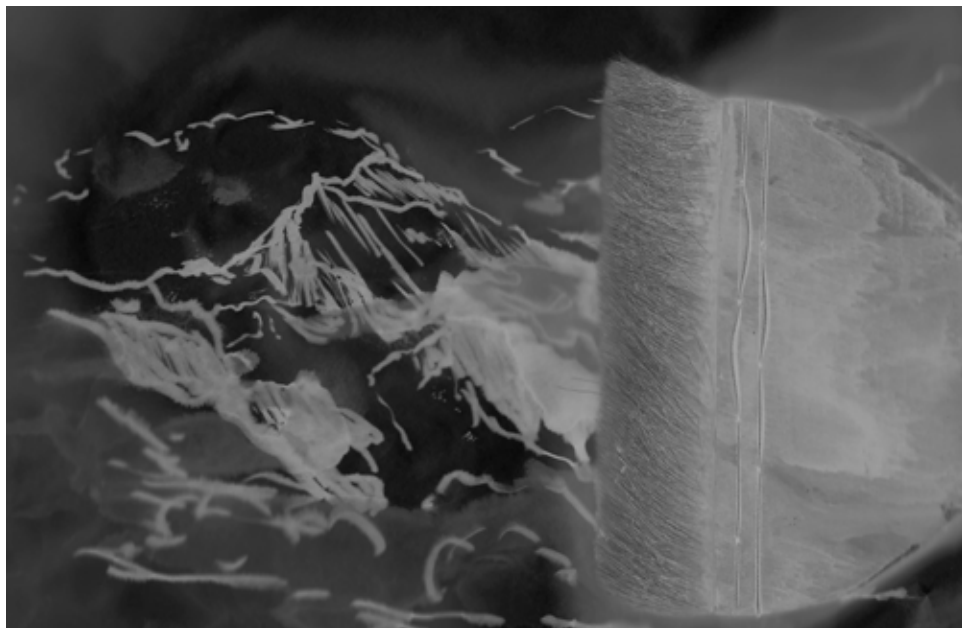
– Tu, jak cicho! Kędy sięgniesz wzrokiem,
 Niewoli nie dostrzeżesz. Progi za wysokie.

Skok między światłem a najintensywniejszym cieniem ilustruje prawdę, jest to próg, na który mogą wspinać się tylko ci, którzy noszą w sobie poczucie wolności i wyzwania się z własnych ograniczeń, na co też wskazuje sam tytuł utworu.

Malarskość poezji związanej z odnajdywaniem kolorów w górach możemy również odnaleźć w utworach Jana Kasprowicza choćby z tomu *Z wichrów i hal*, czego dobrym przykładem jest wiersz *Jungfrau* (opisujący szczyt w Alpach Berneńskich):

Granitów srebrny zrąb
 w przewiewnych fioletach,
 Na czole mając tkan,
 sprzędzoną z śniegów mlecznych,
 Pnie się w niebieską głąb
 po mgieł sinawych grzbietach,

To, co pozwala nam wspinać się po tym fragmencie wiersza to kolory, które dają nam sygnał rozpoznawalności i choć nie wiemy, jaki dokładnie poeta widzi krajobraz (dokąd nas prowadzi), to jednak właśnie barwy są dla nas tym momentem,



Jungfrau, Bianka Rolando

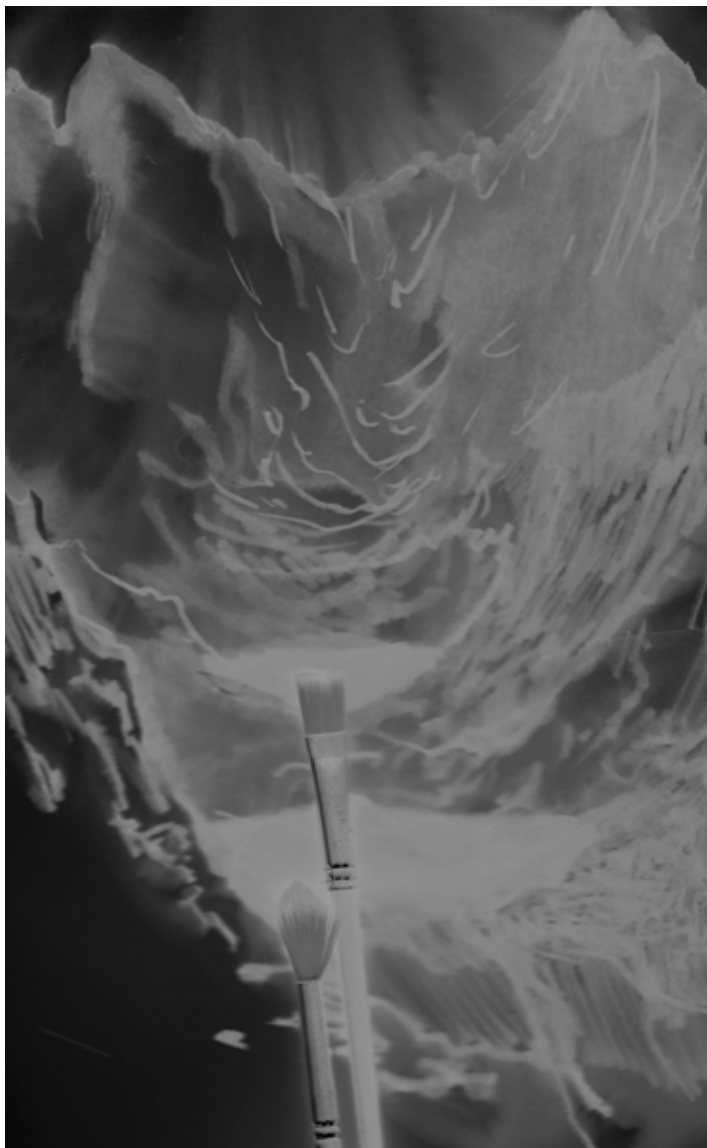
którego możemy się chwycić. Mimo że tytułowa góra-dziewica *Jungfrau* okazuje się niewzruszona, to jednak ścieżka kolorów pozwala podziwiać jej biel.

Kasprowicz wykorzystuje również metafory malarskie w *Księdze ubogich* z 1916 r., powstałej w Poroninie oraz w czasie samotnych wędrówek w Tatrach. Choćby w tym fragmencie XIX:

Wielkolud we wielkoluda,
Gdzieś przed wiekami stworzeni,
Nie mogą się nadziwować
Rozbłękitnionej zieleni.
Rozbłękitnionej zieleni
I ja się nadziwić nie mogę:
Przystaję i patrzę w jej ciszę,
W przeznaczeń idący drogę.

Ale też zakończeniem tego wiersza jest barwa błękitu, która staje się kolorem porannego spotkania ludzkich dusz:

O, w pewność zbrojne wy kroki
O, duszo, jak toń zwierciadlana,
Którą w okoku granitu
W błękitne-m widywał rana...



Stawy, Bianka Rolando

U Kasprowicza kolor staje się również pomocą w kształtowaniu się wiersza i jego przebiegu, wzmacnia szczegóły, detale, które dzięki barwie żarzą się w krajobrazie poetyckim jako rodzaj tajemnicy. Jego rozległość podkreśla przestrzeń, w którą się wchodzi, jako bezforemną potencjalność zdarzeń.

Trzecim przykładem objawiania się w malarskiej oraz wyobrażonej wędrówce po górach niech będzie list malarza, dramaturga, scenografa Stanisława Wyspiańskiego adresowany do przyjaciół Tadeusza Estreichera i Leona Wyczółkowskiego

w odpowiedzi na wysłaną przez nich kartkę świąteczną ze Schroniska Burego nad Morskim Okiem. Artysta dołączył do listu wiersz *Nad Morskim Okiem*, który został potem opublikowany przez adresata w czasopiśmie „Czas” w 1907 r. Oto jego fragment:

jakże ci zazdroszczę,
że tam stoicie w zimnie, ostrym wicherze,
w powietrzu świeżych barw – gdy ja tu poszczę

„Powietrze świeżych barw” mogą zobaczyć i poczuć przyjaciele wędrujący w tatrzańskim plenerze. Tylko w dużych przestrzeniach odradza się początkowa siła recepcji barw, związana z doznaniem, które kształtowane jest przez wysiłek i siłę woli. Sam twórca o tym wie i dodaje:

ja mam tu także słońca promień w domie
na stół rzucony na sukno czerwone,
i błękit ciemny ten nad tym promykiem,
namalowany (metr cztery korony)...
A ty masz prawdziwy nad głową rzucony

Wypiański podkreśla w puencie wiersza fakt, że autentyczny kolor nie tylko występuje w przyrodzie, ale też w iluminacji, którą można przeżyć idąc ku wierchom. Iluminacja barw może przez wiersz i poezję być zwerbalizowana i w ten sposób świadomie przeżyta.

Trzy wiersze to trzy sposoby szkicowanych spojrzeń na ludzkie emocje odbijane w odcieniach przyrody. Utwory te niech zachęcają nas do wnikliwej wędrówki nie tylko przez góry, ale przez własną wrażliwość na słowo, odmieniające się wszystkimi możliwymi barwami.

LITERATURA:

BAUDELAIRE Ch., *Kwiaty zła*, Kraków 1990.

PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M., *Niebieskie migdały*, Kraków 1922.

PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M., *Złote myśli kobiety. Wiersze zebrane*, Warszawa 2023.

KASPROWICZ J., *Przynoszę wam kilka pieśni*, Zakopane 2024.

KASPROWICZ J., *Poezje*, Kraków 2015.

WYPIAŃSKI S., *Wiersze, fragmenty dramatyczne, uwagi*, Kraków 1910.

Załóżcie sobie do czorta jakąś teczkę „Zdjęcia artystyczne” **Halina Rząsa. Wrażliwa dokumentalistka**

Jest lato 1963 roku, Zakopane.

[...] wyjrzałem na świat. Jest ciepło-parno, nawet chmury są mądre, już wiem, o czym rozmawiały rano, obsiadły wokoło widnokrąg, stworzyły półkolisty kłosz, z otworami ruchomymi u góry, przez które schodzą na ziemię ciepłe promienie słońca, powstało duże dojrzwiałe pomieszczenie, wszystkie rośliny zasłuchane w swoje przeznaczenie, stoją w bezzwrotnym wyczekiwaniu. Halinko, co teraz robisz? – pisze Antoni Rząsa w liście do Haliny¹.

Halina Rząsa (1924–1980) zajmowała się fotografią, choć z wykształcenia była pielęgniarką. Nie była Zofią Rydet ani Edwardem Hartwigiem, szła jeszcze inną drogą. Robiła zdjęcia dla wydawnictw krajoznawczych, naukowych, do magazynów, gazet i czasopism. Jej fotografie były drukowane jako pocztówki. Fotografowała Tatrę, Podhalę, Gorce, polskie



Marcin w chmurach, Zakopane, lata 70. XX wieku, fot. H. Rząsa

¹ Wszystkie cytowane w niniejszym artykule listy oraz fragmenty pamiętników (o ile nie zaznaczono tego w tekście) pochodzą ze zbioru archiwum rodziny Rząsów.

jeziora, wieś, ludzi i zwierzęta, krajobrazy, sztukę. Dokumentowała twórczość Antoniego Rząsy. Tematy przez nią podejmowane nie zawsze były na sprzedaż. Nigdy nie należała do Związku Polskich Artystów Fotografików. Pozostawiła po sobie kilka tysięcy niezwykłych fotografii – obrazów, w których jest świadectwo czasów, ale też uczucie, nastroj, rytm i wyjątkowe światło. Kim była? W jaki sposób jej losy spłotyły się z Tatrami i Zakopanem? Dlaczego jej życie i praca są wartę przypomnienia i uwagi?

DZIECIŃSTWO

Halina przychodzi na świat w Krakowie 29 marca 1924 r. w rodzinie nauczycielskiej. Jej rodzicami są Maria z domu Lichoniewicz i Władysław Żyła. Matka uczy francuskiego, jest absolwentką wydziału humanistycznego UJ. Ojciec natomiast jest doktorem historii, nauczycielem w szkolnictwie średnim, działaczem patriotycznym i społecznym, przez pewien czas pracuje jako kurator oświaty, a także redaktor. Marzy o założeniu Śląskiego Uniwersytetu Ludowego. Jest kombatantem z czasów I wojny światowej, powstań śląskich i wojny polsko-bolszewickiej, czego konsekwencją były późniejsze choroby. Zachowało się wspomnienie zapisane przez kuzyna Haliny Jurka Urbańczyka – w rodzinnej kronice:

[...] wujek Władysław został ranny, a sanitariusze, którzy zabrali go z pola bitwy, położyli go na noszach pod okapem chaty, w której zatrzymali się, aby przeczekać nagły deszcz. Deszcz padał, a nosze ustawione były tak, że cała woda zamiast go omijać lała się wprost na rannego.

Dziadkowie ze strony matki mieszkają w Dobczycach pod Myślenicami i podobnie jak młodzi małżonkowie są nauczycielami, dziadek dodatkowo kierownikiem szkoły. Oprócz Marii mają jeszcze dwie córki, Zofię i Władysławę. Zofia zakłada rodzinę w tym samym czasie co Maria. Dzięki temu Halina, oprócz dwa lata młodszego brata Leszka, ma jeszcze czworo kuzynostwa: Janka, Jurka, Zosię i Marysię. Najmłodsza z siostrz mami – ciocia Władzia nie ma dzieci. Dobczyce to miejsce spotkań i wspólnych wakacji, są rajem dzieciństwa Haliny, jej brata Leszka i kuzynostwa, a dziadkowie zajmują ważne miejsce w sercach swoich wnuków. Dziadkowie ze strony ojca mieszkają w Wilczy.

Rodzina Żyłów początkowo mieszka w Krakowie, a w roku 1928 przenosi się na Śląsk, do Mikołowa, gdzie również sprowadza się ciocia Zosia z mężem i dziećmi. Rodzice i wujostwo zapisują się tam do towarzystwa teozoficznego. Nie jest to przyjęte z entuzjazmem przez starsze pokolenie, które przywiązane jest do tradycyjnej religijności i te wartości stara się przekazywać wnukom. Jednak nie jest to na tyle duży konflikt, żeby zerwane zostały relacje.

Warto nie lekceważyć myśli teozoficznej zasianej w tym wrażliwym momencie dzieciństwa, gdy kształtowała się osobowość Haliny. Być może to dzięki niej przez całe życie towarzyszyło Halinie poczucie duchowej wolności, krytyczna postawa wobec systemów religijnych i parareligijnych w połączeniu z głęboką duchowością. Miała niezależne spojrzenie na system komunistyczny, z pozoru sprawiedliwy, w którym czysty materializm, wykluczenie jakiegokolwiek duchowości, budziło sprzeciw od pierwszych dni wkroczenia Sowieców na ziemię polską. Poza tym równouprawnienie było dla Haliny naturalnym prawem kobiet. Kochała zwierzęta, szczególnie konie, psy i koty.

Z powodu nasilającej się choroby ojca w roku 1932 rodzina wraca do Krakowa. Pomimo leczenia, Władysław Żyła umiera 8 lutego 1934 r. Maria po śmierci męża początkowo wraca do swoich rodziców do Dobczyc i podejmuje pracę w tamtejszej szkole, ale już od września dostaje posadę nauczycielki w Krakowie. Ze względów finansowych przenosi się z dziećmi

do tańszego i mniejszego lokum. Zamieszkują w mieszkaniu po pradziadkach, razem z kuzynem matki – Janem Słomczyńskim i jego ojcem. Halina nie potrafi znaleźć wspólnego języka z wujem Janem. W 1938 r., przed Bożym Narodzeniem nagle umiera dziadek z Dobczyc.

WOJNA

Wakacje 1939 r. Halina i całe jej kuzynostwo spędzają z babcią w Dobczycach, bawią się w Indian, kąpią w zakolach Raby, zbierają owoce w sadzie i pomagają w gospodarstwie. 1 września wybucha wojna. Po pierwszych, dramatycznych dniach: naloty, front idący ze Śląska i z Podhala, pierwsze ofiary wśród ludności cywilnej – ginie syn sąsiadów z Dobczyc. Maria z dziećmi z wielką falą ludności ucieka na wschód. Ostrzały z nisko lecących samolotów dzieci zapamiętają do końca życia. Na dodatek szybko okazuje się, że należy zawrócić. Początkowo na czas okupacji niemieckiej w Dobczycach zamieszkuje ciocia Zosia z czwórką swoich dzieci. Matka Haliny wraz z dziećmi wraca do Krakowa i tam organizuje życie w warunkach okupacyjnych. Już wcześniej chorowała na nowotwór, a wojna przerywa rozpoczęte leczenie.

Szesnastoletnia Halina opisuje w swoim pamiętniku drobne i większe zdarzenia: zaczepki na ulicy ze strony niemieckich żołnierzy, ich beczelność, również codzienne życie. Dokumentuje.



Krzyż na rozstajach, Dachnów 1964, fot. H. Rząsa

21 kwietnia 1940 r. zapisuje:

Niedziela. Nie udała się. Deszcz. Ale jak potrzebny. Wszystko się zazieleniło. Byłam z K.W. i It u Marków na nabożeństwie.

Całe miasto udekorowane chorągiewkami czerwonymi o swastykach w białych kołach. Szewska, Rynek, Plac Szczepański, aż w oczy kłują. Wczoraj i w piątek, Wawel i Rynek były oświetlone. 19 wieczór, puszczały Niemcy nad Wisłą koło Wawelu rakiety może przez 10 minut bez przerwy. Było tak cudownie jak jeszcze nigdy podczas wianków. Wszystko to (jak ludzie mówią) z powodu urodzin Hitlera.

Dwa ostatnie dni upłynęły u nas pod znakiem porządków. Niepotrzebne zabawki zjechały na podwórko spuszczone przez Lecha dla Kołaczekowskich Izy i Lolka.

Muszę przyznać, że Lech jest ogromnie dowcipny. Cały dzień śmiejemy się z Mamusią z jego głupiego gadania. Kiedyś przy obiedzie wyciąga z zupy nitkę i mówi „Ej, ej nici takie drogie, a pani Szymczyńska daje je do zupy”.

Na koniec kwietnia z powodu nasilających się objawów choroby i coraz węższych sił mamy, przenoszą się do Dobczyc. Babcia i obie ciocie troskliwie doglądają chorej. Przyjeżdża też do niej Jan Słomczyński, żeby grać na fortepianie jej ulubione utwory. Babcię złości radosny ton muzyki w tak dramatycznych okolicznościach: wojna i śmiertelna choroba córki. Ciocie, aby podtrzymać siły życiowe swojej siostry, zbierają sok z brzoź i przyrządzają rozmaite zioła. Marię odwiedza też Stefania Boguszowa, przyjaciółka, żołnierka AK, która ma nielegalny skład lekarstw i materiałów opatrunkowych. Na początku czerwca Halina notuje: „Babcia płacze. Zdaje się, że z Mamusią jest źle.”

Pod datą 11 czerwca 1940 r. Halina zapisuje w pamiętniku:

Przed godziną zmarła Mamusia. Cichutko. Po obiedzie wejść do siebie nie pozwoliła, chciała spać. Po 2 godz., gdy ciocia weszła, już nie żyła. Marysia Mitanka ubrała Ją. Leży teraz w salonie taka cicha i dobra. Ja też w duchu jestem jakaś spokojna, mimo, że wciąż muszę płakać. Jej jest na pewno dobrze. Jest z Tatusiem.

Maria Żyłowa osierociła 16-letnią Halinę i 14-letniego Leszka, jej ostatnią wolą było, by dziećmi zajął się Jan Słomczyński.

Nowy opiekun Haliny i jej młodszego brata Leszka, Jan Słomczyński, z którym zamieszkali po śmierci ojca, z wykształcenia jest architektem, poza tym fotografuje, rysuje i śpiewa, świetnie gra na fortepianie, nie ma swojej rodziny. Wybór właśnie jego na opiekuna wydawał się Marii najlepszy. Jan mógł zapewnić dzieciom dobre wychowanie i wykształcenie, nie będąc nadmiernie obciążonym. Niestety Halina z „Wujciem”, jak go sama nazywa, nie lubią się².

DWÓR W LUBASZU

Jan Słomczyński postanawia wziąć dzieci do majątku Stefanii Boguszowej, do Lubasza. Miejsce to i ludzi Halina знаła z czasów przedwojennych. Jeszcze za życia matki Halina zapisuje:

² O ich relacjach może świadczyć fakt, że Jan Słomczyński po wojnie, w 1945 r., zamieszkał w Zakopanem. Halina zamieszkała tam w grudniu 1950 r. Nie utrzymywali nawet kurtuazyjnych stosunków, a Marcin, syn Haliny, o jego istnieniu dowiedział się dopiero pięć lat po śmierci swojej mamy, kiedy poproszono go o zrobienie krzyża na grób wuja.

W sobotę przyjechała Pani Boguszowa z wujciem. Z powodu zerwania mostu w Drogini musieli od Myślenic iść pieszo. Pani mieszkała w salonie. Było nam z nią przemiło. Bawiła się i ze starszymi, i z nami. Gotowała obiady. Dziś w nocy spała u Mamusi, gdyż chciała pilnować ją w nocy.

Obie panie były w podobnym wieku, a ich mężowie brali udział w tych samych kampaniach w czasie pierwszej wojny światowej. Poza tym Jan Słomczyński jako architekt przed wojną prowadził przebudowę domu i zabudowań gospodarczych w majątku w Lubaszu.

Dom Boguszów w czasie wojny był swoistą instytucją. Mąż Stefanii Edward i syn Edward Adam przedostali się zaraz po upadku kampanii wrześniowej do Rumunii, a następnie do Francji, aby walczyć. W majątku została Stefania z córką Jadwigą. Odbływały się tam tajne komplety, znajdował się magazyn lekarstw i środków pierwszej pomocy, założony na polecenie AK. Poza tym, jak podaje Klub Historyczny PCiKZ:

Właścicielka dworu w Lubaszu pomagała też ludności żydowskiej. Do chwili likwidacji miejscowego getta w 1941 codziennie około 30-osobowa grupa Żydów (z zastępcą rabina włącznie) przychodziła do pracy, która siłą rzeczy była fikcyjna, ale przynosiła im zarobek na życie³.

Pierwsze zapiski Haliny z Lubasza z 28 czerwca 1940 r.:

Już od dwu tygodni jestem w Lubaszu. Zmieniło się tu trochę od ostatniego mego pobytu. Pani Krężlewiczowej nie ma, są za to trzy nowe osoby. Pan Julek Oszacki (22 lata) syn profesora, leśniczy, stale dokuczający Zoni. Bardzo sympatyczny, podobny do Jaśka trochę, z tą tylko różnicą, że jest blondynem. Nikomu racji nie przyznaje, stale dogaduje i gani coś harcerkom, tj. Zojdce i mnie. Są jeszcze dwaj chłopcy trochę starsi od Lecha: Sewerek i Zygmus Brzeski. Nie bracia. Są ogromnie mili, zwłaszcza Sewerek. Niedawno zastrzelili się jego rodzice, posiadacze największego majątku w Poznańskim, z obawy przed Niemcami. Sewerek, brunet o cudownych czarnych oczach, prześlicznym spojrzeniu i uśmiechu. Ma w sobie coś tak ujmującego, naprawdę niezwykłego. Jest tak inteligentny, taką śliczną ma wymowę i ułożenie, ruch, postawę, że podziwiamy go obie z Zonią. Wszystkie te osoby mieszkają w oficynie.

Być może Zygmunt to wspomniany w innych źródłach młody człowiek pochodzenia żydowskiego z aryjskimi dokumentami, który opuścił wraz ze Stefanią Boguszoną dwór w Lubaszu, kiedy zostali oni wywłaszczeni przez Niemców w 1944 r. Natomiast historia Sewera Brzeskiego tragiczna – jego rodzice popełnili samobójstwo na wieść o tym, że ich dzieci zginęły w pierwszych dniach wojny, co okazało się nieprawdą. Osierocili Sewera urodzonego w 1926 r. i Marię urodzoną w 1924. Co do Marii nie ma pewności, że czas wojny spędziła ona w Lubaszu, choć i to imię pojawia się w zapiskach Haliny.

Halina wiele lat później, w Polsce Ludowej, w swoim życiorysie napisze, że w Lubaszu zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa, co, jak wynika z powyższego, tylko w części było prawdą. Chwalenie się w PRL-u bliskimi stosunkami z dawną arystokracją, a co więcej ludźmi związanymi z AK i rządem w Londynie, nie było bezpieczne. Córka pani Boguszowej – Jadwiga – została skazana przez władzę ludową i była więziona na Montelupich od 1952 do odwilży w 1956 r.

³ Stefania Boguszowa-Lubasz, <https://pceikz.pl/klub-ak/263/ocalmy-od-zapomnienia-2/>, dostęp 19.04.2024.



Żniwa w Dachnowie, 1964, fot. H. Rząsa

Czas po śmierci matki był dla Haliny trudnym okresem. Jako dorastająca dziewczyna, a potem młoda kobieta straciła ochronę ze strony bliskich dorosłych. 28 października 1942 r. zapisuje w pamiętniku: „Jestem jak włóczęga, jak pies bezpański”. A w innym miejscu:

Żeby to na chwilę stanąć w tych dawnych czasach. Na chwilę porozmawiać z Mamusią, taką dobrą i serdeczną. A i wtedy czułam się nieszczęśliwa czasem, z powodu not, złych stopni. A teraz te czasy tak spokojne mi się wydają. [...] co rano ten straszny ciężar apatii mię przygniata. Jakie to okropne. Nic mi się nie chce. Na nic nie mam ochoty. Jestem zupełnie jak stara zdziwaczała idiotka. Kłębek nerwów. Głupia, zła, zarozumiała...

Poza tym cierpiała także z powodu braku zrozumienia ze strony wuja Jana, który niesprawiedliwie oskarżał ją o kłamstwa i niechęć do niego. W pamiętniku pisała nie tylko o swoich trudnych emocjach, o napadach złości, o smutku i braku chęci do życia, lecz także o swoich fascynacjach i namiętnościach, o trudnej pracy nad sobą.

PIELĘGNIARKA

W 1943 r. umiera babcia i Halina wraca do Dobczyc. Zapisuje się do tajnego liceum. W 1945 r. w Myślenicach zdaje maturę. Większość egzaminów na bardzo dobrze, kilka celująco i tylko z chemii dobrze. Zachowały się niektóre jej notatki m.in takie, które w całości pisane były po francusku. Łatwo można z tego wywnioskować, że była ambitna i pilna. Rozważała, czy swojego życia nie poświęcić nauce.

Wojna się skończyła. Halinę zafascynowała, ale i przytłoczyła ta nagła zmiana. Rok, w którym wycofywali się Niemcy, a pojawili się Sowieci, w pamiętniku jest kolejnym końcem świata, chaosem, wędrówką. Zapiski Haliny pochodzą m.in. z Seidorfu (Sosnówki), Wrocławia, Wilczy, skąd wywodziła się rodzina jej ojca. Sojusz z Rosją nie brzmiał bezpiecznie. Komunizm jako idea wydawał się jej nawet pociągający, ale nie mogła bezkrytycznie przyjąć czystego materializmu. Wychowana była w atmosferze głębokiej duchowości, poszukiwania prawdy, w wartościach wywodzących się z ducha. W tym czasie przechodzi rozmaite etapy poszukiwań, od intensywnej religijności katolickiej do wiary w Boga lub Ducha przenikającego świat.

W 1946 r. zapisuje w pamiętniku:

Właściwym celem mojego życia jest własny dom, rodzina, stworzenie własnego środowiska, w którym mogłabym złożyć całą swoją miłość. I w innym miejscu, w tym samym roku: każde zajęcie przeniknięte na wskroś miłością, spełniane dla ludzi bezinteresownie i sumiennie będzie właśnie „tą” drogą służenia.

W tymże 1946 r. Halina zapisuje się do uniwersyteckiej szkoły pielęgniarek i położnych w Krakowie. Nie był to łatwy i trafny wybór, choć uratował Halinę przed popadnięciem w stan apatii i niewiary w świat. Wynikał po części z pewnego powojennego zagubienia, a także z rodzinnej tradycji, gdyż matka i ciocia Zosia prócz tego, że były nauczycielkami,



Nosal – Józef Nyka, Janusz Vogel, NN, fot. H. Rząsa

były pielęgniarkami podczas pierwszej i na początku drugiej wojny światowej. Miał też podłoże w jej wewnętrznej powinności służenia innym. Po trzech latach nauki rozpoczęła pracę w szpitalu im. Gabriela Narutowicza w Krakowie.

O swojej decyzji i pracy pisze między innymi tak:

Pewniejszym jest umiłowanie każdej pracy i nauczanie się wypełniania każdego obowiązku tak, jakby był tym najbardziej upragnionym. A każda praca będzie taka, w każdej można w pełni służyć ludziom.

I w innym miejscu:

Po to chyba jesteśmy w szpitalu, aby nieść chorym ulgę, a nie po to aby prawić im kazania i sentencje na temat cierpliwości. Nie myślę tu aby nie starać się zupełnie wpływać na chorych, przemawiać im, że tak powiem do ambicji. Owszem, ale tamto pierwsze jest chyba ważniejsze.

KASPROWY WIERCH

Nie ma żadnych śladów, że Halina zastanawiała się nad tym, żeby wyjechać do Zakopanego. Zachowały się jej rozważania nad życiem, nad swoimi postawami, są rozpiski dyżurów na oddziale laryngologicznym szpitala Narutowicza w Krakowie, są zapiski o tym, że nareszcie służy, jest na miejscu, które przeplatają się z zapiskami o zwątpieniu. I nagle 6 lipca 1950 r. Halina notuje: „W Zakopanym można dopiero zacząć żyć przyjemnie”.

W dokumentach rodzinnych zachowała się też karteczka o następującej treści:

Kochana Druhno,

przyjedź w niedzielę autobusem rano tak, żebyś koło południa była w Zakopanym. Jak przyjedziesz na stację autobusową w Zakopanym, to od razu przesiądź się do autobusu, który idzie do Kuźnic (20 kroków obok). Końcowa stacja. Wyjdiesz po schodkach i do kolejki, kupisz bilet w jedną stronę na Kasprowy. Jeżeli masz legitymację Związków Zawodowych albo urzędniczą dostaniesz zniżkę (120zł bez 18%) i jak dojedziesz na górę, zgłosisz się do zarządu schroniska. Jeśli mię przypadkowo nie będzie, to służąca wskaże Ci pokój. W razie gdyby kolejka nie chodziła (a dowiesz się telefonicznie z dworca autobusowego z kasy nr. 1111) to zajdziesz na ul. Sienkiewicza willa „Ustronie”, na parterze mieszkanie Państwa Lomanów, tam zanocujesz i na drugi dzień wyjedziesz na górę.

Oczekuję Cię Druhno

Z powyższej wiadomości można się domyślać, że był to pierwszy wyjazd Haliny do Zakopanego, skoro instrukcje są tak precyzyjne. Zatrudnia się w charakterze bufetowej w restauracji na Kasprowym Wierchu i najpierw podejmuje tę pracę w czasie urlopu, a potem rezygnuje z pracy w szpitalu i od 20 grudnia na stałe przenosi się do Zakopanego. Z okresu od 1 października do 31 grudnia 1950 r. zachował się bilet służbowy na Kasprowy Wierch. Według dokumentów do 8 grudnia miała jeszcze pracować w szpitalu, jednak zachowały się zwolnienia lekarskie z tego okresu, więc być może po wyjeździe na początku lipca do Zakopanego do Krakowa wróciła już tylko po swoje rzeczy.

Jak rozpoczęła się jej Zakopiańska przygoda i co spowodowało, że została pod Tatrąmi na stałe? Już pod koniec roku 1951 jej przyjaciółmi są bracia Voglowie, Paweł i Janusz, w mniej więcej podobnym czasie zaprzyjaźnia się z Józefem Nyką i z młodszym od siebie Janem Długoszem. Uczy się jeździć na nartach, wędruje po Tatrach, wspina się. Jej pamiętnik

się kurczy, zapiski stają się lakoniczne. W jego miejsce pojawia się korespondencja, listy pisane do niej. Najwięcej jest tych od Adama Nowaka i Józefa Nyki.

Jej pierwszą udokumentowaną przyjaźnią z Kasprowego Wierchu jest Olgierd Dizner, student medycyny z Gdańska, późniejszy lekarz pediatra. Listy od niego urywają się jednak po roku 1952 i niewiele wiadomo o ich dalszej przyjaźni. Korespondencja z Olgierdem zaczyna się w styczniu 1951 oficjalnym: *Kochana Pani Halinko*, a już w następnych listach Halina tytułowana jest poufałym i czułym mianem „Gapci”. Na odwrocie fotografii podpisanej datą 30 października 1951 r. przedstawiającej Halinę na nartach Olgierd pisze tak:

Ty cholerna Gapciu!!! Pisziesz, że masz moje ładne zdjęcie w ścianie, ale mi jego nie przysyłasz! Jeśli tak, to ja nie wysyłam więcej ani jednego zdjęcia Twego, a jest ich trochę i to ładnych. [...] Jeśli w ciągu tygodnia nie dostanę mego zdjęcia w ścianie, to wszystkie Twoje wyrzucę ze złości do pieca.

Listy te, choć obejmują jedynie lata 1951–1952, są bogatym źródłem wiedzy o samej Halinie. Dzięki nim wiemy, że fotografowała, wspinała się, chodziła po górach i jeździła na nartach. Na temat pasji narciarskiej Olgierd pisze tak:

Jeździmy jak szatany, łokieć nas nie boli, Kasprowego się nie boimy [...] proszę posmarować deski, włożyć poduszkę do spodni, ucałować sobie pyszczek i czekać na mnie.

I jeszcze:

Ach Gapciu!!! Gdybyś wiedziała jakie mam kijki to byś zemdłała. Otóż mam cudne (austriackie) kijki stalowe (cieniutkie jak szpilki), takie jakie ma kadra. No i co, nie zazdrość Ci



Narciarze na Hali Gąsienicowej, przełom lat 50. i 60. XX w., fot. H. Rząsa

Gapciatko?! W tej konfiguracji masz do wyboru, albo te tankiny (co je już masz), albo możesz sobie wziąć te moje duvalowe (też przyjemne). Zresztą pojeździsz na jednych i drugich, i zdecydujesz. [...] bo mam w prawdzie wszystko (poza „Goglami” – okulary) tylko nie mam ni szeląga forsy.

Święta Bożego Narodzenia 1951 r. Halina być może spędziła już w Roztoce, goszcząc w kuchni przy lampie naftowej u braci Voglów, Pawła i Janusza. Można snuć domysły, że towarzystwo w te świąteczne dni było bogate. Górskimi uczniami Pawła byli między innymi Józef Nyka i Jan Długosz. Przyjacielem Długosza był Jerzy Pilitowski architekt i współzałożyciel „Piwnicy pod Baranami”, a z karteczki od Jerzego do Haliny wiadomo, że wybierał się on w tym okresie w Tatry. W Roztoce mogli pojawić się też Czesław Momatiuk oraz Andrzej Pietsch... ale są to tylko domysły.

To, co jest pewne, to fakt, że wszystko zaczęło się na Kasprowym Wierchu, w bufecie. Pracowała tam Halina, a dorywczo też Jerzy Pilitowski, Olgierd Dizner, Barbara Grocholska-Kurkowiak, a znajomość z nimi prowadziła do następnych ludzi gór. Na pytanie jak Halina Żyłanka poznała Janusza Vogla, swojego pierwszego męża, jej syn Marcin Rzęsa odpowiada tak:

Był dostawcą do bufetu na Kasprowym. Mam w głowie taką opowieść wujka [Józefa] Nyki, że Tuptuś opanował do perfekcji ergonomię pracy. Zajmował się jedynie pokazywaniem palcem. Miał odbierać towar w Kuźnicach i dostarczać do bufetu na Kasprowym. Chłopak, który dowoził do Kuźnic zamówiony towar był zatrudniony przez Janusza do wniesienia wszystkiego po schodkach do kolejki. Na Myślenickich Turniach to Janusz musiał się schylić i przesunąć paczki z jednej kolejki do drugiej. I był to jedyny wysiłek Janusza, bo kiedy dotarł z towarem do górnej stacji kolejki, wołał od progu – proszę odebrać dostawę!⁴

I tak prawdopodobnie Janusz poznał pracowitą, obowiązkową, ale też spragnioną wolności i wiatru we włosach Halinę Żyłankę.

TATRY!

O Januszu Voglu wiemy niewiele. Chodził po Tatrach, wędrował po Podtatrzu, wspinał się, świetnie jeździł na nartach, prowadził wycieczki, był dostawcą do bufetu na Kasprowym Wierchu. Marcin Rzęsa wspomina, że w jego maleńkim mieszkanku opatentowany był każdy szczegół związany z codziennym funkcjonowaniem, np. mógł otworzyć drzwi bez wstawania z łóżka. Tygodniami potrafił ze swojej dziupli nie wychodzić. Podobno był inżynierem. Wiemy o nim, że był mniej więcej w wieku Haliny, że na imię miał Stanisław, na drugie dopiero Janusz. Był wolnym ptakiem, człowiekiem ogromnej fantazji, hipochondrykiem, marudą i podobnie jak Halina – fotografem. Marcin Rzęsa mówi o nim „Tuptuś”. Halina Żyłanka wzięła ślub ze Stanisławem Januszem Voglem 20 grudnia 1952 r. i zamieszkała z nim w maleńkim mieszkanku przy ul. Krupówki nr 46.

O wiele więcej wiadomo o jego starszym bracie. Paweł Vogel (później: Fogel) urodzony w 1904 r., w latach 1951–58 prowadził kultowe dla taterników schronisko w Roztoce. Chodzenie po Tatrach po 1945 r., przed podpisaniem konwencji turystycznej w 1956 r., wymagało przepustek, wszędzie można było spotkać żołnierzy WOP. Legalne wypady w Tatry słowackie były niemal niemożliwe, nielegalnie robili to przemytnicy dla zarobku i wolne ptaki

⁴Rozmowa autorki z Marcinem Rzęsą przeprowadzona 4 marca 2024.

z potrzeby serca. Rozтока traciła swój status bazy wypadowej w najbardziej atrakcyjne wspinaczkowo rejonu Tatr Słowackich. Jej rolę przejmowało schronisko nad Morskim Okiem.

Ze schroniska w Roztoce przed wojną szło się na Polanę Pod Wysoką, gdzie gazdowali pasterze z Jurgowa, stamtąd szło się na Galerię Gankową, Batyżowiecki Szczyt, Ganek czy Wysoką. W Dolinie Kaczej znajdowała się legendarna koleba, schron z pryzmami o nieprzypadkowej nazwie „Hotel Vogel”, bo to właśnie bracia Voglowie ją urządzili. W tych szczęśliwych czasach w Roztoce niepodzielnie rządziła mama Grabowska – legendarna gospodyni schroniska, roztaczająca matczyną opiekę nad młodymi taternikami. Przez całe letnie wakacje przemieszkivali tam między innymi: Wawrzyniec Żuławski, Wiesław Stanisławski, Róża Drojecka, Tadeusz Orłowski, od czasu do czasu Antoni Kenar...

Natomiast chodzenie po Tatrach w latach pięćdziesiątych nie było jedynie dla dobrze wyekwipowanych ludzi o wysokiej kulturze fizycznej. Trzeba było mieć wyjątkową wewnętrzną motywację i specjalne miejsce w sercu dla Tatr. Paweł Vogel miał dodatkowy atut – pracował dla Orbisu i miał umiejętność załatwiania przepustek. Halina przystała do tej grupy, która czerpała z Tatr pełnymi garściami.

WOLNOŚĆ

Oglądam zdjęcie zrobione przez Janusza. Na odwrocie fotografii znajduje się następujący tekst zapisany ręką Haliny:

Nasza wycieczka trzydniowa pod Żabie Szczyty. Nocleg w górach w naszym maleńkim jednoosobowym namiocie (...) Jeszcze wtedy trzeba było mieć specjalne zezwolenie WOP-u na chodzenie po górach, uzyskał je dla nas Paweł Vogel (był wtedy z Adą kierownikiem schroniska w Roztoce).

Łatwo stąd możemy wywnioskować, że rzecz działa się przed rokiem 1956. Na zdjęciu są cztery osoby, więc w namiociku nocowało być może nawet pięć.

Czytając zapiski, podpisy na fotografiach i listy odnosi się wrażenie, że czas płynął wtedy innym tempem. Do Rozтока szło się przez Psią Trawkę i Hałę Waksmundzką, z ciężkim plecakiem, na długie tygodnie lub miesiące. W Tatrach gospodarowali górale, paśli owce i krowy, były szlaki turystyczne, ale nie było jeszcze zorganizowanej ochrony przyrody. Sprzęt górski był siermiężny, ciężki i często niewygodny. Zjeżdżało się w kluczu zamiast w uprzęży, noszenie kasków nie było popularne nawet podczas wspinaczek. Dostępne były dzikie ostępy, dzisiaj objęte ścisłym rezerwatem. Ścieżki górskie biegły inaczej niż dzisiaj, a posiadły w słońcu uwiecznione na fotografiach oddają jakby inne miary czasu i inny rodzaj bycia w górach niż obecnie.

Józef Nyka w liście do Marcina Rząsy z 2007 r. tak wspomina jedną z wypraw z tamtego okresu:

Jest też pamiętna fotka z Turni Nad Dziadem w Wołoszynie, na której wspinaczka skończyła się fatalnie i kamień rozbił [Halinie] okulary i uszkodził oczodół, na szczęście nie samo oko. Kamień był duży, łatwo mógł Mamę pozbawić życia. Krew się lała, ja poczułem się niewyraźnie, ale Janusz był dzielny.

W 1953 r. do użytku otwarto schronisko PTTK w Dolinie Chochołowskiej. Halina zrezygnowała z pracy na Kasprowym Wierchu i podpisała umowę z PTTK jako pracownica fizyczna nowopowstałego obiektu. Wbrew oczekiwaniom nie była to jednak praca marzeń.

W marcu 1954 r. Józef Nyka pisze w liście:

Bardzo się zmartwiłem faktem, że sroga ręka losu sięgła Was i na Chochołowskiej. Zapowiadało się przecież tak sielsko i rajsco, stosunki układały się nienagannie, roboty nie było ponad siły [...] Ale nic – nie przejmujcie się tym zbytnio Fogelki i nie bierzcie tego wszystkiego zbyt serio. Spróbujcie w wyobraźni oczywiście – wznieść się wysoko nad to bagienko w którym utkwiście i popatrzeć na nie z góry, jak Picard na ziemię ze swego balonu. Wyda się Wam płytsze i mniej groźne. Szanujcie zdrowie i nerwy, bo mogą się przydać w lecie na jakim Kościelcu, albo jakiej Zamarłej.

Halina natomiast komentuje to w ten sposób: „daję sobie minusa. Janusz miał rację... trzeba było iść pracować do Szałasów”.

W tym samym liście Nyka pisze:

Otrzymuje się tymczasem fragment Waszych materiałów szlakowych przepisanych i z lekka przeformowanych, ale tylko z lekka. Bierzymy się powoli za nasz szlak. Chcemy podciągnąć go na podstawie Waszych notatek, tak daleko, żeby Adaś mógł w maju pojechać już z napisanym tekstem (rozumie się w surowej postaci) i przejść go jeszcze z Wami lub jednym z Was, tylko w celu sprawdzenia i uzupełnienia kwiatkami, które zakwitną wiosną [...] Trzeba go będzie urozmaicić rozmaitymi szczegółami, rozmaitej natury – przyrodniczej, etnologicznej, historycznej, a potem wkomponować w całość tekstu.

Józef Nyka wydał właśnie przewodnik *Dolina Rostoki i Pięciu Stawów* i planuje wspólnie z przyjaciółmi opracować przewodnik po Podtatrzu. Współautorami są Adam Nowak (Chowański) oraz Halina i Janusz Voglowie. W 1956 r. na rynek trafia *Podhalański Szlak Wolnościowy*, ilustrujące go zdjęcia nie są jeszcze autorstwa Voglów ani Nyki. Zawodowe i zarobkowe zajmowanie się fotografią dopiero ma nastąpić. Jest to czas chodzenia na piechotę, pracowniczych wczasów turystycznych. Prócz wspomnianego przewodnika powstaje w tym czasie książka *Drogami Skalnej Ziemi* Hanny Pieńkowskiej i Tadeusza Staicha, zilustrowana fotografiami Władysława Wernera z podtytułem *Tatrzańska włóczęga krajoznawcza*, książka, do której materiały zbierane były niespiesznie i wyłącznie na piechotę.

Aż do lutego 1955 r. Halina pracuje w górach, oprócz wspomnianych Kasprowego Wierchu i Chochołowskiej także w Roztoce i na Hali Gąsienicowej. Jednak wydanie przewodnika, przyjaźń z redaktorami czasopism krajoznawczych, frustracja z powodu mało ambitnej i ciężkiej pracy spowodowały, że małżeństwo Voglów zaczyna poważnie myśleć o innej formie zarabiania na życie. Józef Nyka zauważa, że Halina ma oko do zdjęć i rzuca pomysł, żeby zajęła się profesjonalnie fotografią.

FOTOGRAFIA

Halina wraz z Januszem w latach 1956–60 tworzą nierozłączny tandem fotograficzny. Jest to trudny do przebadania okres w twórczości dokumentalnej Haliny. W archiwum rodzinnym Rzęsów znajduje się dorobek z okresu po rozstaniu z Januszem i tylko część tego z lat 1956–60. W Muzeum Tatrzańskim znajduje się karton klisz, które nie mają stwierdzonego autorstwa. Janusz Vogel, który zniknął z zakopiańskiego świata gdzieś w połowie lat 80. XX w. część swojego archiwum zostawił w Muzeum. Możliwe, że w tych zasobach znalazły się również fotografie Haliny, która jeszcze długo po rozstaniu z Januszem (do 1976 r.) ko-rzystała z nim ze wspólnej ciemni.



Widok na Tatry ze wsi Działosz 1956, fot. H. Rząsa

Nie wiadomo, co stało się z odbitkami i resztą autorskiego archiwum samego Janusza. Kiedy opuszczał Zakopane, chciał je sprzedać z zyskiem, kupić jacht i zamieszkać na nim, na kaszubskim lub mazurskim jeziorze. Plan się niestety nie powiódł. Prawdopodobnie końcówkę swojego życia spędził w Domu Pomocy Społecznej w Olsztynie. Wiemy o nim zdecydowanie mniej niż o Halinie. Znamy go głównie z anegdot Józefa Nyki, Marcina Rząsy i z zakopiańskich legend powtarzanych z ust do ust. Jest wspominany w listach, wielu z nich jest współadresatem. Zachowała się jedna, jedyna kartka pocztowa od niego do Haliny i kilkanaście odbitek opieczetowanych jego nazwiskiem, a przechowywanych przez Halinę.

Wróćmy jednak do szczęśliwych lat wolności. Jest druga połowa lat 50. XX w., trwa odwilż, została podpisana konwencja turystyczna, można chodzić po Tatrach słowackich. Drobna kontrabanda przeniosła się z dzikich górskich ścieżek na przejścia graniczne. Wszyscy turyści narażeni są na drobiazgową i długotrwałą kontrolę, ale jeśli mają dokumenty, mogą legalnie przekroczyć granicę. Zresztą niewielu jest turystów zupełnie niewinnych, przemycanie pieniędzy w tubkach z pastą do zębów lub słóczkach z przetworami, żeby kupić produkty zakazane, a w Polsce Ludowej deficytowe, jest powszechne. Powstaje Tatrzański Park Narodowy. Chodzi się głównie piechotą, chociaż kursują autobusy lub ciężarówki osobowe, to łatwiej i pewniej jest dojść na własnych nogach. Własne samochody lub motocykle są rzadkością. Wycieczki, a w szczególności te, do których należy doliczyć czas spędzony na przejściu granicznym, zajmują więc o wiele więcej czasu niż dzisiaj. Na jednym ze zdjęć Haliny z tamtych czasów nad Morskim Okiem wisi drogowskaz – „Zakopane 8h”. A jednocześnie można podjechać aż do Włosienicy! Kto dzisiaj robi takie wycieczki?

ZAŁÓŻCIE SOBIE DO CZORTA JAKĄŚ TECZKĘ „ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE”

Zawód, którego podejmują się Voglowie, wymaga umiejętności i warsztatu. Pierwszy etap to opanowanie wiedzy technicznej, jak obsługiwać aparat fotograficzny i ciemnię. Trzeba umieć dobrze ustawić parametry (przesłonę, czas naświetlania, ostrość), pamiętać należy o przesunięciu kliszy, żeby klatki nie naświetlić podwójnie. Jeśli powyższe zostanie spełnione, następuje najważniejszy moment, złapanie światła, nastroju, momentu, kadru i naciśnięcie spustu migawki. Osobnym etapem jest wywoływanie filmu i naświetlanie odbitek, do tego konieczna jest ciemnia. Należy też zdobyć, bo nie ma tego w pierwszym lepszym sklepie, klisze, papiery i odczynniki.

Halina kupuje aparat Reflectę – średni format, klatka o wymiarach 6×6 cm, jest to sprzęt o gabarytach wygodnych w podróży i ładnej optyce. Materiały konieczne do pracy, chemię i papier, kupują im znajomi, przyjaciele oraz rodzina. Ciemnia powstaje dzięki podzieleniu wzdłuż ścianką działową pokoju w ich małym mieszkanku na Krupówkach. Halina i Janusz nie mają stałego zatrudnienia, są wolni. Wydanie przewodnika wyzwoliło w nich ducha sprawczości i entuzjazm. Na razie niczego im nie brakuje. Halina wykonuje pracę biurową, jest odpowiedzialna za kontakty z wydawcami, wystawianie rachunków, korespondencje i ewidencje.

Adam Nowak – redaktor, z którym wspólnie napisali przewodnik, ma pomysł wydania książki o polskich jeziorach, włączając w to stawy tatrzańskie. Do tego projektu on ma napisać tekst, a Voglowie zrobić zdjęcia. Trzeba więc jeździć po polskich pojezierzach i fotografować. Nocowanie na kempingach lub biwakowanie pod namiotem na dziko, żaglówki i łodzie, rybacy zarzucający sieci, krowy pasące się na brzegu jeziora, turyści i wczasowicze czytający książki, rozmawiający przy ognisku, suszący sznury grzybów, te i inne sceny można oglądać na odbitkach, które opieczętowane są bądź przez Janusza, bądź przez Halinę.

Adamowi Nowakowi wydawnictwa odrzucają projekt książki, jednak jako rzecznik i pośrednik wielu zamówień fotograficznych Voglów nie ustaje w staraniach. Píše do nich w jednym z listów:

Ze wszelką cenę musicie w ciągu października i listopada dokonać ogromnego wysiłku fotograficznego. Gorce, Spisz, Pieniny, Krościenko, Szczawnica itd. [...] Są nowe, duże możliwości. SiT dostaje w styczniu niemiecką maszynę do robienia pocztówek.

Adam nie ogranicza się do pośredniczenia i promowania Voglów jako fotografów, daje im również wskazówki techniczne, m.in. jak należy fotografować, jak kadrować, w jakich formatach robić odbitki dla czasopism.

Wkrótce współpraca z wydawnictwami rozszerza się. Jak pisze Halina w swoim życiorysie:

[...] współpracuję jako fotoreporter z wydawnictwami i redakcjami („Turysta”, „Taternik”, „Słowo Powszechne”, „Kierunki”, „Rodzina i Szkoła”, „Gościniec”, „P.W.R.L”, Wyd. Szkolne i Pedagog., „P.W.N.” (zdjęcia do Wielkiej Encyklopedii Powszechnej)).

Rośnie liczba zainteresowanych współpracą, dziennikarzy, redaktorów i wydawców. Halina dostaje coraz więcej zleceń fotograficznych i realizuje je bez asysty Janusza lub przy znikomym jego udziale. Jednak ciemnia i małe mieszkanie na Krupówkach są nadal wspólne. Wspólne są też kontakty z wydawcami.



Dachnów 1963/64, fot. H. Rząsa

Autor albumów *Wielkiej Serii Krajoznawczej* Kazimierz Sayse-Tobiczyk, tak pisze do Haliny:

Umieściłem niemal wszystko, co dostałem od Pani i Pana Janusza, ale jeszcze wiele fotografii mogłoby dojść. Zwłaszcza te reportaże Pani z jezior są doskonałe! [...] Sceny campingowe i żeglarskie ujmuje Pani wprost świetnie – może dojdzie co jeszcze?

Natomiast Józef Nyka w jednym z listów z tego czasu adresowanym do Haliny i Janusza pisze:

Wczoraj oglądałem masę Twoich, Halinko, zdjęć u Adasia. Nie jest wcale tak źle, jak początkowo wypłakiwałaś. Masz masę dobrych, a kilka świetnych. Kto wie czy najbardziej nie podoba mi się ta kupka brzoź na piaszczystej drodze. [...] zdjęcie tych dwu wysp na Wigrach bodaj (Czarci Ostrów i coś jeszcze?) Cała klatka biała, ta smuga dwu wysp i druga – wąskiej chmury. Duża klasa! Sądziłem, że to Lebensztejn, albo Hartwig na pierwszy rzut oka. [...] Załóżcie sobie do czorta jakąś teczkę „Zdjęcia artystyczne”.

Halina tymczasem pracuje jako fotograf dla czasopism krajoznawczych. Jej spojrzenie na krajobraz jest charakterystyczne – lakoniczne, uporządkowane kadry, w których pozornie nic się nie dzieje, robione są jakby mimochodem. Różnica między Haliną a Edwardem

Hartwigiem jest taka, że zdjęcia Hartwiga są monumentalne i z założenia artystyczne, a zdjęcia Haliny skromne i z założenia dokumentalne. Halina nie eksperymentuje, nie ma na to ani środków, ani czasu. Powtarzają się w krajobrazach podobnie zauważone rytmy, ale charakter tych fotografii jest zupełnie inny.

SZTUKA

Zakopane na przełomie lat 50. i 60. XX w. jest nastawione głównie na turystykę, ale kwitnie w nim też życie artystyczne. Działa tu kilku bardzo aktywnych fotografów, w tym, tworzący w tym samym czasie co Halina, Władysław Werner, reporter Centralnej Agencji Fotograficznej oraz Krystyna Gorazdowska – założycielka zakopiańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. W Zakopanem pojawia się też Zofia Rydet. Tutaj także mieści się szkoła plastyczna potocznie nazywana Szkołą Kenara, a wokół niej gromadzą się wybitni artyści.

Nie wiemy dokładnie w jaki sposób skrzyżowały się drogi zakopiańskiej szkoły plastycznej z zawodową działalnością Haliny i Janusza. Pewnym jest, że Paweł Fogel mieszkał, czy przemieszczał, w dawnej pracowni Teodora Axentowicza, która od 1954 r. jest domem i pracownią Henryka Burzca. Być może to on skontaktował rzeźbiarza z Voglami. Pierwszym tematem związanym ze sztuką jest dokumentacja fotograficzna twórczości właśnie Burzca. Podczas tej pracy zaprzyjaźniają się.

Po spotkaniu towarzyskim u Burzców 19 stycznia 1959 r. Halina notuje w pamiętniku: „Poznałam zajmującego człowieka, rzeźbiarza, pana Rzęsę. Podobny do Jean Louis Barraut’a”. Antoni Rzęsa jest rzeźbiarzem i nauczycielem, a osobiście także bliskim przyjacielem Antoniego Kenara. Zbiegiem okoliczności etyka Kenara jest niezwykle bliska etyce życiowej i zawodowej Haliny. Jej najważniejsze zasady można by streścić w ten sposób: nie poddawanie się modom, niekopiowanie, uczciwość opowieści, poszukiwanie prawdy i zważanie na piękno, po pierwsze życie i bycie pożytecznym, a dopiero po drugie działanie twórcze. Poza tym Halina nie lubi snobizmu, nie lubi uwikłania w środowiskowe zależności.

Rok 1959 jest rokiem przełomowym w twórczości Antoniego Rzęsy, w cierpieniu umiera jego mistrz i przyjaciel Antoni Kenar. Rzęsa dopiero teraz zaczyna czuć, że podąża właściwą drogą twórczą. Brak mu jednak pewności siebie. Wtedy pierwszy raz spotyka Halinę. Na początku lat 60. zaczyna intensywniej wystawiać swoje prace i myśleć nad uzupełnieniem wykształcenia artystycznego. Pojawia się pomysł wyjazdu na stypendium do Włoch. Być może to było powodem dla czego Voglowie zostali poproszeni o sfotografowanie rzeźb Antoniego Rzęsy, do wniosku stypendialnego konieczna była dokumentacja ilustrująca dorobek twórczy. Początkowo robią to wspólnie, a następnie regularnie przychodzi sama Halina. Rzeźby, które zmagazynowane były w małej pracowni, w pokoju internatu Szkoły Kenara, wynoszone są w plener na pobliską łąkę – Lipki, tam ustawiane i fotografowane. Halina tak wspomina ten czas w jednym z listów do Antoniego:

Jeszcze w czasach, kiedy o niczym nam się nie śniło, lubiłam atmosferę Twojego pokoju pełnego rzeźb i pracowni zasypanej wiórami.

Małżeństwo Voglów, które już o od jakiegoś czasu jest układem współpracujących przyjaciół, powoli dojrzuje do myśli o rozwodzie. Halinę frustrują wzajemne zależności, mieszkanie, ciemnia, wspólni wydawcy, z którymi to ona głównie koresponduje. Współpraca z Rzęsą jest dla niej nie tylko pracą zarobkową, ale też odeskoczną od codzienności w krainę



Rzeźby na Lipkach, sceny z filmu, Zakopane 1973, fot. H. Rząsa

duchowej głębi, fascynującą przygodą, ożywczą i odżywczą. Rozmowy z Antonim, oglądanie i fotografowanie jego prac inspirują Halinę. Janusz też zauważa pozytywny wpływ Antoniego na swoją pracę fotograficzną. Prosi go więc, by tak samo jak swoim uczniom robi zadania rzeźbiarskie, jemu przygotowywał zadania na kompozycję.

Halina nie wyrywa się z takimi prośbami, ale jest pracowita, uważna i czujna, patrzy. W dokumentacji prac Antoniego od początku lat 60. do końca jego życia widać, że Halina patrzy w podobny sposób jak Antoni. Jest między nimi swoiste muzyczne *flow*, rytmy i faktury rzeźb mają swoje odbicie w rytmach i fakturach krajobrazu. W większości te zdjęcia nie są anegdotyczne, nie są też robione w studio, którego nie było. Halina nie łudziła się, wiedziała, że trójwymiarowej rzeźby polichromowanej nie jest w stanie zreprodukować na czarnobiałym zdjęciu. Paradoksalnie właśnie te ograniczenia spowodowały innowacyjność jej spojrzenia, bo jeśli nie da się być dosłownym, trzeba uciec się do intuicji i zachwytu.

BYĆ Z TOBĄ I Z TOBĄ PATRZYĆ

Antoni wraca ze stypendium włoskiego w 1963 r. i czuje, że potrzebuje rocznego urlopu ze szkoły, żeby skupić się na własnej pracy twórczej. Postanawia wyjechać w swoje rodzinne strony na Podkarpacie, do Dachnowa, wynająć tam chatę, kupić materiał i pracować. Wyjeżdża tam we wrześniu 1963 r. i od pierwszych dni pobytu pisze do Haliny:

Gdy się mi wszystko dobrze ułoży to w przyszłości chciałbym, abyś przyjechała mię odwiedzić. Mój domek będzie ze 6 razy większy niż ten w Pieninach. Ma 2 okna, światło, gniazdko, piec, jak Wiesz ze „Starej baśni”, po remoncie, sionka przerobiona na letnią kuchnię. Nie mam nigdzie podłogi tylko klepisko. W mej izbie mam dwa stołki i kanapkę. W sionce piec jest coś w rodzaju kominka. (...) Mam dwa wiadra, dwa garnki, ronderek, dwie szczotki...



Powódź, Dachnów 1964, fot. H. Rząsa

Przekonuje Halinę, że teren do fotografowania jest świetny. Halina przyjeżdża w grudniu i z przerwami mieszkają tam razem do września 1964 r., kiedy to Antoni musi wrócić jako nauczyciel do szkoły.

Dokumentacja fotograficzna z tego niepełnego roku w Dachnowie odbiega od obowiązującego dogmatu w fotografii użytkowej tamtego czasu, nie opiewa postępu i kolektywnego sukcesu realnego socjalizmu. Nie opowiada też o biedzie i przygnębiającym, zacofanym życiu człowieka wiejskiego opierającego się postępowi. Nie ma żadnej fotografii Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Halina dokumentuje Antoniego przy pracy, codzienne życie wsi, prace i świętowanie, kolędników w Boże Narodzenie, Wielkanoc, komunie świętą, dzieci i zwierzęta, krajobraz, cmentarze opuszczone przez wysiedlonych w akcji „Wisła”, krzyże przydrożne. Poza tym na jej zdjęciach pojawiają się opuszczone przez wysiedlonych chaty, panoramy Bieszczad, Bełżec, synagogi, miasteczka i małe wioski podkarpacia, w których widać nie tak dawną wielokulturowość.

Największym cyklem fotograficznym Haliny z tamtych okolic są krzyże lubaczowskie, przejmujące obrazy zarastającego cmentarza. Wzruszające prostotą Chrystusy na krzyżach, inskrypcje wycinane cyrylicą obok tych pisanych alfabetem łacińskim. Opuszczone, pokazane. Antoni tak pisze w liście do Haliny:

Gdy patrzy się na te próbki, które mi przysłałaś, to zamiast tych chylących się krzyży widzę ludzi. W tych cmentarnych osiedlach zamyka się straszna prawda o człowieku, nie trzeba znać

ludzi danego środowiska, chcesz ich poznać, idź na cmentarz, a dowiesz się wiele, bo ludzie są prawie tacy sami jak ich mogiły.

Halina wycina z gazety informację:

Wieś Brusno w powiecie Lubaczowskim, słynęła niegdyś z kamieniarstwa. Tym zawodem trudniła się większość mieszkańców. Pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z VI wieku, najstarsze zaś zachowane wyroby, które wyszły spod dłuta bruśnian – z XVIII wieku. Największy rozkwit rzemiosła miał tu miejsce w XX wieku, przed I wojną światową. Jako kamieniarscy mistrzowie specjalizujący się w wyrobie nagrobków, przydrożnych figur, kamieni młyńskich i do ostrzenia, słynęli: Dymitr i Iwan Podhoreccy, Grzegorz Kuśniewicz, Jędruch Sucharko i inni. Po ostatniej wojnie ośrodek kamieniarzski upadł i niewielu tylko mieszkańców wsi tym rzemiosłem nadal się zajmuje.

Niestety nie wiadomo jaka to gazeta i jaki rok, ponieważ wycięta jest tylko powyższa notatka. Już same imiona i nazwiska wymienione w tekście możemy połączyć z mniejszością ukraińską, która z różnych powodów opuściła te ziemie.

Zarówno Halina, jak i Antoni tworzą poza głównymi nurtami. Antoni opiera swoją opowieść na figurach cierpiącego Chrystusa i jego Matki w Piecie, żeby opowiedzieć o wiecznym dramacie człowieka, co w rzeźbie ówczesnej niedopuszczone jest zarówno przez zwolenników socrealizmu, jak również buntowników, rzeźbiących abstrakcyjnie. Natomiast Halina nie bawi się w awangardę fotograficzną, nie tworzy kolaży, nie eksperymentuje techniką fotograficzną, na pewno nie ma na to środków i możliwości, a być może też nie chce. Jest dokumentalistką, fotografuje tematy nieinteresujące, czy nawet kontrowersyjne z punktu widzenia władzy ludowej. Wiadomo, że tych zdjęć nie kupi żadna gazeta ani czasopismo. Oboje na ten rok rezygnują więc z relatywnie łatwego i komfortowego życia i poświęcają się twórczemu dojrzewaniu.

Kolejnym wielkim tematem Haliny staje się krajobraz. Nie traktowany już użytkowo, jako ilustracja dla wydawnictw krajoznawczych, ale jako pewna harmonijna całość, opowieść o świecie relacji, gdzie człowiek występuje jako część całości. Od zawsze w jej fotografiach widać było poszukiwanie rytmów, powtarzalnych elementów, ale teraz zdjęcia nabierają abstrakcyjnego porządku. Być może wynika to z rozmów, które prowadzili z Antonim, a których namiastkę znamy z zachowanych listów.



Krzyże lubaczowskie, 1964, fot. H. Rząsa



Panorama, Dachnów 1964, fot. H. Rząsa

Antoni, opisując architekturę Krynicy, zwraca uwagę, że w projektowaniu nie bierze się pod uwagę krajobrazu. Píše:

[...] ta dysharmonia powoduje u mnie niemal fizyczny ból. Halinko wszystko w przyrodzie jest od siebie uwarunkowane, dlaczego człowiek, dziecko przyrody łamie to prawo, dlaczego nie ma wycucia harmonii, przecież łatwiej by nam było żyć.

Halina chętnie fotografuje wieś, gdzie ciągłość relacji człowieka z przyrodą wciąż jest zachowana. Wiejskie budownictwo nie rani krajobrazu, płotki plecione z wikliny lub płoty zbijane z gałęzi czy odpadów z tartaku są naturalnym jego elementem, podobnie dachy kryte strzechą, snopki, aleje. Halina i Antoni w listach rozmawiają na temat świata wokół, relacji, typów ludzkich, krajobrazu:

Halina:

Nie potrafię pisać tak ładnie jak Ty [...] ale sama też nieraz stoję w oknie podczas ostatnich zawiei, chciałabym wtedy być z Tobą i z Tobą patrzeć. Lubię śnieg i taką pogodę. Tylko nigdy nie umiałam wyrażać tego co czuję. Tobie łatwiej, jesteś przecież artystą.

Lub w innym miejscu:

Wysmukłe sosny na tle niebieskiego nieba, błękitne jezioro. Tak pięknie, że wierzyć się nie chce, że to wszystko jest prawdziwe.

Antoni:

Całą drogę myślałem o Tobie. Bardzo, a bardzo żałowałem, że jadę autobusem do sanatorium, a ja wolałbym tę drogę przebyć z Tobą pieszo Halinko. Jaka szkoda, nie zdajesz sobie sprawy, jakich cudnych zdjęć byś narobiła, na przestrzeni Krościenko – Krynica, jakie było słońce, jakie się układały cienie.



I jeszcze w innym liście:

Jest dziś pierwszy dzień słoneczny, rano mróz był dość silny, wieje lodowaty wiatr. O godz. 9 poszedłem na zabieg. [...] wracając myślałem o Tobie, jakby to było dobrze, gdyby Halina była przy mnie. Krynica wymyta mroźnym wiatrem z wielotygodniowych mgieł zarzucona żółto srebrnymi blaskami słońca. Wyglądała bardzo ładnie. Wszędzie leżało gałęzi pospadanych z drzew, masę cieni tworząc na lustrzanym śniegu, fantastyczny świat kształtów.

A w innym miejscu:

[...] wyjrzałem na świat. Jest ciepło-parno, nawet chmury są mądre, już wiem o czym rozmawiały rano, obsiadły wkoło widnokrąg, stworzyły półkolisty kłosz, z otworami ruchomymi u góry, przez które schodzą na ziemię ciepłe promienie słońca, powstało duże dojrzewalne pomieszczenie, wszystkie rośliny zasluchane w swoje przeznaczenie, stoją w bezszmernym wyczekiwaniu. Halinko, co teraz robisz?

Tego typu poetyckich opisów jest w ich korespondencji bardzo dużo. Patrzyli na świat uważnie każdego dnia, Antoni uważał to za swoją powinność. Pisał:

Miernikiem człowieka jest jego praca, jego namiętności, pragnienie osiągnięcia upragnionego celu. Człowiek, to stały niepokój, jego wahania, radości, rozczarowania i klęski – innej definicji nie znam na określenie człowieka. Życie jest krótkie, nie wolno nam ani godziny zmarnować. Człowieka mierzy się pracą. Mimo moich powyższych słów nie zamęczaj mi się zbyt, prowadź życie zorganizowane jak dobry ekonomista.

W listach Haliny jest zdecydowanie mniej wyznań i twardych deklaracji. Musimy czytać między wierszami i z zachowanych dokumentów, ale najwięcej o jej postawie życiowej i sposobie przeżywania świata mówi jej fotografia.



Antoni w łopianach, Bieszczady 1964, fot. H. Rząsa

MARZENIE

Jednak „bajka dachnowska”⁵ dobiega końca, a dalsze życie przedstawia wiele nowych problemów. Jest wrzesień 1964 r., Antoni wraca do pracy w szkole i do swojego pokoiku w internacie. Halina, żeby z nim zamieszkać, powinna zostać jego żoną. Rząsa jest przecież nauczycielem, nie powinien żyć w konkubinacie. Ciemnia Haliny nadal jest na Krupówkach i wspólna z Januszem. Zarówno Antoni jak i Halina są uwikłani w zależności, bez miejsca do życia i pracy. Marzą o wspólnym domu. Rysują plany, poszukują działki. Zastanawiają się nawet nad wyjazdem do Warszawy lub w Bieszczady, bo tam może łatwiej byłoby im coś kupić lub zbudować. Antoni chciałby powoli wycofać się z pracy w szkole i zająć się rzeźbą.

W lipcu 1965 r. rodzi się im syn – Marcin. Halina:

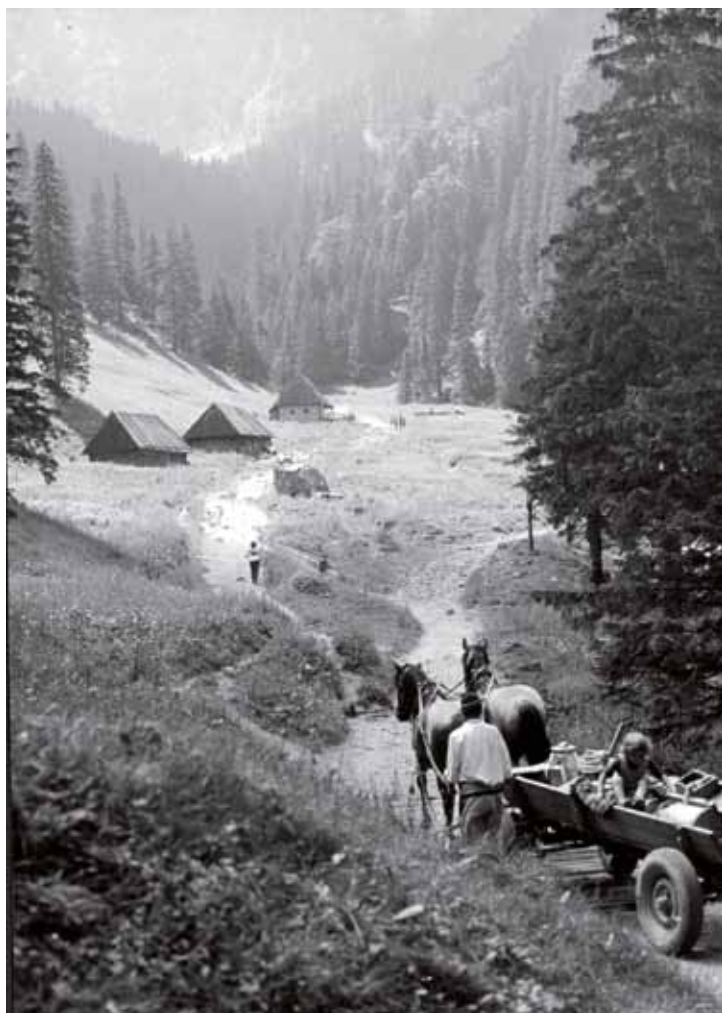
Wiesz, jestem taka szczęśliwa, a żyję jakby w nierealnym świecie. Nie mogę uwierzyć, że Mały jeszcze wczoraj mię kopał, nie było go, a dziś leży sobie jak gdyby nigdy nic w kocykach obok mnie. Jest mi tak dobrze i taki spokój mnie ogarnia.

Antoni: *Całe Zakopane mówi o naszym szczęściu.*

Spełniło się marzenie obojga o prawdziwej rodzinie. Zdjęcia malutkiego Marcina i rozanielonego Antoniego wypełniają wszystkie klisze. Nawet pieluchy suszące się w plenerze stają się tematem fotografii.

⁵ „bajka dachnowska” – jest to zaczerpnięte z korespondencji Haliny i Antoniego określenie oznaczające niezwykłość czasu spędzonego przez nich wspólnie w Dachnowie.

Sprawy zawodowe Halina łączy z macierzyństwem niemal od samego początku. Nie ma zatrudnienia, nie ma więc nawet trzech miesięcy urlopu macierzyńskiego. W archiwum zachowały się zamówienia na zdjęcia z drugiej połowy 1965 r. Na okładkę „Taternika” zimą 1966 r. trafia zdjęcie przedstawiające lawinki na Wielkim Piargu. Marcin towarzyszy mamie w pracy i staje się zarówno pomocnikiem w ciemni, jak i modelem. Zdjęcie małego Marcina trafia na okładkę „Przyjaciółki”. Głównym tematem fotografii stają się rodzinne spacery do pobliskiej Doliny Strążyskiej, a charakterystycznym motywem – oddalający się na horyzoncie Antoni z małym Marcinem. Halina fotografuje detale: trawki, kwiatki, pokręcone wykroty i gałęzie, kopy siana; zimę w Zakopanem i dolinkach, ślady na śniegu, narciarzy na Lipkach, wiatr halny, światło i nastrój. W tych latach Halina zaczyna też dokumentować potęgający się chaos budowlany i cykl ten nazywa: „brzydkie domy w Zakopanem”, a z czasem „Domy w Zakopanem”.



Dolina Strążyska 1968, fot. H. Rzęsa

Dokumentacja prac męża jest dla niej nadal jednym z głównych tematów. Dzieła Antoniego i jego samego przy pracy fotografowali równolegle, i przed nią, wybitni fotografowie, między innymi Eustachy Kossakowski, Jan Styczyński, Krystyna Gorazdowska, Zofia Rydet. Często także fotografowali je w plenerze. Halina nie porównuje się z nimi, nie stara się konkurować, tak komentuje oko Kossakowskiego:

Kupiłam „Polskę” i kupię Ci chyba jeszcze ze dwa numery. Naprawdę warto. Artykuł Oseki o Tobie bardzo okazałe wygląda. 6 pięknych zdjęć w tym jedno na całą stronę kolorowe. Sam artykuł też dobry, [...] zdjęcia są urzekające, jestem nimi zachwycona. Ten Kossakowski to naprawdę dobry artysta. Poprzednie zdjęcia w „Polsce” za wyjątkiem jednego nie tak bardzo mi się podobały, ale te są fenomenalne.

We trójkę, z małym Marcinem, mieszkają w małym pokoju internatu Roma. W 1968 r. Halina zostaje oficjalnie wychowawczynią, jest również zaangażowana w dokumentację fotograficzną prac uczniów, ta jest potrzebna nie tylko do archiwum szkolnego, lecz także uczniom, m.in. jako załącznik do teczek na Akademię Sztuk Pięknych. Halina oficjalnie jako wychowawczyni ma pod swoją pieczęć trzydziestu chłopaków, których trzeba dopilnować. Chłopcy próbują wymykać się wieczorami, są przylapywani na paleniu papierosów. Halina pomaga im we francuskim, organizuje spotkania z Hasiorem, który opowiada o sztuce współczesnej, oraz koncerty zaprzyjaźnionej Ewy Demarczyk. Halina przeprowadza ankietę, którą dziś nazwalibyśmy ewaluacyjną, i przychyliła się do wniosku, żeby kupić telewizor. Programy wybierane są starannie, nie ma przesadywania przed ekranem. Oboje z Antonim są surowymi wychowawcami, nie próbują przypodobać się młodzieży, mają świadomość, że ich rola polega na czym innym niż kolegowanie się. Jednocześnie w tych warunkach toczy się życie rodzinne i oboje starają się działać twórczo.

DOM

Marzenie o domu jest ciągle aktualne, Antoni marzy, by poświęcić się rzeźbie i wycofać z pracy w szkole, zaś Halina marzy o ciemni. Marzenie materializuje się, ale powoli. W 1972 r. udaje im się kupić rozpoczętą budowę przy ul. Bogdańskiego. Lokalizacja nie jest przypadkowa. Naczelnik Miasta Stanisław Żygadło ma wizję stworzenia w tej okolicy kolonii artystów. Jest tam kilka zarekwirowanych z powodu braku zezwoleń budów, właściwie ruin. Rada Naczelna Gminy za cenę rynkową oferuje sprzedaż nieruchomości artystom, a działkę przylegającą oddaje w dzierżawę, za którą będzie trzeba płacić wysoki podatek. Poza Rząsami nikt nie skorzysta z tej kosztownej propozycji.

Zaadaptowanie domu, który miał być pensjonatem, a ma stać się domem, pomieścić pracownię rzeźbiarską, ciemnię fotograficzną i galerię, jest trudne. Rząsowie angażują architekta i robotników do robót specjalistycznych, ale wiele prac Antoni wykonuje sam. W listach do brata opisuje między innymi jak robotnicy, montując boiler, wymontowali rurę odpływową od wanny, bo im była potrzebna, ale też pisze o wysiłku podczas robienia wylewki betonowej i podłogi z dębowych desek. Budowanie w czasach, kiedy nic nie można dostać, a podwykonawcy, jeśli nie są trzymani silną ręką, folgują sobie przy flaszcze, jest wyczerpujące. Halina martwi się, że Antoni tak cenny czas, który mógłby poświęcić rzeźbie, traci na budowie. Pisze do niego:

Antku błagam Cię, nie załatwiaj tych cegieł i pustaków w Zakopanym. Zdrowie stracisz z tymi sukinsynami [...] Szkoda Twoich sił i nerwów na urzędy.



„Sceny z filmu”, Zakopane 1973, fot. H. Rząsa

Po czterech latach budowy można się wprowadzić. 21 lipca 1976 r. zostaje oficjalnie otwarta Galeria Antoniego Rząsy. Budynek staje się domem. Jest piec kuchenny, kominek w galerii, balkony wystawione do słońca z widokiem na Giewont, ciemnia i pracownia, ogródek, w którym Halina urządza skalniaki, sadi różę i robi mały warzywniak. W międzyczasie zdrowie zarówno Haliny, jak i Antoniego podupadło. Halina choruje na nowotwór, Antoni na astmę. Czas, kiedy któreś z nich przebywa na leczeniu jest udokumentowany bogatą korespondencją, dzięki czemu mamy wgląd w tamte czasy. Poza cierpieniem spowodowanym chorobą, problemami dnia codziennego, o których też rozmawiają, niezmiennie opisują świat.

Antoni:

Muszyna 8 IV 78

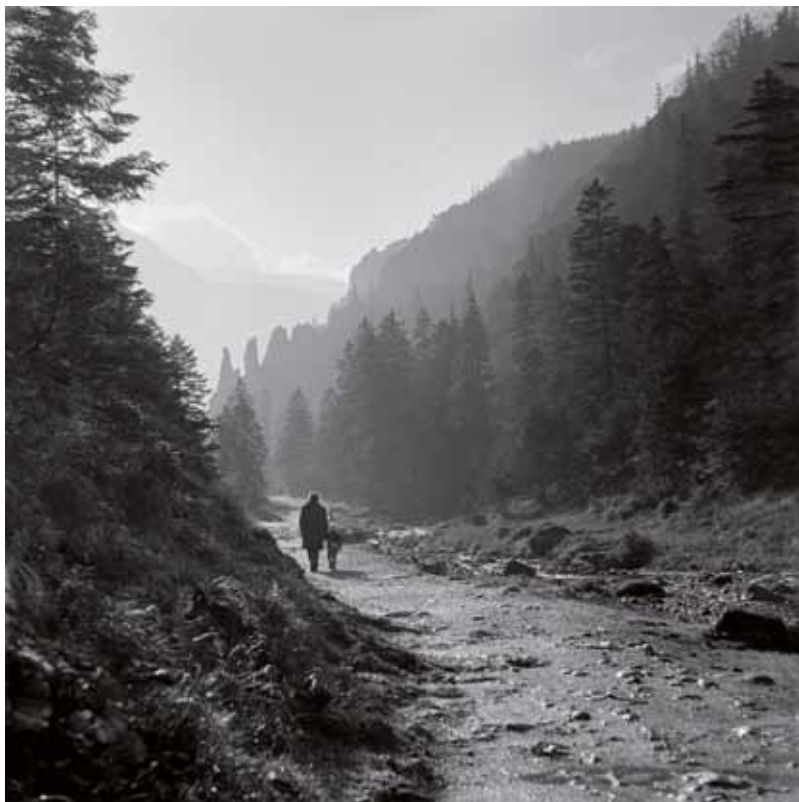
Kochani, Niedziela. Na niebie dość dużo kłębiastych chmur, przez które co chwila prześwieca słońce. Na termometrze +6 st., jest dość chłodno. Doliną Muszyny przebiega wiatr, najsilniej wieje przy ziemi, widzę to po drzewach i leniwie podążających chmurach.

Halina:

Zakopane, 5 XII 78

Kochany Antku, zaraz po Waszym wyjeździe zaczął sypać suchy śnieg i kompletnie nas zasypało. Wczoraj Marcin został w domu i musiał nas pół dnia odkopywać. Zimno bardzo. Wczoraj było – 18 st., a koło internatu – 25. W domu niezbyt ciepło. Od drzwi i okien mocno ciągnie, mimo że podłożyliśmy koce.

Ich dom przyciąga ludzi, głównie przyjaciół, artystów, redaktorów, dziennikarzy, fotografów. Codziennie toczą się rozmowy o sztuce. Wśród bywalców są: Marta Gąsienica-Szostak,



Strążyska, Antek z Marcinem, 1969, fot. H. Rząsa

Władysław Hasior, Walochowcie, Brzozowscy, ale też Józef Nyka, który w jednym z listów pisze do Haliny i Antoniego:

Marzy mi się siąść z Wami przy kominku, niechby nawet za plecami góra rupieci, ale w kominku trzaskający ogień, zapach palącej się choiny, zapach rzeźb, taki intensywny, że wywołuje sam ich obrazy, a przy tym Antka opowiadania o stronach rodzinnych – dla mnie egzotycznych, o ludziach z artystycznej zakopiańskiej branży, o swojej twórczości. Nic nie jest tak ładne i tak zapadające w pamięć – chyba tylko pięcie się na Kozi Wierch nad przepaściami, gdzie śmierć czyha błada...

Nie zostaje im jednak wiele czasu, żeby nacieszyć się tym zrealizowanym marzeniem. Zdrowie Haliny w sierpniu 1979 r. jest już bardzo złe, ma przerzuty nowotworu do płuc, Antoni też jest coraz słabszy. W 1980 r. w styczniu umiera Antoni, a w grudniu Halina. Marcin zostaje sam.

Dom i galeria, które są ich wspólnym dziełem trwają. Bez Haliny w ogóle by nie powstały. Dzisiaj, dzięki Magdzie i Marcinowi Rząsom, są miejscem pracy twórczej kolejnych pokoleń, wystaw, koncertów, spotkań i rozmów o sztuce. Sprawowana jest czuła opieka nad dziedzictwem. Halina jest ważną postacią w tym dziele, jej postawa życiowa i jej prace niosą istotny przekaz.

ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE

Działalność fotograficzna Haliny Rząsy wymyka się kategoriom, do których przywykliśmy, jest też jeszcze ciągle nie w pełni przebadana. Wiele klisz zostało przez nią tylko wywołanych, posegregowanych, opisanych i zarchiwizowanych. Halina nie zdążyła zrobić odbitek, a może nie starczyło jej materiałów lub środków. Dopiero dziś, po latach, je odkrywamy. Nie mamy jeszcze oszacowanej pełnej ilości negatywów, ponieważ nie do wszystkich mamy dostęp.

Dorobek Haliny można podzielić na kilka etapów. Pierwszym są zdjęcia robione dla wydawnictw turystycznych i krajoznawczych. Potem następuje spotkanie ze sztuką, głównie dokumentowanie rzeźb. Kolejnym etapem jest relacja z Antonim Rząsą, która wyostreza charakterystyczne już wcześniej spojrzenie Haliny na krajobraz i kompozycję obrazu. Ostatnie zdjęcia Haliny to dokumentacja tego co uważała za najważniejsze – życia, najbliższych, twórczości Antoniego, najbliższego otoczenia, krajobrazu. Dokumentowała też prace młodzieży ze szkoły Kenara.

Zainteresowania Haliny zawsze biegły obok głównych nurtów. Nie fotografuje wielkich imprez w Zakopanem ani wydarzeń, które władza chciałaby utrwalić. W jej dorobku jest nienachalna dokumentacja tego, jak Zakopane i Podhale zmieniało się przez lata. Nie ma zdjęć opiewających sukcesy władzy ludowej, ale są zdjęcia pokazujące życie w PRL-u. Dokumentowane przez nią życie i twórczość Antoniego Rząsy są wyjątkowe ze względu zarówno na jakość artystyczną fotografii, jak i ciągłość od lat 60. do końca życia artysty. Zbiór negatywów z lat 1963–64 pokazuje życie podkarpackich wsi i miasteczek, które na pierwszy rzut oka nie różni się bardzo od tego przedstawianego na przedwojennych fotografiach. Różnicę między przeszłością a współczesnością Halina notuje przez krajobraz, porzucone chaty ukraińskich rodzin, chylące się i zarośnięte mogiły, puste synagogi. Na fotografiach Haliny z roku 1964 jest też przestrzeń obozu zagłady w Bełżcu, najbardziej zapomnianego przez władze PRL miejsca zagłady Żydów i Romów.

Kategoria w mojej ocenie najważniejsza to niezałożona nigdy przez Halinę teczka „zdjęcia artystyczne”, w niej zawiera się pewien procent wszystkich zdjęć. W nich najważniejszy jest krajobraz, który jest spoiwem, szerokim polem opowieści o tym, jak człowiek w nim gospodaruje. Na zdjęciach pojawiają się więc rytmy wierzbowych alei, płotów i płotków, snopków zboża, kop siana, wody, śniegu, badyli, kwiatów i traw. Ludzie jako postaci też są elementami krajobrazu, gospodarują, budują. Poszukuje kadrów raczej harmonijnych, chociaż podejmuje też temat chaosu i brzydoty. Największą siłą zdjęć Haliny Rząsy jest to, że nie potrzebowała ona opowiadać o sobie, nie próbowała fotografowanego przez siebie tematu zawłaszczać, nie miała koncepcji, nie eksperymentowała formalnie, nie nazywała siebie artystką, kierował ją zachwyt. To najbardziej pociąga mnie w jej dorobku, nie ma w nim żadnej manipulacji, jest poszukiwanie, obraz świata przefiltrowany przez osobistą wrażliwość.

PODZIĘKOWANIA

Artykuł pisałam w oparciu o materiały źródłowe, które znajdują się w Archiwum rodzinnym przy Galerii Antoniego Rząsy, a udostępnił je syn artystów – Marcin Rząsa. Dodatkowym źródłem były rozmowy z Marcinem i jego wspomnienia, serdecznie dziękuję więc Marcinowi za obdarzenie mnie zaufaniem. Za gościnę w domu-institucji przy

ul. Bogdańskiego 16 A w Zakopanem dziękuję też Magdzie Ciszewskiej-Rząsie, artystce, żonie Marcina, szefowej, menedżerce i mózgowi tego miejsca.

Dziękuję też wszystkim osobom, które podzieliły się ze mną swoimi wspomnieniami, najserdeczniej Pani Grażynie Burchart, przyjaciółce Haliny Rzasy, i Janowi Nyce, który pośredniczył w kontakcie z panią Grażyną. Dziękuję też archiwistce Zofii Górniak, która poza tym, że była moją przewodniczką po archiwum i nauczyła mnie rozpoznawać osoby na zdjęciach, wysłuchiwała moich odkryć w pracy detektywistycznej.

Kinga Zuber

Polscy kronikarze himalaizmu

Na bogate piśmiennictwo alpinistyczne w języku polskim składają się wydawnictwa encyklopedyczne, wspomnienia ze wspinaczek tatrzańskich i alpejskich, reportaże z wypraw w góry egzotyczne, biografie znanych alpinistów, przewodniki wspinaczkowe i wreszcie książki poświęcone historii eksploracji gór. Niniejszy szkic poświęcony jest polskim historykom (kronikarzom) światowego himalaizmu, tj. alpinizmu uprawianego w Himalajach i Karakorum. Obejmuje on zarówno książki, jak i artykuły zamieszczane na łamach fachowych periodyków. Dodajmy od razu, że jest to dorobek bogaty i stojący na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Wypada jeszcze w tym miejscu zasygnalizować bardzo ciekawe materiały dotyczące historii himalaizmu, które pojawiają się na portalach górskich w Internecie. Mimo niezaprzeczalnej wartości tych tekstów, nie będą one rozważane w poniższym opracowaniu.

* * *

W dobie wszechobecnego Internetu zdobycie szczegółowych informacji dotyczących topografii i historii eksploracji nawet trudno dostępnych rejonów w Himalajach i Karakorum z reguły nie nastrocza większych trudności. Polski czytelnik dysponuje ponadto największą na świecie, 7-tomową *Wielką encyklopedią gór i alpinizmu* wydaną pod redakcją Małgorzaty i Jana Kielkowskich (red. Kielkowscy 2003–2017). Zgoła inaczej sytuacja przedstawiała się w latach międzywojennych, w okresie zdobywania ośmiotysięczników czy nawet w „złotej erze” polskiego himalaizmu. Brakowało dokładnych map, odpowiedniej dokumentacji fotograficznej, a niekiedy wiarygodnych informacji dotyczących historii zdobywania mniej znanych szczytów. I właśnie w takich realiach rola dokumentalistów i kronikarzy była wyjątkowo znacząca. Publikowane książki i artykuły rozpalały wyobraźnię naszych czołowych wspinaczy, a przede wszystkim inspirowały do organizacji wypraw w najwyższe góry świata i podejmowania bardzo ambitnych celów (wejścia na dziewicze wierzchołki, wytyczanie nowych dróg oraz himalaizm zimowy).

Poczet polskich kronikarzy otwiera jedna z najbardziej barwnych postaci w historii polskiego alpinizmu – Adam Karpiński (1897–1939). Śledząc karierę wspinaczkową „Akara” trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno działalność sportowa, jak i organizacyjna były podporządkowane wymarzonej wyprawie w Himalaje. Szczegółowe omówienie tych zagadnień profesor Krzysztof Marchlewicz zawarł w swoim znakomitym studium biograficznym poświęconemu Karpińskiemu (Marchlewicz 2022). Swoje aspiracje do zorganizowania wyprawy na Mount Everest Karpiński potwierdził w analitycznym artykule *Something about Mont (!) Everest* (Karpiński 1924) zamieszczonym na łamach popularnego tygodnika sportowego „Stadjon”. Bogato ilustrowany, zaopatrzony w mapkę, tekst „Akara” był z jednej strony wyrazem najwyższego uznania dla wysiłku angielskich alpinistów, z drugiej zaś strony zawierał elementy krytyki. Dotyczyła ona przede wszystkim udziału kulisów, logistyki zaopatrzenia górnych obozów, jakości używanego sprzętu wspinaczkowego i biwakowego oraz odzieży.



Zdzisław Dąbrowski, fot. arch. Józefa Nyki

Prawie równo 100 lat temu ukazała się pierwsza książka w języku polskim opisująca wyprawy na Mount Everest. Autorem tego niewielkiego dziełka był Edmund Libański (1862–1928), lwowski inżynier, nieustrudzony popularyzator nauki i techniki (Gierszewska 2004). Wygłosił niezliczoną ilość pogadanek i odczytów, a do najważniejszych obszarów jego zainteresowań należały kino, spirytyzm i lotnictwo. Zafascynowany najwyższymi górami świata wydał w 1924 r. książkę *Walka o szczyt świata* (Libański 1924). W kolejnych rozdziałach autor omówił środowisko geograficzne Himalajów, zagadnienia polityczne, dzieje najwcześniejszych peregrynacji, problemy medyczne i taktykę wypraw himalajskich. Zasadniczą część książki jest poświęcona wyprawie rekonesansowej w 1921 r. oraz próbom zdobycia szczytu w latach 1922 i 1924. Uwagę zwraca fakt, że „Ossolineum” wydało książkę w kilka

miesięcy po tragicznej śmierci George’a Mallory’ego.

Zdzisław Dąbrowski, redaktor naczelny „Taternika” w latach 1936–1939, nie miał najlepszego zdania o książce i stwierdził, że jest to „popularna broszura napisana w sposób pretensjonalny i bez fachowego przygotowania” (Dąbrowski 1936/37a: 189). Opinia może była zbyt ostro sformułowana, zresztą napisana po 13 latach... Niemniej zainteresowanie tematyką himalajską było spore i już po dwóch latach warszawskie wydawnictwo „Rój”, w ramach Biblioteczki Historyczno-Geograficznej¹, wydało nieco zmienioną i poprawioną wersję książki Libańskiego pod tytułem *Na szczyt świata*. Wznowiono ją jeszcze w 1936 r., ale ponieważ Libański zmarł w 1928 r., książka nie zawierała kolejnych kart z dziejów Everestu.

Śmierć Mallory’ego na zboczach Mount Everestu zainspirowała Bronisława Romaniszyn (1880–1963), prominentnego działacza Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, do napisania wielce interesującego i ważnego artykułu, opublikowanego na łamach „Wierchów” (Romaniszyn 1925). Ponieważ autor był działaczem Sekcji Ochrony Tatr PTT i gorącym orędownikiem ochrony przyrody, toteż poglądy Anglika na istotę alpinizmu i stosunek człowieka do gór znalazły jego pełną aprobatę.

Po głębokim marazmie wywołanym I wojną światową i globalnym kryzysem gospodarczym, na przełomie lat 20. i 30. nastąpił znaczny rozwój himalaizmu. Świat z zapartym tchem śledził homeryckie boje europejskich i amerykańskich wypraw na ośmiotysięcznikach. Okrzepł również polski alpinizm i pomny słów Romana Kordysa, że „przyszłość taternictwa leży poza Tatrami”, przystąpił do organizowania ekspedycji w tzw. góry egzotyczne. Zjednoczenie organizacji wspinaczkowych i powstanie Klubu Wysokogórskiego w 1935 r. jeszcze bardziej przyspieszyło ten proces. Niezwykłe udane wyprawy w Andy, Atlas, Spitsbergen, Kaukaz i Ruwenzori, wzbogacone bogatym programem naukowym, pozwoliły

¹ Cykl *Zdobywcy i odkrywcy świata*, nr 28



Józef Orenburg, fot. „Taternik” nr 1-2 1963

towarzyszyły szkice graniowe sporządzone przez Dąbrowskiego, świetnego grafika, absolwenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W recenzji „Taternika” w ostatnim przedwojennym roczniku „Wierchów”, Jan Alfred Szczepański, doceniając fachowość zamieszczanych materiałów, stwierdził niemniej, że „przesadną zaborczość wykazuje chwilami *Kronika Himalajska*” (Szczepański 1938: 234).

Szczytowym osiągnięciem autorów *Kroniki Himalajskiej* był specjalny zeszyt „Taternika” poświęcony niemal w całości Himalajom³. Blok materiałów otwiera obszerny artykuł Dąbrowskiego *Himalaje-Karakoram. Szkic geograficzno-alpinistyczny* (Dąbrowski 1936/37b) Zasadniczą część tekstu stanowi szczegółowy podział najwyższych gór świata dokonany w oparciu o najnowszą literaturę przedmiotu oraz dane o eksploracji poszczególnych regionów. Artykuł został wzbogacony pożytecznymi dodatkami zawierającymi spis szczytów powyżej 7500 m (62 pozycje), tabelaryczne ujęcie chronologii wypraw w Himalaje

całkiem realnie pomyśleć o najwyższych górach świata. W 1936 r. na łamach „Taternika” ukazał się ważny trójgłos *O program ekspansji polskiego alpinizmu*, autorstwa Zdzisława Dąbrowskiego, Adama Karpińskiego i Jana Alfreda Szczepańskiego ze słynnym „namawiam na K2”, wyartykułowanym przez przyszłego kierownika pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje (Dąbrowski, Karpiński, Szczepański 1936). W tym samym roku 26 kwietnia powstała Komisja Himalajska Klubu Wysokogórskiego PTT.

Odzwierciedleniem aspiracji polskich alpinistów było pojawienie się w „Taterniku” *Kroniki Himalajskiej*. Dysponowała ona piórami wyśmienitych znawców światowego himalaizmu – Zdzisława Dąbrowskiego (1911–1939) i Józefa Orenburga (1903–1960)². Kronika ukazywała się w latach 1936–1949 i na bieżąco relacjonowała sukcesy i porażki wypraw w Himalaje i Karakorum. Treściwym tekstem często



Poświęcony Himalajom numer „Taternika”

² Biogram poświęcony Józefowi Orenburgowi autorstwa Witolda Henryka Paryskiego ukazał się w „Taterniku” (Paryski 1963).

³ Zob. „Taternik”, 1936/37, zeszyt 5.

w latach 1818–1937 oraz kapitalną mapę (szkic graniowy) najwyższych gór świata wykonany w skali 1:5 000 000. Dodatkowo Dąbrowski opracował bibliografię himalajską, która objęła 198 książek zagranicznych oraz 13 publikacji polskich (książki i artykuły). Warto dodać, że tak szczegółowy i rzetelny opis Himalajów i Karakorum pojawił się w szeroko rozumianej rodzimej literaturze geograficznej po raz pierwszy. Zresztą ta uwaga dotyczy również Hindukuszu, Andów czy Atlasu. Stanowi to niebagatelny wkład polskich wspinaczy w rozwój nauk geograficznych, niestety często niedoceniany przez naukowców.

Dla zeszytu himalajskiego Józef Orenburg opracował wnikliwe studium alpinistycznych dziejów Mount Everestu doprowadzone do 1936 r. (Orenburg 1936/37). Do dzisiaj artykuł ten może stanowić wzór dla tego typu opracowań. Chronologię wypraw everestowskich Orenburg uzupełnił w kolejnych numerach „Taternika”, publikując dwa teksty dotyczące wyprawy kierowanej przez Harolda W. Tilmana w 1938 r. (Orenburg 1937/38a, Orenburg 1937/38b). W 1938 r., kiedy Towarzystwo Wydawnicze „Rój” wydało słynną książkę Francisca Sydney’a Smythe’a *Obóz szósty* (Smythe 1938), właśnie Orenburga poproszono o napisanie obszernego szkicu historycznego, będącego zasadniczo przedrukiem z „Taternika”. Warto jeszcze wspomnieć, że Orenburg sporządził pierwszy w języku polskim spis zdobytych szczytów siedmiotysięcznych. Zestawienie obejmuje 20 szczytów powyżej 7000 m, z czego 16 znajdowało się w Himalajach i Karakorum. Dorobek piśmienniczy Orenburga, na który składa się m.in. 16 artykułów i notatek poświęconych Himalajom i Karakorum, opublikowanych na łamach „Taternika”, skrupulatnie zestawili Witold H. Paryski (Paryski 1963).

Podstawowe kierunki rozwoju polskiego alpinizmu egzotycznego zostały wytyczone i konsekwentnie realizowane w latach międzywojennych. Ukoronowaniem tych działań była pierwsza polska wyprawa himalajska w 1939 r., która zakończyła się spektakularnym sukcesem, jakim było zdobycie Nanda Devi Wschodniej (7439 m). Niestety śmierć Adama Karpińskiego i Stefana Bernadzikiewicza w lawinie pod Tirsuli (7074 m), a później wybuch II wojny światowej nie pozwoliły się cieszyć tym osiągnięciem i odpowiednio go rozpropagować.

II wojna światowa wyjątkowo okrutnie obeszła się z polskim środowiskiem wspinaczkowym. Dość powiedzieć, że z powstałej w 1936 r. kilkusobowej Komisji Himalajskiej nikt nie doczekał końca wojny. Zdzisław Dąbrowski popełnił samobójstwo we wrześniu 1939 r., a Józef Orenburg wyjechał na początku wojny do USA. W zrujnowanej przez dwóch okupantów Polsce, dodatkowo zainfekowanej rosyjską wersją „jedynego słusznego ustroju”, trzeba było wszystko budować od nowa.

Po wojnie tematykę himalajską zajął się świetny wspinacz i prominentny działacz Klubu Wysokogórskiego, m.in. jego prezes w latach 1946–1950 – dr Jan Kazimierz Dorawski (1899–1975). Przeżycia wojenne i stan zdrowia nie pozwoliły mu na powrót do przedwojennej aktywności wspinaczkowej. W miarę upływu czasu Dorawski, po głębokich studiach fachowej literatury obcojęzycznej, stał się najwybitniejszym polskim znawcą światowego



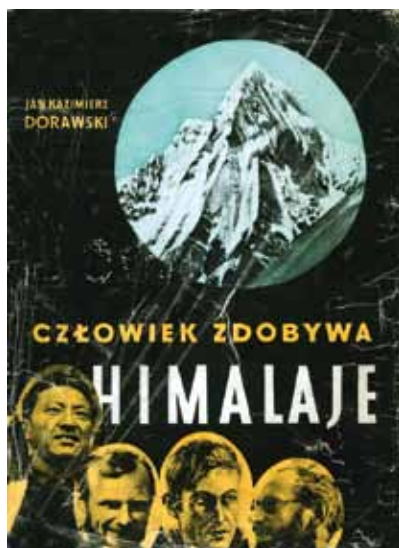
Jan Kazimierz Dorawski,
fot. arch. Józefa Nyki

himalaizmu. Rezultaty owych studiów publikował głównie na łamach „Wierchów”, „Taternika”, „Gór Wysokich”, a także „Problemów” i „Tygodnika Powszechnego”.

Jeszcze przed wojną Dorawski zrelacjonował w „Taterniku” tragiczną wyprawę niemiecką na Nanga Parbat w 1934 r., zakończoną śmiercią 4 alpinistów i 7 Sierpów (Dorawski 1934/35). Natomiast współpraca z „Wierchami” zaczęła się w 1947 r. W pierwszym powojennym roczniku „Wierchów” ukazał się artykuł poświęcony polskiej wyprawie na Nanda Devi Wschodnią (Dorawski 1947). Już ten tekst zapowiadał wszystkie późniejsze cechy jego pisarstwa. Rzetelna wiedza, fachowość i jasność wyводу, obiektywizm, a wszystko to podane piękną polszczyzną. W roku zdobycia Mount Everestu Dorawski opublikował cenne zestawienie najwyższych zdobytych szczytów (Dorawski 1953), przy czym granicą była w tym wypadku wysokość 7000 m. Spis zawiera 33 pozycje, w tym 3 ośmiotysięczniki, odpowiednią literaturę przedmiotu i przejrzyste szkice graniowe. Dynamicznie rozwijający się himalaizm powodował, że takie zestawienia trzeba było ustawicznie aktualizować i w związku z tym Dorawski powrócił do tej tematyki w 1962 r. (Dorawski 1962). To zestawienie objęło już 71 szczytów, pojawiły się też ponowne wejścia na wierzchołki już zdobyte. Kolejne artykuły w „Wierchach” były poświęcone Sierpom i ich trudnej do przecenienia roli w podboju Himalajów (Dorawski 1954a), nowym zdobyczom himalaizmu (Nanga Parbat, K2 i Cho Oyu) (Dorawski 1955a), zagadce yeti (Dorawski 1956) czy wreszcie literaturze himalajskiej (Dorawski 1957a).

W reaktywowanym po dłuższej przerwie „Taterniku”, Dorawski ogłosił w kolejnych rocznikach cenne kroniki himalajskie za lata 1956–1959 oraz dwa artykuły dotyczące zdobycia Dhaulagiri (Dorawski 1961). W krakowskich „Górach Wysokich” wydawanych w latach 1954–55 ukazała się natomiast jedna z pierwszych prac, przynajmniej w polskiej literaturze alpinistycznej, dotycząca medycyny wysokogórskiej, którą dr medycyny Dorawski zakończył stwierdzeniem „Himalaizm nie jest więc źródłem bezpośredniej radości i szczęścia. Trzeba wielkiej pasji, by go uprawiać” (Dorawski 1954b). Poza tym krakowski periodyk (ukazały się trzy numery) opublikował liczne notatki kronikarskie dotyczące wypraw i recenzje literatury himalajskiej.

Wszystko to było dopiero zapowiedzią powstania wybitnych syntez historii himalaizmu, będących dziełem Jana Kazimierza Dorawskiego. W 1955 r. warszawskie wydawnictwo „Iskry” wydało w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy *Walcę o szczyt świata* (Dorawski 1955b). To jedno z najlepszych opracowań dotyczących historii alpinizmu. Książka omawia dzieje poznania Mount Everestu i historię wszystkich prób zdobycia szczytu. Najwięcej miejsca autor poświęcił dwóm wyprawom szwajcarskim w 1952 r. oraz wyprawie zdobywczej kierowanej przez Johna Hunta w 1953 r. Całość uzupełnia kalendarium i bibliografia oraz zdjęcia i mapki. Polski czytelnik otrzymał wyśmienite dzieło, które powstało w „złotym okresie” światowego himalaizmu. Jedynym mankamentem książki była niezbyt staranna szata graficzna.



I wreszcie w 1957 r. do witryn księgarskich trafiło wspaniałe dzieło poświęcone historii światowego himalaizmu zatytułowane *Człowiek zdobywa Himalaje* (Dorawski 1957). Książka ukazała się nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego. Duży format, płócienna oprawa, piękna obwoluta i dobry papier, wszystko to świadczyło, że wydawnictwo nie szczędziło środków, aby dzieło Dorawskiego otrzymało należyłą oprawę. To jedno z najlepszych tego typu opracowań na świecie, które z powodzeniem może konkurować z takimi syntezami, jak *Zum dritten Pol* Güntera Oskara Dyhrenfurtha lub *Chronique Himalayenne* Marcela Kurza. Pierwsze rozdziały poświęcono geografii i podziałowi Himalajów i Karakorum, organizacji i specyfice wypraw w góry najwyższe, Szerpom oraz medycynie wysokogórskiej. Zasadnicza część to pięć rozdziałów poświęconych dziejom poznania i zdobycia Mount Everestu, K2, Kangchendzöngi, Nanga Parbat i Annapurny. Kolejna część to przegląd pozostałych ośmiotysięczników, w tym czterech jeszcze niezdobytych (Broad Peak, Gasherbrum I, Dhaulagiri i Shisha Pangma).

Z wiadomych względów tylko w jednym przypadku Dorawski opisał dzieje szczytu, a właściwie masywu siedmiotysięcznego – Nanda Devi. Eksploracja masywu została zapoczątkowana przez Williama W. Grahama i Toma Longstaffa, kontynuowana przez Erica E. Shiptona i Harolda W. Tilmana (sanktuarium) i wreszcie uwieńczona zdobyciem głównego wierzchołka Nanda Devi przez wyprawę anglo-amerykańską w 1936 r. Kolejny rozdział w historii tego pięknego masywu napisała polska wyprawa oraz Francuzi w 1951 r., którzy zaplanowali trawers obu wierzchołków. Próba Francuzów zakończyła się tragicznie, a do historii przeszło porównanie przez Tensinga wspinaczki na Evereście z tą na Nanda Devi Wschodnią.

Swego rodzaju podsumowaniem tej fascynującej historii himalaizmu jest rozdział będący zestawieniem wszystkich zdobytych szczytów powyżej 7000 m. Oprócz podstawowych danych Dorawski zawarł w nim informacje o wcześniejszych próbach zdobycia, pochodzeniu nazwy i odnośnej literaturze. Bogata bibliografia obejmująca 228 pozycji, liczne zdjęcia, mapy i szkice dopełniają reszty. Walory książki Dorawskiego docenili Czesi i w 1961 r. wydali jej nieco okrojoną wersję pod tytułem *Člověk dobývá Himálaj*. Warto jeszcze wspomnieć, że oryginał został wydany w nakładzie 10 tysięcy, Czesi natomiast pokusili się o nakład dwuipółkrotnie większy.

Wyboru fotografii oraz wykonania map, szkiców i rysunków w książce Dorawskiego podjął się Lech Wróblewski (1922–2009). Związany z warszawskim środowiskiem wspinaczkowym, a zwłaszcza z Andrzejem Zawadą, w miarę upływu czasu stał się kolejnym ekspertem i doradcą polskich wypraw w Himalaje i Karakorum. Na łamach „Taternika” ogłosił artykuły o wyprawach na Mount Everest (Wróblewski 1961) i Shisha Pangmę (Wróblewski 1966), ponadto szkice biograficzne o Hermanie Buhlu (Wróblewski 1959) i Gyalzen Norbu (Wróblewski 1962) oraz materiały rocznicowe związane ze zdobyciem Everestu, K2 i Nanda Devi Wschodniej. W popularnych dziennikach i tygodnikach Wróblewski komentował wyniki, wówczas jeszcze nielicznych, polskich wypraw w góry najwyższe. W artykule zamieszczonym w „Życiu Warszawy” (Wróblewski 1971), poświęconym zwycięskiej wyprawie na Kunyang Chhish, stwierdził, że tej rangi osiągnięcia w Himalajach i Karakorum nie notowano od 11 lat, tj. od zdobycia Dhaulagiri. Z kolei w liście do tygodnika „Perspektywy” bardzo ostro zrecenzował wyniki polskiej wyprawy w 1976 r. na K2 pod kierownictwem Janusza Kurczaba (Wróblewski 1977). Może to dalekie echo rywalizacji dwóch kierowników wypraw narodowych? Warto jeszcze odnotować ciekawy artykuł *Polska*

droga ku Himalajom (Wróblewski 1973) zamieszczony w aneksie do książki *Ostatni atak na Kunyang Chhish* (Nyka, Paczkowski, Zawada red. 1973).

Zdobycie ostatniego ośmiotysięcznika, a przede wszystkim zaogniający się konflikt między Indiami a Pakistanem znacząco zahamowały rozwój światowego himalaizmu, zwłaszcza w Karakorum. Tymczasem od roku 1960 polski alpinizm skierował swoją ekspansję w Hindukusz. Chroniczny brak dewiz jeszcze bardziej podnosił atrakcyjność afgańskiej części Hindukuszu, ponieważ granicę radziecko-afgańską można było osiągnąć za złotówki. Oprócz zdobycia wielu dziewiczych wierzchołków oraz doświadczenia działania na dużych wysokościach wyprawy te wykreowały wybitnego znawcę Hindukuszu – Jerzego Walę (1930–) ⁴. Później jego zainteresowania przeniosły się na obszar Karakorum, a efektem tego są niezliczone opracowania historyczno-topograficzne oraz cenione na całym świecie mapy i panoramy ⁵.



Jerzy Wala, fot. arch. „Wierchów”

Kilkadziesiąt zeszytów opracowanych przez krakowskiego eksperta opisuje przede wszystkim mniej znane rejony Karakorum. Oprócz bogatej dokumentacji fotograficznej i kartograficznej monografie Jerzego Wali są swoistą antologią tekstów z niekiedy trudno dostępnych źródeł, a dotyczących eksploracji opisywanej grupy górskiej. Dorobek Wali dotyczący wiedzy o najwyższych łańcuchach górskich na świecie jest imponujący i bezprecedensowy w skali światowej.

W 1963 r. kolejnym redaktorem naczelnym „Taternika” został Józef Nyka (1924–2021) ⁶. Po zakończeniu stosunkowo krótkiej, acz błyskotliwej kariery wspinaczkowej, w miarę upływu lat autorytet Józefa Nyki jako kronikarza i eksperta światowego alpinizmu był coraz większy. Przez kilka dekad był korespondentem bez mała 40 zagranicznych czasopism alpinistycznych i turystycznych. Były to m.in. najbardziej cenione roczniki, takie jak „American Alpine Journal” i „Himalayan Journal”, opiniotwórcze miesięczniki i kwartalniki – angielski „Mountain”, zachodnioniemieckie „Bergsteiger” i „Alpinismus”, francuski „La Montagne”, hiszpańskie „Penalara” i „Pyrenaica” czy japoński „Iwa to Yuki”. Bardzo ożywiona była współpraca z czasopismami wschodnioeuropejskimi, zwłaszcza z bułgarskim „Echem”, słowackim „Jamesakiem” i radzieckim „Wiestnikiem Gor”.



Józef Nyka, fot. Stefan Nyka

Na szczególną uwagę zwraca niewielkie, ale bardzo cenne opracowanie *Himalaya & Karakoram*.

⁴ Artykuł poświęcony Jerzemu Wali ukazał się w „Taterniku” (Fedirko 2015).

⁵ Dorobek Jerzego Wali w tej dziedzinie opracował Janusz Fedirko (Fedirko 2015b).

⁶ Biografię Józefa Nyki szerzej prezentuje jego córka Monika Nyczanka (Nyczanka red. 2021).

Selected polish climbs 1939-1989 (Nyka 1989) wydane z okazji pięćdziesięciolecia pierwszej polskiej wyprawy himalajskiej. W układzie alfabetycznym autor zestawiał wszystkie polskie ekspedycje w góry najwyższe. Broszura ta stanowi kapitalny materiał do dziejów polskich wypraw w Himalaje i Karakorum. Poza tym redaktor „Taternika” opublikował dziesiątki artykułów dotyczących osiągnięć polskiego i światowego himalaizmu, analizował wypadki (Nyka 2014) oraz nowe trendy we wspinaczce w górach najwyższych. Wyrazem uznania kompetencji i niepodważalnej wiarygodności Józefa Nyki było powierzenie jego osobie redakcji biuletynu Komisji Wypraw UIAA „ExpeDoc”. To ważne źródło dla historyków himalaizmu wychodziło w języku angielskim w latach 1989-1996 w niewielkim nakładzie i było rozprowadzane było wśród członków Komisji Wypraw (zob. Maluda 2022).

Bolesław Chwaściński (1909-1992), znany przedwojenny wspinacz, lotnik 301 Dywizjonu Bombowego, odkrywca Hindukuszu dla polskiego alpinizmu i wreszcie inicjator i kierownik pierwszej wyprawy w góry Afganistanu, był też cenionym historykiem polskiego i światowego alpinizmu. Do najważniejszych jego prac należą pionierski artykuł *Hindukusz. Dzieje poznania* (Chwaściński 1962) oraz kapitalna rozprawa o Karolu Englischu (Chwaściński 1973). Po wydaniu fundamentalnego dzieła *Z dziejów taternictwa – o górach i ludziach* (Chwaściński 1979) Chwaściński opublikował w 1987 r. kolejną książkę *Ku nie zdobytym szczytom*. Jest to zbiór 9 szkiców poświęconych historii zdobywaniu wybranych szczytów, od Ostrego Szczytu przez Mont Blanc i Elbrus po Mount Everest i K2. Ponad połowa książki poświęcona jest poznaniu i zdobyciu Mount Everestu, K2 i Nanga Parbat. Świetna znajomość literatury anglosaskiej, poparta precyzyjną analizą mniej znanych źródeł i bardzo dobrym piórem, czyni ze szkiców Chwaścińskiego prawdziwie fascynującą lekturę.

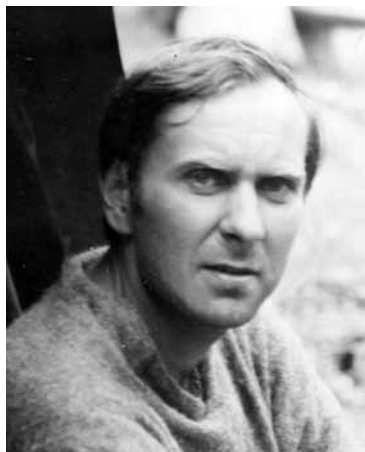


Zbigniew Kowalewski,
fot. arch. Józefa Nyki



Bolesław Chwaściński,
fot. arch. Józefa Nyki

Niebagatelną zasługą Józefa Nyki, jako wieloletniego redaktora jednego z najlepszych czasopism alpinistycznych na świecie, było pozyskiwanie nowych autorów. Najlepszym przykładem jest Zbigniew Kowalewski (1951-), który szybko wyrósł na czołowego eksperta himalajskiego. Od 1974 r. datuje się niebywała aktywność polskich alpinistów w Himalajach i Karakorum. Obok ciężkich wypraw narodowych możemy odnotować coraz więcej wypraw klubowych, wybierających niekiedy bardzo ambitne cele. Zaczęła się „złota era” polskiego himalaizmu. Fakt ten zrodził zapotrzebowanie na rzetelne informacje dotyczące aktualnego stanu eksploracji masywów ośmio- i siedmiotysięcznych.



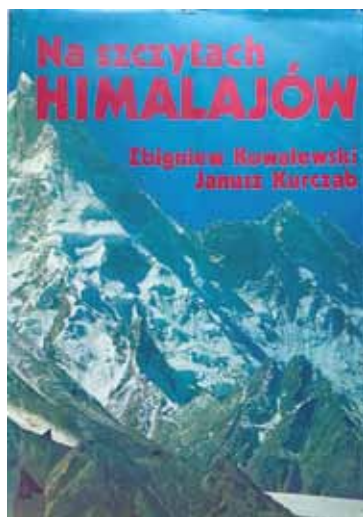
Janusz Kurczab, fot. arch. Józefa Nyki

I właśnie w 1974 r. Zbigniew Kowalewski opublikował na łamach „Taternika” swój pierwszy artykuł o górach najwyższych poświęcony wyprawie na Shispare (Kowalewski 1974). W kolejnych rocznikach pojawiły się bardzo rzetelne i treściwe podsumowania kolejnych sezonów wspinaczkowych w Himalajach i Karakorum. W sumie ukazały się kroniki za lata 1973–1986 i stanowią do dzisiaj nieodzowne źródło wiedzy o światowym himalaizmie. W wyniku restrykcji stanu wojennego, które „odchudziły” zawartość „Taternika” o połowę, jeszcze bardziej szczegółowe kroniki himalajskie za lata 1982–1985 ukazały się w „Wierchach”.

Poza wspomnianymi kronikami, Kowalewski ogłosił cenne i pożyteczne zestawienia, m.in. listę zdobytych szczytów powyżej 7000 m (Kowalewski 1977), inspirowany spis niezdobitych siedmiotysięczników (Kowalewski 1978a) oraz polskie wejścia na najwyższe szczyty (Kowalewski 1980). Zdobycie przez angielską wyprawę arcytrudnego Baintha Brakk w Karakorum dało asumpt do opublikowania artykułu o eksploracji najwyższego szczytu w Panmah Mustagh (Kowalewski 1978b). Ciekawym podsumowaniem ówczesnego dorobku światowego himalaizmu oraz prognoząmi dotyczącymi jego dalszego rozwoju jest tekst *Góry najwyższe – wczoraj, dziś i jutro* (Kowalewski 1982). Kowalewski opublikował też liczne materiały w „Taterniczku” i „Bularzu”.

Tak naprawdę pozycję wybitnego znawcy problematyki gór najwyższych, Zbigniew Kowalewski zdobył w 1983 r. Ukazała się wówczas imponująca historia himalaizmu światowego, napisana wspólnie ze znanym praktykiem, wybitnym alpinistą i kierownikiem wielu wypraw – Januszem Kurczabem (1937–2015). *Na szczytach Himalajów* (Kowalewski, Kurczab 1983), bo taki nosi tytuł ten okazały wolumin, wydany został w nakładzie 25 tysięcy egzemplarzy. Już we wstępie autorzy podkreślili przemożny wpływ, jaki wywarł na nich dorobek J.K. Dorawskiego, a zwłaszcza książka *Człowiek zdobywa Himalaje*. Siłą rzeczy układ obu książek jest podobny. Niemniej dynamiczny rozwój himalaizmu wymusił pojawienie się nowych rozdziałów poświęconych wysokim siedmiotysięcznikom, „szklanym górom” oraz działalności kobiet. Dołączona lista ósmio- i siedmiotysięczników obejmuje 330 szczytów. Pożyteczna bibliografia notuje 132 (z wyjątkiem 3) pozycje książkowe, a całość uzupełniają liczne fotografie i szkicowe mapki oraz tak niezbędny skorowidz osób i nazw geograficznych.

Kolejne książki Zbigniewa Kowalewskiego, tym razem opracowane wraz ze znanym historykiem – profesorem Andrzejem Paczkowskim (1938–2026), długoletnim prezesem Polskiego Związku Alpinizmu, dotyczyły polskiego himalaizmu. I tak w 1986 r. ukazały się dwie pozycje o charakterze albumowym. *Mount Everest. Dzieje zdobycia i podboju* (Kowalewski,





Jan Kielkowski

Fot. Roman Zadora

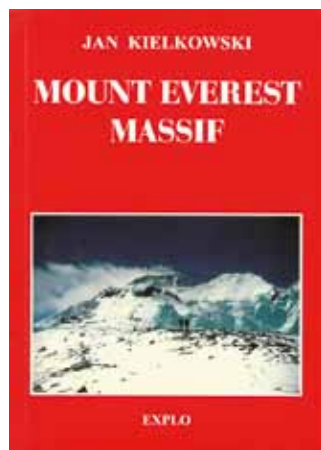
Paczkowski 1986a) poświęcona oszałamiającym sukcesom Polaków oraz podsumowanie wypraw w góry Pakistanu *Karakorum. Polskie wyprawy alpinistyczne* (Kowalewski, Paczkowski 1986b) Tę ostatnią książkę wzbogacił swoimi tekstami Józef Nyka. U schyłku peerlowskiej rzeczywistości ukazał się okazały album *Himalaje. Polskie wyprawy alpinistyczne* (Kowalewski, Paczkowski red. 1989) przygotowany zapewne z okazji 50. rocznicy zdobycia Nanda Devi East. Oprócz bogatej osnowy ikonograficznej, książki zawierają cenne materiały i zestawienia, będące ważnym źródłem wiedzy o polskim alpinizmie.

Ćwierć wieku po ukazaniu się *Na szczytach Himalajów*, Janusz Kurczab wydał 6-tomowe opracowanie zatytułowane *Polskie Himalaje* (Kurczab 2008). Poszczególne tomy poświęcone zostały wejściom na dziewicze szczyty, wyprawom zimowym, drogom

sportowym, osiągnięciom kobiet i największym tragediom. Ostatni tom jest zwięzłym leksykonem polskiego himalaizmu. Bogato ilustrowane, wzbogacone zostały ciekawymi materiałami filmowymi na płytach CD.

I wreszcie *last but not least* w plejadzie polskich kronikarzy – Jan Kielkowski (1943–1920). Ten znakomity i niedościgniony znawca gór wydał w latach 1985–88 pierwszy na świecie przewodnik po Mount Evereście. Całość składała się z trzech zeszytów, powielanych kserograficznie. Pierwsza edycja tego pionierskiego opracowania ukazała się w języku niemieckim. Zainteresowanie przewodnikiem oraz konieczna aktualizacja zawartych informacji, wymagały kolejnych wydań. W 1993 r. nakładem wydawnictwa „Explo” ukazał się w języku angielskim na nowo opracowany i znacznie rozszerzony przewodnik, wzbogacony licznymi mapami, panoramami i schematami, zatytułowany *Mount Everest Massif* (Kielkowski 1993). Angielska edycja doczekała się II wydania w 2000 r.

Tom poświęcony Mount Everestowi zainaugurował serię *Mountaineering Monograph*⁷. Każdy tom składa się z drobiazgowego kalendarium, będącego podsumowaniem eksploracji danego szczytu. Oprócz chronologicznego wykazu ekspedycji, zestawiono kompletne spisy zdobywców, powtórzone później przy poszczególnych drogach. Zasadnicza część przewodników to opisy dróg wiodących na szczyty ośmiotysięczne i ich otoczenie – przebieg, skala trudności i in. Znakomitym uzupełnieniem części tekstowej są niezliczone szkice graniowe, panoramy i niezwykle plastyczne rysunki ścian z zaznaczonymi przebiegami dróg.



⁷ W latach 1993–2015 ukazało się 11 eleganckich woluminów opisujących 14 ośmiotysięczników i ich najbliższe sąsiedztwo. Serię szczegółowo opisałem w tekście opublikowanym w „Nieregularniku” (Maluda 2020).

Równocześnie w latach 90. XX w. ukazało się w dużo skromniejszej szacie graficznej 35 zeszytów przewodnika alpinistycznego po Himalajach i Karakorum, przy czym zdecydowana większość ukazała się w języku polskim. Niektóre z nich obszarowo pokrywało się z zasięgiem przewodników z serii *Mountaineering Monograph*. Pozostałe zeszyty opisywały mniej znane rejony Himalajów Sikkimu oraz takie grupy, jak Kharta Himal, Pumori-Tabocze Himal czy Ama Dablam i Hinku Himal w Himalajach Nepalu. Dzięki iście benedyktyńskiej pracy Jana Kiełkowskiego literatura himalajska otrzymała potężny zasób wiedzy niezbędnej dla każdego historyka alpinizmu w górach najwyższych.

W latach 2003–2017 ukazała się największa na świecie encyklopedia poświęcona górom i alpinizmowi. 7-tomowa *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu* (Kiełkowsky red. 2003–2017) to wiekopomne dzieło Małgorzaty i Jana Kiełkowskich, wspieranych przez takich znawców alpinizmu, jak Janusz Kurczab, Ryszard Wiktor Schramm, Krzysztof Sas-Nowosielski czy Evelio Echevarria. Józef Nyka wydanie WEGA bez wahania porównał z największymi sukcesami polskiego alpinizmu, z zimowym Mount Everestem na czele (Nyka 2014: 57). II tom encyklopedii został poświęcony górom Azji i wśród ponad 4300 haseł kilkaset z nich dotyczy szczytów i przełęczy w Himalajach i Karakorum. Każde takie hasło zawiera szczegółowe informacje o eksploracji danego obiektu. Wyjątkowo cennym uzupełnieniem są dwa obszernie artykuły podsumowujące w układzie chronologicznym historię poznania i zdobycia Himalajów i Karakorum. Całość materiału kronikarskiego zawarta w encyklopedii stanowi niezbędne źródło i punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych studiów nad historią himalaizmu.

Wspomnijmy jeszcze Jana Babicza (1951–), gdańskiego alpinistę i projektanta statków, który opracował i wydał w 1990 r. szczegółową monografię Himalajów Garhwalu. Książka została wydana w języku angielskim pod tytułem *Peaks and Passes of the Garhwal Himalaya*. Opracowanie oprócz szczegółowych informacji dotyczących topografii i przebiegu istniejącej siatki dróg, wielu map, rysunków i szkiców, zawiera sporo cennych danych dotyczących eksploracji tej wspaniałej części indyjskich Himalajów. Monografia została oceniona bardzo wysoko i cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza w Indiach i Wielkiej Brytanii. Sporo ciekawych materiałów dotyczących historii himalaizmu, zwłaszcza w Karakorum i Himalajach Garhwalu Jan Babicz opublikował na łamach redagowanej przez siebie „Baszty”, wydawanej w latach 1987–1989.

Licząca ponad 80 lat historia polskiego himalaizmu obfitowała w wielkie sukcesy, niestety okupione wieloma wypadkami śmiertelnymi. Zdobyciem Nanda Devi Wschodniej udowodniliśmy, że polski alpinizm stać



na realizację bardzo ambitnych przedsięwzięć. Niestety II wojna światowa oraz realia polityczne w latach 50. XX w. wyeliminowały Polaków z możliwości uczestnictwa w zdobywaniu dziewiczych wówczas ośmiotysięczników. Pierwszy przełom nastąpił w 1960 r. i związany był z wyprawą w Hindukusz. Góry te okazały się znakomitym polem doświadczalnym dla wielu alpinistów, biorących później udział w wyprawach himalajskich. Po zdobyciu bardzo wymagającego Kunyang Chhisha w 1971 r. tempo rozwoju polskiego himalaizmu nabrało niesamowitej dynamiki. Analizując sukcesy polskiego alpinizmu w górach najwyższych, nie zapominajmy o tytułowych polskich kronikarzach himalaizmu. Wielu z nich, nie mając szczęścia nawet być w Himalajach czy Karakorum (Orenburg, Dąbrowski, Dorawski, Nyka), swoją wiedzą i piśmiennictwem stworzyło bardzo solidny fundament dla polskiej ekspansji i sukcesów, które budziły zachwyt na całym świecie. To właśnie fenomen polskiego himalaizmu zainspirował Bernadette McDonald do napisania *Ucieczki na szczyt* (McDonald 2012), która mimo wielu uproszczeń, spopularyzowała polskie sukcesy na całym świecie. Powtórzmy zatem jeszcze raz, dorobek rodzimych kronikarzy himalaizmu z całą pewnością dorównuje spektakularnym osiągnięciom sportowym polskich wypraw.

Marek Maluda

BIBLIOGRAFIA:

- CHWAŚCIŃSKI B., 1962, *Hindukusz. Dzieje poznania*, „Taternik”, nr 2-4, s. 57-86.
- CHWAŚCIŃSKI B., 1973, *Pamięci zdobywcy Ostrego Szczytu*, „Wierchy”, t. 42, s. 63-112.
- CHWAŚCIŃSKI B., 1979, *Z dziejów taternictwa – o górach i ludziach*, Warszawa.
- CHWAŚCIŃSKI B., 1987, *Ku niezdobytym szczytom*, Warszawa.
- DĄBROWSKI Z., 1936/37a, *Bibliografia Himalajska*, „Taternik”, nr 5, s. 185-190.
- DĄBROWSKI Z., 1936/37b, *Himalaje-Karakoram. Szkic geograficzno-alpinistyczny*, „Taternik” nr 5, s. 138-153.
- DĄBROWSKI Z., KARPIŃSKI A., SZCZEPAŃSKI J.A., 1936, *O program ekspansji polskiego alpinizmu*, „Taternik” nr 4, s. 113-123.
- DORAWSKI J.K., 1947, *O pierwszej polskiej wyprawie w Himalaje*, „Wierchy” t. 17, s. 91-110.
- DORAWSKI J.K., 1953, *Najwyższe zdobyte szczyty*, „Wierchy”, t. 22, s. 178-201.
- DORAWSKI J.K., 1954a, *Szerpowie*, „Wierchy”, t. 23, s. 158-171.
- DORAWSKI J.K., 1954b, *Życie na wielkich wysokościach*, „Góry Wysokie”, s. 25-34.
- DORAWSKI J.K., 1955a, *Szturm na szczyty ośmiotysięczne*, „Wierchy”, t. 24, s. 122-133.
- DORAWSKI J.K., 1955b, *Walka o szczyt świata*, Warszawa.
- DORAWSKI J.K., 1956, *Zagadka „śnieżnego człowieka”*, „Wierchy”, t. 25, s. 125-145.
- DORAWSKI J.K., 1957a, *W zaczarowanym kręgu literatury himalajskiej*, „Wierchy”, t. 26, s. 273-276.
- DORAWSKI J.K., 1957b, *Człowiek zdobywa Himalaje*, Kraków.
- DORAWSKI J.K., 1961, *Przedostatni ośmiotysięcznik*, „Taternik”, nr 1, s. 8-12.
- DORAWSKI J.K., 1962, *Najwyższe zdobyte szczyty*, „Wierchy”, t. 31, s. 179-186.
- DORAWSKI J.K., 1934/35, *Katastrofa na Nanga Parbat*, „Taternik”, nr 1, s. 12-14.
- FEDIRKO J., 2015a, *Jerzy Wala – taternik i znawca gór wysokich*, „Taternik”, nr 1, s. 27-34.
- FEDIRKO J., 2015b, *Zeszyty i mapy Jerzego Wali*, „Taternik”, nr 1, s. 34-47.

- GIERSZEWSKA B., 2004, *Inżynier Edward Libański – popularyzator nauki i techniki we Lwowie w początkach XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2, s. 53–67.
- NYCZANKA M. (red.), 2021, *Józef Nyka 1924–2021*, Warszawa.
- KARPIŃSKI A., 1924, *Something about Mont Everest*, „Stadion”, nr 39, s. 3–5; „Stadion”, nr 40, s. 3–4.
- KIEŁKOWSKI J., 1993, *Mount Everest Massif*, Gliwice.
- KOWALEWSKI Z., PACZKOWSKI A. (red.), 1986, *Karakorum. Polskie wyprawy alpinistyczne*, Warszawa.
- KOWALEWSKI Z., 1974, *Kolejny sukces: Shispare*, „Taternik”, nr 3, s. 112.
- KOWALEWSKI Z., 1977, *Dotychczas zdobyte ośmio- i siedmiotysięczniki*, „Taternik”, nr 2, s. 50–53.
- KOWALEWSKI Z., 1978a, *Niezdobyte szczyty siedmiotysięczne*, „Taternik”, nr 3, s. 111–113.
- KOWALEWSKI Z., 1978b, *Baintha Brakk – poznanie i zdobycie*, „Taternik”, nr 2, s. 58–59.
- KOWALEWSKI Z., 1980, *Siedmiotysięczne szczyty Polaków*, „Taternik”, nr 2, s. 57–58.
- KOWALEWSKI Z., 1982, *Góry najwyższe – wczoraj, dziś i jutro*, „Taternik”, nr 1, s. 2–4.
- KOWALEWSKI Z., KURCZAB J., 1983, *Na szczytach Himalajów*, Warszawa.
- KOWALEWSKI Z., PACZKOWSKI A. (red.), 1986, *Mount Everest. Dzieje zdobycia i podboju*, Warszawa.
- KOWALEWSKI Z., PACZKOWSKI A. (red.), 1989, *Himalaje. Polskie wyprawy alpinistyczne*, Warszawa.
- KURCZAB J., 2008, *Polskie Himalaje*, Warszawa.
- LIBAŃSKI E., 1924, *Walka o szczyt świata*, Lwów.
- MALUDA M., 2020, *Seria „Mountaineering Monograph”*, „Nieregularnik”. Biluletyn Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu (Hilden), nr 4, s. 296–302.
- MALUDA M., 2022, *Nad piśmiennictwem Józefa Nyki, Część II – Czasopiśmiennictwo*, „Prace Pienińskie”, t. 32, s. 457–463.
- MARCHLEWICZ K., 2022, *Góry i skrzydła. Opowieść o Adamie „Akarze” Karpińskim (1897–1939)*, Kraków.
- MCDONALD B., 2012, *Ucieczka na szczyt*, Warszawa.
- NYKA J., 1989, *Himalaya & Karakoram. Selected polish climbs 1939–1989*, Kielce.
- NYKA J., 2014, *O wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu*, „Taternik”, nr 3, s. 56–57.
- NYKA J., 2014, *Wypadki w górach najwyższych*, „Górska Biblioteczka Historyczna”, nr 18.
- NYKA J., Paczkowski A., Zawada A. (red.), 1973, *Ostatni atak na Kunyang Chhish*, Warszawa.
- ORENBURG J. 1937/38a, *Przed siódmą wyprawą na Mount Everest*, „Taternik”, nr 3, s. 61–65.
- ORENBURG J. 1937/38b, *Siódma wyprawa na Mount Everest 1938 r.*, „Taternik”, nr 6, s. 153–158.
- ORENBURG J., 1936/37, *Mount Everest. 1852–1936*, „Taternik”, nr 5, s. 154–169.
- ORENBURG J., 1936–37, *Poprawny spis zdobytych szczytów siedmiotysięcznych*, „Taternik”, nr 2, s. 66–67.
- PARYSKI W.H., 1963, *Józef Orenburg-Jorr*, „Taternik”, nr 1–2, s. 13–17.
- ROMANISZYN B., 1925, *Ideologia alpinistyczna Mallory’ego (Wyprawy na Mount Everest)*, „Wierchy”, t. 3, s. 89–117.
- SMYTHE F.S., 1938, *Obóz szósty*, Warszawa.
- SZCZEPAŃSKI J. A., 1938, „Taternik”, „Wierchy”, t. 16, s. 233–234.
- Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, 2003–2017, M. i J. Kielkowscy (red.), Katowice.
- WRÓBLEWSKI L., 1959, *Herman Buhl*, „Taternik”, nr 2–3, s. 4–8.

- WRÓBLEWSKI L., 1961, *Czomolungma od północy*, „Taternik”, nr 1, s. 2-7.
- WRÓBLEWSKI L., 1962, *Gyaldzen Norbu. Znak Zwycięstwa*, „Taternik”, nr 1, s. 17-19.
- WRÓBLEWSKI L., 1966, *Shisha Pangma – ostatni z najwyższych*, „Taternik”, nr 1-2, s. 33-34.
- WRÓBLEWSKI L., 1973, *Polska droga w Himalaje* [w:] *Ostatni atak na Kunyang Chhish*,
Nyka J., Paczkowski A., Zawada A. red., Warszawa.
- WRÓBLEWSKI L., 1977, *Gdy zabrakło tlenu*, „Perspektywy”, nr 5, s. 26.

Tatrzański gigant. Analiza listy przejść Władysława Cywińskiego (1939–2013)

Dzięki uprzejmości Grzegorza Foltę miałem możliwość zapoznania się z osobistymi notatkami Władysława Cywińskiego opisującymi jego aktywność w Tatrach. Zbiór ten to łącznie 573 strony gęsto zapisanego tekstu. To, co przede wszystkim rzuca się w oczy, to ogromna intensywność działalności tatrzańskiej ich autora. Nie sądzę, aby kiedykolwiek znalazł się ktoś, kto będzie w stanie mu w tym względzie dorównać.

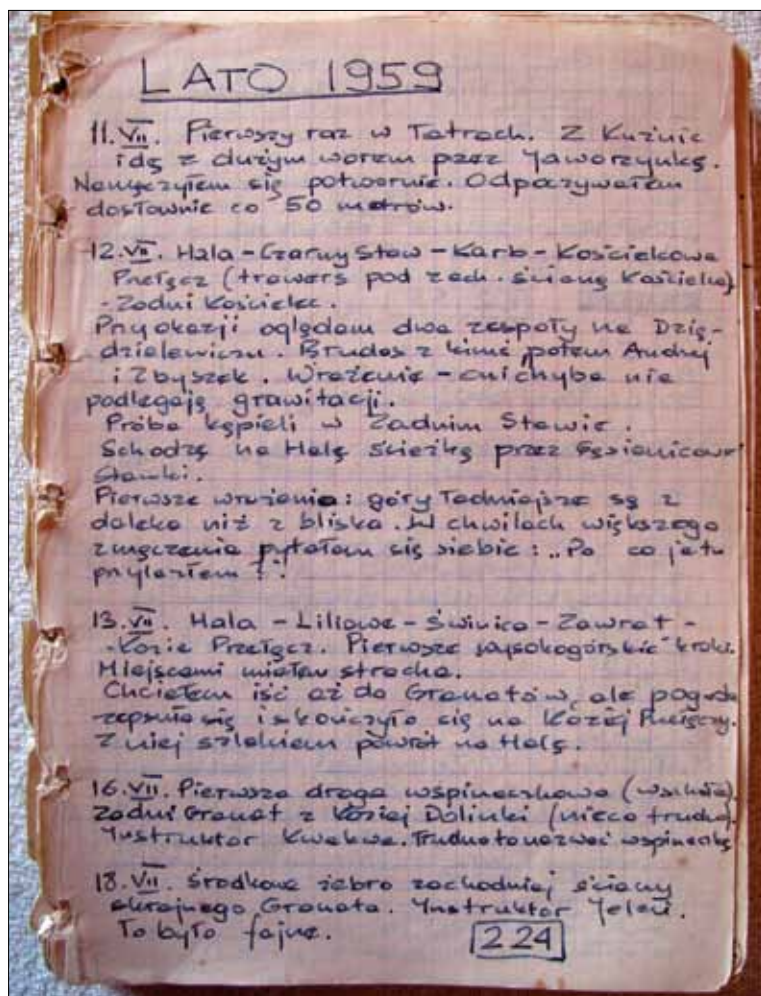
Można orzec, że całym dorosłym życiem Władysława Cywińskiego były Tatry. Pierwszy raz odwiedził je 11 lipca 1959 r. w wieku niespełna 20 lat. Zginął 12 października 2013 r. w wieku 74 lat. W czasie 54 sezonów odbył 6198 wycieczek tatrzańskich, co oznacza, że co trzeci dzień życia spędził aktywnie w Tatrach. Od przeprowadzki do Zakopanego w kwietniu 1966 r. działał w górach niemal bez przerwy, a pokrycie dni kalendarzowych akcjami w Tatrach wyniosło 35%!

Rekordowym w liczbie przejść był rok 2011 – 211 akcji. W latach 60. średnia liczba dni tatrzańskich wynosiła „zaledwie” 40, w 70. – 85, w 80. – 133, w 90. 129, a w XXI w. – 165. Najdłuższy odnotowany ciąg liczył 20 dni (od 26.06 do 15.07.1981), poza tym ciągów co najmniej 10-dniowych było kilkanaście.

Każda zapisana wycieczka posiada informacje o dacie przejścia, przebytej trasie, trudności i czasie przejścia przy nowych wariantach, osobach towarzyszących. W 32 przypadkach nie ma określonej dokładnie daty (czyli dla 5 promili obserwacji, dotyczy to jedynie nieistotnych przejść z lat 1962–66). Towarzysze są określani we wszystkich przejściach wspinaczkowych, lecz nie zawsze przy trasach turystycznych. Dlatego też ustalenie udziału przejść solowych w ogólnej liczbie wyjść górskich nie jest możliwe.

Cywiński wyraźnie odróżniał przejścia turystyczne od wspinaczkowych. Za wspinaczkę uznawał wszystko od stopnia II w górę. Szczególnie cenił wspinaczkowe przejścia samotne, zwłaszcza bez asekuracji (a nawet bez liny w plecaku, które po 1971 r. oznaczał w notatkach jako „solo III”). W historii przejść można zauważyć jednak dwie przeciwstawne tendencje: liczba dni tatrzańskich w miarę upływu czasu systematycznie rosła, natomiast udział dni wspinaczkowych w dniach tatrzańskich ogółem zmalał z 39% w latach 60. do 21% w XXI w. Całkowita liczba wspinaczek wyniosła 1746, co stanowi 28% wszystkich akcji górskich. Wspinaczek solowych było w tym ponad 1000, a więc 60% wszystkich przejść w stopniu co najmniej III! Konia z rzędem temu, kto może wykazać się taką liczbą dróg w tatrzańskiej skale.

Pierwsza solowa droga, którą znalazłem w zestawieniu, to przejście zachodniej grani Cubryny 25 lipca 1963 r., a więc w czwartym sezonie wspinaczkowym. Kolejne trzy samotne wspinaczki Cywiński odbył rok później (m.in. Mięguszowieckie Szczyty i oba morskooczne Mnichy). Znamienna jest szybka akcja 16 czerwca 1966 r., kiedy po biwaku nad Czarnym Stawem w 3 godziny przeszedł Płytę Lerskiego i Grań Kościelców zdążając punktualnie do pracy. Jeszcze w latach 60. samotne wspinaczki są rzadkością, ale po 10 sezonach taternickich stają się regułą w życiu Włodka.



Strona z zapisków Władysława Cywińskiego

Fot. arch. autora

Najdłuższa przerwa w aktywności tatrzańskiej po przeprowadzce do Zakopanego liczyła 102 dni (od 14 października 1970 do 24 stycznia 1971 r.) – niestety nie znam jej przyczyny (chyba nie były nią wydarzenia grudniowe na Wybrzeżu...). Kilka kolejnych przerw jest łatwych do wytłumaczenia – związane są z wyjazdami zagranicznymi, których było stosunkowo niewiele. Włodek nie cierpiał tych wyjazdów, ponieważ odrywały go od ukochanych Tatr.

Wyjazdów zagranicznych, wymienionych w spisie przejęć, jest łącznie siedem:

- w sierpniu 1961 r. w ramach praktyk studenckich w Jugosławii (dwa wejścia na Triglav – turystyczne i wspinaczkowe – pn. ścianą, wariant Zimmer-Jahn),
- w lipcu 1969 r. obóz alpinistyczny w gruzińskim Kaukazie (wejście na Tetnuld, próba wejścia na Kazbek),

- ▶ w sierpniu 1975 r. wyjazd w Wysokie Taury (m.in. przejście drogi Welzenbacha na Wiesbachhornie),
- ▶ w okresie czerwiec-lipiec 1976 r. wyprawa w Hindukusz (próba wejścia na Noszak do 6700 m),
- ▶ w lipcu 1977 r. wyjazd w Alpy Włoskie (próba wejścia drogą papieską na Mt. Blanc, wejście na Dent d'Geant),
- ▶ w lutym 1990 r. krótki pobyt w Alpach Algawskich (Bawaria) z wejściem na Aggenstein,
- ▶ w marcu 2002 r. wyjazd narciarski do Kitzbuehel w Austrii z wejściem na Geisberg.

Poza tymi wyjazdami są tylko Tatry. Właśnie Tatry, a nie inne pasma górskie w okolicy. Odnoszę wrażenie, że autor notatek nie był w Słowackim Raju czy Małej Fatrze – przynajmniej nigdy o tym nie pisał. W Beskidach pracował (na stacji na Luboniu Wielkim), ale nie ma o tym żadnych wzmianek w zapiskach. Jedyny wpis nietatrzański z Polski brzmi: „22.05.1966 Czorsztyn zamek – nudy”, natomiast ze Słowacji „październik 1966 wycieczka kursowa dookoła Tatr z wypadem do Wąwozu Prosieczne i Doliny Demanowskiej”. Widać w tym skrajny wręcz „tatrocentryzm”.

Poza przerwami wynikającymi z wyjazdów jedna luka jest szczególnie znamienita. Od 3 listopada 1981 do 24 września 1983 r., a więc przez niemal dwa lata, Włodek nie odwiedzał słowackiej strony Tatr. Powód jest oczywisty – stan wojenny i związane z tym zamknięcie granic. Wcześniej i później Cywiński nie miał większych problemów z przekraczaniem granicy (nie licząc licznych przejęć „nielegalnych” do bliskiej okolicy Morskiego Oka, które zawsze były powszechne). Pierwszy raz odwiedził słowacką stronę Tatr już w drugim sezonie taternickim i potem regularnie bywał w Czechosłowacji, mimo uciążliwych w czasach PRL ograniczeń przy swobodnym przekraczaniu granicy.

Działalność Władysława Cywińskiego można podzielić na kilka rodzajów aktywności: przejścia sportowe, akcje ratunkowe, przewodnictwo, treningi, eksploracja i kolekcjonowanie. Pierwsze cztery to typowe sfery działania dla zakopiańskich taterników związanych z TOPR. Dwa ostatnie – charakterystyczne dla Włodka i budujące jego wyjątkowość w górskim środowisku. Nie ukrywam, że właśnie eksploracja i kolekcjonowanie są bardzo bliskie autorowi tego tekstu, dlatego na nich skupię swoją analizę.

Na podstawie intensywności odwiedzania poszczególnych rejonów Tatr można dość łatwo odczytać wiodące cele, które kierowały pędem eksploracyjnym autora zapisków. W latach 60. było to głównie intensywne poznawanie masywów, turni i ścian. W pierwszej połowie lat 70. podstawowym celem było przejście Głównej Grani Tatr. Potem – do końca lat 80. – aktywność była nakierowana na nowe drogi ścianowe oraz kolekcjonowanie nazwanych punktów. Natomiast ostatnie 20 lat życia to zbieranie szczegółowych informacji do wydanych 19 tomów przewodnika szczegółowego po Tatrach.

Samotne i szybkie przejście głównej grani Tatr to krótkotrwałe, ale jakże ważne *idée fixe* Włodka. Z analizy notatek wynika, że udało się dopiero piąta próba na grani. Oto lista wszystkich prób przejścia grani:

- ▶ 11-12 sierpnia 1973 r., dojście do Batyżowieckiej Przełęczy, wycofanie spowodowane burzą i brakiem perspektyw na poprawę pogody,
- ▶ 5 sierpnia 1974 r., rezygnacja na samym początku po deszczowym biwaku na Zdziarskiej Przełęczy,

- ▶ 8-9 sierpnia 1974 r., dojście do Graniastej Turni, akcja przerwana przez ulewny deszcz,
- ▶ 15 sierpnia 1974 r., dojście do Kołowego Szczytu, wycofanie się z powodu zbyt dużego zaśnieżenia grani,
- ▶ 15-18 lipca 1975 r., próba w pełni udana, całkowity czas marszu netto 54 godz. 20 min.

Na uwagę zasługuje porównanie niektórych międzyczasów. I tak bieg ze Zdziarskiej Przełęczy na Hawrań (w nocy, terenem pozbawionym ścieżek, ponad 1000 m deniwelacji) trwał między 1:50 (przy udanej próbie) do 2:14 (przy drugiej próbie z 1974 r.). Pod datą 18 października 1990 r. znalazłem jednak informację o pobiciu tego rekordu 15 lat później – Włodek osiągnął czas 1:35 (oczywiście tym razem raczej normalnie za dnia). Grzbiet Tatr Zachodnich z Kasprowego na Wołowiec zajął w czasie udanego przejścia 8 godz. 15 min. Cywiński testował ten odcinek 5 lat wcześniej w zimowych warunkach (29 kwietnia 1970 r.) i wtedy akcja trwała dokładnie 2 godziny dłużej. Z kolei czysto słowacki odcinek grani Tatr Zachodnich trwał w 1975 r. 7 godz. 50 min., podczas gdy przeszło ćwierć wieku później (9 lipca 2013 r.) wspólnie z Piotrem Ziemakiem odcinek ten zajął 10 godz. 16 min. Tym razem na pewno nie chodziło o sportowe bicie rekordu szybkości, ale o delektowanie się piękną graniówką.

Wróćmy do głównego celu życia tatrzańskiego Cywińskiego – zdobycia wszystkich nazwanych (ówcześnie) punktów. Ślady aktywności nakierowanej na ten cel dostrzegam już pod koniec lat 60. Intensyfikacja działań – po zrealizowaniu równoległego „wielkiego celu” czyli głównej grani Tatr w 1975 r.

O determinacji naszego bohatera świadczy np. nieco ekstrawagancka wycieczka z 21 listopada 1978 r., w ramach której ze schroniska Ornak wszedł na Tomanowy Wierch Polski i zapędził się przez Tomanową Liptowską i Kniaziową Kopę aż na Hlinik, by tą samą drogą wrócić do Dol. Kościeliskiej. Cel takich peregrynacji jest jasny – zaliczenie brakujących toponimów.

W 1985 r. Cywiński buszuje po egzotycznych ścieżkach Tatr Liptowskich. Zalicza tak skrajnie nieodwiedzane punkty jak niepozorna Jałowiecka Hora w masywie Rosochy, Łokieć w masywie Barańca czy Rzeżucha nad Podbańską. Trzy lata później „padają” kolejne cele tylko dla koneserów: całkowicie zarosłe kosodrzewiną Trnacz oraz Łysiec Jałowiecki. W ramach wejścia na ten ostatni Włodek zwiedził Wielki Bok, Rusnaczkę i Podwałowiec. Kto z nas wie, gdzie te oronimy w ogóle się znajdują?

Wreszcie nadchodzi 12 stycznia 1990 r., kiedy Cywiński zapisuje wiekopomne słowa: „Padły ostatnie punkty w Tatrach Zachodnich”. Oto itinerarium tego pamiętnego dnia: Huciska – Grześ – Osobita – Krzemienna Czuba – Rzędowe Skały – Mihulcze – Kiczera Bobrowiecka – Bobrowiecka Przełęcz – Huciska.

Niestety we Włódkowych notatkach nie ma kanonicznej listy nazwanych punktów. Wiem, że kierował się nazwami występującymi w druku – a więc w przewodnikach i na mapach. Nierzadko były to punkty, które trudno nazwać szczytami (czyli o zerowej wybitności). Jednocześnie turnie bez nazwy były przez Włódka omijane jako nienależące do zbioru. W czasach, w których żył, była to optymalna forma poznania Tatr. Pamiętajmy, że dostępna informacja wysokościowa była do lat 90. bardzo uboga, a do chwili wydania map LIDAR – bardzo niedokładna. Udostępnienie pierwszych map cyfrowych nastąpiło kilka miesięcy po śmierci autora notatek. Nie miał więc żadnych możliwości skonfrontowania się ze współczesną wiedzą na temat tatrzańskich turni.



Władysław Cywiński.

Fot. Jarosław Czereśniowski

Nakładając jednak współczesną listę 1347 punktów o co najmniej 10-metrowej wybitności na dokonania Cywińskiego, można z całą pewnością potwierdzić jego wejście na 918 takich obiektów. Wbrew pozorom jest to imponująca liczba, mając na względzie fakt, że ponad 200 zidentyfikowanych na mapach LIDAR turni nadal może być dziewiczych z powodu trudności technicznych i terenowych (położenie w gęstej kosodrzewinie lub w urwiskowym lesie). Kolejne ponad 200 brakujących obiektów to często nienazwane i mało znaczące kopki i bule położone poniżej piętra turni lub niższe wierzchołki grup turniczek o wspólnym oronimie. W tym zbiorze są też turnie odkryte, nazwane i zdobyte dopiero w ostatnich kilkunastu latach. Najwybitniejszymi szczytami, na których Włodek prawdopodobnie nie był, są Turnia nad Cyganką w masywie Osobitej oraz Siwa Baszta w Uplazikach – oba o prominencji nieco powyżej 35 m.

Możliwe jest z całą pewnością ustalenie wejść na szczyty wybitne należące do Korony Tatr, a więc takie, których minimalna deniwelacja względna przekracza 100 m. Na takich szczytach Cywiński był łącznie niemal 1000 razy (!). Rekordzistą jest traktowany jako poranny cel treningowy Nosal ze 122 wejściami. Na drugim miejscu znajduje się leżące tuż nad dyżurką TOPR w morsko-ocznym schronisku Miedziane z 88 wejściami, gdzie Włodek zrobił kilkanaście nowych dróg i znał każdy żleb oraz zebro. Podium zamyka Świnica z 87 wejściami, w przeważającej mierze zdobywana północną ścianą. Kolejne szczyty z kilkudziesięcioma wejściami to Giewont (68), Krzesanica (56), Mięguszwiecki Szczyt (45) i Kominiarski Wierch (30). Na Gerlachu Cywiński był 21 razy, na Rysach 20, a na Młynarzu 18. Na przeciwnym końcu skali są szczyty z dwoma a nawet... z jednym jedynym wejściem. Na siedmiu wybitnych szczytach Włodek był tylko dwa razy w życiu (tak było np. na Tępej, na której zakończył życie, ale również na kulminacji Szerokiej Jaworzyńskiej, mimo bardzo



Władysław Cywiński na grani Hrubego.

Fot. Grzegorz Folta

dobrego poznania jej masywu). Warto zwrócić szczególną uwagę na szczyty, na których Cywiński był tylko raz (!). Są to chronologicznie: Hrubą Turnią (14 września 1969 r.), Zadziania Kopa Liptowska (26 października 1971 r.), Karczmarzski Wierch (15 kwietnia 1974 r.), Brdarowa Grapa (25 września 1984 r.) i Golica Huciańska (26 kwietnia 1985 r.). Każdy z nich wymaga kilku słów komentarza.

Masyw Hrubiej Turni znał całkiem dobrze. Pierwsza wizyta (wspólnie z J. Olszewskim i Piotrem Malinowskim) nastąpiła niejako przy okazji wspinaczki na filarze Litworowego Szczytu. Na uwagę zasługuje zejście ze wierzchołka turni południowo-zachodnim żebrem.

20 lipca 1971 r. Cywiński był na Hrubych Czubach i Troistej Turni, a 8 lutego 1976 r. z Ewą Harasimowicz na Hrubym Rogu i Dwojakach. Wszystko bardziej w ramach kolekcjonowania nazwanych punktów niż badań szczegółowych masywu. Te na pewno miałyby miejsce, gdyby tylko zdecydował się wydać przewodnik obejmujący Hrubą Turnię.

Zadnia Kopa Liptowska to szczyt, który chyba nikomu nie leży „po drodze” – jest to niewątpliwie najtrudniejszy logistycznie wybitny szczyt Tatr Zachodnich. Jedyna Włodkowa wizyta tamże jesienią 1971 r. miała miejsce w ramach forsownej akcji z... Krzeptówek. Wejście z Kir przez Pyszniańską Przełęcz i Bystrą, powrót przez Gaborową Przełęcz (w zapiskach „Raczkową P” – taki oronim był wówczas w powszechnym użyciu) i Ornak do domu na Krzeptówkach. Kolejna wizyta w masywie Zadniej Kopy Liptowskiej miała miejsce 17 lat później – 12 listopada 1988 r. Cywiński rusza Doliną Bystrą na Skrajną Kopę Liptowską i schodzi przez Jeżową do Drogi nad Łakami. Szczegółowe itinerarium nie jest jasne, ale pokazuje nazwane punkty, które zaliczył – brak w opisie toponimu „Zadnia Kopa” świadczy moim zdaniem o rezygnacji z ponownego wejścia na jej wierzchołek. Mija 12 miesięcy i widzimy kolejną akcję – 19 listopada 1989 r. wędruje z Kir znowu na Pyszniańską Przełęcz i Bystrą, a więc śladami swojej wyprawy z 1971 r. Tym razem celem jest jednak Garbate – grańka odchodząca od Małej Bystrej. Cel został zaliczony, ale bez drugiego wejścia na kulminację masywu.

Dowód na wejście na najwyższy punkt Karczmarskiego Wierchu posiadam jedynie pod datą 15 kwietnia 1974 r. Ponadto Cywiński zalicza obie ścieżki trawersujące masyw od wschodu (w 1978 r.) i od zachodu (w 1999 r.). W ogóle historia poznania masywu Szerokiej Jaworzyńskiej przez Cywińskiego jest dość zagadkowa. W latach 1971-80 odbywa 12 wycieczek, wśród których warto wymienić dwa wspaniałe dokonania:

- ▶ pierwsze przejście północno-wschodniej grani Zielonego Wierchu Jaworowego (wspólnie z J. Olszewskim). Jak pisze w „Taterniku” (4/1977) jest to „ostatnia grań niezauważona wcześniej przez taterników” – 600 m deniwelacji z miejscem IV (7 kwietnia 1977 r.);
- ▶ pierwsze wejście na niezdobytą wcześniej Zieloną Kazalnicę (16 marca 1978 r.).

Potem następuje 10 lat przerwy, dwie skromne wycieczki w 1990 r. i aż 20 akcji w latach 1995-2001. Intensyfikacja badań miała związek niewątpliwie z planowanym wydaniem przewodnika. W liście do mnie z 2000 r. Włodek napisał, że planuje wydanie tomu *Szeroka Jaworzyńska*. Jak wiemy – nigdy to nie nastąpiło. Czy miał na to wpływ protest TANAP-u po wydaniu tomów o Tatrach Bielskich? Faktem jest natomiast to, że po spacerze na Niżni Spismichałowy Przechód 18 listopada 2001 r. autor zapisków już nigdy nie odwiedził masywu Szerokiej Jaworzyńskiej – był więc tam ostatni raz aż 12 lat przed tragiczną śmiercią.

Brdarowa Grapa została przez Cywińskiego zdobyta we wrześniu 1984. Itinerarium akcji było następujące: Podbańska – Brdarowa Dzwonnica – Brdarowa Grapa – Wielka Kopa Koprowa – Krzyżne Liptowskie – Szczyty Liptowskie – Podbańska. Późniejsze wizyty polegały już tylko na trawersowaniu masywu „dookólnymi ścieżkami” (w 2000 r. i w 2010 r.). W odróżnieniu od Szerokiej Jaworzyńskiej, dla Kop Liptowskich tom przewodnika został jednak wydany (t. XI z 2005 r.).

I wreszcie Golicia Huciańska – ostatni szczyt Korony Tatr zaliczony przez Cywińskiego w kwietniu 1985 r. Był na niej tylko raz – siedł z Kwaczan przez Ostry Wierch Kwaczański aż po Białą Skałę. Masyw Siwego Wierchu autor notatek odwiedził jedynie kilkanaście razy, znał więc zachodnie rubieże słabiej niż inne rejony Tatr. Wejście na Golicę miało miejsce

na pewno w ramach „zaliczania nazwanych punktów”, podobnie jak nieco późniejsze wejścia na Mesztrową (16 listopada 1986 r.) oraz Fatrową i Suchy Wierch Guniowy (6 maja 1988 r.). Jedynym miejscem, które odwiedzał częściej, był Sokoli Żleb – przeszedł go 5 razy w latach 1994–2008.

Oczywiście analiza szczytów należących do Korony Tatr jest ahistoryczna, bo pierwsza publikacja na jej temat powstała w 1998 r. Włodek w korespondencji ze mną wyrażał naturalny dla starszego pokolenia sceptycyzm dla nowych teorii. Nie zmienia to faktu, że badanie liczby wejść na wybitne szczyty dobrze pokazuje rozkład geograficzny zainteresowań zdobywczych autora notatek.

Wisienką na torcie przy kolekcjonowaniu szczytów były pierwsze wejścia na tatrzańskie turnie. Oprócz wspomnianej już Zielonej Kazalnicy w 1978 r. warto wymienić Smytniańskiego Mnicha (29 marca 1981 r. z K. Pucią i Piotrem Konopką), Mnicha w Jaworzynce (8 maja 1986 r. z Robertem Janikiem), Zawieszoną Skałę, która padła za trzecią próbą (27 maja 1989 r. z Piotrem Konopką i Januszem Kubicą), Wantę w Wołoszynie (3 listopada 1989 r. z Januszem Kubicą) oraz Szaloną Turnię (12 października 1996 z Jackiem Janią). Wiemy z innych źródeł, że Włodek zwykle nie był fizycznie pierwszy na tych turniach, ale wchodził na nie tuż po zdobywcy i był inspiratorem dla ich zdobywania.

To, w które rejony Tatr zapuszczał się nasz bohater, było determinowane najpierw czystą chęcią poznania Tatr, potem podporządkowane zostało różnym celom sportowym (przejścia ścianowe i graniowe, w tym liczne przejścia zimowe). Intensyfikacja eksploracji rzadko odwiedzanych zakamarków nastąpiła przy kolekcjonowaniu brakujących punktów. W ciągu ostatnich 20 lat aktywności głównym czynnikiem sprzyjającym wielokrotnym wizytom w tym samym rejonie było kolejne dzieło życia naszego bohatera – przewodnik szczegółowy po Tatrach.

Sposób zbierania informacji do przewodników szczegółowych zobrazują na przykładzie tomów obejmujących Tatry Bielskie, które zostały opublikowane w 1997 r.

Władysław Cywiński był pionierem eksploracji Tatr Bielskich. Już w latach 70. dokonał pierwszych znanych wejść na wapienne turnie. Z początku była to aktywność „przy okazji”, prowadzona w czasie pobytów sportowych w Dolinie Kieżmarskiej. Później przerodziła się w osobne pole aktywności. Tak powstały dwa najslynniejsze chyba tomiki *Tatry Bielskie. Część zachodnia* oraz *Tatry Bielskie. Część wschodnia*, dziś już (z powodu wiatrołomów) miejscami nieco zdezaktualizowane, o czym każdy bywalec tego rezerwatu może się osobiście przekonać.

Przytoczmy parę liczb: w Tatrach Bielskich Cywiński zrobił 112 wycieczek, z czego ponad połowę (65) w latach 1994–96, kiedy zbierał materiały do przewodnika. Rekordowy był okres od października do listopada 1996 r., gdy spędził na badaniu masywu bite 20 dni. W ciągu całego wspinaczkowego życia był 6 razy na Muraniu i 6 razy na Hawranii. Któż z nas (licząc braci Słowaków) może pochwalić się takimi statystykami?

We wpisach dotyczących właśnie Tatr Bielskich można zauważyć, jak ewolucyjnie kształtowało się stanowisko autora na temat toponomastyki nowo odkrywanych maszywów. Wszyscy stosujemy oronimy, które znalazły się finalnie w przewodniku, nie mając często świadomości, że zostały one stworzone przez Cywińskiego. Co więcej, nie zdajemy sobie sprawy, że sam autor określał niektóre obiekty na początku inaczej. I tak we wpisach z 1978 r. Rogowa to „Mały Koń”, Mały Murań to „Wielki Koń”, a Murańska Turnia to... „Mały Murań”. Z kolei Wyżnia Międzyścienna Turnia to „górna turnia w Zakrwywie”. W 1980 r.

W Dolinie Niewcyrki
Fot. Grzegorz Folt

Hawranie Kopiniaki to „Hawrania Turnia” i „Hawrania Turniczka”. Rok później Dziurawa Turnia jest określona jako „turnia w Kozim Grzbiecie najbliższa Skalnych Wrót”. Jeszcze w 1995 r. Niżni Hawrań jest rodzaju żeńskiego (!). Rok później pojawia się „Przełęcz pod Koniem” na określenie Skrajnej Murańskiej Przełęczy. W tym samym roku znana nam Szalona Turnia zostaje ochrzczona „Turnią nad Siką”, a Babia Turnia określona jest w notatkach jako „Kurza Turnia”. Nie wiemy zatem, dlaczego takie a nie inne nazwy znalazły się finalnie w przewodniku.

Przy przeglądaniu Włódkowych notatek można zauważyć w niektórych miejscach informacje wykraczające poza standardowe dane opisujące każdy tatrzański dzień. Jedną z nich są oznaczenia H, N i F. Pierwsza litera wskazuje na wykorzystanie śmigłowca ratowniczego w celu dostania się do opisanego punktu startu lub zakończenia wyprawy. Druga sugeruje wykorzystanie nart. Trzecia jest skrótem od słowa „foki” i oznacza wykorzystanie nart turowych do podejścia. Cywiński narty niespecjalnie lubił, więc wpisów tak oznaczonych jest stosunkowo niewiele. Naliczyłem 45 wycieczek narciarskich: pierwszą było przejście w maju 1966 r. z Kasprowego na Koszystą zakończone zjazdem Doliną Waksrudzką. Potem kilkanaście wycieczek w latach 1971-74 (m.in. Żółta Turnia i Zawracik Rówienkowy). Wreszcie – tym razem już z wykorzystaniem fok – przejścia w latach 1989-96. Na uwagę zasługuje tygodniowy pobyt w Dolinie Żarskiej w kwietniu 1989 r., kiedy to narty właśnie umożliwiły Włódkowi zaliczenie całkowicie zarośniętej kosówką Czarnej Kopki w Dolinie Jamnickiej. Wejścia narciarskie uzupełniały treningi na biegówkach – w 1983 r. w Pięciu Stawach i w latach 2006-09 wielokrotne pętle wokół Morskiego Oka.

Innymi ciekawymi didaskaliimi w zapiskach są wzmiankowane czasy przejść i sumy deniwelacji. Te pierwsze pojawiają się od lat 70. Te drugie od lipca 2004 r., kiedy to Cywiński zaczął używać zegarka Suunto z wysokościomierzem i skwapliwie notował jego wskazania.

Warto przywołać czasy przejść, które odnoszą się do ostatnich lat jego życia. W kwietniu 2007 r. tura z Morskiego Oka przez „Hińczową wprost”, Cubryńską Przełęczkę z powrotem przez Dolinę Piarzystą i Wrota Chałubińskiego zajmuje od drzwi do drzwi 3 godz. 50 min. Napomknę, że mówimy wówczas o niemal 68-letnim taterniku. We wrześniu tego samego



roku wejście z domu na Pardałowce na Kopę Kondracką (ponad 1000 m przewyższenia, niemal 10 km) zajmuje 2:05 godz. W maju 2011 r. Cywiński wykazuje czas 2:04 na wejściu z Kir na Tomanową Przełęcz. Dwa miesiące później bieg z Kuźnic na Karczmisko zajmuje 35 min. Ostatni wyczyn autor odnotował w sierpniu 2013 r.: 2 godz. na trasie Hrebienok – Chata Terygo w czasie wycieczki na Lodowy w wieku 74 lat.

W lutym 2006 r. w notatkach pojawia się po raz pierwszy podsumowanie deniwelacji zmierzonej altimetrem. W ciągu 19 miesięcy zegarek pokazuje 200 km sumy podejść na 320 wycieczkach. Po raz ostatni licznik wskazuje niemal półtora miliona metrów przewyższenia (maj 2013 r.), co daje niemal 800 m średnio-dziennej deniwelacji w dniach górskich!

Na koniec garść osobistych wątków. Wiem, że w historycznym opracowaniu materiału źródłowego nie powinno być miejsca na własne refleksje. Przy paru drogach nie mogłem jednak się powstrzymać i ufam, że znajdę wyrozumiałość Czytelników za opisanie tych paru subiektywnych wrażeń.

Analizując itineraria Włodka można popaść w depresję. Nawet bardzo aktywni tatromaniacy muszą skłonić głowę przed gigantem, którego całym życiem były Tatry. Można postawić trudną do obalenia tezę, że nikt przed nim i nikt ze współczesnych nie miał tak intensywnego życia tatrzańskiego. Mimo to postarałem się znaleźć jakieś słabe punkty w tej imponującej liście przejsć. I co mi wyszło?

Otóż Włodek stosunkowo rzadko bywał w słowackiej części Tatrach Zachodnich. Tym samym odszukałem niewiele wycieczek w masywach Siwego Wierchu (15 akcji) i Osobitej (jedynie 6 wizyt, ale zawierających takie zacne cele jak Cyganka czy Niżnie Rzędowe Skały). Mnie ta informacja bardzo ucieszyła, ponieważ daje nadzieję na dorównanie gigantowi chociaż na tak wąskim polu.

Drugą małą satysfakcją, którą otrzymałem ze studiowania pierwszych przejsć Włodka, to uświadomienie sobie inspiracyjnej roli w ich zaistnieniu. W liście z maja 2000 r. omawiającym detale w Kopach Liptowskich zadałem pytanie o północną ścianę Zadniej Rycerowej Kopy. Uzyskałem odpowiedź, że ściana jest pusta, ale nie minęło parę miesięcy, kiedy Włodek zameldował mi, że dziewicze urwisko właśnie zostało pokonane przez śmiałków. W kilkanaście miesięcy padły cztery nowe drogi na tej odludnej (choć doskonale widocznej z Kasprowego) ścianie. W innym liście dopytywałem o wschodnią ścianę Kamienistej. Odpowiedź Włodka była zniechęcająca: „zostawmy ją następnym pokoleniom”. I coś znajduję pod datą 5 grudnia 2003 r.? „Kokawski Zawrat – Kamienista zboczem na lewo od SE żebra”. Środek tej kruchej ściany pozostał dziewiczy, ale pierwsze znane wejście wprost z Doliny Hliny zostało dokonane.

Niewątpliwie Władysław Cywiński był najznakomitszym znawcą Tatr w historii. Jego przejścia upoważniały go do pisania o Tatrach i publikowania przewodników. Starał się pisać tylko o tym, co znał z autopsji. Nic, tylko zazdrościć. Taki zbiór przejsć tatrzańskich chciałby mieć każdy z nas.

Piotr Mielus

Zamek w Czorsztynie

Na szczycie skały z czerwonego wapienia, około 50 m nad lustrem wód Dunajca spiętrzonych przez pobliską zaporę, wznoszą się ruiny zamku czorszyńskiego. Ale jeszcze kilkadziesiąt lat temu warownia ta wpisywała się w całkiem inny krajobraz. Sto metrów poniżej zamkowego wzgórza szeroko rozlewał się Dunajec. Obok niego biegł średniowieczny jeszcze trakt łączący Polskę z Węgrami. Przemierzali go nie tylko kupcy (była tu komora celna), ale i koronowane głowy, przez co zyskał miano Drogi Królewskiej. U stóp zamku stał dwór z zabudowaniami gospodarczymi należący do Drohojowskich, dawnych właścicieli Czorsztyna. Niedaleko dworu wznosił się murowany pawilon (ocalał przeniesiony w bezpieczne miejsce), w którym Drohojowscy gromadzili zabytki wygrzebane z ruin zamkowych. Gdy w 1933 r. pawilon zamieniono na kaplicę, pamiątki te przeniesiono do pomieszczeń gospodarczych. Tam uległy częściowemu rozproszению podczas parcelacji majątku Drohojowskich w roku 1945.

Wydarzenia historyczne związane z zamkiem czorszyńskim są dobrze znane i opisane, nie ma więc potrzeby, aby do nich tu wracać. Zajmiemy się natomiast architekturą tego zabytku, jej przemianami na przestrzeni siedmiu wieków istnienia zamku oraz badaniami archeologicznymi jego ruin i pracami konserwatorskimi mającymi za cel udostępnienie ich dla zwiedzających.

Początki zamku w Czorsztynie należy wiązać z XV-wieczną kopią aktu lokacyjnego dzisiejszej wsi Kluszkowce, wystawionego w 1320 r. przez księżkę klarysek starosądeckich Stronislawę. W akcie tym pojawia się wiadomość o grodzie Wronin (*castrum Wronyn*) będącym własnością klarysek. Dawniejsi historycy w większości przypuszczali, że gród ten znajdował się w pobliżu Czorsztyna, ale nie w nim samym. Jedynie Kazimierz Dobrowolski w 1936 r. przedstawił hipotezę o identyczności zamków Wronin i Czorsztyn. Do kwestii lokalizowania Wronina powrócił pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia Stanisław Kołodziejski. Jego badania terenowe i sondażowe odkrywki w okolicach Czorsztyna w miejscach, w których mógłby stać Wronin, nie dały pozytywnych rezultatów. Utwierdziło go to w przekonaniu o słuszności hipotezy K. Dobrowolskiego, co dodatkowo podbudował w roku 1992 Czesław Deptuła, przeprowadzając wnikliwe analizy stosownych źródeł średniowiecznych. Tak więc pozostawało tylko czekać na odsłonięcie reliktów tego grodu w obrębie dzisiejszego zamku czorszyńskiego.

W roku 2013 ekipa archeologów pod kierunkiem wspomnianego już S. Kołodziejskiego, pracując na dolnym zamku czorszyńskim (wyjaśnimy z wyprzedzeniem, że zamek składa się z trzech części: górnej, średniej i dolnej zwanej przygródkiem), w jednym z wykopów natrafiła na reliktu wału ziemno-drewnianego. Znalezione liczne węgle drzewne świadczyły o pożarze. W oparciu o wykopane ułamki ceramiki ustalono, że wał zbudowano w drugiej połowie XIII w.

Postawmy więc pytanie o okoliczności powstania tej warowni i spróbujmy uściślić czas jej budowy. Tu trzeba przypomnieć, że terytorium Pienin wraz z całą ziemią sądecką znalazło się w 1257 r. we władaniu księżnej Kingi; nadanie to otrzymała od swego małżonka



Zamek w Czorsztynie od wschodu ok. 1950 r.

Fot. autor nieznan

księcia Bolesława jako rekompensatę za utracone wiano. Tak więc metryka grodu nie może być starsza od tej daty, a możliwe jest, że powstał on po trzecim najeździe Tatarów w roku 1287. Zapewne inicjatorką tej budowli była księżna Kinga (zmarła w ufundowanym przez siebie klasztorze klarysek w Starym Sączu w 1292 r.). Gród wroniński stanowić miał zapórę dla dalszych postępów węgierskiej działalności kolonizacyjnej sięgającej prawego brzegu Dunajca. Był również pomyślany jako ośrodek, wokół którego rozwijać się miała akcja osiedleńcza prowadzona przez klaryski.

Po pożarze gród wroniński przeniesiony został w bardziej niedostępne miejsce, na szczyt zamkowego wzgórza. Według Waldemara Niewaldy, który zbadał fazy rozbudowy zamku czorsztyńskiego, powstała tam kamienna wieża otoczona wałem drewniano-ziemnym obejmującym teren dzisiejszych zamków górnego i średniego. Czas budowy tych obwarowań należy ustalić na przełom stuleci XIII i XIV. Datowanie takie potwierdzają podobne dzieła obronne, np. w Czchowie, Rytrze czy Myślenicach, o których wiadomo, że powstały z końcem XIII bądź na początku XIV stulecia.



Zamek w Czorsztynie od północy ok. 2000 r.

Fot. Andrzej Skorupa

Wróćmy jeszcze raz do wspomnianego dokumentu ksieni Stronisławy. Wynika z niego, że z okresu nadanej wolnizny upłynęło w chwili spisania aktu już 13 lat, więc lokacji Kluszkowiec dokonano w roku 1307. Zatem w tymże roku najprawdopodobniej istniał już ten „właściwy” zamek czorsztynski, choć jeszcze pod nazwą Wronin. Tu zwrócimy uwagę, że nazwa Czorsztyn pojawia się dopiero od roku 1348.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy gród czorsztynski wraz z jego dobrami przeszedł do rąk panującego. Stało się to zapewne w latach 1336–1348, za panowania Kazimierza Wielkiego. Jakie były przyczyny rezygnacji klarysek z ich południowej domeny własnościowej? Odpowiedzi należy szukać w rosnących trudnościach klasztoru w wypełnianiu roli strażnika pogranicza polsko-węgierskiego, szczególnie gdy na przełomie stuleci XIII i XIV, prawie naprzeciw czorsztynskiego grodu, wzniesiona została węgierska warownia Duna-jec-Niedzica. W takiej sytuacji obowiązek obrony granic przejść musiał król, co zapewne klaryski dobrze rozumiały.

Kazimierz Wielki, doceniając strategiczne położenie Czorsztyna, przystąpił do rozbudowy zamku. Ta faza fortyfikowania grodu polegała na zastąpieniu jego drewniano-ziemnego obwodu przez mur kamienny, który otoczył wpierw teren zamku górnego, a następnie średniego. W tym ostatnim przypadku mur połączono stycznie ze ścianą wieży. Widoczne dziś od zewnątrz wybrzuszenie w północnym odcinku murów zamku średniego jest właśnie liczącą 4–5 m wysokości licową ścianą wieży.

Mury obwodowe o grubości dochodzącej do 2 m wystawiono z łamanych płyt wapiennych, układanych warstwowo i wyrównywanych



Zamek w Czorsztynie od północy, stan współczesny

Fot. Andrzej Skorupa



Zamek w Czorsztynie od zachodu, stan współczesny

Fot. Andrzej Skorupa



Mur tarczowy i tarasy widokowe na zamku górnym w Czorsztynie, stan współczesny

Fot. Andrzej Skorupa



Zamek średni w Czorsztynie, stan współczesny

Fot. Andrzej Skorupa



Zamek dolny w Czorsztynie, stan współczesny

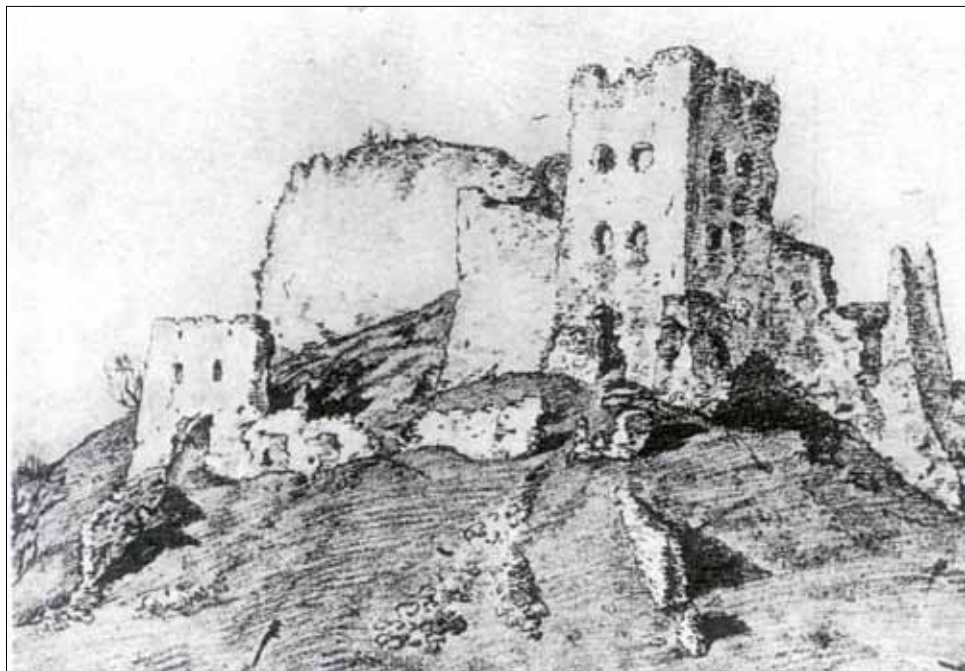
Fot. Andrzej Skorupa

Zamek w Czorsztynie, szkic z 1. ćwierci XIX w.
nieznanego autora

co pewien odcinek (mniej więcej co metr) drobniejszymi kamieniami. Linie obwarowań dostosowano do konfiguracji terenu, wpasowując się w skały wzgórza. Bramę wejściową, w celu ułatwienia jej obrony, usytuowano w sąsiedztwie wieży. Podjazd do warowni odgałęział się od głównego traktu biegnącego wzdłuż Dunajca i dochodził do terenu późniejszego zamku dolnego popod skałą od strony północno-wschodniej.

Do dziś najlepiej zachowanym fragmentem tego etapu rozbudowy zamku jest tzw. mur tarczowy od północno-wschodniej, najbardziej dostępnej strony zamku górnego. W ten sposób zamek został przystosowany do obrony czołowej polegającej na rażeniu przeciwnika na wprost z pozycji górującej nad przedpołem. Te dokonania króla Kazimierza sprawiły, że współczesny mu kronikarz Janko z Czarnkowa nazwał go budowniczym Czorsztyna.

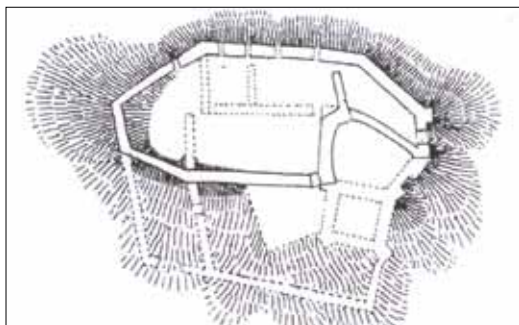
Dzisiejsi historycy w pełni zgadzają z taką opinią kronikarza. Jedynie W. Niewalda przyjmuje, że te umocnienia powstały jeszcze przed przejściem zamku przez Kazimierza Wielkiego. Królowi temu przypisuje jedynie wzniesienie na zamku górnym – w miejsce drewnianego – muranego, jednotraktowego, piętrowego budynku mieszkalnego przylegającego wprost do muru obwodowego, co wymagało jego podwyższenia. Gdyby tak w istocie było, to Kazimierz Wielki nie zasługiwałby na miano budowniczego zamku czorsztyńskiego.

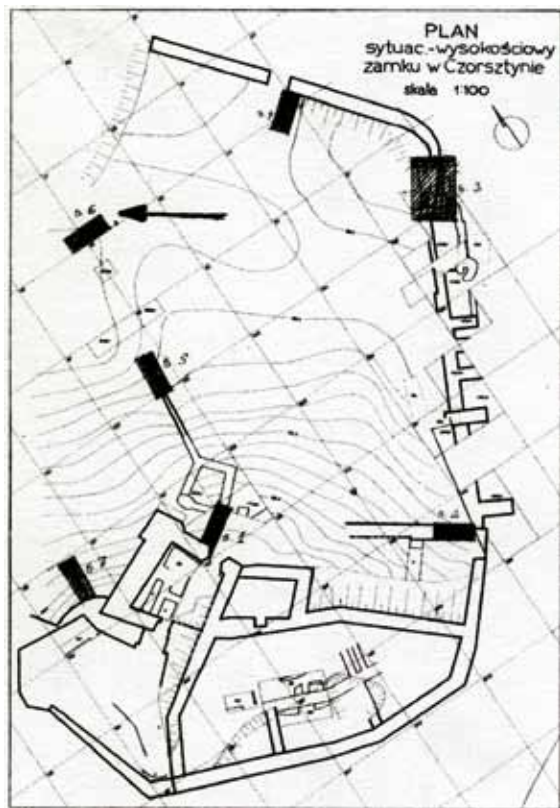


Zamek w Czorsztynie, rysunek M. Cerchy z 1857 r.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wspomnianego budynku mieszkalnego, z którego pozostały tylko trzy parterowe pomieszczenia otwierające się na niewielki dziedziniec. Nie wiemy, czy budynek ten początkowo miał rzeczywiście tylko jedno piętro; możliwe, że było ich więcej. Przemawiają za tym względy historyczne, a mianowicie ocieplenie stosunków polsko-węgierskich zapoczątkowane jeszcze za czasów Władysława Łokietka. To sprawiło, że wzmożły się podróże dyplomatyczne na Drodze Królewskiej, a zamek w Czorsztynie stał się ważnym punktem etapowym dla wędrujących po niej dostojników. Zamek musiał więc przyjąć funkcję reprezentacyjną, której nie mogły spełnić skromne pomieszczenia tylko na jednym piętrze budynku mieszkalnego. Z całą pewnością wiemy tylko to, że w ostatecznej postaci miał on trzy piętra, o czym świadczą lustracje z początku XVII stulecia i rysunki z 1. ćwierci XIX w., ukazujące stojącą jeszcze frontową ścianę tej budowli. Wiemy też i to, że budynek miał ganki wychodzące na dziedziniec, o czym świadczą pozostałości podpierających je filarów. Wspomniane lustracje mówią, że na piętrze znajdowały się izba stołowa i kaplica.

Działalność króla Kazimierza Wielkiego dała podstawy do utworzenia

Plan zamku w Czorsztynie
wg Szczęsnego Morawskiego



Wykop (zaznaczony strzałką) na zamku dolnym w Czorsztynie, w którym odkryto relikty wału grodu Wronin, wg. S. Kołodziejskiego

obwarowań zachowały się do dziś niewielkie fragmenty. Być może ten etap rozbudowy czorsztyńskiej warowni zawdzięczamy staroście Jakubowi Tela Paniewskiemu, któremu król Kazimierz Jagiellończyk dwukrotnie, w latach 1477 i 1478, zapisał pewne sumy na pokrycie kosztów reperacji zamku.

Nie później niż w XVI w. zbudowano zamek dolny, otoczony kamiennym murem z bramą na odcinku północnym. Jak informuje lustracja z roku 1616/1617, przy murze, po obu stronach bramy, stały zabudowania gospodarcze, a to stajnie i spichlerz. Na dziedzińcu zamku dolnego znajdowała się jedyna studnia (stąd wydrążona w skale cysterna na wodę na zamku górnym).

Na zamku średnim zburzono okrągłą wieżę, którą w funkcji obrony bramy wejściowej zastąpiła niewielka pięcioboczna baszta wystawiona w narożniku drugiej linii obronnej (pozostały z niej dolne partie ścian). Miejsce po wieży wykorzystano na wystawienie ganku wspartego na dwu arkadach (wyprowadzał on na ganek strażniczy na murze tarczowym), a następnie pod budowę skrzydła gospodarczego z kuchnią i piekarnią.

W roku 1616 starostwo czorsztyńskie objął Jan Baranowski. Najważniejszym śladem jego działalności jest, wspomniana już wcześniej, wieża wystawiona przed murem tarczowym

starostwa czorsztyńskiego, które ostatecznie ukształtowało się w XV w. za panowania Władysława Jagiełły. Było to starostwo niegrodowe, z jedynym ośrodkiem miejskim na jego terenie – Krościenkiem. Zamek w Czorsztynie, wraz z przynależnym doń monarszym kluczem majątkowym, znajdował się początkowo pod zarządem burgrabiów mianowanych przez króla, a później oddawany był w zastaw za pożyczki udzielane królowi.

W następnej fazie rozbudowy zamku najłatwiej dostępną, północno-wschodnią stronę warowni wzmocniona została drugą linią obronną. Składały się na nią: mur równoległy do ściany tarczowej (jego grubość przekraczała 1 m), zapadnia przed wejściem do zamku średniego (obecnie w obrębie wieży Baranowskiego) oraz budynek bramny. Budynek ten miał dwie kondygnacje, z których pierwsza była sienią przejazdową, zaś na drugiej mieściło się mieszkanie strażnika. Z tej części

zamku średniego po wyburzeniu stosownego odcinka drugiej linii umocnień. Wieża ta, zwana też basztą Baranowskiego, jest obok muru tarczowego najbardziej charakterystycznym elementem zabudowań zamkowych. Opisuje ją lustracja z 1629 r.:

jest baszta nowa murowana przez terażniejszego Jego Miłości Pana Starostę, która jest w murze na łokci No 4 (1 łokieć to ok. 60 cm – A.S.), wzwwyż na łokci trzydzieści siedem, a szerokość tej baszty [...] jest łokci dwadzieścia i trzy. [...] Na której baszcie jest pięter No trzy.

Dalej lustracja opisuje, że na drugim piętrze jest piec (a więc była tu izba mieszkalna), a trzecie piętro „nie jest domurowane z wierzchu”, co oznacza, że budowa nie była jeszcze całkowicie gotowa. Pierwsze piętro było ciemne, a pozostałe piętra oświetlały niewielkie okna mogące w razie potrzeby służyć za strzelnice. Tu wyjaśnijmy, że opisane w lustracji trzecie piętro jest w istocie piętrem drugim, gdyż lustratorzy parterową, przejezdną kondygnację baszty nazwali pierwszym piętrem.

Przyglądając się koronie murów baszty Baranowskiego (wcięcia na otwory okienne) można dojść do przekonania, że po ukończeniu miała ona trzy piętra.

Do baszty Baranowskiego przylegała druga baszta, również o podstawie kwadratowej, zwana Zieleńcem. Nazwa ta miała pochodzić stąd, że na jej szczycie znajdował się ogródek kwiatowy pani starościny. Przeznaczenie tej baszty nie zostało dotąd wyjaśnione.

Na zamku średnim Baranowski wybudował zachodnie skrzydło o jednym, a może nawet o dwu piętrach, wsparte na pomieszczeniach gospodarczych. Okrągła klatka schodowa na wschodnim przedłużeniu tego skrzydła służyła komunikacji pomiędzy zamkiem średnim i piętrami zamku górnego.

Starosta wprowadził też zmiany w budynku na zamku górnym. Pogrążony dach skrył się za attyką, której grzebień skomponowany był z „jaskółczych ogonów”. Wzorem dla tego rodzaju dekoracji mogła być attyka, którą nieco wcześniej ozdobił sąsiedni zamek niedzicki. W tym miejscu odwołajmy się raz jeszcze do W. Niewaldy. Twierdzi on, że Baranowski nie tylko ozdobił budynek attyką, ale też nadbudował trzecie piętro. Jednak piętro to już istniało w czasie lustracji w 1616/1617 r., a więc mogło jedynie dojść do przebudowy tej kondygnacji w celu dostosowania jej do nowego zadaszienia. Zmiany zaszły również we wnętrzach



Plan zamku w Czorsztynie, wg. Z. Gawlika

Fazy rozbudowy zamku w Czorsztynie od XIII/XIV do końca XV w. wg W. Niewaldy i P. Stępnia

budynku mieszkalnego, o czym świadczą różne detale architektoniczne, a w tym nadproża z nazwiskiem Baranowskiego odnalezione w czasie prac wykopaliskowych.

Na zamku dolnym starosta rozbudował istniejące wcześniej pomieszczenia gospodarcze, a w szczególności stajnie mogące pomieścić, jak podaje lustracja, nawet do czterdziestu koni. Budynki te były zapewne murowane, gdyż na podzamczu znajdowała się cegielnia.

Jan Baranowski zmarł w roku 1643, a po nim starostwo przeszło do rąk Jerzego Platemberga. Za jego rządów zamek czorsztyński stał się sławny w całej Rzeczypospolitej, a to za sprawą powstania Aleksandra Kostki Napierskiego. Pomińmy kontekst historyczny tych wydarzeń, ograniczając się tylko do rozważenia, jak odcisnęły się one na stanie zabudowy zamkowej. 14 czerwca 1651 r. Napierski, prowadząc gromadę górali i zbójników, zajął bez oporu zamek czorsztyński. Pozbawiony był on bowiem wszelkiej obrony, gdyż starosta podążył pod Beresteczko, gdzie król Jan Kazimierz gotował się do rozprawy z Chmielnickim. Biskup Piotr Gembicki, odpowiedzialny za bezpieczeństwo województwa krakowskiego, zaniepokoił się wieściami o rozruchach na Podhalu. Nie dając wiary Napierskiemu zapewniającemu go, iż działa z polecenia króla, zażądał by z zamku dobrowolnie ustąpił. Ponieważ Napierski nie spełnił żądania biskupa, ten zmobilizował znaczne siły i z użyciem artylerii, w dniu 21 czerwca, przystąpił do oblężenia zamku. Po trzech dniach rozpaczliwej obrony powstańcy skapitulowali. Te działania wojenne, a przede wszystkim ostrzał artyleryjski, spowodowały znaczne szkody na zamku.

Oblężenie zamku pokazało jego walory obronne. Nacierający, po zdobyciu bram zamku dolnego i przedbramia, zostali zatrzymani przed basztą Baranowskiego.

Reperacja powstałych szkód przypadła w udziale staroście Ottonowi Fryderykowi Fellersambowi (1669-1695). Świadczą o tym znalezione kafle z jego herbem oraz odsłonięty na ścianie spiralnej klatki schodowej niekompletny napis RENOVATVM 1680.

W kolejnych latach zamek stopniowo podupadał. Przyczynili się do tego kozacy, którzy obrali go za siedzibę na przełomie lat 1735/1736, to jest w okresie walk o tron polski pomiędzy Stanisławem Leszczyńskim a Augustem III Sasem. Nasał ich starosta spiski Teodor Lubomirski, stronnik saski, aby rabowali dobra starosty czorsztyńskiego Józefa Potockiego, opowiadającego się za Leszczyńskim.

O złym stanie zamku mówi lustracja z 1765 r.:

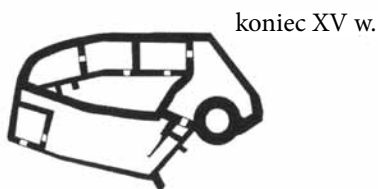
Ten zamek jest dosyć obszerny, lecz dużo spustoszały, na którego Reparycją znacznego kosztu trzeba, na który koszt WJMP Starosta wystawiony być nie może, a szkoda by była, że [by] tak kosztowny, Pograniczny i Obronny Zamek miał do ostatniej przyjść Dezolacyi.



XIII/XIV w.



XIV w.



koniec XV w.

XVI w.



Fazy rozbudowy zamku w Czorsztynie od XVI do XVII/XVIII w.
wg W. Niewaldy i P. Stępnia

Nie przysłużyli się dobrze zamkowi również konfederaci barscy, którzy schronili się w nim w 1769 r. przed pogonią wojsk rosyjskich.

Około roku 1790 (dokładna data nie jest znana) o losie zamku przesądził pożar spowodowany uderzeniem pioruna. Spłonęły dachy, których już nie odbudowano, a starosta przeniósł się do dworu na podzamczu. Zamek przerodził się w postępującą ruinę, przyspieszoną przez miejscowych chłopów wybierających z niego kamień na własne potrzeby gospodarcze, (o to samo bezpodstawnie oskarżano później Jana Maksymiliana Drohojowskiego). Na szkicach z 1. ćwierci XIX w. widać jeszcze jedyną pozostałą południową ścianę budynku mieszkalnego na zamku górnym. Nie ma jej już na widokach z połowy tego stulecia, baszta Baranowskiego utraciła trzecie piętro, a z obwarowań międzymurza pozostały tylko nikłe szczątki.

XVII/XVIII w.



W tym miejscu trzeba się cofnąć w czasie. W roku 1770, na dwa lata przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej, Austria zagarnęła sądeckiżynę i nowotarszczyznę, a tym samym królewsczyznę przeszły na własność skarbu cesarskiego. Władze austriackie pozwoliły staroście Józefowi Makaremu Potockiemu pozostać na tym urzędzie do roku 1797.

W 1811 r. dawne królewsczyzny, podzielone na tzw. dominia (sekcje), wystawione zostały na licytację. Dominium czorsztyńskie, obejmujące Czorsztyn z kilkoma sąsiednimi wsiami, kupił Jan Maksymilian Drohojowski. W rękach tej rodziny dobra te utrzymały się do 1945 r.

Ruiny zamku czorsztyńskiego przyciągały uwagę XIX-wiecznych krajoznawców takich jak Seweryn Goszczyński czy Bronisław Gustawicz. Jednak ich opisy nie pozwalają na odtworzenie planów zamku. S. Goszczyński w 1832 r. napisał wprost: „Z dzisiejszego stanu gruzów trudno mieć dokładne wyobrażenie o szczegółach wewnętrznego rozrządzenia budowli”. Udało się to jednak częściowo Szczęsnemu Morawskiemu. W roku 1863 ukazała się jego „Sądeckczyzna”, w której zamieścił własnoręcznie sporządzony plan ruin zamkowych opatrzoney krótkim opisem. Na planie tym dość wiernie pokazany został zarys muru obwodowego z podziałem na zamki górny i średni wraz z przylegającymi do niego basztą Baranowskiego i tzw. Zieleńcem. Trafnie zaznaczył obecność międzymurza z prowadzącą do niego bramą. Natomiast prawidłowe odtworzenie zabudowy wewnętrznej zamków, zasypanej wówczas ziemią i gruzem, nie było oczywiście możliwe.

Na następny plan zamku trzeba było czekać do lat międzywojennych, ale o tym będzie mowa dalej.

Przeszukiwania ruin zamkowych rozpoczął Stanisław Konstanty Drohojowski (1855-1925), wnuk pierwszego właściciela Czorsztyna. Nieznany jest zakres jego prac zakończonych odkopaniem średniowiecznego miecza. Eksploracje na zamku kontynuował

syn Stanisława Konstantego, Marian (1883-1945). Świadectwem jego dokonań prowadzonych z pomocą Stanisława Bryniarskiego, którego zatrudnił jako przewodnika do obsługi rosnącej liczby zwiedzających zamek, jest wpis do dziennika wojewódzkiego konserwatora zabytków Bogdana Tretera z dnia 13 maja 1936 r.:

Wykopuje on rumowisko i ziemię od wejścia zaczynając w obrębie samego zamku. Oczyszczona jest przestrzeń czworoboczna bezpośrednio za bramą, następnie przestrzeń częściowo dalsza ze ścianą z ostrołukowo przesklepionym przejściem, przy czym po lewej (wschodnio-północnej) stronie odsłonięta jest czysta skała, na prawej odsłonięto ścianę jakiejś ubikacji z małym kwadratowym okienkiem.

Oznacza to, że Marian Drohojowski odgruzował znaczną część dziedzińca zamku średniego, docierając do przejścia na dziedziniec zamku górnego. Wydobył liczne detale architektoniczne i gromadził je we wspomnianym na wstępie pawilonie.

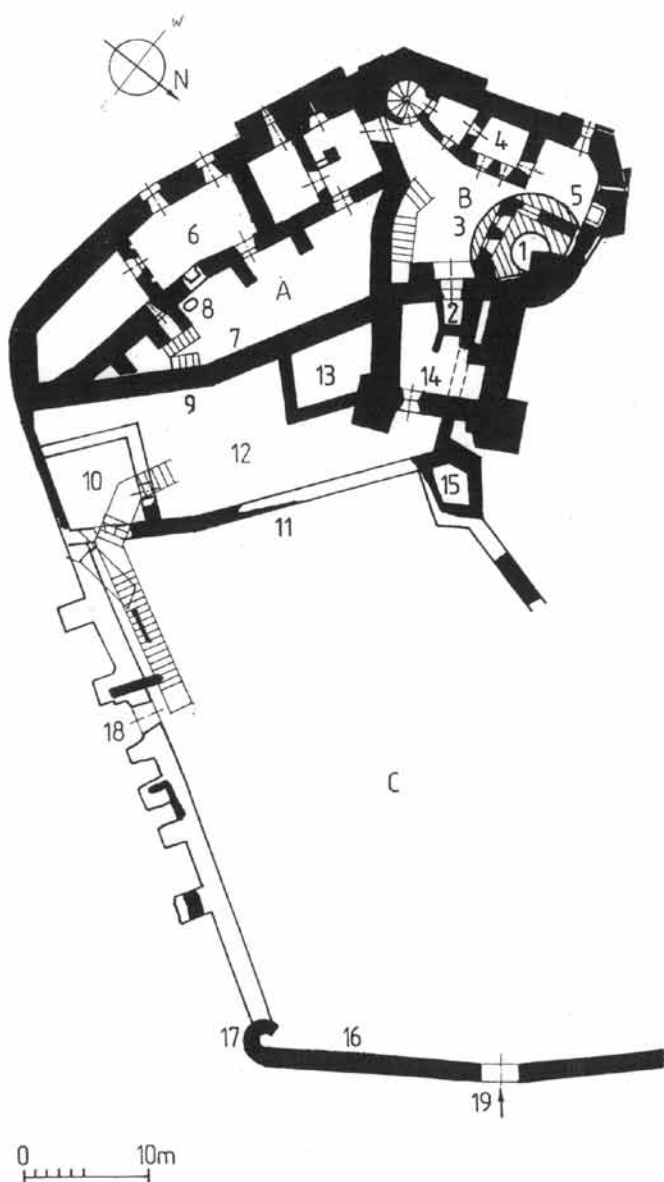
Wcześniej, bo w roku 1930, Tadeusz Szydłowski, inwentaryzując zabytki ówczesnego powiatu nowotarskiego, opisał szczegółowo stan ruin zamku dołączając ich plan sporządzony przez Zygmunta Gawlika. Mur tarczowy, najbardziej imponujący element obwarowań zamku, przedstawił tak:

Wśród ruin zamku górnego zwraca najczęściej uwagi gładki, masywny 31 m długi mur [...] Mur ten nie jest przerywany żadnymi otworami, nie ma też na nim śladów, by od strony wewnętrznej, od dziedzińczyka górnego zamku, przylegały do niego jakieś ściany poprzeczne, działowe. Jest zbudowany z kamieni nieregularnych, przyciosywanych do lica, układanych w nierówne warstwy, przedzielane jednak mniej więcej co metr pasami równającymi poziom [...] Górą owego muru, który nie zachował się w całej swojej wysokości, biegł zapewne chodnik straży osłonięty blankami.

Tu dodajmy, że mur ten miał wysokość 12 m, zaś jego grubość wynosiła 2 m. Dalej T. Szydłowski odnotował kilkunastometrowy ubytek muru obwodowego od strony południowej. Opisał też destrukcję baszty Baranowskiego: z trzeciego piętra pozostał tylko spód murów, a ściana południowa zawałiła się do poziomu pierwszego piętra. Trafnie wywnioskował, że pod ziemią i gruzem muszą znajdować się jakieś pomieszczenia nazwane piwnicami. O jednej z nich napisał: „w pd-wsch narożniku zamku górnego odkopano niedawno piwnicę sklepioną, dość obszerną”. Dziś w piwnicy tej urządzone jest lapidarium. Zaznaczył też, że na zamku dolnym zachowały się tylko nieliczne szczątki muru obwodowego.

Po drugiej wojnie światowej pierwsze poważniejsze prace badawcze i konserwatorskie przeprowadzono w latach 1951-1957 pod kierunkiem Alfreda Majewskiego. Zabezpieczono wówczas najbardziej zagrożone partie ruin zamkowych, a w tym uzupełniono wspomnianą przez T. Szydłowskiego wyrwę w murze obwodowym. Zrekonstruowano również znaczne partie muru obwodowego na zamku dolnym.

W latach 1965-1967 przeprowadzono zakrojone na szerszą skalę prace wykopaliskowe pod kierunkiem Andrzeja Żakiego i Saby Dobrzańskiego. W wyniku tych badań odsłonięto znaczne fragmenty wschodniego muru obwodowego na zamku dolnym. Na terenie tegoż zamku odkopano także części fundamentów budynków gospodarczych, o istnieniu których wspominały dawne lustracje. Na zamku górnym rozeznano bliżej układ parteru budynku mieszkalnego, a w przyziemiu wieży Baranowskiego odkryto fragmenty przedbramia z zapadnią i mostem zwodzonym.



Aktualny plan zamku w Czorsztynie: A – zamek górny, B – zamek średni, C – zamek dolny. 1 – wieża cylindryczna (podstawa zakreślowana), 2 – przedbramie z zapadnią, 3 – dziedziniec zamku średniego, 4 – skrzydło mieszkalne, 5 – skrzydło gospodarcze, 6 – budynek mieszkalny, 7 – dziedziniec, 8 – cysterna, 9 – mur tarczowy, 10 – brama w międzymurzu, 11 – linia murów międzymurza, 12 – międzymurze, 13 – baszta „Zieleniec”, 14 – baszta Baranowskiego, 15 – baszta pięcioboczna, 16 – rekonstruowane mury obwodowe, 17 – baszta narożna, 18 – relikty muru obwodowego, 19 – obecne wejście do zamku, wg S. Dobrzańskiego i W. Niewaldy

Kolejne eksploracje archeologiczne w rejonie zamku górnego prowadził w latach 1973–1977 Czesław Lakwaj. Podjął je ponownie w 1981 r. we współpracy z Piotrem Stępnem. W ich wyniku odsłonięte zostały wszystkie trzy parterowe pomieszczenia budynku mieszkalnego. W tej sytuacji dyrekcja Pienińskiego Parku Narodowego (PPN jest właścicielem zamku) zdecydowała o udostępnieniu zamku górnego do zwiedzania. Projekt stosownych adaptacji przygotował P. Stępień. Odsłonięte pomieszczenia nakryto płytą żelbetową, dzięki czemu na poziomie pierwszego piętra można było urządzić tarasy widokowe. Należało przy tym rozwiązać szereg problemów technicznych, jak np. zabezpieczenie korony resztek murów pierwszego piętra przed zniszczeniem pod wpływem warunków atmosferycznych czy odprowadzenie wody z dziedzińca. Dla skomunikowania tarasów z dziedzińcem zbudowano drewniane schody biegnące obok wykutej w skale cysterny na wodę (przypomnijmy, że jedyna studnia znajdowała się na przygródku). W największym pomieszczeniu oświetlonym dwoma oknami, które niegdyś było kuchnią, urządzono wystawę obrazującą budowę zapory i przedstawiającą dzieje rodu Drohojowskich. Przyległą do kuchni piwnicę przeznaczono na lapidarium. Ekspozowane tu kamienne detale świadczą o bogatym wystroju budynku mieszkalnego z czasów starosty Jana Baranowskiego. Wejścia obramione były profilowanymi portalami z nadprożami zdobionymi inskrypcjami, a filary międzyokienne skrywały się za półkolumnami. Jedno z nadproży, wykopane jeszcze przez Mariana Drohojowskiego, nosi napis: „ioannes iastrzebetivs de bara/nov ad goplo baranowsky czor/stinensis prasnensis capitanevs/a.d 1633”, a na innym widnieje data 1635 z podobną inskrypcją. Z kolei na fragmencie ozdobnego węgara wyrta jest data 1637.

Zamek górny udostępniono do zwiedzania w roku 1994 i już w ciągu kilku miesięcy zwiedziło go 23 tysiące osób. Ponieważ dostęp do tego zamku poprzez zamek średni nie był w tym czasie możliwy, ułożono tymczasowe schody przylegające z zewnątrz do wschodniej części murów, wyprowadzające z przygródka wprost na tarasy widokowe.

W latach 1996–1997 Adam i Barbara Szybowicowie kontynuowali prace na zamku średnim, rozpoczęte jeszcze przez Mariana Drohojowskiego. Dokonali dalszych znaczących odkryć archeologicznych. Odsłanili pozostałości gotyckiego przedbramia w przyziemiu baszty Baranowskiego, całą zabudowę gospodarczą znajdującą się za tą basztą (kuchnia, piekarnia, składy i klatka schodowa prowadząca na zamek górny) oraz – co najważniejsze – fundamenty okrągłej wieży. Ich średnica sięgała 10 m, a grubość murów dochodziła do 3 m. Odtworzono w drewnie spiralną klatkę schodową prowadzącą z dziedzińca na tarasy widokowe. Otwarto przejście pomiędzy dziedzińcami obydwu zamków poprzez sień zamku górnego. W tej sieni można dostrzec jeszcze jeden ślad budowlanej działalności starosty Baranowskiego. Jest to odnaleziony w gruzach i ponownie wmurowany portal z nadprożem, na którym wyrta inskrypcja: „ioan iastrzebiec de baranow ad goplo/baranowsky czorstinensis prasnensis/capitanevs ad. 1.6.40”.

Zamek średni został otwarty w 2000 r. Aby ułatwić do niego dostęp, zbudowano dogodne dojście. Schody na zamku dolnym doprowadzają do resztek bramy w międzymurzu. Tu pomost kieruje do ostrołukowego wejścia w baszcie Baranowskiego. Jest to pozostałość po średniowiecznym przedbramiu. Wewnątrz baszty, idąc ku wyjściu na dziedzińiec, trzeba przejść po kładce przerzuconej ponad głęboką zapadnię.

Ostatnim elementem zabudowy zamkowej, który należało udostępnić do zwiedzania, była baszta Baranowskiego. Prace w tym zakresie trwające przez szereg lat, zakończyły się w 2010 r. W pierwszej kolejności należało wypełnić ogromną wyrwę w południowej ścianie

baszty. Zamurowano ją kamiennym wątkiem różniącym się celowo od wątku oryginalnych partii ścian. W podobny sposób odbudowano arkadę nad wejściem do baszty od strony dziedzińca. Nadwątłone mury wzmocniono, wypełniając pęknięcia i ubytki tynku iniekcjami modyfikowanymi na zaczynie mineralnym. Założono dwa stropy wsparte na stalowych belkach. Na wspomnianej arkadzie ułożono ganek, który wraz ze schodami częściowo wykutymi w skałę tworzy wejście na pierwsze piętro baszty. Zbudowano drewniane schody wyprowadzające z pierwszego na drugie, otwarte piętro pozostające w stanie zabezpieczonej ruiny, z którego można z bliska oglądać Zieleniec. Na pierwszym piętrze, po zaskleniu otworów okiennych, urządzono wystawę dawnych widokówek przedstawiających zamki czorszyński, pienięski i niedzicki, przełom Dunajca oraz Krościenko i Szczawnicę.

Otwarcie całego zamku dla zwiedzających w 2010 r. nie oznaczało końca badań archeologicznych, które koncentrowały się na zamku dolnym. Tu, w roku 2013, doszło do odkrycia resztek grodu Wronin, o czym była mowa wcześniej. Późniejsze badania nie przyniosły już tak spektakularnych wyników. Dla przykładu podajmy, że w 2016 r. stwierdzono, iż podczas rekonstrukcji muru obwodowego źle umiejscowiono wejście na zamek. Niewielka, piętrowa brama wjazdowa znajdowała się nieco na prawo od wejścia obecnego.

Dziś ruiny zamku czorszyńskiego należą do największych atrakcji w rejonie Pienin; zwiedza je corocznie około 120 tysięcy osób.

Andrzej Skorupa

BIBLIOGRAFIA

- BOGDANOWSKI J., 1966, *Średniowieczne dzieła w Karpatach Polskich*, „Acta Archaeologica Carpathica”, nr 8, z. 1-2, s. 123-151.
- DEPTUŁA Cz., 1992, *Czorsztyn czyli Wronin. Studium z najstarszych dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin*, Lublin.
- DEPTUŁA Cz., 1995, *Geneza zamku czorszyńskiego i jego rola w regionie Pienin – legendy, domysły i fakty*, „Prace Pienińskie”, z. 7, s. 4-16.
- DEPTUŁA Cz., 1997, *Nad rekonstrukcją dziejów regionu czorszyńskiego w XIII i XIV wieku*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek”, t. 5, s. 21-35.
- DOBRZAŃSKI S. J., GRYGOROWICZ A., ŻAKI A., 1967, *Zamczysko Czorsztyn w świetle badań archeologiczno-architektonicznych w latach 1965-1967*, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału PAN w Krakowie”, t. 11., z. 1, s. 629-632.
- DOBRZAŃSKI S. J., 1969, *Ku początkom zamków w Karpatach Polskich (Szaflary i Czorsztyn w kotlinie nowotarskiej)*, „Acta Archaeologica Carpathica”, nr 11, z. 1, s. 12-34.
- Dzienniki konserwatorskie Bogdana Tretera 1931-1944*, opr. O. Dyba, M. Kornecki, R. Marcinek, 2000, „Teki Krakowskie XI”, Kraków.
- FALNIOWSKA-GRADOWSKA A. (wyd.), 1973, *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, cz. I, Warszawa – Kraków.
- KOŁODZIEJSKI S., 1988-1990, *Rezultaty wstępnych badań weryfikacyjnych średniowiecznych założeń obronnych w Pieninach*, „Rocznik Sądecki”, t. 19, s. 257-264.
- KOŁODZIEJSKI S., 1992, *Średniowieczne budowle warowne w dolinie Dunajca w świetle nowych badań*, „Rocznik Sądecki”, t. 20, s. 9-34.

- KOŁODZIEJSKI S., 1996, Recenzja opracowania W. Niewalda, H. Rojkowska: *Zamek w Czorsztynie. Badania historyczno-architektoniczne*, Kraków – Krościenko, mps (Archiwum PPN).
- KOŁODZIEJSKI S., 2014, *Zamek Wronin odnaleziony*, *Prace Pienińskie*, t. 24, s. 155–161.
- MAJEWSKI A., 1964, *Czorsztyn, Niedzica. Dwa zamki pienińskie*, Warszawa.
- MICHALCZUK KOSTKA S., 2003, *Zamek Czorsztyn – pomnik historii Polski*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek”, t. 8, s. 89–105.
- MICHALCZUK KOSTKA S., 2003, *Czorsztyn był i jest*, Kraków.
- MORAWSKI SZ., 1863, *Sądecczyzna*, Kraków.
- NIEWALDA W., ROJKOWSKA H., 1996, *Zamek w Czorsztynie. Badania historyczno-architektoniczne*, Kraków, mps (Archiwum PPN).
- NIEWALDA W., ROJKOWSKA H., 2003, *Historia i stan dzisiejszy zamku w Czorsztynie*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek”, t. 8, s. 107–110.
- SKORUPA A., 2010, *Zamki i kasztele na Polskim Podtatrze*, wyd. czwarte zaktualizowane i poszerzone. Kraków.
- STĘPIEŃ P., 2005, *Zamek Czorsztyn. Zabytkowa ruina w parku narodowym*, „Ochrona Zabytków”, t. 58, nr 1, s. 5–28.
- SZYDŁOWSKI T., 1938, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny. Cz. III. Województwo krakowskie*, t. 1, z. 1, Powiat nowotarski, Warszawa.
- ŻAKI A., 1966, *Czorsztyn i Niedzica – dwa średniowieczne zamki graniczne w świetle wstępnych badań archeologicznych*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 8, z. 1–2, s. 245–255.
- WIERZBICKI P., 2009, *Zamek w Czorsztynie – twierdza na Podhalu w świetle lustracji królewskich z lat 1616–1617 i 1627*, „Almanach Nowotarski”, t. 3, s. 54–58.

Inny świat?

Pandemia COVID-19 zapisze się w historii XXI w. równie tragicznie jak epidemia „hiszpanki” szalejącej po I wojnie światowej. Ograniczono kontakty między ludźmi, zawieszono połączenia komunikacyjne, tysiące obywateli pozostało w domu, podejmując zdalną pracę. Katastrofa nie ominęła Polski; zmarły tysiące osób. Po trzech latach powoli zapominano o czasowym sparaliżowaniu aktywności obywateli, także turystów. Po zniesieniu ograniczeń zaludniły się górskie szlaki, zaczęto szukać dróg powrotu do rzeczywistości sprzed roku 2020. Pandemia, a wkrótce potem inflacja i rosyjska agresja na Ukrainę przypomniały o współczesnych problemach występujących zarówno w sferze globalnej, jak i w skali mikro, o których wcześniej – mimo iż były znane – wspominano rzadko lub tylko w gronie specjalistów. Niektóre dotyczą także turystyki górskiej, czego przykładem zmiany zachodzące w krajobrazie gór.

1.

W latach 50. i 60. ubiegłego stulecia przed turystami, także alpinistami i turystami góorskimi, otworzyły się nowe możliwości wojaży, aczkolwiek niektóre tereny, jak Bhutan czy Tybet, są wciąż trudniej dostępne. Technika stworzyła nowe możliwości podróżowania z kontynentu na kontynent. To już nie wielodniowy rejs wspaniałym liniowcem, lecz kilkugodzinny lot. Oprócz dużych samolotów przewożących setki pasażerów wyruszyły samoloty lokalnych linii przewożące turystów, w tym alpinistów w głąb do niedawna trudno dostępnych terytoriów.

Samochód z kolei stał się pojazdem na tyle rozpowszechnionym, że pozwolił turystom góorskim osiągnąć niejedną góorską przełęcz, skracając dostęp do otaczających szczytów. Co prawda przejazd przez niektóre z nich jest płatny, ale nie zapominajmy, że niegdyś także trzeba było płacić np. mieszkańcom szwajcarskiego Göschenen za przejazd przez Przełęcz św. Gotharda. Dziś można pod tą przełęczą przejechać tunelem, ale czy jest to interesujący widok dla amatora wysokogórskich pejzaży? Samochód ułatwił też dostęp do podgórskich miejscowości i – jak to określił A. Ziemilski – do „boisk”, tj. pasm górskich oferujących coraz to nowe atrakcje dla turystów i „uzbrojonych” w instalacje służące różnorodnym formom rekreacji (Ziemilski 1975: 30). Ich tworzenie, nie jest obojętne dla lokalnych władz walczących z bezrobociem i dbającym o gminne finanse. Problemem stał się też wzmożony ruch turystów podczas weekendów i towarzyszące mu „korki” na drogach wiodących w stronę gór. Pisał o tym jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku na łamach „Wierchów” R. Peretiatkowicz analizując możliwości tworzenia barier przechwytyjących turystów na drogach łączących Śląsk z Beskidami i Kraków z Zakopanem (Peretiatkowicz 1974).

2.

Polacy ruszyli licznie w świat, także ten egzotyczny, po roku 1989. Wcześniej organizowano wyprawy – obok alpinistycznych – albo prywatnie (na zaproszenie lub na postawie



Alpy Francuskie – pasmo Belledonne

Fot. Jerzy W. Gajewski

przydziału dewiz), albo pod szyldem petetekowskich klubów, a dokładniej pod szyldem Biura Turystyki Zagranicznej PTTK. Wyjazdy te opiniowała ówczesna Podkomisja Klubów Górskich i Alpinizmu Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK. Rodacy wyruszyli nie tylko w Alpy czy Pireneje, ale także do Nepalu, dołączając do turystów z innych krajów pokonujących m.in. trasę wokół Annapurny czy podejście do bazy pod Mt Everestem. Inni ruszyli do Afryki – na Kilimandżaro, na Dżebel Tubkal w Atlasie, jeszcze inni w góry Ameryki Południowej. Pojawiły się też oferty wyjazdów w góry dawnego ZSRR – na Kaukaz, a także dalej, w Góry Fergańskie i na Kamczatkę.

Współcześnie turystom górskim, pomijając organizację wypraw alpinistycznych, pozostają dwie formy podróżowania w góry zagraniczne. Pierwszy to trekkingi z wyspecjalizowanym biurem podróży według zaproponowanego przez nie programu, czego przykładem są oferty wycieczek np. w Karpaty Rumunii, a także jeszcze do niedawna w góry Ukrainy, przygotowane przez rzeszowski Oddział PTTK. Drugi to realizacja własnego, przygotowanego uprzednio planu. Wariant podróżowania z biurem podróży ma swe plusy, jeśli turysta nie chce tracić czasu na poszukiwanie noclegów, środków transportu i negocjowanie cen. Turysta jest pod opieką pilota, który gwarantuje realizację założonego programu i jest przysłowiowym *cicerone*. W miarę upływu lat pole zainteresowań tego typu klientów wciąż się rozrasta, czego dowodem jest tworzenie przez biura podróży ofert wyjazdowych „na zamówienie”, pośród których nawet Antarktyda stała się celem polskich turystów.

Wspomniany wariant drugi, popularny – co warto podkreślić – m.in. pośród członków klubów górskich PTTK, wybierany bywa wtedy, gdy grupa ma własny program do zrealizowania. Oczywiście poszukiwanie zakwaterowania, środków transportu, walka

z natarczywością miejscowych handlarzy itp., a także negocjowanie cen musi trwać i skupiać uwagę podróżnych. Wielu globtroterów tego typu wynajmuje więc samochód z miejscowym kierowcą, co ułatwia formalności i kontakty z ludnością, a także zapewnia bezpieczeństwo. Warto wszakże znać rejony, do których wyjazdu turystom się nie poleca, no i trzeba wiedzieć kiedy schować aparat fotograficzny. Miejscowa ludność może zmienić życzliwy stosunek do turysty. Pierwszym tego symptomem jest niechęć do pozowania do fotografii, co często wynika z miejscowych obyczajów. Inni żądają opłaty za to, a dzieci skandują hasło „give money” lub zaczynają pokazywać turystom język.

Jeden i drugi wariant wycieczek „dla wprawnych” ma też charakter wyjazdów towarzyskich, o czym świadczą organizowane po powrocie spotkania uczestników i nowe propozycje wspólnych wyjazdów. Obok klubowych spotkań organizowane są imprezy podróżnicze, jak Krakowski Festiwal Górski czy Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju. Do tych imprez zaliczyć można też grudniowe Sympozja KTG ZG PTTK oraz konferencje o tematyce górskiej, czego przykładem cykl spotkań organizowanych przez wrocławską AWF pod hasłem „Aktywność ruchowa na obszarach górskich Polski i świata”.

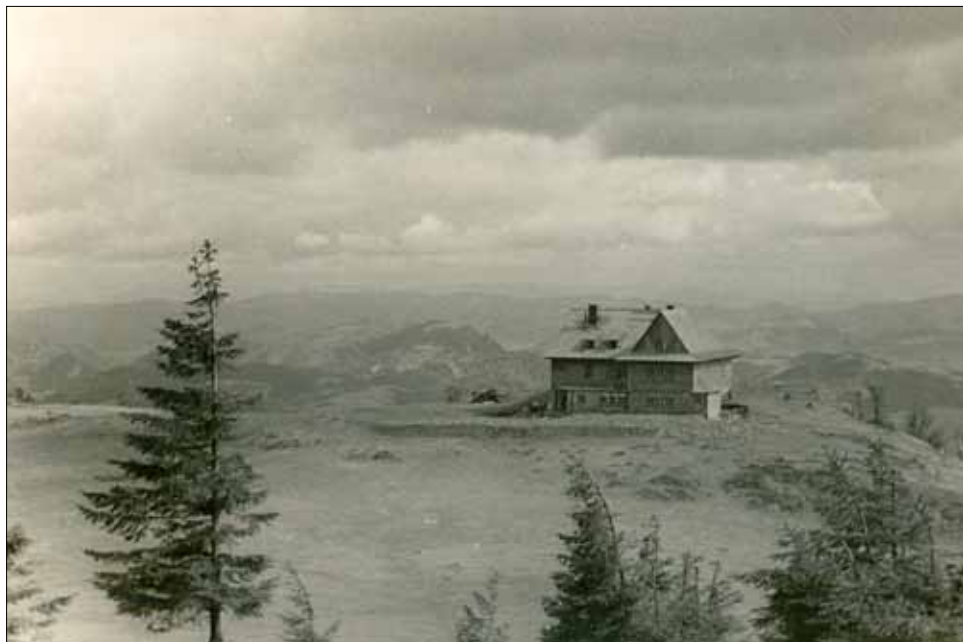
3.

W przeciwieństwie do „branżowych” towarzystw turystycznych istniejących w innych krajach, grupujących odrębnie kolarzy, kajakarzy i sympatyków innych dyscyplin lub miłośników wybranego regionu, PTTK patronuje licznym formom turystyki i rekreacji, nawet tym o profilu sportowym. Dziś, gdy turyści pytają o korzyści wynikające z przynależności do danego klubu lub organizacji, członkowie PTTK zauważają, że uprawnienia przodownika turystyki górskiej coraz częściej upoważniają jedynie do noszenia „blachy” i do weryfikowania GOT PTTK, że przewodnicy stworzyli zawodową kadrę i do PTTK nie muszą należeć, że uprawnienia znakarza szlaków górskich otwierają nowe możliwości intratnego zarobkowania (także poza strukturami PTTK), zaś konkurencyjne oferty ubezpieczeń składają zagraniczne kluby alpejskie. Wielu członkom PTTK pozostają zatem sentyment do organizacji i wieloletnie kontakty towarzyskie, bo wędrowanie z plecakiem żadnych licencji czy uprawnień nie wymaga. Świadczą o tym starsi wiekiem (to współcześnie problem wielu stowarzyszeń) uczestnicy rajdów i zlotów. Młodszy, jeśli mają takie aspiracje, coraz częściej starają się o uprawnienia nadawane przez wyspecjalizowane związki, także sportowe, np. PZA, PZN, zaś współczesny turysta górski z inicjatywą, czy się to komuś podoba czy nie, ma rozmaite – komunikacyjne i informacyjne (internet) – możliwości zorganizowania wyjazdu w góry poza strukturami stowarzyszeń.

W zaistniałej sytuacji PTTK w zakresie turystyki górskiej powinno dokonać wyboru działań, których realizację uzna za wiodącą. Pierwszym, mając na uwadze popularność zimowej turystyki górskiej, powinno być aktywne prowadzenie akcji na rzecz poprawy bezpieczeństwa turystów w górach, drugim starania na rzecz ochrony przyrody.

4

Entuzjaści gór, po odwołaniu pandemii, ruszyli masowo na popularne szlaki turystyczne. Trudne szlaki tatrzańskie, które wiodą na Rysy, na Przeł. Mięguszwiecką Pod Chłopkiem i Orlą Percią zawsze przyciągały turystów, co przekłada się na liczbę wypadków. Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK sygnalizowała to zjawisko, a w roku 2022 wydała dwa plakaty poświęcone zagrożeniom na szlakach prowadzących na Rysy i Orlą Percią. Nie wiadomo



Schronisko na Lubaniu, lata 40. XX w. Fot. arch. Gorczańskiego Parku Narodowego

jednak, ile osób czyta ostrzeżenia umieszczone pod barwną fotografią i ulotki informacyjne wydawane m.in. przez krakowskie Wydawnictwo „Compass”, bo współcześnie źródłem wszelkiej wiedzy stał się ekran smartfona. Mimo rozmaitych ostrzeżeń, bogatego wyboru przewodników, map i sprzętu turystycznego – butów, raków, czekanów, kasków – wielu turystom, mimo posiadania tego ekwipunku, brakuje umiejętności posługiwania się nim. Niegdyś kursy turystyki wysokogórskiej organizowała w Tatrach Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK. Dziś można uczestniczyć w podobnych szkoleniach, w kursach lawinowych itp., organizowanych przez prywatne firmy, które ogłaszają swe usługi w tatrzańskich schroniskach. Próżno szukać pośród nich PTTK, zaś prowadzący szkolenia, zwykle przewodnicy górcy z uprawnieniami państwowymi, dysponujący rozmaitymi licencjami, nie muszą mieć legitymacji PTTK.

5.

Drugi kierunek proponowanych działań, to akcje na rzecz ochrony środowiska. Warto wspomnieć przebieg dyskusji przedstawicieli związków alpinistycznych na łamach brytyjskiego „Alpine Journal” na temat postępujących zmian w górskim krajobrazie i ich skutków (Gajewski 2014). Wymienia się też rozmaite zagrożenia dla górskiego krajobrazu wynikające ze sposobu zagospodarowania gór dla amatorów turystyki i rekreacji tworząc np. pola golfowe, trasy narciarskie, wycinając lasy itp. (Różycki 2006: 76-77). Na mapach w skali 1:25 000 można zauważyć, że problem postępującej urbanizacji gór to nie tylko widok tradycyjnej wsi-ulicówki w dolinach, lecz także rozproszona zabudowa w obszarach naszych niewysokich przecież gór. Zjawisko to, zarówno w skali przestrzennej, jak i architektonicznej, jest zresztą przedmiotem dyskusji i poszukiwań od lat (Boratyński 1981: 110-116).

Ochrona krajobrazu gór to wspieranie planów tworzenia obszarów chronionych (np. Turnickiego Parku Narodowego), chronionych także dla turystyki. Wsparcia wymaga zatem idea tworzenia i ochrony parków krajobrazowych, o których mało się mówi i pisze, a które mogą rywalizować atrakcyjnością z parkami narodowymi. Niegdyś sztandarową inicjatywą PTTK było utworzenie w północno-wschodniej części naszego kraju „Zielonych Płuc Polski”. Pojawiła się też koncepcja tworzenia „rezerwatów turystycznych” (Kowalik 1982: 8). Dziś PTTK takich haseł nie podnosi, dlatego nowa, wiodąca w tej materii rola, przypaść powinna Komisji Ochrony Przyrody ZG PTTK przy wsparciu innych komisji i apeli kierowanych do i na forum Zarządu Głównego Towarzystwa, zanim ktoś inny nie zmarginalizuje roli PTTK w tej materii. Jak wiadomo, jedną z form działania administracji związanej z turystyką jest regulowane i płatne udostępnianie parków narodowych. Bez



Bacówka PTTK w Bartnem

Fot. Jerzy W. Gajewski



W stronę Pysznej

Fot. Jerzy W. Gajewski

opłaty nie wejdziemy na Okrąglicę w masywie Trzech Koron, bez towarzystwa opłacanych przewodników-tragarzy nie wchodzi się na Kilimandżaro, przewodnik z karabinem towarzyszy turystom w etiopskich górach Semien etc. Bywa, że i w innych terenach też trzeba wynająć „anioła stróża”, np. na szlaku wiodącym na popularne Fairy Meadows, skąd rozpościera się widok na Nanga Parbat w Himalajach. W niektórych krajach takie przewodnictwo to forma walki z bezrobociem, ale iluż strażników i przewodników można powołać do takiej służby?

Idea ograniczenia wjazdu autem w głąb dolin na rzecz transportu zbiorowego nie jest nowa. Wspomnijmy wszakże i o innej, która służy regulacji dostępu do popularnych szczytów w parkach narodowych, a polega na obowiązku wcześniejszej rezerwacji terminu wejścia na szczyt lub w wybrany obszar. Przykładem może być Pico de Teide na Teneryfie. Idąc tym tropem, wyobraźmy sobie reakcję naszych rodaków w przypadku wprowadzenia przez dyrekcję TPN internetowych „wejściówek” na Rysy czy Giewont... Pierwszy krok w tym

kierunku poczyniły władze Parku, wprowadzając elektroniczną rezerwację miejsc na parkingu na Palenicy Białczańskiej.

6.

Warto też wspomnieć o schroniskach, o obiektach zlokalizowanych zwykle w wyższych, trudniej dostępnych partiach gór, a stanowiących wizytówkę PTTK. Stale powraca temat rabatów dla członków PTTK, rezerwacji noclegów, obowiązku przyjmowania turystów po zmroku, możliwości spania na podłodze itp. Jeszcze w latach 70. XX w. przygotowano plan rozbudowy sieci schronisk (Krygowski 1974a: 187–187), a na początku lat 90. powołano trzy spółki PTTK – sudecką, karpacką i bieszczadzką, które przejęły eksploatację większości – często zabytkowych i o oryginalnej architekturze – obiektów. Z nowych wspomnieć należy o schroniskach na Markowych Szczawinach i na Hali Miziowej, natomiast z kronikarskiego obowiązku należy odnotować stopniową likwidację stacji turystycznych (kto je pamięta?) i niemal wszystkich petetekowskich obiektów położonych w dolinach. Konkurencją dla nich, w zakresie standardu i cen, stały się liczne prywatne kwatery w podgórskich miejscowościach. Nielicznym pozostałym w dolinach obiektom PTTK zmieniono funkcję, tworząc sieć hoteli, zwanych „góorskimi”, które z tradycyjnym schroniskiem niewiele mają wspólnego. Nasze schroniska – w przeciwieństwie np. do wielu schronisk alpejskich – są dostępne przez cały rok, a to pociąga za sobą pokaźne koszty eksploatacyjne. Mało tego, obiekty te wymagają cyklicznej modernizacji urządzeń służących ochronie środowiska i pilnego instalowania nowoczesnych urządzeń służących ochronie przeciwpożarowej. A to przecież kosztuje! Toteż planowana budowa schroniska na Lubaniu musi przypominać, że poprzednie spłonęło kilka miesięcy po jego otwarciu, że nie tak dawno spłonęła część gospodarcza schroniska na Hali Miziowej, że gasiliśmy fragment połaci dachu schroniska na Hali Kondratowej, że spłonęło schronisko akademickie nad Ochotnicą Górną¹. O tym powinni pamiętać udziałowcy-wspólnicy górskich spółek liczący na dywidendy. Mimo iż zgodnie ze statutem spółka „ma zarabiać”, trudno łączyć wynik ekonomiczny z funkcją tak specyficznych obiektów jakimi są górskie schroniska. Okazuje się też, że ich standard i towarzysząca oferta – w świetle przepisów i oczekiwań turystów chcących wypoczywać w coraz lepszych warunkach – w miarę upływu lat także wymaga zmian.

7.

Na koniec odnotujmy wzrost na szlakach nie tylko liczby turystów pieszych, lecz także sympatyków turystyki narciarskiej, zwanej dziś *ski-touringiem*. Minęły lata, kiedy moda i rodzimi producenci sprzętu sportowego decydowali o wyłącznym rozwoju narciarstwa zjazdowego. Turystom-wędrowcom pozostawały w tamtych czasach narty-śladowki i misterium ich smarowania. Były to czasy kiedy powstawał kompleks wyciągów narciarskich w rejonie Szczyrku² i tworzone plany „drugiego Zakopanego”, kiedy pojawił się, nie pierw-

¹Warto przypomnieć, że schronisko nad Ochotnicą Górną zostało zakupione na rzecz Oddziału Akademickiego PTTK w Krakowie ze środków Funduszu Schronisk Górskich utworzonego w latach 70. XX wieku przy Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK.

²W tworzeniu tego kompleksu miał swój udział minister Eryk Porąbka, z czasem przewodniczący Komisji Narciarskiej ZG PTTK. Na fali rozwoju narciarstwa zjazdowego słowo „turystyki” chwilowo zniknęło z nazwy Komisji.

szy raz, problem ochrony gór i ich udostępniania, zaś wzrost ruchu turystycznego wymuszał opracowanie różnych koncepcji koncentracji lub rozpraszania tego ruchu w latach 70. pracownie Zakładu Zagospodarowania Turystycznego GKKEiT w Warszawie i w Krakowie, z czasem przekształcone w oddziały Instytutu Turystyki, opracowały koncepcje zagospodarowania masywów Śnieżnika i Pilska³, które jakby zapisano „na straty” pozostawiając inne pasma naszych gór niewzruszone. Odrębnie pojawił się mało realny, ale błyskotliwy zamysł budowy stacji narciarskiej w Bieszczadach pod hasłem „Kolorowego zawrotu głowy”. Pomysły te, zwłaszcza lokalizacje kolei linowych eksploatowanych przez cały rok i towarzyszącej infrastruktury, budziły dyskusje. KTG ZG PTTK przedstawiła wtedy odmienne stanowisko (Krygowski 1974b: 189–189). Plany te częściowo zostały zrealizowane: nowoczesne koleje linowe pojawiły się wkrótce w krajobrazie naszych gór, otwierając w niektórych rejonach bramy do górskiego „boiska” i jego nowych atrakcji.

Ożywienie ruchu turystycznego po pandemii przypomina nam, że parki narodowe i tereny chronione są dziś masowo odwiedzanym rezerwuarem terenów turystycznych. Oznacza to, że prędzej czy później tworzenie i ochrona tych obszarów stanie się priorytetem działań zarówno organizacji pro-ekologicznych, jak i rządowych. Właśnie z tych powodów PTTK powinno jak najszybciej włączyć się zarówno do akcji na rzecz ochrony naszych gór i ich krajobrazu, jak i poprawy bezpieczeństwa turystów przez ich szkolenie oraz szeroką akcję informacyjną

Jerzy W. Gajewski

BIBLIOGRAFIA

- BORATYŃSKI A., 1981, *Dewastacja krajobrazu wiejskiego w woj. nowosądeckim* [w:] *Problemy rewitalizacji architektury regionalnej. Materiały z I-go Ogólnopolskiego Sympozjum Architektury Regionalnej*, Kraków, s. 110–116.
- GAJEWSKI J.W., 2014, *Po drabinie ku szczytom*, „Wierchy”, t. 80, s. 5–12.
- KOWALIK T., 1982, *Pomysł, który ma już pięćdziesiąt lat* [w:] *Połoniny-82. Informator krajoznawczy*, Luboński P (red.), Warszawa.
- KRYGOWSKI W., 1974a, *Jeszcze raz o dach nad głową*, „Wierchy”, t. 43, s. 185–187.
- KRYGOWSKI W., 1974b, *W sprawie wyciągów*, „Wierchy”, t. 43, s. 187–189.
- PERETIATKOWICZ R., 1974, *Rozmyślenia przy podchodzeniu*, „Wierchy”, t. 43, s. 5–17.
- ROGALEWSKI O., 1974, *Zagospodarowanie turystyczne*, Warszawa, 1974, ss. 34–36.
- RÓŻYCKI P., 2006, *Zarys wiedzy o turystyce*, Kraków, s. 76–77.
- ZIEMIŃSKI A., 1975, *Człowiek i góry a cywilizacja współczesna* [w:] *Góry w kulturze polskiej*, Broniowska M. (red.), Kraków, s. 25–40.

³ Autorzy koncepcji zagospodarowania Śnieżnika to O. Chmielewski, B. Kubicz, W. Lechowicz, B. A. Węgiełek, A. Ziemiński, a Pilska – T. Piela, J. Piórecki, M. Baranowska-Janota, J. Bukowski, D. Ptaszyska-Jackowska.

KRONIKA

BADANIA NAUKOWE

Konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce odbyła się 29 września 2023 r. w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Partnerami wydarzenia były Muzeum Tatrzańskie oraz Oddział Tatrzański PTTK. Swojego honorowego patronatu udzielił wiceminister Andrzej Gut-Mostowy.

Podczas pierwszego bloku referaty wygłosili Jerzy Kapłon (Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze) – *Przemiany organizacyjne w TT i PTT* oraz Ewa Roszkowska (Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie) – *Od PTT do PZA*. Po przerwie głos kolejno zabierali Agnieszka Jurczyńska-Kłosok (Uniwersytet Jagielloński) – *Witold Henryk Paryski jako onomasta na przykładzie nieukończonego Słownika historyczno-geograficznego Tatr i Podtatrza* oraz Wiesław A. Wójcik (Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze) – *Czasopiśmiennictwo w PTT. Sto lat „Wierchów”*. Podczas trzeciej odsłony obrad, po przerwie obiadowej wystąpili Krzysztof Marchlewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) – *Działalność Władysława Zamoyskiego w PTT*, Sebastian Kłosok (Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze) – *Przewodnictwo w PTT* oraz Zbigniew Ładysin – *Fotografia w PTT*.

Zwieńczeniem konferencji był występ członków Oddziału Tatrzańskiego PTTK zatytułowany *Znasz Ducha Gór Wysokich?*, którzy przedstawili montaż słowno-muzyczny w wykonaniu Stanisława Apostoła (recytacje) oraz Radosława Partyki (śpiew, gitara).

Wydarzenia można było zobaczyć na żywo dzięki transmisji na FB. Konferencji towarzyszyła

również wystawa zewnętrzna, która prezentowana była przed budynkiem muzeum. Zarówno konferencja, jak i wystawa zostały dofinansowane ze środków Województwa Małopolskiego.

SK

Archeologiczne odkrycia w Bieszczadach. W trakcie prac archeologicznych prowadzonych w Woli Michowej w Dolinie Oslawy na terenie polskich Bieszczadów odnaleziono cmentarz z I wojny światowej oraz unikatowy artefakt pochodzący z okresu wczesnego neolitu. Jest to efekt kontynuacji badań specjalistów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Pracowni Gaja z Krakowa rozpoczętych rok temu. Udało się wtedy wstępnie potwierdzić istnienie cmentarza wojennego na zniszczonym podczas akcji Wisła terenie cerkwiska. Według dokumentu pozyskanego w lwowskim archiwum cmentarz zaprojektowany został przez znanego wiedeńskiego architekta Artura Gruenbergera.

Archeolodzy w trakcie prac w Woli Michowej natrafili pozostałości po dzwonnicy, murze okalającym cerkiew Świętego Mikołaja oraz jej fragmenty, a także zbiorową mogiłę żołnierzy armii austro-węgierskiej poległych w 1915 r. Znalezione także elementy wyposażenia wojskowego, w tym zapinki i guziki. W czasie prac archeolodzy odkryli również unikatowy przedmiot z wczesnego neolitu – obsydianowe narzędzie wykonane ze szkła wulkanicznego.

JK

X Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Góry–Literatura–Kultura”

W dniach 8–10 listopada w Willi Zameczek w Polanicy Zdroju odbyła się 10. edycja konferencji „Góry–Literatura–Kultura”, tym razem z podtytułem „Dźwięk, zapach, smak, i dotyk gór”. W tym roku uwagę poświęcono wybranym aspektom sensualnej percepcji gór, co wiąże się z rozwojem refleksji naukowej dotyczącej nie tylko znaczenia zmysłów w procesie poznania, ale też rozumienia ich jako „kanału transmisji wartości kulturowych”. W świetle badań z zakresu antropologii kultury percepcja zmysłowa oprócz tego, że ma swój wymiar fizyczny i psychologiczny, jest także rozumiana jako akt kulturowy. Antropologia zmysłów wyodrębniona w ostatnich latach jako osobna subdyscyplina przyczyniła się do waloryzacji problematyki sensorycznej w badaniach humanistycznych, nakierowując uwagę badaczy na relację pomiędzy doświadczeniem widzenia, słyszenia i czucia a różnymi formami dyskursu i ekspresji artystycznej. Wydaje się zatem, że w obrębie *mountain studies*, skupionych wokół badań interakcji zachodzących pomiędzy człowiekiem i przestrzenią górską, perspektywa sensoryczna daje możliwość poszerzenia dotychczasowych pól badawczych. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie zmysły odgrywają wiodącą rolę nie tylko w poznaniu i oswojeniu gór – zarówno w wymiarach przyrodniczym, jak kulturowym – ale także ich opisanie i przedstawienie za pomocą różnych języków sztuki. O ile problematyka wizualizacji gór i aspekt ich wzrokowej percepcji zostały już w dużym stopniu opisane, o tyle mniej uwagi poświęcono dotąd udziałowi pozostałych zmysłów w konstruowaniu różnych narracji i innych artystycznych form ekspresji związanej z górami.

EG

Konferencja „Góry: podróże, badania, interpretacje. Prof. Walery Goetel – osobowość nauki i Suchej Beskidzkiej” odbyła się 14 kwietnia 2023 r. w Sali Rycerskiej suskiego zamku. Zorganizowana została przez Muzeum Miejskie w Suchej Beskidzkiej oraz Fundację dla Akademii Górniczo-Hutniczej, przy współpracy

miejskowego Starostwa Powiatowego, Babiogórskiego Parku Narodowego oraz Zespołu Szkół im. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej.

Patronat nad wydarzeniem objęli: starosta suski – Józef Bałos, burmistrz miasta – Stanisław Lichosyt oraz rektor Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie – prof. dr hab. inż. Jerzy Lis. Wśród zaproszonych gości znalazł się m. in. konsul generalny Węgier w Krakowie dr Tibor Gerencsér.

Konferencja towarzyszyła finałowi wystawy czasowej *W poszukiwaniu piękna przyrody. Podróż Walerego Goetla i Piotra Chrzastowskiego*, która przez niemal rok była prezentowana w salach ekspozycyjnych muzeum.

Walery Goetel, urodzony w Suchej, był ważną postacią w historii miasta i Podbabiogórza. Był wybitnym geologiem, twórcą sozologii – nowej gałęzi nauki, a także zasłużonym działaczem turystycznym PTT i PTTK, wieloletnim redaktorem naczelnym „Wierchów”. Przez znaczną część swej naukowej kariery związany był z Akademią Górniczą-Hutniczą w Krakowie, pełniąc m.in. funkcję jej rektora.

Uczestników konferencji powitał dyrektor Muzeum Miejskiego w Suchej Beskidzkiej – Andrzej Peć, po czym wygłoszone zostały następujące referaty: *Reminiscencje Roku Prof. Walerego Goetla w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica* (dr Jerzy Kicki – Fundacja dla AGH); *O właściwą drogę turystyki górskiej... Działalność turystyczna Walerego Goetla na arenie międzynarodowej* (mgr Joanna Laskosz – Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie); *Aktywność Walerego Goetla na łamach rocznika „Wierchy”* (dr Wiesław A. Wójcik – Oficyna Wydawnicza „Wierchy”); *Ochrona przyrody ponad granicami – idea Walerego Goetla* (dr Tomasz Pasierbek – Babiogórski Park Narodowy); *Suskie zainteresowania górami: od Aleksandra Branickiego do Muzeum Suchej Beskidzkiej* (Andrzej Peć – Muzeum Miejskie w Suchej Beskidzkiej); *Najstarsze osadnictwo na Orawie, Podhalu i w Pieninach* (prof. dr hab. Paweł Valde-Nowak – Instytut Archeologii UJ); *Eko-kulturowe podłoże Podbabiogórza* (prof. dr hab. Tadeusz Paleczny, Instytut Studiów Międzykulturowych UJ – w związku z nieobecnością autora jego referat zaprezentował Andrzej Peć).

Komunikat na temat realizacji projektu „Rzeźba – pomnik Walerego Goetla” przedstawił Janusz Kociołek (Starostwo Powiatowe w Suchej Beskidzkiej), prezentując projekty i wizualizacje pomnika przygotowane przez artystę rzeźbiarza Wiesława Kwaka, informując jednocześnie, że są one częścią złożonego przez suskie

starostwo wniosku, który na realizację tego zadania uzyskał 90% dofinansowania w ramach Programu Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku pn. „Rzeźba w przestrzeni publicznej dla Niepodległej – 2023”.

Mikoś Hrgovský

OCHRONA PRZYRODY

Nowe przepisy w TANAP-ie.

Ukazał się projekt przepisów porządkowych TANAP-u, regulujących ruch turystyczny i sportowy w Tatrach Słowackich. Turyści dalej mogą poruszać się wyłącznie po szlakach turystycznych, przy czym skróceniu uległ okres zimowego zamknięcia szlaków, które będą niedostępne w okresie od 1 listopada do 31 maja, a nie, jak do tej pory, do 15 czerwca. Wyznaczone też zostaną strefy dyspersyjne, gdzie dopuszczalna będzie obecność osób poza szlakiem pod ściśle określonymi warunkami, np. podczas zawodów sportowych. Zwiększy się dostępność szlaków dla rowerzystów, między innymi będzie można dojechać na Polanę pod Wysoką w Dolinie Białej Wody. Zmieniają się też okresy uprawiania taternictwa – wspinac się będzie można od 1 czerwca do 31 października i od 15 grudnia do 15 kwietnia. Od 1 listopada do 14 lutego będzie można wspiąć się tylko w dolinach wokół schronisk. Trzeba będzie też rejestrować się na stronie TANAP-u. Narciarstwo wysokogórskie będzie można uprawiać analogicznie jak taternictwo. Dodatkowo zostaną wyznaczone korytarze i obszary dla turystów poruszających się na nartach.

SK

Kozy pomagają dbać o przyrodę Pienin.

Na tereny znajdujące się pod opieką Pienińskiego Parku Narodowego po raz kolejny sprowadzano kozy karpackie z Kluszkowic. Zwierzęta te mają pomóc w ochronie niezwykle cennych przyrodniczo muraw kserotermicznych rosnących na zboczach wzgórza zamkowego w Czorsztynie. To właśnie tam znajduje się jedno ze stanowisk pszonaka pienińskiego – gatunku endemicznego dla tych gór, objętego ścisłą ochroną. Wypas kóz pomoże w ochronie muraw poprzez rozsiewanie w nawozie i wdeptywanie nasion roślin, a także uchroni teren przed porastaniem, co zaburzyłoby dostęp do światła. Kozy karpackie są rasą cechującą się dużą odpornością oraz zdrowiem. Żyją długo, dobrze radzą sobie nawet w bardzo trudnych warunkach. Liczebność tej rasy jednak znacząco zmalała na przestrzeni lat, dlatego też w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego w Odrzechowej uruchomiono program mający na celu uratowanie jej od całkowitego wyginienia.

JK

PRZYCZYNNY KRAJOZNAWCZE

Powstanie „Beskidzka Pętla”.

Z inicjatywy działaczy samorządowych z Bielska, we współpracy z Lokalną Organizacją Turystyczną Beskidy oraz PTTK powstaje „The Loop” – nowy, długodystansowy szlak pieszy w formie pętli, przebiegający przez Beskidy. Jego

początek i koniec usytuowany zostanie na polanie pod Dębowcem w Bielsku-Białej. Długość trasy wynosi ponad 250 km. Otwarcie trasy zaplanowano na maj 2023 r. Znany jest już jej wstępny przebieg – szlak poprowadzony zostanie przez Szyndzielnię, Klimczok, Błatnią, Równicę,

Czantorię Wielką, Stożek, Przełęcz Kubalonkę, Baranią Górę, Węgierską Górkę, Rysiankę, Hałę Miziową, Pilsko, Babią Górę, Markowe Szczawiny, Zawoję, Jałowiec, Międzybrodzie, Górę Żar, Rogacz i Kozią Górę.

JK

Powrót pociągów do Świeradowa Zdroju. W niedzielę 10 grudnia 2023 r., wraz z nowym rozkładem jazdy, wznowiono regularne kursowanie pociągów osobowych na linii kolejowej nr 317 Mirsk – Świeradów Zdrój. Najdalej na zachód wysunięte uzdrowisko w górach Polski utraciło pasażerskie połączenia kolejowe dwadzieścia siedem lat wcześniej, w listopadzie 1996 r. Pod koniec XX w. Polskie Koleje Państwowe zakończyły obsługę Świeradowa Zdroju ze względu na nierentowność trasy. Pod tym względem nic się nie zmieniło – trasa nadal pozostaje nierentowna, tylko zmieniło się podejście władz wojewódzkich. Nieprzejezdną linię przejęły władze samorządowe województwa dolnośląskiego, które sfinansowały remont i zdecydowały się dotować przewozy pasażerskie. Remont przeprowadzono możliwie niewielkim kosztem. Stacja Świeradów Zdrój posiadała w przeszłości kilka torów i dwa perony. Po przebudowie pozostawiono zaledwie jeden ślepo zakończony tor z jedną krawędzią peronową. Uniemożliwia to prowadzenie jakichkolwiek manewrów i de facto wyklucza możliwość wjazdu składów zestawionych z lokomotywy i kilku wagonów. Do Świeradowa Zdroju mogą kursować wyłącznie wagony motorowe bądź też spalinowe zespoły trakcyjne. Jako pamiątkę



Koniec toru w Świeradowie Zdroju

Fot. Tomasz Rzeczycki

po czasach, gdy kolej była rentowna, pozostawiono krótki odcinek toru przy dawnym peronie przy budynku dawnego dworca kolejowego oraz, na południe od dworca i koźła oporowego, drugi odcinek od sieci kolejowej odcinek toru. Na tym drugim ustawiono parowóz Tp4-217. Przewozy do Świeradowa Zdroju podjęły Koleje Dolnośląskie, uruchamiając pociągi w relacjach do Görlitz i do Jeleniej Góry. Dzięki temu iżerskogórskie uzdrowisko po latach przerwy doczekało się bezpośrednich połączeń ze stolicą Kotliny Jeleniogórskiej. Dotąd bowiem kursował tylko w dni nauki szkolnej jeden autobus rano do Jeleniej Góry i jeden z powrotem po południu. Niestety, nie pomyślano o tym, aby odbudować linię kolejową nr 317 w całości, to znaczy odtworzyć odcinek od przystanku Świeradów Zdrój do dawnego przystanku końcowego Świeradów Nadleśnictwo. Był on oddalony od głównego dworca w mieście o 3 km i znajdował się na wschodnim krańcu miasta. Wznowienie połączeń pasażerskich do świeradowskiego przystanku kolejowego stało się wyzwaniem dla znakarzy PTTK. Do 1997 r. bowiem Główny Szlak Sudecki zaczynał się przy stacji kolejowej. Gdy zakończono kursowanie pociągów, znakarze skasowali początkowy odcinek szlaku. Biało-czerwone kółko oznaczające początek szlaku umieszczono wówczas przy świeradowskim dworcu, czy też raczej placu autobusowym, znajdującym się po przeciwnej stronie rzeki Kwisy niż stacja kolejowa. Po kolejnych kilku latach dworzec autobusowy został zlikwidowany, a główny przystanek autobusów przeniesiono kilkaset metrów dalej. W następstwie tego Główny Szlak Sudecki urywał się w przypadkowym miejscu. Wznowienie ruchu pociągów doprowadziło do stanu, jaki obowiązywał pod koniec XX w., czyli do wydłużenia szlaku pod budynek dawnego dworca PKP.

Tomasz Rzeczycki

Zmiany na Śnieżniku.

W październiku 2023 r. przypadała pięćdziesiąta rocznica wysadzenia w powietrze przez saperów kamiennej wieży widokowej na szczycie Śnieżnika (1425 m n.p.m.). Ten niechlubny, choć okrągły jubileusz nie stał się okazją



Tablica ustawiona przy ruinach czeskiego schroniska.
W głębi polska wieża widokowa na Śnieżniku

Fot. Tomasz Rzeczycki

do ciągu dalszego narzekañ nad brakiem wieży, gdyż nieco ponad rok przed rocznicą w miejscu zburzonej oddano do użytku nową wieżę widokową. Jako że uroczystość otwarcia wyznaczono na 26 września 2022 r., a więc de facto już po sezonie turystycznym, dopiero w kolejnym, 2023 r. większe masy turystów miały okazję oglądać widoki z nowej, stalowej wieży, na którą wstęp jest bezpłatny. Przy tej okazji warto podsumować także inne zmiany, jakie zaszły w minionych latach w kopule szczytowej Śnieżnika. W 2021 r. po czeskiej stronie szczytu uporządkowano ruiny rozebranego schroniska turystycznego Liechtensteinova chata. Rozebrano stropy parteru, odsłaniając piwnice. Z piwnic zabrano metalowe konstrukcje dawnych łóżek, przypuszczalnie pochodzących z tego schroniska. Potencjalnie niebezpieczną dla turystów była natomiast zmiana przebiegu szlaku turystycznego pomiędzy szczytem Śnieżnika a Przełęczą Stříbrnická (1212 m n.p.m.). Jeszcze na początku XXI w. szlak zielony prowadził wzdłuż granicy

polsko-czeskiej. Po zmianie przeniesiono go na czeską stronę, na ścieżkę obok źródła rzeki Moravy i niedaleko wspomnianych ruin schroniska. W ten sposób turystów z Polski, nieposiadających przy sobie dokumentu uprawniającego do przekroczenia granicy, pozbawiono możliwości legalnego wejścia na Śnieżnik od strony Dzielczego Grzbietu i Głębokiego Dołu, czyli od strony wschodniej. Kopuła szczytowa Śnieżnika oraz spora łańcuch drzewostanów poniżej górnej granicy lasu leży bowiem w rezerwacie przyrody, gdzie przebywać można wyłącznie na wyznaczonych szlakach. I chociaż w grudniu 2007 r. zezwolono na przekraczanie granicy polsko-czeskiej w dowolnym miejscu, w następstwie włączenia obu państw do strefy Schengen, to niejednokrotnie decyzją ministerialną przywracane były na jakiś czas kontrole na granicach i wprowadzano zakaz przekraczania jej poza przejściami granicznymi. Takie sytuacje mogą się powtarzać.

Tomasz Rzeczycki

PRZYCZYNNY HISTORYCZNE

O Antonim Brzeczce (1862–1924) i Starej Karczmie w Jeleśni.

Antoni Brzeczka urodził się 13 lipca 1862 r. w Jeleśni koło Żywca jako syn Szymona Brzeczki (1832–1901) i Józefy z d. Kloss (1843–1908). Jego matka wywodziła się z żywieckiej rodziny rzemieślniczej o niemieckich korzeniach, a ojciec był Niemcem z Moraw; pochodził ze wsi Prchalov, która później stała się dzielnicą miasta Freiberg (obecnie Příbor). W latach pięćdziesiątych XIX w. osiadł w Jeleśni, gdzie początkowo pracował jako kelner w miejscowej gospodzie, nazwanej w następnym stuleciu Starą Karczmą, która należała do arcyksięcia Albrechta Fryderyka Rudolfa Habsburga (1817–1895), właściciela dóbr żywieckich w latach 1847–1895. Pomiedzy rokiem 1859 a 1862 wziął ją w dzierżawę. Szybko uległ polonizacji i wtopił się w jeleśniańskie środowisko. W 1892 r. powierzono mu urząd pisarza gminnego w Jeleśni, co wskazuje, że musiał biegle posługiwać się polszczyzną i cieszyć się dużym poważaniem¹.

Antoni Brzeczka uzyskał wykształcenie co najmniej średnie. Prawdopodobnie uczęszczał do gimnazjum niemieckiego w Cieszynie lub Bielsku. Wypada tu odnotować, że jego dwaj młodsi bracia zdobyli wykształcenie wyższe: Alfred Brzeczka (1881–1908) ukończył gimnazjum niemieckie w Cieszynie i Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, po czym w 1907 r. został zastępcą nauczyciela w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Tarnopolu, natomiast Józef Brzeczka (ur. 8 III 1864) uzyskał 25 lipca 1890 r. stopień magistra farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim².

¹ Archiwum Parafii Konkatedralnej w Żywcu: *Liber Copulatorum Żywiec 1838–1863*, t. IX, s. 195; *Liber Natorum Żywiec 1840–1850*, t. X, s. 164; Archiwum Parafialne w Jeleśni (dalej: AP-J): *Liber Baptisatorum Jeleśnia 1843–1876*, t. III, s. 219; *Liber Mortuorum Jeleśnia 1879–1913*, t. IV, s. 148, 205, *Opis reparacji kościoła jeleśniańskiego*, 1859; J. Suchoń, *Jeleśnia i okolice. Zarys dziejów*, Kraków 2016, s. 234; A.A. Majewski, *Historia Korbietowa i okolic*, Żywiec 2024 (wyd. V, popr. i uzup.), s. 268, 399, 533.

² AP-J: *Liber Baptisatorum...*, t. III, s. 237; *Liber Natorum Jeleśnia 1876–1898*, t. IV, s. 63; *Liber*

Po zakończeniu edukacji Antoni Brzeczka wrócił do rodzinnej wsi i przejął od ojca dzierżawę Starej Karczmy. Około roku 1900 dzierżawcą tego obiektu został Antoni Witek (1871–1925), kupiec z Jeleśni, Brzeczka zaś skupił się całkowicie



Antoni Brzeczka z żoną Dorotą, fot. 1920
(zbiory Danuty Studenckiej w Jeleśni)

na prowadzeniu tartaku wodnego oraz piekarni i sklepu wielobranżowego przy jeleśniańskim rynku, które w międzyczasie założył³. 10 lutego 1900 r. w kościele w Jeleśni zawarł związek małżeński z Dorotą Rehm (1878–1976), która była pochodzenia austriackiego. Miał z nią sześcioro dzieci: Mieczysława (ur. 1904), Czesława (ur. 1906), Adama (ur. 1910), Annę (ur. 1912), Marię (ur. 1915) i Józefę (ur. 1917). Zmarł na tyfus 28 grudnia 1924 r. w Jeleśni i został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym⁴.

Mortuorum..., t. IV, s. 205; *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX*, t. III: 1850/51 – 1917/18, A–D, red. J. Michalewicz, Kraków 2009, s. 443; A.K. Banach, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego lat 1860/1861–1917/1918*, Kraków 2009, s. 173; A.A. Majewski, *op. cit.*, s. 268, 533.

³ K. Sosnowski, *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim. Od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914, s. 288; M. Kubica, *Dawno temu w Jeleśni i jej okolicach*, Kraków 2006, s. 48–49; idem, *Górale, Wołosi, zbójnicy. Historia górali od Pilska*, Żywiec 2012, s. 99; J. Suchoń, *op. cit.*, s. 115; A.A. Majewski, *op. cit.*, s. 268, 533.

⁴ AP-J: *Liber Copulatorum Jeleśnia 1890–1964*, t. IV, s. 45; *Liber Natorum Jeleśnia 1899–1917*, t. V, s. 102,

Antoni Brzeczka popierał ruch turystyczny i w związku z tym około roku 1898 wydał serię kart pocztowych (drukowanych w zielonym i czarnym kolorze) z widokami Jeleśni i okolicznych miejscowości⁵. Z tymi pierwszymi pocztówkami przedstawiającymi ten rejon Żywiecczyny wiąże się frapująca zagadka. Brzeczka umieścił na nich różne budynki i obiekty przyrodnicze – w tym swoją piekarnię i sklep, Szkołę Ludową w Jeleśni, wodospad w Sopotni Wielkiej – ale pominął Starą Karczmę. Jest to wielce zastanawiające, zważywszy na fakt, że w niej się urodził i spędził dzieciństwo; mieszkanie dzierżawcy mieściło się bowiem w gospodzie⁶.

Stara Karczma w Jeleśni uchodzi za najstarszą zachowaną karczmę w Polsce. Często podaje się, że mogła ona powstać już na początku XVII w. z polecenia Mikołaja Komorowskiego (1578–1633), właściciela dóbr żywieckich w latach 1608–1624. Natomiast w drugiej połowie XVIII stulecia przebudowano ją lub rozbudowano – i stąd wzięła się data 1774 wyryta na sosrzebie (głównej belce podtrzymującej strop)⁷.

Dlaczego więc Antoni Brzeczka nie uznał jej za obiekt godny umieszczenia na widokówkach? Przecież zabytkowy budynek, w dodatku tak silnie związany z rodziną Brzeczaków, powinien znaleźć się na nich w pierwszej kolejności. Można to racjonalnie wyjaśnić jedynie w taki sposób, że Stara Karczma powstała znacznie później, niż się powszechnie uważa, i była wówczas stosunkowo



Dawna piekarnia Antoniego Brzeczki

Fot. Andrzej A. Majewski, 2017

młoda (czyli nie miała jeszcze statusu zabytku), a ponadto prezentowała się mało okazale.

Jakaś karczma funkcjonowała w Jeleśni już w XVII w., ponieważ w rejestrze dochodów i rozchodów miejscowego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Wojciecha znajdujemy wzmiankę, że w 1658 r. karczmarzem jeleśniańskim był Maciej Pachata⁸. O karczmie w Jeleśni wspomina także inwentarz dóbr żywieckich z 1712 r., który wymienia karczmarza Szymka Pietrzykę⁹. Karczma ta jednak nie miała nic wspólnego ze Starą Karczmą. Mieściła się z pewnością w chłopskiej chałupie, gdyż osobne budynki dla karczem szlachta zaczęła wznosić w późniejszych czasach.

Gdy w latach sześćdziesiątych XX w. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Jeleśni przeprowadziła generalny remont Starej Karczmy, wykorzystano do tego celu belki przywiezione z Sukiennic w Krakowie; wśród nich była również belka z datą 1774¹⁰. Data ta nie odnosi się zatem do budowy czy też rozbudowy obiektu. Historyk sztuki Jerzy Szablowski (1906–1989), który w międzywojniu przeprowadził badania zabytków Żywiecczyny, napisał o Starej

126, 195, 220, 260, 281; *Liber Mortuorum Jeleśnia 1914–1999*, t. V, s. 64, 241.

⁵ M. Kubica, *Dawno temu...*, s. 10; A.A. Majewski, *op. cit.*, s. 268, 533.

⁶ AP-J: *Liber Baptisatorum...*, s. 219. Stara Karczma nosiła numer 1. Według metryki józeffińskiej z lat 1787–1788 numer taki miał dom Joachima Janika w Jeleśni Dolnej. Z kolei według metryki franciszkańskiej z 1820 r. numer taki miał dom Mateusza Janika. Najwiedoczniej dom ten po roku 1820 został rozebrany, a numer przeniesiono wówczas do Starej Karczmy. Zob.: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів, dalej: CDIAUL), fond 19, opis 8, spr. 306, k. 178; fond 20, opis 8, spr. 77, k. 180.

⁷ M. Kubica, *Dawno temu...*, s. 44–45; idem, *Górale, Wołosi, zbójnicy...*, s. 97–98; E. Tomczyk-Miczka, *Najstarsza karczma polska*, Jeleśnia 2012, s. 20–23.

⁸ AP-J: Rejestr dochodów i rozchodów kościoła jeleśniańskiego z lat 1645–1658 oraz spis inwentarza kościelnego z roku 1660, bez paginacji.

⁹ F. Lenczowski, *Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, Żywiec 1980, s. 42.

¹⁰ E. Owsiany, *Krystyna z Jeleśni*, „Przegląd Tygodniowy” 1985, nr 38 (182); *Prawie wszystko o Jeleśni*, Jeleśnia 1988, s. 14; *Stara Karczma Jeleśnia*, <https://starakarczma.eu/aktualnosci/historia-starej-karczmy> [dostęp: 13.06.2024]



Stara Karczma w Jeleśni

Fot. Andrzej A. Majewski, 2017

Karczmie, że powstała przypuszczalnie w drugiej połowie XVIII lub na początku XIX stulecia¹¹. Nie podał jako terminu budowy roku 1774, gdyż belka z tą datą znajdowała się wówczas jeszcze w krakowskich Sukiennicach.

Na mapie topograficznej Królestwa Galicji i Lodomerii, opracowanej pod nadzorem podpułkownika Friedricha von Miega (1731-1783) w latach 1779-1783, Stara Karczma nie została zaznaczona, co jasno wskazuje, że jeszcze nie istniała – mapa wojskowa nie mogła bowiem pominąć tak ważnego obiektu¹². O karczmie nie wspomina inwentarz klucza folwarcznego jeleśniańskiego z 1790 r.¹³ Nie ma o niej żadnej wzmianki również w metryce józefińskiej z lat 1787-1788¹⁴ oraz w metryce franciszkańskiej z 1820 r.¹⁵ Po raz pierwszy Stara Karczma

pojawia się dopiero na mapie katastralnej Jeleśni z 1844 r.¹⁶ Z tego wnioszek, że zbudowano ją pomiędzy rokiem 1820 a 1844, a więc w czasach, gdy Jeleśnia należała do arcyksięcia Karola Ludwika Habsburga (1771-1847), syna cesarza rzymsko-niemieckiego Leopolda II, naczelnego dowódcy armii austriackiej podczas wojny z Francją, zwycięzcy nad Napoleonem w bitwie pod Aspern-Essling w 1809 r.¹⁷

Powstaje tu kolejne pytanie, dlaczego o Starej Karczmie nie wspomniął na kartach swojej kroniki, pisanej w latach 1817-1840, proboszcz jeleśniański Michał Józef Niemczyk (1782-1841)?

¹⁶ Wydział Geodezji Starostwa Powiatowego w Żywcu: Mapa katastralna Jeleśni z 1844 r.

¹⁷ Jeleśnię wykupił w 1810 r. od Adama hrabiego Przerembskiego (1773-1811) książę sasko-cieszyński Albrecht Kazimierz August Wettin (1738-1822), syn polskiego króla Augusta III Sasa (1696-1763), który przekazał ją w 1822 r. wraz z pozostałymi swoimi dobrami Karolowi Ludwikowi Habsburgowi. Zob.: *Lasy dóbr żywieckich* 1929, Kraków 1929, s. 10; J.W. Ruśniaczek, *Książę Albert Sasko-Cieszyński*, „Karta Groni” 1991, nr XVI, s. 187-190; A. Tracz, K. Błęcha, „Ostatni król Polski” Karol Stefan Habsburg. *Historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012, s. 25-31.

¹¹ *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*, red. J. Szablowski, cz. III: Powiat żywiecki. Województwo krakowskie, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1948, s. 61.

¹² *Galizien und Lodomerien (1779-1783) – First Military Survey*, <http://mapire.eu/en/map/fms-galicia/?zoom=15&lat=49.69017&lon=19.20465> [dostęp 13.06.2024]

¹³ F. Lenczowski, *op. cit.*, s. 141-146.

¹⁴ CDIAUL, fond 19, opis 8, spr. 306, k. 47-52.

¹⁵ *Ibidem*, fond 20, opis 8, spr. 77, k. 38-42.

Nie zrobił tego również jego następca, ksiądz Jan Kutrzeba (1811-1848), który w latach 1842-1848 kontynuował zapisy w tej kronice¹⁸. Obydwaj nie mogli nie zauważyć powstania karczmy, gdyż zbudowano ją na roli plebańskiej, nadanej kościołowi w Jeleśni w 1628 r. przez królową Konstancję Habsburżankę (1588-1631), żonę polskiego króla Zygmunta III Wazy (1566-1632)¹⁹. Budowa karczmy w takim miejscu na pewno wymagała zgody proboszcza. Jest wysoce prawdopodobne, że Karol Ludwik Habsburg za pozwolenie na jej wzniesienie dobrze proboszczowi zapłacił. Najprawdopodobniej którzyś z wymienionych wyżej proboszczów uznał, że odnotowywanie w kronice parafialnej faktu, iż w pobliżu kościoła – w dodatku za jego aprobatą – powstał obiekt będący siedliskiem pijaństwa, awantur i rozpusty, byłoby mocno nieestosowne.

Pierwszymi właścicielami Starej Karczmy byli Habsburgowie, którzy oddali ją w dzierżawę rodzinie Brzeczaków, a następnie Antoniemu Witkowi. Ten ostatni w 1912 r. wykupił ją na własność od arcyksięcia Karola Stefana Habsburga (1860-1933), admirała floty austro-węgierskiej, właściciela dóbr żywieckich w latach 1895-1933. Rodzina Witków dokonała rozbudowy Starej Karczmy, nadając jej bardziej reprezentacyjny wygląd. W 1968 r. karczma stała się własnością Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Jeleśni (przekształconej w latach dziewięćdziesiątych w Spółdzielnię Turystyczno-Handlową „Pilsko”), która urządziła w niej restaurację serwującą potrawy regionalnej kuchni²⁰.

¹⁸ AP-J: M.J. Niemczyk, *Monument albo ekstrakt dziejopisów żywieckich z rocznych dziei zebrany, a dla wiecznej pamięci Wielebnych Księży Plebanów, nastąpić mających potym, wypisany przez JMci księdza Michała Józefa Niemczyka, na ten czas plebana jeleśniańskiego w roku 1817, a w roku 6-tym swego urzędowania w tutejszej parafii*, bez paginacji.

¹⁹ A. Komonicki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 156; H. Woźniak, *Żywiecczyzna we władaniu królewskiej rodziny Wazów*, „Kalendarz Żywiecki” 1995, s. 67.

²⁰ M. Kubica, *Dawno temu...*, s. 48-49; idem, *Górale, Wołosi, żołnierzy...*, s. 98-99-101; E. Tomczyk-Miczka, *op. cit.*, s. 23-24.

Podsumowując należy stwierdzić, że Stara Karczma w Jeleśni jest w rzeczywistości znacznie młodsza niż dotychczas uważano. Powstała w pierwszej połowie XIX w. i początkowo musiała być skromną gospodą, niewywierającą na nikim większego wrażenia. Dopiero po roku 1912 nadano jej wygląd podobny do obecnego, a w latach sześćdziesiątych XX w., po generalnym remoncie, w trakcie którego umieszczono w środku belkę z krakowskich Sukiennic z datą 1774, narodził się mit, że jest to data budowy. Później zaś przesunięto jej powstanie na wiek XVII, twierdząc, iż w roku 1774 karczmy nie zbudowano, lecz jedynie ją rozbudowano lub przebudowano.

Andrzej Adam Majewski

PIŚMIENNICTWO

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Parafialne w Jeleśni

Liber Baptisatorum Jeleśnia 1843-1876, t. III.

Liber Copulatorum Jeleśnia 1890-1964, t. IV.

Liber Mortuorum Jeleśnia 1879-1913, t. IV.

Liber Mortuorum Jeleśnia 1914-1999, t. V.

Liber Natorum Jeleśnia 1876-1898, t. IV.

Liber Natorum Jeleśnia 1899-1917, t. V.

Niemczyk M.J., *Monument albo ekstrakt dziejopisów żywieckich z rocznych dziei zebrany, a dla wiecznej pamięci Wielebnych Księży Plebanów, nastąpić mających potym, wypisany przez JMci księdza Michała Józefa Niemczyka, na ten czas plebana jeleśniańskiego w roku 1817, a w roku 6-tym swego urzędowania w tutejszej parafii*.

Opis reparacji kościoła jeleśniańskiego, 1859.

Regestr dochodów i rozchodów kościoła jeleśniańskiego z lat 1645-1658 oraz spis inwentarza kościelnego z roku 1660.

Archiwum Parafii Konkatedralnej w Żywcu

Liber Copulatorum Żywiec 1838-1863, t. IX.

Liber Natorum Żywiec 1840-1850, t. X.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів)

Fond 19, opis 8, spr. 306.

Fond 20, opis 8, spr. 77/

Wydział Geodezji Starostwa Powiatowego w Żywcu

Mapa katastralna Jeleśni z 1844 r.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XVIII-XX, t. III: 1850/51 – 1917/18, A-D, red. J. Michalewicz, Kraków 2009.

KOMONIECKI A., *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodzicki, I. Dwornicka, Żywiec 1987.

LENCZOWSKI F., *Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, Żywiec 1980.

OWSIANY E., *Krystyna z Jeleśni*, „Przegląd Tygodniowy” 1985, nr 38 (182).

OPRACOWANIA

BANACH A. K., *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego lat 1860/1861-1917/1918*, Kraków 2009.

KUBICA M., *Dawno temu w Jeleśni i jej okolicach*, Kraków 2006.

KUBICA M., *Górale, Wołosi, zbójnicy. Historia górali od Pilska*, Żywiec 2012.

Lasy dóbr żywieckich 1929, Kraków 1929.

MAJEWSKI A. A., *Historia Korbielowa i okolic*, Żywiec 2024 (wyd. V, popr. i uzupełn.).

Prawie wszystko o Jeleśni, Jeleśnia 1988.

RUŚNIAČEK J. W., *Książę Albert Sasko-Cieszyński*, „Karta Groni” 1991, nr XVI, s. 187-190.

SOSNOWSKI K., *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim. Od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914.

TOMCZYK-MICZKA E., *Najstarsza karczma polska*, Jeleśnia 2012.

TRACZ A., BŁECHA K., *„Ostatni król Polski” Karol Stefan Habsburg. Historia polskich Habsburgów*, Żywiec 2012.

WOŹNIAK H., *Żywieccyzna we władaniu królewskiej rodziny Wazów*, „Kalendarz Żywiecki” 1995, s. 64-68.

Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, red. J. Szablowski, cz. III: Powiat żywiecki. Województwo krakowskie, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1948.

PUBLIKACJE INTERNETOWE

Galizien und Lodomerien (1779-1783) – First Military Survey, <http://mapire.eu/en/map/fms-galicia/?zoom=15&lat=49.69017&lon=19.20465>.

Stara Karczma Jeleśnia, <https://starakarczma.eu/aktualnosci/historia-starej-karczmy>.

TURYSTYKA

W Tatrach.

13 września 2023 r. Tatrzński Park Narodowy zamknął do odwołania szlak Orla Perc na odcinku od Zawratu po Kozią Przełęcz w związku z wymianą sztucznych ułatwień. 4 września 2023 r. z powodu rozpoczęcia prac remontowo-budowlanych schronisko PTTK na Hali Kondratowej w Tatrach zostało wyłączone z eksploatacji. Spółka Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu przewiduje zakończenie prac i wznowienie działalności tego obiektu przed sezonem turystycznym 2025 r.

JK

Zmiany w szlakach i ścieżkach na terenie Gorczańskiego Parku Narodowego.

W Gorczańskim Parku Narodowym 1 sierpnia zostało wprowadzonych kilka zmian organizacyjnych. Dwie z nich dotyczyły przebiegu

szlaków oraz ścieżek. Otwarto nowy szlak prowadzący z Koniny na Turbaczyk, będący przedłużeniem szlaku czarnego (Przełęcz pod Kobylicą – Lubomierz – Kudłoń – Konina). Równocześnie zlikwidowano „Partyzancką ścieżkę na Turbacz”. Jej fragment pozostał jednak dostępny w ramach trasy spacerowej w granicach Parku, prowadzącej do dawnego obozu pod Świnim Czołem. Podniesione zostały także ceny biletów.

JK

5 lipca 2023 r. został zagrodzony popularny szlak turystyczny na Gubałówkę

z Zakopanego wytyczony w 2021 r. przez władze Zakopanego i PTTK na terenie Polskich Kolei Linowych. Błokada przejścia na udostępnionej przez PKL ścieżce została postawiona przez osoby, które twierdzą, że to ich teren, z którego nie

zostali wywłaszczeni. Władze PKL zawiadomiły policję i wystąpiły z żądaniem zaprzestania naruszania prawa własności. 7 lipca 2023 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) zdecydowało o zamknięciu szlaku turystycznego z Zakopanego na Gubałówkę biegnącego wzdłuż trasy kolejki linowo-terenowej. Prezes PTTK Jerzy Kapłon stwierdził, że PTTK nie jest instytucją, która znakuje szlaki po to, żeby ktoś inny mógł kasować za chodzenie po nich.

JK

Od 4 lutego 2023 r. dyrekcja Babiogórskiego Parku Narodowego udostępniła szlaki dla narciarzy na terenie Babiej Góry. Rok 2023 uznany został rokiem pilotażowym, dlatego też pracownicy Parku będą bacznie przyglądać się, czy narciarze przestrzegają zasad zawartych w regulaminie Parku. Udostępnianie obszaru Parku do poruszania się na nartach możliwe jest jedynie przy odpowiedniej pokrywie śniegu oraz z zapewnieniem ochrony zwierząt, nie później niż do 31 marca.

JK

W GÓRACH I POZA GÓRAMI

150-lecie powstania TT-PTT-PTTK.

W 2023 r. obchodziliśmy 150-lecie powstania TT-PTT-PTTK. 30 września we współpracy z Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem zorganizowana została konferencja *150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce*. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Andrzej Gut-Mostowy. Partnerem w organizacji obchodów było Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem oraz Oddział Tatrzański PTTK w Zakopanem. Wydarzenie zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. Wzięło w nim udział ok. 100 osób, a wśród nich: naukowcy, przedstawiciele instytucji państwa, przewodnicy, członkowie PTTK, działacze społeczni i inne osoby zainteresowane



Wiesław A. Wójcik podczas konferencji z okazji 150-lecia TT-PTT-PTTK

Fot. Natalia Figiel

historią turystyki. Obchodom 150-lecia powstania TT-PTT-PTTK towarzyszyła przygotowana specjalnie na tę okoliczność wystawa, która odwiedziła wybrane miasta Polski: Szczawnicę (Nadzwyczajny zjazd Oddziału PTTK w Szczawnicy), Myślenice, Kraków, Kłodzko, Łądek-Zdrój (Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady), Łódź (VII Kongres Kraj. Polskiego), Zakopane, Rybnik (Rybnicki Festiwal Podróżniczy „Karamana”). Częścią obchodów 150-lecia PTT była również wystawa *Tatry. Wróblewski, Karłowicz, Wyczółkowski* zorganizowana przez Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w okresie od 18.05.2023 do 05.11.2023 r. (wernisaż 17.05.2023 r.). Z okazji rocznicy ukazał się też kalendarz (nakład 800 egz.), który został rozesłany do oddziałów. Można było też go zakupić w sklepie internetowym COTG.

(sk)

Nowy naczelnik GOPR. 1 stycznia 2023 r. Jarosław Jurczakiewicz został naczelnikiem Grupy Podhalańskiej GOPR w Rabce – do tej pory obowiązki na tym stanowisku pełnił Marek Ciał, związany z GOPR od 1998 r. Nowy naczelnik jest instruktorem ratownictwa górskiego, ratownikiem zawodowym i kierownikiem Sekcji Operacyjnej Rabka.

JK

Gmach główny Muzeum Tatrzańskiego znów otwarty. 21 stycznia 2023 r. w odnowionym gmachu głównym Muzeum Tatrzańskie

im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem otwarto nową wystawę etnograficzno-historyczną i przyrodniczą. Jest to piąta z kolei stała ekspozycja muzealna zorganizowana w tym budynku i zarazem siódma w długiej historii Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

JK

Wystawa Ratownicy GOPR w górach wysokich. 4 lutego 2023 r. w ramach jubileuszu 70 lat GOPR w Dolnośląskim Centrum Sportu na Polanie Jakuszyckiej odbył się wernisaż wystawy fotograficznej *Ratownicy GOPR w Górach Wysokich*. Pomysłodawcą i autorem wystawy był Piotr Snopczyński – zdobywca kilku ośmiotysięczników, zasłużony ratownik górski, fotografik, przez swoich fanów zwany „Wołodyjowskim polskiego himalaizmu”.

JK

Wojewódzka Konferencja Małopolskich Przewodników Turystycznych. 18 lutego 2023 r. w siedzibie Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie odbyła się Wojewódzka Konferencja Małopolskich Przewodników Turystycznych, na której wybrano Samorząd Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Małopolskiego w składzie: Adam Jachymiak (Nowy Targ) – przewodniczący, Julian Ślusarczyk (Kraków) – wiceprzewodniczący, Magdalena Białas (Olkusz) – sekretarz, Renata Sproch (Krościenko n/Dunajcem) – skarbnik oraz Wojciech Pałka (Bochnia), Janusz Cepcer (Andrychów), Tomasz Skowron (Wadowice) i Jakub Wolski (Krościenko n/Dunajcem) – członkowie.

JK

70-lecie przewodnictwa w Karkonoszach. 20 lutego 2023 r., z inicjatywy Koła Przewodników Sudeckich Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, w Muzeum Karkonoskim odbyło się spotkanie inaugurujące obchody uczczenia siedemdziesięciolecia powojennego przewodnictwa górskiego w Karkonoszach. Sejmik Województwa Dolnośląskiego rok 2023 ogłosił „rokiem przewodników sudeckich”.

JK

50 lat Warszawskiego Klubu Górskiego im. prof. Walerego Goetla. Klub powstał 12 marca 1973 r. przy Oddziale PTTK Ochota na ul. Tarczyńskiej 1, w starej kamienicy na IV piętrze. W zebraniu założycielskim uczestniczyło 35 młodych osób zafascynowanych turystyką górską. Do dzisiejszego dnia w klubie pozostało czworo założycieli. Przez 50 lat przez klub przewinęło się ponad 700 członków. Propozycję nadania imienia prof. Goetla zaproponował Bolesław Jaszczuk. Przy klubie utworzony został Referat Weryfikacyjny GOT. Zawiązała się też Sekcja Straży Ochrony Przyrody oraz Sekcja Turystyki Jaskiniowej. Do 1989 r. sztandarową imprezą klubu były Ogólnopolskie Nocne Rajdy Świećlików organizowane wspólnie z KTG Oddziału Stołecznego dla ponad 1000 uczestników. Klub brał też udział w wielu innych górskich rajdach na terenie polskich, słowackich i czeskich gór. Jego członkowie zwiedzali Parki Narodowe Gór Skalistych w USA, wyjeżdżali w Alpy na ferraty. Został nawiązany kontakt z Alzackim Klubem Górskim Vosgien Club, co zaowocowało wizytą w Wogezach i przyjazdem dużej grupy francuzów w Tatry. Klub organizuje rocznie



Odznaki Warszawskiego Klubu Górskiego
Fot. Adam Maruszak

około 10 imprez, w których bierze udział liczne grono członków i sympatyków. Obecnie działa przy Oddziale PTTK „Mazowsze” i liczy 62 członków. WKG im. prof. W. Goetla cieszy się ogólnym szacunkiem, prestiżem i jest znany w środowisku turystycznym. Prezesem klubu od 1993 r. jest Krzysztof Głazewski.

16 marca 2023 r. odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 50-lecia powstania Warszawskiego Klubu Górskiego im. prof. Walerego Goetla, w którym uczestniczyły 43 osoby, a wśród nich zaproszeni goście: Prodziekan Wydziału Inżynierii Chemicznej i Procesowej Politechniki Warszawskiej Wojciech Orciuch, kierownik Administracyjny Wydziału Maciej Różycki, Prezes Oddziału PTTK „Mazowsze” Mieczysław Żochowski, Przewodniczący Podkomisji Klubów Górskich, członek Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w Krakowie Jacek Nowicki oraz wnuczka profesora Walerego Goetla Jadwiga Chrzastowska. Z okazji Jubileuszu Zarząd Klubu ustanowił medal 50-lecia oraz wykonano okolicznościową pieczętkę. Spotkanie uświetniła wystawa grafik Jana Szarana pt. „*Moje bazgroły*”. *Kościółki i cerkwieki Beskidu i Pogórzy.*

Barbara i Krzysztof Głazewscy

Karłowicz w Mangdze. 17 maja w Muzeum Manggha w Krakowie odbył się wernisaż wystawy *Tatry. Wróblewski. Karłowicz. Wyczółkowski* zorganizowanej przez Muzeum Sztuki Japońskiej Manggha i Fundację Andrzeja Wróblewskiego. Kuratorami i aranżerami wystawy są Anna Król, Magdalena Ziółkowska oraz Wojciech Grzybała.

Na ekspozycję składają się prace Andrzeja Wróblewskiego, grafiki Leona Wyczółkowskiego oraz fotografie Mieczysława Karłowicza, które udostępnił Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK – partner projektu. Jak piszą organizatorzy wystawy:

To, co łączy tych tak różnych twórców, to przede wszystkim widzenie Tatr, wynikające z przeżycia i doświadczenia wędrowki, wspinaczki, oraz niezwykła umiejętność przełożenia na język wizualny tak – zdawałoby się – nieprzekładalnych doznań.



Zdjęcia Mieczysława Karłowicza na wystawie
Fot. Sebastian Kłosok

Wróblewskiego i Karłowicza zbliża także przedwczesna, tragiczna i bezsensowna śmierć w górach.

Warto zaznaczyć, że prezentowane fotografie autorstwa Karłowicza pochodzą z jego osobistych albumów i nigdy nie były publicznie prezentowane. Wystawa była dostępna dla zwiedzających do 5 października.

SK

Fundacja Gorczańska Chata. 30 maja 2023 r. została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego Fundacja Gorczańska Chata, której zadaniem jest odbudowa Gorczańskiej Chaty (dawniej Hawiarskiej Koliby) nad Ochotnicą Górną. Poprzedni obiekt turystyczny, którego właścicielem był Oddział Akademicki PTTK w Krakowie, doszczętnie spłonął z końcem października 2022 r.

JK

Nagroda Literacka Zakopanego.

9 lipca 2023 r. w Teatrze Witkacego w Zakopanem odbyła się gala Zakopiańskiego Festiwalu Literackiego, na którym nagrodę literacką wraz ze statuetką wykonaną przez zakopiańskiego

rzeźbiarza Marcina Rzęsę otrzymała Natalia Budzińska za książkę *Witkiewicz. Ojciec Witkacego*.

JK

Chatka na Jałowcu (1111 m n.p.m.) w Beskidzie Makowskim. Turyści, którzy latem 2023 r. wdrapali się na szczyt góry Jałowiec w Beskidzie Makowskim, mogli odpocząć w wyremontowanej drewnianej chatce, stojącej na skraju szczytowej polany. W chatce umieszczono zafoliowaną kartkę z krótką informacją na temat tego, jak doszło do remontu i kto go



Chatka pod koniec sierpnia 2023 r.

Fot. Tomasz Rzeczycki

przeprowadził. Według tych informacji parterowa drewniana chatka została postawiona w czasach PRL, po 1970 r., za sprawą gminy Stryszawa. Wykonana z nietrwałych elementów po kilkudziesięciu latach domagała się naprawy. Podjęło się tego kilku pasjonatów gór, którzy 24 października 2021 r. na własny koszt poprawili dach, podnieśli ściany boczne, postawili piec i zamontowali tylne okienko.

W kolejnym roku zorganizowana została zbiórka pieniędzy na dalsze prace. Zakupiono za to materiały, które dostarczono na szczyt. Prace prowadzono w październiku 2022 r. przez trzy dni. W tym czasie między innymi uszczelniono ściany chatki, wzmocniono i ocieplono dach, ułożono podłogę, zamontowano okienko nad drzwiami, a wewnątrz budynku umieszczono nowe ławki i półki. Dodatkowo 17 listopada

2022 r. zamontowane zostały nowe drzwi wejściowe. Prócz tego z wnętrza usunięto piec, aby zapobiec pożarowi. W pracach remontowych wzięło udział sześć osób. To mieszkańcy wsi Bąków, Kończyce Małe i Zebrzydowice.

Tomasz Rzeczycki.

COTG na 28. Festiwalu Górskim im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju.

W dniach 7-10 września odbył się 28. Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju.

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK był częścią tego ogromnego wydarzenia.

Okazjami do tego były świętowane w tym roku 150 rocznica utworzenia TT-PTT-PTTK i 100 rocznica wydania pierwszego tomu „Wierchów”.

O „Wierchach” i PTT w festiwalowy piątek rozmawiali dr Wiesław Aleksander Wójcik – redaktor rocznika, prof. Ewa Grzęda – historyk literatury, która kieruje Pracownią Badań Humanistycznych nad Problematyką Górską w Instytucie Filologii Polskiej UW, Marek Maluda – antykwariusz i znawca literatury górskiej, członek jury na Książkę Górską Roku, Sebastian Kłosok – kierownik Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK, członek jury na Książkę Górską Roku. Spotkanie prowadziła dr Agnieszka Jurczyńska-Kłosok.

W sobotę na scenie została przypomniana postać Władysława Krygowskiego, a to za sprawą książki *Władysław Krygowski*



Dyrektor COTG PTTK Jerzy Kapłon (z prawej) i dyrektor Festiwalu Maciej Sokołowski

Fot. Natalia Figiel

1906–1998. Spotkanie z Iwoną Dominek, autorką dziewięćsetstronicowej monografii poprowadził Sebastian Kłosok.

W niedzielę prezes PTTK i dyrektor COTG Jerzy Kapłon w rozmowie z dyrektorem Festiwalu Maciejem Sokołowskim opowiadał o zasadach funkcjonowania PTTK. W czasie trwania festiwalu w alei prowadzącej do głównej sceny była prezentowana wystawa *150 lat TT/PTT/PTTK*. W finale konkursu Książka Górską Roku 2023 wyróżniona została wydana przez COTG książka autorstwa Pauliny Nowak-Szuster i Gabriela Szustera *Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (1909–2009)*. Podczas całego festiwalu funkcjonowało też stoisko COTG, gdzie można było otrzymać „Gazetę Górską” oraz „Wierchy”.

SK



Inspirowane Górami. Festiwal im Ewy i Macieja Berbeków. W dniach 18–22 października w Zakopanem odbył się 12. Inspirowane Górami. Festiwal im Ewy i Macieja Berbeków. Tegoroczna edycja przypadła w 90. rocznicę nadania praw miejskich Zakopanemu. W Zakopiańskim

Centrum Edukacji odbyła się premiera płyty Hanki Wójciak pt. *Kapela Hanki Wójciak i Przyjaciele Śpiewnego Świata*. 18 października główne uroczystości jubileuszu 90-lecia nadania praw miejskich rozpoczęła Uroczysta Sesja Rady Miasta Zakopane, po niej odbył się koncert aktorów Teatru im. St. I. Witkiewicza pt. *Warto żyć...* 19 października w Sanktuarium Najświętszej Rodziny została odprawiona msza święta w intencji mieszkańców Zakopanego z udziałem 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. W piątek 20 października w Miejskiej Galerii Sztuki im. hr. Władysława Zamoyskiego zorganizowano konferencję popularno-naukową *Inspirowane górami... Zakopane*. Dodatkowo uczestnicy mogli zobaczyć wystawę, uczestniczyć w spotkaniach oraz wybrać się z przewodnikiem w Tatry. Festiwal zakończył koncert *Górom...* w wykonaniu zespołu Trebunie Tutki w Zakopiańskim Centrum Edukacji. W tegorocznej edycji udział wziął Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej. Sebastian Kłosok wygłosił podczas konferencji referat poświęcony pisarzom związanym z Zakopanem oraz poprowadził wycieczkę historyczną przez Kuźnice na Kalatówki. Odbyło się też spotkanie autorskie z dr Iwoną Dominek poświęcone książce *Władysław Krygowski (1906–1998)*.

SK

Pomnik profesora Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej. W Suchej Beskidzkiej 6 listopada 2023 r. odsłonięto pomnik Walerego Goetla. Rzeźba stanęła przy Zespole Szkół, którego od 50 lat profesor jest patronem. Postać Walerego Goetla jest naturalnej wielkości i stoi obok skały, o którą oparty jest czekan. Profesor ubrany jest w strój turystyczny, a w rękach trzyma lornetkę. Na skale umieszczono tabliczkę, przypominającą, że profesor Walery Goetel urodził się 14.04.1889 r. w Suchej, a zmarł 6.11.1972 r. w Krakowie. Są też słowa Walerego Goetla: *Wiedzieć – chcieć – działać*. Autorem wykonanej z brązu rzeźby jest urodzony w Suchej Beskidzkiej Wiesław Kwak – rzeźbiarz, malarz i rysownik. Pomnik powstał z inicjatywy dyrektora Zespołu Szkół im. Walerego Goetla Sławomira Kundzi i władz powiatu suskiego. Inspiracją było ustanowienie przez Akademię Górniczo-Hutniczą



Pomnik Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej
Fot. Małgorzata Szczepańska

roku 2022 rokiem Profesora Walerego Goetla. Dzieło dofinansowało Centrum Rzeźby Polskiej ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczyli wnukowie profesora Goetla: Jadwiga Chrzastowska i Piotr Chrzastowski.

Walerego Goetla upamiętniło także Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej, organizując wraz z Fundacją dla AGH wystawę czasową *W poszukiwaniu piękna przyrody. Podróże Walerego Goetla i Piotra Chrzastowskiego*. W kwietniu 2023 r. odbył się finał wystawy oraz konferencja naukowa *Góry: podróże, badania, interpretacje. Prof. Walery Goetl – osobowość nauki i Suchej Beskidzkiej*.

Małgorzata Szczepańska

21. Krakowski Festiwal Górski.

W dniach 2-3 grudnia w Centrum Kongresowym ICE Kraków odbył się 21. Krakowski Festiwal Górski. Na bogaty program złożyły się Międzynarodowy Konkurs Filmowy, spotkania z gwiazdami świata alpinizmu oraz warsztaty praktyczne, poświęcone głównie bezpieczeństwu w górach. Imprezie towarzyszył też cykl spotkań

poświęconych literaturze górskiej oraz bogata strefa expo.

SK

Nagrody burmistrza Zakopanego dla Mardulów, Jana Krzysztofa, Pawła Skawińskiego. 6 czerwca 2023 r. podczas uroczystej Sesji Rady Miasta Zakopane, która odbyła się w Miejskiej Galerii Sztuki przy Krupówkach, wręczono doroczne nagrody burmistrza Zakopanego: Alicji i Stanisławowi Mardulom, Janowi Krzysztofowi i Pawłowi Skawińskiemu.

JK

Wystawa „15 × Kobieta w Zakopanem”.

17 czerwca 2023 r. w Zakopiańskim Centrum Kultury – Miejskiej Galerii Sztuki im. Władysława hr. Zamoyskiego odbył się wernisaż wystawy *15 × Kobieta w Zakopanem*, na której przybliżono takie postaci jak: Jadwiga Zamoyska, Lucyna Ćwierczakiewiczowa, Helena Modrzejewska, Róża Kasińska Raczyńska, Maria Buttowt Andrzejkowicz, Bronisława Kondratowicz, Natalia Janotha, Maria Zamoyska, Rita Sacchetto, Zofia Stryjeńska, Wanda Gentil Tippenhauer, Zofia Radwańska-Paryska, Maria Bujakowa i Aniela Pawlikowska.

JK

Moc Gór Festiwal. W dniach 23-25 czerwca w Zakopanem odbyła się dziewiętnasta edycja festiwalu Moc Gór (wcześniej Spotkania z Filmem Górskim). Od 2023 r. organizatorem jest Wydawnictwo Góry. Głównym punktem imprezy był międzynarodowy konkurs filmowy. Uczestnicy mogli też wziąć udział w wycieczkach tematycznych w Tatry oraz zapisać się na warsztaty wspinaczkowe. Partnerami festiwalu były Tatrzański Park Narodowy, Muzeum Tatrzańskie, Polskie Koleje Linowe i Miasto Zakopane.

SK

Sabałowe Bajania. 16 lipca zakończyły się 57. Sabałowe Bajania – Festiwal Folkloru Polskiego. Ulicami Bukowiny przejechał barwny korowód konnych zaprzęgów. Odbyły się koncerty folkowych zespołów i Ogólnopolski Konkurs Gawędziarzy, Instrumentalistów i Śpiewaków, Druzbów i Starostów Weselnych.

Trzydziestolecie istnienia obchodził kabaret Truteń, a Regionalny Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka przygotował spektakl *Chory z urojenia*. W Sabałową Noc pasowano na zbójników i nadano tytuły Wierchowych Orlic.

SK

Barbara Grocholska-Kurkowiak odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wybitna polska narciarka, poetka, sanitariuszka Powstania Warszawskiego została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość odbyła się 6 października w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. Odznaczenie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczył starosta tatrzański Piotr Bąk.

SK

Nowa siedziba KPN. W kwietniu Karkonoski Park Narodowy przeniósł swoją siedzibę. Od teraz funkcję tę pełni zabytkowy pałac w Sobieszowie w Jeleniej Górze. Wcześniej dyrekcja funkcjonowała w tym samym mieście przy ulicy Chałubińskiego. Budynek pałacu został wzniesiony w latach 1705-1712. Należał wówczas do rodziny Schaffgotschów – początkowo był ich siedzibą rodową, później stał się ich rezydencją letnią. Pod koniec XVII w. obiekt został przekazany sądowi ziemskiemu. Przy okazji zmiany siedziby Karkonoski Park Narodowy otworzył dla gości nowo utworzone centrum przyrodniczo-edukacyjne mieszczące się w budynku Wielkiej Stajni. Historia oraz przyroda Karkonoszy przybliżone są odwiedzającym za pomocą nowoczesnych multisensorycznych wystaw. Wokół budynku pałacu przygotowano natomiast ścieżkę edukacyjną *Zostać zarządcą*. Dodatkowo na terenie nowej siedziby parku zorganizowano punkt informacyjny, kasy biletowe, sklep oraz sale konferencyjne.

JK

Otwarcie Opolanki po remoncie.

5 kwietnia po generalnym remoncie otwarto dla zwiedzających muzeum Kornela Makuszyńskiego w willi Opolanka w Zakopanem. Prace remontowo-konserwatorskie obiektu zostały sfinansowane ze środków krajowych

i unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego 2014-2020.

JK

30-lecie skansenu w Chabówce.

26 sierpnia 2023 r. w Skansenie Taboru Kolejowego w Chabówce świętowano 30-lecie jego istnienia. Z tej okazji PKP CARGO zorganizowało całodzienną zabawę w ramach „Lata z parowozami” (animacje, zabawy ruchowe, mini gry) oraz podróż pociągami retro ze skansenu w Chabówce (kurs godz. 9.00 i 14.00) malowniczą Doliną Skawy do Osielca i z powrotem.

JK

Spotkanie autorskie w Muzeum Tatrzańskim. 10 marca w Muzeum Tatrzańskim odbyło się spotkanie z autorami książek poświęconych ratownictwu, których wydawcą był Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK przy współpracy z Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Rozmowę z Józefem Janczym – autorem *Pocztu ratowników tatrzańskich*, Pauliną Nowak-Szuster i Gabrielem Szusterem – autorami monografii *TOPR 1909-2009* oraz Janem Krzysztofem – naczelnikiem TOPR poprowadziła Agnieszka Jurczyńska-Kłosok.

JK



Paulina Nowak-Szuster i Gabriel Szuster

Fot. Natalia Figiel



Tablice pamiątkowe na Wiktorówkach

Fot. Anna Mika

Nowa siedziba GOPR w Karpaczu.

11 lutego 2023 r. uroczystie otwarto nową Stację GOPR w Karpaczu. Obiekt, którego budowę rozpoczęto w listopadzie 2018 r., będzie służył nie tylko ratownikom Grupy Karkonoskiej GOPR, lecz także mieszkańcom Karpacza w postaci podstacji pogotowia ratunkowego.

JK

VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego.

15–16 września 2023 r. na Wydziale Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego, odbył się VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego „Krajoznawstwo wobec tradycji i wyzwań współczesności”, na którym prelegentami byli: Jolanta Adamczyk, Tomasz Duda, Krzysztof Florys, Justyna Jaworek-Jakubska, Jerzy Kapłon, Zygmunt Kruczek, Włodzimierz Łęcki, Sławomir Nicieja, Maciej Ostrowski, Jacek Potocki, Andrzej Gembański, Mieczysław Rokosz, Jan Salm, Renata Seweryn, Marek Staffa, Andrzej Stasiak, Bogdan Włodarczyk, Zbigniew Wójcik, Joanna Zarkowska, Dominik Ziarkowski.

JK

Tablice pamiątkowe w Tatrach. Co roku przybywa tablic na tatrzańskich symbolicznych cmentarzach. Na Wiktorówkach 27 maja 2023 r. odsłonięto tablicę upamiętniającą prof. Macieja Popko, filologa, orientalistę, taternika, alpinistę, grotolazę, autora wielu publikacji, w tym współautora podręcznika wspinaczkowego *Alpinizm*. 23 września tego samego roku odsłonięta została

tablica pamiątkowa poświęcona osobom biorącym udział w przerzucie literatury religijnej na Słowację w latach 1979–1989, nazwanym Przemysłnikami Bożego Słowa. Działania te organizował wówczas o. Leonard Węgrzyniak z Wiktorówek. 6 listopada uroczystie odsłonięte zostały tablice upamiętniające dwóch ratowników tatrzańskich: Arkadiusza Gąsienicę-Józkowego i Józefa Gąsienicę-Józkowego, zaś 19 listopada tablica poświęcona Markowi Danielakowi, taternikowi, alpinistcie i himalaiście, zmarłemu w lawinie pod północną ścianą Ritacuby Blanco w Sierra Nevada del Couy w kolumbijskich Andach. Na Cmentarzu Symbolicznym pod Osterwą w Dolinie Mięguszwieckiej 23 września odsłonięto tablicę upamiętniającą Kacpra Tekielego (taternika i alpinistę, który zginął w masywie Jungfrau w Alpach Berneńskich) wykonaną przez Jarosława Boguckiego. Innym miejscem, gdzie w bieżącym roku odsłonięte zostały tablice pamiątkowe jest Centrum Formacyjno-Szkoleniowe Księżówka przy Alei Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem. Tablice te poświęcone są Jadwidze Zamoyskiej, Władysławowi Zamoyskiemu i Marii Zamoyskiej. Zostały ufundowane przez Fundację Zakłady Kórnickie w Kórniku, a ich odsłonięcia dokonał Prezes Fundacji dr Dariusz Grzybek, starosta tatrzański Piotr Bąk, Prof. dr hab. Andrzej Gulczyński, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Jan Piczura i dyrektor Księżówki ks. Lesław Mirek. Imieniem Zamoyskich nazwano również jedną z sal znajdujących się w najstarszej części budynku.

Anna Mika

RÓŻNE

Spływy Dunajcem na liście UNESCO.

Jedną z najpopularniejszych atrakcji polskich Pienin – spływy przełomem Dunajca – trafiła na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Jak poinformowało Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich, formalne starania o wpis zajęły mniej więcej półtora roku. Spływy Dunajcem od lat cieszą się niesłabnącą popularnością wśród turystów. Według szacunków z zeszłego sezonu z atrakcji tej skorzystało ponad 300 tys. osób odwiedzających Pieniny.

Początki flisactwa na Dunajcu szacuje się na XVI w. Pierwotnie tratwy były wykorzystywane przede wszystkim do transportu różnego

typu surowców. Pierwsze spływy turystyczne zorganizowano natomiast w XIX w., w dużej mierze z inicjatywy Józefa Szalay'a, uznanego za twórcę uzdrowiska w Szczawnicy.

JK

18 kwietnia w miejscowości Szaflary rozpoczęto prace wiertnicze najgłębszego odwiertu geotermalnego na świecie – Bańska PGP-4. Pierwszym etapem jest wykonanie badań na głębokości ok. 3,5 km. Kolejnym na głębokości 5 km, a trzecim na głębokości ok. 7 km.

JK

MATERIAŁY DO BIOGRAFII LUDZI GÓR

Eugeniusz Kołodziejczyk to postać znana w wielu środowiskach turystycznych i kombatanckich. Będąc człowiekiem serdecznym i z dużym poczuciem humoru, łatwo nawiązuje kontakty. Na jego pomoc zawsze mogą liczyć ludzie z jego otoczenia. Jego pasją jest narciarstwo, które uprawia od dzieciństwa. Znany jest z tego, że na podejściach narciarskich najchętniej pozbywa się „zbędnych” elementów ubioru.

Eugeniusz Kołodziejczyk urodził się 17 marca 1928 r. we wsi Sułoszowa (pow. olkuski, woj. Małopolskie). Ojciec, Jan Kołodziejczyk, prowadził niewielkie gospodarstwo rolne w Sułoszowej, matka Marianna (z domu Rudzińska) zajmowała się domem. Jan Kołodziejczyk został w 1910 r. powołany do armii carskiej, gdzie ukończył kurs felczerów w Batumi (Gruzja). Wrócił do kraju w 1918 r. i do końca swego życia był felczerem w swojej wsi.

Eugeniusz uczył się w 7-klasowej szkole podstawowej w Sułoszowej. Ukończył ją w 1942 r. Następnie podjął naukę w Szkole Handlowej w Wolbromiu. Po wywiezieniu sporej liczby jej uczniów do Niemiec, przestał do niej chodzić, choć legitymacja nadal służyła mu jako poświadczenie chroniące przed deportacją.

W 1943 r. wraz z grupą rówieśników przystąpił do konspiracji w Armii Krajowej. Chłopcy służyli jako łącznicy, przynosząc meldunki, prasę podziemną (Biuletyn Informacyjny) i broń na terenie gminy Sułoszowa. Główny punkt kontaktowy mieścił się na granicy Sułoszowej i Pieskowej Skały. Pierwszą klasę gimnazjalną ukończył



Eugeniusz Kołodziejczyk
Fot. arch. rodzinnego

w tajnym nauczaniu. Przez cały okres wojny pracował w gospodarstwie rodzinnym i okresowo wykonywał prace przymusowe dla Niemców, kopał rowy strzeleckie, woził wodę i drewno.

W 1945 r. zdał do trzeciej klasy gimnazjalnej w Olkuszu. Małą maturę zaliczył w gimnazjum oo. Pijarów w Krakowie. Później uczył się w liceum oo. Pijarów, mieszkając w Bursie Kuznowicza przy ul. Skarbowej.

Już w 1945 r. przystąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i został młodzieżowym członkiem PSL. 3 maja 1946 r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie wraz z uczestnikami patriotycznej demonstracji. Podczas śledztwa był więziony w podziemiach UB przy Pl. Inwalidów, później w więzieniu św. Michała. W szczelinie muru ukrył partyjną odznakę, a legitymację (papierową) zjadł. Nic mu nie udowodniono i wypuszczono w czerwcu 1946 r. Maturę zdał w 1947 r.

Bezskutecznie starał się o przyjęcie na medycynę. W końcu zapisał się na Akademię Handlową, lecz nie podjął studiów. Przez rok pracował

jako nauczyciel w szkole podstawowej w Sułoszowej i prowadził świetlicę „Wici”. W roku akademickim 1948/49 rozpoczął studia na Akademii Medycznej w Krakowie na wydziale lekarskim. W latach 1950–1953 działał w organizacji ZSL na Akademii Medycznej. Będąc studentem, podjął pracę jako sanitariusz w przychodni zdrowia przy zakładach Solvay i w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. dr Anki w Krakowie. Studia medyczne ukończył w 1953 r. i został skierowany do sanatorium dla chorych na gruźlicę w Rabsztynie koło Klucza. Pracował również w przychodni przeciwgruźliczej w Olkuszu.

W 1955 r. zawarł związek małżeński z pielęgniarką Sabiną Kaszycą z Olkusza, pracującą również w sanatorium w Rabsztynie. W styczniu 1957 r. dostał się na specjalizację I st. do I Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Krakowie, kierowanej przez prof. Leona Tochowicza. Ponieważ po paru miesiącach przestano mu wypłacać stypendium, podjął pracę w przychodni dzielnicowej przy ul. Rydła w Krakowie. Po uzyskaniu specjalizacji pracował



Przygotowanie do zjazdu z Czubika. Od lewej: Eugeniusz Kołodziejczyk, kierujący trasą Stanisław Szymulański, Włodzimierz Wądołowski (Świdnica)

Fot. Wojciech Biedrzycki



Eugeniusz Kołodziejczyk podchodzi pod koniec maja na halę powyżej Wielkiego Stawu w Dolinie 5 Stawów Polskich.

Fot. Wojciech Biedrzycki

w przychodni przemysłowej w Kombinacie Metalurgicznym im. Lenina w Nowej Hucie. Specjalizację II st. uzyskał w szpitalu MSW w Krakowie w 1968 r.

W latach 80. pracował na wieloletnim kontrakcie w Magnitogorsku, gdzie leczył kilkutyśniczną załogę polską pracującą przy przebudowie tamtejszego kombinatu metalurgicznego. W czasie kontraktu uległ ciężkiej kontuzji kolana, pomimo tego uprawiał narciarstwo biegowe na Uralu i pływał po tamtejszych rzekach na kataranie. Po powrocie do Polski przeszedł operację stawu biodrowego. Po kolejnej wyprawie trekkingowej w 2002 r. w Himalaje, z powodu zużycia panewki stawu, przeszedł kolejny zabieg biodra, co jednak nie przeszkodziło mu w dalszym uprawianiu narciarstwa.

Do PTTK wstąpił w 1954 r. (Koło PTTK przy sanatorium w Rabsztynie, Oddział Olkusz). W Krakowie należał do Koła Grodzkiego Oddziału Krakowskiego PTTK, w którym uzyskał uprawnienia przodownika turystyki górskiej i narciarskiej. Należał do Krakowskiego Klubu Przodowników Turystyki Górskiej od początku po jego powstania. Uzyskał również uprawnienia przewodnika beskidzkiego i terenowego. Był czynnym działaczem Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych, przez dwie kadencje pełnił funkcję jego wiceprezesa.

Eugeniusz Kołodziejczyk czynnie uprawiał turystykę pieszą i narciarską w Tatrach. Brał udział w Rajdach Narciarskich na Raty Oddziału Krakowskiego PTTK w Beskidach oraz Rajdach

Tatrzańskich Zarządu Głównego PTTK od ich 14. edycji. Za cel tatrzańskich wycieczek narciarskich często wybierał Dolinę Pięciu Stawów Polskich, gdzie zjeżdżał stromymi żlebami. Partnerami jego narciarskich wypraw tatrzańskich byli najczęściej Zofia Ostaszewska, Antoni Ziemia i Czesław Frankowicz. Brał udział w obozach górskich w Bułgarii: w Rodopach, Pirynie, Rile i Alpach Julijskich. Z córką Ewą wspinał się w Alpach francuskich, m.in. zdobył Mont Blanc. Pełnił funkcję lekarza w wyprawach pod kierownictwem Stanisława Rudzińskiego: w 1976 r. na Noszak, zdobywając jego szczyt, w 1978 r. na Tirich Mir (pozował do ujęć filmowych Annie Pietraszek), w 1981 r. na Api w Himalajach Zachodnich. W 1977 r. był lekarzem na wyprawie geologicznej AGH w dolinie Kali Gandaki w środkowym Nepalu. W trakcie wypraw, w których brał udział, zawsze leczył również ludność miejscową.

Wykładał pierwszą pomoc medyczną na kursach przewodnickich, przodowniczych i taternictwa jaskiniowego.

Eugeniusz Kołodziejczyk jest honorowym przodownikiem turystyki narciarskiej PTTK



Przed zjazdem ze schroniska w 5 Stawach. Od lewej: Eugeniusz Kołodziejczyk, Katarina Šalamun Biedrzycka, Wojciech Biedrzycki

Fot. Wojciech Biedrzycki



W Himalajach

Fot. Wojciech Biedrzycki

oraz członkiem honorowym Oddziału krakowskiego PTTK. Posiada Złotą Odznakę Honorową PTTK, Medal 50-lecia PTTK i Honorową Odznaką „Za Zasługi dla Turystyki”. Został też odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Honoris Gratia, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem AK, Medalem za zasługi dla ŚŻŻAK oraz Odznaką Honorową „Akcji Burza”.

Wojciech Biedrzycki

PIŚMIENNICTWO:

- BIEDRZYCKI W., *Wywiad na śniegu: Eugeniusz Kołodziejczyk*, „Magazyn Narciarski” 1998, nr 2, s. 68-71.
- BIEDRZYCKI W., *Firny w Pięciu Stawach – narciarskie ślizgi na koniec sezonu*, „Góry” 2001, nr 5 (84), s. 42-44.
- BIEDRZYCKI W., *Pożegnanie z Azją*, Kraków 2012.
- BIEDRZYCKI W. *GAZem do Nepalu. Z geologami w Himalaje*, Kraków 2016.

Tadeusz Gajda – przodownik turystyki górskiej PTTK, członek PTTK od 1969 r. W latach 1976-2023 był członkiem Klubu Górskiego PTTK „Ornak” im. ks. Tadeusza Hanelta w Gnieźnie (od 1994 r. członkiem honorowym). W tym czasie przez 38 lat zasiadał zarządzie lub radzie klubu, a w latach 1993-1995 i 2007-2015 pełnił funkcję jego wiceprezesa. Od 1976 r. przez 40 lat był członkiem Zarządu Oddziału PTTK w Gnieźnie (wiceprezesem w latach 1992-2001) lub Oddziałowej Komisji Rewizyjnej (prezesem w latach 2009-2022). W latach 1980-2023 był członkiem Terenowego Referatu Weryfikacyjnego GOT PTTK, a w latach 2013-2023 jego przewodniczącym.

Tadeusz organizował i współorganizatorem kilkadziesiąt wypraw górskich w Polsce i zagranicą. Wędrował po górach Armenii, Austrii, Bułgarii, Czech, Ekwadoru, Francji, Grecji, Hiszpanii, Kirgistanu, Japonii, Maroka, Rosji, Słowenii, Szwajcarii, Tadżykistanu, Turcji i Włoch; zdobywając m.in.: Cotopaxi 5897 m n.p.m. (Ekwador), Elbrus 5642 m n.p.m. (Rosja), Ararat 5165 m n.p.m. (Turcja), dwukrotnie Mont Blanc 4807 m n.p.m. (Francja), Tubkal 4167 m n.p.m. (Maroko), Aragats West 4009 m n.p.m. (Armenia), Grossglockner 3798 m n.p.m. (Austria), Fuji 3776 m n.p.m. (Japonia).

Był autorem i współautorem wielu publikacji krajoznawczych i historycznych, w tym m.in. dwóch publikacji jubileuszowych o Klubie Górskim PTTK „Ornak” im. ks. T. Hanelta w Gnieźnie w 1996 i 2001 r. oraz książki *Na górskich szlakach* (2011). Za działalność społeczną został odznaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK (1991), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2011), Medalem Stanisława Pawłowskiego w 100-lecie Krajoznawstwa Polskiego (2008), Medalem Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK w Krakowie (2016), Złotą Odznaką Zasłużony w Pracy PTTK Wśród Młodzieży (2018). Za swoją działalność otrzymał Tytuł Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej i Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej.

Zmarł 16 grudnia 2023 r. w Trydencie we Włoszech. Został pochowany na cmentarzu przy Alejach Niepodległości w Jarocinie.

Mikołaj Majewski

Krystyn Chudoba – profesor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, wybitny uczyony i zootechnik, specjalista z zakresu cyfrowego programowania maszyn i komputerów, aktywny działacz społeczny PTTK, przewodnik górski sudecki, przewodnik terenowy-dolnośląski, pilot wycieczek, przodownik turystyki górskiej, instruktor przewodnictwa i imprez na orientację, znakarz.

Ojciec Krystyna, Stanisław Chudoba, był profesorem zoologii, absolwentem i pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w czasie II wojny światowej współpracownikiem prof. S.J. Weigla, później pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie Akademii Rolniczej we Wrocławiu, obecnie Uniwersytetu Przyrodniczego. W latach 1946–1954 pracował w Katedrze Zoologii Ogólnej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Matka – Helena Chudoba również była biologką, absolwentką Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pracowała jako nauczycielka.

Krystyn Chudoba urodził się 23 lutego 1946 r. w Krakowie. Jeszcze w tym samym roku jego rodzice przenieśli się do Wrocławia, tam ukończył szkołę podstawową i II Liceum Ogólnokształcące. Po 2-letniej służbie wojskowej studiował na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Studia ukończył z wyróżnieniem w 1974 r.



Krystyn Chudoba (1946–2023)

Fot. arch. Aleksandry Uchman

DZIAŁALNOŚĆ W STRUKTURACH PTTK

Krystyn Chudoba wstąpił do Oddziału Wrocławskiego PTTK w 1963 r. Od chwili wstąpienia do Towarzystwa angażował się w pracę społeczną w dwóch klubach turystycznych Oddziału: Klubie Turystyki Podwodnej PTTK „Kaszalot” i Klubie Imprez na Orientację PTTK „Azymutek” (pierwszego w Polsce, którego był współzałożycielem). Po rozwiązaniu się obu klubów był związany z oddziałową Komisją Turystyki Górskiej, w której działał aktywnie do 2023 r. jako jej członek i następnie wieloletni przewodniczący.

W Komisji Turystyki Górskiej był wielokrotnym współorganizatorem i organizatorem znanych w całej Polsce rajdów górskich m.in.: Sudeckiej Wiosny, Rajdu Szlakiem Skalnych Grzybów oraz Rajdu Zamków Śląskich. Prowadził też prace znakarskie na szlakach turystycznych Masywu Ślęży.

Z czasem został wybrany do Okręgowej Komisji Turystyki Górskiej oraz mianowany przewodniczącym Delegatury Sudeckiej KTG ZG PTTK. Funkcję tę pełnił przez wiele lat, poświęcając się inicjowaniu wielu popularnych imprez górskich. Najważniejszymi były Ogólnopolskie Złoty Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej (ostatni zorganizowany przez niego odbył się w 2017 r. w Górach Izerskich). Był autorem licznych artykułów o tematyce turystycznej i krajoznawczej, biuletynów i regulaminów wielu imprez.

Koordynował na terenie całych Sudetów znakowanie szlaków górskich. Organizował kursy znakarskie, dbał o znakowanie i często osobiście odnawiał szlaki, których pod opieką Oddziału PTTK we Wrocławiu jest 1411 km. Na początku lat 70. był jednym ze znakarzy (obok Zbigniewa Garbaczewskiego oraz Jadwigi i Józefa Burczyków), którzy wyznakowali graniczny szlak (zielony) w Masywie Śnieżnika od Międzyzlesia do Bielicy.

W Delegaturze Sudeckiej KTG ZG PTTK pełnił też przez wiele lat funkcję przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej ds. Przodowników Turystyki Górskiej (obejmującej ówczesne województwa: opolskie, wrocławskie, wałbrzyskie, jeleniogórskie, legnickie i zielonogórskie), korzystając z olbrzymiej wiedzy merytorycznej, wieloletniego doświadczenia turystycznego oraz umiejętności dydaktycznych nauczyciela akademickiego. Posiadając jednocześnie uprawnienia przewodnika

sudeckiego II klasy (od 1972 r.) oraz Instruktora Przewodnictwa PTTK, był wielokrotnie instruktorem podczas szkoleń nowych adeptów przewodnictwa górskiego, a także przez ponad 20 lat członkiem komisji egzaminacyjnych ds. przewodników górskich – sudeckich, a w ostatnich latach także członkiem Komisji Egzaminacyjnej przy Marszałku Województwa Dolnośląskiego.

Umiejętności organizacyjne, powaga i odpowiedzialność w działaniach Krystyna Chudoby, a przy tym skromność i niekwestionowane koleżeństwo, zostały dostrzeżone przez działaczy Oddziału Wrocławskiego PTTK. Konsekwencją były wybory na kolejnych Zjazdach Oddziału na członka Zarządu, następnie na funkcje: wiceprezesa, skarbnika oraz prezesa zarządu Oddziału na cztery pełne kadencje.

W połowie lat 90., będąc prezesem Oddziału Wrocławskiego PTTK, uratował go przed upadłością bez uszczerbku na majątku, zapewniając mu stabilną i pewną sytuację finansową. Przeprowadził remont kamienicy „Pod Złotą Gwiazdą” oraz schronisk pozostających w pieczy oddziału.

Wysiłki Krystyna Chudoby zostały docenione poprzez odznaczenie w 60-lecie Towarzystwa Oddziału Wrocławskiego PTTK Medalem „Za Zasługi dla Turystyki”, a Krystyna Chudoby Złotym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Umiejętności i cechy charakteru widoczne podczas całej, wieloletniej działalności w Towarzystwie, owocowały wyborem Krystyna Chudoby na: członka Zarządu i członka Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PTTK (kadencja 1989-92) wielokrotnym wyborem na delegata na Walne Zjazdy PTTK i wyborem na członka Zarządu Głównego XIV kadencji. W latach 2013-2017 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Porozumienia Oddziałów PTTK Dolnego Śląska.

Krystyn Chudoba był autorem, wykonawcą i administratorem pierwszych w historii Towarzystwa stron internetowych, zarówno Zarządu Głównego PTTK, jak i macierzystego Oddziału PTTK we Wrocławiu. Stworzył program komputerowy obsługujący Centralną Kartotekę Przewodników Turystyki Górskiej w KTG ZG PTTK, komputerową mapę szlaków w Sudetach (w układzie GUGiK 1969) poprzedzającą obecną Bazę

Ewidencyjną Szlaków Turystycznych (BEST) oraz komputerową Kartotekę Sudeckich Szlaków Turystycznych dla potrzeb Delegatury Sudeckiej KTG ZG PTTK. W 2018 r. sporządził inwentaryzację miejsc pochówku zmarłych działaczy Oddziału – Członków Honorowych PTTK – „Pro Memoriam”.

W latach 2016-2023 był członkiem Rady Nadzorczej Spółki z.o.o. Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK w Jeleniej Górze, a także członkiem Rady Dolnośląskich Zespołów Parków Krajobrazowych.

Działalność organizacyjna i turystyczna Krystyna Chudoby jest w środowisku turystycznym powszechnie znana i doceniana. Za swoje niekwestionowane zasługi w rozwój turystyki i krajoznawstwa był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami Towarzystwa oraz odznaczeniami resortowymi i państwowymi. W uznaniu zasług w wychowaniu turystycznym młodych działaczy Towarzystwa Krystyn Chudoba otrzymał w 2011 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Został również odznaczony: Srebrną i Złotą Odznaką Honorową PTTK, Medalem za Zasługi dla Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia, Odznaką Honorową za „Zasługi dla Turystyki”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Dolnośląską Odznaką Honorową PTTK oraz – dla niego najcenniejszym – Złotym Krzyżem Zasługi. Będąc Profesorem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu został także wyróżniony medalem „Za Zasługi dla Rolnictwa”, Złotym Medalem „Za Długoletnią Służbę” oraz Medalem „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” – najwyższym odznaczeniem Uczelni.

DZIAŁALNOŚĆ ZAWODOWA

Po studiach pracę zawodową rozpoczął w Katedrze Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt, gdzie kierował programem badawczym *Analiza związku polimorficznego układu transferu z cechami użytkowymi zwierząt hodowlanych*, koordynowanymi przez Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN. Rozprawę doktorską pt. *Analiza wpływu polimorficznego układu transferu surowicy krwi na cechy mleczności bydła* obronił z wyróżnieniem w 1981 r., a następnie został zatrudniony na stanowisku adiunkta.

W tym też czasie nabył umiejętności programowania maszyn cyfrowych ODRA i RIAD, co w pionierski sposób wykorzystywał w swojej pracy zawodowej.

W 1986 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Hodowli Owiec i Zwierząt Futerkowych Instytutu Hodowli Zwierząt. W 2002 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego i został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Opracował mikrokomputerowy system hodowlany dla owiec, testowany w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki Kołuda Wielka oraz w Instytucie Zootechniki w Balicach. Brał też udział w trzech innych projektach badawczych Komitetu Badań Naukowych.

W latach 80. przez dwie kadencje był członkiem Senatu Uczelni, a w latach 90. – Rzecznikiem Dyscyplinarnym dla Studentów Wydziału Zootechnicznego, następnie członkiem Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, później Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów. W latach 90. był członkiem

Uczelnianej Komisji Przetargowej ds. Sprzętu Komputerowego.

Od roku 2002 był redaktorem merytorycznym „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Przyrodniczego” oraz serii *Biologia i Hodowla Zwierząt*. Opublikował ponad 100 tekstów, w tym oryginalne prace twórcze, monografie, referaty, skrypty i rozdziały w podręcznikach akademickich, związane z ogólną hodowlą zwierząt oraz hodowlą szczegółową owiec. Na emeryturę przeszedł w 2015 r.

* * *

Krystyn Chudoba zmarł 12 września 2023 r., został pochowany na cmentarzu parafialnym św. Wawrzyńca we Wrocławiu przy ul. Bujwida. Wrocławskie środowisko PTTK straciło przyjaciela i nieprzeciętnego człowieka.

Aleksandra Uchman

CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA

Sprawozdanie z działalności Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w roku 2023

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego powołana została na Krajowej Konferencji Aktywu Turystyki Górskiej PTTK, która odbyła się 1 kwietnia 2023 r. w Bielsku-Białej i działała w składzie: Mikołaj Majewski (Gniezno) – przewodniczący, Jarosław Dąbrowski (Radom) i Krzysztof Kaszuba (Kłodzko) – wiceprzewodniczący, Weronika Jończyk (Kraków) – sekretarz, Tomasz Dziurawiec (Rzeszów), Grzegorz Guzik (Krosno), Jacek T. Nowicki (Warszawa), Jacek Pielich (Wałbrzych) i Karol Piotrowski (Krotoszyn). W pierwszym kwartale 2023 r. Komisja działała w składzie XX kadencji: Jerzy W. Gajewski (Kraków) – przewodniczący, Mikołaj Majewski (Gniezno) i Marek Szot (Wrocław) – wiceprzewodniczący, Janusz

Konieczniak (Kraków) – sekretarz, Tomasz Dziurawiec (Rzeszów), Mateusz Murzyn (Myślenice), Jacek T. Nowicki (Warszawa), Jacek Pielich (Wałbrzych) i Karol Piotrowski (Krotoszyn).

Ponadto działały dwie podkomisje i trzy delegatury. Podkomisja Programowa działała w składzie: Andrzej Łączyński (Kraków) – przewodniczący, Jacek Płonczyński (Kraków) – wiceprzewodniczący, Stefan Rzonca (Kraków) – sekretarz, Jerzy Kalarus (Nowy Sącz), Jacek T. Nowicki (Warszawa), Jacek Pielich (Wałbrzych) i Artur Rotter (Kraków) – członkowie. Podkomisja korzystała też z opinii 11 konsultantów. Podkomisja Klubów Górskich działała w składzie: Jacek T. Nowicki (Warszawski Klub Górski im. prof. Walerego Goetla) – przewodniczący oraz Anna Graj (Klub Turystyki Górskiej Szarotka, Wągrowiec), Daniel Loegler (Klub Turystyki Górskiej w Rzeszowie), Jacek Płonczyński (Krakowski Klub Przodowników Turystyki Górskiej PTTK), Adam Półrolczyk (Klub Turystyki

Górskiej Łazek, Wrocław) i Jacek Wiechecki (Klub Górski Wędrowcy, Kraków) – członkowie. Delegaturze Sudeckiej przewodniczył Stanisław Junak (Wałbrzych), Zachodniokarpackiej – Andrzej Ryłko (Żywiec), a Wschodniokarpackiej – Stanisław Sieradzki (Sanok). Od czerwca 2023 r. Jerzy W. Gajewski jest Honorowym Przewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej.

KTG ZG PTTK odbyła w 2023 r. cztery posiedzenia: 25 marca (w trybie zdalnym, za pośrednictwem platformy ZOOM; w ramach składu z poprzedniej kadencji), 27 maja w Siemierzycach na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, 30 września na Kudłaczach oraz 3 grudnia w Krakowie. Tematyka posiedzeń dotyczyła organizacji Krajowej Konferencji Aktywu Turystyki Górskiej (pierwsze posiedzenie) oraz spraw bieżących (kwestie organizacyjne, korespondencja, konieczność podjęcia stosownych uchwał, sprawy bieżące itp.), jak również Regulaminu GOT, spraw znakowania, przodowników turystyki górskiej, Ośrodków Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK i in.

Podkomisja ds. klubów górskich tradycyjnie spotkała się podczas zlotu klubów górskich PTTK tym razem w Międzybrodziu Żywieckim i powtórnie z prezesami klubów przy okazji sympozjum KTG ZG PTTK. Tematyką spotkań były głównie zamierzenia i plany imprezowe i organizacja w najbliższych latach kolejnych zlotów klubów. Z kolei Podkomisja Programowa odpowiadała na korespondencję związaną z akcją GOT PTTK i czyniła przygotowania do dorocznego Sympozjum KTG ZG PTTK oraz wydania kolejnego, 12 z serii, komisyjnego plakatu – tym razem poświęconego Bieszczadzkiemu Parkowi Narodowego z okazji 50. rocznicy jego powstania.

W związku z ograniczonym budżetem Komisji, wynoszącym 7300 zł, członkowie Komisji zmuszeni byli w znacznej mierze do rezygnacji z rozliczania kosztów przejazdów i pokrywania kosztów uczestnictwa w imprezach KTG z funduszy Towarzystwa, jak również z rozliczania dojazdów na zebrania Komisji. Pokrywali je zatem własnym sumptem, a przyznane do dyspozycji KTG środki przeznaczono głównie na wykonanie druków legitymacji przodowniczych, wyróżnień, Medali KTG, jak również pokrycie kosztów noclegów członków KTG. ZG PTTK przyznał

Komisji kwotę 9400 zł na dofinansowanie wybranych działań programowych. Rozporządzając tą kwotą postanowiono dofinansować: 42. Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich (2200 zł.), 54. Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Górskiej (1900 zł.), 7. Zlot Zdobywców i Sympatyków GOT PTTK (1800 zł.), 61. Ogólnopolski Zlot Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej (2000 zł.), Sympozjum KTG ZG PTTK (1800 zł.) oraz kurs znakarski (500 zł).

COTG PTTK (Małgorzata Szczepańska) prowadził Centralny Referat Weryfikacyjny GOT PTTK, ewidencję przodowników turystyki górskiej PTTK oraz obsługę finansową Komisji (Agnieszka Ryńska). Ośrodek zapewniał druk i dystrybucję książeczek i regulaminów GOT PTTK, wykonawstwo i sprzedaż GOT PTTK oraz odznak przodowniczych, a także – pod szyldem Oficyny Wydawniczej „Wierchy” – zapewnił edycję kolejnego, 88. rocznika *Wierchy*, organu KTG ZG PTTK.

W 2023 r. Komisja wyróżniła 2 osoby Medalem KTG oraz 19 osób i organizacji Dyplomem KTG. Ponadto 2 osoby uzyskały tytuł Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej PTTK, a cztery tytuł Zasłużonego Znakarza Szlaków Górskich.

Członkowie KTG ZG PTTK uczestniczyli w 2023 r. w następujących wydarzeniach i imprezach:

- 01-02.04.2023; Spotkanie przedstawicieli znakarzy KCT, KST i PTTK; Zwoleni: T. Dziurawiec, M. Murzyn.
- 11.05-14.05.2023; 42. Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich PTTK; Międzybrodzie Żywieckie: A. Graj, G. Guzik, W. Jończyk, M. Majewski, J. Nowicki, K. Piotrowski, J. Wiechecki.
- 14-16.06.2023; Jubileusz 65-lecia Klubu Turystyki Górskiej Kosówka z Łodzi; Wisła: A. Łączyński, J. Nowicki.
- 17-18.06.2023; XXI Zlot Wielkopolskiego Porozumienia Klubów Górskich; Ślesin: A. Graj, M. Majewski.
- 14.08-20.08.2023; 23. Otwarty Rajd Koła Przewodników PTTK w Rzeszowie „Wetlina 2023”; Wetlina: A. Graj, M. Majewski.

- ▶ 15.09-17.09.2023; 7. Ogólnopolski Zlot Zdobywców i Sympatyków GOT PTTK im. Przemka Jończyka „TATRY 2023”; Zakopane: J. Dąbrowski, W. Jończyk, M. Majewski.
- ▶ 29.09.2023; Konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce; Zakopane: G. Guzik, M. Majewski, J. Wiechecki.
- ▶ 05-08.10.2023; 54. Ogólnopolski Zlot PTG PTTK; Wiśniowa: G. Guzik, M. Majewski.
- ▶ 12-15.10.2023; Spotkanie przedstawicieli znakarzy KCT, KST i PTTK; Orawa: J. Dąbrowski, T. Dziurawiec, K. Kaszuba, Z. Wiśła.
- ▶ 20-22.10.2023; 61. Ogólnopolski Zlot Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej PTTK; Lasocin: J. Dąbrowski, G. Guzik, K. Kaszuba, M. Majewski, A. Półrolczyk.
- ▶ 04-05.11.2023; XVI Otwarte Spotkanie Samorządu Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Podkarpackiego; Sanok: T. Dziurawiec, G. Guzik, S. Sieradzki.
- ▶ 09.12.2023; Spotkanie informacyjno-szkoleniowe z okazji 50-lecia Bieszczadzkiego Parku Narodowego; Ustrzyki Dolne: G. Guzik, S. Sieradzki.

Komisja od 2008 r. prowadzi własną stronę internetową, która na przełomie 2021 i 2022 została zmodernizowana, przez co stała się bardziej nowoczesną i responsywną, co było też okazją do odświeżenia treści prezentowanych na stronie Komisji. Drogą elektroniczną KTG ZG PTTK kontaktuje się z klubami górskimi, z przodownikami turystyki górskiej, którzy zgłosili się do ewidencji adresów elektronicznych, z członkami TRW GOT PTTK i Regionalnymi Komisjami Egzaminacyjnymi ds. PTG. Na stronie internetowej zamieszczone są również wzory wniosków o mianowanie/rozszerzenia uprawnień przodownika turystyki górskiej PTTK, wniosków o wyróżnienia KTG ZG PTTK, wzór sprawozdania rocznego TRW i in.

W 2023 r. Komisja wraz z „Gazetą Górską” i Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej PTTK przystąpiła do realizacji konkursu

na „Najlepszy górski obiekt noclegowy PTTK”. Członkowie Komisji wraz z współpracownikami (łącznie 14 osób) w październiku i listopadzie odwiedziła 63 obiekty. Wyniki wszystkich przeprowadzonych ankiet przekazano do COTG w drugiej połowie grudnia.

KADRA PROGRAMOWA

Na koniec 2023 r. liczba przodowników turystyki górskiej PTTK, mianowanych od początku akcji, sięgała 8494 osób. W 2023 r. odbyło się 19 egzaminów na uzyskanie oraz rozszerzanie uprawnień przodownika turystyki górskiej PTTK, podczas których nowe mianowania uzyskały 43 osoby. Łącznie uprawnienia na Tatry uzyskało 13 osób, na Beskidy Zachodnie – 41, na Beskidy Wschodnie – 15, na Sudety – 26, na Góry Świętokrzyskie – 12 osób. Ponadto 2 osoby wyróżniono tytułem Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej PTTK. Egzaminy przodownicze przeprowadza 17 Regionalnych Komisji Egzaminacyjnych ds. Przodowników Turystyki Górskiej, które zlokalizowane są w: Białymstoku, Bielsku-Białej, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Nowym Sączu, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Tarnowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Komisja prowadzi również elektroniczny wykaz przodowników turystyki górskiej, którzy wyrazili zgodę na zamieszczenie imienia, nazwiska oraz zakresu swoich uprawnień na stronie internetowej Komisji. Z końcem 2023 r., w wykazie zarejestrowanych było 1260 PTG PTTK. Zaktualizowano również ankietę PTG będącą podstawą wpisania przodowników na listę internetową.

Na dzień 31 grudnia 2023 r. wykaz znakarzy górskich szlaków turystycznych obejmował 435 czynnych znakarzy (w tym 17 zasłużonych). 191 znakarzy widnieje w ewidencji Delegatury Sudeckiej, 122 Delegatury Zachodniokarpackiej, 109 Delegatury Wschodniokarpackiej. Pozostałe 13 osób nie było przypisanych do żadnej delegatury. Stan ten uległ zmianie podczas grudniowego zebrania KTG, kiedy to podjęto decyzję o obowiązku przypisania każdego znakarza szlaków górskich do jednej z trzech delegatur.

IMPREZY CENTRALNE

W 2023 r. odbyły się pod auspicjami KTG ZG PTTK następujące imprezy ogólnopolskie:

- ▶ 42. Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich PTTK,
- ▶ 7. Zlot Zdobywców i Sympatyków GOT im. Przemka Jończyka,
- ▶ 54. Ogólnopolski Zlot PTG PTTK,
- ▶ 61. Ogólnopolski Zlot Sudeckich PTG.
- ▶ 42. Ogólnopolski Zlot Klubów Górskich PTTK

Zlot odbył się w dniach 11-14 maja 2023 r. w Beskidzie Małym. Bazą zlotu zorganizowanego przez Klub Turystyki Górskiej PTTK „Wędrowcy” z Hutniczo-Miejskiego Oddziału PTTK w Krakowie był Ośrodek Wczasowy Niagara w Międzybrodziu Żywieckim. W zlocie uczestniczyło 55 osób z 15 klubów. Warto podkreślić stałe zainteresowanie zlotami klubów górskich (w ewidencji KTG ZG PTTK jest ich 73), dlatego Komisja już od dawna podkreśla ich ważną rolę jaką odgrywają w życiu Towarzystwa. Liczba uczestników na dorocznych zlotach ograniczana jest najczęściej wielkością i pojemnością dostępnej bazy noclegowej. Po raz kolejny należy podkreślić niekiedy niedocenianą ich aktywność, bowiem kluby skupiają „górskie” środowisko w wielu rejonach kraju, organizując zarówno życie towarzyskie, wyjazdy w góry, jak i działalność popularyzatorską. Niekiedy można się spotkać z opinią, iż nie kluby, lecz oddziały PTTK, a więc jednostki organizacyjne z osobowością prawną, są wiodącą siłą programową w strukturach Towarzystwa. Jednakże, mając na uwadze towarzyski, a nie tylko administracyjny profil działania klubów, należy sądzić, że we współczesnych stowarzyszeniach to one będą odgrywały wiodącą rolę.

- ▶ W Tatrach (jeden nocleg w Suchem, drugi w Schronisku PTTK w Dolinie Rostoki) odbył się kolejny, 7. Zlot Zdobywców i Sympatyków GOT im. Przemka Jończyka.

Organizatorem był tradycyjnie Klub Turystyki Górskiej „Diabłak” im. ppłk. Tadeusza Kornilowicza, działający przy krakowskim Oddziale Wojskowym PTTK. Uczestniczyło 50 osób, przy czym spotkanie to miało jak zwykle w dużej mierze charakter rodzinny powiązany

z uczestnictwem dzieci. Właśnie takim celem (rodzice z dziećmi wspólnie zdobywają odznaki GOT) był poświęcony cykl imprez pod tytułem „Zlot Zdobywców i Sympatyków GOT”. W tym roku gościem honorowym Zlotu był Krzysztof Wielicki, który wygłosił prelekcję.

- ▶ 54. Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Górskiej PTTK, połączony z naradą znakarzy delegatury zachodniokarpackiej odbył się w dniach 5-8 października 2023 r. w Wiśniowej (Beskid Średni).

Organizatorem zlotu był Klub Górski Towarzystwo Górskie oraz Oddziałowa Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „Lubomir” w Myślenicach. W Zlocie uczestniczyło tylko 28 osób, co może być związane ze stosunkowo późną publikacją programu imprezy. Podczas dyskusji na zlocie stwierdzono potrzebę podawania podstawowych informacji o imprezach centralnych na początku każdego roku.

- ▶ Z kolei tradycyjny, 61. Ogólnopolski Zlot Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej PTTK odbył się w dniach 20-22 października w Lasocinie w Górach Sowich.

Organizatorem był Oddział PTTK w Ząbkowicach Śląskich oraz Delegatura Sudecka KTG ZG PTTK. Warto podkreślić utrzymujące się zainteresowanie uczestnictwem w tych zlotach, frekwencja utrzymuje się na poziomie 50-70 osób, a w 2023 r. udział wzięło 67 osób.

W wyniku rozmów z klubami góorskimi oraz oddziałami PTTK, Komisja przygotowała harmonogram, wraz z organizatorami: Ogólnopolskich Zlotów Klubów Górskich PTTK, Ogólnopolskich Zlotów Przodowników Turystyki Górskiej oraz Ogólnopolskich Zlotów Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej do roku 2027 włącznie.

DZIAŁALNOŚĆ PROGRAMOWA

Symposium Górskie KTG ZG PTTK odbyło się tradycyjnie w pierwszą sobotę grudnia, tj. 2.12.2023 r. pod hasłem „50 lat Bieszczadzkiego Parku Narodowego”. Na program Symposium składały się prelekcje:

- ▶ Bieszczadzki Park Narodowy (1973-2023). Dorobek w zakresie ochrony przyrody

i krajobrazu (Adam Szary, Bieszczadzki Park Narodowy)

- Gdzie warto się wybrać zwiedzając Bieszczadzki Park Narodowy. Atrakcje przyrodnicze i kulturowe wybranych ścieżek przyrodniczych i szlaków (Adam Szary, Bieszczadzki Park Narodowy)
- Na nartach po bieszczadzskich połoninach, ponad pół wieku temu i dziś (Andrzej Łączyński, Stanisław Sieradzki)

Miedzy uczestników Sympozjum, podobnie jak w latach poprzednich, rozlosowano bezpłatne wydawnictwa o tematyce górskiej. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem słuchaczy, a frekwencja przekroczyła 100 osób.

Sprawami Ośrodków Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK kierował T. Dziurawiec, a pomagali mu: G. Guzik oraz J.T. Nowicki. W roku 2023 funkcjonowały wszystkie OHTG jednakże w różnym zakresie w stosunku do założeń statutowych opracowanych i zatwierdzonych w regulaminie działalności OHTG PTTK przez Podkomisję Kultury i Historii Turystyki Górskiej Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK z dnia 11.11.1994 (protokół nr 34/2/94).

Z wszystkich Ośrodków, 9 ma powołanych kustoszów, a w przypadku jednego (na Jaworzynie Krynickiej) po rezygnacji kol. Danuty Reśko jest wakat. Obecnie kustoszami są: Robert Wosiek (Babiogórski OHTG na Markowych Szczawinach), Eugeniusz Gnacik (Baraniogórski OHTG „U źródeł Wisły” na Przysłopiu pod Baranią Górą), Witold Grodzki (Bieszczadzki OHTG „Zielony Domek w Ustrzykach Górnych”), Tadeusz Kochański (Gorczański OHTG na Turbaczu), Józef Krzeptowski jr. (Papieski OHTG na Pol. Chochołowskiej), Ryszard Remiszewski (Pieniński OHTG w Szczawnicy), Hanna Gąsienica-Daniel (Pyszniański OHTG „Izba Lorii” na Hali Ornak), Adam Sobczyk (Sądecki OHTG na Prehybie), Włodzimierz Głaza (Sudecki OHTG „Ogród Bajek” w Miedzygórzu). W przypadku Bieszczadzkiego OHTG „Zielony Domek” w Ustrzykach Górnych udało się reaktywować działalność Górskiej Stacji Badawczej.

W przypadku pięciu ośrodków kustosze przysłali raporty z frekwencji zwiedzających ośrodki, gdzie liczba osób odwiedzających wahała się od 200 (OHTG „Ogród Bajek”

w Miedzygórzu) do 4418 (Babiogórski OHTG). W pozostałych trzech ośrodkach dane zostały podane szacunkowo (Hala Ornak „Izba Lorii” – ok. 1800 os., Polana Chochołowska – ok. 1200 os., Prehyba – ponad 1000 os.). W przypadku czterech pozostałych ośrodków kustosze nie podali frekwencji, jednakże wiadomo, że były one udostępnione do zwiedzania. Udostępnienie ośrodków uzależnione było od schematu przyjętego przez poszczególnych kustoszów, gdzie w miarę możliwości działalność miała charakter ciągły lub sezonowy. Część ośrodków usytuowana jest w schroniskach górskich lub w ich pobliżu i ich udostępnienie możliwe jest poprzez porozumienie z osobami prowadzącymi schronisko. W Baraniogórskim OHTG „U źródeł Wisły” na Przysłopiu pod Baranią Górą sezon trwał od 22.04.2023 do 17.11.2023, a w Bieszczadzkim OHTG „Zielony Domek w Ustrzykach Górnych” od 01.07.2023 do 30.12.2023. W Sudeckim OHTG „Ogród Bajek” w Miedzygórzu sezon pokrywa się z datami otwarcia „Ogrodu Bajek”, na terenie którego Ośrodek się znajduje, a w pozostałych działalności miała charakter w miarę ciągły.

Ośrodki prowadziły działalność popularyzatorską w postaci imprez o charakterze turystycznym, historycznym, naukowym czy patriotycznym. W Baraniogórskim OHTG w dniach 20–26.09.2023 odbyło się spotkanie z Klubem Turystyki Górskiej „Koliba” z Krotoszyna, w Sądeckim OHTG impreza otwierająca sezon turystyczny w Małopolsce organizowana przez Oddział „Beskid” z Nowego Sącza oraz jubileusz „150-lecia TT-PTT-PTTK”, w Babiogórskim OHTG w dniu 24.09.2023 odbyła się część 56 Zlotu Żywcaków, przed Dniem Wszystkich Świętych ośrodek zorganizował wraz z SKPG Kraków po raz 22 akcję „Porządkowania grobów ludzi gór na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie”, w Bieszczadzkim OHTG w porozumieniu z BdPN zorganizowano w dn. 14.10.2023 wycieczkę badawczo-szkoleniową dla przewodników w niedostępne rejony Doliny Górnego Sanu i Kińczyka Bukowskiego, a w Pienińskim OHTG odbyły się dwie imprezy w połączeniu z działalnością Pienińskiego Oddziału PTTK w Szczawnicy (29.10.2023 – „150 rocznica utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego” – na terenie skansenu w Szlachtowej i 02.10.2023 – spotkanie kustosza

z uczniami Liceum Ogólnokształcącego w Krościenku nad Dunajcem połączone z prelekcją na temat „Korzeni Towarzystwa Tatrzańskiego”). Szczególny zakres działalności Ośrodków to prace publicystyczne kustoszy obejmujące zakres tematyki związanej z rejonem usytuowania ośrodka. Opracowania wykonali kustosze z Babiogórskiego OHTG – Robert Wosiek i z Pienińskiego OHTG – Ryszard Remiszewski.

W 2023 r. prace modernizacyjne i bieżące remonty zostały przeprowadzone w Baraniogórskim OHTG, Bieszczadzkim OHTG, Pyszniańskim OHTG, Papieskim OHTG, Babiogórskim OHTG oraz Pienińskim OHTG. Są to wszystko działania wynikające z bieżących potrzeb, a poszczególni kustosze starają się o ośrodki finansowe na duże remonty i modernizacje. Starania te są obecnie mocno zaawansowane.

COTG PTTK, Wydawnictwo „Karpaty” – Andrzej Łączyński oraz firma Targi w Krakowie byli organizatorami 8. Międzynarodowego Konkursu „Najlepsze wydawnictwa o górach”. W konkursie brało udział 40 wydawców z sześciu krajów (Austria, Czechy, Kanada, Polska, Słowacja i Ukraina), którzy zgłosili do Konkursu 86 wydawnictw.

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTTK

W 2023 r. działały 122 Terenowe Referaty Weryfikacyjne GOT PTTK oraz Centralny Referat Weryfikacyjny GOT PTTK w Krakowie. W skład CRW GOT wchodził: Andrzej Łączyński – przewodniczący, Małgorzata Szczepańska – wiceprzewodnicząca, Marian Garus – sekretarz, Grzegorz Guzik, Jerzy Mikulec, Agata Wdowiarz i Jacek Wiechecki – członkowie. W CRW zweryfikowano w 2023 r. 1318 GOT PTTK, w tym 344 popularne, 260 małych brązowych, 126 małych srebrnych, 61 małych złotych, 52 duże brązowe, 28 dużych srebrnych, 43 duże złote, 45 małych i 13 dużych odznak „Za wytrwałość” oraz 112 odznak „W góry” (67 brązowych, 33 srebrne, 12 złotych), a także 234 normy na odznakę „Za Wytrwałość”. Ze sprawozdań nadesłanych do 2 kwietnia 2024 r. przez 113 TRW GOT PTTK wynika, że zweryfikowały one 11320 GOT PTTK, w tym: 4205 odznak popularnych, 2680 małych brązowych, 1263 małe srebrne, 673 małe złote

GOT PTTK oraz 1317 odznak „W góry” (751 brązowych, 356 srebrnych, 210 złotych). Ponadto zweryfikowano 11824 normy „Za wytrwałość”.

W 2023 r. rozpoczęto prace nad przygotowaniem aplikacji mobilnej do zdobywania GOT PTTK. W czwartym kwartale zespół w składzie: Mikołaj Majewski, Łukasz Marczak, Aleksander Schab i Bartłomiej Swojak przygotował brief zawierający podstawowe założenia funkcjonalne przyszłej aplikacji. Przygotowany dokument został przekazany do COTG PTTK w celu dalszych prac nad aplikacją.

ZNAKOWANIE SZLAKÓW GÓRSKICH

Podobnie jak w roku poprzednim Komisja nie uczestniczyła w planowaniu prac znakar-skich. Wg danych COTG PTTK w 2023 r. odnowiono 3206,3 km górskich szlaków pieszych i narciarskich, w tym w Sudetach 1315,0 km, w Karpatach 1853,3 km, w Górach Świętokrzyskich – 38,0 km. Wykonano lub odnowiono i zamontowano 1288 urządzeń małej infrastruktury szlakowej (drogowskazy, tabliczki z nazwą, schematyczne mapy oraz słupy).

Należy podkreślić, że środki finansowe na prace znakar-skie, tym samym same prace znakar-skie były opóźnione i wykonane w IV kwartale 2023 roku, tj. po okresie wykonywania prac znakar-skich. Tabliczki drogowskazowe i z oznaczeniem szczytów dotarły do oddziałowych grup znakar-skich dopiero w grudniu. Taki stan rzeczy powtarza się rokrocznie, co implikuje konieczność kilkukrotnego wyjeżdżania znakar-zy w teren oraz generuje dodatkowe koszty, które ponosi znakarz. Jakość wykonywanych tabliczek drogowskazowych z roku na rok jest coraz gorsza, zmienione liternictwo, kolorystyka i błędy piśmiennicze powodują konieczność ich reklamowania i najczęściej nie dostarczenia ich ponownie do oddziałów.

W dniach 12-15.10.2023 r. w Slanej Vode (Słowacja), reprezentacja KTG ZG PTTK (J. Dąbrowski, K. Kaszuba, T. Dziurawiec i Z. Wisła) uczestniczyła w konferencji dotyczącej znakowania szlaków w pasie granicznym, której organizatorem był Klub Słowackich Turystów.

Tematy obrad które dotyczyły działalności PTTK:

Rok	Organizacje uczestniczące	Organizator
2024	KČT, PTTK	KČT
2025	PTTK, KST+TANAP+PIENAP	PTTK
2027	KČT, PTTK, KST	KČT
2028	KČT, PTTK	PTTK
2029	PTTK, KST+TANAP+PIENAP	KST
2031	KČT, PTTK, KST	PTTK

- Zmiany szlaków turystycznych na granicy CZ/PL.
- Zmiany szlaków turystycznych na granicy SK/PL.
- Aktualizacja katalogu infrastruktury na granicach.

Zobowiązania podjęte w imieniu PTTK do realizacji, wynikające z ustaleń przyjętych podczas konferencji:

- W ramach współpracy na granicy ujednolichenie i wykonanie bazy informacji o urządzeniach infrastruktury (słupy, węzły szlaków, szlakowskazy).
- Zorganizowanie spotkań roboczych w ramach współpracy przygranicznej (szczegółowo w sprawozdaniu przesłanym do ZG PTTK).

Delegacje uzgodniły harmonogram kolejnych posiedzeń, które będą organizowane w każdej drugiej połowie października – do połowy listopada. Plan jest następujący:

W związku z opublikowaniem Obwieszczenia Ministra Sportu i Turystyki z dnia 6 października 2023 r. w sprawie włączenia kwalifikacji rynkowej „Projektowanie, znakowanie i odnawianie szlaków turystycznych” do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji, KTG ZG PTTK podjęła działania zmierzające do spotkania z pozostałymi Komisjami ZG PTTK, których dotyczy to obwieszczenie i przedyskutowanie zadań wynikających z tego dokumentu.

ROCZNIK „WIERCHY”

W 2023 r. ukazał się drukiem kolejny, 87. tom „Wierchów” za rok 2021, redagowany przez Wiesława A. Wójcika. Bliski ukończenia jest również tom 88., który będzie ostatnim tomem redagowanym przez Wiesława A. Wójcika.

3 grudnia 2023 powołany został nowy Komitet Redakcyjny „Wierchów” na lata 2023–27, w które skład weszli: Jarosław Balon, Katarzyna Ceklarz, Ewa Grzęda, Agnieszka Jurczyńska-Kłosok, Ryszard Kantor, Ditta Kicińska, Sebastian Kłosok (redaktor naczelny), Krzysztof Kukula, Agnieszka Latocha-Wites, Piotr Łopatkiewicz, Mikołaj Majewski, Krzysztof Marchlewicz, Zbigniew Mirek, Jacek Potocki, Mieczysław Rokosz, Ewa Roszkowska (przewodnicząca), Tomasz Węclawowicz, Wiesław A. Wójcik, Janusz Zdebski, Bogdan Zemanek.

W związku z rezygnacją prof. dr hab. Joanny Pociask-Karteczki z funkcji przewodniczącej komitetu redakcyjnego, nową przewodniczącą została prof. Ewa Roszkowska. Po 50 latach redagowania rocznika, rezygnację z funkcji redaktora naczelnego złożył Wiesław A. Wójcik, jednak pozostał w składzie komitetu redakcyjnego. Jego funkcję przejął Sebastian Kłosok.

Co roku Zarząd Główny PTTK przyznaje – na wniosek komitetu redakcyjnego „Wierchów” – Nagrodę Literacką im. Władysława Krygowskiego. Wyróżnienie to, za rok 2021, otrzymał Stanisław Kryciński, znany autor licznych publikacji dotyczących Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Jak dotąd Zarząd Główny PTTK tej nagrody nie ufundował i nie wręczył.

Sekretarz
Weronika Jończyk

Przewodniczący
Mikołaj Majewski

Sprawozdanie Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK za 2023 r.

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie funkcjonuje w oparciu o osobowość prawną PTTK – jako jednostka specjalistyczna prowadząca działalność programową Towarzystwa w górach. Podstawą formalną tej działalności jest zapis w Statucie PTTK w artykuł 6 ust. 5 oraz Regulamin zatwierdzonego przez Zarząd Główny PTTK uchwałą nr 387/XVII/2013 ZG PTTK z dnia 25 maja 2013 r. Działalność COTG jest działalnością pożytku publicznego oraz działalnością pożytku publicznego odpłatną, to w szczególności działalność informacyjna, popularyzatorska, wydawnicza, utrzymywanie kontaktów i współpracy z instytucjami i osobami związanymi z górami oraz obsługa organizacyjna, administracyjna i finansowa komisji Zarządu Głównego prowadzących działalność górską, a więc Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, Komisji Turystyki Narciarskiej ZG PTTK oraz Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej ZG PTTK. W strukturze COTG działają: Centralna Biblioteka Górską PTTK, Oficyna Wydawnicza Wierchy, redakcje: rocznika Wierchy i kwartalnika Gazeta Górską. COTG prowadzi Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK oraz Centralną Bazę Szlaków Turystycznych PTTK.

COTG PTTK w Krakowie popularyzuje przyjęte w PTTK kierunki rozwoju i promocji turystyki górskiej realizując projekty z zakresu szeroko pojętych zagadnień kultury związanej z górami.

INFORMACJA O KADRZE PROGRAMOWEJ PTTK Z UWZGLĘDNIENIEM DANYCH STATYSTYCZNYCH PRZEPROWADZONYCH KURSÓW I SZKOLEŃ

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych przewodników turystycznych zostały zorganizowane dwa szkolenia merytoryczne dla przewodników (ok. 100 osób każde). Dla uczestników szkoleń zostały przygotowane materiały edukacyjne, certyfikaty oraz plecaki z logiem Województwa Małopolskiego i COTG PTTK. Szczegółowa tematyka szkoleń, harmonogram ich realizacji, miejsce i czas ich przeprowadzenia oraz element identyfikujący przewodników zostały ustalone w ścisłej współpracy z Województwem Małopolskim.

Szkolenie dla przewodników z zakresu obsługi turysty z niepełnosprawnością zostało przeprowadzone przez firmę Accens. Pracownicy firmy (w tym jedna osoba niewidoma) przeprowadzili szkolenie, poruszając m.in. tematy różnych typów niepełnosprawności, dostępności oraz zasad *savoir-vivre* w interakcji z osobami z niepełnosprawnościami. Szkolenie odbyło się w 9 marca 2023 r. w Krakowskim Salonie Ekonomicznym NBP w formie wykładu oraz ćwiczeń i prezentacji praktycznych sytuacji na wystawie KSE NBP.

Przyrodnicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego przeprowadzili dla przewodników szkolenie przyrodnicze: Drzewa w krajobrazie – jak w ciekawy sposób opowiadać o przyrodzie. Szkolenie odbyło się w sobotę 3 czerwca 2023 r. w terenie w okolicy Kopca Kościuszki w Krakowie, czyli w Bielańsko-Tynieckim Parku Krajobrazowym. Z uwagi na dużą ilość uczestników zostało przeprowadzone w dwóch turach. Uczestnicy szkolenia zwiedzali też wystawy Muzeum Kościuszkowskiego oraz obserwowali drzewa w krajobrazie ze szczytu Kopca.

COTG wraz z Kołem Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki był organizatorem kursu przewodników tatrzańskich, który rozpoczął się w 2021 r. Kierownikiem szkolenia był Jarosław Balon, którego wspomagali Agnieszka Trzebunia, Paweł Krąż i Wojtek Sowa. Do jesiennej egzaminu podeszły 23 osoby (zdało 19). Po wewnętrznych egzaminach poprawkowych kojenie osoby podejść do egzaminu w kwietniu 2024 r.

INFORMACJE O PRZEPROWADZONYCH KONKURSACH I PODANIE ICH WYNIKÓW Targi Książki 2023 i 8. Konkurs na najlepsze wydawnictwo o tematyce górskiej

W 2023 r. CBG, we współpracy z Andrzejem Łączyńskim z Wydawnictwa Karpaty i Targami Książki, uczestniczyła w organizacji 8 Konkursu na najlepsze wydawnictwo o tematyce górskiej. Zgłoszono 86 publikacji z 40 wydawnictw z Austrii, Czech, Kanady, Polski, Słowacji i Ukrainy. Poniżej lista nagrodzonych wydawnictw:

Puchar Prezesa Zarządu Głównego PTTK – Tatrzański Park Narodowy, Zakopane, *Bibliografia Tatr i Podtatrz*, Seria: Zeszyty Tatrzańskie nr 6; Puchar Prezesa Zarządu Targów



Pierwsza nagroda w kategorii Albumy

w Krakowie – Wydawnictwo Aromat Słowa, Kraków, *Wielka Księga Tatr*; Puchar Prezesa Małopolskiej Organizacji Turystycznej – Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Sucha Beskidzka oraz Babiogórski Park Narodowy, Zawoja, czasopismo: „Rocznik Babiogórski”, tomy 23 i 24; Puchar Redaktora Naczelnego Wydawnictwa „Karpaty” – Bieszczadzki Park Narodowy, Ustrzyki Górne, Bieszczadzki Park Narodowy. Osobliwości przyrodnicze i kulturowe.

► Kategoria I – Albumy:

I miejsce – Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Urząd Miasta Zakopane, *W akcji ratunkowej... Fotografia dokumentalna z wypraw ratunkowych TOPR*; II miejsce – TYROLIA -VERLAG, Innsbruck, Österreich, *Almen in Österreich Von Menschen und Tieren, vom Gestern und Heute*; III miejsce – Wydawnictwo Sine Qua Non, Kraków, *Twardy jak skała. Silna jak halny. Portrety polskich Górali*.

► Kategoria II – Przewodniki:

I miejsce – Wydawnictwo Bezdroża, Gliwice, *Dzikie Tatry. Poznaj prawdziwe oblicze tatrzańskiej przyrody*; II miejsce – TYROLIA-VERLAG, Innsbruck, Österreich, *für einen Reiseführer 3000er (Dreitausender) in Osttirol 66x hoch hindus*; III miejsce – Wydawnictwa Bezdroża, Gliwice, *Polska z widokiem. Przewodnik dla łowców panoram. 104 wieże, szczyty i inne punkty widokowe*.

► Kategoria III – Wydawnictwa popularnonaukowe, monografie i inne:

I miejsce – Park Narodowy Gór Stołowych, Kudowa-Zdrój, *Krajobraz kulturowy Gór Stołowych. Wędrówki w czasie i terenie*; II miejsce – Księży Młyn. Dom Wydawniczy Michał

Koliński, Łódź, *Centralna Kolej Transandyjska Callao – Lima – La Oroya, dzieło polskiego inżyniera Ernesta Malinowskiego*; III miejsce – Oficyna Wydawnicza WIERCHY, Kraków, *Władysław Krygowski (1906–1998)*.

► Kategoria IV – Proza literacka i poezja:

I miejsce – Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, *Schronisko, które przestało istnieć oraz Schronisko, które przetrwało*; II miejsce – Wydawnictwo STAPIS, Katowice, *Księga górskich sekretów. Pamiętnik Samotnego Wędrowca*; III miejsce – Wydawateľstvo DAJAMA, Bratislava, Slovensko, *Viktor. Príbehy chatára a nosiča*.

► Kategoria V – Czasopisma:

I miejsce – Oficyna Wydawnicza WIERCHY, Kraków, „Wierchy”, rocznik nr 87; II miejsce – Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, „Rocznik Podhalański”, tom XV; III miejsce – Tatrzański Park Narodowy, Zakopane, „Tatry”, nr 85.

► Kategoria VI – Mapy:

I miejsce – Wydawnictwo Kartograficzne Compass, Kraków, *Słowacki Raj*; I miejsce – ExpressMap Polska, Warszawa, *Beskid Śląski i Mały – mapa panoramiczna*; II miejsce – ITMB Publishing, Richmond, Canada, International Travel Maps, *Mont Blanc & Alps*; III miejsce – ExpressMap Polska, Warszawa, *Tatry Słowackie – laminowana mapa turystyczna*.

► Wyróżnienia:

Wyróżnienia Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK (współorganizatora Konkursu) – Wydawnictwo Sklepu Podróżnika Przemysław Chlebicki, Warszawa, *Zermatt i Saas-Fee. Alpy Szwajcarskie. 50 tras u stóp Matterhornu*; TATRAPLAN s.r.o., Banská Bystrica, Slovenská republika, *Belianske Tatry*; Wydawnictwo Nieśpieszne, Kraków, *O rodzinnym wędrowaniu*; Wyróżnienia Targów w Krakowie (współorganizatora Konkursu) – Wydawnictwo Pascal, Białsko-Biała, *Siła przetrwania. Największe górskie tragedie*; Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, *Władysław Werner. Fotografie Tatr i Zakopanego*; Oficyna Wydawnicza WIERCHY, Kraków, *Poczet ratowników tatrzańskich*; Wydawnictwo Luna, Warszawa, *Bez tchu*; Wyróżnienia Prezesa Małopolskiej Organizacji Turystycznej – Wydawnictwo WAGANT, Nowy Targ, *Mit Zakopanego i mity zakopiańskie*;

Wydawnictwo Literackie Sp. z o.o., Kraków, *Podhale oraz Orawa. Spisz i Pieniny Przewodnik dla dużych i małych*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak” Sp. z o.o., Kraków, *Góry dla każdego. Propozycje tras we wszystkich górach Polski od Bieszczad po Sudety*, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie i Pieniński Park Narodowy, *Krościenko nad Dunajcem*, Pieniny – Przyroda i Człowiek. Monografie, tom 18; Wyróżnienia Wydawnictwa „Karpaty” (współorganizatora Konkursu) – Wydawnictwo Compass Roman Trzmielewski sp.j., Kraków, *Bieszczadzkie Poloniny*; Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice, *Nie zdobywając szczytów*; Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, *Zagubiony w Dolinie Śmierci*, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry i Archiwum Państwowe Wrocław, Oddział Jelenia Góra, „Rocznik Jeleniogórski. Pismo Regionu Karkonoszy”, tom LIV;

V. Konkurs na najlepszą pracę doktorską o tematyce górskiej (nauki humanistyczne)

Informacje o konkursie rozesłane zostały do wszystkich Szkół Doktorskich z zakresu humanistyki przy polskich uniwersytetach. Zgłoszone zostały 3 prace:

– Katarzyna Janik-Domagala, *Uwarunkowania i konteksty turystycznej i wspinaczkowej działalności Polek w Tatrach do 1939 r.*, Akademia Wychowania Fizycznego, Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu, promotor pracy: prof. dr hab. Ewa Roszkowska, Kraków 2022;

– Marek Liszka, *Dziedzictwo i tożsamość kulturowa górali polskiej Orawy w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie, Wydział Filozoficzny, promotor pracy: dr hab. Beata Bigaj-Zwonek, prof. AIK, promotor pomocniczy dr Krzysztof Duda, Kraków 2019;

– Anna Pigoń, *Kobiety w literaturze o Tatrach do 1999 r.*, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny Instytut Filologii Polskiej, promotor pracy: dr hab. Ewa Grzęda, Wrocław 2021.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w 2024 r.

Konkurs na najlepszy górski obiekt noclegowy PTTK

W lecie 2023 r. został ogłoszony konkurs na najlepszy górski obiekt noclegowy PTTK. Biorą w nim udział schroniska górskie i obiekty PTTK położone w polskich w Karpatach

i Sudetach. Warunkiem udziału w konkursie obiektu nieposiadającego kategorii schroniska jest jego oferta skierowana do wędrującego szlakami góorskimi turysty oraz położenie powyżej 350 m n.p.m. Konkurs organizowany jest pod patronatem Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Organizatorem konkursu jest „Gazeta Górská” wydawana przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie przy współpracy z Komisją Turystyki Górskiej ZG PTTK. Kapituła Konkursu składa się z prezesów zarządów spółek PTTK prowadzących bazę noclegową w górach, przewodniczącego Komisji Turystyki Górskiej, Zarządu Głównego PTTK, przedstawiciela Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK oraz Redaktora Naczelnego Gazety Górskiej. Kapituła Konkursu dokonuje oceny funkcjonowania obiektu biorąc pod uwagę wyniki ankiet punktowanych przygotowanych przez wizytujących obiekty przedstawicieli organizatorów konkursu. Dzięki współpracy z Komisją Turystyki Górskiej jesienią 2023 r. przedstawiciele komisji odwiedzili wszystkie obiekty uczestniczące w konkursie i ocenili ich funkcjonowanie. Do COTG PTTK zostały przekazane dane dotyczące kilkudziesięciu schronisk w celu opracowania wyników. Dodatkowo ponad 1300 turystów-internautów oddało swój głos w ankiecie. Wyniki i podsumowanie konkursu będzie opublikowane w kolejnym najbliższym numerze „Gazety Górskiej”.

Książka Górská Roku

Sebastian Kłosok, kierownik Centralnej Biblioteki Górskiej, był jurorem konkursu Książka Górská Roku odbywającego się podczas Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju.

IMPREZY CENTRALNE – 150 LAT TT-PTT-PTTK

W 2023 r. obchodziliśmy 150-lecie powstania TT-PTT-PTTK. CBG uczestniczyła w organizacji obchodów jubileuszu. 30 września we współpracy z Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem zorganizowana została konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Andrzej Gut-Mostowy. Partnerem w organizacji obchodów było Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem oraz Oddział Tatrzański

PTTK w Zakopanem. Wydarzenie zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego (zob. pkt 7a), wzięło w nim udział ok 100 osób, a wśród nich: naukowcy, przedstawiciele instytucji państwa, przewodnicy, członkowie PTTK, działacze społeczni i inne osoby zainteresowane historią turystyki. Referaty prezentowane na konferencji opublikowane zostaną w 89. roczniku „Wierchów”, tj. roczniku za 2023 r. Obchodom 150-lecia powstania TT-PTT-PTTK towarzyszyła przygotowana specjalnie na tę okazję wystawa, która odwiedziła wybrane miasta Polski: Szczawnicę (Nadzwyczajny zjazd Oddziału PTTK w Szczawnicy), Myślenice, Kraków, Kłodzko, Łądek-Zdrój (Festiwal Górski im. Andrzeja Zawady), Łódź (Kongres krajoznawczy), Zakopane, Rybnik (Rybnicki Festiwal Podróżniczy „Karawana”). Jej wersja cyfrowa dostępna jest na stronie <https://150lat.pttk.pl/wystawa-150-lecia/> Częścią obchodów 150-lecia PTT była wystawa „Tatry. Wróblewski, Karłowicz, Wyczółkowski” zorganizowana przez Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w okresie od 18.05.2023 do 05.11.2023 r. (wernisaż 17.05.2023 r.). COTG udostępniło albumy Mieczysława Karłowicza i została partnerem wydarzenia. Wystawa została opatrzona logotypem 150 lat PTT. Z okazji rocznicy ukazał się też kalendarz (nakład 800 egz.), który został rozesłany do oddziałów. Można było też go zakupić w sklepie internetowym COTG.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Wydane pozycje

- ▶ *Społeczne funkcje obszarów chronionych*, red. Piotr Dąbrowski, Bernadeta Zawilińska, ISBN 978-83-963906-9-1, ss. 391
- ▶ Iwona Dominek, *Władysław Krygowski (1906-1998)*, ISBN 978-83-963907-1-4, ss. 858
- ▶ „Gazeta Górská” (numery: 121, 122, 123)
- ▶ „Wierchy” (tom 87),
- ▶ Kalendarz 2023 – 150 lat PTT

SPOTKANIA AUTORSKIE ZORGANIZOWANE PRZEZ COTG

- ▶ *Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (1909-2009)* Pauliny Nowak-Szuster i Gabriela Szustera, wspólnie z Muzeum

Tatrzańskim, 10 marca 2023 r. w siedzibie Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem;

- ▶ *Góry i skrzydła. Opowieść o Adamie „Akarze” Karpińskim (1897-1939)* Krzysztofa Marchlewicza, wspólnie z Muzeum Podgórze – oddziałem Muzeum Krakowa – w ramach cyklu Dworzec Karpaty – Z Podgórze na dach świata, życiowe drogi Adama Karpińskiego, 19 kwietnia 2023 r. w siedzibie Muzeum;
- ▶ *555 zagadek o Beskidzie Wyspowym* Dariusza Gacka i Romana Sojdy, wspólnie z Wydawnictwem Bezdroża, 25 kwietnia 2023 r. w siedzibie COTG;
- ▶ *Góry dla nas*. Publikacje Radosława Kostuja, wspólnie z Zofią Kostuj (22 czerwca 2023 r. w siedzibie COTG PTTK);
- ▶ *Władysław Krygowski (1906-1998)* Iwony Dominek, 9 września 2023 r. w ramach Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju;
- ▶ *Władysław Krygowski (1906-1998)* Iwony Dominek, 5 października 2023 r. w siedzibie COTG;
- ▶ *Władysław Krygowski (1906-1998)* Iwony Dominek, 19 października 2023 r. w ramach festiwalu Inspirowane Górami w Zakopanem;
- ▶ „Res Carpatica” (nr 2), 1 grudnia 2023 r. w siedzibie COTG;
- ▶ *Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (1909-2009)* Pauliny Nowak-Szuster i Gabriela, 2 grudnia 2023 r., w ramach Krakowskiego Festiwalu Górskiego, w siedzibie Centrum Kongresowego ICE Kraków.

WYKŁADY ZORGANIZOWANE PRZEZ COTG

- ▶ Jerzy Kapłon – *Przemiany organizacyjne w TT i PTT, Konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce*, 29.09.2023, Zakopane;
- ▶ Sebastian Kłosok – *Przewodnictwo w PTT, Konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce*, 29.09.2023, Zakopane;
- ▶ Sebastian Kłosok – *Literaci na ulicach Zakopanego. Miasto – Góry – Folklor*, Inspirowane górami... Festiwal im. Ewy i Macieja Berbeków, Zakopane 20.10.2023 r.

SPOTKANIA KLUBÓW, KÓŁ, KURSÓW
PRZEWODNICKICH I KOMISJI ZG PTTK

- Studenckie Koło Przewodników Górskich i Akademickie Koło Przewodników Tatrzańskich – spotkania odbywały się we wtorki i czwartki, 14 spotkań Zarządu SKPG, 4 spotkania warsztatowe dotyczące metodyki pracy z grupą, spotkanie bazowych i przyjaciół baz prowadzonych przez SKPG, walne zebranie SKPG, wspólna wigilia SKPG i AKPT, 5 wykładów otwartych AKPT, łącznie 26 spotkań;
- Koło Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki – spotkania odbywały się w czwartki, spotkania Zarządu, wykłady, wigilia, walne zebranie, łącznie 22 spotkania;

- Krakowski Klub Przodowników Turystyki Górskiej – spotkania odbywały się w poniedziałki, odbyło się 16 prelekcji;
- Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK – Sympozjum z okazji 50-lecia Bieszczadzkiego Parku Narodowego (02.12.2023), zebranie KTG (03.12.2023)
- Komisja Turystyki Narciarskiej ZG PTTK – zebranie 01.04.2023 r.;
- Kurs przewodników beskidzkich (SKPG) – wykłady we wtorki i czwartki;
- Kurs przewodników tatrzańskich (KPT im. M. Sieczki) – wykłady we wtorki.

Łącznie w COTG w roku sprawozdawczym odbyło się 75 spotkań.

DZIAŁALNOŚĆ PUBLICZNA NIEODPŁATNA
I ZADANIA ZLECONE

Działalność publiczna nieodpłatna						
Lp.	Tytuł	Instytucja	Dotacja (zł)	Wkład własny (zł)		Koszt całkowity (zł)
				finansowy	niefinansowy	
1.	Małopolskie Obchody Międzynarodowego Dnia Przewodnika w 2023 r.	Województwo Małopolskie Departament Turystyki UMWM	96 254,29	0,00	0,00	96 254,29
2.	150 lat zorganizowanej turystyki w Małopolsce. W rocznicę utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.	Województwo Małopolskie Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego	10 000,00	4 100,00	950,00	15 050,00
3.	Rozwój infrastruktury turystycznej i kształtowanie przestrzeni turystycznej regionu poprzez renowację i wyposażenie szlaków turystycznych oraz rozwój bazy ewidencji szlaków turystycznych.	Województwo Małopolskie Departament Turystyki	200 000,00	51 950,00	0,00	251 950,00
4.	Zintegrowany system szlaków turystycznych Mazowsza.	Województwo Mazowieckie	100 000,00	0,00	0,00	100 000,00
5.	Odnowienie i konserwacja sieci górskich szlaków turystycznych podstawą ich dobrego stanu technicznego i bezpiecznego uprawiania turystyki.	Ministerstwo Sportu i Turystyki Departament Turystyki	1 212 777,67	162 938,16	0,00	1 375 715,83
6.	Kanon krajoznawczy Małopolski.	Województwo Małopolskie Departament Turystyki	75 000,00	20 161,00	0,00	95 161,00
		Razem	1 694 031,96	239 149,16	950,00	1 934 131,12

Zadania zlecone			
Lp.	Przedmiot umowy/porozumienia/zlecenia	Zamawiający/Zleceniodawca	Kwota brutto (zł)
1.	Kompleksowa inwentaryzacja szlaków i ścieżek pieszych w terenie na obszarze krain turystycznych Bieszczady, Beskid Niski i Roztocze oraz opracowanie dokumentu zawierającego sprawozdanie z oceną stanu technicznego szlaków zinwentaryzowanych w terenie oraz dane o szlakach, które istnieją w bazie danych o szlakach BEST.	Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna	105 000,18
2.	Promocja aplikacji na szlakach górskich	Neolit Media Gordan Sp. K. (Polkomtel)	30 750,00
3.	Przygotowanie materiałów w formie skanów okładek czasopism górskich na cele wystawy „Polskie góry drukowane” na podstawie materiałów z COTG PTTK.	Piechowicki Ośrodek Kultury	1 500,00
4.	Opracowanie koncepcji przebiegu fragmentu Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Kulturowego Paulinów, na terenie woj. śląskiego	Województwo Śląskie	36 531,00
		Razem	173 781,18

WERYFIKACJA ODZNAK TURYSTYCZNYCH

- ▶ GOT – 1209
- ▶ GSB – 519
- ▶ GSS – 208
- ▶ GSŚ – 362
- ▶ Główny Szlak Beskidu Wyspowego – 49
- ▶ Korona Beskidu Wyspowego – 86
- ▶ PSOT – 116
- ▶ Odznaki Narciarskie – 36
- ▶ Zimowa Odznaka Górską – 18
- ▶ Odznaka Małopolski Szlak Papieski – 15
- ▶ Odznaka Mały Szlak Beskidzki – 161

DZIAŁALNOŚĆ CENTRALNEJ BIBLIOTEKI
GÓRSKIEJ – ZBIORY I UDOSTĘPNIANIE

Stan zbiorów Biblioteki na dzień 31 grudnia roku sprawozdawczego przedstawiał się następująco:

- ▶ druki zwarte – 31823 vol. (przybyło 672);
- ▶ czasopisma i wydawnictwa ciągłe – 9615 vol. (przybyło 215);
- ▶ mapy: 2748 jedn. inw. skatalogowanych (+125 jedn. inwent. w zbiorze E. Moskały nieskatalogowanych) (w sumie przybyły 36 jedn. inwent.).

Wzbogacanie zbiorów następowało drogą zakupów oraz darów od instytucji i osób prywatnych, także jako wpływ publikacji po konkursach na najlepsze wydawnictwo o tematyce górskiej oraz Książka Górską Roku.

Zbiory biblioteczne udostępniano wyłącznie na miejscu. W 2023 r. biblioteka była czynna

4 dni w tygodniu, w tym 2 dni od 10:00–19:00, 2 od 10:00 do 16:00. W sytuacjach pilnych możliwe było również umówienie się i skorzystanie z księgozbioru w innym, niż wyznaczone dni i godziny dyżuru biblioteki, terminie. W okresie sprawozdawczym ze zbiorów bibliotecznych skrzyszało 627 czytelników, którym udostępniono w sumie 3213 jednostek inwentarzowych (w tym 2244 vol. druków zwartych, 944 czasopisma oraz 25 sztuk zbiorów specjalnych).

Kontynuowano akcję wprowadzania danych do katalogu komputerowego Biblioteki, ogólnie dostępnego w sieci Internetu. W roku sprawozdawczym wprowadzono ogółem 783 rekordy (w tym: 714 druków zwartych, 11 numerów czasopism, 36 map, 22 artykuły). Na dzień 31 grudnia roku sprawozdawczego katalog komputerowy Biblioteki zawierał opisy: 23306 książek, 1649 czasopism, 681 map i planów, 1071 artykułów, co stanowi ok. 81% księgozbioru Biblioteki.

W ramach poprawy stanu technicznego zbiorów w roku sprawozdawczym wykonano prace introligatorskie (oprawa i naprawa) obejmujące 4 vol. druków zwartych oraz 343 vol. czasopism i wyd. ciągłych.

ZNAKOWANIE SZLAKÓW

W 2023 r. udało się pozyskać środki na prace znakarskie złożone przez Oddziały PTTK znakujące w górach. Dotacje pochodziły ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki (dane poniżej oraz tabela pkt 7a) oraz Urzędu

Marszałkowskiego woj. Małopolskiego w ramach programu „Małopolska Gościńska”.

Dotacja MSiT

Mimo bardzo dużego opóźnienia w ogłoszeniu konkursu, a następnie realizacji projektu, udało się pozyskać rekordowo wysokie środki na prace znakarskie w 2023 r. Rozstrzygnięcie konkursu i podjęcie prac dopiero jesienią wymagały wysokiej mobilizacji wszystkich zaangażowanych. Proceduralne opóźnienie było związane ze zmianą źródła finansowania. Pozyskane środki pochodzą z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Projekt „Odnowienie i konserwacja sieci górskich szlaków turystycznych podstawą ich dobrego stanu technicznego i bezpiecznego uprawiania turystyki”:

- Koszt całkowity ogółem plan 1 425 810,00
- Koszt całkowity ogółem wykonanie
1 375 715,83
- Środki FRKF ogółem plan 1 261 920,00
- Środki FRKF ogółem wykonanie
1 212 777,67
- Wkład własny ogółem plan 163 890,00
- Wkład własny ogółem wykonanie
162 938,16

W ramach realizacji zadania osiągnięto zakładane rezultaty: odnowienie sieci znakowanych górskich szlaków: pieszych, narciarskich – renowacja malowania o łącznej długości 3206,3 km; wykonane lub odnowione urządzenia infrastruktury szlakowej w łącznej ilości 1288 szt.: drogowaskazy 791 szt., słupy, 179 szt., tabliczki z nazwą 214 szt., mapki schematyczne 76 szt., ławki bez oparcia dla turystów 20 szt., tablice z mapami 2 szt.; monitoring szlaków o łącznej długości 3206,3 km; odnowiono odcinek szlaku turystycznego wysokogórskiego na terenie Tatrzńskiego Parku Narodowego; zrealizowano usługi montażowe i transportowe wyżej wymienionej infrastruktury; zdigitalizowano 347 km szlaków w Karpatach i Sudetach; przeprowadzono audyt wybranych prac znakarskich.

DOTACJA URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Projekt w ramach programu Małopolska Gościńska pod nazwą: *Rozwój infrastruktury turystycznej i kształtowanie przestrzeni turystycznej*

regionu poprzez renowację i doposażenie szlaków turystycznych oraz rozwój bazy ewidencji szlaków turystycznych.

Dotacja: 200 000,00 pln

Wkład własny finansowy: 51 950,00 pln

Działania realizowane w ramach zadania obejmowały: renowację oznakowania szlaków oraz infrastruktury szlakowej, stworzenie nowej organizacji ruchu szlaku rowerowego, kasację wybranych odcinków szlaków, doposażenie szlaków w małą infrastrukturę szlakową (drogowaskazy, tabliczki, tablice informacyjne), rozwój Bazy Ewidencji Szlaków Turystycznych obejmującej szlaki Małopolski. Bezpośrednie efekty realizacji oferty: odnowienie znakowania łącznie 500,0 km szlaków turystycznych pieszych, spacerowych, dydaktycznych itp.; doposażenie szlaków w słupki metalowe lub drewniane pod drogowaskazy i tablice, drogowaskazy, tabliczki znaków rowerowych; doposażenie szlaku Karmelińskiego w Czernej w tabl. edukacyjne oraz odtworzenie tablic na szlaku Żeleńskich; wykonanie nowej organizacji ruchu dla Karpackiego Szlaku Rowerowego odcinka małopolskiego – 1 komplet dokumentów; rozwój Bazy Ewidencji Szlaków Turystycznych – wykonanie funkcji pozwalającej na powiadamianie o utrudnieniach i zagrożeniach na szlakach.

APLIKACJE MOBILNE I BAZA SZLAKÓW
TURYSTYCZNYCH BEST

Aplikacje mobilne platform szlakowych odnotowały następujące ilości pobrań: Małopolska 31,2 tys., Mazowsze 12,5 tys., Dolnośląskie 10,6 tys., Świętokrzyskie 4,5 tys., Góry bez Granic 5,2 tys., Podkarpacie północno-centralne 1,2 tys. Zasoby BEST oraz wszystkich platform szlakowych zostały przeniesione na serwery administrowane przez firmę Janus-IT obsługującą PTTK. W ramach rozbudowy Bazy Szlaków Turystycznych i portali szlakowych wykonano następujące działania: skoordynowano wolontariuszy digitalizujących szlaki w woj. śląskim, czego efektem była digitalizacja min. 46 szlaków o łącznej długości 1096 km; przeprowadzono digitalizację w terenie oraz wprowadzenie do bazy 7 szlaków turystycznych woj. opolskiego o łącznej długości 347 km; zakończono wprowadzanie do bazy danych 1076 szlaków edukacyjnych

i spacerowych zarządzanych przez Lasy Państwowe, udostępnionych przez Generalną Dyрекcyję Lasów Państwowych za pośrednictwem Ministerstwa Sportu i Turystyki; BEST wzbogacono o następujące nowe funkcjonalności: opracowanie dodatkowego poziomu uprawnień administracyjnych – koordynatora regionalnego, wprowadzenie możliwości dodawania urządzeń infrastruktury rowerowej (elementów oznakowania szlaku), opracowanie mechanizmu przygotowywującego projekty graficzne drogowskazów i tabliczek topograficznych szlaków pieszych, możliwość dodawania alertów o utrudnieniach i zagrożeniach na szlakach. Rozwijano moduł infrastruktury, który uzyskał m.in. możliwość wprowadzania stanowisk i urządzeń infrastruktury szlakowej oraz generowania podglądu drogowskazów. Wprowadzono także wiele drobnych udoskonaleń w modułach szlakowym i administracyjnym; wprowadzono do BEST informacje dot. ochrony danych osobowych dla użytkowników; na podstawie porozumienia o współpracy z Polską Organizacją Turystyczną udostępniono dane o szlakach w BEST do wykorzystania w Repozytorium Informacji Turystycznej POT; przygotowano ofertę na konkurs organizowany przez UM woj. mazowieckiego pt. „Zintegrowany system szlaków turystycznych Mazowsza”. Oferta w kwocie 100 000 zł została przyjęta, zrealizowano w jej ramach 5 nowych funkcjonalności na mapie www oraz 1 w portalu krajoznawczym w platformie szlakowej Szlaki Mazowsza oraz zrealizowano 3 nowe funkcjonalności w BEST; zinwentaryzowano przy użyciu zakupionego odbiornika GPS Garmin 5 rowerowych szlaków turystycznych na terenie powiatu stołecznego miasta Warszawy o łącznej dł. 103 km, zarejestrowano wygląd, stan oraz lokalizacje wszystkich 285 znaków stanowiących infrastrukturę tych szlaków. Liczba szlaków w platformie szlakowej zwiększyła się o 16 szlaków, wprowadzono także kilkanaście drobnych korekt przebiegów szlaków.

GALA MAŁOPOLSKICH OBCHODÓW

MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PRZEWODNIKA

Gala Małopolskich Obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika 2023 r. odbyła się 9 marca 2023 r. w Krakowskim Salonie Ekonomicznym NBP. Spotkanie prowadził Łukasz

Kornaś. Galę otworzyli Iwona Gibas – członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Rafał Kosowski – radny Województwa Małopolskiego, przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Sejmiku Województwa Małopolskiego oraz Grzegorz Biedroń – radny Województwa Małopolskiego, prezes MOT. Wręczono dyplomy Marszałka Województwa Małopolskiego „Za wkład w rozwój i promocję turystyki w Małopolsce” czterem przewodnikom. Adrian Dudziak (Oddział Akademicki PTTK w Krakowie, COTG) omówił historię przewodnictwa w Polsce i Małopolsce, a Bożena Czemborowicz (Prezes Federacji Stowarzyszeń Przewodnickich po Krakowie) przewodnictwa miejskiego. Ruch turystyczny w Województwie Małopolskim – wyniki za 2022 r. zaprezentował dr Krzysztof Borkowski (przewodniczący zespołu badawczego). Adam Jachymiak przewodniczący Samorządu Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Małopolskiego przedstawił założenia akcji „Przewodnicy PTTK Dzieciom”. Galę uświetnił koncert piosenki turystycznej w wykonaniu Małgorzaty Babiarsz z zespołem Megitza. W Gali uczestniczyło ok. 100 osób. Bufet kawowy oraz poczęstunek w formule szwedzkiego stołu na zakończenie Gali został przygotowany przez restaurację Vistula Port. Po Gali była możliwość zwiedzenia ekspozycji Krakowskiego Salonu Ekonomicznego NBP. Gala Małopolskich Obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika została zrealizowana we współdziałaniu z Województwem Małopolskim, Samorządem Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Małopolskiego, Federacją Stowarzyszeń Przewodnickich w Krakowie oraz Małopolską Organizacją Turystyczną.

AKCJA „PRZEWODNICY PTTK DZIECIOM”

W ramach tegorocznej akcji „Przewodnicy PTTK dzieciom” zrealizowaliśmy 13 jednodniowych wycieczek, organizowanych bezpłatnie przez przewodników turystycznych PTTK z Małopolski (dobór terminów i tras, opieka przewodnicka, transport, posiłek). Tematem przewodnim wycieczek było poznawanie przyrody małopolskich parków krajobrazowych. Łącznie w akcji wzięło udział ok. 500 dzieci i młodzieży z Małopolski, 17 przewodników turystycznych

z 10 oddziałów PTTK oraz 8 przyrodników z 3 oddziałów Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego. Podczas wycieczek odwiedzili 6 parków krajobrazowych, w których przyrodnicy przeprowadzili ciekawe zajęcia edukacyjne i konkursy krajoznawcze.

W sobotę 3.06.2023 r. na Kopcu Kościuszki w Krakowie odbyło się podsumowanie akcji. Uczestniczyło w nim ok. 60 osób. Na spotkaniu obecni byli: Iwona Gibas (członek Zarządu Województwa Małopolskiego), Piotr Polanek (dyrektor Departamentu Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego), Marcin Guzik (dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego), Jerzy Kapłon (prezes Zarządu Głównego PTTK, dyrektor COTG PTTK). Małgorzata Szczepańska (COTG PTTK) przedstawiła podsumowanie akcji.

Jerzy Kapłon
Dyrektor COTG PTTK

Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Górskiej PTTK Bielsko-Biała, 1 kwietnia 2023 r.

Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Górskiej PTTK odbyła się 1 kwietnia 2023 r. w gościnnych progach Oddziału PTTK „Podbeskidzie” w Bielsku-Białej. Konferencja wieńczyła przedłużoną, pięcioletnią kadencję Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK. W konferencji uczestniczyło 67 delegatów z całej Polski, jak również zaproszeni goście, wśród których znaleźli się m.in.: członek honorowy PTTK Marek Staffa, wiceprezes ZG PTTK Jakub Nowak, członek ZG PTTK Marek Czader, przedstawiciele GKR i GSK PTTK oraz COTG w Krakowie.

Konferencję otworzył przewodniczący ustępującej Komisji, Jerzy Gajewski, który przy tej okazji zaprezentował uczestnikom dokumentację XX kadencji oraz podziękował współpracownikom za wspólną pracę w niełatwym, pandemicznym okresie. Wyróżnienia wręczane przez KTG i ZG PTTK podkreśliły rolę zasłużonych działaczy w rozwijaniu górskiej turystyki w Polsce.

Po przyjęciu porządku obrad i zatwierdzeniu regulaminu, delegaci przystąpili do prac merytorycznych. Szczególne emocje wzbudziła obszerne i wielowątkowa dyskusja nad sprawozdaniem

ustępującej Komisji oraz kierunkami działań na przyszłość. Poruszono m.in. problemy znakowania szlaków, zniżek w schroniskach dla kadry programowej, uprawnień przodowników turystyki górskiej, tempa weryfikacji odznak, cyfryzacji procesu zdobywania GOT, a także postulaty dotyczące regulaminów i modernizacji działalności PTTK wobec zmieniających się oczekiwań turystów, w szczególności nowelizację Regulaminu GOT PTTK.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wyłoniono nowy skład KTG ZG PTTK na lata 2023–2027. Przewodniczącym został wybrany Mikołaj Majewski, który zaproponował na swoich współpracowników Weronikę Jończyk (sekretarz) oraz Jarosława Dąbrowskiego i Krzysztofa Kaszubę (wiceprzewodniczący). Ponadto członkami Komisji zostali: Tomasz Dziurawiec, Grzegorz Guzik, Jacek Nowicki, Jacek Pielich oraz Karol Piotrowski. Delegaci podjęli również uchwały i wnioski dotyczące przyszłości Komisji, w tym m.in. ustanowienie tytułu Honorowego Przewodniczącego KTG ZG PTTK oraz propozycje zmian w regulaminie GOT i instrukcji znakowania.

Zamykając obrady, przewodniczący konferencji Jarosław Dąbrowski podziękował wszystkim za aktywny udział i sprawną pracę, a organizatorom z Bielska-Białej — za życzliwe przyjęcie.

Mikołaj Majewski

61. Zlot Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej

W dniach 20–22 października 2023 r. odbył się 61. Zlot Sudeckich Przodowników Turystyki Górskiej. Uczestniczyły w nim 53 osoby. Uczestnicy mieli okazję wziąć udział w wycieczce na Wielką Sowę oraz przeszkolić się z zakresy pierwszej pomocy. Podczas zlotu odbyły się też egzaminy przodownicze. Uprawnienia otrzymali bądź rozszerzyli: Paweł Marek Jechna (Góry Świętokrzyskie), Mariusz Walczak (Beskid Zachodni), Andrzej Sieciechowicz (Sudety), Piotr Nabrzuchowski (Tatry), Renata Wysoczańska-Marceniuk (Sudety), Nicoletta Marceniuk (Sudety), Jan Kozdrowski (Tatry), Alina Sowa (Sudety), Mateusz Grudziński (Sudety).

Marek Jechna

Działalność Spółki z o.o. Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu w 2023 r.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY, MAJĄTEK,
STRUKTURA I ZATRUDNIENIE

Kapitał podstawowy Spółki na dzień 31 grudnia 2023 roku wynosił

5 558 000,00 zł. Kapitał (fundusz) zapasowy wzrósł do kwoty 4 748 886,13 zł tj. powiększył się o kwotę 462 551,57 zł pochodzącą z podziału dochodu Spółki za 2022 r. Zmieniła się wartość majątku trwałego i na koniec roku sprawozdawczego wynosiła kwotę 9 377 136,13 zł (na koniec roku 2022 była to kwota 9 742 793,89 zł. Wartość i ilość udziałów Spółki w spółkach zewnętrznych w 2023 r. nie uległa zmianie. Spółka posiada 400 akcji po 50,00 zł każdy) w S.A. Kolei Gondolowej na Jaworzynie Krynickiej. Obrotu akcjami tej Spółki w 2023 r. nie odnotowano. Bez zmian pozostawało miejsce prowadzenia działalności (województwa małopolskie i śląskie), z siedzibą zarządu Spółki w Nowym Sączu, Rynek 9 i jednoosobowym przedstawicielstwem w Bielsku Białej przy ul. Krasińskiego 38.

Zarząd Spółki pozostawał jednoosobowy (prezes zarządu – Jerzy Kalarus), utrzymana została ustanowiona jedna prokura samoistna (prokurent – Mariusz Szewczyk). W 2023 r. w Spółce zatrudnionych było średniorocznie 9,54 osób na 8,37 etatach a na dzień 31 grudnia 2023 r. stan zatrudnienia wynosił 9 osób na 7,77 etatach.

OBIEKTY I ICH EKSPLOATACJA

Dokonano dwóch zmian osób dzierżawiących obiekty. W dniu 2 października schronisko na Przehybie objął Marek Sztafa, a 30 października schronisko na Hali Łabowskiej Małgorzata Ryńiewicz.

Pod koniec 2023 r. na 46 obiektów noclegowych prowadzonych przez Spółkę w pełnym zakresie funkcjonowały 42 obiekty z ponad 2,5 tys. całorocznych miejsc noclegowych, w tym były Domy Turysty PTTK: Hotel&Spa Ariel w Zakopanem i w Wiśle (w zarządzie Spółki), dzierżawione na mocy umów wieloletnich przez spółki Platan-Group i Platan-Land. Schronisko PTTK w Zwardoniu z powodu niedostosowania obiektu do wymogów zarówno sanitarnych jak i przeciwpożarowych nadal pozostawało

wyłączone z eksploatacji, natomiast Hotel Kamieniec w Oświęcimiu, w związku z rezygnacją dotychczasowego dzierżawcy oraz nie rozstrzygniętego przetargu na zmianę osoby prowadzącej ten obiekt, został również czasowo wyłączony z eksploatacji (aktualnie dozorowany), a przeprowadzone przetargi na wyłonienie dzierżawcy i inwestora oraz prowadzone również poza procedurą przetargową liczne rozmowy negocjacyjne nie przyniosły rezultatów. Schronisko PTTK na Hali Kondratowej, z powodu prowadzonych w nim prac inwestycyjnych, na dzień 31 grudnia 2023 r. pozostawało wyłączony z eksploatacji.

Wszystkie czynne obiekty posiadają nadane kategorie, bądź są w trakcie ich nadawania (nadal jest uzupełniana dokumentacja, bądź prowadzone są prace związane z wydanymi decyzjami służb sanitarnych i przeciwpożarowych również spowodowane procedurami potwierdzania kategorii w przypadku zmian Gospodarzy obiektów), jak również funkcjonują w oparciu o dokonane stosowne wpisy do ewidencji obiektów prowadzonych przez gminy bądź urzędy miast (domy turysty, zajazd, gościniec, niektóre baczki).

Na funkcjonowanie prowadzonych przez Spółkę obiektów w trakcie 2023 r. wpłynęło dziesięć skarg i uwag. Ich tematem były między innymi: nie udzielenie rabatów Alpenverein (Rysianka), problemy z rezerwacją noclegów (Murowaniec), przepełnienie schroniska związane z udzielaniem noclegów zastępczych (Pięć Stawów), zły stan sanitarny pokoi noclegowych (Morskie Oko), zamknięcie schroniska na noc (Morskie Oko – sprawa dotyczyła tylko nowego schroniska), odmowa przyjęcia na nocleg niezapowiedziany w okresie Sylwestra (Magurka), użycie fajerków w okresie Sylwestra (Wielka Racza), uniemożliwienie korzystania z pokoi wieloosobowych, tym samym narzucanie droższych pokoi noclegowych („Orlica”), brak map i przewodników oraz dostępności wifi (Ornak). Po przeprowadzeniu postępowań wyjaśniających, co w przypadku każdego zgłoszonego sygnału o nieprawidłowościach jest standardem, należy stwierdzić, iż nie tylko nie wszystkie skargi i zażalenia były słuszne, ale czasem podawane informacje i uwagi nie były zgodne ze stanem faktycznym, bądź były związane z wprowadzonymi przepisami sanitarnymi.

dane w latach	2023 rok	2022 rok	2021 rok	2020 rok	2019 rok	2018 rok
obłożenie w skali Spółki [%]	30,08	29,56	23,88	18,20	31,26	28,71
do 10%	2	2	8	11	1	2
po między 11 a 20%	14	14	14	16	14	13
po między 21 a 30%	11	10	5	8	6	10
powyżej 31%	13	15	14	6	21	17
ilość obiektów czynnych (z wył. obiektów w zarządzie oraz wyłączonych z eksploatacji)	40	41	41	41	42	42

Poza powyższym uwagi turystów dotyczyły odmowy udzielania przez personel schronisk górskich noclegów zastępczych, niestety wyjaśnienia dotyczące obowiązywania w obiektach ograniczeń związanych z przepisami p.poż. nie okazują się wystarczające. Odrębnym tematem był zgłaszany brak możliwości płatności bezgotówkowych, w niektórych schroniskach spowodowany brakiem wystarczająco sprawnej łączności.

Według informacji otrzymanych od prowadzących obiekty Gospodarzy średnioroczne obłożenie za rok sprawozdawczy, czynnych na dzień 31 grudnia 2023 r. obiektów (z wyłączeniem obiektów w zarządzie), nieznacznie wzrosło w stosunku do roku 2022 tj. o 0,52%

i wyniosło w skali Spółki 30,08%. Jak obrazuje poniższa tabela z roku na rok wysokość tego wskaźnika ulega powolnej stopniowej poprawie:

MODERNIZACJE I REMONTY OBIEKTÓW

Wartość prac budowlanych, związanych z remontami i modernizacjami obiektów zrealizowanych w 2023 r. zamyka się kwotą 4 461 849,90 zł.

Prace o charakterze remontowo-modernizacyjnym w większym zakresie i znaczeniu dla prawidłowego funkcjonowania obiektu, oprócz trwającej przebudowy Hali Kondratowej, to:

- Prace związane z dostosowaniem obiektu do wymogów p.poż.: Magurka, Hala Miziowa, Barania Góra.



Nowe schronisko na Hali Kondratowej

Fot. Spółka Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty”



Wizualizacja schroniska na Lubaniu

Fot. Spółka Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty”

- ▶ Remonty i modernizacje elewacji, termomodernizacja, wymiana pokrycia dachów: Jaworzyna Krynicka, Stożek, Błatnia, Równica, Maciejowa, Domy Turysty w Nowym Sączu i Bielsku Białej.
- ▶ Remonty instalacji wewnętrznych, remonty sanitariatów: na Jaworzynie Krynickiej, Przehybie, Klimczoku, Równicy, Hali Łabowskiej i budynku Spółki w Starym Sączu.
- ▶ Modernizacje systemu ogrzewania c.w.u. i c.o., pomp ciepła na Turbaczu, Jaworzynie Krynickiej, Przehybie i na Wielkiej Raczy.
- ▶ Remonty i modernizacje oczyszczalni ścieków: na Skrzycznem i Chochołowskiej.

We wrześniu 2023 r. na podstawie posiadanych zezwoleń oraz uzyskanej zgody Prezydium ZG PTTK rozpoczęto prace związane z rozbudową Schroniska PTTK na Hali Kondratowej.

Spółka pracowała nad projektami i przygotowaniem robót inwestycyjnych dotyczących:

- ▶ „Rozbudowy i przebudowy obiektu z infrastrukturą techniczną” na Hali Kondratowej w Tatrach,
- ▶ „Budowy schroniska wraz z infrastrukturą techniczną, przygotowania dokumentacji

technicznej wraz z pozwoleniem na budowę” schroniska na Lubaniu,

- ▶ „Rozbudowy i przebudowy obiektu z infrastrukturą techniczną” przejętego od Oddziału PTTK w Gorlicach schroniska na Magurze Małastowskiej.

Poza powyższym w roku 2023 firma ubezpieczająca obiekty sfinansowała z odszkodowań prace związane ze szkodą w Schronisku PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (usunięcie skutków lawiny kwota: 29 367,94 zł).

Według otrzymanych informacji od osób dzierżawiących obiekty wartość ich nakładów własnych na prace remontowe (z wyłączeniem doposażenia i prac konserwacyjnych) szacowana jest na kwotę ponad 1 769,50 tys. zł netto (bez uwzględnienia nakładów inwestora strategicznego tj. firmy grupy PLATAN, której obiekty są przekazane w zarząd spółki „Karpaty”). Największe nakłady, zgodnie z otrzymanymi z obiektów zestawieniami, poczynili gospodarze: „Orlicy” (289,63 tys. zł), „Trzech Koron” (139,07 tys. zł), Turbacza (131,00 tys. zł), Włosienicy (122,50 tys. zł), Hali Łabowskiej (119,00 tys. zł), Kalatówek (100,00 tys. zł), Wielkiej Raczy (116,00 tys. zł).



Koncepcja schroniska na Magurze Małastowskiej

Fot. Spółka Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty”

WYNIKI I FINANSE SPÓŁKI

Przychody Spółki w 2023 r., zgodnie z rachunkiem zysku i strat, osiągnęły wartość 14 353 488,42 zł. Przychody netto ze sprzedaży w 2023 r. zwiększyły się w stosunku do roku poprzedniego o wartość 1 481 650,07 zł. Działalność operacyjna zamknęła się na koniec 2023 r. zyskiem w wysokości 1 578 693,15 zł.

Koszty ogólnozakładowe Spółki zwiększyły się, w porównaniu do roku 2022 o kwotę 198 142,95 zł tj. o 14,84% i wyniosły w 2023 r. 1 532 564,68 zł netto.

Przychody netto z dzierżaw (czynsze) w roku 2023 zwiększyły się w stosunku do roku 2022 o kwotę 1 114 155,26 zł i wyniosły 10 218 993,07 zł. Wynagrodzenie za zarząd domami turysty (Wiśła, Zakopane) i nieruchomościami gruntowymi wyniosło w 2023 r. kwotę netto w wysokości 246 568,72 zł.

W konsekwencji skutków finansowych i zdarzeń opisanych powyżej, Spółka rok 2023 zakończyła zyskiem brutto w wysokości 1 593 936,17 zł. W skorygowanych w październiku 2023 r. planach roku 2023 zakładano osiągnięcie zysku brutto w wysokości 1 341 714,00 zł.

Aktywa obrotowe zmniejszyły się w stosunku do 2022 r. o kwotę 1 875 045,96 zł, w tym

zmniejszyły się należności krótkoterminowe o kwotę 2 033 653,93 zł, co było spowodowane przekazaniem otwartych sald rozrachunków PLATAN do ZM PTTK (czynsze naliczane w imieniu ZM PTTK, nie będące przychodami PTTK Karpaty). Zapasy nie uległy zmianie. Rozliczenia międzyokresowe zwiększyły się o kwotę 6 431,81 zł. Zobowiązania i rezerwy na zobowiązania zmniejszyły się w stosunku do 2022 r. o kwotę 2 635 654,89 zł, co było spowodowane przekazaniem otwartych sald rozrachunków PLATAN do ZM PTTK (czynsze naliczane w imieniu ZM PTTK, nie będące przychodami PTTK Karpaty), spłatą bieżącej pożyczki WFOŚ i GW oraz bieżącą spłatą zobowiązań wobec dostawców.

Majątek Spółki obciążony jest zabezpieczeniami z tytułu kredytów zaciągniętych na bieżącą działalność (kredyt obrotowy) oraz pożyczką z WFOŚiGW, hipotekami na nieruchomościach znajdujących się w Bielsku-Białej przy ul. Kraśnińskiego 38, w Nowym Sączu przy ul. Nadbrzeżnej 40, Krynicy przy ul. Dąbrowskiego 15.

PROMOCJA

Na promocję wydano w 2023 r. kwotę 2760 zł. Ze środków tych Spółka sfinansowała m.in. nagrody, kalendarze, kartki z życzeniami.

Działalność obiektów oraz Spółki była też przedmiotem licznych bezkosztowych audycji radiowych, telewizyjnych, internetowych i informacji prasowych.

INNE

Działalność Spółki i obiektów kontrolowana była w latach 2021, 2022 i 2023 przez Główną Komisję Rewizyjną. Zalecenia pokontrolne były przedmiotem spotkań Władz GKR, ZG i ZM PTTK z Zarządem i Radą Nadzorczą Spółki. Materiały, uwagi i zalecenia GKR zostały wzięte pod uwagę w bieżącej działalności Spółki. W sezonie letnim sprawozdawczego roku Członkowie GKR wizytowali prowadzone przez Spółkę obiekty w województwie małopolskim prowadząc również rozmowy z Gospodarzami tych schronisk. Obszerne materiały z tych wizytacji przekazane zostały do wykorzystania Spółce.

Obiekty prowadzone przez Spółkę kontrolowane były także przez samorządowe i wojewódzkie (kategoryzacja) służby Straży Pożarnej, sanitarne i ochrony środowiska. Realizowaliśmy na bieżąco zalecenia, wytyczne i wskazania tych służb.

Realizując znaczące przedsięwzięcia gospodarcze, uchwały, postanowienia i wnioski Zgromadzenia Wspólników Spółki z dnia 15 kwietnia 2023 r. Spółka:

- ▶ posiada aktualne dokumentacje techniczne i pozwolenia na budowę dot. tych obiektów. Według wstępnych projektów planów inwestycyjnych na 2023 rok i lata następne przebudowa schroniska na Hali Kondratowej będzie kontynuowana z udziałem środków PTTK i Spółki. Planujemy także jeszcze w 2024 r. rozpocząć przebudowę schroniska na Magurze Małastowskiej. Trwają zaawansowane rozmowy z Urzędem Marszałkowskim związane z pozyskaniem na ten cel zewnętrznych środków finansowych,
- ▶ prowadzi dalsze prace związane z zabezpieczeniami przeciwpożarowymi schronisk,
- ▶ kontynuuje zadania służących ochronie środowiska w tym; rozpoczętą akcją zmian i zastępowania starych pieców c.o. piecami nowszej generacji lub pompami ciepła,

- ▶ współpracuje z TPN w kwestiach kanalizacji tatrzańskich obiektów PTTK, Tatrzański Park Narodowy jako inwestor wiodący projektu z powodów finansowych z obiektywnych przyczyn opóźnia realizację projektu. PTTK zgłosiło i podtrzymuje swoje deklaracje współpracy. Posiadamy także plany zastępczych realizacji na wypadek wycofania się TPN z tegoż projektu,
- ▶ czyni starania o pozyskanie środków zewnętrznych na modernizację (przebudowę) budynku PTTK na Jaworzynie Krynickiej z wykorzystywaną przez schronisko salą wykładową. Nie ustają czynności zmierzające do pozyskania na ten cel jak zakładano, środków zewnętrznych (projekty unijne), niestety jak do tej pory, bez efektu. Budynek stanowi własność PTTK w użytkowaniu Oddziału PTTK w Krynicy. Do tych podmiotów zatem należy w tej sprawie decyzja. Spółka technicznie przygotowana jest do różnych w tej sprawie decyzji,
- ▶ bierze czynny udział Spółki w kontynuowaniu procesu regulacji własnościowych w tym w regulacji własności PTTK i Spółki w Tatrach (cd. prac i czynności). Prace i czynności w tym zakresie znajdują się na bardzo już zaawansowanym etapie. Ich zakończenie zależne w dużej mierze od stanowiska reprezentantów Skarbu Państwa. Postępowanie sądowe o zasiedzenie gruntów pod schroniskami PTTK nad Morskim Okiem i w Roztoce jest zawieszone,
- ▶ Zarząd Spółki rozważy skorzystanie z otwartej możliwości zakupu apartowych nieruchomości użytkowanych w oparciu o uprawnienia wieczystego użytkownika (Nowy Sącz, Bielsko-Biała, Stary Sącz) oraz wystąpi z wnioskiem dotyczącym nieruchomości dzierżawionych od ZM PTTK (Skrzyczne, Wisła, Sromowce W.),
- ▶ dokonano zamiany gruntów z Lasami Państwowymi. Tym samym po wieloletnich staraniach PTTK stało się właścicielem działki o pow. 0,1480 ha na Lubaniu. Staraniem Spółki dokonano zmiany w zasobach ewidencji gruntów i budynków

z użytku gruntowego leśnego na taki, który umożliwia budowę schroniska. Planujemy rozpoczęcie prac budowlanych w 2025 r. Tauron na własny koszt prawdopodobnie wybuduje przyłącz elektroenergetyczny sN. Prace projektowe zostały już zlecone,

- ▶ intensyfikujemy starania zmierzające do pozyskania środków na inwestycje i remonty źródeł zewnętrznych. Spółka m.in. uczestniczy w rozmowach ZG PTTK na temat pomocy finansowej z Urzędem Marszałkowskim w Krakowie.

RYZYKA, ZAGROŻENIA I ZABEZPIECZENIA. METODY ZAPOBIEGANIA I ZARZĄDZANIA RYZYKIEM FINANSOWYM

Spółka posiada i realizuje aktualną instrukcję polityki bezpieczeństwa (RODO). Aktualne pozostają opisywane w ubiegłych latach ryzyka. Z czynników zewnętrznych to głównie pogoda, zdarzenia nadzwyczajne, zmiany we własnościach (reprywatyzacja ew. inne czynności zmierzające do odjęcia własności). Zabezpieczając się przed ewentualną utratą wpływów, Spółka zarówno kontynuuje polisy ubezpieczeniowe odpowiedzialności cywilnej od tych ryzyk, jak również ubezpieczenie odpowiedzialności za zarządzanie Spółką. Polisy zawarte są z renomowanymi i sprawdzonymi agencjami ubezpieczeniowymi. Spółka stwarza także okoliczności sprzyjające zawieraniu takich ubezpieczeń swoim partnerom (Dzierżawcom obiektów). Kontynuowana jest stała umowa z Kancelarią Prawną w Krakowie. W roku sprawozdawczym odnotowano widoczny postęp w negocjacjach i rozmowach ugodowych związanych z regulacjami własnościowymi w obszarze TPN z osobistym decyzyjnym udziałem w negocjacjach Prezesa ZG PTTK.

Z innych związanych z otoczeniem ryzyk to m.in.:

- ▶ efekty i ryzyka związane ze zmianami klimatycznymi i skróceniem sezonu zimowego, a także długofalowymi skutkami COVID i wojny na Ukrainie,
- ▶ duże, mało stabilne i nie do końca znane wysokości obciążeń nowymi cenami za energię elektryczną i opał oraz wzrost płacy minimalnej,

- ▶ konsekwencje prawdopodobnego zmniejszenia się ruchu turystycznego ze względu na wysoki jeszcze poziom inflacji i wzrost cen za usługi w obiektach, zubożenie społeczeństwa i wzrost popytu turystów na oferty wypoczynku zagranicą.

Może to spowodować rezygnację dzierżawców z prowadzenia niektórych mniej rentownych obiektów, a dla spółki także ryzyko poniesienia większych nieprzewidywanych kosztów (każda zmiana podmiotu prowadzącego obiekt wymusza wznowienia procedury kategoryzacyjnej ze wszystkimi tego konsekwencjami), także negatywnych wyników postępowań przetargowych.

Sytuacje te mogą mieć wpływ na wynik finansowy Spółki. Nie powinny natomiast wpływać negatywnie na recepcję turystów. Mocnym dla PTTK i Spółki atutem gospodarczym pozostają obiekty tatrzańskie, stąd kontynuacja docenianych jak do tej pory, prac nad ich stanem technicznym i rozbudową infrastruktury ekologicznej.

Inne ryzyka związane z działalnością Spółki, w tym związane z dostawcami i odbiorcami świadczeń, brakiem ich zaufania do Spółki, ścieralnością czynszów, kłopotami obiektów w pozyskaniu pracowników i przewidywalnymi czynnikami losowymi w liczącym się zakresie, nie występują. Powolnej poprawie ulega z przyczyn obiektywnych (pandemia i jej skutki) zahamowany ciągle wzrost obłożenia obiektów. Utrzymuje się też w miarę stabilna i doświadczona obsada osobowa obiektów i administracji Spółki.

Głównym zadaniem Spółki pozostają nadal prace i działania związane z bezpieczeństwem ludzi (gości i pracowników obiektów), stanowiącego własność Spółki i powierzonego Spółce mienia oraz budowa schroniskowej infrastruktury zabezpieczającej środowisko.

Jerzy Kalarus

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Spółka z o.o. w 2023 r. – najważniejsze wydarzenia, inwestycje, projekty podjęte w górach.

- ▶ Wykonano modernizację sanitariatów w Bacówce PTTK „Pod Honem” w Cisnej, poprzedzone pracami związanymi z wy-

mianą zewnętrznego odcinka przyłącza kanalizacji sanitarnej w 2022 r. – konieczność podjęcia robót wyniknęła z powodu rozszczelnienia przyłącza baczówki do kolektora gminnego.

- ▶ W Ustrzykach Górnych dokończono modernizację pawilonu sanitarno-noclegowego z kotłownią (montaż kotła olejowego wraz z osprzętem) na Campingu nr 150, rozpoczętej w 2022 r., oraz wyremontowano dwa domki campingowe przy Hotelu Górkim.
- ▶ Wymieniono pokrycie dachowe i ocieplono budynek Baczówki PTTK „Pod Małą Rawką” w Brzegach Górnych, zadaszono i zabudowano również taras. Wykonano również adaptacje pomieszczeń zaplecza kuchennego i zwiększonej sali konsumenckiej. Ponadto w ramach współpracy z samorządem lokalnym doprowadzono do remontu drogi do baczówki.
- ▶ Przeprowadzono modernizację schodów zewnętrznych na Domu Górkim PTTK w Wetlinie. Istniejące schody wykonane były z drewna. Działanie warunków atmosferycznych mocno pogorszyło ich stan. W celu zapewnienia bezpieczeństwa użytkownika przez turystów niezbędna była ich modernizacja.
- ▶ Dokonano modernizacji instalacji elektrycznej w Domu Wypoczynkowym PTTK w Wetlinie oraz drogi dojazdowej (we współpracy z samorządem lokalnym).
- ▶ Przeprowadzono remont przyłącza zewnętrznego wody w Baczówce PTTK



w Jaworzu – wymieniono blisko 300 metrów bieżących rur wodociągowych; inwestycja kontynuowana będzie w 2024 r.

Dział Inwestycji i Remontów BSiH PTTK

Sprawozdanie z działalności Spółki „Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK sp. z o.o.” z siedzibą w Jeleniej Górze w roku 2023.

Rada Nadzorcza do dnia 23.02.2023 działała w składzie: Jacek Potocki, Andrzej Mateusiak, Małgorzata Kaliszewska, Krystyn Chudoba, Marek Krzan, Damian Czajkowski, Piotr Kozyra. Dnia 18.04.2023 r. uchwałą nr 10/2023 Walne Zgromadzenie Wspólników powołało na kadencję 2023–2025 r. Radę Nadzorczą w nowym składzie: Jacek Potocki, Krzysztof Tęcza, Małgorzata Kaliszewska, Krzysztof Kaszuba, Damian Czajkowski.

Prezes Zarządu – Grzegorz Błaszczyk od dnia 01.01.2002 r., na kadencję 2023–2025 został powołany uchwałą nr 9/2023 Walnego Zgromadzenia Wspólników z dnia 18.04.2023 r.

SITUACJA EKONOMICZNA SPÓŁKI „SUDECKIE HOTELE I SCHRONISKA PTTK Sp. z o.o.” W ROKU OBROTOWYM 2023

W roku obrotowym 2023 w Spółce kontynuowana była działalność określona w statucie w zakresie administrowania i zarządzania nieruchomościami, będącymi własnością Spółki oraz majątkiem Zarządu Głównego PTTK, powierzonym Spółce na mocy umowy dzierżawy.

Pomiędzy Spółką a Zarządem Majątkiem PTTK zawarto umowę dzierżawy z dnia 20.09.2006 r., dotyczącą obiektu w Opolu oraz umowę dzierżawy z dnia 06.12.2019 r., dotyczącą pozostałych obiektów na czas nieoznaczony, która stanowi kontynuację poprzednich umów dzierżawy. Przy czym Spółka jest „Dzierżawcą” zaś Zarząd Majątkiem PTTK jest „Wydierżawiającym”. W każdym roku kalendarzowym podpisywany jest aneks do umowy, w którym ustalana jest wysokość czynszu, obejmująca

Kuchnia w baczówce Pod Honem

Fot. Spółka Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK

wysokość aktualnie obowiązujących podatków, opłat z tytułu wieczystego użytkowania, ubezpieczeń, amortyzacji oraz wpłaty gotówkowej. Umowa jest umową cywilno-prawną i funkcjonuje w oparciu o przepisy wynikające z Kodeksu Cywilnego.

W celu osiągnięcia korzyści finansowych na rzecz udziałowców, na bazie umowy dzierżawy, Spółka zarządza niżej wymienionymi obiektami: schronisko Na Stogu Izerskim, schronisko Na Hali Szrenickiej, schronisko Pod Łabskim Szczytem, schronisko Odrodzenie, schronisko Nad Małą Łomniczką, schronisko Samotnia, schronisko Strzecha Akademicka, schronisko Szwajcarka, schronisko Na Przełęczy Okraj, schronisko Andrzejówka, schronisko Zygmuntówka, schronisko Pasterka, schronisko Na Szczelińcu, schronisko Pod Muflonem, schronisko Orlica, schronisko Jagodna, schronisko Na Śnieżniku, obiekt w Opolu przy ul. Barlickiego (na podstawie odrębnej umowy dzierżawy).

Spółka zarządza obiektami stanowiącymi jej własność: schroniskiem Kochanówka, Gościńcem Perła Zachodu, Domem Turysty Harcówka w Wałbrzychu, budynkiem administracyjnym w Jelenia Góra przy ul. 1 Maja.

- ▶ Przychody ze sprzedaży w roku obrotowym wyniosły 3 384 496,68 zł.
- ▶ Wynik brutto (zysk bilansowy) za rok obrotowy 2023 jest dodatni i wynosi 195 817,61 zł. Zarząd Spółki proponuje kwotę 94 664 zł przeznaczyć na działalność statutową PTTK, a kwotę 90 804,61 zł na kapitał zapasowy
- ▶ Rzeczowy majątek trwały spółki wynosi 2.455.677,79 zł.
- ▶ Suma bilansowa po stronie aktywów i pasywów wynosi 3.134.886,58 zł.

Spółka na bieżąco reguluje zobowiązania o charakterze publiczno-prawnym, w tym m.in.: podatek VAT, składki ZUS oraz podatki i opłaty lokalne. Zobowiązania z tytułu umów cywilno-prawnych również regulowane są na bieżąco, Spółka nie posiada przeterminowanych zobowiązań.

Na koniec roku 2023 Spółka nie posiadała zobowiązań na rzecz Zarządu Głównego PTTK oraz Zarządu Majątkiem PTTK.

Wszystkie zobowiązania krótkoterminowe wykazane w dokumentach Spółki

za rok 2023 zostały uregulowane w wymaganych terminach.

Bardzo ważnym elementem pracy były bieżące rozmowy i negocjacje z dzierżawcami. Efektem tej działalności, pomimo bardzo trudnych zewnętrznych uwarunkowań, jest uzyskanie wyższych wpływów w stosunku do roku poprzedniego. W roku 2023 z prowadzenia obiektu zrezygnowała Dagmara Rzeszutek – dzierżawczyni schroniska Kochanówka. W wyniku przeprowadzonego konkursu dzierżawę objął Łukasz Walenczak. Przedłużono umowę dzierżawy Jackowi Fastnachtowi – dzierżawcy schroniska Na Śnieżniku. Na rozpatrzenie czekają wnioski dzierżawców o przedłużenie umów: Szwajcarki, Zygmuntówki i Na Stogu Izerskim.

W dniu 28.09.2023 r. został ogłoszony konkurs na dzierżawę schroniska Samotnia, którego warunki zostały zaakceptowane przez organy nadzoru Spółki. W dniu 24.01.2024 r. konkurs został rozstrzygnięty, a wybór najkorzystniejszej oferty został zaakceptowany przez organy nadzoru właścicielskiego Spółki. Obecnie trwają ostateczne ustalenia warunków umowy z nowym dzierżawcą, którym jest firma Wysoka II z o.o. z Zakopanego.

W roku 2023 wykonano w imieniu i na rzecz wydzierżawiającego, tj. ZM PTTK inwestycje i remonty na łączną kwotę 2 136 366,22 zł. W tym z kwoty odpisu amortyzacyjnego w wysokości 518 200 zł zrealizowano: termomodernizację schroniska Pod Muflonem (za kwotę 305 000 zł), modernizację schroniska Nad Małą Łomniczką (za kwotę 198 200 zł), modernizację gospodarczej kolei linowej schroniska Na Szczelińcu (za kwotę 15 000 zł).

Z kwoty przeznaczanej na realizację zadań służących ochronie środowiska oraz dodatkowe planu zrealizowano:

- ▶ Schronisko Strzecha Akademicka – termomodernizacja obiektu z modernizacją źródeł ciepła (za kwotę 609 000 zł), wykonanie zbiorników wodnych, obudowa poddasza okładzinami ppoż, przebudowa wejść do jednostek mieszkalnych I p. (za kwotę 507 500 zł), odbudowa muru oporowego (za kwotę 298 666,22 zł).
- ▶ Schronisko Odrodzenie – zwiększenie mocy przyłączeniowej (za kwotę 203.000 zł).

W zakresie inwestycji własnych spółka wykonała zadania o wartości 63,911,80 zł:

- ▶ Schronisko Kochanówka – modernizacja obiektu, dokumentacja (za kwotę 5.000 zł).
- ▶ Siedziba SHiS ul. 1-go Maja 86 – modernizacja oświetlenia, montaż promienników infra-red (za kwotę 52 111,80 zł),
- ▶ Gościniec Perła Zachodu – dokumentacja hydrogeologiczna ujęcia wody (6 800 zł).

W zakresie remontów własnych wykonano zadania o wartości 68 904,54 zł – siedziba SHiS ul. 1. Maja 86 – remont części dachu i zakup materiałów remontowych (za kwotę 69 911,19 zł).

Ogółem na zadania własne wydatkowano kwotę 132 816,34 zł.

Oprócz wymiennych zwiększeń wartości majątku w roku 2023 w wyniku działań Spółki następowała systematyczna poprawa jakości majątku PTTK dokonywana również siłami dzierżawców. Zarząd Spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK, wykonując obowiązkowy nadzór nad obiektami, zarówno aportowymi, jak również dzierżawionymi od ZM PTTK, kontynuował w roku 2023 działania aktywizujące dzierżawców w zakresie zachowania oraz poprawy stanu technicznego bazy PTTK.

Efekt tych działań stanowią wymierne nakłady rzeczowe poniesione na poszczególnych obiektach noclegowych. Spółka na bieżąco nadzorowała realizację remontów bieżących wykonywanych przez dzierżawców m.in.: malowanie jednostek mieszkalnych, malowanie i odnawianie zapleczy kuchennych oraz sanitarnych, malowanie i zabezpieczanie elewacji. Bardzo poważnym i wymiernym efektem mobilizacji są remonty ustalonych elementów schronisk Pod Łabskim Szczytem, Nad Łomniczką, Pod Muflonem, Strzecha Akademicka, Odrodzenie, Na Stogu Izerskim prowadzone przez dzierżawców a nadzorowane przez Spółkę.

Efektami aktywizacji dzierżawców w obszarze remontów obiektów są:

- ▶ Schronisko Strzecha Akademicka – transport materiałów budowlanych, wywóz gruzu, nocleg i wyżywienie ekip remontowych.
- ▶ Schronisko Odrodzenie – wykonanie dalszej części zaleceń ppoż (projekt i uzgodnienie instalacji hydrantowej) wymiana części drzwi.

- ▶ Schronisko Pod Muflonem – transport materiałów budowlanych, wywóz gruzu, wyżywienie i noclegi dla ekip remontowych.
- ▶ Schronisko Nad Łomniczką – rewitalizacja otoczenia.
- ▶ Schronisko Orlica – modernizacja systemu ciepłego z montażem zbiornika na gaz ciekły oraz przebudowa kotłowni w oparciu o gaz ciekły.
- ▶ Schronisko Na Stogu Izerskim – ciąg dalszy generalnego remontu pokoi z wydzielaniem łazienek oraz wykonaniem nowego systemu ogrzewania zgodnego z obowiązującą ustawą tzw. antysmogową.
- ▶ Schronisko Na Śnieżniku – sporządzenie dokumentacji dla oczyszczalni wraz z uzyskaniem pozwolenia wodno-prawnego.

W kilku obiektach trwają przygotowania do dalszych prac remontowych prowadzonych przez dzierżawców: schronisko Pod Łabskim Szczytem (modernizacja systemu ciepłego), schronisko Na Okraju (modernizacja systemu ciepłego), schronisko Zygmunówka (remont elewacji), schronisko Szwałczarka (remont jednostek mieszkalnych), schronisko Na Szczelińcu (remont jednostek mieszkalnych i zaplecza kuchennego), schronisko Kochanówka (remont elewacji i zapleczy mieszkalnych i odbudowa małej elektrowni wodnej w przypadku uzyskania pozytywnej decyzji KPN-u).

Oprócz nielicznych przypadków na bieżąco Spółka uzyskuje od dzierżawców aktualne wymagane przeglądy, badania ścieków, informacje o opróżnianiu szamb oraz deklaracje dotyczące wywiązywania się ze sporządzania sprawozdań i uiszczania opłat z tytułu gospodarczego korzystania ze środowiska.

Aktywizacja dzierżawców była wynikiem sprawowania bezpośredniego nadzoru nad wykonaniem umów dzierżawnych poprzez cykliczne wizytacje poszczególnych obiektów, typowanie wspólnie z kontrahentami najpilniejszych potrzeb obiektów.

Zarząd nadal konsekwentnie będzie aktywizował dzierżawców do ponoszenia nakładów w dzierżawionych obiektach, szczególnie w obszarze działania tzw. ustawy antysmogowej. Planuje się do tego celu wykorzystać instrumenty edukacyjne mające na celu podniesienie wiedzy

kontrahentów w zakresie współpracy z lokalnymi jednostkami samorządu terytorialnego i innymi instytucjami działającymi w terenie, jak m.in. parki narodowe.

Jedną z podstawowych kwestii w roku 2023 było uświadomienie dzierżawcom niebezpieczeństw wynikających z braku realizacji dyrektyw antysmogowych. Skokowe zmiany cen oraz niestabilność na rynku pracy spowodowały, iż wielu dzierżawców rozważa konieczność wymiany dotychczasowych źródeł ciepła. Pozytywnym przykładem mogą być dzierżawcy Stogu Izerckiego oraz Orlicy. Wydaje się, iż takie przykłady powodują wzrost zainteresowania dzierżawców alternatywnymi źródłami ciepła.

Edukacja operatorów oczyszczalni w połączeniu z działalnością asenizacyjną Spółki pozwoliła w znacznym stopniu uniknąć negatywnych skutków kontroli prowadzonych przez Przedsiębiorstwo Państwowe Wody Polskie, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska przy aktywnym udziale Karkonoskiego Parku Narodowego. Wydatną pomocą była tu eksploatacja samochodów asenizacyjnych.

Obecnie problem funkcjonowania oczyszczalni w dużym stopniu został opanowany. Jednocześnie należy mieć na uwadze konieczność dalszych modernizacji oczyszczalni np. Samotnia, Odrodzenie, Na Hali Szrenickiej czy chociażby budowy nowych jak Na Śnieżniku czy Andrzejówce.

Ważnym punktem strategii Spółki jest konieczność podjęcia strategicznych decyzji pozyskiwania energii cieplnej w zgodzie z realizacją zapisów o ochronie środowiska. Obecnie obserwujemy zwiększone zainteresowanie organów kontrolnych, mediów, otoczenia problemem wprowadzania zanieczyszczeń do atmosfery. Praktycznie we wszystkich obiektach pozostających w gestii Spółki, oprócz budynku administracyjnego w Jeleniej Górze, budynku w Opolu oraz budynku schroniska Harcówka, w części budynku schroniska Strzecha Akademicka energia cieplna pozyskiwana jest w oparciu o paliwo stałe. To rodzi konsekwencje w postaci produkcji zanieczyszczeń atmosfery. Obserwujemy podejmowanie inicjatyw przez samorządy zmierzające do znaczącego ograniczenia produkcji zanieczyszczeń. Ewidentnie daje się to zauważyć

na terenach objętych ochroną, tj. w Parkach Narodowych. W tym obszarze Spółka podjęła rozmowy ze wszystkimi dzierżawcami. Spółka prowadzi prace koncepcyjne w tym zakresie. Z ustaleń wynika, iż największym wyzwaniem będzie rozwiązanie tej kwestii w obiektach, gdzie brak jest zasilania w energię elektryczną lub brak jest możliwości zwiększenia jej poboru. Ten problem dotyczy schronisk: Na Śnieżniku, Kochanówka, Nad Łomniczką, Pod Łabskim Szczytem. W roku 2023 udało się w porozumieniu z Tauron Dystrybucja oraz jego czeskim odpowiednikiem zapewnić zwiększenie mocy elektrycznej dla Odrodzenia z 24 kW do 100 kW.

W roku 2023 w porozumieniu z Gmina Miroszów udało się uzyskać dotację w ramach programu rewitalizacji zabytków na remont dachu zabytkowego schroniska Andrzejówka na kwotę 568 400 zł oraz preferencyjny kredyt z WFOŚiGW w wysokości 195 000 zł na termomodernizację Strzechy Akademickiej. Obecnie są w tych kwestiach procedowane przetargi celem wyłonienia wykonawców.

Zarząd stoi na stanowisku, iż pomimo aktualnych problemów i trudności należy w dalszym ciągu prowadzić prace przygotowawcze i koncepcyjne dla inwestycji zmniejszających energochłonność, poprawiające termoizolacyjność, umożliwiające prawidłowe funkcjonowanie w aktualnej sytuacji prawnej. Obecnie oprócz likwidacji zagrożeń pożarowych i kwestii związanych z utylizacją ścieków, według Zarządu Spółki, najpilniejszą do rozwiązania jest kwestia redukcji gazów wprowadzanych do atmosfery. W tym kierunku i temu celowi powinny być podporządkowane wszystkie prace na obiektach. I tak w przypadku wyeksploatowania dotychczasowego kotła centralnego ogrzewania należałoby rozważyć zainstalowanie w to miejsce alternatywnego źródła, oczywiście zdając sobie sprawę z konieczności poniesienia dodatkowych kosztów. Według Zarządu takie podejście do tej kwestii może dać dobre długofalowe efekty. Jednocześnie rozwiązywanie systematyczne tego problemu pozwoli uchronić Spółkę przed koniecznością jednoczesnej modernizacji źródeł ciepła w kilku obiektach w przypadku radykalnych zmian ustawowych w zakresie ograniczeń emisyjnych.

Pomimo wielu trudności i problemów Zarząd Spółki nieustannie podejmuje działania zmierzające do osiągnięcia zysków ekonomicznych w celu pomnożenia majątku udziałowców.

Istotną kwestią nadal pozostaje utrwalanie w mediach oraz świadomości społeczeństwa wizerunku Spółki, jako firmy dbającej o powierzony majątek przy jednoczesnym upowszechnianiu znaczenia ochrony środowiska, zabytków, szacunku dla przyrody, jak również kultury podczas korzystania z jej dóbr.

Realizacja inwestycji w schroniskach determinuje nie tylko dostosowywanie jakości bazy turystycznej do wymogów i oczekiwań turystów, lecz także niweluje zagrożenia ze strony instytucji

kontrolujących poziom bezpieczeństwa użytkowania obiektów. Prowadzone inwestycje wywierają także znaczący wpływ na sposób obsługi turystów przez dzierżawców, osiąganą przez nich wysokość dochodów, a tym samym przez Spółkę i Udziałowców.

Ciągły proces inwestycyjny, ze szczególnym uwzględnieniem decyzji instytucji kontrolujących takich jak: Straż Pożarna, Sanepid, Nadzór Budowlany, musi zatem pozostać priorytetem, dzięki któremu możliwa będzie stała realizacja zakładanych celów.

Grzegorz Błaszczyk
Prezes Zarządu

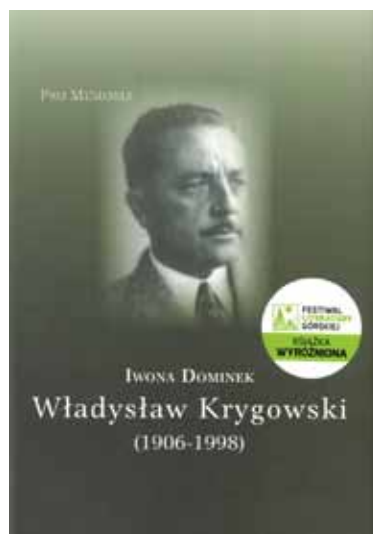
PIŚMIENNICTWO

W 2023 r. w ofercie wydawniczej Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w ramach serii PRO MEMORIA ukazała się długo oczekiwana monografia Władysław Krygowski 1906–1988 autorstwa Iwony Dominek. Książka jest owocem doktoratu autorki, a rozprawa, która była jej pierwowzorem, została w 2020 r. nagrodzona nagrodą główną w Konkursie na najlepszą pracę doktorską o tematyce górskiej, organizowanym przez COTG PTTK.

Zanim przejdziemy do opisu rzeczzonej monografii warto przypomnieć wcześniejsze publikacje poświęcone pisarzowi i działaczowi PTTK – wspomnieniową *Władysław Krygowski człowiek gór. W dziesięciolecie śmierci* opracowaną i zredagowaną przez Wiesława A. Wójcika według koncepcji Andrzeja Gordona i publikację zbiorową, posympozjalną *Władysław Krygowski – człowiek gór. Materiały z sympozjum, Kraków 6 grudnia 2008 r.* pod redakcją Wiesława A. Wójcika, obie wydane przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK kolejno w 2008 i 2010 r. O Władysławie Krygowskim powstało też kilka prac magisterskich m.in. *O treściach przeżyć turystycznych w prozie artystycznej Władysława Krygowskiego* Elizy Malawskiej-Kłusek, obroniona na Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie w 2003 r. i *Problematyka*

górska w twórczości Władysława Krygowskiego Marleny Niezgody, napisana na Uniwersytecie Szczecińskim w 2009 r.

Wróćmy do tegorocznej publikacji. Jej autorka na blisko dziewięćset stronach, odwołuje się do licznych źródeł archiwalnych, zaczerpniętych z Centralnego Archiwum Górskiego PTTK przy COTG PTTK, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Nauki PAN i PAU, Archiwum Państwowego w Krakowie, Archiwum UJ,



Centralnego Archiwum Wojskowego, archiwum Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie.

Monografia składa się ze wstępu, 4 rozdziałów, zakończenia i bibliografii.

Po wprowadzającym w zagadnienia biografistyki oraz przedstawiającym dotychczasową literaturę dotyczącą Władysława Krygowskiego i jego działalności Wstępie, następuje Zarys biografii, a ten obejmuje cztery okresy historyczne: pod zaborem austro-węgierskim (ur. 1906), okres dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939), czas okupacji hitlerowskiej (1939-1944) i lata PRL-u.

Drugi rozdział prezentuje działalność organizacyjną Krygowskiego na polu turystyki i krajoznawstwa, najpierw w ramach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a od 1950 r. Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przez lata zajmował on kierownicze stanowiska w podkomisjach zajmujących się sprawami szlaków turystycznych i infrastruktury noclegowej w górach. Zajmował się też sprawami GOT i przodowników GOT. Był inicjatorem utworzenia przy Akademii Handlowej Studium Turyzmu. Jako przewodnik tatrzański i beskidzki wykładał na kursach przewodnickich PTTK, czasami prowadził wycieczki szkoleniowe. Wygłaszał prelekcje i pogadanki na temat turystyki górskiej. Był założycielem Górskich Kół Przewodnickich w Krakowie. Angażował się także w ochronę przyrody, m.in. sprzeciwiał się budowie kolejki na Kasprowy Wierch. Współpracował z górkami parkami narodowymi (Tatrzańskim, Bieszczadzkim i Pienińskim).

Trzeci rozdział monografii przedstawia zagadnienie współtworzenia przez Krygowskiego rocznika „Wierchy”.

W czwartym rozdziale publikacji zaprezentowana została twórczość pisarska Krygowskiego: praca nad przewodnikami, tworzenie prozy narracyjnej, próby poetyckie oraz prace naukowe i paronaukowe.

Bibliografia gromadzi liczną literaturę podmiotową Krygowskiego – utwory poetyckie, prozę artystyczną i dokumentalną, tomy wspomnień, przewodniki turystyczne, informatory turystyczno-krajoznawcze, teksty do wydawnictw albumowych, mapy turystyczne, prace naukowe

i popularnonaukowe, podręczniki, poradniki z zakresu metodyki turystyki i krajoznawstwa, bibliografie górskie i turystyczne, publicystykę i dziennikarstwo informacyjne, recenzje, piśmiennictwo górskie i turystyczne oraz literaturę przedmiotową: czasopisma, archiwalia, wywiady, netografię.

Do monografii dołączony został także rozbudowany aneks zawierający m.in. wykaz wędrówek, wycieczek i przejść wspinaczkowych Krygowskiego, recenzje, opinie i wzmianki o „Wierchach” redagowanych przez Krygowskiego, wykaz autorów współpracujących w tym czasie z rocznikiem, wykaz niepublikowanych utworów poetyckich pisarza oraz wykaz odznaczeń, dyplomów i innych dowodów uznania przyznanych Krygowskiemu w latach 1960-1995. Publikacja zaopatrzona została też w indeks nazwisk i wykaz skrótów.

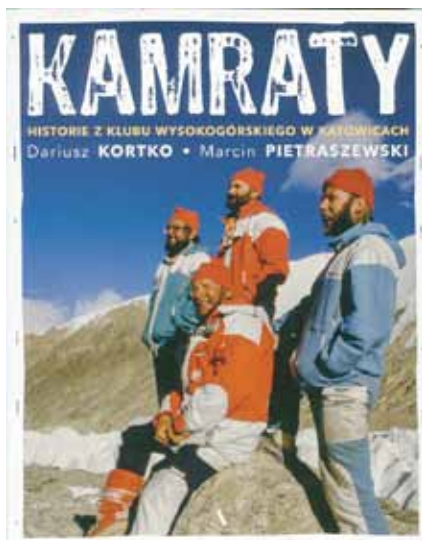
Monografia otrzymała wyróżnienie w konkursie „Książka Górską Roku” podczas Festiwalu Górskiego im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju w 2023 r.

Anna Mika

Iwona Dominek, Władysław Krygowski (1906-1998), Kraków 2023, ss. 859, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK.

„Góra nad nami jak niebo, a niebo nad nami jak góra”. O katowickim Klubie Wysokogórskim

Dwaj znani dziennikarze, znakomici reporterzy, Dariusz Korotko i Marcin Pietraszewski, autorzy biografii wybitnych himalaistów (Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki, Maciej Berbeka) oraz wielu innych ważnych i pasjonujących książek tym razem obdarowali czytelników tomem o frapującym tytule *Kamraty. Historie z Klubu Wysokogórskiego w Katowicach*. W ten sposób katowiccy wspinacze doczekali się swojej opowieści napisanej z pasją i profesjonalizmem. Zaslugiwali na nią od dawna, nie tylko dlatego, że wyszli stąd tak znakomici himalaiści, jak Jerzy Hajzer, Jerzy Kukuczka, czy Krzysztof Wielicki, a także sporo innych świetnych, nawet jeśli mniej znanych taterników, alpinistów i himalaistów, lecz także dlatego, że powstała tu wyjątkowa wspólnota ludzi gór, utrwalona w anegdotach i pamięci o tych,



co zostali na szczytach. To właśnie pierwszy członek tytułu zwraca uwagę na wspólnotowość tej relacji, jej dzieje sytuują się na planie drugim. Obecnie słowo „kamrat” ma już odcień żartobliwy, ale w swym historycznym znaczeniu odnosiło się zarówno do przyjaciela, jak i do towarzysza broni. To drugie znaczenie znakomicie sprawdza się w górskim kontekście, gdzie przychodzi człowiekowi stoczyć niejedną walkę.

Druciarz, Henio-long, Johny, Zyzol, Sołtys, Walek, Majcher, Lolo Kiszka, Kot, Pocio, etc. – to tylko niektóre pseudonimy czytelne dla wtajemniczonych, nic nie znaczące dla osób spoza środowiska. Są one tzw. imionami mówiącymi, za każdym z nich kryje się wyrazista osobowość człowieka, który wybrał góry, często kosztem własnej rodziny lub nawet życia. Zwłaszcza w początkach, w latach 50. i 60., środowisko było dość zamknięte, do obcych podchodziło z dużym dystansem, czasem nawet ostrą ironią, co wyrażenie w książce podkreślono. Z różnych powodów taka selekcja była oczywista, także dlatego, by nie przenikali tu niepowołani, zwłaszcza z partyjnego i ubeckiego klucza. Zresztą góry, nawet skałki szybko weryfikowały każdą „nieprawdziwość”, co ładnie zostało w książce opisane.

Autorzy nie mieli aspiracji monograficznych, podtytuł podkreśla, że są to „historie z Klubu Wysokogórskiego”, które układają się w spójną chronologiczną opowieść, której początek sięga

przedwojennego Oddziału Górnośląskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a koniec wyprawy na K2 z 2020 r. Klub w szarej rzeczywistości PRL-u tworzył przestrzeń odrębną, bardziej wolną. Wyrażała bieda polskich wypraw, z którą radzono sobie na różne sposoby, dodawała wyprawom swoistego kolorytu. Wspinacze żyli marzeniami „żeby już tam być. Tam wysoko – żeby być! Góra nad nami jak niebo, a niebo nad nami jak góra” (s. 175). W czasie, gdy wszystko było podobne lub takie same, oni bardziej wybijali się z tłą, było w nich więcej odwagi i mieli śmielsze marzenia. Z tej społeczności wyłaniają się z czasem na plan pierwszy silne osobowości, ludzie wyjątkowi – Zdzisław Dziędzielewicz (człowiek wart osobnej książki), Adam Zyzak czy Tadeusz Wojtera.

Autorzy, aby oddać nastroje polityczne w Klubie, wspominają, że w Morskim Oku taternicy śpiewają *Elegię o śmierci ludwika Waryńskiego* na melodię *Włazł kotek na płotek*, otóż takich incydentów, bo to nie anegdoty, było dużo więcej, na sylwestra w Murowańcu tańczono w rytmie *Międzynarodówki*, pochody z okazji 1 maja urządzone w skałkach też miały specyficzną obrzędowość. Pochód prowadził prezes, pół nagi, ale w czerwonym krawacie. A repertuar? Można byłoby ułożyć cały śpiewnik zakazanych klubowych piosenek. Fakt wysłania po pierwszym zimowym wejściu na Mount Everest pierwszego telegramu do Jana Pawła II, co bardzo zabolalo Edwarda Gierka, też wynikał z takiej postawy. Bardzo dobrze, że instruktorów, którzy zgodzili się szkolić w Tatrach zomowców, spotkał klubowy ostracyzm.

W opowieść wpleciono sporo anegdot, czasem rozładowują one napięcie, nawet smutek, zawsze dopełniają charakterystykę osób. Najwięcej ich jest chyba o Druciarzu, inżynierze Jerzym Rudnickim, wykreowanym na komiczno-odrażającego abnegata, który tak naprawdę był postacią tragiczną. Wybitnie inteligentny, poszukujący, o dużym uroku osobistym, skończył śmiercią samobójczą, gdy życie go przerosło. Najważniejszą zaletą książki jest to, że autorom udało się uchwycić pewną jedność, ludzi których połączyły góry, osób o różnym statusie społecznym, różnym wykształceniu i wieku.

Książka mieni się nastrojami: napięcie, groza, groteska, drwina, czasem narracja

nieoczekiwanie przechodzi w liryzm, nawet ociera się o metafizykę, a niektóre sceny są jak zatrzymane kadry z filmu. Gdy dr Michał Glišński operuje w bazie pod Kohe Tez na prowizorycznej sali operacyjnej ciężko połamanym Grzegorza Figiela i Marka Łukaszewskiego napięcie jest tak wysokie, że czytelnik wstrzymuje oddech.

Klub się zmienia, ale trwa. Nie jest już takim miejscem, jak kiedyś, ale najważniejsze, że wciąż działa. Książka *Kamraci* stara się zatrzymać czas, kolejne generacje będą pisały jej dalszy ciąg. Na koniec dodajmy tylko, że bardzo brakuje indeksu nazwisk, niezbędego w takich publikacjach.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Korotko, M. Pietraszewski, *Kamraty. Historie z Klubu Wysokogórskiego w Katowicach*. Agora, 2024, ss. 324, ilustr.

Tatry w malarstwie i fotografii są tematem retrospektywnego katalogu-albumu zatytułowanego *Tatry. Wróblewski. Karłowicz. Wyczółkowski*, wydanego przez Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie. Ikoniczna zawartość dzieła jest wzbogacona obszernymi tekstami komentującymi twórczość tytułowych artystów. Edycja katalogu towarzyszyła identycznie zatytułowanej wystawie, eksponowanej od 17 maja do 5 listopada 2023 r. Ukazanie tatrzańskich dzieł artystów, z których każdy reprezentował różne epoki i różne techniki utrwalania aury krajobrazu górskiego, w tym przypadku tatrzańskie, i ich skonfrontowanie ze sobą, było arcykawką i pod każdym względem nader udanym eksperymentem.

Wspomniane wydawnictwo to dużego formatu tom liczący ponad 300 stron druku, niezwykle interesujący zarówno z uwagi na bardzo obszerny dobór ilustracji, jak i treść pomieszczonych komentarzy.

Księgę otwierają dwa krótkie teksty wprowadzające czytelnika w problematykę wystawy. Pierwszy, pióra dyrektorki Mangghi – Katarzyny Nowak, zatytułowany jest *Pośród gór, wśród Tatr*, drugi, bez tytułu, oznaczony tylko symbolem trzech gwiazdek (***), jest dziełem autorów koncepcji i aranżacji wystawy: Anny Król, Magdaleny Ziółkowskiej i Wojciecha Grzybały.

Katarzyna Nowak pisze, iż:

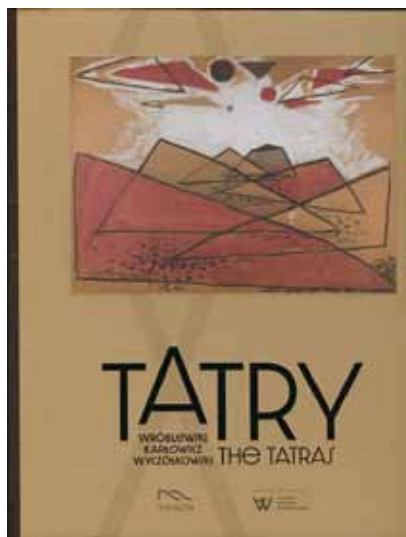
Dla Andrzeja Wróblewskiego (1927-1957), Mieczysława Karłowicza (1876-1909) i Leona Wyczółkowskiego (1852-1936) Tatry były jednym z kluczowych tematów podejmowanych w artystycznej twórczości, akcentując przy tym, że „wszyscy trzej artyści widzieli Tatry z bliska, doświadczając ich fizycznej, bezpośredniej obecności podczas swoich pieszych wędrówek pośród tatrzańskich szczytów.

Z kolei w owym drugim tekście autorzy ekspozycji uzasadniają ideę powołania jej do wystawowego życia, konstatując:

Na górskich szlakach najwyższego masywu Karpat spotkały się losy tytułowych bohaterów. Do Zakopanego Mieczysław Karłowicz przyjeżdżał z Warszawy już jako nastolatek, najpewniej z aparatem fotograficznym. Andrzej Wróblewski odkrywał je jako student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, tuż po repatriacji z Wilna. Z kolei Leon Wyczółkowski w latach 1896-1913 na Podhalu bywał regularnie, dokumentując sceny z życia górali i portretując słynnych przewodników górskich, a przede wszystkim tworząc unikatowe, stenograficzne wrażenia z Tatr.

W żadnej jednak z owych wstępnych enuncjacji nie znajdujemy ani słowa na temat celu skonfrontowania tatrzańskiej twórczości właśnie tych, a nie innych artystów, choć przecież w okresie przełomu XIX i XX w. tematykę tatrzańską podejmowała dość liczna grupa artystów, nie tylko polskich zresztą. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, czym kierowali się autorzy wystawy, decydując się na wyeksponowanie takiej właśnie artystycznej konstelacji.

Zarówno autopsyjny ogląd wystawy, jak i ogląd pomieszczonych w wydawnictwie reprodukcji pozwalają ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że fizyczny i intelektualny kontakt artystów z przestrzenią gór widomie wpłynął na realizowanie przez nich odwzorowania tatrzańskich przestrzeni, zresztą dokonywane przy równoczesnym zachowaniu niezbędnej aury realizmu wyrażającej się w rozmaity, specyficzny dla każdego z tych twórców sposób, bez czego



owe dzieła, także fotografie Karłowicza, zapewne byłyby tylko eksperymentem być może posiadającym walory artystyczne, ale niczym ponadto. Bodaj najbardziej charakterystycznie objawia się to w dziełach Wróblewskiego, których „tatrzańskości” w żaden sposób nie można zaprzeczyć, jakkolwiek bodaj żadnemu z nich nie da się przypisać konkretnego fragmentu tatrzańskiego krajobrazu.

Dorobek artystów skomentowany został w tekstach towarzyszących częściom ilustracyjnym książki, które usystematyzowane zostały w porządku atemporalnym. Najpierw więc czytelnik zapoznawany jest z twórczością najpóźniejszego z twórców tj. Wróblewskiego, potem Karłowicza wreszcie Wyczółkowskiego.

Stosownie do tego jako pierwszy prezentowany jest esej spółki autorskiej – Magdaleny Ziółkowskiej i Wojciecha Grzybały – *Krawędź świata. O górach-abstrakcjach Andrzeja Wróblewskiego*. Kolejny tekst, zatytułowany *Widzieć góry*, autorstwa Mirosława Sikorskiego, ma charakter bardziej ogólny i właściwie można go odnieść nie tylko do prezentowanych w książce (i na wystawie) artystów, ale w gruncie rzeczy do wszystkich innych twórców, którzy w sztukach plastycznych podjęli temat (motyw) gór.

Dwa następne opracowania wyszły spod pióra Anny Król. W pierwszym, zatytułowanym *Oś czasu: malować Tatry*, autorka daje krótki zarys

dziejów polskiego malowania Tatr, w drugim opisuje *Góry czerwone, góry czarno-białe. Tatry Andrzeja Wróblewskiego*. Tę część książki kończy życiorys artysty (*Andrzej Wróblewski*) skreślony przez Magdalenę Ziółkowską i Wojciecha Grzybałę.

Kolejna partia książki jest poświęcona osobie Mieczysława Karłowicza i jego działalności na polu fotografii tatrzańskiej. Rozpoczyna ją zestaw kilkudziesięciu fotografii tatrzańskich pochodzących ze zbioru (dodajmy – najbogatszego w ogóle) w Centralnej Bibliotece Górskiej PTTK w Krakowie. Ich wyboru dokonał Zbigniew Ładygin, który też jest autorem obszernego opracowania obrazującego dzieje tatrzańskiej, fotograficznej twórczości kompozytora (*Karłowicz. Artysta czy dokumentalista?*) oraz krótkiej jego biografii (*Mieczysław Karłowicz*).

Jako ostatni twórca zaprezentowany został Leon Wyczółkowski. Po serii reprodukcji jego tatrzańskich dzieł Anna Król, w rozdziale *Wrażenia z Tatr: Wyczółkowski*, scharakteryzowała bogatą tatrzańską twórczość artysty, przedstawiając przy okazji także dzieje jej recepcji w polskim piśmiennictwie.

Należy zaakcentować, że książka została wydana na najwyższym poziomie edytorskim – znakomite reprodukcje, piękne, nowoczesne łamanie (jednak bez pseudonowoczesnych edytorskich dziwologów) dają temu dziełu wyróżniające się miejsce we współczesnym polskim dorobku edytorskim w ogóle, w piśmiennictwie górskim zaś w szczególności.

Wiesław A. Wójcik

Tatry. The Tatra. Wróblewski. Karłowicz. Wyczółkowski, koncepcja i redakcja naukowa: Anna Król, Magdalena Ziółkowska, Wojciech Grzybała, Kraków 2023, ss. 312, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manngha.

Nowa edycja Vincenzowej „Połoniny”

Po wielu latach niebytu wydawniczego w okrese Polski Ludowej huculska tetralogia Stanisława Vincenza doczekała się wznowień: w latach 1980–1983 (nakładem Instytutu Wydawniczego PAX), oraz w latach 2002–2005 (nakładem Fundacji Pogranicze w Sejnach). Do obu tych edycji

doszło teraz wydanie *Na wysokiej połoninie*, które ukazało się w oficynie ossolińskiej, w serii „Biblioteki Narodowej”. Choć mieści ono tylko wybór Vincenzowych opowieści, to nowy tom popularnej BN-ki i tak jest dość opasły, liczy bowiem blisko 900 stron.

Wydanie zostało opracowane przez znakomitego vincenzologa – dra hab. Jana A. Choroszego z Uniwersytetu Wrocławskiego. Już w pierwszych wersach wstępu jakże słusznie konstatuje on, że:

Nie ma w literaturze polskiej XX wieku dzieła, w którego recepcji istniałaby tak głęboka dysproporcja między zainteresowaniem badawczym a popularnością czytelniczną. Studiami nad twórczością Stanisława Vincenza wypełnione są opasłe tomy zbiorowe, opublikowano dziesiątki artykułów naukowych, powstało kilka monografii, a mimo to postać autora cyklu *Na wysokiej połoninie* nadal znajduje się na marginesie dydaktyki akademickiej i poza programami szkolnymi, nie trafiając do szerokiej świadomości społecznej.

Zdaniem Choroszego przyczyn tej sytuacji bynajmniej nie należy upatrywać w „wielkiej objętości tekstu, anachroniczności języka czy hermetyczności stylu” charakteryzujących dzieło Vincenza. Jeżeli więc, jak pisze, „barierą nie jest utwór”, to przyczyn tego stanu rzeczy „trzeba szukać w zdarzeniach i procesach zewnętrznych wobec dzieła, zgarniających losy autora i wpływających na dzieje cyklu, a zwłaszcza historie jego edycji i rozpowszechnienia. Ewokuje to z kolei potrzebę „naświetlenia najważniejszych okoliczności” towarzyszących powstawaniu dzieła, bez tego bowiem, jak stwierdza, „trudno pojąć logikę niefortunności, jaka wytyczała długą drogę tekstu do polskiego i światowego czytelnika”.

Autor wstępu akcentuje nadto, iż obecnie Vincenz wzbudza duże zainteresowanie w Ukrainie, gdzie odnotowuje się regularną obecność jego tematyki w licznych mediach, w których pisarz ukazywany jest jako człowiek dialogu, jako uosobienie Polaka-przyjaciela.

Nie sposób relacjonować tu wszystkich ustaleń edytora mieszczących się w nader interesującym, obszernym *Wstępie*, liczącym ponad 110 stron i podzielonym na sześć rozdziałów.

Z nich pierwsze dwa (*Biografia podporządkowana „Połoninie”* oraz *Dzieło pisarskie*) zawierają omówienie kolejno: biografii pisarza oraz jego wszechstronnej twórczości jako tłumacza, publicysty, eseisty, memuarysty, fantastyka i humorysty, epistolografa i folklorysty-amatora. W następnych dwóch rozdziałach („*Połonina*” – koncepcja i ewolucja dzieła oraz „*Połonina*” – tworzywo i rama imaginacyjna) opisana została szczegółowo długa droga twórcza pisarza mająca w tle podlegającą mitologizacji Huculszczyznę oraz jej rodowitych mieszkańców, którzy – jak to ujmuje autor wstępu – wyłoniли się

[...] z dziejów przedhistorycznych jako antropologiczny fenomen, okrzyknięci przez romantycznych ludoznawców idealnym upostaciowaniem pradawnych Słowian i wcielający kilka kulturowych fantazmatów.

Dzieło Vincenza – konstatuje dalej Choroszy – zaskakiwało „czytelnika rozmachem wizji, a jednocześnie urzekalo precyzją rysunku poszczególnych scen”. Dalej wskazuje na trudności, z którymi musiał się zmagać edytor *Połoniny*, dla autora bowiem porządek formalny dzieła po prostu nie istniał, a jego

hipotetyczny byt zderza się z praktyką, zgodnie z którą nie tylko trzy tomy są liczone jako cztery, lecz także oficjalny tytuł ugina się pod presją komunikacyjnego pragmatyzmu, a zasadne jest nawet rozważanie, czy pasma dzieła mają konotację geograficzną czy rzemieślniczą.

Omawia więc Choroszy obszernie rozmaite aspekty, które wyłaniały się przy analizie Vincenzowego dzieła, odwołując się do – jak to określa – „enigmatycznego kodu *Połoniny*”.

Ostatnie dwa rozdziały *Wstępu* odnoszą się do kwestii filozoficzno-światopoglądowych w Vincenzowym postrzeganiu świata (*Mędrzec*) i opisują także dzieje recepcji *Połoniny* w obiegu krytyczno-literackim i naukowym oraz pozanaukowym. W tym ostatnim aspekcie (*Recepcja i kanonizacja*) Choroszy dostrzega ważną rolę, jaką dla krzewienia kultu pisarza odegrało i nadal odgrywa Towarzystwo Karpackie, widzi też zasługi krakowskiego środowiska ukrainistów,

etnografów i geografów świecącego pozytywnym przykładem na polu budowania dobrych stosunków polsko-ukraińskich.

Wstęp kończy się obszerną *Notą edytorską* oraz równie obszerną *Bibliografią* – podmiotową i przedmiotową.

Główna zawartość tomu, a więc wybrane teksty, wyjęte z poszczególnych tomów *Na wysokiej połoninie*, zaprezentowane zostały w porządku chronologicznym ukazywania się poszczególnych części tetralogii, a więc: *Prawdy starowieku* (pierwodruk: 1936), *Zwady* (pierwodruk: 1970), *Listów z nieba* (pierwodruk: 1974) i *Barwinkowego wianka* (pierwodruk: 1977). Całość została opatrzona szczegółowymi przypisami objaśniającymi terminologię huculską oraz spisem częściej występujących haseł huculskich.

Pojawienie się sygnalizowanej tu edycji skłania jednak do postawienia ogólniejszego pytania, dlaczego wydawca „Biblioteki Narodowej”, zresztą nie pierwszy już raz (ostatnio np. w przypadku *Skalnego Podhala* Tetmajera), decyduje się na wydanie pewnych ważnych dzieł tylko w wyborze, a nie w całości? Prawda, że dzieło Vincenza nie jest łatwe w odbiorze i jego popularność czytelnicza może nie jest najwyższa, ale przecież nie zwalnia to wydawców „Biblioteki Narodowej” z podjętego przed ponad stu laty obowiązku dostarczania czytelnikom pełnych, krytycznych wydań całości arcydzieł polskiej literatury.

Wiesław A. Wójcik

Stanisław Vincenz, *Na wysokiej połoninie (wybór opowieści)*, wstęp i opracowanie Jan A. Choroszy. Wrocław 2023, ss. 889, „Biblioteka Narodowa”, seria I, nr 344.

Bibliografia Ivana Bohuša starszego.

Czcząc przypadającą w roku 2024 setną rocznicę urodzin Ivana Bohuša starszego, najwybitniejszego słowackiego znawcy problematyki tatrzańskiej, Podtatranská knižnica w Popradzie wydała jego bibliografię osobową.

Część *stricto* bibliograficzną nowego opracowania poprzedzają *Spomienky na Ivana Bohuša st.* zawierające krótkie teksty wstępne

dr Zuzany Kollárovej, Ivana Bohuša młodszego i dr Barbary Chovancovej krótko rekapitulujące i komentujące życie i dokonania badacza. Następny element książki mieści jego *curriculum vitae* zawierające znaczące daty w jego biografii oraz wykaz najważniejszych książek jego autorstwa. Dalej zamieszczono pełny wykaz jego odznaczeń i wyróżnień, pośród nich zaś, o czym warto wspomnieć, również Nagrodę Literacką im. Władysława Krygowskiego przyznaną Bohušowi w roku 2005 za całokształt twórczości.

Po tych opracowaniach następuje zasadnicza partia książki, mianowicie spis bibliograficzny, który nadto wzbogacony został wykazem radiowych audycji Bohuša emitowanych przez Słowackie Radio (Slovenský rozhlas) w Koszycach w latach 1948–1951.

Główny zrab bibliografii podzielony został na trzy części: pierwsza odnotowuje dorobek książkowy badacza, druga publikacje na łamach czasopism („Česká beseda”, „Tatry”, „Tatry TPN”, „Krásy Slovenska”, „Korene”, „Tatranský dvojtyždenník” oraz teksty opublikowane w różnych innych periodykach czy drukach okolicznościowych, ulotkach); część trzecia wreszcie przynosi zestawienie piśmiennictwa o Ivanie Bohušu starszym, uwzględniające również piśmiennictwo polskie. Niestety, nie wiadomo dlaczego w owych *polonicach* zabrakło obszernego tekstu pomieszczonego na łamach 84. tomu „Wierchów” po śmierci słowackiego badacza, rekapitulującego jego biografię i dorobek pisarski.

Sygnalizowane tu wydawnictwo obejmuje publikacje tylko za lata 1998–2024, jest ono bowiem tylko kontynuacją podobnego opracowania, które opublikowane zostało w roku 1997 i obejmowało okres od początku aktywności twórczej badacza do 1997 r.

Zrab główny bibliografii dopełnia wykaz publikacji Bohuša prezentowanych w źródłach elektronicznych. Niewielka część ilustracyjna oraz indeks tytułów utworów wieńczą tę skromną, ale pożyteczną i nader ważną dla tatrologów edycję.

Kończąc ową notatkę i odnosząc się do polskiego podwórka, warto i należy postawić pytanie, kiedy wreszcie doczekamy się analogicznego wydawnictwa prezentującego ogromny dorobek publikacyjny naszego tatrzańskiego

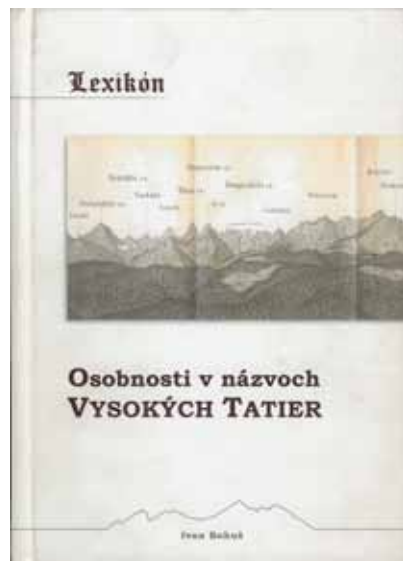
polihistora – Witolda Henryka Paryskiego, skądinąd wieloletniego przyjaciela Bohuśów?

W. A. Wójcik

Mária Jarabincová, *Personána bibliografia. Ivan Bohuš st.*, Poprad [2024], ss. 100, Podtatranská knižnica v Poprade.

Onomastyczne dopełnienie encyklopedii tatrzańskich Paryskich. Z paroletnim opóźnieniem podajemy czytelnikom „Wierchów” informację o interesującym i potrzebnym wydawnictwie. Wprawdzie ukazało się ono już w roku 2020, jednak trafiło do rąk piszącego te słowa dopiero w listopadzie 2024 r. Mowa o leksykonie *Osobnosti v názvoch Vysokých Tatier* (Osoby w nazwach Tatr Wysokich) zestawiającym bodaj komplet nazw związanych z bardziej lub mniej znanymi ludźmi, z których jedni w różny sposób łączyli wszelkiego rodzaju swoją aktywność z rejonem Tatr Wysokich i ich podnóża, drudzy zaś znaleźli swoje miejsce w tatrzańskiej toponomastyce z innych przyczyn, najczęściej, choć nie tylko, politycznych. Wprawdzie owe nazwy w większości się nie utrwały i nie przetrwały do naszych czasów i z biegiem lat zostały zapomniane, jednak przez krótszy czy dłuższy czas funkcjonowały zarówno w piśmiennictwie, jak i w kartografii, stając się w końcu li tylko onomastycznym śladem w historii najwyższych gór łańcucha karpackiego. Dobrze więc się stało, że takie opracowanie zostało podjęte i wydane drukiem.

Książkę otwiera obszerny wstęp, w którym scharakteryzowana została historia powstawania tego rodzaju nazw w Tatrach Wysokich. Hasła składające się na tę *sui generis* onomastyczną encyklopedię tatrzańską usystematyzowane zostały wedle porządku alfabetycznego w następującym układzie: nazwisko i imię osoby; ich odbicie w nazewnictwie niemieckim, polskim, słowackim i węgierskim; nota biograficzna danej osoby. W większości, tam gdzie było to możliwe, część tekstowa haseł została zilustrowana wizerunkami osób. Warto zaakcentować na łamach „Wierchów”, że ok. 25 procent haseł obejmuje sylwetki Polaków.



Część słownikową dzieła dopełniają: zestawienie objaśnień i użytych skrótów, indeks nazw słowackich, spis literatury oraz obszerne noty biograficzne autorów dzieła: Ivana Bohuśa oraz Ivana Bohuśa młodszego. W spisie literatury uderza brak ważnej polskiej pozycji, mianowicie wielotomowego, choć nie dokończonego, przewodnika po Tatrach pióra Władysława Cywińskiego. Brak też innego ważnego opracowania – Agnieszki Jurczyńskiej-Kłosok *Nazewnictwo Tatr Wysokich. Konceptualizacja przestrzeni górskiej*, co jednak usprawiedliwia fakt, że ukazało się ono w ostatnim kwartale roku 2020, a więc w czasie kiedy dzieło tandemu Bohuśów prawdopodobnie już znajdowało się na półkach księgarskich, albo też znajdowało się w końcowej fazie druku. Należy też wskazać na błąd ikonograficzny. Otóż hasłu *Krygowski, Stanisław* towarzyszy fotografia Władysława Krygowskiego – syna Stanisława.

Pojawienie się omawianego wydawnictwa nieuchronnie nasuwa pytanie: a co z podobnym dziełem na temat nazw osobowych w Tatrach Bielskich oraz w polskich i słowackich Tatrach Zachodnich? Warto byłoby zachęcić potencjalnych autorów (w Polsce – dr Agnieszke Jurczyńską-Kłosok?; na Słowacji – prof. Ľudovita Kociana?) do podjęcia tego tematu i sfinalizowania go w formie podobnej syntezy, tak aby całość tego

rodzaju nazewnictwa tatrzańskiego doczekała się onomastyczno-historycznego opracowania.

Wiesław A. Wójcik

Ivan Bohuš, Ivan Bohuš jr, *Osobnosti v názvoch Vysokých Tatier*, Tatranská Lomnica 2020, ss. 127, Vydavateľstvo IB Vysoké Tatry.

O Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem i ochronie przyrody Tatr

Dwie pierwsze wiązki problemowe w prezentowanym tomie „Memorabilia Zoologica” stanowią jedność ujętą w korespondencji Juliusza Zborowskiego – dyrektora Muzeum Tatrzańskiego (TT) i Janusza Domaniewskiego – okresowo kustosa Działu Przyrodniczego tejże instytucji. Znaczna liczba listów pochodzi od innych autorów, wśród nich zwłaszcza Walerego Goetla, Władysława Szafera, Stanisława Sokołowskiego (leśnika), Wacława Roszkowskiego (zoologa), Jana Stacha (zoologa), Józefa Fudakowskiego (zoologa), którzy działali w Towarzystwie Przyjaciół Muzeum Tatrzańskiego (TPMT) – oraz tych badaczy, którzy zatrzymywali się w muzealnych pokojach gościnnych zwanych „Grand Hotelem”. Jest to tom zawierający zbiór dokumentów pt. *Muzeum Tatrzańskie a ochrona przyrody. Korespondencja Janusza Domaniewskiego w latach 1921–1952*, choć autorem znacznej liczby listów jest Zborowski.

Zborowski i Domaniewski – językoznawca i przyrodnik. Pierwszy znaczną część swego życia spędził w murowanicy muzealnej przy Krupówkach w Zakopanem. Drugiego od dzieciństwa „nosiło po świecie”, choć potrafił badania terenowe łączyć ze „stabilizacją” w czasie pisania książek i artykułów. Obaj mieli nawyk gromadzenia dokumentów, jak się pisze, życia społecznego, w tym nadchodzącej korespondencji. To, co zebrał Zborowski, ocalało w czasie II wojny światowej i jest nieprzebraną skarbnicą wiedzy o XX w. Dziwnym trafem również papiery zgromadzone przez Domaniewskiego i jego żonę Irenę ocalały z pożogi warszawskiej 1944 r. Trafiły do archiwum naukowego placówki PAN, zwanej Muzeum i Instytutu Zoologii. Z tych skarbnic pochodzą głównie zakwalifikowane do tomu dokumenty (listy, pisma oficjalne, itp.).

Niewątpliwie tom o wielkiej wartości poznawczej, ale także inspiracji do refleksji wspomnieniowej piszącego ten tekst.

Przed laty jako pracownik Muzeum Ziemi w Warszawie porządkowałem archiwalne zbiory geologiczne w Muzeum Tatrzańskim, praktycznie prowadzony w tej pracy przez dyrektora Zborowskiego. Lektura obowiązkowej literatury ujawniła nazwiska kustoszy z międzywojnia: botanika Konstantego Steckiego (później profesora uniwersytetu w Poznaniu) oraz zoologa Janusza Domaniewskiego (od 1944 r. profesora uczelni lubelskiej). Zapytany o nich dyrektor Zborowski na nazwisko pierwszego machnął ręką – o drugim powiedział: był taki. Intrygujące, ale i pobudzające do zgłębienia sprawy. Pomocnym okazał się znany grotołaz zakopiański Kostek Stecki, syn Konstantego. Przywołał opowieść o spięciu ojca ze Zborowskim na posiedzeniu naukowym w MT, gdy podważył on zasadność wywodów dyrektora, wykazując, iż falsyfikat garncarski uznał za zabytek. Nic dziwnego, że dowcip sztubacki utrwalił się w pamięci referenta. Stąd dla piszącego zapis Zborowskiego z listu do Domaniewskiego z 1928 r. jest bardziej czytelny:

Był Stecki – ale tylko u Trzaski [w kawiarni – ZJW] i w kancelarii. Muzeum nie kwapił się zwiędzić. W ogóle mętny. Nie mówiliśmy o słynnej korespondencji, a o Ciebie nawet nie zapytał. Jedynie wychodząc uklony polecił oddać (s. 112).

Zborowskiego o Domaniewskim: „był taki” okazało się odpowiedzią prawdziwą, ale pytanie zostało zadane w niewłaściwym czasie. Kilkuletni kustosz Działu Przyrodniczego Muzeum Tatrzańskiego, jak to wynika z listów, był jego najbliższym przyjacielem. Zwracali się do siebie niemal zawsze per „kochany” dodając zamiast imion słowa: Samuel (Zborowski) i Dominik (Domaniewski). Wspierali się w każdej okoliczności, także wtedy, gdy pilnie potrzebowali pieniędzy czy literatury naukowej.

Walczyli wspólnie o dotacje na działalność muzealną. Przyjaźni tej nie zmąciły wydarzenia z 1930 r., gdy Domaniewski na zakręcie drogi w okolicy Porońca miał wypadek, w następstwie którego zmarł poeta Julian Ejsmond, a kierujący

autem trafił na dłużej do szpitala, tracąc przy tym pracę w Fundacji Kórnickiej. Sam to tak ujął w liście do Witolda Kiltunowicza:

Przy otrzymaniu wypowiedzenia otrzymałem wiele komplementów, podziękowań za rezultaty pracy itp., to jednak faktu nie zmienia. Abstrahując od mego fatalnego położenia, w którym się znajduję, smutno mi bardzo, że tyle trudu, pracy i sentymentu, które włożyłem w to łowiectwo w Tatrach pójdzie na marne. Likwiduje się bowiem całe łowiectwo, strzelcy mają wypowiedzenie. Jednym słowem kłapa. Po trzech latach dochowałem się, rzecz można z niczego, dwieście kilkadziesiąt sztuk saren i koło 100 jeleni, teraz wyróżną to kłusownicy w trzy miesiące! Ci sami strzelcy zresztą (s. 199).

Po tym nie mógł się utrzymać wraz z rodziną w Zakopanem. Podjął pracę w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie. W 1935 r. nieświadomie zaproszył ogień, który strawił część unikatowych zbiorów tej placówki. Z pracy w PMZ go zwolniono. Utrzymywał się z pisania artykułów, głównie z zakresu łowiectwa (także o ptakach Tatr). Zborowski wspierał go niekiedy finansowo. W skrajnej biedzie pozostawał w czasie wojny. Ocalał, mieszkając na Pradze. W 1944 r. został profesorem UMCS w Lublinie, ale po kilku latach zrezygnował z tej pracy i w 1949 r. zamieszkał na stałe w Zakopanem. Urodzony muzealnik-kolekcjoner i badacz terenowy, a do tego autor poczytnych książek naukowych i popularnych. Do wypadku w 1930 r. wiodło mu się szczęśliwie, bo mógł realizować swe pasje naukowe. Później żył w skrajnej biedzie, utrzymywany głównie przez żonę Irenę (nauczycielkę i wieloletnią opiekunkę zbiorów botanicznych i ogrodu roślin w MT), i – doraźnie – z pomocy Zborowskiego. Do końca życia pozostał pisarsko aktywny. W roku jego śmierci ukazała się książka poświęcona Benedyktowi Dybowskiemu – do dziś jedna z najlepszych o legendarnym badaczu Bajkału.

„Anegdotyczny” obraz Domaniewskiego jako jednej z „barwnych” postaci w międzywojniu w Zakopanem jest tylko częściowo prawdziwy. Jego wkład do ochrony przyrody Tatr był wysoko oceniany, także po wojnie, przez Szafera i Goetla

(liczne dokumenty w tomie), którzy podejmowali nawet zabiegi o powrót Domaniewskiego na stanowisko inspektora ochrony przyrody. Było to bezpośrednim powodem jego rezygnacji z pracy nauczycielskiej w Lublinie i przeniesienia się na stałe do Zakopanego. Plany pozyskania pracy nie powiodły się jednak. Zmarł, mając zaledwie 63 lata. Jego szczątki złożono na Nowym Cmentarzu. Część zbiorów z ostatnich lat jego życia trafiła do Muzeum Tatrzańskiego.

Zamieszczone w książce listy Zborowskiego wydają się monotonne, a słowo „bryndza” (finansowa) jest w nich nader częste. Nic dziwnego, bo Muzeum Tatrzańskie było placówką organizacji społecznej. Jej członkami byli wprawdzie luminarze nauki (m.in. Stanisław Sokołowski – leśnik, Władysław Szafer – botanik, Walery Goetel – geolog i działacz na polu ochrony przyrody), ale zdobywanie środków na pobory nielicznego personelu, było sprawą niezwykle trudną. Ostatecznie, za namową Szafera i Goetla, Zborowski w powojniu zdecydował się na włączenie placówki do struktur organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (dokumentacja w tomie). Kres zasadniczym kłopotom położyło upaństwowienie Muzeum w 1951 r.

Z wątków o charakterze bardziej ogólnym podjętych w tomie na odnotowanie zasługują listy Eugeniusza Romera z 1931 r. zapraszającego Domaniewskiego do udziału w pracy zbiorowej o Tatrach (s. 213). Rzecz nie została zrealizowana w zamierzonej formie.

Zakopiańskie sprawy lokalne, zresztą ubogie w wielkie nazwiska międzywojennej cyganerii, to przede wszystkim sprawy tzw. „Grand Hotelu” muzealnego, który Zborowski „prowadził” do powojnia. Zapisy w listach będą bardzo przydatne przy drugiej edycji artykułu Zborowskiego o „Grand Hotelu” zamieszczonym wcześniej w jego *Pismach Podhalańskich*. Tutaj odnotujemy tylko, że nie wszystkich chętnych zdołano umieścić w pokojach dla gości. Niekiedy wynajmowano im pokoje w mieście, opłacając je z funduszy muzealnych.

Listy przyjaciół (Zborowski – Domaniewski) to dokumenty „chwili pisania”, czasem bez głębszej refleksji. Zborowski informował przyjaciela o niektórych badaczach mających nadciągnąć do Zakopanego (czas pobytu w Muzeum).

Jednym z najczęściej korzystających z pokojów hotelowych był geolog Passendorfer, autor znanej książki *Jak powstały Tatry* (pierwsze wydanie w 1934 r.). Stale unowocześniał wystawę geologiczną, aż do 1959 r. Zapis z listu Zborowskiego do Domaniewskiego z 1925 r.:

Rabowski i Passendorfer uporządkowali trochę geologię. Strach jaki tam stan! Anno 1902!!! Upór [...] nie dopuścił do ładu [...] kiedy była moneta. Teraz człowiek się wstydi za konserwację przestarzałych poglądów (s. 48).

Ubogaćmy ten zapis. W owym 1902 r. Mieczysław Limanowski urządził wystawę geologiczną w budynku muzealnym przy ulicy Chałubińskiego. Zgodnie z duchem czasu umieścił na niej w części dotyczącej najmłodszego okresu Ziemi fotografię „małpoluda”, która wzburzyła kręgi konserwatywne. Władysław Florkiewicz, ówczesny prezes TPMT, zdecydował wycofać drażliwy eksponat. Polemice nie było końca. W murowanicy to, co przeniesiono z Chałubińskiego, starał się uładzić Goetel ze swoim asystentem Eugeniuszem Panowem. W 1925 – dokumentuje to powyższy cytat – opiekę naukową nad wystawą objęli dwaj geolodzy: Ferdinand Rabowski i Edward Passendorfer. Współpracowali oni z Muzeum Tatrzańskim do końca życia.

Dodajmy, że książkę ubogacono rodzajem albumiku fotograficznego, głównie zdjęć z Zborowskiego, przeważnie artysty Władysława Wernera (nie ujawniony w podpisach). To właśnie jemu piszący te słowa, wracając do Warszawy jesienią, zabierał od dyrektora paczuszkę z litworem, wtedy hodowanym w ogródeczku przed wejściem do murowanicy muzealnej. Okazuje się, że tego typu przesyłki „nalewkowej rośliny tatrzańskiej” praktykowane były wcześniej. Oto zapis z listu Domaniewskiego z Lublina z 1948 r.:

Obiecałeś mi kiedyś, że na każde życzenie przysłesz mi tyle litworu, ile mi będzie potrzeba. Otóż moje wódki i likiery, które zrobiłem na tym, co mi dałeś latem, już się skończyły. A moi goście tak się rozgrymasili, że chcą tylko litworówki. Czy nie byłbyś tak uprzejmy dla moich gości,

jak jesteś dla mnie i nie przysłałbyś mi litworu ile możesz najwięcej, oczywiście w rozsądnych granicach (s. 48).

Być może roślina ta hodowana była w ogródku roślinnym za murowanicą, w międzywojniu pielęgnowanym przez Irenę Domaniewską. Wydaje się jednak, że Zborowski robił samotne wypadki do miejsc podmokłych w reglach. Odbiorców tego daru natury miał tylu ilu serdecznych przyjaciół.

Dla porządku odnotować trzeba, że obok listów w tomie są różnego rodzaju dokumenty, np. związane z TPMT, Polskim Towarzystwem Tatrzańskim (tu protokoły włączenia MT w struktury organizacyjne PTT), dotyczące różnych zagadnień ochrony Tatr (m.in. Państwowej Rady Ochrony Przyrody) i wiele innych. Przeważnie po polsku, choć jest też korespondencja Domaniewskiego z redakcjami zagranicznymi po angielsku i niemiecku.

Tom „Memorabilia Zoologica” o Muzeum Tatrzańskim i ochronie przyrody jest jednym z kilku w tej serii wydawniczej z nazwiskiem Domaniewskiego w tytule. Inny (t. 7 z 2021 r.) pt. *Janusz Domaniewski. Inspektor Ochrony Przyrody w Tatrach (1927–1930)* w opracowaniu zespołowym Piotra Daszkiewicza, Dariusza J. Gwiazdowicza, Dariusza Iwana, Huberta Kowalskiego i Marcina Warchałowskiego stanowi niejako wprowadzenie do wyżej prezentowanego tomu. Składają się na niego esej *Janusz Domaniewski. Okres zakopiański (1921–1930)*; *Korespondencja Janusza Domaniewskiego w latach 1927–1930, 1931–1953* oraz siedem załączonych tekstów Domaniewskiego, głównie typu sprawozdawczego lub opisowego.

Zbigniew J. Wójcik

Arkadiusz Cegliński, Piotr Daszkiewicz, Dariusz J. Gwiazdowicz, Dariusz Iwan, Hubert Kowalski, Marcin Warchałowski, *Muzeum Tatrzańskie a ochrona przyrody. Korespondencja Janusza Domaniewskiego w latach 1921–1952*, Wyd. Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa 2023, s. 320, w tym fotografie.



Samotny krzyż w Bukowcu w dolinie górnego Sanu

Fot. Roman Zadora

KRONIKA ZMARŁYCH

JOLANTA ANTECKA, dziennikarka, redaktorka w „Dzienniku Polskim” oraz „Wieściach”, zdobywczyni wielu nagród i honorowego tytułu dziennikarki 10-lecia uzyskanego z okazji obchodów 10-lecia Międzynarodowego Centrum Kultury, współorganizatorka działalności Związku Podhalan w Krakowie, miłośniczka i propagatorka gór i Podhala. Zmarła 4 maja 2023 r., w wieku 84 lat. Pochowana została na Cmentarzu Batowickim w Krakowie.

ALICJA BEDNARZ, taterniczka i alpinistka, członek Klubu Wysokogórskiego Kraków, uczestniczka wypraw m.in. w Alpy, Kaukaz, Andy i Karakorum. Współpracowała przy redakcji czasopisma „Taterniczek”. W latach 70. działała w Komisji Szkoleniowej PZA. Instruktor narciarstwa i trenerka alpinizmu. Zmarła 26 grudnia 2022 r., w wieku 88 lat. Pochowana została na Cmentarzu Rakowickim.

WŁADYSŁAW BOROWIEC, doktor inżynier, adiunkt na Wydziale Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH. W latach 1974–1991 czynny ratownik Grupy Tatrzańskiej GOPR, krajowy specjalista ds. Ratownictwa Wysokościowego w Państwowej Straży Pożarnej, współpracował z Działem Naukowym i Dyrekcją TPN, członek zwyczajny Polskiego Związku Alpinizmu. Zmarł 24 maja 2023 r., w wieku 76 lat. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

OLGIERD CZECZOTT, doktor nauk rolniczych, od 1961 ratownik górski, jeden z założycieli Bieszczadzkiej Grupy GOPR. W czasie długich lat pracy w pogotowiu wziął udział w 20 akcjach i wyprawach ratunkowych. W latach 1962–1965 Sekretarz i Członek ZG GOPR, 1965–1968 Wiceprezes Zarządu. Odznaczony Srebrną Odznaką PTTK (1970), Złotą Odznaką PTTK (1981 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1994 r.), Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” (1992 r.), Medalem za zasługi dla GOPR (1995 r.). Zmarł 5 kwietnia 2023 r. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

MACIEJ „SPRĘŻYNA” GRYCZYŃSKI, jeden z najwybitniejszych polskich taterników i alpinistów lat 60. XX w., lekarz, prof. dr. hab. laryngologii i audiologii Akademii Medycznej w Łodzi, kierownik Katedry i Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, autor prac naukowych, członek Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego, honorowy członek PZA. Autor wielu pierwszych przejść letnich i zimowych w Tatrach. Wspiął się m.in. w Alpach, Kaukazie, Hindukuszu, Atlasie Wysokim. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2006 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1986 r.), odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” (1995 r.), Srebrnym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe – w alpinizmie (1963), Honorową Odznaką Miasta Łodzi (1963 r.). Zmarł

7 sierpnia 2023 r. w wieku 87 lat. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym „Doły” przy ul. Smutnej 1 w Łodzi.

ROMAN HENNEL, artysta, malarz, redaktor w Wydawnictwie Literackim w Krakowie. Przygotowywał do druku m.in. znaną Serię Tatrzańską oraz inne publikacje dotyczące gór, Tatr, Podhala. Przez 10 lat przewodniczył kolegium redakcyjnemu Oficyny Podhalańskiej Związku Podhalań. Upamiętniał też góry w obrazach. Posługiwał się akwarelą, gwaszem, pastelem, kredką i flamastrem. Malował też obrazy olejne i akrylowe. Zmarł 29 grudnia 2022 r., w wieku 95 lat. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

ROBERT JANIK, lekarz chirurg, diagnosta medyczny, w czasie stanu wojennego lekarz okrętowy w rejsach oceanicznych, ratownik Grupy Rabczańskiej, a od 1966 r. Grupy Tatrzańskiej GOPR, potem TOPR, wieloletni lekarz GT GOPR, szef Służby Medycznej GOPR, od 1987 r. zawodowy ratownik tatrzański. Posiadał najwyższy stopień ratowniczy Starszego Instruktora Ratownictwa TOPR. W latach 1991–1993 zastępca Naczelnika TOPR, a w latach 1993–1998 Naczelnik TOPR. Jeden z najaktywniejszych ratowników w historii, wziął udział w 785 wyprawach ratunkowych. Odznaczony Medalem za Ofiarność i Odwagę oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 31 marca 2023 r. w wieku 82 lat. Pochowany na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem.

ANDRZEJ KOMORNICKI, chirurg ortopeda, wieloletni pracownik Kliniki Ortopedii Collegium Medicum UJ (wcześniej Akademii Medycznej), od 1978 r. ratownik Grupy Podhalańskiej GOPR, członek Sekcji Operacyjnej, przez cztery kolejne kadencje zasiadał w Zarządzie GOPR, trzykrotnie pełnił funkcję Wiceprezesa GP GOPR, trzykrotny delegat GP GOPR na Walnych Zjazdach GOPR. Odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką GOPR, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Orderem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Zmarł 19 lipca 2023 r. w wieku 79 lat. Pochowany na Cmentarzu w Rząsce przy ul. Krakowskiej 1.

WOJCIECH KOMUSIŃSKI, nauczyciel matematyki w I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie, członek Krakowskiego Klubu Przodowników Turystyki Górskiej PTTK, taternik, bardzo aktywny turysta górski, harcerz. Pierwszy po przerwie wojennej zdobywca GOT. Od 1948 r. przodownik TG. Od 1949 r. taternik. Zmarł 29 czerwca 2023 r., w wieku 92 lat. Pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

ANDRZEJ MIODOŃSKI, ratownik i były Naczelnik Grupy Tatrzańskiej GOPR, przewodnik tatrzański klasy I, członek Koła Przewodników Tatrzańskich im. Klimka Bachledy w Zakopanem, członek Stowarzyszenia Przewodników Tatrzańskich im. Klimka Bachledy w Zakopanem, a od 2005 r. honorowy członek tego Stowarzyszenia. Zmarł 1 listopada 2022 r., w wieku 85 lat. Pochowany na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem.

ELŻBIETA „MIŚKA” MISIAK-BREMER, polska dziennikarka, inżynier, absolwentka Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, działaczka opozycji demokratycznej w okresie PRL, od 1963 przewodnik górski (SKPB Warszawa), od 1966 r. członek Grupy Bieszczadzkiej GOPR, od 1983 instruktor narciarski PZN. W latach 1966–1970 prowadziła schronisko PTTK w Wetlinie, 1970–1974 pracownik kolejno Centralnego Laboratorium Poligraficznego i Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Warszawie, 1974–1982 starszy asystent w Instytucie Turystyki. W latach 1995–1997 mistrzyni polski w kombinacji alpejskiej dziennikarzy, a w 1997 wicemistrzyni świata dziennikarzy w tej samej konkurencji. W 1998 r. wyróżniona Odznaką Honorową za Zasługi dla Ratownictwa Górskiego, a w 2011 r. odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 25 kwietnia 2023 r. w wieku 83 lat. Pochowana została na Cmentarzu Parafialnym w Skolimowie.

BARBARA MORAWSKA-NOWAK, magister biologii na UJ, nauczycielka, emerytowany pracownik i długoletni kierownik Biblioteki, Działu Informacji i Dokumentacji Naukowej oraz kierownik Działu Wydawnictw w Instytucie Farmakologii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Tatarniczka, przez kilka lat sekretarz Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego, organizator corocznych spotkań tatarnickich w Dolinie Będkowskiej i w Morskim Oku, wieloletnia sekretarz ZG PTT, współorganizatorka zebrania założycielskiego Oddziału PTT w Krakowie w 1983 r., Sekretarz Oddziału w latach 1983–1992, Członek Zarządu Oddziału (1992–1993), ponownie Sekretarz (1993–1995) i Wiceprezes (1995–2001). W latach 2007–2011 pracowała w komisji rewizyjnej, potem w latach 2011–2014 jako Prezes i w latach 2014–2017 jako Wiceprezes Oddziału. W latach 2017–2022 była Członkiem Zarządu, od 2022 do śmierci zasiadała w Sądzie Koleżeńskim Oddziału. Inicjatorka wydawania i długoletnia redaktorka biuletynu informacyjnego PTT „Co Słychać”, współredaktorka a potem redaktor naczelny „Pamiętnika PTT”, Członek Honorowy i wieloletnia działaczka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jedna z założycieli Koła Tatarników-Seniorów oraz członek honorowy PZA. Zmarła 13 maja 2023 r. w wieku 87 lat. Pochowana na Cmentarzu Rakowickim.

JAN SERAFIN, profesor dr hab, lekarz ortopeda, alpinista, himalaista, autor wielu przeżyć w Tatrach, uczestnik wypraw w góry wysokie. Członek honorowy Klubu Wysokogórskiego Warszawa, Polskiego Klubu Górskiego, Stołecznego Klubu Tatrzańskiego, Polskiego Związku Alpinizmu oraz Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego. Członek Komisji Lekarskiej KW i później PZA, popularyzator informacji z zakresu medycyny wysokogórskiej w kraju i za granicą. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi „Za 20-letnią pracę pedagogiczną”, Złotym Krzyżem Zasługi „Za wybitne osiągnięcia sportowe” oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Za pracę zawodową”. Zmarł 4 maja 2023 r. w wieku 89 lat. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

ANNA SZTAUDYNGER-KALISZEWSKA inżynier chemii, doktor socjologii, nauczyciel akademicki, założycielka i Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Fraszka” im. Janusza Sztudyngera w Zakopanem. Sprawowała wiele funkcji m.in. członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego, Towarzystwa Przyjaciół Książki, Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Była podtrzymującą pamięć o ojcu córką Jana Sztudyngera, słynnego fraszkopisarza związanego z Zakopanem. Zmarła 30 maja 2023 r. w wieku 89 lat. Pochowana na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

WOJCIECH WIEJAK, pilot, instruktor, od 1984 r. ratownik TOPR, jeden z twórców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jako pilot śmigłowca Mi 2 i W3-A brał udział w około 260 akcjach ratunkowych w Tatrach. Odznaczony z okazji jubileuszu 100-lecia TOPR Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 16 czerwca 2023 r. w wieku 65 lat. Pochowany na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

MIROSLAW WIŚNIEWSKI, lekarz, fotografik, tatarnik, alpinista, speleolog, jeden z uczestników pierwszej polskiej wyprawy zimowej na Lhotse i Mount Everest, członek ekipy polarników zakładających Polską Stację Antarktyczną im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych, członek PZA, Speleoklubu Warszawskiego i ZPAF. Zmarł 16 grudnia 2022 r. w wieku 86 lat. Pochowany na warszawskich Powązkach.

ALEKSANDER WOJTYLAK, tatarnik, narciarz, przewodnik beskidzki i tatrzański klasy III, członek Koła Przewodników Tatrzańskich im. Macieja Sieczki w Krakowie, Skawiński Harcerz Niezłomny. Zmarł 8 grudnia 2022 r. w wieku 92 lat. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Skawinie (Korabniki).

JERZY ZEMBRZUSKI, magister inżynier, leśnik, działacz ochrony przyrody, pracownik Tatrzańskiego Parku Narodowego. W latach 1969–1987 wicedyrektor TPN od spraw ochrony przyrody, turystyki i planowania przestrzennego, członek pierwszej Rady Naukowej TPN, działacz Oddziału Zakopiańskiego Ligi Ochrony Przyrody, a potem prezes Nowosądeckiego Wojewódzkiego Zarządu i Członek Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody, przewodnik tatrzański, inicjator i współzałożyciel, a od 1983 Członek Zarządu Towarzystwa Ochrony Tatr, autor wielu artykułów, współautor książki *Tatrzański Park Narodowy*, fotograf. Współorganizator międzynarodowych obozów przyrodniczych, tzw. „ekobiwaków” w parkach narodowych: Pienińskim, Gorczańskim, Tatrzańskim i Babiogórskim, także w Holandii i w Niemczech. Odznaczony tytułem honorowego członka Ligi Ochrony Przyrody i wyróżniony odznaczeniem Zielone Serce Przyrodzie. Zmarł 13 października 2022 r., w wieku 94 lat. Pochowany na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem.

Anna Mika

MAREK SZOT (19 IX 1954 – 1 IX 2023) – z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym związał się w 1973 r., zostając członkiem Oddziału PTTK Wrocław Fabryczna. Jego pasją była turystyka górską, którą uprawiał jeszcze w czasach szkolnych. W 1974 r. uzyskał uprawnienia organizatora turystyki, dwa lata później – strażnika ochrony przyrody, w 1978 r. przodownika turystyki górskiej, w 1980 r. przodownika turystyki pieszej, a w 1988 instruktora krajoznawstwa. Współorganizował i prowadził wycieczki klubowe w górach Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier. W 1989 r. został przewodnikiem sudeckim. Kierował akcją „Czyste Góry”, organizowaną przez kolejnych 16 lat w Masywie Ślęży. W 2003 r. został prezesem Klubu Przewodników Turystycznych, a w latach 2005–2009 członkiem Zarządu Dolnośląskiej Federacji Przewodników PTTK. W latach 1978–1992 zasiadał w Zarządzie Oddziału PTTK Wrocław Fabryczna, w latach 1985–1991 był członkiem Zarządu Wojewódzkiego PTTK we Wrocławiu, a w latach 1983–1991 przewodniczył Wojewódzkiej Komisji Turystyki Górskiej PTTK, a także był członkiem Delegatury Sudeckiej Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Zaangażowany był też w pracę podkomisji klubów górskich i alpinizmu turystycznego KTG ZG PTTK. Brał udział w pracach Komisji Szkoleniowej Zarządu Wojewódzkiego PTTK we Wrocławiu. Od 1989 r. był członkiem Terenowego Referatu Weryfikacyjnego GOT we Wrocławiu, a od 2004 r. członkiem Dolnośląskiej Komisji Egzaminacyjnej ds. przodowników turystyki górskiej. W 2006 r. Marek Szot został powołany do pełnienia funkcji Przewodniczącego Delegatury Sudeckiej KTG ZG PTTK. Funkcję tę pełnił do wyboru na stanowisko wiceprzewodniczącego KTG ZG PTTK w 2010 r. W latach 2005–2016 pełnił funkcję sekretarza Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa „Dolny Śląsk”.

Za swoją działalność był wielokrotnie wyróżniany. Na XXI Zjeździe Oddziału PTTK Wrocław Fabryczna w 2013 r. otrzymał godność Honorowego Członka Oddziału PTTK Wrocław Fabryczna.

Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK

FRANCISZEK WÓJCIAK (1934–2023) pochodził ze Słonego, obecnie dzielnicy Rabki, studiował na Akademii Górniczo-Hutniczej. Całe swoje życie zawodowe związał z projektowaniem pieców do ceramiki budowlanej. Był technologiem wypalania ceramiki. Prowadził nadzory budowlane, był biegłym sądowym w tej dziedzinie.

Franciszek Wójciak był miłośnikiem góralstwu i działaczem Związku Podhalan. W czasie studiów należał do Studenckiego Zespołu Góralskiego „Skalni”. Przez 12 lat (1988–2000) był prezesem Oddziału Krakowskiego Związku Podhalan im. Włodzimierza Wnuka. Przez wiele lat – w okresie Wszystkich Świętych – rozwoził po cmentarzach, na których pochowani są zasłużeni Podhalanie, wiązanki przygotowywane przez członków ZP. Należał do kolegium redakcyjnego Oficyny Podhalańskiej

przy Związku Podhalań. Uczestniczył w uroczystościach i imprezach związkowych. W Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie organizował posiadły góralskie, promocje książek. Był inicjatorem rajdu „Chodniecek Staicha”, poświęconego pamięci Tadeusz Staicha. Do końca życia był aktywnym działaczem na rzecz kultury góralskiej, za co został wyróżniony m.in. Medalem Związku Podhalań.

Franciszek Wójciak kochał przyrodę, zwierzęta i góry. Od najmłodszych lat uprawiał turystykę górską. Szczególnie ukochał Beskid Niski i Bieszczady. Znał tutaj niemal każdą ścieżkę, każdy szlak. W tych górach – przy współudziale COTG PTTK – zorganizował kilka edycji rajdu im. Edwarda Moskały i Jana Boruckiego.

Zmarł 12 listopada 2023 r. w wieku 89 lat.

Jolanta Flach

Noty o autorach



Renata Bielańska – z wykształcenia historyczka sztuki i kulturoznawczyni (Porównawcze Studia Cywilizacji i Mediteraneistyka na Uniwersytecie Jagiellońskim). Ukończyła też podyplomowe studia z Mediacji w oparciu o NVC (Nonviolent Communication) na warszawskim Collegium Civitas. Na co dzień pracuje na krakowskiej Akademii Kultury Fizycznej, gdzie prowadzi zajęcia z komunikacji, mediacji i wspinaczki, którą zajmuje się od około 20 lat. Pochodzi z Zakopanego i jej pasją są wszelkie sporty górskie.



dr Krzysztof Ćwiżewicz – etnomuzykolog, muzyk, nauczyciel. Obronił doktorat poświęcony muzyce góralskiej „Musical rites of entertainment among Górale of the Polish Tatra Mountains” na University of London. Zajmuje się również aranżowaniem, komponowaniem i profesjonalnym edytowaniem muzyki. Aktywny w życiu folkloru polskiego w Anglii – gra na akordeonie, basach i fortepianie w zespole góralskim Giewont. Od 1981 mieszka w Londynie.



Jerzy W. Gajewski – magister inżynier architekt, absolwent Politechniki Krakowskiej, wieloletni, zasłużony działacz Komisji Turystyki Górskiej oraz Komisji Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK, autor publikacji książkowych poświęconych dziejom czasopiśmiennictwa górskiego w Polsce, metodyce turystyki górskiej i narciarskiej, autor licznych artykułów publikowanych na łamach „Wierchów”, „Ziemi”, „The Alpine Journal”, „Zeszytów Prasoznawczych”, „Ruchu Muzycznego”, „Krakowa” i wielu innych periodyków.



Adam Kapturkiewicz – absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zawodowo inżynier w dziale technicznym. Autor publikacji o tematyce speleologicznej i historycznej. Były prezes Stowarzyszenia Speleoklubu Beskidzkiego oraz redaktor biuletynu Jaskinie Beskidzie. Od ponad trzech dekad aktywnie eksploruje jaskinie, łącząc doświadczenie terenowe z pasją dokumentowania dziedzictwa

podziemi i gór. Wolny czas poświęca odkrywaniu nowych miejsc – zarówno pod ziemią, jak i na górskich bezdrożach.



Andrzej Adam Majewski. – historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Jest autorem i współautorem 11 książek, 6 edycji źródłowych oraz ponad 70 artykułów naukowych i popularnonaukowych, opublikowanych m.in. w „Przeglądzie Historycznym”, „Kwartalniku Historycznym”, „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości”, „Wschodnim Roczniku Humanistycznym”, „Wierchach”, „Roczniku Babiogórskim”, „Historická revue” i „Mówią Wieki”.



Marek Maluda – ur. w 1958 r. w Poznaniu, geograf, antykwariusz, kolekcjoner literatury górskiej. Od ponad 50 lat uprawia turystykę wysokogórską. Publikuje na łamach „Gór”, „Taternika” i „Prac Pienińskich”.



Piotr Mielus – górolaz, od 30 lat prowadzi analizy promienicyjne w masywach górskich, twórca pojęcia Korona Tatr (1998), zawodowo profesor SGH, współtwórca rynku instrumentów pochodnych w Polsce, autor wielu publikacji z zakresu rynków finansowych oraz analiz orograficznych, prywatnie szczęśliwy ojciec córki Julii.



Andrzej Skorupa – profesor doktor habilitowany inżynier, absolwent i pracownik Akademii Górniczo-Hutniczej, specjalista w zakresie mechaniki oraz budowy i eksploatacji maszyn, także wybitny znawca dzieł architektury i sztuki na obszarze polskiego i słowackiego Podtatrze, autor wielu monograficznych publikacji z tych dziedzin wiedzy, od wielu lat współpracujący autorsko z „Wierchami”.



Krzysztof Wojtycza, magister inżynier elektryk, instruktor ZHP w stopniu harcmistrza, Przodownik GOT i Turystyki Pieszej, autor przewodników turystycznych. Prowadził m.in. szereg górskich obozów wędrownych. Był jednym z inicjatorów Harcerskiej Akcji Schronisko, realizowanej przez Hufiec Kraków-Krowodrza, w wyniku której została zaadaptowana na schronisko harcerskie baczówka pod Durbaszką

w Małych Pieninach. W 2014 r. otrzymał Odznakę Honorową „Za zasługi dla turystyki”.



Kinga Zuber – Urodziła się na Górnym Śląsku, wychowywała i chodziła do szkoły podstawowej na Podhalu, w Zębie. Absolwentka Liceum Plastycznego im. Antoniego Kenara w Zakopanem. Ukończyła etnologię na Uniwersytecie Jagielloński w Krakowie. Przewodnicząca tatrzańska. Mama trójki dzieci. Pracowała w Muzeum Tatrzańskim, współpracuje z Galerią Antoniego Rzęsy. Jest autorką książki *Antoni Rzęsa. Panteon* wydanej z okazji setnej rocznicy urodzin artysty. Zajmuje się też badaniem życia i twórczości Haliny Rzęsy, żony rzeźbiarza. Była kuratorką wystawy *Halina Rzęsa. Dokumentalistka pra-ekologii*. Przyczyniła się do ponownego odkrycia wybitnej fotografi. Opublikowała obszernie artykuły na jej temat w kwartalniku „Tatry” i roczniku „Wierchy”, oparte na nieznanych wcześniej źródłach.

SPIS TREŚCI

Trwanie jako uderzający aspekt zmiany – zjawisko „muzyki góralskiej” jako tworzonej tradycji – <i>Krzysztof Ćwiżewicz</i> (ryc. 14)	7
Stanisław Barabasz – nie tylko narciarz – <i>Renata Bielańska</i> (ryc. 32)	27
Poszukiwacze skarbów na Babiej Górze – <i>Adam Kapturkiewicz</i> (ryc. 10)	51
Zarys dziejów Pewli Małej – <i>Andrzej Adam Majewski</i> (ryc. 8)	77
Harcerze taternicy i harcerskie kluby taternickie – <i>Krzysztof Wojtycza</i> (ryc. 9)	97
 ARKUSZ LITERACKI	 113
Halina Rząsa. Wrażliwa dokumentalistka – <i>Kinga Zuber</i> (ryc. 15)	119
Polscy kronikarze himalaizmu – <i>Marek Maluda</i> (ryc. 14)	147
Tatrański gigant. Analiza listy przejęć Władysława Cywińskiego (1939-2013) – <i>Piotr Mielus</i> (ryc. 4)	161
Zamek w Czorsztynie – <i>Andrzej Skorupa</i> (ryc. 15)	171
Inny świat – <i>Jerzy W. Gajewski</i> (ryc. 4)	185
 KRONIKA	 193
BADANIA NAUKOWE	193
Konferencja 150 lat zorganizowanej turystyki w Polsce – <i>Sebastian Kłosok</i> (s. 193); Archeologiczne odkrycia w Bieszczadach – <i>JK</i> (s. 193); X Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Góry–Literatura–Kultura” – <i>EG</i> (s. 194); Konferencja „Góry: podróże, badania, interpretacje. Prof. Walery Goetel – osobowość nauki i Suchoj Beskidzkiej” – <i>Mikoš Hrgovský</i> (s. 194)	
OCHRONA PRZYRODY	195
Nowe przepisy w TANAP-ie – <i>SK</i> (s. 195); Kozły pomagają dbać o przyrodę Pienin – <i>JK</i> (s. 195)	
PRZYCZYNNY KRAJOZNAWCZE (ryc. 2).	195
Powstanie „Beskidzka Pętla” – <i>JK</i> (s. 195); Powrót pociągów do Świeradowa Zdroju – <i>Tomasz Rzeczycki</i> (s. 196); Zmiany na Śnieżniku – <i>Tomasz Rzeczycki</i> (s. 196)	
PRZYCZYNNY HISTORYCZNE (ryc. 3)	198
O Antonim Brzeczce (1862-1924) i Starej Karczmie w Jeleśni – <i>Andrzej A. Majewski</i> (s. 198)	
TURYSTYKA	202
W Tatrach – <i>JK</i> (s. 202); Zmiany w szlakach i ścieżkach na terenie Gorceńskiego Parku Narodowego – <i>JK</i> (s. 202); 5 lipca 2023 r. został zagrodzony popularny szlak turystyczny na Gubałówkę – <i>JK</i> (s. 202); Od 4 lutego 2023 r. dyrekcja Babogórskiego Parku Narodowego udostępniła szlaki dla narciarzy – <i>JK</i> (s. 205)	

W GÓRACH I POZA GÓRAMI (ryc. 7)	203
150-lecie powstania TT-PTT-PTTK – SK (s. 203); Nowy naczelnik GOPR – JK (s. 203); Gmach główny Muzeum Tatrzańskiego znów otwarty – JK (s. 203); Wystawa <i>Ratownicy GOPR w górach wysokich</i> – JK (s. 204); Wojewódzka Konferencja Małopolskich Przewodników Turystycznych – JK (s. 204); 70-lecie przewodnictwa w Karkonoszach – JK (s. 204); 50 lat Warszawskiego Klubu Górskiego im. prof. Walerego Goetla – <i>Barbara i Krzysztof Głażewscy</i> (s. 204); Karłowicz w Mangdze – SK (s. 205); Fundacja Gorczańska Chata – JK (s. 205); Nagroda Literacka Zakopanego – JK (s. 205); Chatka na Jałowcu (1111 m n.p.m.) w Beskidzie Makowskim – <i>Tomasz Rzeczycki</i> (s. 206); COTG na 28. Festiwalu Górskim im. Andrzeja Zawady w Łądku Zdroju – SK (s. 206); Inspirowane Górami. Festiwal im Ewy i Macieja Berbeków – SK (s. 207); Pomnik profesora Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej – <i>Małgorzata Szczepańska</i> (s. 207); 21 Krakowski Festiwal Górski – SK (s. 208); Nagrody burmistrza miasta dla Mardulów, Jana Krzysztofa, Pawła Skawińskiego – JK (s. 208); Wystawa „15 × Kobieta w Zakopanem” – JK (s. 208); Moc Gór Festiwal – SK (s. 208); Sabalowe Bajania – SK (s. 208); Barbara Grocholska-Kurkowiak odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – SK (s. 209); Nowa siedziba KPN – JK (s. 209); Otwarcie Opolanki po remoncie – JK (s. 209); 30-lecie skansenu w Chabówce – JK (s. 209); Spotkanie z autorskie w Muzeum Tatrzańskim – SK (s. 209); Nowa siedziba GOPR w Karpaczu – JK (s. 210); VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego – JK (s. 210); Tablice pamiątkowe w Tatrach – <i>Anna Mika</i> (s. 210)	
RÓŻNE.	211
Spływ Dunajcem na liście UNESCO JK (s. 211); 18 kwietnia w miejscowości Szaflary rozpoczęto prace wiertnicze JK (s. 211)	
MATERIAŁY DO BIOGRAFII LUDZI GÓR (ryc. 6)	211
Eugeniusz Kołodziejczyk – <i>Wojciech Biedrzycki</i> (s. 211); Tadeusz Gajsa – <i>Mikołaj Majewski</i> (s. 214); Krystyn Chudoba – <i>Aleksandra Uchman</i> (s. 215)	
CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA (ryc. 6)	217
Z działalności Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w roku 2023 – <i>Mikołaj Majewski, Weronika Jończyk</i> (s. 217); Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK za 2023 r. – <i>Jerzy Kapłon</i> (s. 224); Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Górskiej PTTK Bielsko-Biała, 1 kwietnia 2023 r. – <i>Mikołaj Majewski</i> (s. 232); 61. Zlot Sudeckich Przewodników Turystyki Górskiej – <i>Marek Jechna</i> (s. 232); Działalność Spółki z o.o. Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu w 2023 r. – <i>Jerzy Kalarus</i> (s. 233); Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK Spółka z o.o. w 2023 r. – najważniejsze wydarzenia, inwestycje, projekty podjęte w górach – <i>Dział Inwestycji i Remontów BSiH PTTK</i> (s. 238); Sprawozdanie z działalności Spółki „Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK sp. z o.o.” z siedzibą w Jeleniej Górze w roku 2023 – <i>Grzegorz Błaszczak</i> (s. 239)	

PIŚMIENICTWO (ryc. 4)	243
Władysław Krygowski – <i>Anna Mika</i> (s. 243); Kamraty – <i>Krystyna Heska-Kwaśniewicz</i> (s. 244); Tatry. The Tatras. Wróblewski. Karłowicz. Wyczółkowski – <i>Wiesław A. Wojcik</i> (s. 246); Na wysokiej połoninie (wybór opowieści) – <i>Wiesław A. Wójcik</i> (s. 247); Bibliografia Ivana Bohuša starszego – <i>Wiesław A. Wójcik</i> (s. 249); Osobnosti v názvoch Vysokých Tatier – <i>Wiesław A. Wójcik</i> (s. 250); Muzeum Tatrzańskie a ochrona przyrody – <i>Zbigniew J. Wójcik</i> (s. 251)	
KRONIKA ZMARŁYCH	255
NOTY O AUTORACH	260

Na okładce:

Nosal – Józef Nyka, Janusz Vogel, NN, fot. H. Rząsa

Od Redakcji

Redakcja zwraca się do wszystkich interesujących się zagadnieniami górskimi, a więc przede wszystkim badaczy i turystów, o czynną współpracę i nadsyłanie artykułów oraz przyczynków i notatek do *Kroniki*. Chodzi nam o to, aby nasz doroczny przegląd spraw górskich w Polsce i na świecie był jak najpełniejszy i w jak najszerszym zakresie omawiał i odzwierciedlał sprawy gór oraz życie ludu i przyrody górskiej w teraźniejszości i przeszłości.

Ze szczególną prośbą zwracamy się do ludzi nauki z poszczególnych gałęzi wiedzy, aby zechcieli dzielić się z czytelnikami „Wierchów” wynikami swoich badań, jak również omawiać na łamach naszego rocznika najciekawsze publikacje dotyczące gór.

Będziemy wdzięczni wszystkim turystom i krajoznawcom za nadsyłanie do opublikowania korespondencji omawiającej bieżące wydarzenia, osobliwości przyrodnicze i kulturowe oraz przyczynki i postulaty odnoszące się do danego regionu gór.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Prosimy nadto wszystkich o nadsyłanie wydawnictw dotyczących gór celem recenzji oraz wzbogacenia zbiorów Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie.

Adres redakcji: Redakcja „Wierchów”, ul. Jagiellońska 6, 31-010 Kraków, telefon: 12 422 15 57, e-mail: sebastian.klosok@cotg.pttk.pl.

Informacje dla autorów

UWAGI OGÓLNE

Artykuły do kolejnych numerów rocznika przyjmowane są do końca maja każdego roku. Sprawdzone pod względem językowym teksty (artykuły, notatki lub recenzje) należy przesłać na adres: wieslaw.a.wojcik@cotg.pttk.pl

RECENZJE ARTYKUŁU

Po otrzymaniu artykułu od Autora redakcja przekazuje go dwóm recenzentom spoza wydawnictwa. Recenzje są anonimowe i mogą trwać do 3 miesięcy. Uwagi są sformułowane na piśmie i zakończone jednoznaczną decyzją o dopuszczeniu artykułu do publikacji bądź jego odrzuceniu. Po zapoznaniu się z recenzjami Komitet Redakcyjny podejmuje decyzję dotyczącą artykułu i informuje o niej Autora.

TEKST ARTYKUŁU

Tekst powinien być przygotowany zgodnie z zasadami pisowni polskiej zamieszczonymi w słowniku ortograficznym języka polskiego. Przed złożeniem tekstu do Redakcji zaleca się korektę językową. Streszczenie w języku angielskim powinno być poddane weryfikacji przez „native speaker”.

- ▶ Język – polski
- ▶ Objętość tekstu: 1.) przeznaczonego do części 1-łamowej – ca 40 000 znaków (liczonych łącznie ze spacjami); 2.) przeznaczonego do części 2-łamowej – do 10 000 znaków (liczonych łącznie ze spacjami)
- ▶ Edytor tekstu: MSWord (*.DOC, *.DOCX, *.RTF)
- ▶ Format wydruku – A4
- ▶ Czcionka – Times New Roman 13 pkt. (tekst główny); 11 pkt. (przypisy)
- ▶ Marginesy – 2,5 cm

Plik z artykułem przesłany do druku (po recenzji i korektach) nie powinien zawierać żadnych rycin i tabel. Miejsce, gdzie powinny się one znajdować, należy

jedynie zaznaczyć w tekście opisem rodzaju materiału ilustracyjnego i kolejnego numeru, np. rycina 1, tabela 2, fotografia 3

- ▶ Wszystkie tabele należy zapisać w jednym pliku
- ▶ Każda rycina lub fotografia powinna być opisana kolejnym numerem
- ▶ Podpisy rycin i fotografii powinny znajdować się w osobnym pliku (ryc._podpisy lub fot._podpisy).

Struktura tekstu powinna obejmować następujące elementy:

1. Autor (Autorzy)
2. Tytuł artykułu
3. Treść zasadnicza artykułu
Ryciny, tabele i fotografie są numerowane kolejno cyframi arabskimi i oznaczane Tab. 1, Ryc. 1, Fot. 1.
4. Tytuł w języku angielskim
5. Streszczenie w języku angielskim (150-300 słów)
6. Słowa kluczowe (nie więcej niż 6)
7. Imię i nazwisko autora (autorów), tytuł naukowy, afiliacja, adres, e-mail
8. Przypisy i powołania na literaturę w tekście:
Miejsce cytowania należy zaznaczyć opcją wstaw/przypis dolny
 - ¹ A. Mączka, *Turystyka europejska: wieki XVI–XIX*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 5–26.
 - ² W. Broniewska [w:] *W słowach jestem wszędzie...*, s. 161–162.

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY

Fotografie do druku powinny być zapisane w formacie TIF lub JPG w rozdzielczości 300 dpi.